

INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI  
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

---

**CZASOPISMO**  
**PRAWNO-HISTORYCZNE**

**TOM LXXI – ZESZYT 2**  
**2019**



---

**POZNAŃ 2019**

**CZASOPISMO  
PRAWNO-HISTORYCZNE**



INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI  
UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

---

**CZASOPISMO  
PRAWNO-HISTORYCZNE**

**TOM LXXI – ZESZYT 2  
2019**



---

**POZNAŃ 2019**

## RADA NAUKOWA

Przewodnicząca; Krystyna Chojnicka (Kraków)

Członkowie: Igor A. Arzumanov (Irkuck), Adriana Ciancio (Catania), Jūratė Kiaupienė (Wilno),  
Gerald Kohl (Wiedeń), Michael G. Müller (Halle), Jarosław Nikodem (Poznań),  
Jan Teofil Prostko-Prostyński (Poznań), Natalia Starczenko (Kijów), Elena V. Timoshina  
(Sankt Petersburg)

## KOMITET REDAKCYJNY

Wilhelm Brauneder, Wojciech Góralski, Stanisław Grodziski, Andrzej Gulczyński, Hubert Izdebski,  
Danuta Janicka, Krzysztof Krasowski, Adam Lityński, Dorota Malec, Małgorzata Materniak-  
Pawłowska, Jacek Matuszewski, Marian Mikołajczyk, Henryk Olszewski, Krzysztof Ożóg,  
Michał Pietrzak, Marian J. Ptak, Zygfryd Rymaszewski, Grzegorz Smyk, Dariusz Szpoper,  
Wacław Uruszczak, Stanisław Waltoś, Wojciech Witkowski, Andrzej Wrzyszczyk, Maria Zabłocka,  
Andrzej Zakrzewski (przewodniczący)

## REDAKCJA

Redaktor naczelna: Małgorzata Materniak-Pawłowska

Zastępca redaktor naczelnej: Wojciech Witkowski

Redaktorzy tematyczni: Marek Krzymkowski, Maksymilian Stanulewicz

Redaktorzy językowi: Marta Dajczak (język polski), Łukasz Sosnowski (język angielski)

Sekretarz redakcji: Marta Dajczak

## REDAKCJA NAUKOWA

Małgorzata Materniak-Pawłowska

Recenzenci tomu LXXI (zeszytu 1 i 2): Sławomir Godek, Jarosław Kita, Grzegorz Kulka,  
Marek Krzymkowski, Przemysław Krzywoszyński, Krzysztof Latawiec, Adam Lityński,  
Grzegorz Motyka, Mirosław Nagielski, Jarosław Nikodem, Krystyna Nizioł, Krzysztof Ożóg, Kazimierz  
Michał Ujazdowski, Wacław Uruszczak, Leszek Wierzbicki, Andrzej Wrzyszczyk, Tomasz Ziński

Na język angielski tłumaczył Łukasz Sosnowski  
Na język francuski tłumaczył Wojciech Szafrąński

Redakcja i korekta: Marta Dajczak

Pierwotną wersją CPH jest wersja papierowa.

CPH ukazuje się też w wersji elektronicznej na platformie cyfrowej PRESSto.

Adres redakcji

Collegium Iuridicum Novum, al. Niepodległości 53, 61-714 Poznań  
tel. 609-475-820, e-mail: malgosm@amu.edu.pl; mzap@amu.edu.pl

Copyright © by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Wydział Prawa i Administracji UAM  
oraz Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, 2019

ISSN 0070-2471



Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu  
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
61-701 Poznań, ul. A. Fredry 10  
tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47  
e-mail: press@amu.edu.pl;  
www.press.amu.edu.pl

## SPIS TREŚCI – CONTENTS – TABLE DES MATIÈRES

### Tom LXXI – Zeszyt 2

#### I. ROZPRAWY – PAPERS – ARTICLES

Jarosław N i k o d e m, Władca idealny i tyran w myśli politycznej średniowiecza . . . . .	11
Perfect sovereign and tyrant in medieval political thought . . . . .	42
Le souverain et le tyran idéal dans la pensée politique du Moyen Âge . . . . .	42
Janusz J u s t y ń s k i, Izabela J u s t y ń s k a, Judicial Review – historia i współczesność . . . . .	43
Judicial Review – history and modernity . . . . .	56
Judicial Review – l’histoire et le présent . . . . .	57
Piotr M a j e r, Przystępczość w Polsce w latach 1944–1956. Próba zestawień sumarycznych na podstawie materiałów własnych aparatu policyjnego . . . . .	59
Crime in Poland between 1944 and 1956. An attempt to create aggregate data on the basis of own data of law enforcement services . . . . .	86
Taux de criminalité en Pologne dans les années 1944–1956. Une tentative de résumés basés sur les propres dossiers du service de police . . . . .	87

#### II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY – MISCELLANEA – MISCELLES

Przemysław G a w r o n, Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r. . . . .	89
Discipline in the Polish-Lithuanian army in Lesser Poland and Red Ruthenia during its preparation for the expedition to Khotyn (Chocim) in 1621 . . . . .	109
Discipline dans l’armée polono-lituanienne dans la région de Petite-Pologne et la Ruthénie Rouge lors des préparatifs de l’expédition de Khotyn (Chocim) en 1621 . . . . .	110
Marcin K o n a r s k i, Publiczne usługi transportowe w okresie Księstwa Warszawskiego w świetle postanowień dekretu z dnia 22 maja 1810 roku „względem koni i podwód dostarczonych pod transporty i wojskowych” . . . . .	113
Public transportation services in the Duchy of Warsaw in light of the provisions of the decree of 22 May 1810 concerning horses and vehicles delivered for transportation and military purposes . . . . .	134
Services de transports en commun dans le Duché de Varsovie à la lumière des dispositions du décret du 22 mai 1810 relatif aux chevaux et chariots hippomobiles livrés à des fins de transport et de services militaires . . . . .	135

Wojciech Engelking, Carla Schmitta krytyka liberalizmu w latach 1916–1938. Próba syntezy i interpretacji . . . . .	137
Carl Schmitt's Critique of Liberalism between 1916 and 1938. An attempt at synthesis and interpretation . . . . .	163
Critique du libéralisme par Carl Schmitt, pendant les années 1916–1938. Tentative de synthèse et d'interprétation . . . . .	163
Arkadiusz Fastyn, Problem wykładni art. 114 konstytucji marcowej w świetle orzecznictwa kościelnego w sprawach małżeńskich . . . . .	165
The issue of interpretation of article 114 of the March Constitution in light of the ecclesiastical judicature in marriage cases . . . . .	186
Le problème de l'interprétation de l'article 114 de la Constitution de mars à la lumière de la jurisprudence de l'Église en matière matrimoniale . . . . .	187
Iwona Mudel, Uchylenie się od obowiązku służby wojskowej w orzecznictwie Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w latach 1944–1945 na przykładzie wybranych spraw . . . . .	189
Draft evasion in the judicial decisions of the Garrison Court Martial in Białystok between 1944 and 1945 exemplified by selected cases . . . . .	216
Refus du service militaire dans la jurisprudence du Tribunal militaire de garnison de Białystok de 1944 à 1945 sur l'exemple de certaines affaires . . . . .	216
Bartosz Konieczka, Pacyfikacja Wierchowin – „mit wierchowiński” czy czarna karta w historii Narodowych Sił Zbrojnych . . . . .	217
Pacification of Wierchowiny – “the myth of Wierchowiny” or a black page in the history of National Armed Forces (NSZ) . . . . .	240
Pacification de Wierchowiny – le «mythe de la Haute-Silésie» ou un épisode honteux de l'histoire des Forces armées nationales (NSZ) . . . . .	241
Adam Lityński, Generał „Iwanow” – ostatni stalinowiec – o Polsce . . . . .	243
General “Ivanov” – the last Stalinist – on Poland . . . . .	265
Le général „Ivanov” – le dernier stalinien – parle de la Pologne . . . . .	266

III. Z DZIEJÓW NAUKI I NAUCZANIA HISTORII PRAWA – FROM THE HISTORY OF THE SCIENCE AND THE TEACHING OF LAW – DE L'HISTOIRE DE LA SCIENCE ET DE L'ENSEIGNEMENT DE L'HISTOIRE DU DROIT

Piotr Kantor-Kozdrowicki, Małgorzata Materniak-Pawłowska, Jacek Przygodzki, Legal and historical subjects at Polish faculties of law . . . . .	267
--	-----

IV. ARTYKUŁY RECENZyjNE – CRITICAL REVIEWS – ARTICLES CRITIQUES

Tytus Mikołajczak, Witold Tyborowski, Prawa Hammurabiego wczoraj i dziś. Nauka, postęp i czas w humanistyce na przykładzie „Praw Hammurabiego” opracowanych przez Jozefa Klímę i przełożonych przez Cezarego Kunderewicza . . . . .	303
Adam Lityński, Rewizjonistyczna historia rewolucji rosyjskiej i stalinowskiego terrorku. Na kanwie książki Sheili Fitzpatrick <i>Rewolucja rosyjska</i> . . . . .	317

V. RECENZJE – REVIEWS – COMPTES RENDUS

<i>Katalogi testamentów mieszkańców miast z terenów Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1795 roku</i> , Warszawa 2017: t. 1, <i>Testamenty w księgach miejskich w-</i>	
---	--

<i>leńskich z XVI i XVII wieku. Katalog</i> , opr. Kamil Frejlich, ss. 100; t. 2, <i>Testamenty mieszkańców miast Wołynia od końca XVI – do początku XVIII wieku. Katalog</i> , opr. Natalia Biłous, ss.134; t. 3, <i>Katalog testamentów mieszkańców Brześcia i Grodna od XVI do początku XVIII wieku</i> , opr. Natallia Sliž, ss. 78; t. 4, <i>Testamenty mieszkańców lwowskich z drugiej połowy XVI i z XVII wieku. Katalog</i> , opr. Oksana Winnyczenko, ss. 382; t. 5, <i>Testamenty z ksiąg sądowych małych miast polskich do 1525 roku</i> , opr. Agnieszka Bartoszewicz, Krzysztof Mrozowski, Maciej Radomski, Katarzyna Warda pod red. A. Bartoszewicz, ss. 185; t. 6, <i>Katalog testamentów z krakowskich ksiąg miejskich do 1550 roku</i> , opr. Jakub Wysmulek, ss.384; t. 7, <i>Katalog testamentów poznańskich z drugiej połowy XVI i z XVII wieku</i> , opr. Andrzej Karpiński, ss. 435 (Łukasz Gołaszewski) . . . . .	335
--	-----

#### VI. DEBIUTY – DEBUTES – DEBUTS

Damian Szczepaniak, <i>Między historią a prawoznawstwem. Refleksje teoretyczne o historii prawa</i> . . . . .	351
Between history and jurisprudence. Theoretical considerations of legal history . . . . .	366
Entre histoire et jurisprudence. Réflexions théoriques sur l’histoire du droit . . . . .	366

#### VII. ROZMOWA W REDAKCJI – CONVERSATION IN THE EDITORIAL OFFICE – CONVERSATION DANS LA REDACTION

Z Profesorem Władysławem Rozwadowskim rozmawia Wojciech Dajczak . . . . .	369
---	-----

#### VIII. POLEMIKA – POLEMIC – POLEMIQUE

Odpowiedź Tomasza K ruszew sk i e g o na recenzję Tomasza Jurka . . . . .	377
---	-----

#### IX. KRONIKA – CHRONICLE – CHRONIQUE

Konferencja „Łączą nas źródła”, Uniwersytet Jagielloński, 19 września 2019 r. (Maciej Mikuła) . . . . .	379
Konferencja „Unions of States in the Past. Theory and Practice”, Uniwersytet Jagielloński, 20–21 września 2019 r. (Maciej Mikuła) . . . . .	382
Nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego dr. Jackowi Przygodzkiemu (Łukasz Baszak) . . . . .	384





## **WSPÓLPRACOWNICY ZESZYTU DRUGIEGO TOMU LXXI**

Łukasz Baszak, mgr, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski, lukasz.baszak@uwr.edu.pl, 0000-0002-7895-7983

Wojciech Dajczak, prof. dr hab., Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dajczak@amu.edu.pl, 0000-0002-1565-0319

Wojciech Engelking, mgr, Warszawa, wojciech.engelking@gmail.com, 0000-0002-4816-9193

Arkadiusz Fastyn, dr, Warszawa, arf-jadwiga24@wp.pl, 0000-0002-1433-279X

Przemysław Gawron, dr, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, p.gawron@uksw.edu.pl, 0000-0003-2834-6735

Łukasz Gołaszewski, mgr, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski, lukaszgołaszewski@uw.edu.pl, 0000-0001-9803-1355

Izabela Justyńska, dr, Wydział Bezpieczeństwa Narodowego i Wydział Administracji Bydgoskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy, ijustynska@interia.pl, 0000-0003-1157-7211

Janusz Justyński, prof. dr hab., związany z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, jan1just@law.uni.torun.pl, 0000-0003-0763-7576

Piotr Kantor-Kozdrowicki, mgr, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski, piotr.kozdrowicki@uwr.edu.pl, 0000-0002-3891-2158

Marcin Konarski, dr, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, marcin.konarski@wsm.warszawa.pl, 0000-0001-8791-884X

Bartosz Konieczka, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, bartosz.konieczka91194@gmail.com, 0000-0002-0410-5008

Tomasz Kruszewski, prof. dr hab., Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski, tomasz.kruszewski@uwr.edu.pl, 0000-0002-3062-9454

Adam Lityński, prof. dr hab., Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu, adamlityn@interia.pl, 0000-0003-0899-9130

Piotr Majer, prof. dr hab., Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, majer\_p@op.pl, 0000-0003-0820-6743

Małgorzata Materniak-Pawłowska, dr hab. prof. UAM, Katedra Historii Ustroju Państwa, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, malgosm@amu.edu.pl, 0000-0001-6568-2039

Tytus Mikołajczak, dr, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, tytus.mikolajczak@amu.edu.pl, 0000-0003-0732-0042

Maciej Mikula, dr hab., Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński, maciej.mikula@uj.edu.pl, 0000-0001-6708-004X

Iwona Mudel, mgr, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Białymstoku, mudeliwona@wp.pl, 0000-0003-4369-2679

Jarosław Nikodem, prof. dr hab., Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jaroniko@amu.edu.pl, 0000-0002-6365-4795

Jacek Przygodzki, dr hab., Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski, jacek.przygodzki@uwr.edu.pl, 0000-0003-2459-933X

Władysław Rozadowski, prof. dr hab., związany z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego

Łukasz Sosnowski, mgr filologii angielskiej, tłumacz, vish@poczta.fm

Wojciech Szafrański, dr hab., Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w.szafir@amu.edu.pl, 0000-0001-8420-4673

Damian Szczepaniak, mgr, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński, damian.szczepaniak@uj.edu.pl, 0000-0003-1315-7448

Witold Tyborowski, dr hab., Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, witoldtyborowski@op.pl, 0000-0001-7370-543X

## I. ROZPRAWY

Jarosław Nikodem (Poznań)

### Władca idealny i tyran w myśli politycznej średniowiecza

#### 1.

Człowiek nosi w sobie potrzebę definiowania tego, co idealne, a zatem składające do naśladowania, oraz tego, co odstręczające, czego koniecznie trzeba się wystrzeżać. W polityce sprowadza się to m.in. do określania cech władcy (albo władzy w ogóle), którego trzeba podziwiać, i jego przeciwieństwa, czyli tyrana, który krzywdzi i sprowadza zło. Za pierwszym się tęskni, przed drugim się przestrzega. W średniowieczu, kładącym nacisk na wymiar moralny każdego czynu, miało to szczególne znaczenie. Przy czym normy moralne, w przeciwieństwie do tradycji antycznej, opierały się na nakazach nauki chrześcijańskiej. Nie oznaczało to jednak, że odrzucano każdą maksymę, która miała genezę pogańską. Platońskie korzenie miała bowiem np. paremia: *rex medicus rei publicae*<sup>1</sup>. Tak często od pewnego momentu przywoływany w średniowieczu Arystoteles utrzymywał, że lepiej, gdy w państwie rządzą sprawiedliwe prawa niż człowiek uczciwy, ponieważ i on może się nie oprzeć pokusie lepszego traktowania przyjaciół, gorszego zaś wrogów<sup>2</sup>. Odwagę filozof uznawał za zaletę władcy<sup>3</sup>.

Zdaniem Klemensa Aleksandryjskiego królem był ten, kto rządził zgodnie z prawem. „Nic mniej, lecz także nic więcej”, jak ujmował to F. Kern, dodając,

---

<sup>1</sup> W. Berges, *Die Fürstenspiegel des hohen und späten Mittelalters*, Leipzig 1938, s. 46–47.

<sup>2</sup> Arystoteles, *Polityka*, tł. L. Piotrowicz, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, III, 1287 a, 1287 b.

<sup>3</sup> Idem, *Etyka nikomachejska*, tł. D. Gromska, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2007, III, 1115 a.

że stało się to kościelną zasadą definiowania prawdziwego władcy. Ten zaś musiał jednocześnie kierować się dobrą wolą i siłą, żeby Prawo Boże wprowadzać na ziemi<sup>4</sup>. Według św. Augustyna, bez którego nie sposób wyobrazić sobie ani myśli średniowiecznej, ani doktryny chrześcijańskiej, idealny władca musiał się charakteryzować pobożnością (nią przede wszystkim), pokorą, z którą wiązało się uznanie własnych ograniczeń wobec autorytetu Boga i wyrzeczenie się szukania własnej chwały, miłością oraz pragnieniem świadczenia dobrodziejstwa (*beneficiendi caritate*), a nie żądzą władzy (*cupiditas regnandi*). Wśród innych cech monarchy biskup Hippony wymieniał sprawiedliwość<sup>5</sup>, powściągliwość w wymierzaniu kar, skłonność do przebaczenia i gotowość do udzielania pomocy potrzebującym<sup>6</sup>. Idealny władca miał być tym, kim ojciec w rodzinie<sup>7</sup>, ponieważ rodzina była archetypem każdej społeczności<sup>8</sup>. Augustyn uważał również, że nie można królować, jeśli nie naprowadza się na właściwą drogę/nie naprawia (*Non autem regit qui non corrigit*)<sup>9</sup>.

U władców państw sukcesyjnych dostrzegano przede wszystkim waleczność, sprawiedliwość i pobożność<sup>10</sup>. U Merowingów, którzy mieli więcej szczęścia jako dynastia, pojawiały się nowe cechy. Grzegorz z Tours widział w Teodebercie, wnuku Chlodwiga, władcę doskonałego, ponieważ był pobożny, rządził sprawiedliwie, wspomagał ubogich, obdarowywał kościoły, ale także – co niezmiernie ważne i symptomatyczne – czcił biskupów<sup>11</sup>. Pobożność (*pietas*), łagodność (*clementia*)<sup>12</sup>, rozwaga (*sapientia*), umiar (*temperantia, modestia*), sprawiedliwość (*iustitia*)<sup>13</sup> stały się wyznacznikami wizerunku władcy z tej dynastii. Pojawiły się

<sup>4</sup> F. Kern, *Kingship and Law in the Middle Ages*, tł. S.B. Chrimes, Oxford 1939, s. 28.

<sup>5</sup> Św. Augustyn rozumiał ją jako właściwy stosunek do Boga z punktu widzenia religii, moralności i prawa. Łączył ją z *caritas*, ponieważ wyrażała się w miłości do Boga, była też ściśle związana z pobożnością i posłuszeństwem, zob. ks. S. Józwiak, *Państwo i Kościół w pismach św. Augustyna*, Lublin 2004, s. 40–41.

<sup>6</sup> *S. Aurelii Augustini De civitate Dei contra paganos libri XXII* (korzystam z [www.augustinus.it](http://www.augustinus.it) – wyd. w *Patrologia latina* [dalej: PL], t. 41), lib. V, 24.

<sup>7</sup> R.A. Markus, *Saeculum: History and Society in the Theology of St. Augustine*, Cambridge 1970, s. 198, 205; ks. S. Józwiak, *Państwo i Kościół w pismach św. Augustyna*, s. 67–68.

<sup>8</sup> *De civitate Dei*, lib. XIX, 16.

<sup>9</sup> *Sancti Aurelii Augustini Hipponensis episcopi, Opera omnia*, t. IV, *Enarrationes in Psalmos*, XLIV, [w:] PL, t. 36, wyd. J.P. Migne, Paryż 1861, kol. 504.

<sup>10</sup> Zob. B. Lapis, *Rex utilis. Kryteria oceny władców germańskich we wczesnym średniowieczu (od połowy V do początku VIII wieku)*, Poznań 1986.

<sup>11</sup> *Gregorii Turonensis opera*, pars I: *Historia Francorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum merovingicarum* (dalej: MGH), t. I.1, wyd. W. Arndt, Hannover 1884, III, 25.

<sup>12</sup> O jej znaczeniu, zob. H. Fichtenau, *Arenga. Spätantike und Mittelalter im Spiegel von Urkundenformeln*, Graz–Köln 1957, zwłaszcza s. 40 nn.

<sup>13</sup> Znamy to z czasów najwcześniejszych, tj. czasów rządów Chlodwiga zanim przyjął chrzest, zob. list Remigiusza z Reims do Chlodwiga, [w:] MGH, *Epistolarum*, t. III, *Epistolae Merovingici et Karolini aevi*, t. I, III *Epistolae Austrasicae*, wyd. W. Gundlach, Berolini 1892, nr 2, s. 113: *iustitia* obejmować miała także obcych.

jeszcze inne. Dagobert I to np. potężny żywiciel wszystkich Franków (*fortissimus enutritor*). Monarchów przyrównywano również do postaci biblijnych: Chlotar II był współczesnym Dawidem, a wspomniany Dagobert to współczesny Salomon, czyli *rex pacificus*<sup>14</sup>. *Amator iustitiae* – kategoryczny wyznacznik idealnego władcy – z punktu widzenia doktryny kościelnej stawał się znakiem firmowym władzy. *Iustitia* pojmowana była zresztą w klasycznym rozumieniu tego słowa, czyli jako oddawanie każdemu sprawiedliwości<sup>15</sup>, ale równocześnie jako istniejąca w społeczeństwie chrześcijan. Kościół zaś był *sedes iustitiae*<sup>16</sup>.

Żyjący na przełomie VI i VII w. Izydor z Sewilli, prawdziwa skarbnica wiedzy dla wszystkich piszących po nim, uznawał, że słowo *rex* wywodzi się z *recte regendo* („dobrze rządzić”). Pisał: „będziesz królem, gdy dobrze czynisz, nie czynisz, nie będziesz” (*rex eris si recte facies, si non facias, non eris*)<sup>17</sup>. Sama instytucja władzy monarszej miała, jego zdaniem, swe uzasadnienie wyłącznie wówczas, gdy król służył poddanym, ponieważ dzięki temu był użyteczny<sup>18</sup>. Z czasem stało się to tak bardzo oczywiste, że papież Grzegorz VII, pisząc o detronizacji ostatniego z Merowingów, stwierdzał, że doszło do niej nie z powodu defektu moralnego Childeryka III, lecz dlatego, że był on *non utilis*<sup>19</sup>. Izydor stwierdzał również, że jeśli król nie korygował błędów, nie rządził (*non autem regit, qui non corregit*)<sup>20</sup>, oraz dodawał, że władca był głową swego ludu<sup>21</sup>, chociaż ten ostatni pogląd głoszono już wcześniej<sup>22</sup>.

<sup>14</sup> E. Ewig, *Die Merowinger ind das Frankenreich*, Stuttgart 1988, s. 138 nn.; F. Prinz, *Niemcy – narodziny państwa. Celtowie. Rzymianie. Germanie*, tł. D. Fałkowska, Warszawa 2007, s. 105.

<sup>15</sup> B. Łapicki, *Ideologia rzymska w średniowiecznej Europie zachodniej*, Łódź 1964, s. 129–131: rzymska *iustitia* to „równe uznanie dla godności każdego człowieka, wynikającej z jego cnót moralnych: *suam cuique tribuens dignitatem*” (cyt. s. 129). W tej pracy także uwagi o tym, jak inaczej pojęcie *iustitia* definiowano i rozumiano w wiekach średnich.

<sup>16</sup> W. Ullmann, *Principles of Government and Politics in the Middle Ages*, London 1961, s. 69.

<sup>17</sup> *Sancti Isidori Hispalensis episcopi Etymologiarum libri XX*, [w:] PL, t. 82, wyd. J.P. Migne, Paryż 1859, XXIX, 7, kol. 149. On także podkreślał, że król powinien być skromny i umiarkowany (*rex est moderatus et temperans*), ibidem, I, 31; II, 29, 7. Zob. np. J. Balogh, *Rex a recte regendo*, „Speculum” 1928, 3, s. 580 nn.

<sup>18</sup> *Sancti Isidori Hispalensis episcopi Sententiarum libri tres*, [w:] PL, t. 83, Paryż 1862, lib. III, cap. 48, 5, kol. 718: *Non statim utile est omne potestatis insigne, sed tunc vere est utile, si bene geratur. Tunc autem bene geritur, quando subjectis prodest, quibus terreno honore praefertur*.

<sup>19</sup> Monograficzne ujęcie: E. Peters, *The Shadow King: Rex Inutilis in Medieval Law and Literature, 751–1327*, New Haven 1970 (o Grzegorz VII zob. rozdz. I).

<sup>20</sup> *Etymologiarum*, IX, 3, kol. 342. Te opinie Izydora z Sewilli stały się bardzo nośne. Jedynie tytułem przykładu: przywoływano je w anonimowym utworze *De tyranno et principe*, który powstał w drugiej połowie XIII w., zob. *Appendice*, [w:] F. Lachaud, *De tyranno et principe* (Cambridge, Corpus Christi College, ms. 469). *Un pamphlet “britannique” conter la tyranni d’Henri III?*, „Cahiers de recherches médiévales et humanistes” 2010, 19, s. 104.

<sup>21</sup> *Etymologiarum*, IX, 3, 18; XIX, 30, 1.

<sup>22</sup> Np. List Remigiusza z Reims do Chlodwiga, [w:] MGH, *Epistolae Merowingici et Karolini aevi*, t. I, nr 1, s. 112: *Populorum caput estis et regimen sustinetis...*; Gregorii Turonensis, II, 34, s. 82: *Tu enim es capud populi, non populus capud tuum*.

Przewodnikami dla władców i następców tronu stawały się kierowane do nich listy, *specula principum*, nawiązujące najczęściej do *De civitate Dei* św. Augustyna<sup>23</sup>, a także *libelli precum* – poradniki „sztuki” dobrej modlitwy. Najlepiej cele „zwierciadeł władców” definiuje W. Fałkowski, którego zdaniem przedstawiały obowiązki panującego „na miarę oczekiwań Stwórcy, ale wykonywane w ramach znanych wszystkim realiów państwa, którym monarcha zarządzał”<sup>24</sup>. W początkach epoki Karolingów najbardziej znanym „zwierciadłem władcy” było *De XII abusivis saeculi* napisane przez anonimowego autora nazwanego Pseudo-Cyprianem (ok. VII w.)<sup>25</sup>. Spośród motywów w tym dziele przywoływanych warto zwrócić uwagę na uznawanie autorytetu osób starszych (najbardziej wzniosłym przykładem była ofiara Chrystusa wypełniającego wolę Ojca), opiekę nad wdowami i sierotami (odtąd stanie się to typowym wyróżnikiem władcy idealnego rozszerzonym o dbałość o ubogich oraz obronę uciskanych<sup>26</sup>), otaczanie się mądrymi i pobożnymi doradcami<sup>27</sup>, dawanie przykładu poddanym (z czasem zaczęto wręcz akcentować współodpowiedzialność za ich zbawienie)<sup>28</sup>. Pseudo-Cyprian podkreślał jeszcze jeden niezwykle istotny wymóg: król, tak samo jak duchowni, musiał uczestniczyć w liturgii godzin (*certis horis orationibus insistere*)<sup>29</sup>.

„Zwierciadła królewskie” stały się jednym z najbardziej rozpowszechnionych i popularnych typów piśmiennictwa średniowiecznego. Kierowano je zresztą nie tylko do monarchów. Poradniki spisywano także dla urzędników miast w Italii. Najstarszym tego rodzaju utworem jest *Oculus pastoralis* lub *Libellus erudiens futurum rectorem populorum* (obie nazwy autorstwa L. Muratoriego) nieznanego z imienia autora. Napisano w nim, że jest przeznaczony dla czytelników niewy-

<sup>23</sup> R. Bradley, *Backgroundes of the Title Speculum in Medieval Literature*, „Speculum” 1954, 29, s. 102–105.

<sup>24</sup> W. Fałkowski, *Karolińskie zwierciadło władcy – powstanie gatunku*, [w:] *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008, s. 66 (tam także definicje proponowane przez innych autorów).

<sup>25</sup> Wydał S. Hellmann, Leipzig 1909.

<sup>26</sup> Jedyne tytułem przykładu: *Jonae aurelianensis episcopus Opusculum De institutione regia*, [w:] PL, t. 106, cap. III, kol. 289: *viduarum, orphanorum, caeterorumque pauperum, nec non et omnium indigentium inopia defendi; Sancti Abbonis floriacensis abbatis Collectio Canonum*, [w:] PL, t. 139, Paryż 1880, cap. III, kol. 477; MGH *Epistolarum*, t. 4: *Epistolae Karolini Aevi*, t. 2, wyd. E. Dümmler, Berolini 1895, nr 177: *opressos defendere* – Alkuin. A jeszcze wcześniej, zob. list Remigiusza z Reims do Chlodwiga, [w:] MGH *Epistolae Merowingici et Karolini aevi*, t. 1, nr 2, s. 113.

<sup>27</sup> O radach biskupów pisał już Remigiusz z Reims w liście do Chlodwiga, [w:] MGH *Epistolae Merowingici et Karolini*, t. 1, nr 2, s. 113.

<sup>28</sup> H.H. Anton, *Pseudo-Cyprian. De duodecim abusivis saeculi und sein Einfluß auf den Kontinent, insbesondere auf die karolingischen Fürstenspiegel*, [w:] H. Löwe (red.), *Die Iren und Europa im früheren Mittelalter*, Stuttgart 1982, t. 2, s. 568–617; W. Fałkowski, *Karolińskie zwierciadło*, s. 61–65.

<sup>29</sup> M.J. Enright, *Iona, Tara, and Soissons: the origin of the royal anointing ritual*, Berlin 1985, s. 54.

kształconych lub wykształconych słabo, ponieważ podestami zostawali właśnie tacy ludzie. W „niewielkim zwierciadle władcy”, jak Hans Hubert Anton nazywa list Cathwulfa do Karola Wielkiego z 775 r.<sup>30</sup>, dodatkowo znajdujemy oczekiwanie od króla cierpliwego tłumaczenia realizowanej polityki, umiejętności przekonywania do swych racji oraz, co zasługuje na szczególne podkreślenie, zmniejszania świadczeń poddanych na rzecz państwa<sup>31</sup>. Z listu Alkuina do króla Northumbrii<sup>32</sup>, pomijając znane już kwestie, wyłania się obraz króla zwycięzcy i zarazem przynoszącego dobrą pogodę (*aeris temperies*)<sup>33</sup>, a jego list do Karola Wielkiego<sup>34</sup> ukazuje władcę godziwie wynagradzającego zasłużone osoby i wspierającego pielgrzymów (*peregrinos consolari*).

Karoliński ideał króla akcentował przede wszystkim monarszą pobożność. Jako dziedzic Chrystusa, a wszak *via regia est (...) sancta*<sup>35</sup>, pisał Szmaragd od św. Michała, musi on rozwijać wszystkie otrzymane od Boga dary, przodując w każdej cnocie, i chronić wspólnotę wiernych<sup>36</sup>. Najważniejsze, znane dotychczas wyznaczniki idealnego monarchy nieco później, w 829 r., zdefiniowali biskupi podczas synodu paryskiego. Rozwinięciem tych zasad był traktat Jonasza z Orleanu, który obowiązki (*ministerium*) władcy widział w rządzeniu zgodnie z Bożym porządkiem, czyli sprawiedliwie i słusznie, z zachowaniem pokoju i zgody<sup>37</sup>. Jonasz bowiem, który znał zarówno Izydora z Sewilli, jak *Moralia in Job* Grzegorza Wielkiego<sup>38</sup>, wiedział, że słowo król oznacza *recte regendo*<sup>39</sup>, co determinowało określone wymogi. Obok wymienianych już w tym tekście cech charakteryzujących idealnego monarchę dodawał: *patriam fortiter et juste contra adversarios defendere*<sup>40</sup>. Jako sługa Boga król był jednocześnie obrońcą Koś-

<sup>30</sup> H.H. Anton, *Fürstenspiegel und Herrscherethos in der Karolingerzeit*, Bonn 1968, s. 75.

<sup>31</sup> *Epistolae Karolini Aevi*, t. 2, nr 7.

<sup>32</sup> *Ibidem*, nr 18.

<sup>33</sup> Natomiast nie jest to *novum*, biorąc pod uwagę wymogi, jakie znacznie wcześniej stawiano królom germańskim.

<sup>34</sup> *Epistolae Karolini Aevi*, nr 177.

<sup>35</sup> *Smaragdi abbatis, Via regia*, [w:] idem, *Opera omnia*, [w:] PL, t. 102, Paryż 1851, kol. 934.

<sup>36</sup> Cnotami były m. in. *sapientia, virtus, pietas, prudentia, simplicitas, patientia, iustitia, iudicio, misericordia, honoratio* (oddawana Bogu), *clementia, consilium*, zob. *ibidem*, cap. IV–XI, XIX–XX. Wystrzegać zaś król powinien się m.in. pychy, zazdrości, grzechów, gniewu, słuchania pochlebstw, łakomstwa – *ibidem*, cap. XXI–XXII, XXIV–XXVI.

<sup>37</sup> *Jonas aurelianensis episcopus Opusculum De institutione regia*, [w:] PL, t. 106, cap. IV, kol. 290–291: *Regale ministerium specialiter est populum Dei gubernare et regere cum aequitate et iustitia, et ut pacem et concordiam habeant studere*.

<sup>38</sup> *Ibidem*, kol. 290.

<sup>39</sup> *Ibidem*, cap. III, kol. 287.

<sup>40</sup> *Ibidem*, kol. 288. O sprawiedliwości pisał: *Ecce quantum iustitia regis saeculo valeat intuitibus perspicue patet: pax populorum est, tutamentum patriae, immunitas plebis, munimentum gentis, cura languorum, gaudium hominum...*, *ibidem*, kol. 289.



ciola Chrystusowego<sup>41</sup>. Od czasu ukorzenia się Ludwika Pobożnego w Soissons w 833 r. wzorzec *David rex et propheta*<sup>42</sup> zastąpiono wzorcem Dawida penitenta, coraz częściej odwołując się zresztą także do przykładu cesarza Teodozjusza I<sup>43</sup>. Władca, który przyznawał się do popełnienia grzechu i gotów był za to odpokutować, czyli, jak trafnie ujmował to H.H. Anton, korząc się, zapewniał sobie monarsze wywyższenie<sup>44</sup>, stawał się ideałem widzianym w pełnej krasie. *Humilitas* była bowiem najbardziej wzniosłą cechą każdego chrześcijanina<sup>45</sup>. Pokora i gotowość do odbycia pokuty stawały się więc cechami nie tylko króla idealnego, lecz także króla wybrańca<sup>46</sup>. Ćwierć wieku później Seduliusz Szkot, objaśniając znaczenie słowa *rex*, przywoływał inną definicję od tej, którą proponował Izydor z Sewilli<sup>47</sup>, a obok pobożności wskazywał na królewską mądrość (*Rex pius et sapiens*), którą monarcha miał się kierować we własnym postępowaniu oraz w stosunku do najbliższych i poddanych<sup>48</sup>.

Abbon z Fleury<sup>49</sup> pod koniec X w. twierdził, że król *unusquique infra sui regni fines imperium Christianum pietate exsequitur*<sup>50</sup>. Był to pogląd, który – moim przynajmniej zdaniem<sup>51</sup> – po latach znajdzie rozwinięcie w doktrynie państwa

<sup>41</sup> Ibidem, kol. 290–291.

<sup>42</sup> Wcześniej papież Stefan II nazywał Pepina III *novus Moyses* oraz *perfulgidus David*, zob. M.J. Enright, *Iona, Tara, and Soissons*, s. 130.

<sup>43</sup> H.H. Anton, *Fürstenspiegel*, s. 423 nn., 442 nn.; zob. także H. Steger, *David rex et propheta*, Nürnberg 1961; R. Michałowski, *Podstawy religijnej monarchii we wczesnym średniowieczu zachodnioeuropejskim. Próba typologii*, „Kwartalnik Historyczny” 1998, 105. Przykład Teodozjusza przywoływał św. Augustyn, zob. *De civitate Dei*, lib. V, 26.

<sup>44</sup> H.H. Anton, *Fürstenspiegel*, s. 404–419.

<sup>45</sup> Nie tylko w państwie Franków. To samo podejście charakteryzowało władców niemieckich, poczynając od Henryka I, zob. G. Althoff, *Die Macht der Rituale. Symbolik und Herrschaft im Mittelalter*, Darmstadt 2003, s. 106–129. *Humilitas* i *clementia* należały do głównych cnót królewskich w czasach ottońskich, pierwsza odnosiła się do rządów, druga do ludzi. W czasach Staufów *clementia* zostanie zastąpiona sprawiedliwością traktowaną jako wolna od pobłażliwości i stanie się główną cnotą władcy, zob. G. Althoff, *Ottonowie. Władza królewska bez państwa*, tł. M. Tycner-Wolicka, Warszawa 2009, s. 182–183. Do tego samego wzorca odwoła się Grzegorz VII w swym sporze z Henrykiem IV, zob. *Das Register Gregors VII*, wyd. E. Caspar, [w:] *MGH Epistolae selectae*, t. 2, fasc. 1, Berlin 1920, lib. IV, nr 2.

<sup>46</sup> H.H. Anton, *Fürstenspiegel*, s. 426 nn.

<sup>47</sup> *Sedulii Scoti De rectoribus Christianis ad Carolum Magnum vel Ludovicum Pium*, [w:] PL, t. 103, Paryż 1864: *Rex enim a regendo vocatur* (cap. II, kol. 295); ale tak samo, jak Izydor pisał: *Rex erit, qui recte faciet, qui non faciet, non erit* (cap. II, kol. 296).

<sup>48</sup> Ibidem, cap. IV–V, kol. 298–300. Inne cechy wymieniał w cap. XVII, kol. 324. Wyróżnił także *utilitas*, cap. II, kol. 296, cap. IV, kol. 298. W innym miejscu: *Rex justus et pacificus*, cap. IX, kol. 307.

<sup>49</sup> Podobnie jak Seduliusz Szkot pisał *rex a regendo*, zob. *Collectio Canonum*, cap. IX, kol. 482.

<sup>50</sup> Ibidem. Zob. np. C. Morris, *Monarchia papieska. Dzieje Kościoła zachodniego w latach 1050–1250*, tł. A. Bugaj, Kęty 2015, s. 45–46.

<sup>51</sup> Dodajmy jednak, że np. J. Baszkiewicz ani w *Państwie suwerennym w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964, ani w *Mysli politycznej wieków średnich*, Poznań

suwerennego. W następnym stuleciu Piotr Damiani do zwalczania grzechów dołożył zwalczanie symonii<sup>52</sup>, Helgaldus z Fleury króla jałmużnika przy okazji wyróżniającego się skromnością<sup>53</sup>, u Raula Glabera pojawi się królewskie wykształcenie<sup>54</sup>, a w XII wieku Suger z Saint-Denis wspomni o uprzejmości<sup>55</sup>. W tym samym XII wieku w coraz bardziej zdecydowany sposób zaczęto kłaść nacisk na monarsze przygotowanie intelektualne. Pojawia się określenia *rex eruditus*, *litteris peritus* (obeznany z pismem)<sup>56</sup>. I przeciwnie, zaczęto także zwracać uwagę na niepiśmienność władcy (*rex idiota*)<sup>57</sup>. Władca wykształcony, władający sztuką pisania<sup>58</sup>, urastał do roli wzorca, a jego przeciwieństwo uważane było za antywzór<sup>59</sup>. Wilhelm z Malmesbury pisał: *rex illiteratus, asinus*

1998, cytowanej opinii Abbona z Fleury nie bierze pod uwagę.

<sup>52</sup> Piotr Damiani, *Liber Gratissimus*, [w:] MGH, *Libelli de lite imperatorum et pontificum saeculis XI. et XII.*, t. I, wyd. L. de Heineman, Hannoverae 1891, s. 71: *Post Deum siquidem ipse nos ex insatiabilis ore draconis eripuit, ipse symoniace heresoes ut revera multicapis hydrae omnia capita divinae virtutis macrone truncavit.*

<sup>53</sup> W jego *Epitome sue vita regis Rotberti Pii*, zob. C. Carozzi, *La vie du roi Robert par Helgald de Fleury: historiographie et hagiographie*, [w:] *L'historiographie en Occident du V<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> siècle. Actes du congrès de la Société des historiens médiévistes de l'enseignement supérieur. Tours 10–12 juin 1977*, „Annales de Bretagne et des pays de l'ouest” 1980, 87, nr 2, s. 228–230.

<sup>54</sup> *Rodolphi Glabri cluniacensis monachii Historiarum sui temporis libri quinque*, [w:] PL, t. 142, Paryż 1853, lib. II, cap. I, kol. 629: *artium etiam litterarum studiis plurimum eruditum; prudens atque eruditus; rex sapienter.*

<sup>55</sup> *Ex vita Ludovici VI francorum regis Sugerio*, wyd. A. Molinier, [w:] MGH *Scriptorum*, t. 26, Hannoverae 1882, s. 49.

<sup>56</sup> Poza przyp. 48 i 54 tej pracy, zob. *Hugonis de S. Maria monachi floriacensis Tractatus de regia potestate et sacerdotali dignitate*, [w:] PL, t. 163, Paryż 1893, lib. I, cap. VI, kol. 948: *litteris eruditum*; ibidem, kol. 949: *sapientiae dux es et sapientium emandator*; Wipo, *Tetralogus*, [w:] MGH *Scriptorum*, t. XI, Hannoverae 1854, s. 250, w. 159–163.

<sup>57</sup> Np. *Chronicon Novaliciense*, wyd. L.C. Bethmann, [w:] MGH *Scriptorum*, t. VII, Hannoverae 1846, *Appendix*, s. 128: *Defuncto quoque Heinrico, Chuonradus per omnia litterarum insciis atque idiota regnum arripuit Longobardorum.*

<sup>58</sup> O tym, jak to interpretować, interesująco pisze A. Adamska, *Słowo władzy i władza słowa. Język polskich dokumentów monarszych doby średniowiecza*, [w:] A. Marzec, M. Wilamowski (red.), *Król w Polsce XIV i XV wiek*, Kraków 2006, s. 77–78; eadem, *Średniowiecze na nowo odczytane. O badaniach nad kulturą pisma*, „Roczniki Historyczne” 1999, 65, s. 129–154.

<sup>59</sup> Zob. I. Caiazza, *Rex illiteratus est quasi asinus coronati. I laici e la filosofia nel secolo XII*, „Freiburger Zeitschrift für Philosophie und Theologie” 2016, 63, nr 2, s. 347–380; M.A. Rodríguez de la Peña, *The „Wise King” Topos in Context. Royal literacy and political theology in medieval western Europe (c. 1000–1200)*, [w:] E. Woodacre, L.H.S. Dean, CH. Jones, R.E. Martin, Z.E. Tohr (red.), *The Routledge History of Monarchy*, Abingdon, Oxon 2019; idem, *Rex scholaribus impendebant: The King's Image as Patron of Learning in Thirteenth Century French and Spanish Chronicles: A comparative Approach*, „The Medieval History Journal” 2002, 5, nr 1, s. 21–36; K. Ożóg, „*Rex illiteratus est quasi asinus coronatus*” – *narodziny średniowiecznego ideału władcy wykształconego*, [w:] H. Manikowska, A. Bartoszewicz, W. Falkowski (red.), *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane prof. Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 699–712; idem, „*Rex illiteratus quasi asinus coronatus*”. *Ideał władcy wykształconego*

*coronatus*<sup>60</sup>, Jan z Salisbury: *rex illiteratus est quasi asinus coronatus*<sup>61</sup>, Giraldo di Barri: *princeps illiterati tanquam asini censentur coronati*<sup>62</sup>, a Bernard z Clairvaux najbardziej dosadnie: „głupi król na tronie, to jak mała na dachu” (*simia in tecto, rex fatuus in solio sedens*)<sup>63</sup>. U schyłku XIV w. Bartłomiej z Jasła, odwołując się do listu Piotra z Rawenny, stwierdzał, że niewykształcony władca jest jak okręt bez sternika i ptak bez skrzydeł<sup>64</sup>. Jeśli zaś król nie jest wykształcony, wymagano, żeby przynajmniej brał sobie do serca *consilia litteratorum* (Jan z Salisbury)<sup>65</sup>. Pod koniec XIII w. Piotr Jan Olivi, idąc tym tropem, napisze, że władca może popełniać niewielkie błędy, a nawet oszustwa, dopóty, dopóki w ważnych sprawach daje posłuch radom licznych i zacnych poddanych<sup>66</sup>. O radach „mądrych i zacnych mężów”, którzy mogą zastąpić braki władcy, pisał także Idzi Rzymianin<sup>67</sup>. Nie zmieniło się to do końca średniowiecza, skoro o doświadczonych i mądrych doradcach pisał także Filip Commynes w swych *Memoires*.

W XII w. pojawiały się nowe dystynkcje władcy idealnego: Suger kazał królowi zwalczać tych, którzy łamią pokój, ponieważ są tyranami. W bulli kanonizacyjnej Henryka II z 1145 r. znalazła się pochwała jego czystości, a Idzi z Paryża postulował powściągliwość w jedzeniu i piciu. Hugon od św. Wiktora nie mówił wprawdzie o wykształceniu, ale podkreślał kierowanie się rozumem<sup>68</sup>.

---

w *średniowiecznej Europie. Zarys problemu*, [w:] K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzeński (red.), *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. 2, cz. 1, Toruń 2000, s. 82–96.

<sup>60</sup> *Guglielmo di Malmesbury, Gesta Regum Anglorum*, V, 390, wyd. R.A.B. Mynors, R.M. Thomson, M. Winterbottom, Oxford 1998, s. 710.

<sup>61</sup> *Joannis Saresberiensis Polycraticus, sive de nugis curialium et vestigiis philosophorum*, [w:] PL, t. 199, Paryż 1855, IV, 6.

<sup>62</sup> Giraldo di Barri, *De Principis Instructione Liber*, wyd. G.F. Warner, London 1895, s. 5.

<sup>63</sup> *De consideratione*, [w:] PL, t. 182, kol. 750. Wincenty z Beauvais w *De morali principis institutione* przywołał nie tylko formułkę Bernarda z Clairvaux, lecz również Jana z Salisbury, zob. A. Fijałkowski, *Puer eruditus. Idee edukacyjne Wincentego z Beauvais (ok. 1194–1264)*, Warszawa 2001, s. 173. Warto zwrócić uwagę także na opinię Gotfryda z Viterbo, *Memoria seculorum*, MGH, SS, 22, s. 103: władca powinien być obeznany z filozofią, gdy jest nieukiem, nie panuje.

<sup>64</sup> *Bartholomeus de Jaslo Oratio prima de restauratione Studii*, [w:] E. Jung-Palczewska (red.), *Prima verba. Krakowskie mowy uniwersyteckie*, Łódź 2000, s. 22: *Princeps enim et similiter quilibet rector sine litteris est navis sine remige et volucris sine pennis*. Na temat polskiego wątku rozważań o idealnym władcy i tyranie, zob. m.in. K. Ożóg, *Król w refleksji uczonych polskich XV wieku*, [w:] *Król w Polsce XIV i XV wieku*, s. 7–37 oraz inne prace tego historyka.

<sup>65</sup> *Polycraticus*, IV, 6. Zob. np. M. Boczar, *Człowiek i wspólnota. Filozofia moralna, społeczna i polityczna Jana z Salisbury*, Warszawa 1987, s. 147.

<sup>66</sup> *De renunciatione papae*, [w:] *Archivum franciscanum historicum*, XI–XII, 1918–1919, s. 354–355.

<sup>67</sup> *De regimine principum*, 3,2,5; 3, 2, 4; 3, 2,17.

<sup>68</sup> *De institutione novitiorum*, [w:] PL, t. 176, Paryż 1854, kol. 925–952. Są jednak nadal, bo inaczej być nie mogło, akcentowane powszechnie już zaaprobowane poglądy, np. *Richardi a Sancto Victore, In Apocalypsim Joannis, libri septem*, [w:] idem, *Opera omnia*, PL, t. 196, Paryż 1880,

W tym samym wieku Jan z Salisburury zaproponował bardzo przemyślany, rozbudowany i zasługujący na szczególną uwagę obraz władcy (Jan używa określenia *princeps*) idealnego i tyrańca<sup>69</sup>. Jego zdaniem, władca *legibus servit, et justitiae et juris famulus est*<sup>70</sup>. Zajmuje się sprawami całego społeczeństwa. To *princeps potestas publica, et in terris quaedam divine majestatis imago*<sup>71</sup>. Dba o *reipublicae utilitatem*, interes poddanych jest dla niego ważniejszy od własnego, ponieważ służąc poddanym, wiernie służy Bogu<sup>72</sup>, mało tego, *pugnat pro legibus et populi libertate*<sup>73</sup> – był to, zauważmy, nieprawdopodobnie istotny wymóg stawiany władcom wynikający z katolickiego profilu Jana. I, oczywiście, władca musi sprawować sądy z umiarem<sup>74</sup>. Wreszcie, co także oddawało istotę Janowego spojrzenia na świat: *princeps sacerdoti quidem minister*, ponieważ miecz znajduje się *de manu Ecclesiae*. Z tego względu łatwo zrozumieć, że Konstantyn Wielki i Teodozjusz I stali się dla niego przykładami monarchów godnych naśladowania<sup>75</sup>. Niełatwe obowiązki, które Jan nakładał na idealnych władców, miały przeciwwagę. *Princeps* był bowiem zarazem lekarzem poddanych (*errores eorum medicinaliter corrigit*), który może stosować zarówno środki łagodne, jak bardziej drastyczne<sup>76</sup>. Nagrodą dla idealnego władcy było, rzecz jasna, zbawienie, ale jeśli okaże się tego godnym, może mu się jednocześnie dobrze powodzić w życiu doczesnym<sup>77</sup>. Obok wskazanych już wzorców Jan z Salisburury przywołał także cesarza Trajana, tym razem władcę pogańskiego, wymieniając charakteryzujące go cechy. Trajan swą sławę traktował z umiarem, opiekował się poddanymi, *immunitates civitatibus largiens, relaxans tributa provinciis*, był *carus omnibus, qui in solius virtutis cultu, regni constituit majestatem*<sup>78</sup>.

---

cap. II, kol. 697: *princeps regum terrae, id est regnum qui in terra sunt; homines teneant justitiam; Princeps debet subjectis sibi contra rapaces homines defensionem.*

<sup>69</sup> Wykorzystał to później, podobnie jak „Politykę” Arystotelesa, Robert Grosseteste w traktacie (choć F.S. Stevenson nazywał to dzieło „broszurą” [„pamphlet”]) *De principatu et tyrannidis*, zob. np. Je.V. Kalmykova, *Nizłożenie gosudarja: mjateż ili vassal'nyj dolg poddannyh?*, [w:] N.A. Chačaturjan et al. (red.), *Vlast', obščestvo, individ v srednevekovoj Evrope*, Moskwa 2008, s. 332–333.

<sup>70</sup> *Polycraticus*, III, 15; IV, 1, 2, 8, 10–11.

<sup>71</sup> *Ibidem*, IV, 1; VI, 25; VIII, 17.

<sup>72</sup> *Ibidem*, IV, 7. Nic więc dziwnego, że musi unikać pychy, modląc się, żeby go nie dopadła; *ibidem*.

<sup>73</sup> *Ibidem*, VIII, 17, 22.

<sup>74</sup> *Ibidem*, IV, 2; VIII, 22.

<sup>75</sup> *Ibidem*, IV, 3, wymienia także Justyniana i Leona (IV, 6); innym wzorcem dla władców był Gedeon (VIII, 22).

<sup>76</sup> *Ibidem*, IV, 8.

<sup>77</sup> *Ibidem*, IV, 10.

<sup>78</sup> *Ibidem*, V, 8.

W XIII w. powtarzano znane już powinności władcy idealnego (np. Wincenty z Beauvais, *De eruditione filiorum regum*<sup>79</sup>, Wilhelm Perault, *De morali principis institutione*, Gilbert z Tournai, *Eruditio regum et principum*), ale spośród pisarzy politycznych<sup>80</sup> trzeba koniecznie wyróżnić Henryka Bractona. Nieco przesuwając akcenty z wczesnośredniowiecznego widzenia monarchy z perspektywy teologicznej, dodatkowo zaproponował spojrzenie jurydyczne. Twierdził, że *rex*, który był *dei minister et vicarius*<sup>81</sup>, nie podlegał ludziom, lecz Bogu i prawom (*sed deo et sub lege*), ponieważ to prawo tworzyło króla (*quia lex facit regem*)<sup>82</sup>. Przesunięcie akcentu nie oznaczało, rzecz jasna, odwrócenie proporcji, Bracton pisał bowiem: *auctor iustitiae est deus*<sup>83</sup>.

Nieco później Tomasz z Akwinu twierdził, że władca ma być dla poddanych tym, kim sternik (*gubernator*) dla okrętu, który doprowadza go *ad portum salutis*, czyli do życia wiecznego, oraz tym, kim pasterz dla stada<sup>84</sup>. Król to także, zdaniem Akwinaty, *pater familias*<sup>85</sup>. Musi troszczyć się o *bonum commune*, ponie-

<sup>79</sup> W jego przypadku mamy do czynienia z niemal całym katalogiem wcześniej przywoływanych cech, warto jednak dodać, że zdaniem Wincentego z Beauvais władca idealny powinien być jak Trójca Św., powinny go charakteryzować *potestas* (jak Boga Ojca), *sapientia* (jak Syna) i *bonitas* (jak Ducha Św.), zob. A. Fijałkowski, *Puer eruditus*, s. 176.

<sup>80</sup> Celowo używam tego określenia, które w XIX w. pojawiło się w rozważaniach S. Tarnowskiego, ponieważ lepiej i zgrabniej oddaje istotę rzeczy od używanych w literaturze „myśliciel polityczny” lub „teoretyk polityczny/polityki”.

<sup>81</sup> Henrici de Bracton, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, wyd. G.E. Woodbine (korzystam z Harvard Law School Library – Bracton Online), t. II, f. 107 b (także z dodaniem – *in terra*), f. 2, f. 6.

<sup>82</sup> Ibidem, f. 6. Król stał wprawdzie ponad prawem (nikt nie mógł go sądzić i nikomu nie podlegał), ale jego niesprawiedliwość sprowadzała karę Bożą. Skoro sprawował swą godność *quasi vice Dei* (ibidem, f. 2), musiał podlegać prawu (*scil.* musiał przestrzegać prawa), ponieważ Chrystus także podporządkował się wymaganiom stawianym przez prawo. Jako *servus legis* władca nie mógł być jednocześnie *dominus legis*. Zob. B. Tierney, *Bracton on Government*, „Speculum” 1963, 38, s. 295–317; B. Szlachta, *Henry de Bracton jako filozof prawa i myśliciel polityczny*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Politycznej” 2000, 45, s. 126, 124; idem, *Henryk Bracton i Robert Grosseteste czyli o prawie i woli władców*, [w:] idem, *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Kraków 2001, s. 152–162.

<sup>83</sup> Henrici de Bracton, *De legibus*, f. 2 b.

<sup>84</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *O królowaniu – królowi Cypru*, tł. i komentarz M. Matyszkiewicz, Kraków 2006 (z tekstem łacińskim *De regno* – dalej w przypisach w ten sposób oznaczam to dzieło), 1. 2; 15. 2; 3. 2; 2. 2. Pomijam kwestię sporów o autorstwo Tomasza oraz ilościowego udziału Ptolemeusza z Lukki jako kończącego dzieło, zob. np. M. Grabmann, *Die echten Schriften des hl. Thomas von Aquin*, München 1920, s. 216 nn. Bardzo wiele poglądów Akwinaty na istotę powinności monarszych przejął w późnym średniowieczu Jan Fortescue, zob. B. Szlachta, *Jan Fortescue, czyli o regalno-politycznym ustroju Anglii*, [w:] idem, *Monarchia prawa*, s. 269 nn.; idem, *Wola a wolność (głównie prawodawcy). O pewnym aspekcie badań myśli politycznej późnych wieków średnich*, [w:] idem, *Szkice z historii myśli politycznej*, Kraków 2014, s. 56 nn.

<sup>85</sup> *De regno*, 2. 5.

waż dopiero wówczas jego rządy są słuszne i sprawiedliwe. W przeciwnym razie, gdy chodzi wyłącznie o *bonum privatum*, rządy są niesprawiedliwe i występne (*perversum*)<sup>86</sup>. Monarcha musi starać się o coś więcej: jego zadanie polega także na prowadzeniu poddanych do życia w cnocie<sup>87</sup>. Król jest podporządkowany nie tylko papieżowi<sup>88</sup> (wprawdzie nie był to pogląd nowy sam w sobie, tym razem jednak pojawił się w innym kontekście), ale również kapłanom<sup>89</sup>. W swym królestwie ma być tym, czym w ciele dusza i kim jest Bóg w świecie (*ut sit in regno sicut in corpore anima et sicut Deus in mundo*), a *populum gubernando* jako *minister* (św. Tomasz nie używa słowa *servus*) *Dei* powinien się spodziewać nagrody od Boga, ponieważ *minister pro suo ministerio praemium expectat a domino*<sup>90</sup>. Największą dlań nagrodą będzie *aeternam mercedem*<sup>91</sup>. Poza tym *Doctor angelicus* podkreślał, że chociaż *princeps legibus solutus est*, pozostaje odpowiedzialny przed Bogiem: *Unde quantum ad Dei iudicium princeps non est solutus a lege...*<sup>92</sup>.

Król francuski Ludwik IX na łożu śmierci podyktował wytyczne dla syna (oryginał zaginął, tekst znany z manuskryptu *Noster*). Oprócz spraw znanych wymieniał: bezgraniczną miłość do Boga i cześć dla Najświętszego Sakramentu, unikanie grzechów śmiertelnych i towarzystwa złych ludzi, znoszenie cierpień, troskę o pokój zamiast toczenia wojen. Były to cechy, które charakteryzowały jego samego, o czym łatwo się przekonać, czytając teksty mu poświęcone (np. bulla kanonizacyjna *Gloria laus* Bonifacego VIII i jego kazanie *Rex pacificus magnificatus est*<sup>93</sup>), w których pojawiają się określenia: *rex pacificus, iustus, pius, magnus, christianissimus, amicus Dei, rex sanctus*. W „zwierciadłach książęcych” z XIII w. pojawił się z kolei, jak pisze J. Baszkiewicz, „rozwinęty pogląd o królustawodawcy; wpływu filozofii arystotelesowskiej (głównie poprzez Tomasza z Akwinu) łatwo się tu doszukać. Prawo i dla tych pisarzy – to prawo stanowiące, prawo królewskie”<sup>94</sup>. Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną opinię, o wydzwiku zdecydowanie moralnym, którą wprawdzie zawsze podkreślano, ale tym razem<sup>95</sup> została wyrażona w pięknej, chociaż lakonicznej formie: *Pie vixit, pie obiit*. Była

<sup>86</sup> Ibidem, 2. 2; 2. 4.

<sup>87</sup> Ibidem, 15. 3–4.

<sup>88</sup> Ibidem, 15. 4.

<sup>89</sup> Ibidem, 15. 4. 1.

<sup>90</sup> Ibidem, 13. 4; 9. 2.

<sup>91</sup> Ibidem, 9. 2. 1.

<sup>92</sup> *Sancti Thomae de Aquino Summa Theologiae* (korzystam z [www.corpusthomaticum.com](http://www.corpusthomaticum.com)), I–II, q. 96, a. 5, ad 3.

<sup>93</sup> Zob. M.C. Gaposchkin, *Boniface VIII, Philip the Fair, and the sanctity of Louis IX*, „Journal of Medieval History” 2003, 29, s. 3–4, 11–13.

<sup>94</sup> J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne*, s. 278–282 (cyt. s. 278).

<sup>95</sup> Zastrzegam jednak, że nie sposób, przynajmniej dla potrzeb tego tekstu, sprawdzić, czy w takiej samej bądź zbliżonej formie nie wyrażono jej już wcześniej.

podsumowaniem krótkiej wzmianki o rządach Karola Wielkiego, która wyszła spod pióra anonimowego autora (najprawdopodobniej okres po połowie siódmej dekady XIII wieku)<sup>96</sup>.

Z dotychczasowym modelem w dość kategoriyczny sposób zrywał Piotr Dubois. W dziele *De recuperatione Terre Sancte*, które powstało w pierwszej dekadzie XIV w., pisał wprawdzie, że każdy monarcha powinien być *magnificus, magnanimus, magna donore debet*, dzielny, mądry oraz rozumny i nieszukający osobistych korzyści<sup>97</sup>, lecz zarazem wskazywał nowe wymagania. Władca i jego następca (*filius primogenitus*) powinni zawsze pozostawać we własnym królestwie, *ut vacent regimini regni, liberorum procreationi, educationi et doctrine*<sup>98</sup>. W imieniu monarchy wojsku mieli przewodzić najbardziej wierni dowódcy, ewentualnie pozostali synowie lub bracia królewscy<sup>99</sup>. Z pewnością na specjalne wyróżnienie zasługuje Dante Alighieri, którego zainteresowania polityką są powszechnie znane. Genialny poeta najpierw twierdził, że monarcha jest władcą, którego rola sprowadza się do okiełznania narodu w ten sam sposób, jak czyni to jeździec, który okiełzuje konia, zakładając mu uzdę<sup>100</sup>. A nieco później w *De monarchia* pisał o władcy, który *minister omnium proculdubio habendus est*<sup>101</sup>.

Marsyliusz z Padwy, który w swym „Obrońcy pokoju” przyjmował charakterystykę ustrojów państwowych od Arystotelesa<sup>102</sup>, monarchię królewską uznawał za być może najdoskonalszy z systemów politycznych, jakie kiedykolwiek

<sup>96</sup> *Appendice*, s. 103–104.

<sup>97</sup> Pierre Dubois, *O odzyskaniu Ziemi Świętej. Traktat o krucjacie i pokoju*, wstęp, tłumaczenie i komentarz M. Satora, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017, s. 126, 137, 129.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 139, także, s. 128–129.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 128–129. O Piotrze Dubois, zob. np. O.G. Oexle, *Utopisches Denken im Mittelalter: Pierre Dubois*, „Historische Zeitschrift” 1977, 224, s. 293–329; J. Grzeszczak, *Ad Terre Sancte recuperationem, czyli o tym, jak przezwyciężyć kryzys krucjat. Propozycja Piotra Dubois*, [w:] T. Gałuszka OP, T. Graff, bp G. Ryś (red.), *Ecclesia semper reformanda. Kryzysy i reformy średniowiecznego Kościoła*, Kraków 2013, s. 81–96; M. Satora, *Wprowadzenie*, [w:] Pierre Dubois, *O odzyskaniu Ziemi Świętej*, s. 7–50 (tam dalsza literatura).

<sup>100</sup> Dante Alighieri, *Il convivio*, [w:] *Opere minori*, a cura di A. Del Monte, Milano 1960, IV, 4, 9. W tegoż, *Boskiej Komedii*, tł. E. Porębowicz, Warszawa 1990, *Czyściec*, VI, w. 8895: „Cóż, że ci [Italiu – J.N.] uzdę krótko przykrojoną / Włożył Justynian, gdy łęk siodła pusty: / Bez tego mniej byś była powstydzoną! / Ludu, coś winien czcić boże dopusty, / Było-ć utrzymać na siodle cesarza, / Pomniszli, co rzekł Bóg Chrystusa usty? / Patrz, jak się knąbrna stała bestia wraża, / Odkąd ująłeś ręką za jej wodze, / Ale jej w lędźwie nikt kolca nie wraża.”

<sup>101</sup> *Idem*, *De monarchia*, [w:] *Opere minori*, t. 2, a cura di P.V. Mengaldo et al., Milano–Napoli 1979, I, 12, 12. Zdaniem B. Łapickiego, *Ideologia rzymska*, s. 56, 58, Dante nie miał na myśli obowiązku prawnego wobec poddanych, lecz obowiązek monarchy wobec Boga.

<sup>102</sup> Marsilii de Padua, *Defensor pacis*, wyd. R. Scholz, [w:] MGH *Fontes Iuris Germanici Antiqui in usum Scholarum, separatim editi*, Hannover 1933, *Diccio I*, cap. 8, § 2, s. 37. Literatura o Marsyliuszu, podobnie jak o innych najwybitniejszych pisarzach politycznych średniowiecza, jest ogromna, dlatego przywołuję jedynie tytułem przykładu: A. Wójtowicz, *Modele władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*, Katowice 1977, rozdz. III.

wiek istniały<sup>103</sup>. Opowiadał się także za monarchią dziedziczną, argumentując, że władca, który w ten sposób obejmuje rządy, będzie dbał o państwo jak o swą własność<sup>104</sup>. Dopowiedzmy też od razu, że w ogóle w swym dziele nagminnie używał określenia *pars principans*. Władca, zgodnie z autorytetem, miał nakazywać to, co słuszne, i zabraniać tego, co złe. W związku z tym powinien nagradzać wszystkich poddanych, którzy na nagrodę zasłużą, oraz karać łamiących prawo. Takie postępowanie, zdaniem Marsyliusza, zabezpieczało państwo przed niesprawiedliwością. W swych wywodach, podobnie jak wcześniej Jan z Salisburys, odwoływał się do porównania rządzącego z lekarzem<sup>105</sup>. Władca musiał zatem ochraniać dobro wspólne i temu dobru służyć<sup>106</sup>, czyniąc to zresztą za zgodą swoich poddanych<sup>107</sup>.

Analizując „Politykę” Arystotelesa, Wilhelm Ockham szerzej potraktował wniosek, do którego doszedł Marsyliusz. Podkreślał, że najlepszą formą rządów w Kościele i w państwie jest monarchia<sup>108</sup>. Monarcha nie jest związany prawami ludzkimi, ale musi się liczyć z Prawem Boskim, prawem natury i dobrem powszechnym. Systemem rządów jest więc *principatus moderatus*, w którym władca dzierży stery *propter utilitatem subiectorum*<sup>109</sup>. Poza tym rządzi *propter commune bonum et non principaliter propter propiam voluntatem et conferens*<sup>110</sup>, jednocześnie musi także karać występnych poddanych<sup>111</sup>. Zarazem jednak – to istotna uwaga – rządzi na podstawie umowy zawartej z poddanymi<sup>112</sup>.

Natomiast Bartolus de Saxoferrato był tradycyjny w poglądach na temat pożądanых cech monarchy. W swych licznych dziełach wskazywał na pokój i zgodę,

<sup>103</sup> *Defensor pacis*, I, cap. 9, § 5.

<sup>104</sup> *Ibidem*, I, cap. 16, § 1, w dalszych fragmentach przywoływał inne argumenty służące udowodnieniu tezy o znaczeniu monarchii dziedzicznej.

<sup>105</sup> *Ibidem*, I, cap. 15, § 11.

<sup>106</sup> *Ibidem*, I, cap. 8, § 3; I, cap. 15, § 13.

<sup>107</sup> *Ibidem*, I, cap. 8, § 3.

<sup>108</sup> *Dialogus. Latin Text and English Translation*, wyd. J. Kilcullen, A.S. McGrade (<http://bric3.britac.ac.uk/ockdial.html>), III, 1, 2; 2, 20–21; 2, 1: *Unius autem regni est unus rex, qui omnibus preest*. Dodajmy, że jednocześnie Ockham dość sceptycznie się odnosił do idei koncyliaryzmu: *ibidem*, 1, 3–4. Zob. J. Kilcullen, *The Political Writings*, [w:] P.V. Spade (red.), *The Cambridge Companion to Ockham*, Cambridge 2006, s. 315.

<sup>109</sup> William Ockham, *Breviloquium de Principatu Tyrannico*, [w:] *idem, Opera politica*, t. IV, wyd. H.S. Offler, Oxford 1995, 2, 5; *idem, Dialogus* III, 2, 6 (*pro utilitate communi*). B. Łapicki, *Ideologia rzymska*, s. 125, twierdzi, że Ockham zapożyczał się u Cyncerona: *summus vir, który jako princeps civitatis staje na czele państwa w charakterze jego sternika – rector rei publicae*.

<sup>110</sup> *Dialogus* III, 2, 6; *idem, Octo questiones de potestate papae*, [w:] *Opera politica*, t. I, wyd. H.S. Offler, Manchester 1974, III, 4.

<sup>111</sup> *Octo questiones*, III, 5.

<sup>112</sup> *Breviloquium*, IV, 13.



dbałość o dobro powszechne i publiczny pożytek, na poszanowanie praw oraz na szacunek do zawieranych układów<sup>113</sup>.

Jego „brilliant pupil”<sup>114</sup>, Baldus de Ubaldis, łączył wiele wątków, a prawnicza biegłość pozwalała mu tworzyć interesujące konstrukcje. Król to nie tylko *vica-rius dei*, dla swych poddanych jest bowiem także *corporalis deus*, poza tym *in regno suo libere potest omnia*<sup>115</sup>. Interpretując *Digesta Iustiniani* I, 3. 2., wyjaśniał królewską funkcję kreowania prawa. Monarcha jako *inventio et donum dei* dany poddanym jest jednocześnie *lex animata* i – przekonywał Baldus – dopóki trwa, jego poddani mogą spać spokojnie<sup>116</sup>. Wszystko to zatem oznaczało, że władza króla pochodzi od Boga, a elekcja dokonana przez poddanych (to efekt często podkreślanej przez Ubaldisa roli odgrywanej przez *ius gentium*) jest zadeklarowaną wolą Boga<sup>117</sup>. Po elekcji powodowało to, że król, jak stwierdza J. Canning, „is a purely theocratic monarch”<sup>118</sup>. Natomiast z praktycznego punktu widzenia władca miał obowiązek dbać o *utilitas publica*, o zachowanie prawa i musiał szanować koronę (*iura regni sui conservare et honorem corone*)<sup>119</sup>.

Wprawdzie jeszcze w drugiej połowie XIV w. Jan Wiklef mówił o moralnym przykładzie, który władca powinien dawać poddanym<sup>120</sup>, ale w końcu następnego stulecia Filip Commynes, chociaż nie unikał podkreślania roli Opatrzności i cnoty, stwierdził, że dla władcy celem samym w sobie powinny być rządy skuteczne. Jeszcze dalej szły anonimowe „Rady Kallimacha”, w których twierdzono, że można pozbywać się niewygodnych poddanych, bo jest to „obyczaj wielkich władców”.

## 2.

Słowo „tyran” początkowo nie miało dla Greków pejoratywnych konotacji, oznaczało po prostu wodza<sup>121</sup>. Dla późniejszych mędrców starożytności tyran to

<sup>113</sup> J. Baszkiewicz, *Dominium mundi w poglądach politycznych Bartolusa*, [w:] idem, *Państwo. Rewolucja. Kultura polityczna*, wstęp napisał i przygotował do druku H. Olszewski, Poznań 2009, s. 154, 156.

<sup>114</sup> J. Dove Wilson, *Baldus de Ubaldis*, „Yale Law Journal” 1902, 12, s. 14.

<sup>115</sup> J. Canning, *The Political Thought of Baldus de Ubaldis*, Cambridge 2002, Appendix I, s. 267.

<sup>116</sup> *Ego dormio et cor meum, id est rex meus, vigilat*, zob. ibidem, Appendix I, s. 267.

<sup>117</sup> *Omnis rex aut immediate a deo eligitur, aut ab electoribus inspiciente deo*; zob. ibidem, Appendix I, s. 267.

<sup>118</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>119</sup> Ibidem, Appendix I, s. 268, także przyp. 43, s. 219.

<sup>120</sup> S. Lahey, *Toleration in the Theology and Social Thought of John Wyclif*, [w:] C.J. Nederman, J.C. Laursen (red.), *Difference and Dissent: Theologies of Tolerance in Medieval and Early Modern Europe*, Lanham 1996, s. 49. Jednocześnie jednak Jan Wiklef twierdził, że władca, nawet jeśli działa niesprawiedliwie, musi być przez swych poddanych aprobowany, szczegóły zob. M. Wilks, *Wyclif. Political Ideas and Practice*, Oxford 2000, s. 78 nn.

<sup>121</sup> Wiedział to również Jonasz z Orleanu, skoro pisał: *Antiqui autem omnes reges tyrannos vocabant*, dopiero, gdy odwrócili się od cnót królewskich, zaczęto tak nazywać władców niegodziwych (*De institutione regia*, cap. III, kol. 287).

*athlios* – nieszczęśnik. Nie czynił tego, co chciałby zrobić, lecz to, co mu się wydawało dobre. Tyran miał także chorą duszę, przy tym była to dusza bezbożna, odrzucał wszystkie ludzkie cechy, przemieniając się w wilka<sup>122</sup>. Arystoteles uznawał tyranie za najbardziej zwyrodniały system rządów, dodając, że tyran baczy wyłącznie na własną korzyść, ciągle pożądam dla siebie bogactw<sup>123</sup>. W starożytnym Rzymie tyranie nazywano rządy okrutne, pozbawiające poddanych wszelkiej wolności<sup>124</sup>.

Jak wyglądało to w oczach chrześcijan? Inaczej w tradycji łacińskiej, inaczej bizantyjskiej, chociażby z tego powodu, że w kodyfikacji Justyniana nie występuje pojęcie tyрана- władcy. O tyranach mówi się w niej, odnosząc to do głębokiej przeszłości (*tyrannidis tempus*). Natomiast tyranem „współczesnym” jest wyłącznie najeźdźca lub uzurpator władzy na prowincji<sup>125</sup>.

Święty Augustyn, jak wynikało to z jego koncepcji dwóch królestw, twierdził, idąc za tradycją Pawłową, że każdą władzę daje Bóg: raz powierza ją królom dobrym, innym razem złym<sup>126</sup>. Każdy władca niesprawiedliwy był tyranem. Na niesprawiedliwe rządy jako wyznacznik władzy tyрана zwracał uwagę Grzegorz I Wielki, podkreślając jednocześnie, że tyranem jest ten władca, który rządzi *non jure*<sup>127</sup>. Dla Izydora z Sewilli tyran to przeciwieństwo władcy idealnego, który jest „prawie/przypadkowym królem”, *crudelis, impius et immitis* (bezbożny i srogi), ale jednocześnie jest karą wymierzoną ludowi przez Boga za popełniane grzechy<sup>128</sup>. To ostatnie stanie się w średniowieczu powszechną opinią<sup>129</sup>. Podczas

<sup>122</sup> R. Legutko, *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013, s. 240–263, 348, 453–455.

<sup>123</sup> *Arystoteles, Polityka*, [w:] idem, *Dziela wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, III, 4, 1279 a; IV, 1295 a. Zob. np. D. Kuchar, *Obraz tyranii w Polityce Arystotelesa a tyrania Dionizjusza I*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 3153, *Classica Wratislaviensia*”, 29, Wrocław 2009, s. 61–71. Bardziej szczegółowo o tym problemie widzianym przez autorów starożytnych, zob. np. J. Miethke, *Tyrannenmord im späeren Mittelalter; Theorien über das Widerstandsrecht gegen unrechte Herrschaft in der Scholastik*, [w:] G. Beestermöller, H.-G. Justenhoven (red.), *Friedensethik im spätmittelalter; Theologie im Ringen um die gottgegebene Ordnung*, Stuttgart 1999, s. 25–27; S.K. Brincat, “Death to tyrants”: the Political Philosophy of Tyrannicidia – Part I, „Journal of International Political Theory” 2008, 4, nr 2, s. 214–215.

<sup>124</sup> B. Łapicki, *Ideologia rzymska*, s. 25.

<sup>125</sup> Ibidem, przyp. 132, s. 123.

<sup>126</sup> *De civitate Dei*, lib. IV, 33.

<sup>127</sup> *Sancti Gregorii Magni romani pontificis Moralium libri, sive expositio in Librum B. Job*, [w:] PL, t. 75, Paryż 1902, lib. XII, cap. 38, 43.

<sup>128</sup> *Isidorus Etymologiarum*, kol. 344; I, 31; II, 29,7, kol. 149; W odniesieniu do duchownych, zob. idem, *Sententiarum*, lib. III, cap. 39, 2–3, kol. 709–710. Zob. np. J.-P. Roux, *Król. Mity i symbole*, t. K. Marczewska, Warszawa 1998, s. 258.

<sup>129</sup> Np. *Hincmari archiepiscopi rhemensis Opuscula varia I. De regis persona et regio ministerio, ad Carolum Calvum regem*, [w:] PL, t. 125, Paryż 1852, cap. I, kol. 834 z odwołaniem się do J 34, 30, ale w takim tłumaczeniu, jakie znajdujemy u ks. J. Wujka. *Pismo Święte Starego i Nowego*

synodu paryskiego w 829 r. wydano orzeczenie, w którym twierdzono, że jeśli władca nie rządzi pobożnie, sprawiedliwie i miłosiernie, nie zasługuje na swój tytuł, stając się tym samym tyranem.

Było to oficjalne stanowisko episkopatu, nic więc dziwnego, że podobne poglądy znajdujemy u współczesnych biskupów. Agobard z Lyonu, Ebbo z Reims i Jesse z Amiens twierdzili, że jeśli król uchybia swym obowiązkom, staje się tyranem, którego trzeba obalić. Jonasz z Orleanu charakteryzował także cechy króla niegodziwego<sup>130</sup>. Papież Mikołaj I (858–867), uważał, że tyran powinien być traktowany jak heretyk<sup>131</sup>. W XI w. Grzegorz VII stwierdził, że gdyby król zażądał zwołania synodu pod swoim przewodnictwem, stałby się tyranem<sup>132</sup>. Żyjący mniej więcej w tym samym czasie Anonim z Normandii (jeśli istotnie stamtąd pochodził) za tyrana uznawał takiego władcę, który postępuje jak starotestamentowy Ozjasz, czyli zajmuje miejsce przynależne kapłanom, za co biblijny władca został przez Boga pokarany trądem<sup>133</sup>. Z tych samych czasów pochodzą rozważania Manegolda z Lautenbach, dla którego tyranem był ten, kto nie zarządzał w odpowiedni sposób państwem, gwałcił sprawiedliwość, zakłócał pokój, nie dbał o rozwój wiary<sup>134</sup>.

Nieco później Honoriusz Augustodunensis (z Autun) wskazał Nemroda, którego w „Pseudoklementynach” utożsamiono z królem asyryjskim Ninusem<sup>135</sup>, jako pierwszego w dziejach tyrana uzurpującego sobie władzę. Ci wszyscy, którzy go naśladują, są, zdaniem Honoriusza, tyranami rządzącymi niesprawiedliwie, okrutnie prześladowając duchowieństwo i lud. Jan z Salisbury uważał, że tyrania jest

---

*Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań–Warszawa 1990, oddaje zupełnie inne znaczenie. Zob. też *De regis persona et regio ministerio*, cap. II, kol. 835: *De nomine regis, et quae sit felicitas populis sibi subjectis, si gratia Dei bonus rex super eos regnavit...*

<sup>130</sup> *De institutione regia*, cap. III, kol. 288.

<sup>131</sup> W. Ullmann, *The Growth of Papal Government in the Middle Ages. A Study in the Ideological Relation of Clerical to Lay Power*, London 1970, s. 207–209, przyp. 2–3, s. 208.

<sup>132</sup> *Das Register Gregors VII*, t. I, lib. II, nr 5, papież pisał do episkopatu francuskiego: *rex vester, qui non rex sed tyrannus dicendus est saudente diabolo caput et causa est* (cyt. s. 130).

<sup>133</sup> 2Krn, 26, 16–23; *Tractatus Eboracenses. IV De consecratione pontificum et regum*, wyd. H. Boehmer, [w:] *MGH Libelli de lite*, t. III, Hannoverae 1897, s. 666: *regnauerunt et non ex Deo, quoniam non reges, sed tiranni fuerunt et in spiritu maligno et contraria virtute venerunt*.

<sup>134</sup> *Manegoldi Ad Gebehardum liber*, wyd. K. Francke, [w:] *MGH Libelli de lite*, t. I, Hannoverae 1891, XXIX–XXX: *Neque enim populus ideo eum super se exaltat, ut liberam in se exercendam tyrannidis facultatem concedat, sed ut a tyrannide ceterorum et improbitate defendat* (s. 365), XLI, XLVII.

<sup>135</sup> *S. Clementis Romani Recognitiones Rufino Aquilei...*, wyd. E.G. Gersdorf, Lipsiae 1838, s. 19, 126; *Libelli Honorii Augustodunensis praestyteri et scholastici, III Summa gloria*, wyd. I. Dieterich, [w:] *MGH Libelli de lite*, t. III, Hannover 1897, s. 67–68: *De cuius stirpe Ninus processit...* O Nemrodzie krótko Rdz 10, 8–12. Nimroda, o którym mówiono, że był Ninusem, za pierwszego tyrana uznał również Jan z Salisbury, ale jednocześnie dodawał, co stawia go w bardzo korzystnym świetle: *etsi ratio temporis non acquiescat*, zob. *Polycraticus*, VIII, 20.

nie tylko *a Deo concessa homini potestatis abusus*<sup>136</sup>, lecz również *non modo publicum crimen, sed (...) plus quam publicum*<sup>137</sup>. Jej źródłem była *iniquitas*, a drzewo (tę metaforę Jan zastosował) tego zła trzeba *securi qualibet succidenda*<sup>138</sup>. Tyranii nie dopuszczają się jedynie monarchowie, tyranem może być każdy, nawet kapłan, gdy swą władzę wykorzystuje dla zakazanych celów<sup>139</sup>. Tyran<sup>140</sup> nie dąży do dobroci, jak Bóg, jest więc *adversariae fertitudinis, et Luciferianae pravitatis imago*<sup>141</sup>. Tyran, sam będąc niewolnikiem żądz, zniewala poddanych *violenta dominatione*, brak mu szacunku dla „czcigodnych i sprawiedliwych”<sup>142</sup>. Jan z Salisbury twierdził również, że między władcą sprawiedliwym a tyranem istnieje zasadnicza różnica: pierwszy słuca praw, drugi je depcze<sup>143</sup>. I powtarzał znaną już formułę, że władza tyrana została dopuszczona przez Stwórcę w celu naprawy moralnej ludu, źli są bowiem karani, dobrzy *corrigerentur et exercerentur*<sup>144</sup>. Prowadziło to do konkluzji: *tyranni potestas bona quidem*, ponieważ pochodzi od Boga, lecz jednocześnie Jan dodawał – *tyrannide tamen nihil est pejus*<sup>145</sup>.

Podobnie widział tyrana Wincenty z Beauvais, który znał dzieło Jana z Salisbury. Tyran działał jak szatan, a Bóg, jak dobry ojciec, od czasu do czasu bije Swe krnąbrne dzieci, zsyłając na nie tyranów, żeby się opamiętały. Tyrana charakteryzowały także niesprawiedliwość, niegodziwość, okrucieństwo, samowola oraz pożądlivość<sup>146</sup>.

Według Akwinaty tyrania jest formą rządów całkowicie zepsutą (*omnino corruptum*), *unde ex hoc non sumitur aliqua lex, zatem non est iustum*<sup>147</sup>, co oznacza

<sup>136</sup> *Polycraticus*, VIII, 18.

<sup>137</sup> *Ibidem*, III, 15.

<sup>138</sup> *Ibidem*, VIII, 17.

<sup>139</sup> *Ibidem*, VIII, 17–18.

<sup>140</sup> O tyranie u Jana z Salisbury, zob. (i tym razem wśród ogromu literatury) np. C.J. Nederman, *Liberty, Community, and Toleration: Freedom and Function in Medieval Political Thought*, [w:] *Difference and Dissert*, s. 24–25; idem, *Worlds of Difference: European Discourses of Toleration, c. 1100–c. 1550*, Pennsylvania 2000, s. 44–45; G.R. Evans, *Filozofia i teologia w średniowieczu*, tł. J. Kielbasa, Kraków 1996, s. 175–176.

<sup>141</sup> *Polycraticus*, VIII, 17.

<sup>142</sup> *Ibidem*, VIII, 22; VII, 17; VIII, 17.

<sup>143</sup> *Ibidem*, IV, 1 i passim w VIII.

<sup>144</sup> *Ibidem*, V, 7; VIII, 18; IV, 1.

<sup>145</sup> *Ibidem*, VIII, 18.

<sup>146</sup> A. Fijałkowski, *Puer eruditus*, s. 175. Z kolei epitety, jakimi Mateusz z Paryża obdarzał opisywanych władców (np. Wilhelm Zdobywca, Jan bez Ziemi, Henryk III, Fryderyk II Hohenstauf), pozwalają wskazać cechy tyrana, które, jego zdaniem, miały go charakteryzować. Np. wyniosłość, zachłanność, łubieżność, okrucieństwo, chciwość, wiarołomność. Wydaje się, że na przeszkodzie nie stoi stwierdzenie, że jego portret Henryka III jest „złośliwą karykaturą”, zob. R. Vaughan, *Matthew Paris*, Cambridge 1958, s. 146–148.

<sup>147</sup> *Summa Theologiae*, II–II, q. 42, a. 2, ad. 3.

zarazem, że jest sprzeczna z prawem Bożym<sup>148</sup>. Rządy tyrana są najgorsze, gorsze nawet od demokracji, czyli systemu, w którym rządy sprawowane *per multos* polegają na tym, że lud gnębi bogatych i staje się *quasi unus tyrannus*<sup>149</sup>. Tyran nie różni się od bestii<sup>150</sup>; cechuje się zaś pożądaniem wyłącznie własnego dobra; z chciwości kradnie dobra poddanych; gdy się gniewa, *pro nihilo sanguinem fundit*; nie gwarantuje bezpieczeństwa, bo, gdy porzuca się prawo, *omnia sunt incerta*; jest podejrzliwy (bardziej w stosunku do dobrych niż złych, ponieważ boi się *aliena virtus*); sieje niezgodę wśród poddanych; nie dopuszcza, by się bogacili; z powodu jego niegodziwości poddani zaniedbują się w doskonaleniu cnót; stosowany przez niego ucisk jest *excessus tyrannidis (...)* *in malitia regiminis maximum gradus tenens*<sup>151</sup>. Rządy tyrana są podtrzymywane wyłącznie bojaźnią poddanych, lecz jest to *debile fundamentum*<sup>152</sup>. Pomiedzy rządami dobrego króla a tyrana Akwinata dostrzegał trzy różnice: te pierwsze są trwałe, ponieważ cieszą się miłością poddanych, drugie krótkotrwałe, ponieważ są *odiosum*; pamięć o dobrych władcach trwa po ich śmierci, o tyranach ginie od razu albo pozostają po niej wyłącznie złorzeczenia; dla władców jest przeznaczony niebo, dla tyranów piekło<sup>153</sup>. *Doctor angelicus* stawiał również i taką, w jakiejś mierze pozbawioną złudzeń, diagnozę: *utrinque igitur pericula imminet: sive dum timetur tyrannus, evitetur regis optimum dominium, sive dum hoc consideratur, potestas regia in malitiam tyrannicam convertatur*<sup>154</sup>.

Ptolemeusz z Lukki, kontynuator *De rege* Tomasza z Akwinu, nie używając słowa tyran, lecz despota, uważał, że jego stosunek do poddanych jest taki, jak pana do niewolnika<sup>155</sup>. Anonimowy autor *De tyranno et principe*, którego kompilacja najprawdopodobniej powstała po 1265 r.<sup>156</sup>, pełnymi garściami czerpiący wiedzę z „Etymologii” Izydora, zwłaszcza zaś z „Polikraticusa”<sup>157</sup>, pisał w następujący sposób: *patet ergo non in solis principibus esse tyrannidem, set omnes*

<sup>148</sup> Ibidem, I–II, q. 95. a. 4, resp.

<sup>149</sup> *De regno*, 4. 1, 7; o demokracji tamże, 2. 3.

<sup>150</sup> Ibidem, 4. 12.

<sup>151</sup> Ibidem, 4. 8–11; 6. 3.

<sup>152</sup> *De regno*, 11. 3. 1.

<sup>153</sup> Ibidem, 11. 2–4; 11. 3; 11. 3. 1; 11. 5; 12. 2–3.

<sup>154</sup> Ibidem, 5. 4.

<sup>155</sup> Określenia tyran nie używał także Marsyliusz z Padwy. W swym *Defensor Pacis*, mówił o „złych rządach”, zob. C.J. Nederman, *Community and Consent: The Secular Political Theory of Marsiglio of Padua's Defensor Pacis*, Lanham 1995, s. 116.

<sup>156</sup> F. Lachaud, *De tyranno et principe*, s. 88.

<sup>157</sup> *Appendice*, s. 96, 96–97 za Janem z Salisbury: *qui violentia dominacione premit populorum, natomias princeps regit legibus; tyrannus nichil actum putat nisi leges evacuet et populum devocet in servitute; tyrannus est adversarie fortitudinis et luciferianae pravitatis ymago; Item origo tyranni iniquitas est, dalej w tekście przywołany został motyw wycinania drzew; tyrannide tamen nichil est pejus*. Zob. także uwagi F. Lachaud, *De tyranno et principe*, s. 88–89.

*esse tyrannos qui concessa desuper potestate in subditis abutuntur*<sup>158</sup>. A kończąc podstawowe uwagi o tyranii, sentencjonalnie dodawał: *omnium tiranorum finem esse miseriam*<sup>159</sup>.

*Fidelissimus discipulus* Akwinaty, Piotr z Owernii, pod koniec życia biskup Clermont, okazał się bardzo wierny naukom swego mistrza, skoro powtarzał za nim, że tam, gdzie dominuje wielu ludzi, dochodzi do tyranii. Gdzie rządzi pospółstwo, zachowuje się jak tyran, ponieważ zabiera mienie zamożnych na wzór tyrana, co oznacza, że pospółstwo jest tyranem<sup>160</sup>. Współczesny Tomaszowi z Akwinu Alfons X Mądry, król Leonu i Kastylii, w swych „Partidas”, odwołując się do włoskich jurystów, przede wszystkim kładł nacisk na przeciwieństwo: *bonum commune – bonum privatum*. W związku z tym uważał, że tyranem jest ten władca, który postępuje okrutnie. Przejmuje władzę w królestwie lub mieście siłą, oszustwem albo posługując się zdradą, a czyni to, żeby zaspokoić własne pożądanie i własny interes. Tym samym w oczywisty sposób szkodzi swym poddanym. Innymi słowy, tyran jest kimś, kto bezsprzecznie zagraża całemu społeczeństwu poddanemu jego władzy<sup>161</sup>.

Na początku XIV w. pojawiła się nie mniej interesująca definicja tyrana. Legaci Jana XXII wysłani do Lombardii relacjonowali, że ta ziemia „jęczy pod rządami tyranów” i nigdy nie zazna spokoju, jeśli nie będzie miała własnych, czyli lokalnych, władców<sup>162</sup>. Korespondowało to z formułą wypracowaną w kancelarii króla Neapolu Roberta Mądrego, mówiącą, że władza cesarska w Italii jest w gruncie rzeczy tyranią, ponieważ jest okupacyjna i posługuje się przemocą. Z określenia *nil violentum durabile* („nigdy nie może trwać przemoc”) uczyniono nie tylko formułę antycesarską, ale również wyznacznik władzy tyrańskiej<sup>163</sup>. Przeciwno takiemu tyranowi-uzurpatorowi (niegodny był bowiem sposób zdobycia władzy – *secundum modum acquirendi praelationis*) za uzasadnione uznawano prawo do wszczęcia legalnego buntu<sup>164</sup>.

Marsyliusz z Padwy, definiując tyrana, nie odchodził od powszechnej opinii. Tyrana jako przeciwieństwo dobrego władcy dbał wyłącznie o własny interes i czy-

<sup>158</sup> *Appendice*, s. 97.

<sup>159</sup> *Ibidem*, s. 99. Ogólnie o tym, że źle rządzą, są rozpustni, chciwi i okrutnie wobec poddanych, s. 104.

<sup>160</sup> J.H. Mundy, *Europa średniowieczna 1150–1309*, tł. R. Sudół, Warszawa 2001, s. 287.

<sup>161</sup> S. Bertelli, *The King's Body*, translated by R. Burr Litchfield, Philadelphia 2001, s. 231.

<sup>162</sup> *Vatikanische Akten zur deutschen Geschichte in der Zeit Koenig Ludwigs des Bayern*, wyd. S. Riezler, Innsbruck 1891, nr 50.

<sup>163</sup> S. Ferente, *Guelphs! Factions, liberty and sovereignty: inquiries about the Quattrocento*, „History of Political Thought” 2007, 28, nr 4, s. 576–577.

<sup>164</sup> J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne*, s. 252–253. Inna rzecz, że w pewnych przypadkach uważano rządy uzurpatora za zalegalizowane. Wówczas, gdy lud z czasem wyrażał zgodę na narzucaną mu władzę.

nił to wbrew woli poddanych<sup>165</sup>. Wilhelm Ockham uważał, że monarcha, który obraża prawa Boskie i prawo natury, jest tyranem. Jego zarządzenia – jako obrażające prawo – są nieważne (*ipso iure est nullum*), a rządy odbiegające od prawa natury są *magna latrocinia*<sup>166</sup>. *Principatum autem tyrannicus non est propter bonum commune* – pisał w *Dialogu III*<sup>167</sup>, dodając rozróżnienie między władzą despotyczną a władzą tyrańską. Pierwsza *est iustus et licitus atque bonus; principatus autem tyrannicus est iniustus, illicitus atque malus*<sup>168</sup>.

Rozbudowaną argumentację wprowadzał do swego traktatu *De tyranno* znakomity prawnik, „perhaps the greatest medieval interpreter of Roman law”<sup>169</sup>, Bartolus de Saxoferrato. Tyranię uznawał za najpoważniejsze zagrożenie dla zasadności i funkcjonowania prawa. Prawo zaś dzielił na uniwersalne i lokalne (jego sławna zasada – *civitas sibi princeps*), a to sprowadzało zagrożenia i pokusy na każdego potencjalnego tyrana, który chciałby lokalne prawo zastąpić własnym. Bartolus wskazywał kilka rodzajów tyranów. Głębiej nie analizował postępowania tyrana, który gwałci prawo Boże, w tej kwestii odsyłał czytelnika do opinii teologów, jedynie dodając, że taki tyran jest *remotus*. Poza tym rozróżniał tyranów jawnych i oczywistych (*tyrannus apertus et manifestus*), skrytych i cichych (*tyrannus velatus et tacitus*), uzurpujących tytuł, a zatem nielegalnych i niezasadnych lub opierających swe rządy na wadliwym tytule (*sine iusto titulo, ex defectu tituli*) oraz mających *iustus titulus*, ale rządzących w sposób tyrański (*qui opera tyrannica facit*), ponieważ nie dbają o interes publiczny, lecz własny (*ad proprium*), nadużywających prerogatyw (*ex parte exercitii*). Dodatkowo zaś twierdził, że każda forma złych rządów jest tyranią: *tyrannides populi, tyrannides aliquorum, tyrannides inius*<sup>170</sup>. Spośród cech charakteryzujących tyrana wymieniał pychę i stosowany przez niego ucisk (*angustia*). Tyran to ktoś, kto „wyniszcza i przynosi cierpienia” swemu ludowi<sup>171</sup>. Zdaniem Bartolusa, jego rządy charakteryzują się użyciem obcych wojsk; wprowadzaniem nieregularnych po-

<sup>165</sup> *Defensor pacis*, I, cap. 8, § 3.

<sup>166</sup> William Ockham, *Braviloquium*, 2, 6. W prologu zaś: *sit divino honori contrarius (...) fidei periculosus catholicae iuribus et libertatibus a Deo et a natura vobis concessis*.

<sup>167</sup> Idem, *Dialogus*, III, 2, 6. Zob. np. J. Miethke, *Tyrannenmord*, s. 33 i przyp. 29.

<sup>168</sup> *Dialogus*, III, 2, 3.

<sup>169</sup> C. Fasolt, *Sovereignty and Heresy*, [w:] M. Reinhard (red.), *Infinite Boundaries: Order, Disorder, and Reorder in Early Modern German Culture*, „Sixteenth Century Essays & Studies” 1998, vol. 40, s. 385.

<sup>170</sup> Zob. np. C. Fasolt, *Visions of Order in the Canonists and Civilians*, [w:] T.A. Brady, Jr., H.A. Oberman, J.D. Tracy (red.), *Handbook of European History 1400–1600. Late Middle Ages, Renaissance and Reformation*, vol. II: *Visions, Programs and Outcomes*, Leiden etc. 1995, s. 45–46; Q. Skinner, *The Foundations of Modern Political Thought*, t. 2, Cambridge 1978, s. 64; J. Fijałek, *Dominus Bartolo de Sassoferrato, eiusque permagna in Polonos auctoritas*, Kraków 1914.

<sup>171</sup> Bartolo de Sassoferrato, *Tractatus de tyrannia*, [w:] *Humanism and Tyranny. Studies in the Italian Trecento*, ed. and translated by E. Emerton, Cambridge Mass. 1925, s. 129.

datków; wysyłaniem obywateli na banicję; rujnowaniem potężnych i wybitnych jednostek, żeby nie mogły zasilać wewnętrznej opozycji; mordowaniem własnych krewnych, którzy mogliby zaszkodzić władzy tyra<sup>172</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Bartolus przywoływał przykłady, które – przynajmniej w jakiejś części – były rzeczywistością ówczesnej Italii. Zwłaszcza że w kilku swych dziełach<sup>173</sup> (także w *De tyranno*) pisał: *hodie Italia est tota plena tyrannis*. Rzecz jasna nie wymyślił tego powiedzenia, jego autorem był bowiem Dante<sup>174</sup>. Bartolus przekonywał, że tyran, rządząc *non jure*, rządził arbitralnie, dlatego: *regimen tyranni pessimum est*. Znaczenie traktatu napisanego przez Bartolusa jako kolejnego w tradycji, poczynając od Platona, na Akwinacie kończąc, J. Kirshner widzi w wyznaczeniu warunków, które powodują, że władca staje się tyranem; ukazanie, kiedy akty wykonywane przez tyra<sup>175</sup> lub jego urzędników były prawomocne; wreszcie wskazanie warunków, które pozwalają tyra<sup>175</sup> pozbawić władzy<sup>175</sup>.

Joseph Canning zwraca uwagę na fakt, że Baldus de Ubaldis nie szedł niewolniczo za swym mistrzem, *expressis verbis* unikał też powtarzania stosowanej przez niego terminologii<sup>176</sup>. Czasami używał terminu *tyrannus* bez wydzźwięku pejoratywnego, odnosząc go do signorii, najczęściej jednak w tyranie widział władcę niesprawiedliwego, uzurpującego sobie władzę (*Ista igitur usurpatoria dominatio vocatur tyrannides*) lub pozbawionego praw do władzy (*nullam habeat iurisdictionem*), dlatego jego władza jest nieważna<sup>177</sup>. Za to w pełni oryginalnie brzmiała inna formuła wyekspozowana przez Baldusa: *largo modo loquendo omnis civitas est sub tyrannide quando subditi non possunt libera voce defendere bonum publicum*<sup>178</sup>.

Według Idziego Rzymianina, władca nieprzestrzegający zasad sprawiedliwości nie był królem, lecz raczej złodziejem i bandytą<sup>179</sup>. Według Wiklefa świecki tyran krzywdził jedynie ciało, duchowny mógł zniszczyć dusze wierzących<sup>180</sup>. Na przełomie XIV i XV w. na ogół powtarzano wcześniejsze argumenty, ale pojawiały się i takie, w których uwydatniano pewne aspekty. U Jana Gersona wizerunek tyra<sup>180</sup> opierał się na wywodach V księgi „Polityki” Arystotelesa, uzupełniony zo-

<sup>172</sup> Ibidem, s. 133, 134, 141.

<sup>173</sup> J. Baszkiewicz, *Dominium mundi*, przyp. 246, s. 188.

<sup>174</sup> Dante Alighieri, *Boska Komedia*, Czyściec, VI, w. 124.

<sup>175</sup> J. Kirshner, *Bartolo of Sassoferrato's De Tyranno and Sallustio Buonguglielmi's Consilium on Niccolò Fortebracci's Tyranny in Città di Castello*, „Medieval Studies” 2006, 68, s. 303–331 (korzystam z tekstu z [www.academia.edu](http://www.academia.edu)., stamtąd też pochodzi paginacja), s. 68, o samym traktacie, s. 49–56.

<sup>176</sup> J. Canning, *The Political Thought*, s. 226.

<sup>177</sup> Ibidem, Appendix I, s. 270.

<sup>178</sup> Ibidem.

<sup>179</sup> *De ecclesiastica potestate*, wyd. R. Scholz, Weimar 1929, s. 15.

<sup>180</sup> S. Lahey, *Toleration in the Theology and social Thought of John Wyclif*, s. 54.



stał jednak istotnym z punktu widzenia chrześcijaństwa motywem obrazu Bożego w człowieku. Natomiast według Henryka z Langenstein władca świecki lub duchowny (także papież), którego rządy okazywałyby się ewidentnie szkodliwe dla podwładnych, powinien zostać uznany za wroga (tyrana) danej społeczności<sup>181</sup>.

## 3.

Definiując pojęcie władzy tyrańskiej, starano się też odpowiedzieć na pytanie, jak powinni do niej podchodzić poddani. Przy okazji poruszono problem tyranobójstwa (*tyrannicidium*). W starożytnym Rzymie wolno było zabić tyrana, ponieważ sam się wykluczał z ludzkiej społeczności (*nullam humanitatis societatem velit*)<sup>182</sup>. Zgodnie z teorią prawa okrutny tyran mógł zostać pozbawiony życia jako wróg narodu (*hostis populi*)<sup>183</sup>. Sądzono, że teoria tyranobójstwa miała „bronić godności i wolności człowieka oraz republiki”<sup>184</sup>.

W wiekach średnich w odniesieniu do obu wskazanych wyżej kwestii wyodrębniły się dwa stanowiska. Prawo do pozbawienia tyrana tronu przyjmował Grzegorz VII, przy czym podchodził do tego bardzo rygorystycznie, ponieważ powodem dostatecznym był brak użyteczności władcy<sup>185</sup>. Ten pogląd stał się wkrótce oficjalną wykładnią Kościoła, o czym świadczy zapis w „Dekrecie” Gracjana<sup>186</sup>. Manegold z Lautenbach – głoszący tezę władzy otrzymanej przez monarchów od ludu na zasadzie zawartej umowy – twierdził, że wystąpienie przeciw władcy, który łamie tę umowę, nie jest złamaniem przysięgi i okazaniem braku szacunku, ale czymś oczywistym, do czego skrzywdzony lud ma prawo<sup>187</sup>. Jan z Salisburys, wychodząc z powszechnie aprobowanego założenia, że każda władza pochodzi od Boga, odrzucał możliwość pozbawienia tyrana tronu. Był bowiem przekonany, że gdy poddani okażą cierpliwość i zaczną zwalczać zło tkwiące także w nich samych, Bóg uwolni ich od tyrana. Od tej generalnej zasady istniał jednak wyjątek. Była nią *theomachia*. Gdy tyran zacznie walczyć z Bogiem, poddany ma prawo, ale i obowiązek, okazać nieposłuszeństwo, żeby przywrócić

<sup>181</sup> W. Ullmann, *The Origins of the Great Schism*, London 1948, s. 181–182.

<sup>182</sup> B. Łapicki, *Etyczna kultura starożytnego Rzymu a wczesne chrześcijaństwo*, Łódź 1958, s. 94 nn.

<sup>183</sup> Idem, *Jednostka i państwo w Rzymie starożytnym*, Warszawa 1939, s. 107–108.

<sup>184</sup> Idem, *Ideologia rzymska*, s. 76; idem, *Etyczna kultura*, s. 90–97.

<sup>185</sup> *Das Register Gregors VII*, [w:] MGH *Epistolae selectae*, t. II, fasc. 2, wyd. E. Caspar, Berlini 1923, lib. VIII, nr 21, s. 554.

<sup>186</sup> *Decretum Magistri Gratiani*, [w:] *Corpus Iuris Canonici*, pars prior, wyd. Ae. Friedberg, Lipsiae 1879, II, C. XV, q. VI, c. III: [...] *Romanus Pontifex, Zacharias [...] erat inutilis, a regno deposuit [...]*.

<sup>187</sup> *Manegoldi Ad Gebehardum*, XXIX, s. 362 nn.

porządek pochodzący od Stwórcy<sup>188</sup>. Obowiązek przestrzegania praw przez władcę i upoważnienie poddanych do sprzeciwu wobec bezprawnych poleceń tyraństwa uwypuklał sławny glosator Azon z Bolonii. Podobny punkt widzenia prezentował Henryk Bracton, który głosił, że nie można być królem, gdy decyduje wola (*ubi dominatur voluntas*), a nie prawo (*non lex*)<sup>189</sup>. Słowo *rex*, powtarzał za Izydorem z Sewilli, pochodzi od *bene regendo et non a regnando*. Król tak długo pozostaje królem, *dum bene regit*, natomiast *dum populum sibi creditum videntia opprimit dominatione*, jest tyranem<sup>190</sup>. Bracton uważał, że przeciwko tyranowi mogli wystąpić *universitas regni* i *baronagium*<sup>191</sup>, działając za pośrednictwem instytucji przez siebie powołanych.

Bardzo przemyślane poglądy na temat możliwości pozbawienia władzy tyraństwa wypowiadał Tomasz z Akwinu. W „Sumie Teologicznej” twierdził, że bunt przeciw tyranowi jest uzasadniony, gdy sieje on niezgodę wśród swego ludu, ponieważ wówczas sam staje się buntownikiem<sup>192</sup>. W *De regno* Akwinata pisał, że przeciw tyranom trzeba występować *non privata praesumptione*, lecz *auctoritate publica*. Jeśli bowiem władcę można wybrać, istnieje też prawo opuszczenia go lub ograniczenia jego władzy, gdyby stał się tyranem. W takich okolicznościach nie można nikogo oskarżyć o niedochowanie wierności, ponieważ to tyran ją zerwał, przestając być królem<sup>193</sup>. Zamiast tego lepiej jest jednak, dodawał, *ad tempus* znosić tyrańnię łagodną/słabą (*remissam tyrannidem tolerare*), niż podejmować walkę z tyranem, która może przynieść większe niebezpieczeństwa. Klęska wrogów zwiększy jedynie gniew tyraństwa, tym samym jego rządy staną się gorsze; po ich zwycięstwie może dojść do zamieszania, ponieważ powstaną różne rywalizujące ze sobą grupy i spowoduje to niesnaski wewnętrzne; a gdyby wrogowie tyraństwa korzystali z obcej pomocy, po osiągnięciu sukcesu może się okazać, że zwycięzca przejmie władzę, stanie się nowym tyranem, jeszcze gorszym od poprzedniego, bo będzie się obawiał jego losu<sup>194</sup>. W związku z tym Tomasz z Akwinu uważał, że najpewniejszą drogą, zwłaszcza gdy zawodzi jakakolwiek pomoc ludzka dla skrzywdzonych, jest zwrócenie się do Boga, bo On ma moc kruszenia okrutnych serc tyrańców<sup>195</sup>. Na pomoc Boską trzeba jednak zasłużyć. Trzeba po-

<sup>188</sup> *Polycraticus*, V, 7, 25.

<sup>189</sup> Henrici de Bracton, *De legibus*, t. II, f. 6. Zob. K. Pennington, *Pope and Bishops: The Papal Monarchy in the Twelfth and Thirteenth Centuries*, Philadelphia 1984, s. 37 i przyp. 71.

<sup>190</sup> Henrici de Bracton, *De legibus*, t. II, f. 108.

<sup>191</sup> Szerszy kontekst ustaleń wynikających z *Magna Carta Libertatum*, w tym *baronagium*, czyli wspólnotę baronów uwidocznioną w *forma securitatis* z *Magna Carta*, zob. E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, tł. P. Śpiewak, Warszawa 1992, s. 46.

<sup>192</sup> *Summa Theologicae*, II–II, q. 42, a. 2 ad 3.

<sup>193</sup> *De regno*, 7. 5.

<sup>194</sup> *Ibidem*, 7. 3.

<sup>195</sup> *Ibidem*, 7. 6.

rzucić własne grzechy, ponieważ źli władcy są efektem gniewu Boga za grzechy poddanych. *Tollenda est igitur culpa* – kończył – *ut cesset a tyrannorum plaga*<sup>196</sup>. Natomiast w „Komentarzu do Sentencji Piotra Lombarda” przekonywał, że władcy, podbijając jakieś państwo, nie nabywają w nim praw do sprawowania legalnej władzy, dlatego ludom podbitym przysługuje *facultas rebellandi* („możliwość/upoważnienie buntu”).

Marsyliusz z Padwy uważał, że gdy władca postępuje niezgodnie z prawem, co mogło doprowadzić do zniewolenia poddanych, może być kontrolowany i osądzony przez tych, którzy dysponują wystarczającym autorytetem, żeby móc to uczynić. W grę wchodził albo prawodawca, albo ktoś do tego powołany. W takiej sytuacji tyran byłby sądzony nie jako władca, ale jako poddany, który przekroczył prawo. Marsyliusz z Padwy wskazywał też winy, za jakie tyran może zostać pociągnięty do odpowiedzialności. Chodziło o działanie przeciw państwu lub jakiejś konkretnej osobie, a zaniechanie osądzenia doprowadziłoby do zgorzenia albo buntu<sup>197</sup>. Za innego rodzaju, mniejsze wykroczenia powinno się zaniechać kary<sup>198</sup>, lecz gdyby te mniejsze przewinienia okazywały się notoryczne, wówczas osądzenie tyrana staje się konieczne<sup>199</sup>. Zdaniem Ockhama, skoro monarcha dzierżył swe rządy na podstawie umowy zawartej z poddanymi, ci mogli mu ją odebrać, gdy sprzeniewierzył się swym obowiązkom: naraził państwo na zniszczenie, sam okazał się tyranem, czyli dopuścił się zbrodni przeciw tym, których miał chronić<sup>200</sup>. Ockham okazywał się bardziej kategoryczny, gdy stwierdzał, że ci ostatni nie tylko mogli, lecz *debent deponere*<sup>201</sup>.

Nieco później Baldus de Ubaldis z prawniczą precyzją rozpatrywał ten problem. Wprawdzie nie potępiał koncepcji zrzucenia tyrana z tronu, jeśli swymi rządami na to zasłużył<sup>202</sup>, ale wprowadzał istotne zastrzeżenia. Twierdził, że poddani *de facto* mogą odsunąć króla od władzy, gdy *iniusticias suam intollerabiles et facientes tyrannica*, lecz *contrarium est verum, qui subditi non possunt derogare iuri superioris; unde licet de facto expellant, tamen superior non amittit dignitatem suam*<sup>203</sup>. Ważną rolę w argumentacji stosowanej przez Baldusa de Ubaldis odgrywało rozróżnienie kwestii, które można traktować w kategoriach *de facto*

<sup>196</sup> Ibidem, także 11. 3. 3 (*ira Dei*).

<sup>197</sup> *Defensor pacis*, I, cap. 18, § 4.

<sup>198</sup> Ibidem, I, cap. 18, § 5.

<sup>199</sup> Ibidem, I, cap. 18, § 7.

<sup>200</sup> Idem, *Braviloquium*, IV, 13, VI, 2.

<sup>201</sup> Idem, *Octo questiones*, III, 9.

<sup>202</sup> J. Canning, *The Political Thought*, s. 218.

<sup>203</sup> Ibidem, Appendix I, s. 268.

od tych, które powinny być traktowane jako *de iure*<sup>204</sup>, o czym w tym miejscu (z oczywistych względów) można jedynie wspomnieć.

Na przełomie XIV i XV w. Jan Mair, mistrz paryski, i jego uczeń Jakub Almain wyraźnie głosili, że poddani mają pełne prawo odsunięcia od rządów monarchy niegodziwie rządzącego<sup>205</sup>. W tym samym czasie Coluccio Salutati, kanclerz Florencji, w dziele *Tractatus de tyranno* przyjmował punkt widzenia rządzących, broniąc np. Juliusza Cezara przed zarzutem rządów tyrańskich. W ten sposób odwoływał się do kontrowersji związanej ze stosunkiem do relacji Cycerona o śmierci Cezara. Podtrzymywał punkt widzenia, który prezentował Dante, umieszczając Brutusa i Kasjusza w dziewiątym kręgu piekieł<sup>206</sup>. Zdaniem Salutatiego, czyn dokonany przez nich obu wywołał wojnę domową, którą należy potępiać<sup>207</sup>. Natomiast tyranem był ten, kto rządził *non iure*, zatem niszczył prawo, w wyniosły sposób traktował swych poddanych i dbał wyłącznie o własny interes. Za Bartolusem de Sassoferrato Salutati przyjmował rozróżnienie rządów tyrana *ex parte exercitii* oraz *ex parte tituli*<sup>208</sup>. W zasadzie uznawał prawo do odsunięcia władcy niegodnie sprawującego rządu, lecz jednocześnie przestrzegał przed gwałtownymi i pochopnymi reakcjami. Podkreślał, że w niektórych przypadkach rządy tyrana mogą być sankcjonowane milczącą zgodą ludu<sup>209</sup>. Uważał, że z tym „głosem ludu” trzeba się liczyć i że wbrew jego opinii nie wolno pozbawiać tyranów władzy. W XV w. zwolennikiem detronizacji tyranów był Mikołaj de Tudeschis, zw. Panormitanus. Mogło do niej dojść wówczas, gdy władca nakazywał coś, z czego w państwie wynikłoby zgorzenie, i wtedy, gdy nakazywałby coś sprzeciwiającego się Bogu. To ostatnie było także uzasadnione, gdyby monarcha wierzył, że postępuje sprawiedliwie, a poddani odwrotnie – byliby świadomi, że popełnia grzech<sup>210</sup>. Natomiast Jan Gerson kładł nacisk na przestrzeganie prawa naturalnego. Uważał, że jeśli władca je łamie, poddani mają prawo wystąpić przeciw niemu (*vim vi repellere*)<sup>211</sup>.

<sup>204</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>205</sup> Q. Skinner, *The Foundations*, s. 121–123.

<sup>206</sup> Dante Alighieri, *Boska Komedia*, Piekło, 34, w. 64–67.

<sup>207</sup> *Coluccio Salutatiis Tractat vom Tyrannem*, wyd. A. v. Martin, Berlin 1913, 3.3, 4–7, o Brutusie i Kasjuszu dodatkowo 4. 1, 4. Salutati rozwijał kwestie, które pojawiły się wcześniej w jego *De fato et fortuna*.

<sup>208</sup> *Coluccio Salutatiis Tractat vom Tyrannem*, 1.8. Na recepcję poglądów Grzegorza Wielkiego i Bartolusa zwracają uwagę m.in. B.L. Ullman, *The Humanism of Coluccio Salutati*, Padova 1963, s. 230; A. Lee, *Humanism and Empire. The Imperial Ideal in Fourteenth – Century Italy*, Oxford 2018, s. 171.

<sup>209</sup> *Coluccio Salutatiis Tractat vom Tyrannem*, 2. 8.

<sup>210</sup> S. Swieżawski, *U źródeł nowożytnej etyki. Filozofia moralna w Europie XV wieku*, Kraków 1987, s. 209.

<sup>211</sup> Q. Skinner, *The Foundations*, t. 2, s. 127. Kazanie *Vivat rex* z 1405 r., zob. także D.Z. Flagnin, *Tyrannicide and the Question of (Il)licit Violence in the Fifteenth Century*, [w:] T.M. Izbicki,

Izydor z Sewilli analizował problem dopuszczalności zabójstwa tyrana, dochodząc do wniosku, że brać pod uwagę można by jedynie *mors debita* („śmierć konieczną”)<sup>212</sup>. Jedną z najdalej idących, zaskakujących i jednocześnie enigmatycznych opinii wygłosił Piotr Comestor. Relacjonując fragment Księgi Sędziów 3, 12–30, w opisie śmierci króla Moabitów Eglona po zdaniu wypowiedzianym przez jego zbójcę Ehuda: „*Verbum Domini habeo ad te*” (Sdz 3, 19) dopisał *passus*, którego nie ma w tekście Starego Testamentu: *Quod intelligendum est de somnio ex mandato Domini*<sup>213</sup>. Piotr Comestor pozbawił czytelnika dodatkowego komentarza. Nie wiemy, czy zamordowanie Eglona „z rozkazu Boga” miało być stwierdzeniem faktu, czy najbardziej istotną informacją przywołaną przez autora było owo „wyobrażenie”, którym się kierował zabójca. Tym samym nie ma pewności, czy Piotr Comestor dopuszczał tyranobójstwo *ex mandato Domini* (zwłaszcza że *filiis Israel (...) clamaverunt ad Dominum. Qui suscitavit eis salvatorem, Aod...*<sup>214</sup>), czy jedynie próbował sobie wyobrazić motywację postępowania samego Ehuda.

Jan z Salisburii stopniowo, lecz wbrew pozorom bardzo konsekwentnie, wyłuszczył swój pogląd na temat tyranobójstwa. Zaczął od tego, że w *secularibus litteris* mówi się o tym, że nie wolno schlebiać przyjacielowi, ale wolno schlebiać tyranowi, *quam licet occidere*, że jego zabicie jest nie tylko możliwe, jest także *aequum et justum*, ponieważ *qui enim gladium accipit, gladio dignus est interire*<sup>215</sup>. Od siebie dodawał, skoro tyran jest *pravitatis imago, plerumque etiam occidendus*<sup>216</sup>. Owo *plerumque*, oddawało, jak sądzę, istotę Janowego podejścia do sprawy. Zabicie tyrana *justum esse*, gdy w grę wchodziło oswobodzenie ludu z powodu jego posłuszeństwa Bogu<sup>217</sup>. Poza tym – kontynuował swe rozważania – niegodziwość jest zawsze karana przez Boga, czasami używa On do tego własnego miecza, czasami miecza ludzkiego<sup>218</sup>. Zatem tyranów można usuwać, pozbawiając ich życia, *sed sine religionis honestatisque dispendio*, co oznaczało, że zabić nie może ten, którego obowiązuje wierność lenna lub przysięga, oraz nie

J. Aleksander, D.F. Duclow (red.), *Nicholas of Cusa and Times of Transition. Essays in Honor of Gerald Christiansen*, Leiden–Boston 2001, przyp. 32, s. 58.

<sup>212</sup> *Isidori Ivnioris episcopi Hispalensis Historia Gothorum Wandalorum Sveborum*, wyd. T. Mommsen, [w:] *MGH Auctorum antiquissimorum*, t. XI, vol. II, Berolini 1894, s. 284: *Nec mora praevenit mors debita principem*.

<sup>213</sup> *Petri Comestoris Historia scholastica, Historia Libri Judicum*, cap. VI, [w:] PL, t. 198, Paryż 1855, kol. 1275. U innych autorów poruszających wątek zamordowania Eglona dostrzegamy ścisłe trzymanie się zapisu starotestamentowego, np. *Polycraticus*, VIII, 20.

<sup>214</sup> *Petri Comestoris, Historia scholastica*, kol. 1274.

<sup>215</sup> *Polycraticus*, III, 15.

<sup>216</sup> *Ibidem*, VIII, 17.

<sup>217</sup> *Ibidem*, VII, 20.

<sup>218</sup> *Ibidem*, VIII, 21.

można posłużyć się niegodną metodą. Wszystko to wyłania się, dodawał Jan z Salisbry, z nauk, jakie przynoszą dzieje (*docent historiae*)<sup>219</sup>. Najlepszą i najbezpieczniejszą metodą usuwania tyranów, jego zdaniem, były modły zanoszone do Boga (*puras manus levante*). Z dwóch powodów: Stwórca wysłuchuje błagań Swego ludu<sup>220</sup>, a grzechy poddanych *vires sunt tyrannorum*<sup>221</sup>. Zamiast więc porywać się do przedwczesnego działania, lepiej jest się uzbroić w cierpliwość, zwłaszcza że jest ona cnotą.

Tomasz z Akwinu wskazywał alternatywę. W „Komentarzu do Sentencji Piotra Lombarda”, powołując się na Cycerona i jego uwagi o zamordowaniu Cezara, pisał, że jeśli ktoś gwałtem przejmuje władzę, chociaż poddani tego nie chcą i godzą się jedynie pod przymusem, oraz gdy nie mają możliwości „uciec się do wyższej instancji, wówczas każdy, kto zgładzi tyrana, żeby wyzwolić ojczyznę, zasługuje na chwałę i nagrodę”<sup>222</sup>. W *De regno* jest zdecydowanie bardziej powściągliwy. Zgładzenie tyrana, gdy jego wybryki są nie do zniesienia (*intolerabilis excessus tyrannides*), chociaż *fortium virorum virtutem* było zalecane, jest niezgodne z nauką apostołską (*apostolicae doctrinae non congruit*). Albowiem męczennicy nie dlatego są czczeni, że stawiali czynny opór swym oprawcom, ale dlatego, że dzielnie i ze spokojem przyjmowali zadawaną im śmierć dla chwały Chrystusa (*non resistendo sed mortem patienter et animati sustinentes pro Christo laudantur*). Poza tym Akwinata dopowiadał, że zabijanie tyranów jest też niebezpieczne, ponieważ mogłoby być podyktowane prywatą (*privata praesumptione*), a na taką pokusę częściej narażeni są źli niż dobrzy ludzie<sup>223</sup>. Dlatego, powtórzmy raz jeszcze, o pomoc przeciw tyranom najlepiej zwracać się do Boga. On tych, którzy są niegodni nawrócenia (*conversione indignos*) *potest auferre de medio* [czyli zabić – J.N.] *vel ad infimum statum reducere*<sup>224</sup>.

Przy całym swym krytycznym stosunku do władzy tyrana Bartolus de Saxoferrato uważał, że jego zamordowanie bez orzeczenia sądu po prawomocnie przeprowadzonym procesie jest prawnie i moralnie niedopuszczalne. Wyłącznie na podstawie wyroku sądowego można tyrana albo pozbawić władzy, albo wygnać,

<sup>219</sup> Ibidem, VIII, 20.

<sup>220</sup> Na udowodnienie swej tezy Jan z Salisbry przywołuje kilka przykładów, w tym przejście przez Morze Czerwone, gdy wody stały się zarówno murem chroniącym lud wybrany, jak bronią służącą do unicestwienia tyrana, ibidem, VIII, 21.

<sup>221</sup> Ibidem, VIII, 20. Zob. W. Ullmann, *A History of Political Thought: The Middle Ages*, London 1965, s. 146.

<sup>222</sup> *Sancti Thomae de Aquino Scriptum super Sententiis* (korzystam z [www.corpusthomaticum.org](http://www.corpusthomaticum.org)), lib. II, d. 44, q. 2, a. 2 ad 5: *quando non est recursus ad superiorem, per quem iudicium de invasore possit fieri: tunc enim qui ad liberationem patriae tyrannym occidit, laudatur, et praemium accipit.*

<sup>223</sup> *De regno*, 7. 4.

<sup>224</sup> Ibidem, 7. 6.

albo (a raczej być może, a zatem w ostateczności) skazać na śmierć<sup>225</sup>. Oryginalne było podejście Wiklefa. Twierdził on, że gdy władca lub dostojnik kościelny okazywali się notorycznymi grzesznikami (chodziło o grzechy ciężkie), tracili prawo do pełnienia swych godności (te zaś wynikały z *dominium ex gratia*), a poddani mogli im wówczas odmówić posłuszeństwa<sup>226</sup>. Tę tezę, nie ją jedyną zresztą, przejął później Jan Hus. Definitywnie została ona potępiona przez sobór w Konstancji. W swej istocie drastyczna i nierealistyczna była jednocześnie czymś niezwykle niebezpiecznym.

Z kolei Salutati przyznawał, że zabicie tyrana nie jest sprzeczne z etyką, gdy zawołać wszelkie inne sposoby społecznej samoobrony przed jego rządami. Tym samym w jakiejś przynajmniej mierze rezygnował z braku kategoryczności w tej kwestii, jaką prezentował Bartolus de Saxoferrato. Z drugiej strony twierdził, że jeśli można tyrana pozbawić władzy, zastępując go legalnym władcą, do czego mogłoby dojść wyłącznie po orzeczeniu wydanym przez najwyższe autorytety, zabicie takiego tyrana wydaje się mniej usprawiedliwione<sup>227</sup>. W sprawie aprobowanego w stosownych okolicznościach tyranobójstwa Salutati proponował rozwiązanie podobne do wskazanego wcześniej przez Jana z Salisburys. Uważał, że tyrana nie można zabić, odwołując się do własnej woli. Można to uczynić tylko wówczas, gdy odbędzie się to za aprobatą wyższego autorytetu (zasada legalności) albo za zgodą ludu traktowanego jako całość, ponieważ taki czyn zapewni wspólnocie pomyślność<sup>228</sup>. Tyranobójstwo, gdy u jego podstaw stoi nieroztropność podejmowanej decyzji, prowadzi do chaosu, a jego efektem jest, jak w przypadku zamordowania Cezara, wojna domowa. James Hankins wywodzi poglądy Salutatiego, głoszącego koncepcję rządów prawa w opozycji do rządów tyrańskich, z dziedzictwa Jana z Salisburys, Idziego Rzymianina i Ptolemeusza z Lukki<sup>229</sup>.

W skrajny sposób problem zabójstwa tyrana w początku XV w. potraktował franciszkanin Jan Petit, doradca księcia Burgundii, Jana bez Trwogi. W „usprawiedliwieniu zabójstwa Ludwika Orleańskiego”, brata króla Francji Karola VI Szalonego, twierdził, że *tyrannicidium* jest czynem chwalebnym i zasłużonym. Starając się udowodnić swą tezę, przywoływał przykłady zaczerpnięte z Biblii. W koncepcji Petita znalazła się całkowita redefinicja pojęcia tyrana. Był on uzurpatorem, czyli zdrajcą, ale uzurpacja nie oznaczała tym razem monarchy *sine iusto titulo*. Oznaczała osobę, którą zakwalifikowano do kategorii zdradzających króla.

<sup>225</sup> Bartolo de Sassoferrato, *Tractatus de tyrannia*, s. 146. Zob. J. Fijałek, *Dominus Bartolo*.

<sup>226</sup> S. Swieżawski, *U źródeł*, s. 125, 209, 212.

<sup>227</sup> Coluccio Salutatiis *Tractat vom Tyrannen*, 2. 8.

<sup>228</sup> *Ibidem*, 2. 11, 19.

<sup>229</sup> J. Hankins, *Coluccio Salutati e Leonardo Bruni*, [w:] M. Ciliberto (red.), *Il contributo italiano alla storia dell pensiero*, Rome 2012, s. 85–94 (korzystam z tekstu z [www.academia.edu](http://www.academia.edu)., gdzie nie przywołano paginacji, numer strony podaję z wyczerpania), s. 5.

Dalsze tezy doktryny Petita brzmiały następująco: każdy zdrajca króla zasługuje na śmierć; im bliżej zdrajca znajduje się w otoczeniu królewskim, tym większą ponosi winę; każdy, wasal lub poddany, ma prawo pozbawić go życia (a zatem nie obowiązują, nie są potrzebne, wyrok sądu lub orzeczenie autorytetu publicznego); jeśli tyranobójcą będzie osoba wyżej postawiona w hierarchii, tym lepiej dla sprawy; wszelkie przyrzeczenia lub przysięgi przestają obowiązywać, jeśli tyran zagraża królowi; nieważne są również wszelkie przyrzeczenia wymuszone, natomiast dozwolone są wszelkie sposoby zgładzenia tyrana (w tym kłamstwo, zdrada, podstęp, skrytobójstwo); kto usiłowałby szkodzić królowi lub próbowałby go pozbawić życia przy pomocy magii, grzeszy przeciw Bogu<sup>230</sup>. Wszelkie sposoby usunięcia tak zdefiniowanego tyrana, a zatem także podstęp lub spisek, stawały się dozwolone.

Tezy Petita zostały potępione na soborze w Konstancji jako heretyckie<sup>231</sup>. Zdaniem S. Swieżawskiego, ojcowie soborowi zrywali z tradycyjną definicją tyrana („zły i zbrodniczy, ale legalny władca”), co przyczyniło się do tego, że coraz częściej tyrana zaczęto utożsamiać z „uzurpatorem, a więc i zdrajcą”<sup>232</sup>. Za daleko, jak się wydaje, idzie jego spostrzeżenie, że potępienie soborowe było zwycięstwem „czcicieli wszechpotęgi państwa”, a Petit i jego nauka „nie została potępiona, a *anathema* rzucona ogólnie tylko na *regicidium* (królobójców), na wszelkie próby zamachów na władzę królewską”<sup>233</sup>. W sentencji wyroku czytamy *Quilibet tyrannus*, dowiadujemy się z niej również, że doktryna *erroneam esse in fide et in moribus*, że sobór ją *reprobat et condemnat* i otrzymujemy wyliczenie argumentacji zaproponowanej przez Petita, co oznaczało odsądzenie koncepcji usprawiedliwiającej mord przeciwników władzy królewskiej, w tym sposobów, jakimi miano się posługiwać, dokonując zabójstwa. Petit nie został wprawdzie wymieniony imiennie, ale dla każdego przecież było jasne, że chodzi o głoszone przez niego poglądy.

W tym samym czasie dominikanin Jan Falkenberg w „Satyrze” wymierzonej w Polskę i Jagiełłę uznawał polskiego władcę za fałszywego chrześcijanina, który szkodzi całej *christianitas*, jest więc tyranem, którego trzeba zabić. Każdy, kto

---

<sup>230</sup> Zob. S. Swieżawski, *Między średniowieczem*, s. 105; idem, *U źródeł*, s. 217–218; D.Z. Flagnin, *Tyrannicide and the Question*, s. 49–55.

<sup>231</sup> *Acta Concilii Constanciensis*, t. IV, wyd. H. Finke, Münster 1928, s. 255 nn.; *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. III (1414–1445) *Konstancja, Bazylea–Ferrara–Florenceja–Rzym*, opr. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 142. Zob. np. J. Miethke, *Tyrannenmord*, s. 46–47; J. Rollo-Koster, *The Great Western Schism, Legitimacy, and Tyrannicide. The Murder of Louis of Orléans (1407)*, [w:] B. Koch, C.J. Nederman (red.), *Inventing Modernity in Medieval European Thought, ca. 1100–ca. 1550*, Kalamazoo 2018, s. 202–204.

<sup>232</sup> S. Swieżawski, *Między średniowieczem*, s. 106–107; idem, *U źródeł*, s. 218.

<sup>233</sup> Idem, *Między średniowieczem*, s. 107.



zabija Polaków i zabije ich króla, spełni tym samym „zbożne uczynki”<sup>234</sup>. Była to zatem koncepcja, która definiowała tyrana jako kryptokatolika. Polska delegacja w Konstancji domagała się uznania tekstu Falkenberga za jawnie heretycki i nikczemny<sup>235</sup>.

Dla odmiany najbardziej znani i wpływowi ludzie tamtych czasów wypowiadali się, choć niektórzy z zastrzeżeniami, przeciw tyranobójstwu. Natomiast kategorycznie potępiano doktrynę zaproponowaną przez Jana Petita. Biskup Cambrai, potem kardynał, Piotr d’Ailly, wcześniej szykanowany przez Jana bez Trwogi<sup>236</sup>, uznawał tyranobójstwo za niedozwolone, ponieważ twierdził, że każda władza, nawet najbardziej niesprawiedliwa, jest prawomocna. Uważał również, że koncepcja Petita jest groźniejsza nawet od herezji Wiklefa<sup>237</sup>. Tak samo myślał kanclerz Uniwersytetu Paryskiego Jan Gerson, chociaż poglądy tego znakomitego ucznia d’Aillyego ewoluowały. W *De unitate Ecclesiae* (1409 r.) twierdził, że jeśli sobór zadecyduje, iż papież powinien zrezygnować z urzędu dla dobra społeczności chrześcijańskiej, a on to postanowienie odrzuci, deponowanie papieża, a nawet pozbawienie go życia, będzie zgodne z prawem<sup>238</sup>. Nie odnosiło się to wprawdzie do władcy świeckiego, ale pokazywało, że wcześniej Gerson *a limine* nie odrzucał rozwiązań skrajnie radykalnych.

W sprawie Petita okazał się zaprzysięgłym wrogiem głoszonych przez niego tez. W 1413 r. w obecności króla wygłosił kazanie *Rex in sempiternum vive*, w którym tłumaczył, że zabicie księcia Orleanu nie może służyć za obronę legalnego aktu tyranobójstwa, ponieważ doszło do niego z zimną krwią, bez uprzedniego ostrzeżenia i wcześniejszej próby ścigania go za domniemane zbrodnie. Kolejne kazanie poświęcone tej tematyce, *Ecce rex*, wygłosił w grudniu tego roku<sup>239</sup>. Później występował przeciw tezom Petita na soborze w Konstancji, m.in. brał czynny

<sup>234</sup> Zob. Z. Włodek, *Odnaleziona „Satyra” Falkenberga*, „Studia Historyczne” 1971, 14, s. 490–491; eadem, *La Satire de Jean Falkenberg. Texte inedit avec introduction*, „Medievalia philosophica Polonorum” 1973, 18, s. 59–60; H. Boockmann, *Johannes Falkenberg, der Deutsche Orden und die polnische Politik*, Göttingen 1975, s. 258–259.

<sup>235</sup> *Dokumenty Soborów*, s. 262, 266, 268. W Konstancji Falkenberg przedstawił trzy swoje traktaty, w których polemizował z d’Ailly, Gersonem i zwolennikami tezy mówiącej, że w kwestii tyranobójstwa orzekać może sąd biskupi, zob. W. Seńko, *Trzy traktaty Jana Falkenberga na temat tyranobójstwa przedstawione na soborze w Konstancji w 1416 r.*, „Przegląd Tomistyczny” 2004, 10, s. 95–122.

<sup>236</sup> S. Swieżawski, *Między średniowieczem*, s. 106, 125.

<sup>237</sup> Idem, *U źródeł*, s. 218.

<sup>238</sup> D.Z. Flanagan, *Tyrannicide and the Question*, przyp. 32, s. 58.

<sup>239</sup> B.P. McGuire, *In Search of Jean Gerson: Chronology of His Life and Works*, [w:] B.P. McGuire (red.), *A Companion to Jean Gerson*, Leiden–Boston 2006, s. 22; A. Säläväststru, *The Rhetoric of Tyrannicide in Early Fifteenth Century France: Jean Gerson’s First Reply to the Justification of Jean Petit*, „Argumentum. Journal of the Seminar of Discursive Logic, Argumentation Theory and Rhetoric” 2016, 14, nr 2, s. 119–138.

udział w sformułowaniu sentencji potępiającej tyranobójstwo (*Quilibet tyrannus*) oraz przed ojcami soborowymi wygłosił wymierzone w Petita kazanie *Oportet haereses esse*. W dwóch kolejnych latach wygłosił kazania *Deus iudicium tuum* i *De nuptiis Christi et ecclesiae* poświęcone tej samej problematyce<sup>240</sup>. Występując przeciw potępianej doktrynie, punkt po punkcie zbijał biblijne przykłady, które Petit dla podtrzymania swej doktryny rozpatrywał w *Justificatio*. Odwoływał się do różnic między autorytetem publicznym a prywatą w sprawach dotyczących aktów przemocy, z tego punktu widzenia potępiał propozycję Petita, ponieważ jego doktryna była „szkodliwa dla każdego państwa i każdego króla oraz księcia”. Utrzymywał, że wszelkie zło (oszustwo, przemoc wobec wierności i przysięgom, zdrada, kłamstwo, brak posłuszeństwa wobec pana, nielojalność), które uzyska sankcję, bardzo szybko doprowadzi do powstania piekła na ziemi. Odnosząc się do problemu *tyrannicidium*, twierdził, że jest ono do zaakceptowania po spełnieniu trzech warunków: 1) musi zaistnieć sprawiedliwa przyczyna (wina – *notorie tyrannus* – sąd – ta sama osoba nie może być jednocześnie świadkiem i sędzią), 2) osoba prywatna może dopuścić się przemocy tylko wtedy, gdy nie można się odwołać do opinii władzy, publicznego autorytetu, 3) tyrana można zabić tylko wówczas, gdy nie można go skierować na właściwą drogę w żaden inny sposób<sup>241</sup>.

Dopowiedzmy, że Gerson w 1417 r. wystąpił także przeciw teozom głoszonym przez Falkenberga<sup>242</sup>. Najbardziej katerycznym wrogiem teorii usprawiedliwiającej tyranobójstwo w tym czasie był chyba biskup Verden Dietrich z Niem, który pisał, że wynikające z „własnego postanowienia” zabicie nawet najbardziej okrutnego tyrana sprzeciwia się prawu kanonicznemu, cywilnemu i naturalnemu<sup>243</sup>.

Propozycje obu Janów: Petita i Falkenberga były szczególnie niebezpieczne (o niebezpieczeństwie związanym z poglądami Wiklefa – trzeciego Jana – już wspominałem) i w gruncie rzeczy zrywały z dotychczas podtrzymywanymi w sposób dość kateryczny zastrzeżeniami. Odrzucały (czy świadomie, to rzecz marginalna) lub przesuwały na dalszy plan podstawowy wymóg stawiany katolikom – oddanie własnego losu w ręce Boga – oraz eliminowały jurydyczne podejście charakteryzujące pisarzy politycznych i prawników poprzednich dekad. Głoszono, że tyrana można (a nawet trzeba) zabić, nie oglądając się na reakcję Stwórcy, i wolno to uczynić, pomijając wszelki autorytet ziemski. W przypadku Petita, zwłaszcza ze względu na radykalną argumentację, jaką się posługiwał, zniknęło rozróżnienie typów tyranów i władzy tyrańskiej. Nie wspominając o nich, co najmniej sugerował, że tyranem jest wyłącznie każdy/jakikolwiek przeciwnik

<sup>240</sup> B.P. McGuire, *In Search of Jean Gerson*, s. 23–26.

<sup>241</sup> Zob. D.Z. Flanagan, *Tyrannicide and the Question*, s. 55–60.

<sup>242</sup> B.P. McGuire, *In Search of Jean Gerson*, s. 26–27.

<sup>243</sup> S. Swieżawski, *U źródeł*, s. 219.

władcy. I że nie może nim być żaden monarcha. W przypadku Falkenberga, który być może pisał w dobrej wierze, ale dał się zwieść antypolskiej propagandzie, na pewno nie do końca świadomie (biorąc pod uwagę jego poglądy o władzy papieskiej i świeckiej) podkopywał dotychczasowe rozumienie roli odgrywanej przez człowieka w życiu doczesnym.

Oba poglądy były więc w jakimś przynajmniej stopniu wstępem do czasów, które miały niebawem nadejść.

## PERFECT SOVEREIGN AND TYRANT IN MEDIEVAL POLITICAL THOUGHT

### Summary

The paper presents an outline of different elements of the medieval political doctrine which is devoted to observations pertaining to the perfect/ideal sovereign as well as to the tyrannical sovereign. The article devotes special attention to the method of defining the essence of a monarch's power, the requirements which kings had to meet as well as which of these requirements were supposed to describe the perfect sovereign. Furthermore, the opinions of political writers discussing the nature of tyrannical power are presented. At the same time, the evolution of perception of this topic is accentuated as it reached its apogee in the 15<sup>th</sup> century. This was the time when it was concluded that a sovereign stopped being a tyrant and a royal adversary became one instead. Two other issues which are analyzed in the article pertain to the attitude of the subjects towards a tyrant's rule as well as to the discussed admissibility of tyrannicide.

## LE SOUVERAIN ET LE TYRAN IDEAL DANS LA PENSEE POLITIQUE DU MOYEN ÂGE

### Resumé

L'auteur présente sous forme abrégée des éléments de la doctrine politique médiévale consacrés à la compréhension de la définition du souverain parfait / idéal ainsi que du pouvoir tyrannique et du monarque – tyran. Il s'intéresse à la définition de l'essence du pouvoir monarchique, aux exigences imposées aux rois et cherche une réponse à la question : quelles de ces exigences devaient déterminer le souverain idéal. Dans la suite de son ouvrage, l'auteur présente les opinions des écrivains politiques sur l'essence du pouvoir tyrannique, tout en soulignant l'évolution des points de vue qui a atteint son apogée au XV<sup>e</sup> siècle. À cette époque-là, le souverain cessait d'être tyran, mais c'était l'opposant du roi qui devenait le tyran. Deux autres questions examinées concernent l'attitude des sujets vis-à-vis du pouvoir d'un tyran et l'admissibilité discutée du tyrannicide.

Janusz Justyński (Toruń)  
Izabela Justyńska (Bydgoszcz)

## Judicial Review – historia i współczesność

### 1. RODOWÓD SĄDOWEJ KONTROLI KONSTYTUCYJNOŚCI USTAW

Zanim sądowa kontrola konstytucyjności aktów prawnych uzyskała status jednego z fundamentalnych elementów współczesnych systemów politycznych, poprzedzał ją wieloletni proces określania jej kształtu i dostosowywania do realnie funkcjonujących ustrojów.

U podstaw tej instytucji, jak również jej szczególniejszej roli w systemach ustrojowych państwa prawa, leżą koncepcje Johna Locke’a oraz Karola Monteskiusza, jak również wybitnego teoretyka i polityka amerykańskiego Thomasa Jeffersona. Myśliciele ci doszli bowiem do wniosku, iż system kumulujący ogół uprawnień władczych w ręku absolutnego monarchy będzie zawsze prowadził do ograniczenia wolności, która jest podstawową wartością dla współczesnego społeczeństwa<sup>1</sup>. Zastanawiające jest to, iż w analogiczny sposób podchodzili do tego zagadnienia czołowi przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego w okresie poprzedzającym ustanowienie Deklaracji Niepodległości z 4 lipca 1776 r. W isto-

---

<sup>1</sup> J. Locke, [w:] *Two Treatises on Civil Government* łączy wolność z własnością: „A wszystko to jest skierowane tylko na jeden cel: pokój, bezpieczeństwo i powszechne dobro ludzi”. Por. *II Traktat o rządzie*, rozdz. IX, 131. Zob. R.I. Aaron, *John Locke*, Oxford 1971. Monteskiusz z kolei formułuje tę przesłankę w traktacie *O duchu praw* 11, 5–6: „Kiedy w jednej i tej samej osobie lub w jednym i tym samym ciele władza prawodawcza zespolona jest z wykonawczą, nie ma wolności (...) Nie ma również wolności, jeśli władza sądowa nie jest oddzielona od prawodawczej i wykonawczej”; T. Jefferson w swych *Notes on the State of Virginia* powtórzył przytoczoną wyżej myśl Monteskiusza: „Skoncentrowanie władzy państwowej (w tych samych rękach) jest precyzyjnym określeniem ustroju despotycznego” – powołuję za R. Małajnym, *Geneza i główne założenia amerykańskiej doktryny podziału władzy*, [w:] J. Justyński (red.), *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki w perspektywie nauk historycznych i prawnych*, Toruń 1988, s. 69.

cie rzeczy już umowa zawarta w 1620 roku na pokładzie „Mayflower”, rozwijając tezy zbieżne z ideologią prawa natury, eksponując w szczególności umowny charakter społeczeństwa i państwa i zobowiązując się do stworzenia „politycznej organizacji społeczeństwa” oraz ustanowienia „sprawiedliwych i równych praw”, którymi kierować się będzie kolonia, tworzyła podwaliny przyszłego systemu ustrojowego Stanów Zjednoczonych<sup>2</sup>. Dodać należy także, iż myśl amerykańska wieku osiemnastego była ściśle związana z angielską tradycją konstytucyjną, zwłaszcza takimi jej elementami jak Magna Charta Libertatum (1215), Bill of Rights (1689), jak również wskazany wyżej dorobek teoretyczny myślicieli doby rewolucji angielskich wieku XVII<sup>3</sup>.

Wskazać ponadto należy, iż podejście do tych przesłanek spowodowało polaryzowanie się społeczeństwa amerykańskiego, a zwłaszcza jego elit, wokół dwóch obozów politycznych: federalistów oraz antyfederalistów. Obok innych efektów tego podziału istotne znaczenie ma stymulowanie przez te obozy poważnej debaty, która znalazła wyraz w kształcie ustrojowym artykułów Konfederacji z 1777 roku. Przez okres dekady poprzedzającej Konwencję Konstytucyjną w Filadelfii akt ten pełnił rolę dokumentu, który miał regulować stosunki polityczne i gospodarcze między trzynastoma stanami wchodzącymi w skład utworzonego w 1776 roku państwa<sup>4</sup>, wyraził się w publikowanych na łamach prasy nowojorskiej opiniach

<sup>2</sup> Zob. J. Justyński, *Dwieście lat Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki. Konstytucjonalizm jako część składowa nowożytnej myśli politycznej* [w:] *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki w perspektywie nauk historycznych i prawnych*, Toruń 1988, s. 78; Także W. Szyszkowski, *Twórcy Stanów Zjednoczonych – Waszyngton, Jefferson, Hamilton*, Warszawa 1980, s. 11–41.

<sup>3</sup> Magna Charta Libertatum, stanowiąca punkt wyjściowy angielskiej tradycji konstytucyjnej, powstała jako rezultat przegranej przez Jana bez Ziemi bitwy pod Runnymede. Baronowie duchowni i świeccy podyktowali królowi Kartę, której art. 39 stanowił: *no free man shall be taken or imprisoned, or disseised or outlawed or exiled, or in any way destroyed...except by the lawful judgement of his peers or by the law of the land*. Z kolei *Bill of Rights* ograniczył władzę króla na rzecz parlamentu, pozbawił ponadto króla prawa do zawieszania mocy obowiązującej aktów prawnych, nakładania podatków, jak również utrzymywania bez zgody parlamentu stałej armii. Do wymienionych wyżej aktów prawnych, które uważane są za fundamentalne elementy angielskiej tradycji konstytucyjnej, dodać należy także dzieła takich myślicieli, jak Th. Hobbes (zwłaszcza *Lewiatan*); J. Locke (zwłaszcza *Listy o tolerancji* i *Dwa traktaty o rządzie*), jak również dzieła licznych pamphletistów okresu Wielkiej Rebelii. Zob. J. Justyński, *Historia doktryn polityczno-prawnych*, Toruń 2004, s. 218–219.

<sup>4</sup> Wśród mankamentów Artykułów Konfederacji wymienia się brak wyodrębnienia odrębnej judykatury w jego strukturze, tym samym nie realizował on postulatu podziału władz. Zob. R.W. Langran, *The Constitution and the Supreme Court* [w:] *Papers in public law, public legal history, natural law and political thought*, Malaga 1992, s. 391–398. Znakomitą charakterystykę Artykułów Konfederacji prezentuje tekst H.J. Bourguignona *The Articles of Confederation*, zamieszczony w *Encyclopedia of the American Judicial System, Studies of the Principal Institutions and Processes of Law*, vol. I, New York 1987, s. 1325. Wskazuje on nade wszystko, iż Kongres Kontynentalny stanął wobec niesłuchanie trudnych problemów wynikających ze sporów pomiędzy

ustrojowych i znalazł odzwierciedlenie w stanowisku, które 17 września 1787 roku zostało przyjęte jako Konstytucja Stanów Zjednoczonych<sup>5</sup>. Dalsza debata toczyła się w trakcie procesu ratyfikacji Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Jej wynikiem stały się między innymi poprawki do Konstytucji.

Wprawdzie podczas obrad Konwencji Konstytucyjnej kontrola konstytucyjności aktów prawnych była wielokrotnie podnoszona, to jednak w samym tekście Konstytucji nie zawarto żadnych bezpośrednich odniesień do tej instytucji<sup>6</sup>. Zadbano natomiast o wprowadzenie zasady trójpodziału władz, co znalazło wyraz w pierwszych trzech artykułach tego aktu. W art. I ujęte zostały kompetencje władzy ustawodawczej, w art. II struktura i uprawnienia władzy wykonawczej, natomiast w art. III pozycja i uprawnienia władzy sądowniczej. Układ ten odzwierciedla doktrynalne założenia trójpodziału władz.

Jeśli zwrócimy uwagę na konstrukcję art. III, zauważymy, iż prezentuje on strukturę organów sądowniczych *in statu nascendi*. Wymiar sprawiedliwości powierza Konstytucja Sądowi Najwyższemu, jak również takim niższym sądom, które od czasu do czasu mogą być ustanawiane przez Kongres. W dalszej części tego działu (paragrafu) twórcy Konstytucji wskazują, iż sędziowie piastować będą swoje urzędy pod warunkiem utrzymywania odpowiednich standardów moralnych, jak również to, iż za służbę swą otrzymywać będą kompensatę finansową, która nie będzie pomniejszana podczas sprawowania przez nich urzędu.

Ogólne sformułowania Konstytucji Stanów Zjednoczonych zostały doprecyzowane w *the Judiciary Act* z 1789 r., który ustanowił system sądów federalnych<sup>7</sup>. Sąd Najwyższy uzyskiwał uprawnienie do rozpatrywania odwołań kierowanych do niego przez niższe sądy federalne, jak również przez sądy stanowe. Z kolei w paragrafie 2 określone zostały kompetencje sądów, szczególną uwagę zwracając na kwestie graniczne, wiążące się z federalną strukturą kraju. Ustanawia dualistyczną strukturę sądów, z ławą przysięgłych, której powierzano rozstrzygnięcie

---

poszczególnymi stanami odnośnie ich granic i wielu innych kwestii. Nauka, jaka stąd płynęła, wyraziła się w mocnym przekonaniu, iż niezbędne jest stworzenie bardziej efektywnego federalnego systemu sądowego. Ibidem, s. 24.

<sup>5</sup> Publikacje te zebrane zostały w ramach zbiorczego wydania *The Federalist Papers*, czonego następnie przez naukę amerykańską niczym Biblia, podczas gdy jej autorów otoczono nimbem tzw. Ojców Założycieli. Zob. W. Szyszkowski, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1969, s. 10–14; M. Sylvers, *Thomas Jefferson and the Constitution* [w:] *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki w perspektywie nauk historycznych i prawnych*, Toruń 1988, s. 1934; także R. Tokarczyk, *Prawo amerykańskie*, wyd. VI, Kraków 2003, s. 50–58.

<sup>6</sup> Zob. A.S. Miller, *Judicial Review* [w:] R.J. Janosik (red.), *Encyclopedia of the American Judicial System*, New York 1987, vol. III, s. 1154–1156.

<sup>7</sup> Szerzej Ch.A. Wright, *The Law of Federal Courts*, St. Paul, Minnesota 1983: *The Judiciary Act of 1789 – or the First Judiciary Act as it is often Called – has acquired a status almost as exalted as the Constitution itself*. System ten był następnie modyfikowany w latach 1801, 1925 oraz w 1948.

kwestii winy, oraz sędzią, który orzeka co do prawa<sup>8</sup>. Status ławy przysięgłych gruntowany jest nie tylko przez art. III Konstytucji Stanów Zjednoczonych, ale także siódmą poprawkę do Konstytucji. Stanowi ona:

In suits at common law, where the value in controversy shall exceed twenty dollars, the right of trial by jury shall be preserved, and no fact tried by a jury shall be otherwise re-examined in any Court of the United States, than according to the rules of the common law<sup>9</sup>.

Należy zwrócić uwagę na to, iż rozstrzyganie spraw z udziałem ławy przysięgłych oparte jest na wielowiekowej tradycji systemu anglosaskiego<sup>10</sup>.

Paragraf 3 art. III definiuje odrębną kategorię przestępstw, wskazując na przestępstwo zdrady stanu. Ponieważ w treści art. III nie formułuje się stanowiska, które ustanawiałoby *explicite* uprawnienie organów sądowych do sprawowania sądowej kontroli konstytucyjności ustaw jako swoistego dopełnienia relacji wzajemnych między władzą ustawodawczą a władzą sądowniczą, pozostało czekać na rozstrzygnięcia tej kwestii w toku orzeczeń dotyczących konkretnych spraw, które rodziłyby konieczność wskazania na stosunek Konstytucji do danego czynu<sup>11</sup>. Odpowiednie przesłanki stworzone zostały przez materię sporu między dwoma wybitnymi politykami – Marburym i Madisonem<sup>12</sup>. Przedmiotem rozstrzygnięcia było zagadnienie nominowania Johna Marshalla przez prezydenta J. Adamsa na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego. Wybory prezydenckie w roku 1800 toczyły się w klimacie ostrego sporu federalistów z antyfederalistami, których kandydatem był Thomas Jefferson. Ta tzw. *last-minute appointment* miała na celu wzmocnienie w Sądzie Najwyższym linii politycznej prezentowanej przez

---

<sup>8</sup> Zob. Art. III Konstytucji Stanów Zjednoczonych. W paragrafie drugim stwierdza: *The Trial of all Crimes (...) shall be by Jury*. Szerzej J.W. Peltason, *The Constitution of the United States of America with explanatory notes*, adapted with permission from The World Book Encyclopedia copyright 1986 World Book, US Information Agency 1987.

<sup>9</sup> „W sprawach rozpatrywanych wedle prawa powszechnego, w których wartość przedmiotu sporu przekracza dwadzieścia dolarów, zachowane będzie prawo do sądu przysięgłych, a ustalenia przyjęte przez sąd nie będą ponownie badane w sądach Stanów Zjednoczonych w inny sposób niż zgodnie z zasadami prawa powszechnego” [w:] *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tłum. A. Pułło, Warszawa 2002, s. 56–57.

<sup>10</sup> Zob. Ch.A. Wright, op.cit., s. 606–618; R.J. Walker, *The English Legal System*, London 1985, s. 242–247.

<sup>11</sup> L. Baum, *The Supreme Court*, 9th edition, Wellington, FL USA 2006, s. 18, stwierdza, iż nierozstrzygnięta zarówno przez Konstytucję, jak i *The Judiciary Act* z 1789 r. kwestia *judicial review* należała do najbardziej istotnych zagadnień. A.S. Miller, op.cit., s. 1156, prezentuje pogląd, iż akt ten należy do najważniejszych ustaw przyjętych kiedykolwiek przez Kongres Stanów Zjednoczonych.

<sup>12</sup> Zob. W.E. Nelson, *Marbury v. Madison, The Origins and Legacy of Judicial Review*, Lawrence, Kansas 2000, s. 1–9. Także R.K. Faulkner, *The Marshall Court and Era* [w:] *Encyclopedia of the American Judicial System...*s. 39–57.

Adamsa. Na jeden dzień przed objęciem urzędowania przez Jeffersona, Adams mianował 42 nowych sędziów, w tym także J. Marshalla, desygnując go na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego<sup>13</sup>. Jednocześnie Senat powołał na stanowisko sędziego Williama Marburego, także federalistę, który nie otrzymał od Marshalla, piastującego jeszcze wówczas stanowisko sekretarza stanu, aktu nominacyjnego. Jeśli jednak sytuację tę można traktować jako wynikającą z nadmiaru obowiązków, to postawę Jamesa Madisona, następcy Marshalla, traktować należy z kolei jako przejaw obstrukcji powodowanej względami politycznymi. Dalsze postępowanie Sądu Najwyższego niektórzy komentatorzy uznają za swoisty majstersztyk prawniczy. Marshall – pełniący teraz funkcję prezesa Sądu Najwyższego – nie wyłączył się z postępowania (mimo tego, iż to właśnie on nie dał Marburemu nominacji w czasie, gdy sam pełnił funkcję sekretarza stanu). Sąd Najwyższy uznał, iż nominacja Marburego jest zgodna z obowiązującym prawem i ma charakter ostateczny. Dodać jednak należy, iż Marshall – wywodzący się z tego samego obozu politycznego co Marbury – gotów był wydać mu akt nominacyjny, obawiał się jednak, iż Jefferson oraz jego sekretarz stanu Madison zignorują wyrok Sądu Najwyższego i tym samym osłabią jego prestiż<sup>14</sup>.

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego oparte było nie tyle na jurydycznych, co politycznych przesłankach. Marshall i sędziowie Sądu Najwyższego nie tylko wzmocnili pozycję tego organu, ale także przedstawili konstrukcję sądowej kontroli aktów prawnych. Wywodzili ją nie tyle z konkretnych regulacji Konstytucji, ile tzw. logiki amerykańskiego systemu ustrojowego. Tak oto powstała i ugruntowała swą pozycję doktryna sądowej kontroli konstytucyjności ustaw<sup>15</sup>. Dodać także należy, iż to właśnie sami sędziowie Sądu Najwyższego utrwaliли tym samym uprawnienie do rozstrzygnięcia we własnej sprawie<sup>16</sup>.

Inna kwestia dotyczy bezpośrednio relacji między aspektami prawnymi i politycznymi działań Sądu Najwyższego, przy odwoływaniu się do *judicial review*<sup>17</sup>.

---

<sup>13</sup> Szerzej W. Szyszkowski, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1969, s. 119–120.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>15</sup> Zob. L.P. Beth, *Politics. The Constitution and the Supreme Court*, Evanston, Illinois 1962, s. 138.

<sup>16</sup> A.S. Miller, *op.cit.*, s. 1156: *The importance of the statute, considered together with the constitutional provisions, cannot be overestimated – particularly when one realizes that it is the judiciary itself that gives ultimate meaning to what the constitutional framers (and Congress) intended. In that sense, judges are permitted to judge their own causes.*

<sup>17</sup> Zwrócił na to uwagę A. de Tocqueville w swej klasycznej już rozprawie *O demokracji w Ameryce* wskazując, iż w społeczeństwie amerykańskim wszystkie niemal zagadnienia polityczne wcześniej czy później trafiają do sądu jako zagadnienia jurydyczne. Uwidaczniają się przy tym preferencje polityczne sędziów, stąd też każda kolejna nominacja do Sądu Najwyższego uwzględnia fakt, iż ludzie są w znacznej mierze „niewolnikami własnego dziedzictwa, jak również własnego środowiska”. Nie przeszkadza to jednak w podtrzymywaniu mitu o ich, sędziów, neutralności



Te ostatnie widoczne już były w rozstrzygnięciu *Marbury v. Madison*, niemniej jednak uwidoczniły się nieporównanie wyraźniej w kolejnych rozstrzygnięciach, które dotyczyły problematyki rasowej, jak również reform realizowanych w ramach polityki *New Deal*.

W okresie wojny domowej między północą i południem dochodzi do szeregu postępowań przed Sądem Najwyższym, w których kwestionowano konstytucyjność aktów prawnych. Do najgłośniejszych należy rozstrzygnięcie w sprawie *Dred Scott v. Sanford*<sup>18</sup> z roku 1857. Natomiast w dekadzie 1864–1873 uznano, iż Kongres wydał dziesięć ustaw naruszających Konstytucję. Większość z nich dotyczyła regulacji dotyczących przedstawicieli społeczności murzyńskiej, zwłaszcza w kontekście XIII, XIV i XV poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Dodajmy, iż uwidoczniają one konserwatywne nastawienie większości sędziów wchodzących w tym okresie w skład Sądu Najwyższego. Konserwatyzm tego gremium dominuje do roku 1937, gdy na skutek daleko idących zmian w składach osobowych Sądu Najwyższego, zdecydował się on na zaakceptowanie reform realizowanych w Stanach Zjednoczonych w ramach polityki *New Deal*<sup>19</sup>.

Nie sposób nie zauważyć, iż począwszy od wejścia w życie Konstytucji Stanów Zjednoczonych aż do drugiej połowy wieku XX państwo to musiało się uporać z fundamentalnymi problemami społecznymi (przede wszystkim kwestią niewolnictwa), jak i ekonomicznymi, powstającymi na tle rewolucji przemysłowej wieku dziewiętnastego. Stawiało to niejednokrotnie sędziów Sądu Najwyższego wobec nadzwyczaj poważnych wyzwań. Jednocześnie wokół tego organu i jego decyzji, ze sfery kontroli konstytucyjności aktów prawnych, toczyła się niemal od samego początku, a więc od okresu prezydentury Thomasa Jeffersona aż do chwili obecnej, zaciekle dyskusja. Oczywiście jest bowiem, iż proces *judicial review* wykracza dalece poza analizy prawne i niejednokrotnie poddany jest presji sytuacji politycznej, tym samym orzeczenia Sądu Najwyższego zawierają w sobie sporą dążą motywacji politycznej. W konsekwencji niejednokrotnie też zarzuca się Sądowi, iż swoimi decyzjami gwałci zasady demokracji. Jednocześnie jednak Sąd Najwyższy podejmował decyzje, stosując mechanizm *judicial review*, które ugruntowywały jego pozycję jako ważnego elementu amerykańskiego systemu ustrojowego.

Uczestniczący w debacie wokół orzeczeń Sądu Najwyższego jego polityczni oponenti odwoływali się do argumentu, iż organ ten nadmiernie wkracza w sferę

---

w realizacji sądowej kontroli konstytucyjności ustaw. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976. Analogicznie A.S. Miller, op.cit., s. 1158.

<sup>18</sup> Zob. L. Baum, op.cit., s. 19; także W. Szyszkowski, op.cit., s. 123–124.

<sup>19</sup> A.S. Miller, op.cit., s. 1165, stwierdza: *without announcement or fanfare, they came to see that legislation that was unconstitutional prior to 1937 was now within constitutional boundaries*. Zob. także W. Szyszkowski, op.cit., s. 125.

uprawnień legislatywy, tym samym uzurpuje sobie pozycję trzeciej „superizby” Kongresu<sup>20</sup>. Analogiczne opinie formułowali także europejscy przeciwnicy tej instytucji, w szczególności polemiści francuscy<sup>21</sup>. Od czasu Wielkiej Rewolucji zakładano, iż akt pochodzący od organu symbolizującego zwierzchnictwo narodowe nie może podlegać kontroli innego organu.

We Francji kontrola konstytucyjności ustaw przez organ pozaparlamentarny pojawiła się dopiero po II wojnie światowej. Ostatecznie zwyciężyło stanowisko zwolenników *judicial review*, którzy wskazują na ważną funkcję korygującą systemem ustrojowy za pomocą tego uprawnienia.

## 2. SĄDOWA KONTROLA KONSTYTUCYJNOŚCI AKTÓW PRAWNYCH WKRACZA NA ARENĘ ŚWIATOWĄ

Do początku wieku dwudziestego *judicial review* było wyłącznie amerykańskim fenomenem. Wskazuje się co prawda, iż niekiedy naczelne sądy orzekały o legalności działań sądów peryferyjnych, niemniej jednak niemal nigdy nie dotyczyło to decyzji parlamentów. Te były chronione jako ucieleśnienie suwerenności narodu i pozostawały poza zasięgiem orzeczeń władzy sądowniczej<sup>22</sup>.

Znaczącą rolę odegrały analizy przedstawione przez wybitnego teoretyka francuskiego A. de Tocqueville w jego głośnej pracy „O demokracji w Ameryce”<sup>23</sup>. On też stwierdził, iż

władza orzekania o sprzeczności ustaw z konstytucją, którą przyznano amerykańskim trybunałom, choć zamknięta w narzuconych jej granicach, stanowi mimo to jedną a najskuteczniejszych barier, jakie kiedykolwiek wzniesiono przed tyranią zgromadzeń politycznych<sup>24</sup>.

Być może pod ich wpływem elementy sądowej kontroli konstytucyjności aktów prawnych wprowadzono w kilku krajach Ameryki Łacińskiej<sup>25</sup>.

Przełom następuje około roku 1920. Następstwem I wojny światowej jest ukształtowanie się zupełnie nowej sytuacji w Europie Środkowej. Powstaje między innymi Czechosłowacja, która w 1920 roku przyjmuje nową konstytucję, wprowadzającą także sądową kontrolę aktów prawnych. Upadek imperium

<sup>20</sup> Jak pisze A.S. Miller, op.cit., s. 1165: *attacks on judicial review have always characterized the American policy.*

<sup>21</sup> Zob. W. Skrzydło, *Ustrój polityczny Francji*, Warszawa 1992, s. 223.

<sup>22</sup> Zob. W.E. Nelson, op.cit., s. 104.

<sup>23</sup> A. de Tocqueville, op.cit., s. 93–97.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>25</sup> W tym w Argentynie, Brazylii, Dominikanie, Kolumbii, Meksyku i Wenezueli. Zob. A.P. Blaustein, *Our most important export [w:] Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki w perspektywie...*, s. 157–161.

Habsburgów prowadzi do powstania Austrii, w zupełnie nowym, tak pod względem politycznym, jak i terytorialnym, kształcie. W 1920 roku kraj ten przyjmuje nową konstytucję, która przewidywała instytucję Trybunału Konstytucyjnego<sup>26</sup>. Jednym z jego członków zostaje wybitny sędzia i teoretyk prawa Hans Kelsen<sup>27</sup>. Pewną formę kontroli konstytucyjnej przewiduje także konstytucja republiki weimarskiej z 1919 r.<sup>28</sup>

W doktrynie zwraca się uwagę, iż podstawowym zadaniem instytucji powołanych do sprawowania kontroli konstytucyjności aktów prawnych jest ochrona praw indywidualnych, zwłaszcza własności, przed zakusami legislatywy, która z natury rzeczy reprezentuje stanowisko większości. Procesy te są ponadto wzmacniane przez występujące równocześnie czynniki społeczne<sup>29</sup>.

### 3. SĄDOWA KONTROLA KONSTYTUCYJNOŚCI AKTÓW PRAWNYCH W POLSCE W ROKU 2016

Proces kształtowania sądowej kontroli konstytucyjności aktów prawnych zainicjowany został już w końcowej dekadzie funkcjonowania Polski, tzw. socjalistycznej, przed przeobrażeniami roku 1989. Dyskusja oraz prace nad ustanowieniem Trybunału Konstytucyjnego (TK) oraz Trybunału Stanu (TS) zapoczątkowana została jesienią 1981 r. Doprowadziły one do przyjęcia przez Sejm w dniu 26 marca 1982 r. odpowiedniej noweli konstytucyjnej. Po trzech latach ostrych sporów 29 kwietnia 1985 r. przyjęto Ustawę o Trybunale Konstytucyjnym<sup>30</sup>, a w 1986 r. TK zaczął orzekać. Ustawa ta kształtuje tę instytucję w formie bardzo ograniczonej, przyjęto bowiem regulację, iż orzeczenia o niekonstytucyjności aktów prawnych podlegają rozpatrzeniu przez Sejm, który mógł je odrzu-

---

<sup>26</sup> Już w projekcie konstytucji austriackiej H. Kelsen wprowadzał instytucję sądowej kontroli konstytucyjności ustaw, która – jak sądzono początkowo – godziła w zasadę suwerenności parlamentu. Zob. J. Justyński, *Historia doktryn polityczno-prawnych...*, s. 432.

<sup>27</sup> Zasiadał on w Trybunale do roku 1929. Niezależnie od tego przedstawiał bardzo znaczące analizy teoretyczne systemów prawnych, a trwałym jego wkładem do teorii prawa jest jego konstrukcja normy podstawowej.

<sup>28</sup> Konstytucja ta powierza Trybunałowi *of State Justice* rozpatrywanie sporów konstytucyjnych między dwoma lub większą ilością landów, jak również zarzutów, iż prezydent, kanclerz lub którykolwiek minister pogwałcił swymi działaniami Konstytucję.

<sup>29</sup> Raz jeszcze odwołajmy się do powoływanej wielokrotnie pracy W.E. Nelsona. Wskazuje on, iż w okresie wojny secesyjnej istotnym czynnikiem było przedmiotowe (na terenie stanów południowych) traktowanie niewolników jako własności. Stąd też przez okres kilkudziesięciu lat orzeczenia Sądu Najwyższego, nadszycząj w tym okresie konserwatywnego zmierzały do stordedowania, a przynajmniej spowolnienia zachodzących procesów. Dodatkowym czynnikiem był postęp rewolucji przemysłowej, parcie „na zachód”, pogłębiające podziały w społeczeństwie amerykańskim.

<sup>30</sup> Dz.U. z 1985 r. nr 22, poz. 98.

cić większością 2/3 głosów. Zdaniem wielu przedstawicieli doktryny tworzyło to podstawę do nader krytycznego jej oceniania. Z drugiej jednakże strony nie należy odrzucać oceny nieco bardziej liberalnej, która wpisuje tę regulację w proces stopniowego odchodzenia od dogmatów socjalizmu. Jeszcze przed 1989 rokiem Trybunał wypracował zasadę równości oraz zasadę państwa prawa.

Przypomnijmy, iż jest to z jednej strony okres reform Gorbaczowa w Związku Radzieckim, z drugiej zaś nieśmiały prób reformowania sceny politycznej i ekonomicznej Polski. Końcowym etapem tych przeobrażeń stanie się w 1989 roku tzw. Okrągły Stół oraz wybory, które odbyły się 4 czerwca tegoż roku w oparciu o jego postanowienia. Stąd też wyraźnie nasiloną opozycją polityczną wobec tego uprawnienia Trybunału Konstytucyjnego w naszym kraju nacechowana jest sporym ładunkiem anachronizmu, który jest krytykowany przez całe niemal środowisko prawnicze.

Postawy tej nie da się jednakże ugruntować, przeczy jej bowiem powszechna w Europie praktyka akceptacji sądowej kontroli konstytucyjności ustaw, jak również związanie ze strukturami europejskimi, których członkiem jest nasze państwo. Należy do nich Unia Europejska (UE) i jej instytucje, w tym zwłaszcza Trybunał Sprawiedliwości UE z siedzibą w Luksemburgu; Rada Europy (RE) i podstawowy organ z nią związany, jakim jest Europejski Trybunał Praw Człowieka z siedzibą w Strasburgu, a także instytucje doradcze RE, w szczególności Komisja Wenecka, czyli Komisja na Rzecz Demokracji przez Prawo ustanowiona 10 maja 1990 r.<sup>31</sup> Każda z osobna i wszystkie razem, wywierają presję na te państwa członkowskie, które usiłują podważyć współczesne zasady „państwa prawa”. Dwa centralne standardy zawarte w Liście kontrolnej rządów prawa Komisji Weneckiej<sup>32</sup>, które są relewantne do opinii w sprawie ustawy z dnia 7 lipca 2016 r. o TK z 2016 r.<sup>33</sup> to niezależność sądownictwa oraz określenie pozycji TK – tam gdzie istnieje – jako ostatecznego arbitra w sprawach konstytucyjnych, co powoduje, że decyzje TK są dla rządu wiążące.

Ustanowiona 2 kwietnia 1997 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 roku i podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 roku<sup>34</sup>,

---

<sup>31</sup> Oficjalna strona internetowa Komisji Weneckiej: <http://www.venice.coe.int>. W sesjach plenarnych Komisji Weneckiej udział biorą Komisja Europejska UE i ODIHR, czyli instytucja praw człowieka należąca do Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

<sup>32</sup> CDL-AD (2016) 007, Rule of Law Checklist, adopted by the Venice Commission at its 106th Plenary Session (Venice, 11–12 March 2016), endorsed by the Committee of Ministers of the Council of Europe at the 1263th Meeting of the Ministers Deputies (6–7 September 2016).

<sup>33</sup> CDL-AD (2016) 026-e Poland – Opinion on the Act on the Constitutional Tribunal, adopted by the Venice Commission at its 108th Plenary Session, (Venice, 14–15 October 2016).

<sup>34</sup> Dz.U. z 1997 r. nr 78, poz. 483.

jest aktem, który budził wprawdzie różnorakie zastrzeżenia, jednakże nigdy nie wywołał poważnych działań zmierzających do jego zmiany.

Konstytucja RP stanowi w art. 7, iż „Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”, następnie w art. 8 deklaruje, iż „Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej”, ponadto, iż „przepisy Konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej”. W kolejnym artykule deklaruje, iż „Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego”.

W art. 10, pkt 1 stwierdza się, iż „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej”. W punkcie 2 tegoż artykułu Konstytucja RP precyzuje, iż „władzę sądowniczą [sprawują] sądy i trybunały”.

Umocowanie Sądów i Trybunałów reguluje Rozdział VIII Konstytucji RP. Wyodrębnioną część tego rozdziału stanowią regulacje art. 188–197 dotyczące Trybunału Konstytucyjnego oraz art. 198–201 dotyczące Trybunału Stanu. Art. 188 zawiera precyzyjne określenie zakresu kompetencji TK. Uzupełnia je dyspozycja art. 189, który stwierdza, iż TK rozstrzyga spory kompetencyjne pomiędzy „centralnymi konstytucyjnymi organami państwa”. Charakterystyczne jest to, iż Konstytucja RP daje TK znaczne uprawnienia w zakresie kontrolowania aktów legislatywy, a poprzez postanowienia art. 190 jednoznacznie określa zobowiązanie władzy wykonawczej do ogłoszenia orzeczeń TK w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Istotne jest także stwierdzenie zawarte w punkcie 3 art. 190, iż „orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, jednak Trybunał Konstytucyjny może określić inny termin utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego”. W dalszej części tego punktu Konstytucja RP dodaje dodatkowe wymogi związane z orzeczeniami, które wiążą się z nakładami finansowymi, nieprzewidzianymi w ustawie budżetowej.

Istotne jest także stwierdzenie punktu 5 tego artykułu, który stanowi, iż „orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego zapadają większością głosów”. Większość jest terminem jednoznacznie określonym, który może być zmodyfikowany jedynie przez dodanie do niego jakiegoś przymiotnika, np. większość kwalifikowana. Podobne rozwiązanie funkcjonuje w orzeczeniach Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, wtedy gdy organ ten dokonuje *judicial review*.

Konstytucja RP zawiera ponadto zapis art. 195 pkt 3, w którym stanowi, iż sędziowie TK nie mogą należeć do partii politycznej czy związku zawodowego. Dodajmy, iż dywagacje na temat „desygnowania” przez partie „swoich kandydatów” do TK są obciążone sporym błędem, bowiem Konstytucja RP nie poświęca temu aspektowi żadnej uwagi. Dodajmy przy tym, iż Konstytucja RP ustanawia jeden wymóg, mianowicie, aby kandydat na sędziego TK „wyróżniał się wiedzą prawniczą”.

Badania socjologiczne zachowań sędziów wskazują na to, iż nawet jeśli w procesie ich selekcji czynnik polityczny odgrywał znaczącą rolę, to w trakcie orzekania, podczas długiej – liczącej 9 lat kadencji – sędziowie najczęściej uwalniają się z gorsetu nakładanych na nich obowiązków politycznych<sup>35</sup>. Wniosek powyższy odwołuje się w głównej mierze do analiz amerykańskich, jednakże niewiele przesłanek przemawia za tym, aby zachowania polskich sędziów lokować w odrębnej kategorii<sup>36</sup>. Jedynym czynnikiem, który może modyfikować tę ocenę jest fakt, iż sędziowie amerykańscy otrzymują nominację *for life*, podczas gdy polscy sędziowie TK na lat dziewięć. Istotny jest natomiast konstytucyjny wymóg, aby desygnowani do TK sędziowie wyróżniali się wiedzą prawniczą. Wydaje się bowiem, iż stwierdzić można, że wysokie kompetencje zawodowe zwiększają zarazem niezależność sędziego od politycznych wpływów takiej czy innej partii<sup>37</sup>.

Dodatkową okolicznością, która stanowić może z jednej strony przedmiot orzecznictwa, z drugiej zaś także stanowiska poszczególnych sędziów, jest kategoria rozpatrywanych spraw. Inaczej bowiem może rozkładać się ich stosunek do kwestii o znacznym ładunku czynnika etycznego, np. zagadnienie aborcji, inaczej natomiast w sprawach o dominującym ładunku społeczno-ekonomicznym<sup>38</sup>.

#### 4. POLSKA JAKO CZŁONEK RADY EUROPY ORAZ UNII EUROPEJSKIEJ. WPŁYW STANDARDÓW TYCH STRUKTUR NA FUNKCJONOWANIE DEMOKRACJI I ZASAD PAŃSTWA PRAWA W POLSCE

Przynależność Polski do Rady Europy (RE) od 26 listopada 1991 r. oraz Unii Europejskiej (UE) od 1 maja 2004 r. łączy się ze szczególnymi uprawnieniami, jak również koniecznością przestrzegania stanowionych przez te organizacje aktów prawnych. Tworzą one standardy demokracji, rządów prawa oraz poszanowania

---

<sup>35</sup> A.S. Miller, op.cit., s. 1157–1158, wskazuje, iż decyzje sędziów kształtowane są w znacznej mierze przez zespół ich współpracowników, którzy przygotowują stanowisko prawne, które następnie prezentują przy podejmowaniu ostatecznej decyzji. Wspólnie więc kształtują oni ów mit sędziowskiej niezależności. Także G. Schubert, *Behavioral Studies of the American Legal System*, [w:] R.J. Janosik (red.), *Encyclopedia of the American Judicial System*, New York 1987, s. 1305–1334.

<sup>36</sup> Brak dogłębnych studiów tego zagadnienia, niemniej jednak ogólny ogląd postaw prezentowanych przez sędziów TK z lat dziewięćdziesiątych i pierwszej dekady obecnego stulecia, zdaje się wspierać tę tezę.

<sup>37</sup> Rozumowanie powyższe zostało w poważnej mierze zakwestionowane przez zdumiewające oświadczenia „sędziego dublera” Trybunału Konstytucyjnego, prof. Lecha Morawskiego. Ich zaskakujący i dalece odbiegający od standardów myślenia prawniczego ton uzasadnia kategorię reakcję Rady Wydziału Prawa i Administracji UMK oraz innych środowisk prawniczych.

<sup>38</sup> Ponownie zwróćmy się do analiz G. Schuberta, op.cit., s. 1328–1329.

praw człowieka<sup>39</sup>. Statut RE z 5 maja 1949 r. (wszedł w życie 3 sierpnia 1949 r.) stanowi w art. 3, iż: „każdy członek tej organizacji musi przyjąć i realizować zasady rządów prawa, jak również zagwarantować wszystkim osobom pozostającym w obrębie ich jurysdykcji przestrzeganie praw człowieka oraz podstawowych wolności”<sup>40</sup>. Standardy RE w zakresie praw człowieka określone zostały przez 223 konwencje z tego zakresu, a przede wszystkim takie dokumenty, jak Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r. – wraz z 16 Protokołami do niej i orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – oraz Europejska Karta Społeczna z 18.10.1961 r. wraz z Protokołami do niej<sup>41</sup>. W UE standardy praw człowieka wyznacza Karta Praw Podstawowych UE<sup>42</sup> wraz z orzecznictwem TS UE. Łącznie standardy te stanowią komponenty tzw. kryteriów kopenhaskich ustanowionych podczas szczytu Rady Europejskiej w Kopenhadze, który odbył się w dniach 21–22 czerwca 1993 r. Chęć akcesji do tych organizacji przez RP oznaczała zarazem konieczność sprostania wymogom poprzez wypełnianie „kryteriów” zarówno o charakterze prawnym, konwergencji ekonomicznej, jak i społecznych<sup>43</sup>. Wypełnianie kryteriów oznacza zatem, że państwo aspirujące do członkostwa w UE akceptuje standardy i inne wartości, na których opiera się RE i UE w swoim systemie prawnym, szczególnie w ustawie zasadniczej.

Na kształt prawa polskiego, w szczególności zaś na pozycję TK, wpływa prawo Unii Europejskiej. Jego znaczenie wynika nade wszystko z kształtowania się porządku prawnego Wspólnot, a następnie Unii, w procesie wieloletniej ewolucji tego systemu.

Porządek prawny UE oparty jest na zasadzie jego pierwszeństwa<sup>44</sup>. Zasada ta uznana została za podstawę autonomicznego systemu prawnego Unii Europejskiej. Określa zarazem ramy funkcjonowania Trybunałów Konstytucyjnych po-

---

<sup>39</sup> Art. 1 a Statutu RE oraz art. 2 Traktatu o UE w wersji z Lizbony Dz.Urz. UE z dnia 26.10.2012 C326/391. Wspomnieć należy o zobowiązaniu nowych państw członkowskich RE do ratyfikacji Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r. w przeciągu roku od przystąpienia do organizacji.

<sup>40</sup> Statut RE dostępny na oficjalnej stronie RE: <http://www.coe.int/en/web/conventions/full-list/-conventions/rms/0900001680306052> [dostęp: 24.10.2018].

<sup>41</sup> Więcej informacji na temat konwencji RE na oficjalnej stronie RE: <http://www.coe.int> [dostęp: 25.10.2018].

<sup>42</sup> Karta Praw Podstawowych UE, Dz.Urz. UE z dnia 26.10.2012 C 326/391.

<sup>43</sup> Por. art. 49 Traktatu o UE w wersji z Lizbony, Dz.Urz. UE z dnia 26.10.2012 C 326/391.

<sup>44</sup> Zob. D. Lasok, *Zarys prawa Unii Europejskiej*, Toruń 1995, s. 120: „Szerokie kompetencje Trybunału pozwalają nazwać go sądem konstytucyjnym, gdyż kontroluje pod względem legalności działania instytucje Wspólnoty i stosunek między Wspólnotą a Państwami Członkowskimi”. Także J. Maliszewska, *Porządek prawny Unii Europejskiej z uwzględnieniem postanowień Traktatu Konstytucyjnego*, Toruń 2005, s. 59 i nn. Także F. Emmert, M. Morawiecki, *Prawo Europejskie*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 123–127.

szczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej<sup>45</sup>. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż tego rodzaju pozycja sądownictwa konstytucyjnego kształtowała się w złożonym i pełnym kontrowersji procesie dialogu między TS UE, wcześniej WE a sądami konstytucyjnymi państw członkowskich WE/UE<sup>46</sup>. Początkowo zasada pierwszeństwa prawa wspólnotowego została zaakceptowana jedynie przez Belgię oraz Luksemburg<sup>47</sup>. W szczególności sądy konstytucyjne Włoch, Francji i Niemiec, jak również Zjednoczonego Królestwa, przez szereg lat uchylały się przed pełną implementacją tej zasady<sup>48</sup>.

Do jej akceptacji wiodła długa droga.

Federalny Trybunał Konstytucyjny (FTK RFN, niem. *Das Bundesverfassungsgericht*) przez szereg lat stał na stanowisku, iż tak długo, jak Wspólnota nie dysponuje katalogiem praw podstawowych, tak długo prawa odzwierciedlone w Konstytucji Niemiec mają pierwszeństwo przed prawem wspólnotowym. Ze stanowiska tego FTK RFN wycofał się w orzeczeniu z 22 października 1986 roku stwierdzając, iż TS WE swymi orzeczeniami dowiódł, iż efektywnie stoi na straży praw podstawowych i tym samym gwarantuje opiekę równą gwarantowanej przez Konstytucję Niemiec<sup>49</sup>. Zarazem uznał on, iż wszelkie skargi dotyczące niezgodności prawa wspólnotowego z prawem niemieckim są niedopuszczalne. Jest to tym samym stanowisko, które w szczególności odnosi się do praw człowieka, które, co TS WE wielokrotnie podkreślał, „tworzy integralną część ogólnych zasad prawa, których przestrzeganie (ETS) gwarantuje”<sup>50</sup>.

Stwierdzić należy, iż zawierając 16 grudnia 1991 r. Układ Europejski Polska przejęła zarazem owoce wieloletniej ewolucji prawa wspólnotowego, w tym także kształtowania się zasady pierwszeństwa tego prawa przed prawem krajowym państw członkowskich WE, później UE. Jest oczywiste, że to Polska wstępowała do Wspólnoty (wkrótce Unii) Europejskiej, a nie odwrotnie, ponadto cały proces

---

<sup>45</sup> Zob. S. Biernat, *Prawo Unii Europejskiej a prawo państw członkowskich* [w:] J. Barcz (red.), *Prawo Unii Europejskiej. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 256.

<sup>46</sup> Szerzej na ten temat I. Justyńska, *Zasada poszanowania praw człowieka w europejskim prawie wspólnotowym*, Toruń 2009, s. 127–138 w podrozdziale pod tytułem: „Krajowe porządki prawne a wymagania wspólnotowe”.

<sup>47</sup> Widoczne to było w ich stosunku do postawy TS WE w sprawie 26/62 Van Gend en Loos v. Nederlandse Administratie der Belastingen (1963) ECR 3; (1963) CMLR 105; jak również w sprawie 6/64 Flaminio Costa v. ENEL (1964) ECR 1134, s. 585.

<sup>48</sup> Zob. J. Justyński, *Instytucje i porządek prawny Unii Europejskiej*, Toruń 2003, s. 128, także J. Maliszewska-Nienartowicz, *Porządek prawny Unii Europejskiej z uwzględnieniem postanowień Traktatu Konstytucyjnego*, Toruń 2005, s. 60–61.

<sup>49</sup> Wyrok FTK RFN z 22.10.1986 r, w sprawie: *Wünsche Handelsgesellschaft (Solange II)*; BverfGE 73, 339, 2 BvR 197/83.

<sup>50</sup> Zob. wyrok TS WE w sprawie 4/73 Nold KG V. Commission (1974) ECR 491.



integracji trwał 13 lat: od 1991 r. do 2004 r. Taka jest bowiem logika procesu integracji europejskiej: zacieśnianie związku między narodami.

Strategicznym celem Polski stało się przystąpienie do największej struktury integracyjnej współczesnego świata, która na przestrzeni minionych pięćdziesięciu lat potwierdziła swą efektywność ekonomiczną, zdolność rozwiązywania złożonych problemów społecznych, skuteczność w walce ze zorganizowaną przestępczością, a także znaczenie w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych<sup>51</sup>.

Współcześnie możemy oczekiwać reakcji na orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości UE w związku ze skargą Komisji Europejskiej w roli oskarżyciela publicznego z jednej strony a Polską popieraną przez Węgry na podstawie procedury w związku z niewywiązywaniem się przez państwo członkowskie ze zobowiązań zawartych w traktatach unijnych na mocy art. 19 ust. 1 TUE w związku z art. 47 Karty Praw Podstawowych UE, w której 24 czerwca 2019 r. stwierdzono naruszenie prawa przez Polskę<sup>52</sup>. Wyrok jest wiążący w UE od momentu ogłoszenia, a państwo „nie może opierać się na ewentualnym naruszeniu prawa Unii przez inne państwo członkowskie w celu usprawiedliwienia swojego własnego uchybienia”<sup>53</sup>.

## JUDICIAL REVIEW – HISTORY AND MODERNITY

### Summary

Judicial Review – the judicial control over new legislation’s conformity with a constitution was shaped over the period of several hundred years together with the formation of fundamental elements of modern political systems. Its appearance was preceded by firmly establishing the following three principles: the trias politica separation of powers, the popular sovereignty (introduced in place of monarchical sovereignty) and human rights.

These institutions and system of government principles were introduced into the Constitution of the United States signed in 1787. Its structure emphasized the fundamental character of the trias politica separation of powers as well as the rights and liberties of American citizens by introducing the first ten amendments into the Constitution during the ratification process.

The political, as well as system of government, debate in Europe concentrated mainly on the issue of sovereignty and rights for over a century. At the same time, this discussion pushed the judicial review into the background. The reasoning behind it was that forming an institution to perform constitutional control over legislation of the legislative authority

---

<sup>51</sup> Por. J. Justyński, *Instytucje i porządek prawny...*, s. 195.

<sup>52</sup> Wyrok TS UE z dnia 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18 Komisja Europejska przeciwko Polsce.

<sup>53</sup> Ibidem, punkt 120 wyroku i przytoczone tam orzecznictwo.

and to control the decisions of the formed executive power would lead to the creation of a super-chamber over the parliament which was an emanation of the sovereign's will.

Reflexions upon the system of government by Alexis de Tocqueville and considerations as well as practical actions undertaken later by Hans Kelsen gradually brought the institution of the judicial review closer to European conditions. A serious political debate over this issue in Poland began in the Eighties and the circumstances to constitutionally realize it were brought about by the Constitution of the Republic of Poland in 1997. The process of European integration made the Polish system of government, including the functioning of the Constitutional Tribunal, a part of the autonomic legal system which is being created by the European Union.

## JUDICIAL REVIEW – L'HISTOIRE ET LE PRESENT

### Resumé

Judicial Review – le contrôle juridictionnel de la constitutionnalité des lois s'est formé pendant plusieurs siècles, parallèlement à la formation des éléments de base des systèmes politiques modernes. Son apparition a été précédée par la consolidation du concept de séparation des pouvoirs, de la souveraineté de la nation (au lieu de la souveraineté du pouvoir royal) et des droits de l'homme.

Ces institutions et principes constitutionnels ont été introduits dans la Constitution américaine de 1787, dont la structure souligne le caractère fondamental de la séparation des pouvoirs et, en y intégrant, lors du processus de ratification de la Constitution, les dix premiers amendements – les droits et libertés du citoyen américain.

Pendant plus d'un siècle, le débat politique, y compris constitutionnel, de l'Europe s'est principalement concentré sur les questions de la souveraineté et des droits, repoussant ainsi le contrôle de la constitutionnalité des lois. On croyait que la formation d'un organe exerçant un contrôle constitutionnel sur les actes du pouvoir législatif et sur les décisions du pouvoir exécutif nommé par ce premier pourrait conduire à la création d'une sorte d'une super chambre par rapport au parlement qui était l'émanation de la volonté du souverain.

Les réflexions d'Alexis de Tocqueville sur le système politique, suivies des pensées et des activités pratiques de Hans Kelsen, ont progressivement rapproché l'institution du contrôle juridictionnel de la constitutionnalité des lois des réalités européennes. Un sérieux débat politique sur cette question a été lancé en Pologne dans les années 80, et les conditions politiques nécessaires de sa mise en œuvre ont été créées grâce aux dispositions de la Constitution polonaise de 1997. Le processus d'intégration européenne a amené le système politique polonais, y compris le fonctionnement du Tribunal constitutionnel, à ce qu'il est devenu une partie intégrante du système juridique autonome créé par l'Union européenne.



Piotr Majer (Olsztyn)

## **Przestępczość w Polsce w latach 1944–1956. Próba zestawień sumarycznych na podstawie materiałów własnych aparatu policyjnego**

Przestępczość jest zjawiskiem niezmiernie rozległym, stąd podlega ona licznym systematyzacjom. Jedną z nich dotyczy rozmiarów przestępczości, rozumianej jako udział zachowań przestępczych w całokształcie działalności członków społeczeństwa. W jej ramach wyróżnia się z reguły przestępczość rzeczywistą<sup>1</sup>, ujawnioną<sup>2</sup>, stwierdzoną<sup>3</sup> oraz osądzoną<sup>4</sup>. Trzy ostatnie rozmiary przestępczości są mierzalne, przy czym najwyższe wartości związane są z przestępczością ujawnioną, a najniższe – z osądzoną. Z kolei rozmiary przestępczości rzeczywistej są nieznanne, zarówno co do jej wielkości, jak i struktury. Przypomnienie tej podstawowej kategoryzacji rozmiarów przestępczości jest niezbędne, jako że uwagi na temat przestępczości w Polsce w latach 1944–1956 dotyczą przestępczości ujawnionej. Jej statystyczny obraz został zaprezentowany na podstawie materiałów własnych aparatu policyjnego, a w tym głównie w oparciu o zestawienia statystyczne przygotowane przez Biuro Kontroli i Analiz Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej<sup>5</sup>, wewnętrzne

---

<sup>1</sup> Ogół czynów przestępczych, jakie zostały popełnione w danej jednostce czasu na określonym terenie.

<sup>2</sup> Ogół czynów, o których informacje uzyskały organy ścigania i na ich podstawie wszczęły postępowanie przygotowawcze. W tej grupie są także te, które zostały zakwalifikowane jako przestępstwa w chwili wszczęcia postępowania, chociaż w rzeczywistości nie były przestępstwami.

<sup>3</sup> Ogół czynów, których charakter jako przestępstwa został potwierdzony w wyniku postępowania przygotowawczego.

<sup>4</sup> Ogół czynów, których charakter przestępczy potwierdzono w wyniku postępowania sądowego.

<sup>5</sup> *Przestępstwa zameldowane policji w latach 1924–1938 oraz przestępstwa zameldowane Milicji Obywatelskiej w latach 1945–1983*, oprac. E. Syzduł, wykresy E. Gajewski, Warszawa 1984.

opracowanie Biura „C”<sup>6</sup>, bilansujące działalność organów bezpieczeństwa PRL<sup>7</sup>, oraz materiały Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, opracowane przez D. Jarosza i T. Wolszę<sup>8</sup>. Bardzo pomocna była również praca M. Melezini, dotycząca punitowności polskiego wymiaru sprawiedliwości<sup>9</sup>.

Oparcie analizy o dość jednorodne źródła musi naturalnie rodzić pytanie o ich wiarygodność – głównie w związku z nie najlepszą reputacją ich wytwórców. Rodzaj prezentowanych danych w przywoływanych źródłach sceptycyzm ten neutralizuje, bowiem trudno przypuszczać, by w opracowaniach wewnętrznych (a tak były one z reguły ocechowane), prezentujących głównie dane statystyczne, dopuszczano się świadomej, znaczącej manipulacji.

Druga uwaga wstępna dotyczy zasadności merytorycznej odwołania się do wyżej wskazanych źródeł. Stały się one podstawą analizy w związku z ukształtowanym systemem prawnym powojennego państwa polskiego w obszarze prawa karnego. Można stwierdzić, że był on swoistą kompilacją rozwiązań funkcjonujących w II Rzeczypospolitej, na które począwszy od sierpnia 1944 r. nakładano nowy porządek normatywny recypowany z Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR)<sup>10</sup>. W efekcie składał się on – ów system prawny, z trzech podstawowych, następujących segmentów:

- przejętego z II Rzeczypospolitej Kodeksu Karnego z 1932 r., penalizującego czyny i zachowania o charakterze kryminalnym;
- rozbudowywanego zespołu aktów normatywnych, penalizujących zarówno negatywne zjawiska gospodarcze pierwszych lat powojennych (m.in. szaber), jak również wykorzystywanych do wspierania drogą represji karnej przebudowy stosunków własnościowych;
- rozbudowywanego zespołu aktów normatywnych, penalizujących czyny i zachowania o charakterze politycznym.

---

<sup>6</sup> Jednostka organizacyjna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, działająca jako samodzielny pion (pod różnymi nazwami) w latach 1955–1990, zajmująca się prowadzeniem ewidencji operacyjnej głównie na potrzeby Służby Bezpieczeństwa. Po reorganizacji z 1965 r. jednostka na użytek zewnętrzny występowała jako Centralne Archiwum MSW (w związku z przejściem zadań tej komórki, istniejącej w latach 1950–1965).

<sup>7</sup> *Zestawienia ilościowe obrazujące działalność antypaństwową i przeciwdziałanie organów bezpieczeństwa w latach 1944–1968*, oprac. zespół Biura „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1969.

<sup>8</sup> *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Wybór dokumentów*, wstęp i opracowanie D. Jarosz i T. Wolsza, Warszawa 1995.

<sup>9</sup> M. Melezini, *Punitowność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003.

<sup>10</sup> Szerzej wyjaśniam to i uzasadniam w: P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 215–216.

Powojenny aparat policyjny, w praktyce, wspieranej wewnętrznymi z reguły zapisami normatywnymi, dokonał swoistej specjalizacji w rozpoznawaniu i ściganiu sprawców wyróżnionych kategorii czynów uznawanych za przestępcze. Penalizowana działalność o charakterze gospodarczym była bowiem domeną Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, działalność motywowana politycznie lub za taką uważana została pozostawiona do niemal wyłącznej właściwości aparatu bezpieczeństwa publicznego, natomiast MO zajmowała się w największym stopniu zwalczaniem przestępczości kryminalnej.

### 1. ZAGROŻENIE PRZESTĘPCZOŚCIĄ KWALIFIKOWANĄ JAKO KRYMINALNA

Podstawowa kategoryzacja czynów uznanych za przestępcze w powojennej Polsce w rozumieniu zdarzeń kryminalnych wynikała z zachowania kodeksu karnego z 1932 r.<sup>11</sup> W części szczegółowej wyróżniał on 25 rodzajów przestępstw, przy czym w nowych warunkach ustrojowo-prawnych odwoływano się głównie do przepisów dotyczących: przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu – rozdz. XXV, fałszowania pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych i narzędzi mierniczych – rozdz. XXVII, nierządu – rozdz. XXXII, przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu – rozdz. XXXV, przestępstw przeciwko mieniu – rozdz. XXXIX. Część z regulacji, wobec braku przydatności w nowych realiach ustrojowo-społecznych, była uzupełniana nowymi normami; przepisy rozdziału XXVI dotyczącego przestępstw przeciw uczuciom religijnym, zostały np. uchylone w wyniku przyjęcia 5 sierpnia 1949 r. dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania<sup>12</sup>.

Począwszy od 1944 r. wspomniane regulacje kodeksowe były uzupełniane i uszczegółowiane aktami niższej rangi. Praktyka ta, charakterystyczna dla porządku rewolucyjnego, została zapoczątkowana rozkazem uznającym produkcję samogonu nie tylko za przestępstwo przeciw skarbowi państwa, ale również za sabotaż gospodarczy. Tym samym rozkazem polecono zamknięcie olejarni nieuprawnionych do produkcji płodów oleistych<sup>13</sup>. Trybem tym normowane były od tam kolejne powinności aparatu policyjnego, w tym m.in. dotyczące zapobiegania kradzieżom samochodowym i ścigania złodziei samochodowych oraz odnoszące się do zjawiska narkomanii<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Dz.U. z 1932 r., nr 60, poz. 571, *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny*.

<sup>12</sup> Dz.U. z 1949 r., nr 45, poz. 334, *Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania*.

<sup>13</sup> P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 217.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

Przestępczość o charakterze kryminalnym w pierwszych latach powojennych, wyczerpująca przepisy kodeksu karnego, musiała być bardzo znacząca, co wynikało głównie z procesów społecznych właściwych dla tego okresu. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w statystycznym obrazie przestępczości sporządzonym przez MO. Według jej sumarycznych danych w 1945 r. zostało popełnionych 265962 przestępstw<sup>15</sup>, z następującą kodeksową kwalifikacją: zabójstwo dokonane – 8411, dzieciobójstwo – 98, rozbój – 26471, uszkodzenie ciała – 10073, fałszerstwo – 2796, oszustwo – 1272, kradzież – 121729, nierząd – 2549. Co charakterystyczne, wedle tej samej statystyki zagrożenie przestępczością w kolejnych dwóch latach nieznacznie, ale systematycznie malało. W 1946 r. odnotowano bowiem popełnienie 239954 przestępstw, w 1947 r. – 227175 przestępstw. Odwrócenie tej tendencji nastąpiło dopiero w 1948 r., kiedy to odnotowano 229432 przestępstwa. W 1949 r., liczba czynów zabronionych wzrosła do 244516. W 1950 r. liczba przestępstw ponownie spadła do niewiele ponad 200 tys., ale ten regres nie był trwały.

Kategoryzację przestępstw odnotowanych przez MO w latach 1945–1950 prezentuje tabela 1, wskaźnik ich struktury – tabela 2., a współczynnik na 100 tys. ludności – tabela 3.

Tabela 1. Przestępstwa zameldowane Milicji Obywatelskiej w latach 1945–1950

Rodzaj Przestępstwa	1945 r.	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.	1950 r.
<b>Ogółem</b>	<b>265 962</b>	<b>239 954</b>	<b>227 175</b>	<b>229 432</b>	<b>244 515</b>	<b>203 376</b>
Zabójstwa dokonane	8.411	7.146	2.812	1.345	1.088	901
Dzieciobójstwo	98	358	434	350	348	288
Rozbój	26471	23987	10231	5224	3018	2 089
<i>w tym z bronią</i>	*	2.564	657	332	218	597
Uszkodzenie ciała	10073	7385	6048	5589	5590	3 434
Fałszerstwo	2796	12780	7367	3977	2230	2 051
Oszustwo	1272	2203	2165	2628	3140	3 141
Kradzież ogółem	121729	139594	128310	119538	118127	101 266
<i>w tym kieszonkowa</i>	6572	8286	6250	5875	6141	5 736
<i>mieszkaniowa</i>	*	43064	44089	34708	31186	24 533
Nierząd	2549	978	945	1143	1523	1 179

Źródło: *Przestępstwa zameldowane Policji w latach 1924–1938 oraz przestępstwa zameldowane Milicji Obywatelskiej w latach 1945–1983*, Warszawa 1984 r., s. 33.

<sup>15</sup> *Przestępstwa zameldowane Policji w latach 1924–1938...*, s. 33. W 1938 r. Policja Państwa przyjęła zgłoszenia o 596392 przestępstwach. Jeśli przyjąć tą wielkość za punkt odniesienia do 1945 r. to MO odnotowała wówczas 45% przestępstw w stosunku do 1938 r.

Tabela 2. Wskaźnik struktury przestępstw w latach 1945–1950

Rodzaj przestępstwa	1945 r.	1946 r.	1947 r.	1948	1949	1950
<b>Ogółem</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>
Zabójstwo	3,2	3,0	1,2	0,6	0,4	0,4
Dzieciobójstwo	00,3	0,1	0,2	0,1	0,1	0,1
Rozbój	9,9	10,0	4,5	2,3	1,2	1,0
<i>w tym z bronią</i>	*	1,1	0,3	0,1	0,1	*
Uszkodzenie ciała	3,8	3,1	2,7	2,4	2,3	1,7
Falszerstwo	1,0	5,3	3,2	1,7	0,9	1,0
Oszustwo	0,5	0,9	0,9	1,1	1,3	1,5
Kradzież ogółem	45,8	58,2	56,5	52,1	48,3	49,9
<i>w tym: kieszonkowa</i>	2,5	3,4	2,7	2,6	2,5	2,6
<i>mieszkaniowa</i>	*	17,9	19,4	15,1	12,7	12,1
Nierząd	0,9	0,4	0,4	0,5	0,6	0,6

Źródło: *Przestępstwa zameldowane...*, s. 36–37.

Tabela 3. Współczynnik przestępstw na 100 tys. ludności w latach 1945–1950

Rodzaj przestępstwa	1945	1946	1947	1948	1949	1950
<b>Ogółem</b>	<b>1.113,0</b>	<b>1.015,0</b>	<b>956,4</b>	<b>947,6</b>	<b>993,4</b>	<b>812,4</b>
Zabójstwo	35,2	30,2	11,8	5,5	4,3	3,6
Dzieciobójstwo	0,4	1,5	1,8	1,4	1,4	1,1
Rozbój	110,8	101,5	43,1	21,6	12,3	8,3
<i>w tym z bronią</i>	*	10,8	2,8	1,4	0,9	2,4
Uszkodzenie ciała	43,1	31,2	25,5	23,1	22,7	13,7
Falszerstwo	11,7	54,1	31,0	16,4	9,1	8,2
Oszustwo	5,3	9,3	9,1	10,8	12,7	12,5
Kradzież ogółem	509,4	590,5	540,2	493,7	479,9	404,5
<i>w tym: kieszonkowa</i>	27,5	35,0	26,3	24,3	24,9	22,9
<i>mieszkaniowa</i>	*	182,2	185,6	143,3	126,7	98,0
Nierząd	10,7	4,1	4,0	4,7	6,2	4,7

Źródło: *Przestępstwa zameldowane...*, s. 36–37.



Począwszy od 1951 r. nastąpił wyraźny statystyczny przyrost przestępczości kwalifikowanej jako kryminalna – o około 100 tys. czynów. Progresja ta nie była jednak wynikiem skokowej kryminalizacji życia społecznego, lecz konsekwencją zmiany właściwości Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, która straciła wówczas uprawnienia organu śledczego. Zostały one przejęte przez MO, co w statystyce równało się owym dodatkowym 100 tysiącom przestępstw.

Pomijając ów przyrost statystyczny, przestępczość określana mianem kryminalnej zachowała generalnie swoją uprzednią strukturę. Zdecydowanie najpowszechniejszym przestępstwem była kradzież na szkodę osób prywatnych, bowiem zdarzeń o tym charakterze odnotowywano rocznie w granicach 100 000. Ze względu na przedmiot kradzieży bądź sposób jej dokonania wyróżniano 5 najczęściej występujących jej form w postaci: kradzieży mieszkaniowej, kradzieży kieszonkowej, kradzieży kasowej, kradzieży środka lokomocji oraz kradzieży koni i bydła. Cztery pierwsze formy dominowały, co oczywiste, w miastach, gdy piąta dotyczyła niemal wyłącznie terenów wiejskich. Zabór mienia w statystycznie około 15 000 zdarzeń połączony był z włamaniem. Dotyczyło to w całości kradzieży kasowych, których liczba bezwzględna była jednak niewielka – oscylowała wokół 100 rocznie. Największa część kradzieży z włamaniem była dokonywana do mieszkań prywatnych – około 50%<sup>16</sup> oraz komórek i strychów – około 36%. Pozostałe określano jako „do innych pomieszczeń”, wśród których znajdowały się też kościoły – rocznie około 0,8%; w przeliczeniu na wartości bezwzględne oznaczało to około 100 takich czynów<sup>17</sup>.

Biorąc pod uwagę straty materialne, jakie ponosili okradzeni, najbardziej dotkliwą formą tego przestępstwa była kradzież z włamaniem; poszkodowani wykazywali szkody wynoszące około 170 mln zł w skali roku. W wyniku działalności wykrywczej, poszkodowani odzyskiwali przeciętnie ponad 10% utraconych dóbr. W statystycznie 40% takich zdarzeń ich sprawcami byli zawodowi włamywacze, o czym świadczyły używane przez nich narzędzia (nożyce do cięcia metali, lewarki) oraz stosowane metody. Pozostałe włamania przynosiły mniejsze straty i były określane jako prymitywne. Dotyczyło to w największym stopniu włamań do komórek i strychów, dokonywanych poprzez urwanie kłódek czy wybicie szyb. Ich sprawcami byli z reguły młodociani, okazjonalni przestępcy<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> Kradzież mieszkaniowa miała kilka odmian: z wykorzystaniem niedomkniętego okna lub drzwi balkonowych, wejścia do mieszkania pod fałszywym pretekstem, wreszcie tzw. okazjonalna – wskutek nieuwagi mieszkańców.

<sup>17</sup> Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania i Archiwizowania Dokumentów (IPN BU-iAD), MSW I sygn. 109, Sprawozdanie z działalności MO w 1955 r., s. 13–15.

<sup>18</sup> Na ogólną liczbę ujawnionych sprawców tego rodzaju przestępstw około 50% nie miało ukończonych 25 lat, a 17% spośród nich nie miało ukończonych 17 lat.

Drugą co do ilości kategorię wykazywanych przestępstw stanowiły tzw. urzędnicze. Były odnotowywane w liczbie zbliżonej do 20 000 rocznie i kwalifikowane z reguły z odwołaniem się do dwóch pierwszych paragrafów art. 286 k.k. Pierwszy z nich dotyczył niedopełnienia przez urzędnika obowiązków, w wyniku czego szkodę poniósł interes publiczny lub prywatny<sup>19</sup>. Drugi wyczerpywał znamiona korupcji<sup>20</sup>. Inne przestępstwa urzędnicze występowały rzadziej – w liczbie zbliżonej do 500, co stanowiło około 3%. Szkody ponoszone w wyniku tych przestępstw były zbliżone do ponoszonych w wyniku kradzieży i wyrażane wielkością zbliżoną do 150 mln zł. Niższa natomiast była wartość odzyskanych strat, bo szacowano ją na około 5 mln zł, co równało się 3% utraconych korzyści.

Z przestępstw rzadszych od dwóch poprzednich najgroźniejsze, bo niekiedy z nieodwracalnymi skutkami, były te określane mianem skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu. Występowały w liczbie zbliżonej do 10 000 rocznie. Dominowały wśród nich rozboje i uszkodzenia ciała. Ponieważ ta ostatnia kategoria – kwalifikowana z art. 235 i 236 k.k.<sup>21</sup> – była z reguły następstwem bójek i innych podobnych zdarzeń, określano ją najczęściej pozakodeksowym mianem tzw. chuligaństwa.

Nieodwracalnym rodzajem czynu przeciwko życiu i zdrowiu jest zabójstwo. W latach 1949–1951 notowano ich rocznie około 1 000, a w kolejnych trzech latach blisko 700. Były dzielone na dokonane na tle rabunkowym, w wyniku chuligaństwa bądź z innych pobudek. Ta ostatnia kategoria była najliczniejsza; do „innych pobudek” zaliczano spory na tle majątkowym, zatargi rodzinne lub sąsiedzkie, zemsta, zawód miłosny, zboczenie seksualne oraz bez ustalonych motywów. Przeciętnie około 65% zabójstw popełniano z powodów tak kwalifikowanych. Zabójstwa określane jako będące następstwem chuligaństwa obejmowały około 20% tych czynów. Kwalifikowane w ten sposób czyny popełniane były pod wpływem alkoholu, w sytuacjach towarzyskich (zabawy, festyny, biesiady). Okoliczności tych zdarzeń powodowały, że miały one miejsce częściej na wsiach niż w miastach. Ostatnia grupa zabójstw – na tle rabunkowym – występowała w miastach i w jej przypadku ujęcie i ukaranie winnych było najtrudniejsze, ponieważ sprawcy, wywodzący się najczęściej ze środowiska przestępczego, zwykle swój

---

<sup>19</sup> Art. 286 § 1, stanowił: „Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5.”

<sup>20</sup> Art. 286 § 2, w nawiązaniu do poprzedniego, stanowił: „Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10.”

<sup>21</sup> Stanowiły one: art. 235 „Kto pozbawia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia albo powoduje inne trwałe kalectwo...podlega karze więzienia do lat 10”; art. 236 „Kto powoduje uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, które nie zagrażają życiu...podlega karze więzienia do lat 5.”

czyn planowali i przygotowywali.. Podobne problemy sprawiała inna specyficzna kategoria zabójstwa: dzieciobójstwo.

Kategoryzację scharakteryzowanych wyżej przestępstw prezentuje tabela 4., wskaźnik ich struktury – tabela 5., zaś współczynnik na 100 tys. ludności – tabela 6.

Tabela 4. Przestępstwa zameldowane Milicji Obywatelskiej w latach 1951–1956

<b>Rodzaj przestępstwa</b>	<b>1951 r.</b>	<b>1952 r.</b>	<b>1953 r.</b>	<b>1954 r.</b>	<b>1955 r.</b>	<b>1956 r.</b>
<b>Ogółem</b>	<b>323 505</b>	<b>351 476</b>	<b>341 658</b>	<b>339 349</b>	<b>339 840</b>	<b>369 194</b>
Zabójstwo	1 149	751	701	749	707	681
<i>w tym na tle: rabunkowym</i>	*	39	*	47	*	51
<i>chuligańskim</i>	*	*	*	184	*	166
Dzieciobójstwo	*	*	72	57	88	66
Rozbój	2 186	1 405	1 455	2 066	2 503	2 905
<i>w tym z bronią</i>	*	671	*	481	597	553
Uszkodzenie ciała	*	*	*	4 701	7 248	8 163
Nierząd	2 137	1 984	2 049	1 803	1 710	1 375
<i>w tym zgwałcenie</i>	1 022	878	*	*	*	*
Falszerstwo	3 806	*	2 933	1 667	*	3 495
Oszustwo	4 650	4 360	3 174	3 104	3 121	4 152
Kradzież ogółem	123 464	134 028	165 674	176 834	195 082	198 896
<i>na szkodę gospodarki społecznej</i>	41 472	51 396	75 737	80 527	82 827	86 621
<i>na szkodę osób prywatnych</i>	81 992	82 632	89 937	96 307	112 255	112 275
<i>w tym kradzież: kieszonkowa</i>	7 281	6 860	7 275	9 325	9 215	7 119
<i>mieszkaniowa</i>	19 982	18 867	18 983	19 188	19 596	20 282
Kradzież z włamaniem ogółem	20 891	21 845	22 497	25 835	32 343	29 463
<i>do obiektów uspołecznionych</i>	6 676	7 577	8 594	10 958	13 888	14 912
<i>do obiektów prywatnych</i>	14 215	14 268	13 903	14 877	18 445	14 551
Pożar i podpalenia	14 128	12 230	12 823	9 706	*	11 169
Przestępstwa urzędnicze	21 814	23 679	23 971	21 536	16 690	14 696
Spekulacja	*	20 270	*	11 439	15 436	18 244
Samobójstwo	1 403	931	846	816	788	927

Źródło: *Przestępstwa zameldowane ...*, s. 38.

Tabela 5. Wskaźnik struktury przestępstw w latach 1951–1956

Rodzaj przestępstwa	1951	1952	1953	1954	1955	1956
<b>Ogółem</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>
Zabójstwo	0,3	0,2	0,2	0,2	0,2	0,2
Dzieciobójstwo	*	*	0,02	0,01	0,02	0,01
Rozbój	0,7	0,4	0,4	0,6	0,7	0,8
Uszkodzenie ciała	*	*	*	1,4	2,1	2,2
Nierząd	0,7	0,6	0,6	0,5	0,5	0,4
<i>w tym zgwałcenie</i>	<i>0,3</i>	<i>0,2</i>	<i>*</i>	<i>*</i>	<i>*</i>	<i>*</i>
Falszerstwo	1,2	*	0,8	0,5	*	0,9
Oszustwo	1,4	1,2	0,9	0,9	0,9	1,1
Kradzież – ogółem	38,2	38,1	48,5	52,1	57,4	53,9
<i>na szkodę gosp. społecznej</i>	<i>12,8</i>	<i>14,6</i>	<i>21,2</i>	<i>23,7</i>	<i>24,4</i>	<i>23,5</i>
<i>na szkodę osób prywatnych</i>	<i>25,4</i>	<i>23,5</i>	<i>26,3</i>	<i>28,4</i>	<i>33,0</i>	<i>30,4</i>
<i>w tym kradzież: kieszonkowa</i>	<i>2,2</i>	<i>1,9</i>	<i>2,1</i>	<i>2,7</i>	<i>2,7</i>	<i>1,9</i>
<i>mieszaniowa</i>	<i>6,2</i>	<i>5,4</i>	<i>5,5</i>	<i>5,6</i>	<i>5,8</i>	<i>5,5</i>
Kradzież z włamaniem – ogółem	6,4	6,2	6,6	7,6	9,5	8,0
<i>do obiektów społecznych</i>	<i>2,1</i>	<i>2,1</i>	<i>2,5</i>	<i>3,2</i>	<i>4,1</i>	<i>4,0</i>
<i>do obiektów prywatnych</i>	<i>4,3</i>	<i>4,1</i>	<i>4,1</i>	<i>4,4</i>	<i>5,4</i>	<i>4,0</i>
Pożar i podpalenie	4,4	3,5	3,7	2,8	*	3,0
Przestępstwo urzędnicze	6,7	6,7	7,0	6,3	4,9	4,0
Spekulacja	*	5,8	*	3,4	4,5	4,9

Źródło: *Przestępstwa zameldowane...*, s. 41, 47.

Tabela 6. Współczynnik przestępstw na 100 tys. ludności w latach 1951–1956

Rodzaj przestępstwa	1951	1952	1953	1954	1955	1956
<b>Ogółem</b>	<b>1.268,3</b>	<b>1.351,8</b>	<b>1.288,7</b>	<b>1.256,4</b>	<b>1.233,5</b>	<b>1.314,1</b>
Zabójstwo	4,5	2,9	2,6	2,8	2,6	2,4
<i>W tym na tle: rabunkowym</i>	<i>*</i>	<i>0,15</i>	<i>*</i>	<i>0,17</i>	<i>*</i>	<i>0,18</i>
<i>chuligańskim</i>	<i>*</i>	<i>*</i>	<i>*</i>	<i>0,7</i>	<i>*</i>	<i>0,6</i>
Dzieciobójstwo	*	*	0,3	0,2	0,3	0,2

Rozbój	8,6	5,4	5,5	7,6	9,1	10,3
<i>w tym z bronią</i>	*	2,6	*	1,8	2,2	2,0
Uszkodzenie ciała	*	*	*	17,4	26,3	29,1
Nierząd	8,4	7,6	7,7	6,7	6,2	4,9
<i>w tym zgwałcenie</i>	4,0	3,4	*	*	*	*
Falszerstwo	14,9	*	11,1	6,2	*	12,4
Oszustwo	18,2	16,8	12,0	11,5	11,3	14,8
Kradzież – ogółem	484,0	515,5	624,9	654,6	708,1	708,3
<i>na szkodę gosp. społecznej</i>	162,6	197,7	285,7	298,1	300,6	308,5
<i>na szkodę osób prywatnych</i>	321,4	317,4	339,2	356,5	407,5	399,8
<i>w tym kradzież: kieszonkowa</i>	28,5	26,4	27,4	34,5	33,4	25,3
<i>mieszkaniowa</i>	78,3	72,6	71,6	71,0	71,1	72,2
Kradzież z włamaniem – ogółem	81,9	84,0	84,8	95,6	117,4	104,9
<i>do obiektów społecznych</i>	26,2	29,1	32,4	40,6	50,4	53,1
<i>do obiektów prywatnych</i>	55,7	54,9	52,4	55,0	67,0	51,8
Pożar i podpalenie	55,4	47,0	48,4	35,9	*	39,8
Przestępstwo urzędnicze	85,5	91,1	90,4	79,7	60,6	52,3
Spekulacja	*	78,0	*	42,3	56,0	65,0
Samobójstwo	5,5	3,6	3,2	3,0	2,9	3,3

Źródło: *Przestępstwa zameldowane ...*, s. 40, 46.

Przestępczość oprócz swojej struktury ma również pewną dynamikę. Ta z lat 1945–1956 generalnie nie ulegała znaczącym wahaniom. Procentowe wartości poszczególnych czynów popełnianych w stosunku do roku poprzedniego notowały odstępstwa w granicach 10–20%. Były jednak też różnice trudne do wytłumaczenia. Najbardziej znacząca dotyczyła fałszerstw, których liczba w 1946 r. w stosunku do roku poprzedniego miała wzrosnąć o 457%. Z kolei w 1952 r. znacząco spadła – w stosunku do 1951 r. – liczba zabójstw, o 35%. Skokowy wzrost przestępczości w 1951 r. był z kolei spowodowany sygnalizowaną wyżej zmianą właściwości Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Tabela 7. Wskaźnik dynamiki niektórych przestępstw w latach 1945–1956

Rodzaj przestępstwa	1945	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956
	Procent w stosunku do roku poprzedniego											
Wartość bezwzględna	265 962	90.2	94.7	101.0	106.6	83.2	159.1	108.6	97.2	99.3	100.1	108.6
Ogółem	8 411	85.0	39.3	47.8	79.4	84.4	127.5	65.4	93.3	106.8	94.4	96.3
Zabójstwo	26 471	90.9	42.6	51.1	57.8	69.2	104.6	64.3	103.5	142.0	121.1	116.1
Rozbój	2 796	457.1	57.6	54.0	56.1	92.0	185.6	*	*	56.8	*	*
Fakuszerstwo	1 271	173.2	98.3	121.4	119.5	100.0	148.8	93.8	72.8	97.8	100.5	133.0
Oszustwo	121 729	114.7	91.9	93.2	98.8	85.7	121.9	108.5	123.6	106.7	110.8	101.9
Kradzieżogółem	6 572	126.1	75.4	94.0	104.5	93.4	126.9	94.2	106.0	128.2	98.8	77.2
<i>W tym: kieszonkowa</i>	43 064	*	102.4	78.7	89.8	78.7	81.4	94.4	100.6	101.1	102.1	103.5
<i>mieszaniowa</i>	2 549	38.4	96.6	120.9	132.2	77.4	181.2	92.8	103.3	88.0	88.0	80.4

Źródło: Opracowanie własne na podstawie, *Przestępstwa zameldowane ...*, s. 33, 39, 43.

## 2. ZAGROŻENIE PRZESTĘPCZOŚCIĄ KWALIFIKOWANĄ JAKO GOSPODARCZA

Jak zaznaczono na wstępie, w egzekwowaniu powojennego porządku polityczno-prawnego oraz społeczno-gospodarczego uczestniczyła m.in. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (KSdWzNiSG). Powołana dekretem z 16 listopada 1945 r.<sup>22</sup>, miała za zadanie „wykrywanie i ściganie przestępstw godzących w interesy życia gospodarczego i społecznego Państwa, a zwłaszcza: przywłaszczenia, grabieży mienia publicznego albo będącego pod zarządem publicznym, korupcji, łapownictwa, spekulacji i tzw. szabrownictwa”<sup>23</sup>. Przy realizacji tych celów pełniła jednocześnie rolę organu śledczego oraz orzekającego<sup>24</sup>. Te ostatnie uprawnienia Komisji zostały znacząco rozszerzone wraz z rozpoczęciem bitwy o handel<sup>25</sup>. Podstawowa dla tej akcji ustawa „O zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym”<sup>26</sup>, dawała jej prawo do wymierzania grzywny przewidzianej w ustawie, a na poczet zabezpieczenia tych roszczeń, zajmowania majątku obwinionego. Komisja była też władna orzec o przypadku towarów pochodzących z tak rozumianego przestępstwa oraz urządzeń przedsiębiorstwa stanowiących własność obwinionego, jak również pozbawić uprawnień handlowych i prawa do zajmowania lokalu handlowego. W przypadku nieściągalności orzeczonej grzywny Komisja miała obowiązek zamienić ją na obóz pracy do 2 lat, niezależnie od ewentualnego orzeczenia o skierowaniu do obozu na 2 lata, co w sumie uprawniało ją do osadzenia obwinionego z ustawy o spekulacji w obozie pracy na 4 lata. Zakres zadań Komisji oraz sposób ich wypełniania pozwala stwierdzić, że była specyficzną częścią

---

<sup>22</sup> Dz.U. z 1945 r. nr 53, poz. 302, Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Ustawą z 20 czerwca 1950 r. O zmianie dekretu z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami Szkodnictwem Gospodarczym, odebrano jej uprawnienia śledcze, poszerzając jednak jej kompetencje *quasi-sądowe*, w postaci rozszerzenia prawa terenowych delegatur Komisji do „rozpoznawania spraw o przestępstwa godzące w interesy życia gospodarczego lub społecznego państwa, a zwłaszcza o przywłaszczenie mienia społecznego, korupcję, łapownictwo, spekulację i powodowanie paniki w celu szkodenia interesom mas pracujących; Dz.U. z 1950 r. nr 38, poz. 350.

<sup>25</sup> Polityka gospodarcza mająca na celu ograniczenie i wyeliminowanie sektora prywatnego, którego istnienie miało według PPR grozić odrodzeniem się kapitalizmu. Zapoczątkowało ją wystąpienie Hilarego Minca na plenum KC PPR 13 i 14 kwietnia 1947 r. W tym celu 2 czerwca 1947 r. uchwalono trzy ustawy: w sprawie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych, o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i budowlanych.

<sup>26</sup> Dz.U. z 1947 r. nr 43, poz. 218, Ustawa z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

aparatu represji – określana też zasadnie mianem *quasi*-sądowej – zwalczającą zarówno nieaprobowane na gruncie politycznym formy aktywności gospodarczej, jak i przestępcze działania o tym charakterze. W tym sensie rezultaty jej działalności uzupełniały obraz zagrożenia przestępczością w omawianym okresie.

KSdWzNiSG na podstawie scharakteryzowanych wyżej dyspozycji normatywnych, a także przybliżonych mechanizmów działania, rozpoznała w latach 1946–1949 ogółem 267 191 spraw<sup>27</sup>. Podstawą były doniesienia, które wpływały do niej kolejno: w 1946 r. – 18 363 doniesień, w 1947 r. – 73 781, w 1948 r. – 95 234, w 1949 r. – 80 813.

Interesujące były źródła informacji o zachowaniach pozostających w zainteresowaniu Komisji, przy czym dane pozwalające na dokonanie takiej analizy obejmują lata 1946–1949. Na 268 191 uzyskanych w tym czasie doniesień najczęściej, bo 121 943, wpłynęło od instytucji społecznych. Niewiele mniej, bo 97 048 dostarczyły urzędy państwowe i samorządowe. Zdecydowanie najmniej wydajne były dwa ostatnie wyróżniane podmioty pozyskiwania informacji, tj. działalność własna Komisji, która przyniosła 29 332 informacji oraz doniesienia od osób prywatnych – 19 768. Przy tej ostatniej wielkości należy zaznaczyć, iż skłonność społeczeństwa do wspierania działalności Komisji, mierzona w procentach, z każdym rokiem malała. W 1946 r. osoby prywatne dostarczyły 5 191 doniesień, co równało się 28,3% ogółu takich informacji; w 1947 r. liczba ta zwiększyła się do 6 511, ale stanowiło to już tylko 8,8% ogółu doniesień; w 1948 r. obywatele informowali o 6 190 sprawach, co dawało 6,5% wszystkich zawiadomień, w 1949 r. z tego źródła pochodziło 1 876 doniesień, co równało się 2,3% informacji. Kategoryzację charakteryzowanych źródeł uzyskiwania informacji, pozostających w zainteresowaniu Komisji zawiera tabela 8.

Tabela 8. Wpływ doniesień do delegatur

Wpływ doniesień	1946 r.		1947 r.		1948 r.		1949 r.	
	Liczba doniesień	%	Liczba doniesień	%	Liczba doniesień	%	Liczba doniesień	%
Z urzędów państwowych i samorządowych	11 395	62,0	30 154	40,9	28 119	29,5	27 380	33,9

<sup>27</sup> Suma na podstawie danych zawartych w dwóch sprawozdaniach: Działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w liczbach za lata 1946–1948 oraz Działalność Komisji Specjalnej za okres I–XII 1949 r., obydwie [w:] AAN, KSdWzNiSG, teczką 25, Sprawozdania statystyczne roczne i wieloletnie z działalności Komisji Specjalnej, s. 53–71; drugie: teczką 18, Sprawozdania roczne i inne (opisowe i statystyczne) z działalności Komisji Specjalnej, s. 202–205. Zob. także *Komisja Specjalna do Walki z ...*, s. 98.



Z instytucji społecznych	1 777	9,7	18 676*1	25,3	55 005*1	57,8	46 485*1	57,7
Z własnej inicjatywy delegatur	-	-	18 440	25,0	5 920	6,2	4 972	6,1
Od osób prywatnych	5 191	28,3	6 511	8,8	6 190	6,5	1 876	2,3
<b>Razem</b>	<b>18 363</b>	<b>100</b>	<b>73 781</b>	<b>100</b>	<b>95 234</b>	<b>100</b>	<b>80 813</b>	<b>100</b>

\*1 – liczby mieściły w sobie doniesienia od Społecznych Komisji Kontrolo Cen, gdyż część delegatur traktowała je jako wpływ z instytucji społecznych, gdy pozostałe delegatury jako wpływ z własnej inicjatywy

Źródło: AAN, sygn. KSdWzNiSG 25, Działalność Komisji Specjalnej do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym za lata 1946–1948, s. 54.; także *Komisja Specjalna do Walki z ...*, s. 98.

Liczba rozpoznawanych spraw w ujęciu terytorialnym korespondowała głównie z liczbą ludności na terenie działania poszczególnych delegatur oraz jej strukturą społeczną. Stąd prym w liczbie doniesień wiodła Warszawa, gdzie do Komisji w latach 1946–1949 wpłynęło 35 179 doniesień. W Łodzi, która zajmowała w tej statystyce drugie miejsce, wpłynęło w tym samym czasie 23 793 doniesień, a we Wrocławiu (miejsce trzecie) 18 955 doniesienia. Najmniej obciążonymi delegaturami były umiejscowione w Bielsku (4 663 doniesień) i Jeleniej Górze (5 510 doniesień). Pełną ilustrację omawianego zjawiska zawiera tabela 9.

Tabela 9. Wpływ doniesień do poszczególnych delegatur

Delegatura	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.
Biuro Wykonawcze	-	322	55	10
Białystok	687	1 945	3 039	3 116
Bielsko	449	1 523	1 255	1 436
Bydgoszcz	1 518	3 787	4 984	3 833
Częstochowa	253	1 055	1 689	2 239
Gdańsk	982	3 926	3 401	2 509
Jelenia Góra	317	1 825	1 983	1 385
Katowice	2 023	5 280	4 650	3 769
Kielce	767	3 197	4 930	3 709
Kraków	1 081	4 282	7 973	7 092
Lublin	1 021	4 263	6 861	5 097
Łódź Miejska	1 469	7 848	10 037	4 439
Łódź Wojewódzka	-	-	1 711	5 346
Olsztyn	827	2 617	2 047	1 900

Poznań	1 122	2 722	4 880	4 305
Rzeszów	538	2 623	6 668	5 249
Szczecin	1 041	5 061	5 791	3 147
Wałbrzych	369	2 859	2 220	1 682
Warszawa Miejska	2 101	14 324	13 305	5 449
Warszawa Wojewódzka	-	-	-	10 021
Wrocław	1 798	4 322	7 755	5 080
<b>Razem</b>	<b>18 363</b>	<b>73 781</b>	<b>95 234</b>	<b>80 813</b>

Źródło: AAN, sygn. KSdWzNiSG 25, Działalność Komisji Specjalnej do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym za lata 1946–1948, s. 55.; Także: *Komisja Specjalna do Walki z...*, s. 99.

Jak zaznaczono, najbardziej dotkliwym środkiem karnym, jakim dysponowała Komisja było skierowanie do obozu pracy przymusowej. Komisja środek ten w okresie swojej działalności zastosowała wobec 79 530 osób, a powodem były czyny kwalifikowane jako: przestępstwo urzędnicze, spekulacja, grabież i przywłaszczenie mienia publicznego, szaber, przekupstwo, przestępstwa dewizowe (handel obcą walutą), przemyt, wykroczenia przeciwko monopolom państwa, nadużycia w związku z pomocą UNRRA<sup>28</sup>, nielegalny garbunek skór, nielegalny ubój, chuligaństwo oraz wroga propaganda. W zestawieniach tabelarycznych wyróżniano ponadto pozycję „inne”, do której kwalifikowano takie czyny, jak nielegalny przemiał, wstręt do pracy oraz różne formy szkodnictwa. Orzeczenia Komisji o skierowaniu do obozu pracy w latach 1946–1954 według rodzaju przestępstw prezentują tabele 10. i 11.

Tabela 10. Orzeczenia Komisji o skierowaniu do obozu pracy w latach 1946–1949 według rodzaju przestępstw

Rodzaj przestępstwa	Lata							
	1946		1947		1948		1949	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Przestępstwa urzędnicze	216	15,5	900	20,7	1211	23,4	1588	17,4
Spekulacja	256	18,3	518	11,9	621	11,9	1072	11,6

<sup>28</sup> United Nations Relief and Rehabilitation Administration, UNRRA (w tłum. z ang. Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy, często również Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy) – organizacja międzynarodowa utworzona 9 listopada 1943 r. w Waszyngtonie w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym w Europie i Azji po zakończeniu II wojny światowej.

Grabież i przywłaszczenie mienia publicznego	170	12,2	207	4,8	331	6,4	-	-
Szaber	120	8,6	209	4,8	-	-	-	-
Przekupstwo	-	-						
Przestępstwa dewizowe*1	106	7,6	180	4,2	189	3,6	196	2,1
Przekroczenie granicy i przemyt	-	-	151	3,5	428	8,3	1516	16,5
Działania przeciwko monopolom państwa	93	6,6	1016	23,4	509	9,8	1278	14,0
Nadużycia w związku z pomocą UNRRA	85	6,1	29	0,7	-	-	-	-
Nielegalny garbunek skór i obrót nimi	21	1,5	270	6,2	735	14,2	709	7,7
Nielegalny ubój	-	-	-	-	314	6,1	2119	23,1
Chuli gaństwo	-	-	-	-	-	-	-	-
Wroga propaganda	-	-	-	-	-	-	-	-
Inne	330	23,6	835	19,3	810	15,6	599	7,0
<b>Razem</b>	<b>1397</b>	<b>100</b>	<b>4335</b>	<b>100</b>	<b>5186</b>	<b>100</b>	<b>9134</b>	<b>100</b>

\*1 – również handel obcą walutą

Źródło: Komisja Specjalna do Walki z..., s. 9

Tabela 11. Orzeczenia Komisji o skierowaniu do obozu pracy w latach 1951-1954 według rodzaju przestępstw

Rodzaj przestępstwa	Lata*1							
	1951		1952		1953		1954	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Przestępstwa urzędnicze	1190	11,2	1947	8,6	1470	7,8	333	4,3
Spekulacja	2862	27,1	2672	11,9	4531	24,1	2462	31,7
Grabież i przywłaszczenie mienia publicznego	-	-	-	-	603*1	3,2	108*2	1,5

Szaber	-	-	-	-	-	-	-	-
Przekupstwo	-	-	-	-	-	-	-	-
Przestępstwa dewizowe*3	99	0,8	118	0,6	-	-	78	1,0
Przekroczenie granicy i przemyt	124	1,3	354	1,6	-	-		
Działania przeciwko monopolom państwa	1260*4	12,1	1401*3	6,3	1127*3	6,0	250*3	3,3
Nadużycia w związku z pomocą UNRRA	-	-	-	-	-	-	-	-
Nielegalny garbunek skór i obrót nimi	473	4,6	588	2,6	-	-	507	6,6
Nielegalny ubój	2094	19,8	3741	16,7	742	3,9	-	-
Chulięństwo	395	3,8	4121	18,4	3471	18,5	2697	34,8
Wroga propaganda	322	3,1	1262	5,7	2704	14,4	91	1,1
Inne	1715	16,2	6194	27,6	4159	22,1	1213	15,7
<b>Razem</b>	10534	100	22398	100	18807	100	7739	100

\*1 – dla 1950 r. brak danych

\*2 – przestępstwa ścigane na podstawie dekretu z 4 marca 1953 r. o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami (Dz.U. z 1953 r., nr 17, poz. 69)

\*3 – również handel obcą walutą

\*4 – nielegalny wyrób i handel alkoholem

Źródło: *Komisja Specjalna do Walki z ...*, s. 9

Część wyróżnionych wyżej przestępstw, które dla sprawców zakończyły się orzeczeniem tzw. kary obozowej, miała swoje dominujące umiejscowienie terytorialne. Z tego punktu widzenia w nielegalnym garbunku skór przodowały zdecydowanie Kraków, gdzie w 1948 r. z tego tytułu skazano 220 osób, Kielce – 165 osób i Warszawa – 104 osoby. W pozostałych delegaturach liczba skazań z tego powodu wynosiła przeciętnie około 20. W drugiej kategorii (nielegalny ubój), według danych za 1948 r, również przodowały te trzy ośrodki; w Krakowie skazano 59 osób, Kielcach – 51, a w Warszawie – 45. W pozostałych delegaturach liczba skazań mieściła się w wartościach jednocyfrowych. W trzeciej wyróżnionej kategorii (nielegalny wyrób spirytusu) przodowała zdecydowanie Łódź, gdzie skazano z tego tytułu 222 osoby. Ponadto proceder ten ujawniono również w: Warszawie – 97 skazanych osób, Białymstoku – 59, Olsztynie – 17, Rzeszowie – 10, Kielcach – 6, Krakowie i Lublinie po 4 oraz Szczecinie – 3. W pozostałych delegaturach w 1948 r. zarzut taki się nie pojawił.

Drugi samoistny środek, jakim dysponowała Komisja – kara grzywny – został zastosowany w latach 1945–1954 w 248 706 orzeczeniach. Osoby skazane

na tę karę zostały zobowiązane do uiszczenia grzywien w łącznej wysokości 2 448 838 386 zł. Ponadto Komisja w latach 1945–1949 zdecydowała w 9 925 orzeczeniach o przepadku mienia, którego wartość wynosiła 478 367 521 zł. Sumaryczne dane dotyczące tej działalności Komisji<sup>29</sup>, jak również orzekanych przez nią kar w formie skierowania do obozu pracy, prezentuje tabela 12.

Tabela 12. Orzeczenia Komisji w latach 1945–1954

Rodzaj orzeczenia	Lata								
	1945–1946	1947	1948	1949	1950*1	1951	1952	1953	1954*2
Obóz pracy (liczba osób)	1 397	4 335	5 186	9 134	4 686	10 534	22 398*3	18 807	7 739
Grzywna (liczba osób)		21 890	44 865	33 223		30 377*4	50 608*4	34 624*4	13 119*4
Grzywna (suma w zł)		81 899 617	929 357 803	821 241 885	537 830 699	15 719 022	18 145 000	30 633 005	12 011 355
Przepadki (liczba spraw)	376	2 075	1 901	5 573					
Przepadki (suma w zł)	85 248 822	115 027 967	220 311 367	57 779 365					

\*1 – dane za styczeń – sierpień

\*2 – dane za styczeń listopad

\*3 – według innych danych Komisji Specjalnej – 22 145

\*4 – grzywna jako kara zasadnicza

\*5 – gotówka w zł oraz waluty, złoto, ruchomości przeliczane na zł.

Źródło: *Komisja Specjalna do Walki z ...*, s. 9

Komisja Specjalna do Walki ze Spekulacją i Szkodnictwem Gospodarczym została zlikwidowana dekretem z 23 grudnia 1954 r., który zaczął obowiązywać 1 stycznia 1955 r.<sup>30</sup> Istniała więc ponad 9 lat. Była organem o charakterze inkwizycyjnym, zarówno w stadium organu dochodzeniowo-orzekającego, jak i wyłącznie orzekającego. Uosabiała brak respektu dla jednej z kardynalnych zasad, że karać mogą tylko sądy i że każdy ma prawo do sądu. Realizowała głównie politykę, a nie prawo. Była organem represji, a nie wymiaru sprawiedliwości; była –

<sup>29</sup> Komisja w ramach spraw załatwianych we własnym zakresie stosowała również umorzenie dochodzenia lub zawieszenie postępowania. Mogła też kierować sprawy do prokuratury bądź sądów, korzystając z trybu zwykłego bądź doraźnego.

<sup>30</sup> Dz.U. z 1954 r., nr 57, poz. 282, Dekret z dnia 23 grudnia 1954 r. o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

tak jak to ujął Adam Lityński – organem do walki<sup>31</sup>, co oficjalnie i bez ogródek anonsowała jej nazwa własna. Praktyka jej działalności w pełni korespondowała z celami, dla których została powołana.

### 3. ZAGROŻENIE PRZESTĘPCZOŚCIĄ KWALIFIKOWANĄ JAKO POLITYCZNA

Od początku Polski Ludowej siły polityczne, które przejęły wówczas władzę, nie ukrywały, że prawo karne ma odegrać istotną rolę w realizacji celów politycznych i gospodarczych, w zachowaniu i umocnieniu podstaw ustroju powojennego państwa. Stąd spośród wielu ustaw i dekretów karnych bądź zawierających przepisy karne, wyjątkowe znaczenie miały te, które typizowały przestępstwa przeciwko państwu<sup>32</sup>. Za szczególnie restrykcyjne w tym zakresie uznaje się:

- Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego<sup>33</sup>;
- Dekret z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa<sup>34</sup>;
- Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa<sup>35</sup>;
- Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego<sup>36</sup>;
- Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa<sup>37</sup>.

Podstawowym organem stojącym na straży przepisów chroniących nowy porządek społeczno-polityczny był tworzony od lipca 1944 r. aparat bezpieczeństwa publicznego<sup>38</sup>. Jego dominująca rola wynikała z adaptacji wzorców radzieckich, przyznających tej części aparatu państwowego rolę szczególną. Przekonanie to było powszechne i ogólnie respektowane, a jednym z wielu tego bezspornych

<sup>31</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 215.

<sup>32</sup> Szerzej: P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, Warszawa 2004.

<sup>33</sup> Dz.U. z 1944 r. nr 4, poz. 16.

<sup>34</sup> Dz.U. z 1944 r. nr 10, poz. 50.

<sup>35</sup> Dz.U. z 1945 r. nr 53, poz. 300.

<sup>36</sup> Dz.U. z 1946 r. nr 5, poz. 46.

<sup>37</sup> Dz.U. z 1946 r. nr 30, poz. 192. Nosił taki sam tytuł, jak dekret z 16 listopada 1945 r. Był powszechnie znany pod nazwą małego kodeksu karnego (m.k.k.)

<sup>38</sup> Powołany 21 lipca 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) miał w swym składzie trzynaście resortów; jednym z nich był Resort Bezpieczeństwa Publicznego (RBP). Równoległe z rozwijaniem RBP, powoływano jego jednostki terenowe: Wojewódzkie (WUBP), Miejskie (MUBP) oraz Powiatowe (PUBP) Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego.

dowodów jest pismo ministra sprawiedliwości<sup>39</sup> z 22 czerwca 1946 r. do prokuratorów apelacyjnych i okręgowych, które wyjaśniało:

Jeśli przestępstwo ma charakter polityczny lub może mieć skutki polityczne, należy dochodzenie prowadzić za pośrednictwem UB, a nie organów MO. Sprawy takie zasadniczo winny być pozostawione organom BP, aż do ukończenia dochodzenia, chyba, że organ BP zrezygnuje z prowadzenia dochodzenia.<sup>40</sup>

Aparat bezpieczeństwa publicznego w roli strażnika nowej rzeczywistości ustrojowej był organem niezmiernie efektywnym. Pozwoliło to Andrzejowi Paczkowskiemu podzielić pierwsze dziesięciolecie Polski Ludowej na dwa okresy: podbój państwa, czyli terror masowy (1944–1947) oraz podbój społeczeństwa, czyli terror powszechny (1948–1956)<sup>41</sup>. Masowość represji – mającej podłoże polityczne – w tym czasie potwierdzają tabelaryczne zestawienia własne aparatu bezpieczeństwa publicznego. Zostały one usystematyzowane w dwóch porządkach gromadzenia. Pierwsze z tych zestawień informuje o liczbie tzw. aktów wrogiej działalności według rodzajów przestępstw. Należy przy tym zastrzec, że wykaz ten miał dwa arkusze sprawozdawcze. Zestawienie dla lat 1944–1948, zaprezentowane w tabeli 13., eksponuje głównie różne formy działań skierowane przeciwko osobom, instytucjom i obiektom. Z kolei zestawienie dla lat 1949–1956, zaprezentowane w tabeli 14., typizuje tzw. akty wrogiej działalności w systematyce zbliżonej do rodzajów przestępstw.

Tabela 13. Tzw. akty wrogiej działalności w latach 1944–1948

Akty wrogiej działalności	Lata					Razem
	1944	1945	1946	1947	1948	
<b>Napady na:</b>						
siedziby instytucji i urzędów	56	1 742	2 724	1 039	563	6 124
koleje i mosty		263	648	80	39	1 030
linie telefoniczne i telegraficzne		169	183	38	5	395
inne obiekty	22	790	1 398	1 096	946	4 252
funkcjonariuszy UB	5	431	315	86	49	886

<sup>39</sup> Funkcję tę pełnił wówczas Henryk Świątkowski.

<sup>40</sup> W ślad za: K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000, s. 69.

<sup>41</sup> A. Paczkowski, *Polacy pod obcą i własną przemocą*, [w:] S. Courtois i in., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, wstęp do wydania polskiego K. Kersten, Warszawa 1999, s. 351–365.

funkcjonariuszy MO	17	487	467	210	104	1 285
żołnierzy WP	19	242	459	70	19	809
żołnierzy A. Cz.	22	335	139	13	3	512
różne	214	4 642	6 356	4 071	2 485	17 768
<b>Zabójstwa, w tym na:</b>						
funkcjonariuszach UB, MO, żołnierzach WP, A.Cz.	237	3 261	2 486	625	212	6 821
działaczach państw- owych i społecznych	105	719	790	310	208	2 132
ludności cywilnej	381	4 846	2 145	654	173	4 476
Inne przejawy terroru	57	1 114	1 620	1 369	316	4 476
<b>Razem</b>	<b>1 135</b>	<b>19 041</b>	<b>19 730</b>	<b>9 661</b>	<b>5 122</b>	<b>54 689</b>

Źródło: Zestawienia ilościowe obrazujące działalność antypaństwową i przeciwdziałanie organów bezpieczeństwa w latach 1944–1968, oprac. zespół Biura „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1969, s. 24.

Tabela 14. Tzw. akty wrogiej działalności w latach 1949–1956

Akty wrogiej działalności	Lata							
	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956
<b>Napady na:</b>								
instytucje państwowe i osoby prywatne	2 093	879	955	802	1 389	1 359	1 069	641
funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy	164	83	154	70	112	92	10	204
członków PZPR i działaczy społecz- nych	151	82	100	108	203	94	24	14
Zabójstwa i morder- stwa	273	163	125	91	68	38	88	63
Włamania i rabunki	651	595	773	1 280	2 418	3 813	2 850	5 407
Dywersja i sabotaż	956	577	660	1 564	861	782	635	186
Awarie	222	1 286	1 140	8 794	3 433	2 438	2 500	23
Požary	437	505	2 988	2 115	3 843	4 959	232	172
Wroga propaganda	1 756	2 031	1 946	6 293	5 124	2 482	3 024	1 703
Inne	284	157	671	16 520	994	108	4 650	1 386
<b>Razem</b>	<b>6 987</b>	<b>6 358</b>	<b>9 512</b>	<b>37 637</b>	<b>18 445</b>	<b>16 165</b>	<b>15 082</b>	<b>9 799</b>

Opracowanie własne na podstawie: *Zestawienia ilościowe obrazujące działalność ...*, s. 25–26.



Przyjęta dla lat 1944–1948 systematyka tzw. aktów wrogiej działalności sprawiała, że dużą ich część trudno było przypisać do wyszczególnionych w tabeli kategorii czynów. Stąd przeważająca ich część była rejestrowana jako „różne” bądź „inne”. Nie pozwala to naturalnie na poznanie przypisywanego im charakteru. Ułomność ta została ograniczona w wykazie dotyczącym lat 1949–1956 w którym zarejestrowane zdarzenia były z reguły przypisywane do konkretnych kategorii. Stąd w pozycji „inne” odnotowano skromną liczbę zdarzeń. Wyjątkiem od tej reguły były dane z roku 1952, w którym jako „inne” zidentyfikowano 16 520 zdarzeń, co jednocześnie zwielokrotniło ogólny bilans incydentów w stosunku do roku poprzedniego. Wydaje się, że ta ezopowa identyfikacja dotyczyła głównie chłopów niewywiązujących się z obowiązkowych dostaw, co traktowano jako czyn wrogi<sup>42</sup>. W późniejszym okresie „ciężar” walki z tym zjawiskiem przejęła MO, stąd bilans zdarzeń zmalał o ponad 50%. Podobne zjawisko – choć w mniejszej skali – zaistniało w roku 1955, kiedy to w statystykach odnotowano 4 650 niezidentyfikowanych zdarzeń.

Represja *stricte* polityczna, co kilkakrotnie sygnalizowano, była domeną aparatu bezpieczeństwa publicznego. Jego represyjność w latach 1944–1959 ilustrują dane zawarte w tabeli 15. (liczba aresztowanych w latach 1945–1949), tabeli 16. (liczba aresztowanych w latach 1950–1954) oraz tabeli 17. (liczba aresztowanych w latach 1955–1959).

Tabela 15. Aresztowani przez aparat bezpieczeństwa publicznego w latach 1945–1949 wg. postawionych zarzutów

Kategorie przestępstwa	Lata				
	1945	1946	1947	1948	1949
Szpiegostwo	90	229	289	709	654
Członkowie nielegalnych organizacji	10 641	14 869	6 616	4 242	4 457
Współpraca z czł. nielegalnych organiza.	538	1 668	2 118	1 968	1 502
Terror, bandytyzm polityczny	2 174	6 443	4 974	3 119	2 409
Dywersja, sabotaż, szkodnictwo gospod.	541	1 248	1 798	2 099	2 519
Wystąpienia antypaństwowe	114	489	22	23	262
Wroga propaganda (kolportaż ulotek)	366	1 117	1 178	710	1 073

<sup>42</sup> Według cząstkowych danych do marca 1952 r. z powodu niewykonania obowiązkowych danych ukarano w trybie karno-administracyjnym ponad 50 000 chłopów; za: D. Jarosz *Funkcjonowanie stalinowskiego systemu represji wobec chłopów w latach 1950–1956*, [w:] W. Kulesza, A. Rzepliński (red.), *Przestępstwa, sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, Warszawa 2000, s. 318.

Wroga działalność kleru	Dane zawarte są w innych pozycjach				
Świadkowie Jehowy	*	*	*	*	6
Zdrada tajemnicy państwowej	*	1	*	4	8
Nielegalne przekroczenie granicy	134	421	1 221	1 030	869
Nielegalne posiadanie broni	2 413	6 581	3 909	5 067	3 257
Działalność faszystowska do 1939 r.	475	409	242	35	20
Przestępstwa okupacyjne	20 812	5 204	3 141	2 021	2 143
Dezercja	1 366	990	432	173	132
Przestępstwa służbowe funkcjon. UB	69	113	258	227	265
Inne	5 415	4 629	4 323	3 016	3 272
<b>Razem</b>	<b>45 148</b>	<b>44 411</b>	<b>30 521</b>	<b>24 443</b>	<b>22 848</b>

Źródło: *Zestawienia ilościowe obrazujące działalność ...*, s. 55.

Tabela 16. Aresztowani przez aparat bezpieczeństwa publicznego w latach 1950–1954 wg. postawionych zarzutów

Kategorie przestępstwa	Lata				
	1950	1951	1952	1953	1954
Szpiegostwo	872	294	494	378	277
Członkowie nielegalnych organizacji	4.210	1.975	4.015	1 251	627
Współpraca z czł. nielegalnych organiza.	843	274	522	68	37
Terror, bandytyzm polityczny	1 605	960	1 226	663	614
Dywersja, sabotaż, szkodnictwo gospod.	1 831	1 429	2 313	1 200	525
Wystąpienia antypaństwowe	22	11	27	6	11
Wroga propaganda (kolportaż ulotek)	3 588	1 348	3 166	2 192	799
Wroga działalność kleru	Dane zawarte są w innych pozycjach				
Świadkowie Jehowy	121	36	67	5	34
Zdrada tajemnicy państwowej	9	15	29	8	3
Nielegalne przekroczenie granicy	1 010	953	1 323	660	447
Nielegalne posiadanie broni	2 103	709	930	527	397
Działalność faszystowska do 1939 r.	43	92	115	105	43
Przestępstwa okupacyjne	2 026	468	426	329	207
Dezercja	94	61	137	78	42
Przestępstwa służbowe funkcjon. UB	274	281	241	163	110
Inne	2 076	1 168	1 754	1 135	487
<b>Razem</b>	<b>20 727</b>	<b>10 074</b>	<b>16 785</b>	<b>8 768</b>	<b>4 660</b>

Opracowanie własne na podstawie: *Zestawienia ilościowe obrazujące działalność ...*, s. 56–57.

Tabela 17. Aresztowani przez aparat bezpieczeństwa publicznego w latach 1955–1959 wg. postawionych zarzutów

Kategorie przestępstwa	Lata				
	1955	1956	1957	1958	1959
Szpiegostwo	141	41	23	33	40
Członkowie nielegalnych organizacji	311	113	65	64	70
Współpraca z czł. nielegalnych organiza.	44	37			
Terror, bandytyzm polityczny	300	114	60	16	7
Dywersja, sabotaż, szkodnictwo gospod.	129	128	120	122	163
Wystąpienia antypaństwowe		382*1	178*2	3	26
Wroga propaganda (kolportaż ulotek)	236	175	59	50	98
Wroga działalność kleru				59	22
Świadkowie Jehowy	15	10	2	65	114
Zdrada tajemnicy państwowej	2	4	5		
Nielegalne przekroczenie granicy	562	331	334		
Nielegalne posiadanie broni	121	102	17	30	42
Działalność faszystowska do 1939 r.	6	1	2		
Przestępstwa okupacyjne	59	27	4	18	22
Dezercja	8	3	1		
Przestępstwa służbowe funkcjon. UB			14		
Inne	134	82	22	144	85
<b>Razem</b>	<b>2 068</b>	<b>1 550</b>	<b>906</b>	<b>604</b>	<b>689</b>

\*1 – w tym w wypadkach poznańskich aresztowanie 377 osób

\*2 – za wystąpienia antypaństwowe studentów w Warszawie

Opracowanie własne na podstawie: *Zestawienia ilościowe obrazujące działalność ...*, s. 57–58.

Przedstawione trzy powyższe wykazy wymagają przynajmniej krótkiego komentarza. Przede wszystkim należy zasygnalizować, że liczba osób aresztowanych przez aparat bezpieczeństwa publicznego nie może być utożsamiana z liczbą represjonowanych, których było znacznie więcej. Wspomniana wielkość tożsama jest raczej z liczbą osób, wobec których sformalizowano akt oskarżenia i przekazano wymiarowi sprawiedliwości. Nie obejmuje ona natomiast osób przetrzymywanych w aresztach UB bez nakazu zatrzymania<sup>43</sup>, a także bardzo znaczącej

<sup>43</sup> Z danych zawartych w zarządzeniu ministra bezpieczeństwa publicznego nr 64 z 1 grudnia 1950 r. wynika, że w grudniu tego roku w aresztach aparatu bezpieczeństwa były przetrzymywane

liczby osób zatrzymywanych w ramach masowych akcji represyjnych<sup>44</sup> i dość szybko zwalnianych; m.in. z braku dostatecznej liczby miejsc w ośrodkach odosobnienia<sup>45</sup>.

Liczba aresztowanych – pomijając powyższe zastrzeżenie o nieutożsamianiu ich z liczbą represjonowanych – sygnalizuje również stopień represyjności państwa motywowany przesłankami politycznymi. Wykazy potwierdzają w sposób bezstronny bardzo wysoki stopień represyjności tym motywowany aż do 1954 r. Zmiany polityczne, jakie zostały wówczas zapoczątkowane represyjność tę zaczęły osłabiać, co nie oznacza, że zaczęła ona zanikać. Zmniejszona o 50% liczba aresztowanych przez aparat bezpieczeństwa w 1955 r. w stosunku do roku poprzedniego była niewątpliwie następstwem zapoczątkowanej krytyki tego resortu, czego elementem były zmiany organizacyjne go dotyczące, w tym zastąpienie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przez Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego<sup>46</sup>. Z kolei sprowadzenie liczby aresztowanych przez aparat bezpieczeństwa w 1957 r. do liczby trzycyfrowej musi być związane z tzw. zwrotem październikowym 1956 r., utożsamianym z pewną liberalizacją systemu politycznego, której efektem było m.in. uwolnienie części więźniów politycznych i duchowieństwa. Wprowadzone do tabeli 17. dane dotyczące lat 1957–1959 potwierdzają zmiany w polityce represyjnej państwa motywowanej przesłankami politycznymi. Tego typu represje nie zaniknęły, lecz znacznie zmniejszyła się ich skala.

## ZAKOŃCZENIE

Jak przypomniano na wstępie, skala przestępczości ma różne wymiary. W badaniach dotyczących pierwszego dziesięciolecia Polski powojennej pewna wiedza związana z tym zjawiskiem dotyczy przestępczości ujawnionej,

---

bez sankcji prokuratorskich 582 osoby, z czego Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przetrzymywało 144 osoby w takiej sytuacji, a jego jednostki terenowe 438 takich zatrzymanych; Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa, Akty Normatywne MBP – 1950 r.

<sup>44</sup> Jedna z takich akcji – opatrzona kryptonimem „K” została przeprowadzona w październiku 1950 r.; miała charakter epizodyczny, tj. nie była powtarzana pod tym kryptonimem. Nie była też wymierzona w konkretne środowisko społeczne; jej adresat był bardziej ogólny, określony mianem tych: „...którzy aktualnie inspirują, podsycają do wrogości i prowadzą wrogą działalność antypaństwową”.

<sup>45</sup> D. Jarosz przyjmuje np., że w 1948 r. jedna osoba pozbawiona wolności przypadała na 140 mieszkańców, co w liczbach bezwzględnych równało się około 180 000 represjonowanych; za Sprawozdaniem z konferencji naukowej „Polska–ZSRR 1945–1989. Węzłowe problemy. Dziedzictwo przeszłości”, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 239.

<sup>46</sup> Dz.U. z 1954 r. nr 54, poz. 269, Dekret z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnym organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego.

czego dowodzą zaprezentowane wyżej dane tabelaryczne<sup>47</sup>. Mniej wyczerpujące są dane dotyczące przestępczości osądzonej, co ma swoje dwa podstawowe źródła. Po pierwsze wynikało to z pewnego chaosu organizacyjnego aparatu wymiaru sprawiedliwości, czego wyrazem był fakt, że poważna liczba kart karnych skazanych nie była w ogóle przesyłana przez sądy do rejestru skazanych bądź była nadsyłana z opóźnieniem. Z badań J. Jasińskiego wynika, że w latach 1951–1955 odsetek braków kart karnych wynosił odpowiednio: 12,5%, 28,4%, 5,8%, 8,9% i 8,6%<sup>48</sup>. Druga przyczyna sygnalizowanej niewiedzy wynika z wyłączenia w latach 1944–1954 spod kompetencji sądów powszechnych spraw karnych osób cywilnych, przekazanych do właściwości sądów wojskowych. Ponadto w tych samych latach spod kompetencji sądów powszechnych wyłączono również pokaźną grupę przestępstw godzących w interesy życia gospodarczego państwa, powierzając orzecznictwo w tych sprawach KSdWzNiSG.

Wspomniane wyżej przyczyny powodują, że dane dotyczące przestępczości osądzonej zaprezentowane w tabeli 18. odnoszą się w przeważającej części do przestępczości kwalifikowanej jako kryminalna. Pamiętając, że w latach 1945–1950 przestępczość ujawniona kształtowała się ona na poziomie ponad 200 tys. czynów rocznie, a w latach 1951–1956 na poziomie ponad 300 tys. czynów rocznie (patrz tabele 1. i 4.), to skuteczność dowodowa w postępowaniu sądowym wobec sprawców tych czynów wynosiła około 50%.

Tabela 18. Prawomocne skazania przez sądy powszechne w latach 1946–1955

Rok	Prawomocnie skazani				
	Według kart karnych		Według sprawozdań		
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik dynamiki	Liczba bezwzględna	Wskaźnik dynamiki	Współczynnik na 100 tys. ludności
1946	82 216	100,0	b.d.	-	-
1947	105 769	128,6	b.d.	-	-
1948	171 794	208,9	b.d.	-	-
1949	160 806	195,6	b.d.	-	-
1950	163 312	198,6	b.d.	-	-
1951	136 633	188,2	178 504	100,0	699,8

<sup>47</sup> Odmienny pogląd wyrażała przywoływana już M. Melezini, która odnosząc się do przestępczości tego okresu stwierdziła, że „Sprawa dynamiki i struktury przestępczości ujawnionej w pierwszych latach powojennych (do 1954 r.) została pominięta ze względu na brak jakichkolwiek danych statystycznych”, [w:] M. Melezini, *Punytwność wymiaru sprawiedliwości ...*, s. 322.

<sup>48</sup> Za: M. Melezini, *Punytwność wymiaru sprawiedliwości ...*, s. 324.

1952	139 801	170,0	190 521	106,7	732,8
1953	155 602	189,2	165 193	92,5	623,1
1954	189 591	230,6	208 174	116,6	770,7
1955	207 146	251,9	226 606	126,9	822,5

Źródło: M. Melezini, *Punitivność wymiaru sprawiedliwości ...*, s. 323.

Stosunek przestępczości ujawnionej do przestępczości osądzonej w obrębie przestępczości kwalifikowanej jako gospodarcza, jest w obrębie wielu czynów bardzo do siebie zbliżony. Wynikało to z charakteru KSdWzNiSG właściwej w tych sprawach, będącej organem przyjmującym zawiadomienia jak i orzekającym. Można stąd przyjąć, że wykazywana przez nią liczba skazanych, odpowiadała rzeczywistości, podobnie jak podstawa orzeczenia kar, jakimi dysponowała. Zupełnie oddzielną rzeczą pozostaje natomiast zasadność powołania Komisji, forma jej funkcjonowania oraz słuszność w penalizowaniu wszystkich czynów będących jej właściwością.

Najwięcej niejasności pozostawiają dane dotyczące przestępczości kwalifikowanej jako polityczna. Podstawowa związana jest naturalnie z zasadnością takiego kwalifikowania czynów. Odnosi się jednak do tego bogata już literatura przedmiotu, co zwalnia z rozwijania tej bardzo złożonej kwestii w niniejszym opracowaniu. Niejasności związane są również z liczbami. Jedna została już wspomniana: autor stoi na stanowisku, że wykazywana przez aparat bezpieczeństwa publicznego liczba osób aresztowanych nie może być (z wyjaśnianych powodów) utożsamiana z liczbą represjonowanych. Skoro znamy wyłącznie wartości orientacyjne, trudno jest spekulować o stosunku przestępczości ujawnionej do osądzonej. Nie mamy statystycznych danych tabelarycznych dotyczących tej ostatniej, a ustalenia z tego zakresu mają charakter częściowy. Np. Irena Rzeplińska ustaliła, że w latach 1949–1958 na mocy przepisów tzw. dekretu sierpniowego<sup>49</sup> skazano 7 644 osoby<sup>50</sup>. Z kolei Anna Machnikowska podaje, że według danych Ministerstwa Sprawiedliwości wszystkie specjalne sądy karne w latach 1945–1950 na podstawie tego dekretu wydały 3 954 wyroki skazujące, w tym 721 na karę śmierci<sup>51</sup>. Przepięstwa kwalifikowane jako polityczne, a popełniane przez osoby cywilne, były też zagrożone odpowiedzialnością przed sądami wojskowymi, co

<sup>49</sup> Dz.U. z 1944 r. nr 4, poz. 16, Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

<sup>50</sup> I. Rzeplińska, *Konfiskata mienia. Studium z historii polityki kryminalnej*, Warszawa 1997, s. 50.

<sup>51</sup> A. Machnikowska, *Sądownictwo karne na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1950*, [w:] T. Maciejewski (red.), *Dzieje wymiaru sprawiedliwości*, Koszalin 1999, s. 393.

wynikało z wprowadzonego w życie 23 września 1944 r. kodeksu karnego Wojska Polskiego<sup>52</sup>. Były to sądy szczególnie represyjne, co potwierdzają dotychczasowe ustalenia. Według danych powołanych w pracy Jerzego Poksińskiego<sup>53</sup>, odwołującego się do ustaleń innych autorów, w latach 1944–1949 sądy te wydały 45 tys. wyroków skazujących w stosunku do osób cywilnych – nie wyklucza się, że ich liczba mogła być wyższa nawet o 10 tysięcy. Z kolei z pracy Marii Stanowskiej<sup>54</sup> korzystającej z ustaleń dokonanych przez Jerzego Paśnika wynika, że w latach 1946–1953 sądy wojskowe skazały 64 887 osób za przestępstwa przeciwko państwu, w tym: 25 046 osób – za udział w nielegalnym związku, 1 851 osób – za szpiegostwo, 729 osób – za sabotaż, 2 283 osoby – za gwałtowny zamach, 1 900 osób – za wrogą propagandę, 26 527 osób – za nielegalne posiadanie broni oraz 6 551 osób – za niedoniesienie o przestępstwie i naruszenie przepisów o ochronie tajemnicy państwowej.

Liczne zastrzeżenia dotyczące przywoływanych wyżej danych prowadzą do konkluzji, że przestępczość w Polsce w latach 1944–1956 jest zjawiskiem rozpoznany wycinkowo. Powinno to być naturalnie przesłanką do podejmowania badań likwidujących owe zaniebdania.

CRIME IN POLAND BETWEEN 1944 AND 1956. AN ATTEMPT  
TO CREATE AGGREGATE DATA ON THE BASIS OF OWN DATA  
OF LAW ENFORCEMENT SERVICES

Summary

Crime is an exceptionally wide phenomenon and that is why it is subjected to numerous methods of systematization. The article concentrates on the disclosed volume of crime in Poland between 1944 and 1956. The basis is composed of own data accumulated by the Polish communist-era police (the official name of the police in Poland between 1944 and 1990 was *Milicja Obywatelska*), the Special Committee to Combat Economic Misuse and Sabotage as well as by public security organizations. In accordance with these institutions' characteristics, crime belonging to their purview was classified into the following groups of offences: criminal, economic and political. Basic dangers which were connected with them are presented in a statistical format in the form of 18 tables.

---

<sup>52</sup> Dz.U. z 1944 r. nr 6, poz. 27, Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Kodeks Karny Wojska Polskiego.

<sup>53</sup> J. Poksiński, *My, sędziowie, nie od Boga...Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 107.

<sup>54</sup> M. Stanowska, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach rehabilitacyjnych w latach 1988–1991*, „Archiwum Kryminalistyki” 1993, t. XIX, s. 137.

TAUX DE CRIMINALITE EN POLOGNE DANS LES ANNEES 1944–1956. UNE  
TENTATIVE DE RESUMES BASES SUR LES PROPRES DOSSIERS  
DU SERVICE DE POLICE

Resumé

Le crime étant un phénomène extrêmement large, il est l'objet de nombreuses systématisations. L'article se concentre sur l'ampleur des crimes commis en Pologne de 1944 à 1956. L'auteur s'est appuyé sur des documents produits par l'appareil policier, à savoir, la Milice citoyenne (Milicja Obywatelska), la Commission spéciale de lutte contre la fraude et le préjudice économique et les organes de sécurité publique. Conformément aux compétences de ces institutions, la délinquance qui les intéressait a été divisée en trois catégories: criminelle, économique et politique. Les principales menaces qui leur sont associées sont présentées sous forme statistique dans 18 tableaux.





Przemysław Gawron (Warszawa)

## Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r.\*

Wyprawa chocimska z roku 1621 należy do największych przedsięwzięć militarnych podjętych przez Rzeczpospolitą w siedemnastym stuleciu. Najazd armii osmańskiej – dowodzonej osobiście przez sułtana Osmana II – odpierało ponad trzydzieści tysięcy żołnierzy zaciężnych, nie licząc Kozaków Zaporoskich, których liczebność szacowano na 40–50 tysięcy ludzi. Toczące się we wrześniu działania wojenne opisywali Józef Tretiak<sup>1</sup>, Leszek Podhorodecki, Noj Raszba<sup>2</sup>, Mirosław Nagielski<sup>3</sup> oraz Petro Sas<sup>4</sup>. Działaniami chorągwi lisowskich zajmowali się Henryk Wisner<sup>5</sup> oraz Emil Kalinowski<sup>6</sup>, zaś problemy prawne związane z próbą

---

\* Artykuł powstał w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki nr 11H 13 0334 82 pt. „Akta skarbowe jako źródło do dziejów wojskowości staropolskiej za panowania Wazów (1587–1668)”, realizowanego w latach 2015–2020.

<sup>1</sup> J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921.

<sup>2</sup> L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621 r.*, cz. 1, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. X, cz. 2, s. 88–143; cz. 2, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1965, t. XI, cz. 1, s. 37–68; idem, *Chocim 1621*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> M. Nagielski, *Kozaczyzna zaporoska w dobie kampanii chocimskiej 1621 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2016, t. 143, z. 2, s. 277–285.

<sup>4</sup> P. Sas, *Chotyńska wojna 1621 roku*, Kijów 2011; idem, *Czysiel'nist' zaporoz'koho wijska u Chotyńskij bytwy 1621 r.*; idem, *Szlach armiji sułtana Osmana II do Chotyńa 1621 r.* [w:] W. Smolij, W. Stanisławskij, T. Czuchlib, W. Kononienko, W. Matiach, B. Czerkas (red.), *Ukrajina w Central'no-Schidnij Jewropi*, Kijów 2014, s. 57–70.

<sup>5</sup> H. Wisner, *Lisowczycy. Łupieżcy Europy. Pierwsi polscy najemnicy, łotrzy czy bohaterowie*, Warszawa 2013.

<sup>6</sup> E. Kalinowski, *Z dziejów elearów polskich – Idzi Kalinowski. Część I: Od Moskwy do Chocimia*, [w:] Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź (red.), *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. IV, Oświęcim 2015, s. 44–68.

wykorzystania pospolitego ruszenia do działań przeciw wojskom turecko-tatarskim scharakteryzował Karol Łopatecki<sup>7</sup>. Liczebność oraz strukturę armii polsko-litewskiej badał Jan Wimmer<sup>8</sup>, zaś za sprawą Zbigniewa Hunderta oraz Karola Żojdzia światło dzienne ujrzała krytyczna edycja znajdującego się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie komputu armii Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Lubomirskiego, będąca zarazem cennym zestawieniem danych zawartych w innych tego rodzaju dokumentach, powstałych w związku z wyprawą chocimską<sup>9</sup>.

Celem poniższych rozważań nie jest jednak przedstawienie dziejów kampanii chocimskiej, postawiłem sobie bowiem za cel analizę stanu dyscypliny w szeregach armii polsko-litewskiej, z wyłączeniem Zaporozców, w miesiącach poprzedzających działania wojenne, a zatem mniej więcej od zakończenia obrad sejmu 1620 r., czyli od połowy grudnia 1620 r., do września roku następnego. Podstawę źródłową pracy stanowi dwanaście ksiąg relacyjnych z lat 1620–1622, pochodzących z grodów w Bełzie, Busku, Haliczu, Lwowie, Przemyślu, Sanoku, Trembowli<sup>10</sup>, Chełmie<sup>11</sup>, Bieczu, Krakowie<sup>12</sup> oraz Lublinie<sup>13</sup>.

W pierwszej kolejności przedmiotem moich badań stały się relacje pomiędzy żołnierzami a ludnością cywilną, przede wszystkim w kontekście szkód wojskowych, jak również przypadków, kiedy *milites* sami stawali się ofiarami. Punktem wyjścia były oczywiście rozważania Władysława Łozińskiego, zamieszczone na kartach *Prawem i lewem*, dotyczące postępowania wojska względem ludności cywilnej na Rusi Czerwonej<sup>14</sup>. Ważną rolę *sui generis* przewodnika pełniły również badania Tadeusza Srogosza oraz Mirosława Nagielskiego<sup>15</sup>, w mniejszym stopniu

---

<sup>7</sup> K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.

<sup>8</sup> J. Wimmer, *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „SMHW”, t. XIV, cz. 1, Warszawa 1968, s. 3–91.

<sup>9</sup> K. Żojdz, Z. Hundert, *Komput chocimski 1621 z rękopisu Biblioteki Narodowej*, [w:] Z. Hundert (red.), *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, Oświęcim 2013, s. 245–257.

<sup>10</sup> Central’nyj Dierżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy m. Lwiv (dalej: CDIAUL), fond 1, opis 1, sprawa 206; fond 3, op. 1, spr. 13; f. 5, op. 1, spr. 120; f. 9, op. 1, spr. 374; f. 13, op. 1, spr. 339; f. 14, op. 1, spr. 146; f. 17, op. 1, 114.

<sup>11</sup> Nacyjonalny Histaryczny Archiw Bielarusi, Minsk (dalej: NGAB), fond 1740, op. 1, dzieło 4.

<sup>12</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), księgi grodzkie relacyjne: bieckie, rkps 170, krakowskie, rkps 46.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), księgi grodzkie relacyjne lubelskie, RMO 50–51.

<sup>14</sup> W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 2005, zwłaszcza s. 161–179.

<sup>15</sup> T. Srogosz, *Następstwa ekonomiczne wojen ze Szwecją w XVII wieku (na przykładzie województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej)*, [w:] B. Dybaś, A. Ziemiańska (red.),

także Zbigniewa Ćwieka, Józefa Ryszarda Szaflika, Jadwigi Muszyńskiej oraz Magdaleny Wilczek-Karczewskiej<sup>16</sup>. Wypada także odnotować zbiór studiów Mirosława Nagielskiego, Krzysztofa Kossarzeckiego, Łukasza Przybyłka i Andrzeja Haratyma, poświęcony zniszczeniom w dobie potopu szwedzkiego<sup>17</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że dotyczyły one albo szerszego lub późniejszego zakresu chronologicznego albo innego regionu Rzeczypospolitej. Księgi sądowe stwarzają także szansę przyjrzenia się sytuacji panującej w szeregach armii, zwłaszcza w kontekście dyscypliny oraz konfliktów wewnętrznych. Nieodzowną pomocą w tego rodzaju badaniach służyła rozprawa Karola Łopateckiego poświęcona prawu wojskowemu w państwie polsko-litewskim w szesnastym oraz pierwszej połowie siedemnastego wieku<sup>18</sup>.

W czasie kwerendy znalazłem w księgach grodzkich 190 wzmianek dotyczących omawianego tematu, w zdecydowanej większości protestacji, okazania ran względnie ciał domniemanych ofiar czynów zabronionych<sup>19</sup>. Poniższa tabela odzwierciedla terytorialny rozkład wzmianek poświęconych zdarzeniom z udziałem żołnierzy:

---

*Wojny północne w XVI–XVIII wieku. W czterechsetlecie bitwy pod Kircholmem*, Toruń 2007, s. 247–258; idem, *Przemarsze i kwatunki niekarnych oddziałów wojskowych w województwach łęczyckim i sieradzkim oraz ziemi wieluńskiej w XVII wieku*, „Rocznik Łódzki”, t. XXXVII, Warszawa–Łódź 1990, s. 87–103; idem, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010; idem, *Życie codzienne żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, Oświęcim 2018; M. Nagielski, *Żołnierz koronny w XVII wieku, Wybawca i bohater czy ciemniźcyiel – w świetle zachowanych rejestrów szkód w księgach grodzkich i ziemskich Rzeczypospolitej*, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa”, t. IV: *Społeczeństwo a wojsko*, 2015, s. 135–154.

<sup>16</sup> Z. Ćwiek, *Z dziejów wsi koronnej XVII wieku*, Warszawa 1966, zwłaszcza s. 179–181; J. Muszyńska, *Straty demograficzne i zniszczenia gospodarcze w Małopolsce w połowie XVII wieku. Problemy badawcze*, [w:] J. Muszyńska, J. Wijaczka (red.), *Rzeczpospolita w latach Potopu*, Kielce 1996, s. 275–288, J.R. Szaflik, *Wieś lubelska w połowie XVII wieku. Problem zniszczeń wojennych i odbudowy*, Lublin 1963; M. Wilczek-Karczewska, *Szlachta wielkopolska w obliczu siedemnastowiecznych wojen. „Inter arma silent leges”*, [w:] A. Jankowski, A. Klonder (red.), *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Bydgoszcz 2004, s. 12–129.

<sup>17</sup> M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybyłek, A. Haratym, *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655–1660*, Warszawa 2015.

<sup>18</sup> K. Łopatecki, *Disciplina militaris” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.

<sup>19</sup> Mówiąc o wzmiankach mam na myśli dokumenty, w których wymieniono dowódców lub żołnierzy jednostek polsko-litewskich, z wyraźnym zaznaczeniem, że występują oni w tym miejscu właśnie w charakterze wojskowych. Oznacza to, że przedmiotem analizy nie były te materiały związane z osobami, znanymi skądinąd z działalności na niwie Marsa, dotyczące ich życia prywatnego czy działalności urzędowej, np. transakcji majątkowych, rozstrzygania sporów rodzinnych czy wydawania uniwersałów jako starosta czy wojewoda.

Gród	Liczba wzmianek
Bełż	18
Biecz	12
Busk	8
Chełm	15
Halicz	5
Kraków	8
Lublin	29
Lwów	33
Przemyśl	16
Sanok	14
Trembowła	32
Suma	190

Można przyjąć, że najważniejszą przyczyną pojawienia się licznych wzmianek wojskowych w księgach lwowskich, trembowelskich oraz lubelskich było położenie tych grodów w pobliżu tras przemarszu wojska do obozu pod Glinianami i Kamieńcem Podolskim, a w przypadku Lwowa oraz Lublina także znaczenie tych ośrodków dla wojskowej logistyki. *A contrario*, w odniesieniu do Biecza i Krakowa można zaryzykować twierdzenie, że te miasta znajdowały się daleko od głównych traktów komunikacyjnych i raczej nie odgrywały poważniejszej roli w zaopatrywaniu wojska w żywność i wyposażenie. Chełm oraz Bełż znajdowały się na trasie przemarszu części jednostek litewskich, które pozostawiły po sobie niezbyt dobre wspomnienia. Ciekawie na tym tle przedstawia się gród w Haliczu, znajdujący się w pobliżu teatru działań wojennych, w którym odnotowano jednak niewielką liczbę zdarzeń. Skłonny byłbym wyjaśniać ten paradoks zbiorczym charakterem księgi, obejmującej dwa lata (1621–1622), powstałej prawdopodobnie z połączenia fragmentów wcześniej istniejących manuskryptów.

Skargi na zachowanie żołnierzy dotyczyły 78 jednostek, należących do niemal każdego typu formacji wojskowych występujących w komputach chocimskich, choć nie w każdym przypadku udało się jednoznacznie rozstrzygnąć, jakiego rodzaju oddziału dotyczyła skarga<sup>20</sup>. Dokładniejsze dane ilustruje poniższa tabela:

<sup>20</sup> Zwykle działo się tak w sytuacji, gdy treść skargi jednoznacznie nie rozstrzygała kwestii typu jednostki, a rotmistrz miał w kompucie dwa lub więcej oddziałów, względnie, kiedy chorągiew nie występowała w znanych zestawieniach dotyczących wyprawy chocimskiej albo w protestacji nie wpisano nazwiska dowódcy oddziału.

Typ jednostki	Liczba wzmiankowanych jednostek
Husaria	18 <sup>21</sup>
Jazda kozacka	12
Arkebuzeria	0 <sup>22</sup>
Rajtaria	3
Piechota polska	11
Piechota niemiecka	8
Wybrańcy	1
Tatarzy litewscy	3
Lisowczycy	13
Piechota zaciągana do Inflant	1
Brak jednoznacznych danych	10
Suma	78

Niektóre oddziały występują na powyższej liście więcej niż raz. Swoisty rekord ustanowił rotmistrz jednej z chorągwi lisowskich, Idzi Kalinowski, na którego skarżono się aż dziesięciokrotnie: osiem protestacji wpłynęło do grodu sanockiego, po jednej odpowiednio do halickiego oraz trembowelskiego. Niewiele mniej skarg zebrał porucznik chorągwi Tomasza Zamoyskiego, Jan Gabriel Modryński (siedem wzmianek oblatowanych w księgach bełskich), na podium uplasował się także Olbracht Odrowski vel Odorowski, rotmistrz chorągwi kozackiej (trzy wzmianki w księgach halickich oraz cztery w trembowelskich). Na czwartym miejscu znalazł się kasztelan poznański Piotr Opaliński (pięć wzmianek w księgach przemyskich), głównie za sprawą starcia z hajdukami starosty dolińskiego Jerzego Krasickiego w Przemyślu. Czterokrotnie wzmiankowano oddziały Macieja Leśniowskiego, podkomorzego bełskiego, oraz Wojciecha Zaliwskiego, Mikołaja Zborowskiego, Krzysztofa Roźniatowskiego, Gabriela Kuliczkowskiego oraz Eliasza Łowczyckiego dotyczyły po trzy, zaś dwudziestu innych dowódców po dwie wzmianki.

<sup>21</sup> Rota kasztelana poznańskiego Piotra Opalińskiego występuje w komputach jako oddział husarski, ale w protestacji mowa jest o arkebuzerach, CDIAUL, f. 13, op. 1, spr. 339, s. 1027–1029.

<sup>22</sup> Niewykluczone, że siedem skarg zanesionych w lutym 1621 r. do grodu bełskiego przeciwko chorągwi Tomasza Zamoyskiego pod komendą porucznika Jana Gabriela Modryńskiego dotyczyło chorągwi arkebuzerskiej, zaciągniętej przez wojewodę kijowskiego na wyprawę chocimską, która jednak prawdopodobnie znalazła się w szeregach wojsk towarzyszących Zygmuntowi III, CDIAUL, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 83–87; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, dz. II, rkps 42, k. 207. Nie bardzo wiadomo także, jakiego rodzaju oddziałem dowodził inny rotmistrz Tomasza Zamoyskiego, Jan Świeżyński, CDIAUL, f. 3, op. 1, spr. 13, s. 185–186.

W księgach grodzkich odnotowano szkody poczynione w ośmiu większych ośrodkach miejskich (Biecz, Bochnia, Lublin, Lwów, Olkusz, Przemyśl, Tarnopol, Sądowa Wisznia) oraz 76 miasteczkach, wioskach i kluczach dóbr. Wśród poszkodowanych znaleźli się mieszkańcy dziesięciu starostw (bełskiego, buskiego grodeckiego, jaworowskiego, kamionackiego, krasnostawskiego, lwowskiego, parczewskiego, ratneńskiego sokalskiego, oraz tarnogórskiego). Skargi na wojsko składały także instytucje kościelne: kapituły krakowska, chełmska oraz przemyska, konwenty dominikanów lwowskich, karmelitów trembowelskich oraz jezuitów lubelskich, nie zapominając o plebanie tarnopolskim Szymonie Lorensoviczu. Wśród ofiar przestępstw znaleźli się także żołnierze, w księgach odnotowano siedemnaście przypadków, kiedy sprawcą byli *militēs* z innych rot, siedem, kiedy szkoda powstała wskutek działania towarzyszy broni względnie członków własnego pocztu. Wypadałoby także wspomnieć o pięciu skargach związanych z dezercją z szeregów. Do osobnej kategorii zdarzeń należy zaliczyć przypadki, w których wojsko oskarżało o wyrządzenie szkód ludność cywilną. W księgach odnotowano osiemnaście tego rodzaju zdarzeń.

Prawo oraz dyscyplinę w wojsku regulowały przede wszystkim uchwalone przez sejm *Artykuły wojenne hetmańskie, auctoritate sejmu aprobowane anni 1609*<sup>23</sup> wraz z licznymi ustawami sejmowymi z czasów Zygmunta III Wazy, w tym podsumowującą dotychczasowy dorobek ustawodawczy szlacheckiego parlamentu konstytucją *Porządek około zachowania żołnierza* z 1609 r., dotyczące głównie stacjonujących na pograniczu rot kwarcianych<sup>24</sup>. Normy prawne zakazywały żołnierzom zatrzymywania się na leżach czy przystawstwach w dobrach szlacheckich, zezwalając na pobyt w królewskich, jak również, od 1609 r., w posiadłościach należących do duchownych. Złamanie zakazu było opatrzone sankcją w wysokości 100 grzywien<sup>25</sup> oraz obowiązkiem naprawienia wyrządzonych szkód. Maszerujące oddziały królewskie spędzić mogły we wsi lub mieście wyłącznie jedną noc. Podczas pobytu wojsko powinno było kupować żywność w cenach określonych w hetmańskim cenniku, przewidziano wszak od tej reguły istotny wyjątek: w przypadku sprzedaży wołów, jałowic, ryb, przypraw oraz napojów („picia”) cenę zakupu ustalały dobrowolnie strony. Normy prawne nie

<sup>23</sup> *Volumina Constitutionum*, t. II, vol. 2, red. S. Grodziski, Warszawa 2008, s. 402–408, zob. K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*”..., s. 602–644.

<sup>24</sup> VC, t. II, vol. 2, s. 80, *O żołnierzach* (sejm koronacyjny 1588 r.); s. 176–178, *Disciplina militaris* (sejm 1590/1591); s. 199, *Obroną z kwarty* (sejm 1593 r.); s. 381, *Porządek około zachowania żołnierza* (sejm 1609 r.); s. 383, *O zabronieniu powodu i niestawieniu na służbę, tak w Koronie jako i w Wielkim Księstwie Litewskim* (sejm 1609 r.); VC, t. III, vol. 1, red. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2010, s. 119, sejm zwyczajny 1613 r., *O kwarcianym żołnierzu*; s. 271, *Dyscyplina militaris* (sejm zwyczajny 1620 r.), K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*”, s. 653–676.

<sup>25</sup> Licząc grzywnę jako ekwiwalent 48 groszy uzyskać można kwotę 4800 groszy, czyli 160 zł, zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 578–589.

dopuszczały możliwości zabierania żywności siłą, ale w tym przypadku istnieje rozbieżność co do kary: konstytucja sejmu 1590/1591 przewidywała odpowiedzialność w postaci kary 14 grzywien (ok. 22 zł) wraz z obowiązkiem odszkodowawczym, podczas gdy „Artykuły wojenne” pozostawiały sankcję do uznania hetmanowi.

Równocześnie „Artykuły wojenne” zakazywały zabierania innych rzeczy niż żywność oraz rozbijania komór, traktując takie czyny jako równoznaczne z kradzieżą, podobnie jak niszczenie pasiek (art. 13 oraz 17). Zabranie wołu w świetle tego aktu prawnego narażało sprawcę na obowiązek zapłaty jego równowartości, wedle wyceny poszkodowanego (art. 22). Żołnierze nie mogli także odławiać ryb ze stawów hodowlanych oraz rozkopywać oraz spuszczać z nich wody, za co groziła śmierć przez powieszenie (art. 14). Ustawodawca wspomniał również w osobnym artykule o zakazie wyrządzania szkód w młynach oraz karczmach, nakazując sprawcy zapłatę kwoty stanowiącej czterokrotność wyrządzonej szkody. Tak „Artykuły wojenne”, jak konstytucje sejmowe konsekwentnie zakazywały zabierania chłopom i mieszczanom koni oraz wozów jako środków transportu, czyli tzw. podwód. „Artykuły wojenne” traktowały ten czyn na równi z kradzieżą, chyba że żołnierz chciał w ten sposób zastąpić konia, który zdechł lub do jego utraty doszło z powodu ucieczki woźnicy, ale nawet wówczas istniała konieczność uzyskania dobrowolnej zgody właściciela wsi lub starszego (art. 24). Konstytucja sejmu 1590/1591 r. przewidywała natomiast za zabór koni i wozów analogiczną karę, jak za przymusowe zabieranie żywności.

Przewidując nadchodzącą wojnę, sejm 1620 r. uchwalił konstytucję „Ciągnięcie żołnierza”, która dokonywała reasumpcji wcześniejszych ustaw regulujących materię stacji, *disciplinae militaris* oraz przemarszów wojskowych. W tej ostatniej kwestii konstytucja wprowadzała także istotną zmianę, zezwalając na nocleg i branie pokarmów w dobrach królewskich i duchownych tylko dwóm rotom, których dowódcy, rotmistrzowie lub porucznicy zostali zobowiązani do wystawienia atestacji potwierdzającej fakt pobytu w dobrach. Odmowa wystawienia takiego dokumentu oznaczać miała pozbawienie stopnia i wytrąbienie z wojska na mocy wyroku hetmana i komisarzy. Analogiczna kara dotyczyć powinna tych oficerów, którzy wprowadzą swoją jednostkę jako trzecią do dóbr, w których stacjonowały już dwie chorągwie<sup>26</sup>.

Analiza zawartych w księgach grodzkich protestacji wskazuje, że opisane powyżej w skrótowej formie nakazy i zakazy pozostawały w wielu przypadkach martwą literą. Przede wszystkim żołnierze zabierali żywność bez zapłaty. Łupem *militēs* padało różnego rodzaju zboże: pszenica, żyto, jęczmień, owies czy

---

<sup>26</sup> VC, t. III, vol. 1, s. 267–268.



gryka, a także groch, rośliny ogrodowe oraz siano<sup>27</sup>. W niektórych przypadkach sprawcy nie ograniczyli się wyłącznie do zabrania zboża, ale poczynili również zniszczenia w zasiewach<sup>28</sup>. W większości przypadków łupem żołnierzy padały także mąka, chleb, kasze, krupy, masło, jaja, sery, mięso czy słonina<sup>29</sup>. Spragnieni wojacy nie mogli się powstrzymać przed zabieraniem piwa oraz gorzałki<sup>30</sup>. Źródła wspominają też – choć rzadziej i wyłącznie w odniesieniu do ośrodków miejskich – o zabieraniu przypraw, np. pieprzu czy imbiru<sup>31</sup>. Łupem żołnierzy padał inwentarz żywy: kury, kaczki, gęsi, krowy, owce, barany czy świnię<sup>32</sup> oraz

<sup>27</sup> Dla przykładu CDIAUL, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 699–700, skarga Elżbiety Chodorowskiej przeciwko rotmistrzowi Gabrielowi Kuliczkowskiemu i jego rocie o wyciąganie stacji w Koszowej; *ibid.*, f. 1, op. 1, spr. 206, skarga chłopów ze wsi Butyny przeciwko porucznikowi chorągwi wojewody kijowskiego T. Zamoyskiego, Janowi Gabrielowi Modryńskiemu oraz jego podkomendnym; *ibid.*, f. 3, op. 3, spr. 13, relacja o położeniu pozwu na Trybunał Lubelski przez Reginę Żółkiewską, wdowę po hetmanie wielkim koronnym Stanisławie Żółkiewskim przeciwko chorągwi Tomasza Zamoyskiego dowodzonej przez Jana Świeżyńskiego o szkody poczynione w Kamionce *ibid.*, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 823–829, skarga Jerzego Krasickiego, chorążego halickiego i starosty dolińskiego przeciwko rotmistrzowi Władysławowi Stadnickiemu; *ibid.*, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 856–857, skarga Jadwigi Dzierżnickiej przeciwko obszarstwowi Hansowi Georgowi von Arnim; APL, RMO 51, k. 175v.–177, skarga lubelskiego kolegium jezuitów przeciwko rotmistrzowi jazdy Marcinowi Kochanowskiemu.

<sup>28</sup> APL, RMO 51, k. 660–661v., relacja woźnego w sprawie zniszczeń w starostwach krasnostawskim i tarnogórskim.

<sup>29</sup> Dla przykładu: CDIAUL, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 222–225, skarga mieszkańców wsi Sielce, Parchać, Cebłów oraz Góra przeciwko chorągwi Macieja Leśniowskiego, podkomorzego bełskiego; APL, RMO 51, k. 284–286, skarga poddanych Pawła Orzechowskiego z Bełżyc przeciwko Michałowi Mszalskiemu, porucznikowi chorągwi lisowskiej Marcina Jaskulskiego; NGAB, f. 1740, op.1, dz. 4, k. 594–595v., skarga Pawła Orzechowskiego złożona za pośrednictwem sługi Klemensa Górskiego przeciwko porucznikowi rotacji Fedora Hłusanina, Szymonowi Jankowskiemu o szkody poczynione w Skurdejowie.

<sup>30</sup> CDIAUL, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 287–289, skarga Jana Kuczyńskiego (?), złożona w imieniu Janusza Prusinowskiego, przeciwko rotmistrzowi Wojciechowi Mniszkowi o szkody w Przyspie oraz Żukowie; *ibidem*, f. 3, op. 3, spr. 13, relacja o położeniu pozwu na Trybunał Lubelski przez Reginę Żółkiewską, wdowę po hetmanie wielkim koronnym Stanisławie Żółkiewskim przeciwko chorągwi Tomasza Zamoyskiego dowodzonej przez Jana Świeżyńskiego o szkody poczynione w Kamionce; *ibid.*, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 984–989, skargi Anny Cetnerówny Baworowskiej przeciwko rotmistrzom lisowskim: Staroniowi (?) i Adamowi Skowieskiemu, o szkody poczynione w Baworowie oraz Grabowcu.

<sup>31</sup> CDIAUL, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 839–842, oblata 14 sierpnia 1621, skarga wojewody derpskiego Mikołaja Kiszki przeciwko rotmistrzowi lisowczyków Pawłowi Monisławskiemu i jego towarzystwu o szkody poczynione w Lesku; APL, RMO 51, k. 390v., skarga mieszkańców Kurowa przeciwko Mikołajowi Mszalskiemu, porucznikowi rotacji Jaskólskiego.

<sup>32</sup> CDIAUL, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 823–829, skarga Jerzego Krasickiego, chorążego halickiego i starosty dolińskiego przeciwko Władysławowi Stadnickiemu; *ibid.*, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 299–301, skarga Wojciecha Woyny w imieniu Anny Rudgierdówny przeciwko Janowi Bokiejowi, rotmistrzowi województwa wołyńskiego oraz porucznikowi jego rotacji Bojanowskiemu o szkody poczynione w Luczycach, Bujawie i Szarpamie (Szarpawie?); *ibidem*, s. 577–578, skarga Andrzej-

pomimo zakazów, także woły oraz konie<sup>33</sup>. W przypadku, kiedy pokrzywdzeni nie posiadali żywności określonego rodzaju lub mieli jej zbyt mało, musieli płacić żołnierzom pieniądze na jej zakup<sup>34</sup>.

Nie do pogardzenia dla *militum* były narzędzia rolnicze i rzemieślnicze oraz różne przedmioty z żelaza: siekiery, sierpy, rydle, świdy, motyki, narzędzia kowalskie itp.<sup>35</sup> Żołnierze poprzez grabież zaopatrywali się w garderobę – o dziwo również damską – oraz buty<sup>36</sup>. Ze szlacheckich, chłopskich oraz mieszczańskich domów zabierano broń, głównie szable i rusznice<sup>37</sup>. Nie oszczędzano także stawów, spuszczać z nich wodę poprzez przekopanie grobli i wyłapując w ten

---

ja Majera, sługi Jana Farensbacha, starosty lemzelskiego, na Wilhelma Grana, Jachyma, Wiena (Ywienca?), kapitanów w regimencie Gerarda Denhoffa o szkody poczynione w dobrach Kryłów; NGAB, f. 1740, op. 1, dz. 4, k. 639v., skarga Pawła Orzechowskiego (w jego imieniu wystąpił Stanisław Górski) przeciwko rotmistrzowi Aleksandrowi Ogińskiemu, o szkody poczynione w Drohusku, Turku i Skurdejowie.

<sup>33</sup> CDIAUL, f. 5, op. 1, spr. 120, s. 254–255; skarga Stefana Gdeszyńskiego przeciwko Liwińskiemu oraz Idziem Kalinowskiemu o szkody poczynione w dobrach Fordonice oraz Krzywotuły; *ibid.*, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 574, skarga Jana Chelmuńskiego, *famuli* starosty hrubieszowskiego Jana Żółkiewskiego przeciwko Joannesowi Foytowi, Szkotowi, rotmistrzowi w pułku Piotra Learmonta o szkody poczynione we wsi Kumin w starostwie jaworowskim; NGAB, fond 1740, opis 1, dzieło 4, k. 578v.–580v., skarga Władysława Ostroroga przeciwko porucznikowi rotty Fedora Hłuszanina, Szymonowi Jarkowskiemu vel Jankowskiemu o szkody poczynione w tenucie Stolno.

<sup>34</sup> Dla przykładu CDIAUL, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 697–699, skarga Elżbiety Chodorowskiej przeciwko rotmistrzowi Olbrachtowi Odorowskiemu i jego rocie o wyciąganie stacji w Koszowej; *ibid.*, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 823–829, skarga Jerzego Krasickiego, chorążego halickiego i starosty dolińskiego przeciwko rotmistrzowi Władysławowi Stadnickiemu.

<sup>35</sup> CDIAUL, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 287–289, skarga Jana Kuczyńskiego (?), złożona w imieniu Janusza Prusinowskiego przeciwko rotmistrzowi Wojciechowi Mniszkowi o szkody w Przyspice oraz Żukowie, *ibidem*, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 839–842, oblata 14 sierpnia 1621, skarga wojewody derpskiego Mikołaja Kiszki przeciwko rotmistrzowi lisowczyków Pawłowi Monisławskiemu i jego towarzystwu o szkody poczynione w Lesku; NGAB, f. 1740, op. 1, dz. 4, k. 639v., skarga Pawła Orzechowskiego (w jego imieniu wystąpił Stanisław Górski) przeciwko rotmistrzowi Aleksandrowi Ogińskiemu, o szkody poczynione w Drohusku, Turku i Skurdejowie.

<sup>36</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, 374, s. 723, skarga uczciwej Agnieszki, żony Wasyla Kozaka przeciwko towarzyszowi rotty kozackiej Krzysztofa Roźniatowskiego; CDIAUL, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 577–578, skarga Andrzeja Majera, sługi Jana Farensbacha, starosty lemzelskiego, przeciwko Wilhelmo wi Granowi, Jachymowi, Wiency (Ywienca?), kapitanów w regimencie Gerarda Denhoffa o szkody poczynione w dobrach Kryłów; *ibid.*, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 823–829, skarga Jerzego Krasickiego, chorążego halickiego i starosty dolińskiego przeciwko rotmistrzowi Władysławowi Stadnickiemu.

<sup>37</sup> CDIAUL, f. 5, op. 1, spr. 120, s. 254–255; skarga Stefana Gdeszyńskiego przeciwko Liwińskiemu oraz Idziem Kalinowskiemu o szkody poczynione w dobrach Fordonice oraz Krzywotuły; *ibid.*, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 839–842, oblata 14 sierpnia 1621, skarga wojewody derpskiego Mikołaja Kiszki przeciwko rotmistrzowi lisowczyków Pawłowi Monisławskiemu i jego towarzystwu o szkody poczynione w Lesku; *ibid.*, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 869–870 oblata 25 czerwca 1621, skarga poddanych Piotra Ożgi przeciwko rotmistrzowi kozackiemu Zaleskiemu i jego podkomendnym o najście na dom w Siemianowej.

sposób ryby<sup>38</sup>. W źródłach znalazły się również wiadomości o szkodach poczynionych w karczmach oraz młynach<sup>39</sup>. Często pojawiają się wzmianki o zabieraniu koni oraz wozów jako podwód, prawdopodobnie w celu przetransportowania zrabowanych przedmiotów<sup>40</sup>. Zdarzały się także przypadki niszczenia sprzętów domowych, a nawet uszkodzania budynków, zwykle poprzez niszczenie okien i drzwi<sup>41</sup>. Warto jednak odnotować, że w aktach grodzkich odnaleziono jedynie jedną wiadomość o próbie podpalenia zabudowań<sup>42</sup>.

Osobną grupę protestacji stanowią skargi dotyczące naruszenia konstytucji sejmku 1620 r. „Ciągnięcie żołnierza”, choć należy podkreślić, że zwykle znajdowały się w niej – obok zarzutu naruszenia postanowień tego prawa polegającego na zajęciu stanowiska w dobrach skarżącego, pomimo przedstawienia atestacji potwierdzających fakt uprzedniego zajmowania stanowisk przez dwie chorągwie,

---

<sup>38</sup> CDIAUL, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 874–876, oblata 28 czerwca 1621, skarga Anny z Charbinowic Chodorowskiej przeciwko Aleksandrowi Kowynickiemu, porucznikowi chorągwi Szredzińskiego z pułku Tomasza Zamoyskiego w dobrach Złotniki; *ibidem*, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 984–989, skarga Anny Cetnerówny Baworowskiej przeciwko rotmistrzom lisowskim: Staroniowi (?) i Adamowi Skowieskiemu, o szkody poczynione w Baworowie oraz Grabowcu.

<sup>39</sup> CDIAUL, f. 13, op. 1, spr. 339, s. 1638–1639 (1647–1648), skarga Jana Korytki przeciwko rotmistrzowi Broskowskiemu o zajęcie na czele 60 piechurów wioski Zarzeczce i szkody poczynione w tamtejszej karczmie; ANK, księgi grodzkie bieckie, rkps 170, s. 1220–1225, reprotestacja mieszczan bieckich wraz z protestacją młynarza Tomasza Serafina oraz wizją lokalną przeprowadzoną przez woźnego przeciwko chorągwi Kaspra Sobiekurskiego.

<sup>40</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 576, oblata 19 lipca 1621, skarga uczciwego Andreasa Oleksaka ze wsi Brzuchowice przeciwko Kopeckiemu, towarzyszowi rotty Mikołaja Zborowskiego z Rytwian o zabór dwóch koni wraz z wozem pod pozorem podwoły; *ibid.*, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 699–700, skarga Elżbiety Chodorowskiej przeciwko rotmistrzowi Gabrielowi Kuliczkowskiemu i jego rocie o wyciąganie stacji w Koszowej; NGAB, fond 1740, opis 1, dzieło 4, k. 578v.–580v., skarga Władysława Ostroroga przeciwko porucznikowi rotty Fedora Hłuszanina, Szymonowi Jarkowskiemu vel Jankowskiemu o szkody poczynione w tenucie Stolno; APL, RMO 51, k. 236v.–237, Wielka Sobota (10 kwietnia 1621) 1621, skarga magistratu lubelskiego przeciwko rotmistrzowi piechoty wybraneckiej z województw bełskiego i lubelskiego, Stanisławowi Słupskiemu.

<sup>41</sup> CDIAUL, *ibid.*, f. 3, op. 3, spr. 13, relacja o położeniu pozwu na Trybunał Lubelski przez Reginę Żółkiewską, wdowę po hetmanie wielkim koronnym Stanisławie Żółkiewskim przeciwko chorągwi Tomasza Zamoyskiego dowodzonej przez Jana Świeżyńskiego o szkody poczynione w Kamionce, *ibid.*, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 839–842, oblata 14 sierpnia 1621, skarga wojewody derpskiego Mikołaja Kiszki przeciwko rotmistrzowi lisowczyków Pawłowi Monisławskiemu i jego towarzystwu o szkody poczynione w Lesku; *ibidem*, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 984–989, skargi Anny Cetnerówny Baworowskiej przeciwko rotmistrzom lisowskim: Staroniowi (?) i Adamowi Skowieskiemu, o szkody poczynione w Baworowie oraz Grabowcu; APL, RMO 50, s. 701–702, 4 grudnia 1620, relacja woźnego na temat szkód, poczynionych w Siehaczowie (Sahaczowie) przez rotmistrzów Bronickiego oraz Szostaka z pułku Rogawskiego oraz Przetockiego z pułku Fałęckiego.

<sup>42</sup> CDIAUL, *ibid.*, f. 3, op. 3, spr. 13, relacja o położeniu pozwu na Trybunał Lubelski przez Reginę Żółkiewską, wdowę po hetmanie wielkim koronnym Stanisławie Żółkiewskim przeciwko chorągwi Tomasza Zamoyskiego dowodzonej przez Jana Świeżyńskiego o szkody poczynione w Kamionce.

wystawionych przez ich dowódców – bardziej „standardowe” oskarżenia o wyciąganie stacji, kradzieże, zniszczenie mienia oraz pobicia mieszkańców<sup>43</sup>.

Ofiarami przemocy ze strony żołnierzy padali mieszkańcy wsi i miasteczek, mając wątpliwe szczęście gościć u siebie wojsko. Najczęściej przybierała ona postać różnego rodzaju pobic<sup>44</sup>, ale w źródłach odnotowano także przypadki torturowania chłopów, prawdopodobnie w celu uzyskania wiadomości o miejscu ukrycia cennych przedmiotów<sup>45</sup>. O szczęściu mówić mogą rzemieślnicy, którzy – co prawda – nie uzyskali zapłaty za swą pracę, ale też nie doznali żadnych szkód cielesnych<sup>46</sup>. Sporadycznie można się natknąć na przypadki oskarżeń o uprowadzenie i przetrzymywanie albo o zabójstwo<sup>47</sup>. Osobną grupę oskarżeń stanowią

<sup>43</sup> CDIAUL, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 264, protestacja Jakuba Kazimierza Piaseckiego, sługi kasztelana krakowskiego Jerzego Zbaraskiego przeciwko towarzyszom z roty Macieja Leśniowskiego, podkomorzego belskiego o szkody poczynione w starostwie sokalskim, gdzie rota zatrzymała się jako czwarta z kolei; APL, księgi grodzkie lubelskie, RMO 51, k. 270–271, skarga wójta Biskupiec przeciwko żołnierzom Wawrzyńca (s) Słupskiego, którzy wkroczyli do miasta pomimo przedstawienia atestacji, potwierdzających stacjonowanie w dobrach rot Stanisława Jaroszowskiego oraz Jana Rozdrażewskiego; ibidem, k. 283–283v., skarga Jana Tudorowskiego przeciwko rotmistrzowi tatarskiemu Carewiczowi, który wbrew prawu wkroczył do starostwa parczowskiego, nie bacząc na atestację rotmistrzów: Jaroszowskiego, dowodzącego kozakami, Platemberga (rajtarzy) oraz Ryszkowskiego.

<sup>44</sup> CDIAUL, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 577–578, skarga Andrzeja Majera, sługi Jana Farenbacha, starosty lemzelskiego, przeciwko Wilhelmowi Granowi, Jachymowi, Wiencowi (Ywiencowi?), kapitanom w regimencie Gerarda Denhoffa o szkody poczynione w dobrach Kryłów ibid., f. 17, op. 1, spr. 114, s. 857–858, skarga Marcina Wolanowskiego przeciwko Szaszewemu (?), rotmistrza JKM o napaść na dwór i dobra protestującego; APL, RMO 51, k. 261 v., skarga Wojciecha Wereszczyńskiego z powiatu chełmskiego przeciwko rotmistrzowi Fedorowi Hłuszaninowi z pułku Chodkiewicza oraz jego porucznikowi Jankowskiemu o szkody poczynione w Końskiej Woli; NGAB, fond 1740, opis 1, dz. 4, k. 479, protestacja Jana Śliwińskiego przeciwko Janowi Konickiemu towarzyszowi (*commilitoni*) roty Jerzego Łady.

<sup>45</sup> CDIAUL, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 829–833, protestacja starosty dolińskiego Jerzego Krasickiego przeciwko Władysławowi Stadnickiemu i Pobidzińskiemu, jednemu z chłopów z Śliwnicy wręczano palec w kurek pistoletu, aby wskazał miejsce ukrycia żywności; NGAB, fond 1740, opis 1, dzieło 4, k. 594–595v., skarga Pawła Orzechowskiego, złożona za pośrednictwem sługi Klemensa Górskiego przeciwko porucznikowi roty Fedora Hłuszanina, Szymonowi Jankowskiemu, o szkody w Skurdejowie.

<sup>46</sup> CDIAUL, ibidem, f. 3, op. 3, spr. 13, relacja o położeniu pozwu na Trybunał Lubelski przez Reginę Żółkiewską, wdowę po hetmanie wielkim koronnym Stanisławie Żółkiewskim przeciwko chorągwi Tomasza Zamoyskiego dowodzonej przez Jana Świeżyńskiego o szkody poczynione w Kamionce; NGAB, fond 1740, opis 1, dzieło 4, k. 594–595v., skarga Pawła Orzechowskiego, złożona za pośrednictwem sługi Klemensa Górskiego przeciwko porucznikowi roty Fedora Hłuszanina, Szymonowi Jankowskiemu, o szkody w Skurdejowie; APL, RMO 51, k. 235–236, oblata wielka sobota (10 kwietnia 1621), skarga magistratu lubelskiego przeciwko rotmistrzowi piechoty Markowi Malickiemu.

<sup>47</sup> Uprowadzenie: CDIAUL, f. 3, op. 1, spr. 13, s. 174–176, skarga poddanych z wsi należących do starostwa buskiego przeciwko rotmistrzowi Maciejowi Leśniowskiemu, podkomorzemu belskiemu; NGAB, f. 1740, op. 1, dz. 4, k. 639v., skarga Pawła Orzechowskiego (w jego imieniu wystąpił

zarzuty usilstwa (zgwalcenia). W księgach znalazły się jedynie cztery protestacje dotyczące tego przestępstwa, z czego nie należy jednak wyciągać wniosku, że były to jedyne przypadki *stuprum*<sup>48</sup>.

Bodaj najgłośniejszym echem spośród powyższych spraw odbił się krwawy spór pomiędzy towarzystwem chorągwi husarskiej albo arkebuzerskiej – o obu typach jednostki mowa jest w źródłach – kasztelana poznańskiego Piotra z Bnina Opalińskiego z hajdukami starosty dolińskiego i chorążego halickiego Jerzego Krasickiego, do którego doszło w przemyskiej katedrze 19 maja 1621 r. Kiedy celebrowano akt pojednania pomiędzy podczaszym przemyskim Piotrem Bolestraszyckim a jednym z towarzyszy spod komendy pana poznańskiego, do kaplicy Drohojowskich wdarł się Krasicki wraz z synem Stanisława „Diabła” Stadnickiego Zygmuntem i liczną grupą zbrojnych, po czym zelżył towarzystwo Opalińskiego. W rezultacie doszło do pojedynku pomiędzy panem chorążym a niejakim Mielżyńskim, prawdopodobnie Krzysztofem, oraz strzelaniny, zapoczątkowanej przez hajduków, o której skali świadczy fakt, że wedle biskupa przemyskiego Jana Wężyka w kaplicy znaleziono siedem kul. Biskup rzucił na Przemyśl interdykt, zaś podkomendni Opalińskiego oblegli dwór Krasickiego w Przemyślu zwany Żupą, który zdobyli szturmem dopiero po trzech dniach, przy okazji zabijając Tomasza Gierałtowskiego oraz Szczęsnego Tyrawskiego, jednego ze sług starosty dolińskiego. Pokonany Krasicki musiał wystawić podkomendnym Opalińskiego pisemne zobowiązanie, że bierze na siebie ciężar przekonania biskupa do otwarcia kościołów w Przemyślu, z czego chorąży halicki wycofał się zaraz po opuszczeniu miasta przez chorągiew pana poznańskiego. Towarzystwo kasztelańskiej chorągwi postarało się także o „świadectwo moralności”, wystawione przez grupę urzędników ziemskich oraz szlachty przemyskiej (Mikołaj Kozłowski, sędzia ziemski przemyski, Piotr Bolestraszycki, podczaszy przemyski, Paweł

---

Stanisław Górski) przeciwko rotmistrzowi Aleksandrowi Ogińskiemu, o szkody poczynione w Drohusku, Turku i Skurdejowie; zabójstwo: ANK, księgi grodzkie bieckie, rkps 170, s. 1268–1269, okazanie zwłok Agnieszki, służącej Barbary Głazowskiej, śmiertelnie postrzelonej przez Gościńskiego, sługę rotmistrza Kaspra Sobiekurskiego.

<sup>48</sup> CDIAUL, f. 15, op. 1, sp. 146, s. 966–967, skarga mieszkańców wsi Wróblík przeciwko Kamińskiemu, słudze rotmistrza Idziego Kalinowskiego o zgwałcenie dziewczyny imieniem Agnieszka; *ibid.*, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 716–717, skarga mieszkanki Czelejowa, pracownicy Kachny (?), przeciwko Kuliczkowskiemu, towarzyszy z chorągwi Gabriela Kuliczkowskiego oraz jego pomocnikom o zgwałcenie; NGAB, fond 1740, opis 1, dzieło 4, k. 595v., skarga sławetnych Doroty Steczkowej oraz jej córki Anny Wirchowej przeciwko Mikołajowi Rybickiemu, towarzyszy z rotty Fedora Hłusanina; ANK, księgi grodzkie krakowskie, rkps 46, s. 1687–1688, skarga Reginy, córki Jerzego Bączalskiego na lisowczyków: Stanisława Białobrzeskiego jako prycypała oraz Wyrzykowskiego o zbrojne najście na dom w Krakowie oraz zgwałcenie, więcej na temat tego przestępstwa T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 194–195, który odnotował 13 przypadków zgwałcenia na 609 protestacji.

Zieleński, Samuel, Jan, Stefan oraz Gerasim Bolestraszycey, Piotr Romer), które następnie oblatowali w aktach grodzkich<sup>49</sup>.

Grodzkie księgi sądowe pozwalają jednak śledzić nie tylko przestępstwa popełniane przez żołnierzy względem ludności cywilnej, ale także sytuacje, kiedy sprawca i ofiara zamieniają się miejscami, a żołnierz doznaje szkód z rąk ludności cywilnej. W kilku przypadkach skardze złożonej przez żołnierzy towarzyszy reprotestacja wniesiona przez domniemanych sprawców, co nakazuje poddać w wątpliwość niewinność oskarżyciela. Dla przykładu 30 kwietnia w grodzie bieckim oblatowane zostały: relacja o położeniu pozwu oraz protestacja rotmistrza Kaspra Sobiekurskiego oraz porucznika jego roty, Marcjana Pągowskiego przeciwko mieszczanom bieckim. Obaj zarzucali adwersarzom, że nie wpuścili chorągwi na postój oraz dokonali napaści – z użyciem broni palnej – na chorągiew opuszczającą przedmieścia, raniąc przy tej okazji kilku towarzyszy. Na odpowiedź oskarżonych nie trzeba było długo czekać, tydzień później także władze miejskie dokonały wpisu reprotestacji, do której dołączono skargę miejscowego młynarza, Tomasza Serafina oraz przeprowadzoną przez woźnego wizję lokalną. Mieszczanie tłumaczyli odmowę wpuszczenia wojska do miasta tym, że nie okazano ani im, ani miejscowemu podstaroście listu przypowiedniego. Twierdzili także, że w czasie trzech dni pobytu (od piątku do niedzieli, 30 kwietnia – 2 maja) na przedmieściach żołnierze wyrządzili mieszkańcom liczne szkody. Szczególnie uszkodzowany miał być Serafin, któremu zabrano słoń, pszenicę, żyto, mąkę żytnią, różne narzędzia oraz damskie i męskie ubrania. Zniszczono zamki do skrzyń oraz drzwi, a także pomieszczenia młyńskie<sup>50</sup>.

---

<sup>49</sup> Sztokholm, Riksarkivet, Extranea IX Polen, sygn. 99, niepaginowana, J. Wężyk do W. Gem-bickiego, Buszów 23 V 1621; CDIAUL, f. 14, op. 1, spr. 339, s. 1017–1023, 1054–1056; 1071–1076, 1330–1331; o sprawie pisał – wyłącznie w oparciu ww. księgę – W. Łoziński, *Prawem i Lewem...*, s. 484–485.

<sup>50</sup> ANK, księgi grodzkie bieckie, rkps 170, s. 1212–1216, 1220–1225; zob. także ibidem, s. 1243–1247, protestacje towarzystwa chorągwi Idziego Kalinowskiego oraz samego rotmistrza przeciwko władzom miasta Bochni, o tej sprawie pisał E. Kalinowski, op.cit., s. 66–67, gdzie mowa także o skardze Mikołaja Moczarskiego przeciwko Olkuszowi; CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 657–659, 694–695, skarga rotmistrza Henryka Szmelinga przeciwko szlachcicowi z powiatu bełskiego Janowi Jarczewskiemu oraz *proclamatio capitis* sługi Jarczewskiego, Marcina Węgra, domniemanej ofiary Szmelinga; *ibid.*, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 930–931, 934–936 skarga towarzyszy z chorągwi Janusza Kiszki, starosty parnawskiego o napaść w czasie postoju w Tarnopolu; oraz skarga mieszczan tarnopolskich na rotę Janusza Kiszki i wymienionych w powyższej protestacji towarzyszy o napaść zbrojną, zadanie ran oraz zabór koni do podwód; ibidem, s. 597–600, skarga karmelitów z konwentu trembowelskiego, okazanie ran zadanych w domu niejakiego Wierzbięty w Trembowli przez Józefa Popiołka i jego współpracowników mnichowi Sewerynowi; protestacja Jana Wierzejskiego, towarzysza chorągwi Józefa Anibala przeciwko przeorowi oraz braciom konwentu karmelitów w Trembowli. protestacja Grzegorza Popiołka towarzysza roty Józefa Anibala przeciwko tymże o zranienie na kwaterze w Trembowli.

W księdze halickiej odnotowano w pierwszej połowie sierpnia 1621 r. gwałtowny spór pomiędzy Krzysztofem Kaweckim, towarzyszem chorągwi kozackiej Olbrychta Odrowskiego (Odorowskiego) a Janem Piekarskim, dzierżawcą wsi Łysiec, której właścicielem był przebywający w niewoli książę Samuel Korecki. Pierwszy z wymienionych zarzucał Piekarskiemu oraz mieszkańcom wsi zawłaszczenie należących doń rzeczy, głównie koni, siodeł, ubrań, rynsztunku bojowego (szabli, czekana) oraz gotówki. W odpowiedzi dzierżawca Łyśca twierdził, że Kaweckie z towarzyszami miał zbrojnie napaść na gospodę, pochwyć sługę skarżącego i przy pomocy tortur (wkręcanie palców w kurek) wymusić na nim niekorzystne dla Piekarskiego zeznania, do czego doszło za zgodą rotmistrza Odrowskiego, ponadto przy tej okazji zraniono go oraz obrabowano, łupem złoczyńców miały paść m.in. trzy konie oraz 322 zł w gotówce<sup>51</sup>. Bez znajomości dalszego biegu sprawy nie sposób przesądzić, która ze stron miała w tym sporze rację.

Część skarg żołnierskich dotyczy napaści ze strony szlachty czy chłopów – w przypadku tych ostatnich inspiratorami zajścia mogli być miejscowi urzędnicy – na pojedynczych towarzyszy wraz z ich pocztami, co zwykle kończyło się rabunkiem i uszkodzeniem ciała napadniętych. Dla przykładu lisowczyk Aleksander Szyjarski skarżył się – w imieniu swoim oraz towarzysza Jana Minczewicza – na Jana Sędzickiego i Mikołaja Rybczewskiego, którzy jakoby napadli na jego kwaterę zranili oraz zabrali dobytek wraz z rynsztunkiem. W dołączonym do protestacji rejestrze utraconych rzeczy rzuca się w oczy kielich mszalny, który, jak twierdził poszkodowany, został odebrany heretykom w Niemczech i przywieziony z zamiarem ofiarowania jako wotum bliżej nieokreślonemu kościołowi<sup>52</sup>. Dla odmiany Krzysztof Śleszyński, szlachcic z powiatu łączyckiego oraz towarzysz roty Jana Sobieszczańskiego, oskarżał urzędników i poddanych z niewymienionej z nazwy wsi położonej milę od Zbaraża (?), że napadli go w czasie postoju w karczmie, zabierając wozy wraz z końmi, a do tego pobili i związali czeladź<sup>53</sup>.

<sup>51</sup> CDIAUL, f. 5, op. 1, 120, s. 242–244.

<sup>52</sup> CDIAUL, f. 13, op. 1, spr. 339, s. 1589–1596.

<sup>53</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 492–493; zob. ibidem, f. 1, op. 1, spr. 206, s. 87, okazanie ran Stanisława Drewnowskiego, pachołka Baltazara Leszczkowskiego, towarzysza z chorągwi kasztelana bełskiego Stanisława Żórawińskiego, zadanych przez Pawła Ćwiklińskiego, famulusa i dzierżawcę wsi Chorobród, należącej do Andrzeja Młockiego; ibidem, s. 632–633, skarga uczciwego Jakuba Zakłockiego, żołnierza w chorągwi Wojciecha Sulimierskiego przeciwko Matiaszowi Przemińskiemu, który miał nasłać na skarżącego swoich pachołków i odebrać mu pieniądze wraz z koncerzem; ibidem, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 867–869, skarga Andrzeja Uhernickiego, towarzysza z chorągwi Olbrachta Odrowskiego przeciwko Annie z Jabłonowca, wdowie po Stanisławie Kaszowskim, która wespół z Pogroszowskim, dzierżawcą Chmielowej miała pojmać i obrabować protestującego we wsi Chmielowa; NGAB, fond 1740, opis 1, dzieło 4, k. 621v., skarga towarzysza

W zaledwie kilku skargach pojawia się wątek zranienia lub zabicia żołnierza czy żołnierzy. Jerzy Rewiński, szlachcic i sługa Krzysztofa Podkamera (Puttkamera?), porucznika kompanii Jana Denhoffa, skarżył się na poddanych ze wsi Zapisy, należącej do Reginy Żółkiewskiej, o napaść i zadanie wielu ran<sup>54</sup>. W innej skardze Jan Mietelski, towarzysz z chorągwi lisowskiej Stanisława Jędrzejowskiego, okazał ciało Andrzeja Kołomiejskiego, sługi Stanisława Niedźwieckiego, towarzysza i chorążego tejże jednostki, zabitego przez młynarza ze wsi Suchodół i jego współników<sup>55</sup>.

Niezwykła przygoda spotkała Jędrzeja Płoskiego, który służył u swego imiennika, Tyszowskiego, w chorągwi lisowskiej Stanisława Stroynowskiego. Karczmarka Zofia Kurczyczka – w której gospodzie Płoski pielęgnował chorego konia – wskazała go jako przestępcę i koniokrada przejeżdżającemu nieopodal towarzystwu chorągwi husarskiej Andrzeja Firleja, starosty kazimierskiego. Podkomendni pana starosty zamierzali odebrać mu konie i „podespektować”, ale sprytny pacholek zdołał uciec, pozostawiając u Kurczyczki jedynie konia<sup>56</sup>.

Bodaj najbardziej spektakularne zajście miało miejsce 28 października 1620 r. w Beresteczku, miasteczku należącym do księcia Aleksandra Prońskiego. Jeśli wierzyć protestacji zaniesionej do grodu buskiego przez towarzyszy chorągwi wojewody ruskiego Jana Daniłowicza, kiedy oddział stacjonował w Busku, grupa towarzyszy i czeladzi została wyprawiona po staję do starostwa łuckiego i przy okazji zatrzymała się właśnie w Beresteczku, gdzie zaatakowali ją mieszczanie, podżegani przez książęcego urzędnika Jana Jaskmanickiego. Zajmowane przez żołnierzy kwatery obłożono i zdobyto, zwycięzcy mieli zabrać konie, siodła, szable, odzież, broń palną (pólhaki, rusznice itp.) oraz gotówkę, zabijając przy okazji dziesięciu oraz raniąc dziewięciu żołnierzy. Na domiar złego Jaskmanicki uwięził w lochach zamkowych ocalałych z pogromu towarzyszy i pocztowych. Wśród poszkodowanych znalazł się nawet porucznik chorągwi, nazwiskiem Bogucki<sup>57</sup>.

Osobną grupę protestacji stanowią zarzuty rotmistrzów piechoty, skierowane pod adresem miast oraz dzierżawców dóbr królewskich, którzy mieli odmó-

---

z rotę Zbigniewa Gorayskiego, Piotra Sitańskiego przeciwko szlachetnemu Klemensowi Rodziewiczowi o napaść na kwatery oraz rabunek broni i precjozów.

<sup>54</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 646; zob. ibidem, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 1073–1074, f. 15, op. 1, spr. 146, s. 1073–1074, skarga Adama Rybińskiego, towarzysza z chorągwi Prokopa Sieniawskiego, przeciwko podkomorzemu sanockiemu, Samuelowi Sienieńskiemu o zranienie sługi protestującego, Samuela Balickiego.

<sup>55</sup> CDIAUL, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 952–953; zob. ibidem, s. 928–929, 28 lipca 1621 r., protestacja Alberta Glarcka (?) w imieniu jego pana Paula Focha, rotmistrza pieszego JKM o zabójstwo podkomendnego, ucziwego Janusza z Wieliczki przez szlachciców Borowskiego i Nowosielskiego oraz poddanych ze wsi Słobódka.

<sup>56</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 652–653.

<sup>57</sup> CDIAUL, f. 3, op. 1, spr. 13, s. 1–8.



wić udzielenia pomocy w czasie organizacji oraz przemarszu jednostek do obozu. Arnulf Bartoszewski, prowadzący również działa do obozu chocimskiego, skarżył się na mieszczan lwowskich, że pomimo przedstawienia im stosownego mandatu królewskiego, nie zechcieli dostarczyć mu wozów, dział oraz robotników do naprawy dróg<sup>58</sup>. Jakub Folerton, agent Archibalda Carmichaela, któremu monarcha polecił spisanie Szkotów przebywających w Rzeczypospolitej w związku z wyprawą przeciwko Turkom, zarzucał Stanisławowi Pruszkowskiemu, dzierżawcy Szczekocin oraz Szkotowi imieniem George, że nie chcieli wydać Folertonowi dwóch innych przedstawicieli tej samej nacji<sup>59</sup>. Również w przypadku tych protestacji należy zachować ostrożność w ocenie postawy obu stron, o czym świadczyć może przypadek rotmistrza piechoty wybranieckiej z województw lubelskiego oraz bełskiego, Stanisława Słupskiego, którego podkomendny Bartłomiej Kędzierski skarżył się na magistraty Lublina, Urzędowa oraz Kazimierza nad Wisłą, jakoby odmawiały wydania mu zwyczajowo przyjętej liczby żołnierzy wraz z wyposażeniem oraz wozami. W odpowiedzi magistrat lubelski ripostował, że oddział Słupskiego stacjonował na przedmieściach Lublina oraz we wsi Konopnica od stycznia 1621 r., wybierając nielegalnie stacje pieniężne oraz podwoły<sup>60</sup>.

Istotną grupą wzmianek dotyczących dyscypliny tworzą skargi dotyczące dezercji oraz szkód wyrządzanych żołnierzom przez ich towarzyszy broni, z tej samej albo innej chorągwi. „Artykuły wojenne” w artykule ósmym zabraniały służbie – pod groźbą bliżej nieokreślonej kary – opuszczania towarzyszy. Pomimo to w księgach grodzkich zachowały się cztery skargi towarzyszy przeciwko służącym, którzy nie dość, że uciekli z wojska, to jeszcze okradli swoich chlebobdawców nim poczet dotarł do obozu<sup>61</sup>. Niewykluczone, że w toku gorączkowej rekru-

<sup>58</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 643–644; warto także dodać, że w ten sam rotmistrz oskarżał mieszczan lubelskich o bezprawne zatrzymanie dwóch dziesiętników oraz sześciu żołnierzy, ibidem, s. 642–643; zob. CDIAUL, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 881–884, trzy protestacje złożone przez Jana Podbilskiego, porucznika oraz rotmistrza Jerzego Pienickiego z powiatu ciechanowskiego, dowódcę rotę pieszej, przeciwko kasztelanowi wyszogrodzkiemu i staroście łomżyńskiemu Marcynowi Kossobuckiemu, niewymienionemu z imienia Grzybowskiemu, Janowi Daniłowiczowi, wojewodzie ruskim, którzy odmówili wpuszczenia żołnierzy do swoich starostw: łomżyńskiego, płockiego (sic!) oraz Parczewa.

<sup>59</sup> ANK, księgi grodzkie krakowskie, rkps 46, s. 745–746.

<sup>60</sup> APL. RMO 51, k. 202v., 236v.–237; zob. ibidem, k. 674–674 v., k. 684v.–685; skarga rotmistrza Floriana Stockiego, dotycząca problemów z zebraniem chorągwi z powodu obstrukcji niewymienionych z nazwy miast; skarga tegoż na Jana Kochanowskiego, łowczego JKM i starostę kozienickiego, którego ludzie mieli napaść na służbę Stockiego, wiozącą z Gdańska broń i sukno dla piechoty, ale na k. 669v., skarga Jana Lenczowskiego przeciwko Stockiemu o zbrojną napaść na kwatery w Lublinie i zadanie ran.

<sup>61</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 649–650 skarga Eliasza Melechowicza, Dzianaja Hajderowicza oraz rotmistrza Abrahama Kińskiego, przeciwko sługom, którzy dopuścili się kradzieży

tacji znacznej liczby żołnierzy oraz służby na kampanię chocimską, towarzysze korzystali z usług nieznanym sobie wcześniej ludzi, którzy następnie – korzystając ze sposobności, jaką dawało wielkie, jak na warunki koronne miasto – uciekali wraz z rzeczami swych chlebobawców.

Szczególny przypadek zdarzył się staroście kamienieckiemu, pisarzowi polnemu koronnemu Stefanowi Potockiemu, który powierzył swemu słudze, Tymkowi Strutyńskiemu osiem tysięcy złotych otrzymanych ze skarbu na potrzeby własnej chorągwi husarskiej, jak również spory zapas sukna. Strutyński nie był w stanie rozliczyć wydatków na kwotę 800 zł oraz wskazać sposobu dysponowania karazją, kirem oraz falendyszem. W związku z tym wyjechał z obozu pod pozorem zabrania ze Lwowa rejestru wydatków, ale dojechał jedynie do Podhajec, gdzie ukrył się przed Potockim<sup>62</sup>.

Przypadki dezercji zdarzały się tak w przypadku piechoty polskiej, jak i jazdy. Zgodnie z „Artykułami wojennymi”, które w tej kwestii odwoływały się do konstytucji sejmu 1593 r. „Obrona z kwarty”, szlachcic opuszczający chorągiew bez zgody rotmistrza podlegał karze infamii, co jednak nie odstraszyło Eliasza Widawskiego oraz niejakiego Jeżewskiego, którzy po wzięciu pieniędzy opuścili chorągiew powiatową województwa łęczyckiego rotmistrza Marcina Zaleskiego. Jeszcze gorzej zachował się Jakub Podstolski, który nie dość, że uciekł z chorągwi husarskiej Mikołaja Gniewosza, to jeszcze na dodatek zebrał wokół siebie kupę swawolną liczącą kilkadziesiąt koni, na czele której dopuścił się licznych przestępstw<sup>63</sup>. Trzech podkomendnych Arnulfa Bartoszewskiego zdezerterowało wraz z ryszunkiem, podobnie postąpili także podkomendni Grajewskiego<sup>64</sup>. Odmienne postąpili czterej towarzysze z chorągwi starosty lwowskiego Stanisława Bonifacego Mniszcha, którzy odebrawszy pieniądze za służbę przeszli do chorągwi Mączalskiego, choć „Artykuły wojenne” zakazywały w artykule szóstym tego rodzaju postępowania<sup>65</sup>. Względnie niewielką liczbę tego rodzaju wzmianek tłumaczyć może fakt, że wiele podobnych zdarzeń miało miejsce w obozie, gdzie podlegały jurysdykcji sądu hetmańskiego.

Należałoby w tym miejscu przywołać nieliczne, odnotowane w księgach grodzkich wzmianki o ranach odniesionych przez żołnierzy z rąk towarzyszy z tej samej chorągwi. Jeszcze w grudniu 1620 r. Wojciech Stokowski oraz Mikołaj Włyński, towarzysze roty Tomasza Zamoyskiego pod dowództwem rotmistrza

---

i uciekli; APL RMO 51, k. 642–642 v., skarga Marcjana Sierakowskiego, łowczego ziemi gostyńskiej, towarzysza chorągwi kasztelana sochaczewskiego Konstantego Plichy, przeciwko służącym o kradzież oraz ucieczkę.

<sup>62</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 438–439.

<sup>63</sup> CDIAUL, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 902; APL, RMO 51, k. 271v.

<sup>64</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 642–643; ibidem, f. 1, op. 1, s. 622.

<sup>65</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 706.

Jana Świeżyńskiego protestowali przeciwko Mikołajowi Kozyckiemu, który miał się dopuścić w Kamionce zabójstwa towarzysza tej samej jednostki, Jana Staropińskiego, a następnie, pomimo złożenia przysięgi, nie stawiał się na termin rozprawy sądowej wyznaczony przez rotmistrza. Pół roku później, w czerwcu 1621 r. Krzysztof Jabłoński, towarzysz z chorągwi lisowskiej Stanisława Jędrzejowskiego, okazał rany zadane mu przy użyciu broni palnej przez Kaspra Piotrowskiego. Nie znamy bliższych szczegółów zdarzenia, wiadomo tylko, że tak poszkodowany, jak i jego ofiara wywodzili się z powiatu liwskiego na Mazowszu. Podobnie Wojciech Kurzejawski (?), *famulus* Jana Rusieckiego, towarzysza w chorągwi Jana Rozrażewskiego, skarżył się na innego sługę tegoż żołnierza, niejakiego Morawskiego, o zranienie<sup>66</sup>. Odmienny charakter miała skarga grupy szlacheckich podkomendnych Daniela Hebrona, który wbrew zawartej z nimi w czasie zaciągu w okolicach Wielkiej Nocy umowie zapłacił wyłącznie za jeden kwartał służby, jednakże bez umówionej kontentacji<sup>67</sup>.

Zdecydowana większość skarg dotyczących szkód powstałych wskutek działania żołnierzy z innej chorągwi dotyczyła napaści w miejscu noclegu, zwykle w karczmie lub domu prywatnym, co zwykle kończyło się obrabowaniem lub zranieniem napadniętego, do zabójstw dochodziło rzadziej. Czynów tego rodzaju zabraniały „Artykuły wojenne”, które jednakowoż w kwestii określenia kary ograniczały się do informacji o „srogim karaniu” (art. 10). Do zająć dochodziło tak w miastach, jak i na wsi. W styczniu 1621 r. rotmistrzowie piechoty węgierskiej, István Saroszy oraz Mihal Ustwaroszy oskarżali rotmistrza jazdy kozackiej Rafała Lipnickiego o napaść na kwatery odpowiednio w Bieczu oraz Pilźnie, do której doszło z użyciem broni palnej, a której następstwem były rany węgierskich piechurów<sup>68</sup>. Dla odmiany, w czerwcu rajtarzy Marcina Zaleskiego nie wpuścili

---

<sup>66</sup> CDIAUL, f. 3, op. 1, spr. 13, s. 20–21; ibidem, f. 17, op. 1, spr. 114, s. 862; APL, RMO 51, k. 613v.

<sup>67</sup> APL, RMO 51, k. 703v.–704.

<sup>68</sup> ANK, księgi grodzkie bieckie, rkps 170, s. 1037–1039, 1099; dwa miesiące później Saroszy złożył podobną skargę przeciwko podkomendnym rotmistrza Jana Kazimierskiego, ibidem, księgi grodzkie krakowskie, rkps 46, s. 734; warto jednak odnotować przypadek odwrotny, jak choćby wtedy, kiedy piechurzy rotmistrza Jerzego Pieńkowskiego mieli napaść na czeladź Krzysztofa Gigonta, towarzysza z rotty Jana Sobieszczańskiego, zmierzającą do obozu. Słudzy zostali pobici i obrabowani, tracąc m. in. konie oraz broń, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 481–482; inne przypadki starć na kwaterach w mieście zob. CDIAUL, f. 13, op. 1, spr. 339, s. 1291–1300, skarga Stanisława Stroynowskiego, pułkownika JKM wojska lisowskiego przeciwko Gniewoszom: rotmistrzowi husarskiemu Mikołajowi oraz kozackiemu Krzysztofowi o napaść w Przemysłu, wraz z okazaniem ciała zabitego rzekomo przez podkomendnych Gniewoszów Stanisława Jaworowskiego; ibidem, f. 17, op. 1, spr. 146, s. 862–864, skarga towarzysza z chorągwi Tomasza Zamoyskiego, Jędrzeja Skowrona przeciwko Wieszczyckiemu, porucznikowi chorągwi kasztelana poznańskiego Piotra z Bnina Opalińskiego o napaść na kwaterę w Tarnopolu.

piechoty pod dowództwem Wojciecha Zaliwskiego i Waleriana Fałęckiego do Kamionki Strumiłowej, witając nieproszonych gości ogniem z broni palnej<sup>69</sup>.

W maju towarzysze z chorągwi lisowskiej Idziego Kalinowskiego zarzucało podkomendnym Władysława Stadnickiego, że w czasie spotkania w karczmie Derśniak mieli w niewybredny sposób żartować z lisowczyków – na przykład przyszywając jednemu z nich rękawy szaty do siodła, po czym zaatakować ich szablami, poranić i złupić<sup>70</sup>. Podobne praktyki stały się również udziałem piechoty cudzoziemskiej, na przykład Baltazara Karmichela, kapitana z regimentu Piotra Learmonta, który zarzucał niejakiemu Poledorowi (Krzysztofowi Podkamerowi vel Puttkamerowi), kapitanowi regimentu Denhoffa, dokonanie w Jaryczowie zaboru wozu ze słoniną, beczki sucharów oraz sprzętu wojennego wraz z dwoma końmi, które Poledor zabrał ze sobą do Lwowa<sup>71</sup>.

W ramach podsumowania należałoby powiedzieć, że przygotowania do wojny chocimskiej oznaczały dla ludności cywilnej, zwłaszcza zamieszkującej tereny położone na trasie przemarszu wojska albo w pobliżu miejsc obozowania poważne problemy, związane ze szkodami wyrządzanymi przez niezwykle liczną armię koncentrującą się do walki przeciwko wojskom Osmana II. Rzeczywista skala szkód jest jednak trudna do oszacowania. W literaturze przedmiotu zwracano uwagę na zawodność protestacji jako źródła do oszacowania wysokości szkód<sup>72</sup>. Zebrany w toku kwerendy materiał również daje podstawę do podejrzeń co do uczciwości składających skargi, zwłaszcza wówczas, gdy różne oddziały wojskowe odwiedzały kilkakrotnie miasto lub wieś, a pomimo to skala szkód podanych w protestacji jest w każdym przypadku zbliżona. Zwraca jednak uwagę zbliżony katalog rzeczy, które padały łupem wojskowych łupieżców: żywność, przedmioty żelazne, ubrania, zwierzęta hodowlane, zwłaszcza drób, bydło i konie pojawiają się w większości protestacji.

Wzrost liczebny armii, korzystającej w toku przemarszu z tych samych traktów i obozującej w tych samych miejscach prowadził do wzrostu liczby starć

<sup>69</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 523–525.

<sup>70</sup> ANK, księgi grodzkie bieckie, rkps 170, s. 1233–1235, co ciekawe, Kalinowski, który był „biczem bożym” dla ludności cywilnej, często skarżył się na szkody wyrządzone mu przez innych żołnierzy, zob. CDIAUL, f. 13, op. 1, spr. 339, s. 1129–1135, dwie skargi towarzystwa Kalinowskiego przeciwko podkomendnym Mikołaja Stogniewa, porucznika chorągwi husarskiej królewicza Władysława Zygmunta Wazy.

<sup>71</sup> CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 374, s. 582.

<sup>72</sup> M. Nagielski, *Żołnierz koronny...*, s. 145, problem dotyczył zresztą także szacowania szkód w toku zwykłych postępowań sądowych poza terenem Rusi Czerwonej oraz Małopolski, zob. A. Moniuszko, *Wybrane aspekty ekonomiczne funkcjonowania sądownictwa grodzkiego i ziemskiego na Mazowszu w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] D. Wereda (red.), *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. II, *Polityka i ekonomia – Społeczeństwo i wojsko – Religia i kultura w XVI–XVIII wieku*, Siedlce 2009, s. 53–56.

między różnymi oddziałami, czemu skądinąd trudno się dziwić. Żołnierze byli niejako skazani na rywalizację w warunkach ograniczonego dostępu do środków aprowizacyjnych, co niejednokrotnie kończyło się zwadą, w której po obu stronach padali ranni, a nawet zabici. Zawiodło także państwo, które nie podjęło żadnych prób zorganizowania magazynów z żywnością oraz ryszunkiem. Niewiele pomagało wysyłanie uniwersałó, nakazujących żołnierzom możliwie jak najszybsze przybycie do obozu, ani wysyłanie komorników w celu zbadania rozmiarów poczynionych przez wojsko szkód<sup>73</sup>. Nie wydaje się, aby monarcha zdecydował się na powołanie urzędnika odpowiedzialnego za aprowizację armii w toku kampanii, choć takie przypadki zdarzały się już wcześniej za jego panowania. Co więcej, propozycje powołania prowiantmagistra zostały zgłoszone przez Jerzego oraz Krzysztofa Zbaraskich w toku obrad sejmu 1620 r., a niedługo po zakończeniu zmagania z Portą Otomańską król czynił starania, aby stworzyć podobny urząd w Wielkim Księstwie Litewskim<sup>74</sup>. Na usprawiedliwienie króla i jego urzędników można dodać, że problem z logistyką wojskową miała podówczas większość państw europejskich<sup>75</sup>.

Poczyniona w toku badań nad przestępczością oraz dyscypliną w szeregach armii przed wojną chocimską kwerenda ujawniła także ograniczenia ksiąg grodzkich relacyjnych. Bolesnie odczuwalny jest brak informacji dotyczących dalszego biegu spraw, opisanych w protestacjach. Na podstawie badań prowadzonych w księgach lwowskich za lata 1622–1635 można stwierdzić, że rzadko oblatowano w nich dekrety sądów, tak cywilnych, jak i wojskowych. Konieczne jest zatem sięgnięcie w przyszłości – w miarę możliwości – po inne serie ksiąg grodzkich,

<sup>73</sup> Na przykład CDIAUL, f. 13, op. 1, spr. 339, s. 1531–1532, uniwersał Zygmunta III, Warszawa 27 lipca 1621, oblatowany 16 VIII t. r., adresowany do żołnierzy. Król popędza opieszale chorągwie do obozu i obcuje wysłanie komornika, Krzysztofa Świrskiego, aby przeprowadził śledztwo w sprawie szkód poczynionych przez wojsko.

<sup>74</sup> P. Gawron, *Organizacja i status prawny armii polsko-litewskiej w Inflantach w latach 1602–1611* [w:] K. Bobiatiński, P. Gawron, K. Kossarzecki, P. Kroll, D. Milewski (red.), *Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej. Prace ofiarowane Profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu*, Warszawa 2017, s. 157, 171; idem, *Projekty reform armii Rzeczypospolitej w latach 20. XVII w. na tle wojskowości zachodnioeuropejskiej*, [w:] F. Wolański, R. Kołodziej (red.), *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją*, t. 1: *Przestrzeń kontaktów*, Toruń 2009, s. 205; H. Wisner, *Prowiantmistrz Wielkiego Księstwa Litewskiego 1621–1622*, [w:] idem, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002, s. 245–252.

<sup>75</sup> Kastylia: I.A.A. Thompson, *War and Government in Habsburg Spain 1560–1620*, London 1976, s. 113–116; Anglia: L. Boynton, *Martial Law and the Petition of Right*, „The English Historical Review” 1964, vol. 79, no. 311, s. 256 i n.; Francja: J.A. Lynn, *How War Fed War: The Tax of Violence and Contributions during the Grand Siècle*, „Journal of Modern History” 1993, vol. 65, no. 2, s. 288 i n.; D. Parrott, *Richelieu’s Army. War, Government and Society in France, 1624–1642*, Cambridge 2001, s. 507–533; Górne Łużyce: Ł. Tekiel, *Wojna trzydziestoletnia na Górnych Łużycach. Aspekty militarne*, Racibórz 2010, s. 172–202.

jak również zbadanie problematyki przestępczości i dyscypliny w 1621 r. na innych terenach Rzeczypospolitej, zwłaszcza na Podlasiu i Wołyniu, zwłaszcza, że ślady problemów dyscyplinarnych w wojsku pojawiły się w tym czasie w Prusach Królewskich oraz województwach łęczyckim, sieradzkim i ziemi wieluńskiej<sup>76</sup>.

#### DISCIPLINE IN THE POLISH-LITHUANIAN ARMY IN LESSER POLAND AND RED RUTHENIA DURING ITS PREPARATION FOR THE EXPEDITION TO KHOTYN IN 1621

##### Summary

In the course of a query into the court record books of the local magistrates' courts dealing with nobles (Polish: *sąd grodzki*), 177 mentions were found which pertained to the discussed subject matter. The majority of the mentions mainly concerned protestations, wound identifications or body identifications of the alleged victims of the prohibited acts. Complaints pertaining to soldiers' behaviour concerned 78 units belonging to almost all types of military formations which were present in the Khotyn's computes (a type of military unit in the Polish-Lithuanian Commonwealth). Moreover, it should be noted that some of the complaints are present more than once on the aforementioned list. The court record books of the local magistrates' courts included reports pertaining to damage done in eight larger municipal districts (Biecz, Bochnia, Lublin, Lviv, Olkusz, Przemyśl, Ternopil, and Sudova Vyshnya) as well as in 76 small towns, villages and landed properties. Among the victims of the crimes, there were residents of nine counties (Polish: *starostwo grodowe*) and church institutions. Soldiers were also found among the victims of the crimes. The court record books contain 17 instances of crimes where *militēs* from other units (Polish: *rota*) were the perpetrators as well as 7 instances where the damage was caused due to the actions of their comrades in arms or members of their own retinue (Polish: *poczet*). Five complaints pertained to desertion and there were 18 cases in which soldiers accused the civilian population of inflicting the damage.

The real scale of the damage is difficult to assess. The data collected in the course of the query also gives cause for distrust regarding the honesty of the complainants. It is especially suspicious when a given town or village was visited by different military units several times. Despite this fact, the scale of the damage stated in the protestations is similar in each and every case. However, one particular thing draws attention, namely, the approximate volume of items which were looted by the military plunderers. Among the stolen items which were mentioned in the majority of the protestations were the following: food, iron articles, clothes, and farm animals, especially poultry, cattle and horses.

The army's growing numbers led to a growth in the number of skirmishes between different units. This is hardly surprising considering the fact that the military units took the

---

<sup>76</sup> P. Gawron, *Oddziały autoramentu cudzoziemskiego w Prusach Królewskich i Warmii w dobie wojny z Moskwą za panowania Zygmunta III Wazy (1609–1618)*, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa” 2015, t. IV: *Społeczeństwo a wojsko*, s. 56; T. Strogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 193–194.

same roads during their marches and they made camp in the same places. Soldiers were, in a way, forced to compete for provisions which were in limited supply. As a consequence, it often led to altercations which resulted in wounded or even killed soldiers on both sides. The state also failed as it did not make any attempts to organize depots with food and equipment. Sending out proclamations (Polish: *uniwersał*) which ordered soldiers to return to their camp as soon as possible did not help very much either. And sending out bailiffs to assess the scope of damage done by the army was also not effective. As an excuse for the king's and his officials' shortcomings, it needs to be mentioned that military logistics was a problematic issue for the majority of European countries at the time.

## DISCIPLINE DANS L'ARMÉE POLONO-LITUANIENNE DANS LA RÉGION DE PETITE-POLOGNE ET LA RUTHÉNIE ROUGE LORS DES PRÉPARATIFS DE L'EXPÉDITION DE KHOTYN (CHOCIM) EN 1621

### Resumé

Au cours de nos recherches, 177 mentions sur la question que nous abordent ont été trouvées dans les livres municipaux. Dans sa grande majorité elles concernaient de diverses plaintes, présentation des blessures ou des corps de victimes présumées d'infractions. Les plaintes relatives aux comportements des soldats concernaient 78 unités appartenant à presque tous les types de formations militaires présentes à l'armée de Khotyn, dont certaines figuraient plus d'une fois sur la liste. Les textes des livres municipaux mentionnaient des dégâts matériels qui ont été enregistrés dans huit assez grandes villes (Biecz, Bochnia, Lublin, Lviv, Olkusz, Przemyśl, Tarnopol, Sądowa Wisznia) et dans 76 petites villes, villages et latifundiums. Parmi les victimes se trouvaient des habitants de neuf starosties municipales et institutions religieuses. Des soldats étaient également des victimes d'actes criminels ; les livres recensaient 17 cas où l'auteur était des *militēs* d'autres unités, sept cas où les dommages avaient été causés par des camarades d'armes ou des membres de leur propre détachement. Cinq plaintes concernaient la désertion. Dans 18 cas, des soldats avaient accusé des civils d'avoir causé des dommages.

Cependant, l'ampleur réelle des dégâts est difficile à estimer. Les documents rassemblés au cours de notre recherche suscitent également des doutes quant à la probité des plaignants, en particulier, parce que plusieurs troupes de soldats ont passé nombreuses fois par une ville ou un village, et malgré cela, l'ampleur des dommages rapportés dans les plaintes est similaire. Ce qui attire toutefois l'attention, c'est le volume similaire de choses qui ont été volées par les pillards militaires: de la nourriture, des articles en fer, des vêtements, des animaux de ferme, en particulier de la volaille, du bétail et des chevaux apparaissent dans la plupart des plaintes.

L'accroissement du nombre de soldats dans l'armée, qui empruntaient les mêmes itinéraires pendant leur marche et campaient dans les mêmes endroits, a entraîné une augmentation du nombre d'affrontements entre différentes unités, ce qui n'est guère surprenant. Les soldats étaient en quelque sorte condamnés à la concurrence dans des conditions d'accès limité aux approvisionnements en nourriture, ce qui aboutissait souvent à des bagarres qui faisait des blessés et même des morts des deux côtés. L'État qui

n'a pas tenté d'organiser des entrepôts de nourriture et du matériel a également échoué. Les efforts consistant à émettre des actes universels ordonnant aux soldats d'arriver au camp le plus vite possible, ou à envoyer des huissiers de justice afin d'évaluer l'étendue des dégâts causés par l'armée donnaient des faibles résultats. Cependant, pour justifier l'inefficacité des actions entreprises par le roi et ses fonctionnaires, il faut dire que de nombreux pays européens étaient confrontés à des problèmes logistiques de leurs armées.





Marcin Konarski (Warszawa)

## **Publiczne posługi transportowe w okresie Księstwa Warszawskiego w świetle postanowień dekretu z dnia 22 maja 1810 roku „względem koni i podwód dostarczonych pod transporty i wojskowych”**

### 1. WPROWADZENIE

Obowiązek dostarczania środków transportu świadczony przez ludność na rzecz armii w systemach mobilizacyjnych XIX<sup>1</sup> i XX<sup>2</sup> wieku, miał podobne zna-

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół nr 7, „O dostarczaniu podwód dla poborowych”, sygn. 4118; Archiwum Państwowe w Kielcach, zespół nr 126, „Akta dotyczące się dostarczenia wojsku podwód” sygn. 1039 (dalej jako: APK); APK, zespół nr 126, „Akta o zakwaterowaniu wojsk i dostarczaniu podwód”, sygn. 508; APK, zespół nr 126, „Akta o przechodzie wojsk i dostawie podwód”, sygn. 547; APK, „Akta o przechodzie wojsk i dostawie podwód”, zespół nr 126, sygn. 570; APK Oddział w Sandomierzu, zespół nr 17, „Dostawy Podwód dla Wojska vol. I”, sygn. 78; Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół nr 1, „O podwodach dla komend etapu”, sygn. 481; Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół nr 22, „Podwód dla wojska”, sygn. 1236 (dalej jako: APL); Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Łęczycy, zespół nr 12, „Sprawy wojskowe i podwozy”, sygn. 27; Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, zespół nr 28, „O kwaterach i podwodach dla wojska”, sygn. 325; Archiwum Państwowe w Siedlcach, zespół nr 90, „Dostarczanie prowiantu i podwód dla wojska”, sygn. 19; Archiwum Główne Akt Dawnych, zespół nr 227, „Zwrot należności przypadających mieszkańcom powiatu warszawskiego za dostarczanie podwód dla wojska”, sygn. 10690 (dalej jako: AGAD).

<sup>2</sup> APK, zespół nr 126, „Akta dotyczące się pochodu wojsk i dostarczania podwód”, sygn. 1691; APK, zespół nr 441, „Podwozy dla wojska i gminy”, sygn. 63; APL, zespół nr 581, „O podwodach”, sygn. 669; APL, zespół nr 129, „O dostarczeniu podwód dla wojska”, sygn. 17; APL, zespół nr 242, „Dostarczanie podwód dla wojska”, sygn. 636. Podwodą określał generał S. Maczek w latach 1919–1920 wóz drabiniasty, zaprzęgnięty w silne konie, przewożące 6 do 8 żołnierzy, uzbrojonych w karabiny i granaty, zob. idem, *Od podwozy do czołga*, Lublin–Londyn 1990, s. 15.

czenie jak w średniowieczu<sup>3</sup>. Powinności transportowe wyniszczały zwierzęta pociągowe i sprzęt, powodując jednocześnie często wielodniowe oderwanie chłopów od ich własnych gospodarstw<sup>4</sup>, stanowiąc tym samym jeden z cięższych obowiązków wynikających z poddaństwa, z którym przez wieki borykała się ludność wiejska<sup>5</sup>.

W czasach wczesnego średniowiecza obciążenia ludności usługami transportowymi i komunikacyjnymi miały różny charakter i zakres<sup>6</sup>. Wśród usług tego rodzaju wyróżnić można przewód, powóz i podwozy oraz świadczenia stacyjne – mające głównie charakter okolicznościowy, które związane były z objazdami przez księcia kraju w celach administracyjnych<sup>7</sup>, a że towarzyszył mu z reguły poczet zbrojny, urzędnicy i służba, zaopatrzenie tak dużej ilości osób obarczało miejscową ludność<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Pierwsze informacje na temat tej usługi pochodzą ze starożytnej Persji i Grecji, zob. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy, 1529 roku wydany*, t. I, Kraków 1861, s. 7173, zob. także O. Balzer, *Historia ustroju Polski*, Lwów 1933, s. 160–161. Por. T. Nowak, *Wojskowość polska w latach 1138–1340*, [w:] J. Sikorski (red.), *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. I, Warszawa 1965, s. 101.

<sup>4</sup> Zob. Z. Ćwiek, *Z dziejów wsi koronnej XVII wieku*, Warszawa 1966, s. 154; W. Kula, *O charakterze gospodarki chłopskiej w Polsce XVIII w. Charakter „wyżywieniowy” czy produkcja towarowa?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, nr 2, s. 204–205. Por. S. Borowski, *Kształtowanie się rolniczego rynku pracy w Wielkopolsce w okresie wielkich reform agrarnych 1807–1860*, Poznań 1963, s. 74.

<sup>5</sup> Rozmiary takich podróży określały zazwyczaj inwentarze, chociaż w wielu suplikach zawarte są skargi na zmuszanie chłopów do różnorodnych podróży w wymiarze przekraczającym ustalenia inwentarzy. Inwentarze ustalały, ile razy w roku i na jaką odległość powinni chłopci jeździć w interesach dworu bez potrącania pańszczyzny oraz ile dni z pańszczyzny należy im potrącić w razie zwiększonego zapotrzebowania na przewozy, zob. A. Falinowska-Gradowska, *Świadczenia poddanych na rzecz dworu w królewskich województwach krakowskiego w drugiej połowie XVI–II wieku*, Wrocław 1964, s. 122–125. Por. Z. Ćwiek, *Z dziejów wsi...*, s. 154–160; Z. Podwińska, *Powinności związane z gospodarką rolną wśród ciężarów prawa książęcego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1967, nr 1, s. 15–24. Na niezwykle wyniszczający charakter dostarczania podwód, zwracał uwagę A. Próchnik, *Dzieje chłopów w Polsce*, Lwów 1922, s. 16. Por. S. Wysłouch, *Posługi komunikacyjne w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI w.*, Wilno 1936, s. 50–51.

<sup>6</sup> Szerzej na temat znaczenia leksemu „posługa”, zob. E. Horyń, *Nazwy powinności i danin w XVI–XVIII w. (na materiale ksiąg sądowych wiejskich Jadownik, Maszkień, Iwkowej i Uszwi)*, „Prace Językoznawcze” 2009, nr 11, s. 73.

<sup>7</sup> Zob. F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej*, Kraków 1896, s. 33–34; A. Gąsiorowski, *Stacje królewskie w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1972, nr 2, s. 244–245; idem, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1973, nr 2, s. 41–68. Prawo do korzystania ze świadczeń stacyjnych przysługiwało również biskupowi wizytującemu diecezję, zob. J. Dowiat, B. Geremek, T. Lalik, S. Trawkowski, *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.*, Warszawa 1985, s. 149.

<sup>8</sup> Zob. K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii...*, s. 86.

Jednym z ciężarów o charakterze transportowym był przewód (*conductus*)<sup>9</sup>, przy czym można rozróżnić przewód zwykły (chłopski) i przewód rycerski (*conductus militaris, conductus more nobilium*)<sup>10</sup>. Przewód był to obowiązek dostarczenia czy to księciu, czy jakiemuś urzędnikowi koni wierzchowych dla posłów lub gońców książęcych, lub wozu względnie powozu razem z zaprzęgiem i ewentualnie woźnicą, ażeby mógł z jednej miejscowości przedostać się do drugiej<sup>11</sup>. Polegał więc na transporcie etapami, co oznaczało, że poszczególne osady ciągnęły transport do najbliższej wsi, która nie była zwolniona całkowicie lub częściowo od tej powinności, przy czym zwolnienie z tej powinności nie było łatwie do osiągnięcia<sup>12</sup>. Jak zobaczymy dalej, przewód wydaje się być tożsamy z inną powinnością transportową – powozem (*vectigal*).

Kolejnym z ciężarów transportowych był powóz, który miał charakter bardziej komunikacyjny niż transportowy, polegał na obowiązku przewożenia osób i wiązał się z podróżami księcia, jego urzędników i służebników. Powóz można więc łączyć z okolicznościowymi świadczeniami stacyjnymi<sup>13</sup>. Powinność powozu zanikła wraz z upowszechnianiem się od XIII wieku immunitetu, łącząc się z obowiązkiem podwód.

Najbardziej nas interesującą posługą o charakterze transportowym były podwody, które polegały na obowiązku dostarczeniu koni<sup>14</sup>. W literaturze przedmiotu nie ma jednak jednomyślności co do charakteru tych posług. Na przykład K. Buczek stał zdecydowanie na stanowisku, że gdyby podwoda nie różniła się niczym istotnym od powozu, to w dokumentach albo pominięto by jedną z tych nazw, albo zaznaczono tożsamość<sup>15</sup>. Zdaniem tego autora z podwód korzystał przede

<sup>9</sup> Instytucja przewodu znana jest w Polsce już od pierwszych lat XI wieku. Wchodziła ona do pierwszych i najdawniejszych form zależności poddańczej w stosunku do panującego i panów otrzymujących najdawniejszy immunitet, zob. S. Russocki, *Powinność przewodu na tle posług transportowych Polski piastowskiej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1965, nr 2, s. 244–255; K. Tymieniecki, *Historia chłopów polskich*, t. II, Warszawa 1966, s. 94–95.

<sup>10</sup> Por. K. Tymieniecki, *Przypisańcy w gospodarstwie feudalnym*, „Roczniki Historyczne” 1963, nr 29, s. 186–187.

<sup>11</sup> Por. W. Korta, *Powinności transportowo-komunikacyjne*, [w:] S. Inglot (red.), *Historia chłopów polskich*, t. I, Warszawa 1970, s. 103.

<sup>12</sup> Zob. K. Buczek, *Publiczne posługi transportowe i komunikacyjne w Polsce średniowiecznej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1967, nr 2, s. 259. Obowiązek przewodu rycerskiego w XIV wieku był już w stanie zaniku, zob. Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I, Poznań 1939, s. 165. Por. S. Russocki, *Powinność przewodu...*, s. 257–263.

<sup>13</sup> Zob. K. Buczek, *Publiczne posługi...*, s. 276; K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesno-piastowskiej*, Wrocław 1987, s. 95.

<sup>14</sup> Tak F. Piekosiński, *O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju*, Kraków 1881, s. 170; idem, *Ludność wieśniacza...*, s. 57, 59–60.

<sup>15</sup> Zob. K. Buczek, *Publiczne posługi...*, s. 280. Z kolei J. Bardach utożsamiał te pojęcia, pisząc, że „powóz i podwoda polegały na obowiązku dostarczania środków transportu – koni (wołów) i wozów – panującemu i jego urzędnikom w czasie podróży i dla transportu rzeczy książęcych”,

wszystkim król ze swoją małżonką oraz osoby, którym jedno z nich poleciło dostarczyć konie podwodne z wozem czy bez, lub którym podwoda przysługiwała z natury rzeczy<sup>16</sup>.

Z kolei K. Modzelewski uważał, że w ramach podwoły przedstawiciele władzy książęcej, zwłaszcza zaś dowódcy wojskowi, mieli prawo brać w czasowe użytkowanie chłopskie woły, konie i wozy. W zasadzie należało je zwrócić właścicielom, ale zawsze zachodziło ryzyko utraty inwentarza lub pozostawania przez dłuższy czas bez zwierząt pociągowych<sup>17</sup>. Podwoły brano bowiem do dalekich transportów, często o wojennym charakterze, np. z małopolskiego Skaryszewa aż na Litwę<sup>18</sup>.

Publiczne usługi transportowe w postaci podwód były regulowane w drodze przywilejów ziemskich i dzielnicowych, statutów, konstytucji sejmowych i uniwersałów królewskich<sup>19</sup>. Często też król określał powinności podwodowe dla poszczególnych miast i wsi, np. z powodu zaginięcia przywileju<sup>20</sup>, rozstrzygał kwestie sporne wynikające z obowiązku dostarczania podwód<sup>21</sup> lub zwalniał od ciężaru świadczenia podwód<sup>22</sup>. Dawne prawo polskie zna wiele przykładów regulacji usługi transportowej w drodze uniwersału, począwszy od Uniwersału Warszawskiego wydanego przez króla Zygmunta Augusta w 1564 roku, który

---

idem, *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*, t. I, Warszawa 1957, s. 144. Jeśli zaś idzie o przewód, to J. Bardach wskazuje, że polegał on na obowiązku dostarczania nie tylko siły pociągowej wozów, ale również i ludzi do obsługi transportu, ibidem, s. 144.

<sup>16</sup> Zob. K. Buczek, *Publiczne usługi...*, s. 287. Por. F. Piekosiński, który stał na stanowisku, że powinność pod nazwą „podwoły”, będąc jedną z najcięższych usług publicznych, oznaczała „obowiązek dostarczenia koni bądź to do wozów, bądź też do jazdy wierzchem”, idem, *Ludność wieśniacza...*, s. 59.

<sup>17</sup> Por. R. Grodecki, *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930, s. 22–23.

<sup>18</sup> K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 95.

<sup>19</sup> Zob. S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Lwów 1925, s. 189–199; S. Wysłouch, *Posługi komunikacyjne...*, s. 18–19.

<sup>20</sup> Zob. *Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1911, s. 13.

<sup>21</sup> Zob. ibidem, s. 21, 64. Władca sprawując wymiar sprawiedliwości w ramach kompetencji sądu książęcego sądził również sprawy wynikłe z orzeczenia lub działalności jego urzędników, rozstrzygał spory o niesłuszne pociągnięcie wsi do przewodu, poza granicę, do której była zobowiązana, zob. Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1949, s. 102.

<sup>22</sup> Zob. uwolnienie w dniu 13 października 1611 r. miasta Lublin przez króla Zygmunta III od obowiązku świadczenia podwód na lat dziesięć w związku ze zniszczeniami wynikłymi z kilkukrotnych pożarów i poniesionymi przez to wielkimi stratami. Zwolnienie z podwód nie dotyczyło jednakże świadczeń na rzecz posłów królewskich wyprawianych do Turków i Tatarów. Poza tym król postanowił, że mieszkańcy Lublina „nie mogą ponosić ciężaru świadczeń z powodu najazdu lub działań wojennych”, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps nr 1732 (dalej jako: WBP Lublin).

w sposób szczegółowy określał te powinności<sup>23</sup>. Wobec licznych próśb kierowanych do króla w sprawie wyniszczającego obowiązku dostarczania częstych, a nawet ustawicznych podwó<sup>24</sup>, władca postanowił uregulować tę sprawę poprzez, między innymi, nałożenie na miasta, miasteczka i wsie obowiązku składania się na podwoły, zaś podwoły na potrzeby posłańców królewskich miały być dostarczane za wynagrodzeniem pieniężnym<sup>25</sup>. Uzupełnienie postanowień Uniwersału zawierał kolejny wydany w przedmiocie podwó<sup>26</sup>, pochodzący z roku 1565, Uniwersał Piotrkowski<sup>26</sup>.

W kolejnych latach sprawą powinności wynikających z dostarczania podwó<sup>27</sup> zajął się król Stefan Batory w uniwersale na podwoły z 1576 roku<sup>27</sup>, król Zygmunt III Waza w konstytucji z 1601<sup>28</sup> i konstytucji z 1620<sup>29</sup>, król Władysław IV w konstytucji z 1647<sup>30</sup>, król Jan III Sobieski w konstytucji z 1677<sup>31</sup>, i król August II w 1710 roku<sup>32</sup>.

<sup>23</sup> Volumina Legum, t. II, folium 671–674, Petersburg 1859, s. 42–44 (dalej jako: VL).

<sup>24</sup> Na niezwykle wyniszczający charakter dostarczania podwó<sup>24</sup>, zwracał uwagę A. Próchnik, *Dzieje chłopów w Polsce*, Lwów 1922, s. 16.

<sup>25</sup> Por. potwierdzenie w 1549 roku przez króla Zygmunta Augusta przywileju dla Nowego Miasta Warszawy Zygmunta I z 1543 roku dotyczącego podwó<sup>25</sup> oraz potwierdzenie przez króla Henryka w roku 1574 przywileju Zygmunta Augusta z 1549 roku uwalniającego mieszczan Nowej Warszawy od obowiązku dostarczania podwó<sup>25</sup>, AGAD, zespół nr 1, „Zbiór dokumentów pergaminowych”, sygn. 1674, 1677. Jednak jak zauważa M. Czapski, posłańcy, czyli kursory, mimo iż otrzymywali środki pieniężne na drogę, to jeszcze w czasach Stanisława Augusta pasali swego konia na cudzych łąkach i pastwiskach, „a nikomu na myśl w owe czasy nie przychodziło, brać mu to za złe”, idem, *Historia powszechna konia*, t. II, Poznań 1874, s. 484.

<sup>26</sup> VL II, folium 675, s. 44. Por. ordynację co do danin i robocizn, nadaną wsi Laszki przez administratorów tenuty przemyskiej, zatwierdzoną przez króla Zygmunta Augusta w Lublinie w dniu 20 kwietnia 1569 r., zob. *Materiały do dziejów robocizny...*, s. 95.

<sup>27</sup> VL II, folium 960–962, s. 181–182.

<sup>28</sup> VL II, folium 1518, s. 397. Konstytucja ta stanowiła, wobec wielkiego zubożenia ludności dostarczania podwó<sup>28</sup> dla przesyłania posłańców królewskich, że „aby od podwó<sup>28</sup> każdy jej potrzebujący, płacił od mile po groszy dwu od konia”. Por. zwolnienie przez Zygmunta III na mocy dawnych przywilejów mieszczan Starej Warszawy od dostarczenia podwó<sup>28</sup> i koni, AGAD, zespół nr 1, „Zbiór dokumentów pergaminowych”, sygn. 1629.

<sup>29</sup> VL III, folium 377, s. 183.

<sup>30</sup> VL IV, folium 108–109, s. 55.

<sup>31</sup> VL V, folium 470, s. 230.

<sup>32</sup> VL VI, folium 186, s. 92. Należy pamiętać, że u genezy transportu pocztowego stoją również właśnie interesujące nas podwoły. W czasach Augusta II Sasa, kiedy Polska włączona została do sieci komunikacyjnej służącej do przesyłki listów i przewozu pasażerów tzw. ekstrapocztą, korzystano z systemu koni rozstawnych (zmiana koni na stacjach pocztowych), który był w Polsce znany od dawna jako składnik właśnie instytucji podwó<sup>32</sup>, zob. K.J. Piotrowski, *O drogach pocztowych i transporcie poczt w Polsce w wiekach XVI–XVIII*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria D” 1969, z. 5, s. 7.

## 2. UWAGI W SPRAWIE CHARAKTERU KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Przechodząc do rozbioru zagadnień związanych z powinnościami transportowymi ludności w okresie Księstwa Warszawskiego należy podkreślić, że państwo to było zależne od napoleońskiej Francji<sup>33</sup>, przy czym zależność ta miała charakter przede wszystkim polityczny<sup>34</sup>, ale także w znacznym stopniu gospodarczy, co było celowym wynikiem zależności politycznej (zadłużenie wobec Francji oparte na tytułach fikcyjnych lub zdobyczy wojennej, włączenie do systemu blokady kontynentalnej)<sup>35</sup>. Jak zauważył Karol Marks, „Księstwo Warszawskie, małe, bez żadnej pozycji w Europie, odczuwało całe brzemień swego istnienia, rządy cywilne sprawowała Saksonia, rządy wojskowe – Napoleon; wiele jego majątków ziemskich rozdano generałom francuskim, na Księstwo nałożono ogromne podatki”<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> J. Lelewel podkreślał, że Księstwo Warszawskie nie mogło się pochwalić czystą niepodległością, zob. idem, *Trzy konstytucje polskie 1791–1807–1815*, Poznań 1861, s. 83. Por. B. Leśnodorski, *Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1951, nr 3, s. 304–332; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1963, z. 1, s. 96–97; K.K. Daszyk, *Między rozbiorem pierwszym a... szóstym. Dzieje polskie lat 1772–1815 w refleksji historiograficznej Joachima Lelewela*, [w:] T. Kargol, B. Petryszak, K. Ślusarek (red.), *Studia z dziejów wsi polskiej na przełomie XVIII i XIX wieku*, Kraków–Lwów 2015, s. 24–28. Na temat stosunku Polaków do traktatu tylżyckiego, zob. M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, „Studia Iuridica” 1970, z. 3, s. 20–21.

<sup>34</sup> Por. rozważania H. Kołłątaja na temat powołania do życia Księstwa Warszawskiego, zawarte w szczególności w rozdziale II („Co sądzą obcy i nasi krytycy o Księstwie Warszawskim”) i rozdziale III („Jakie przyczyny zagnały Wielkiego Napoleona do odmiany polityki w Europie, i do wprowadzenia nowego jej układu”) jego pracy z 1810 roku, idem, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, Lipsk 1810, s. 80–94, 95–112.

<sup>35</sup> Zob. K. Niedzielski, *Rys dziejów Księstwa Warszawskiego*, t. I, Warszawa 1907, s. 68–70; W. Sobociński, *Księstwo Warszawskie a Cesarstwo Francuskie: zależność faktyczna i prawno-międzynarodowa: rezultaty przeobrażeń wewnętrznych*, „Przegląd Historyczny” 1964, nr 1, s. 47–48; idem, *Historia ustroju i prawa Księstwa...*, s. 18–19; I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1984, s. 62.

<sup>36</sup> K. Marks, *Przyczynki do historii kwestii polskiej (Rękopisy z lat 1863–1864)*, tłum. Z. Bogucki, Warszawa 1971, s. 691. Szerzej na temat koncepcji prawno-ustrojowych budowy Księstwa Warszawskiego wysuwanych przez otoczenie Adama Czartoryskiego, zob. M. Zarychta, *Propozycje ustrojowe Adama Jerzego Czartoryskiego i jego otoczenia (1813–1815)*, „Przegląd Historyczny” 2006, nr 4, s. 495–511. Warto również przypomnieć, że to właśnie z okresu Księstwa Warszawskiego pochodzi ów zwrot „sumy bajońskie”, który zdobył w języku polskim znaczenie przysłowiowe, a oznaczający sumy, jakimi Napoleon I obciążył skarb Księstwa Warszawskiego z tytułu: udzielonej Księstwu Warszawskiemu pożyczki, odstąpienia własności skarbowej pruskiej, przekazania armat zdobycznych oraz sum zahipotekowanych na dobrach ziemskich w Księstwie, a należnych skarbowi pruskiemu, zob. F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. II, Warszawa 1897, s. 85–101; M. Handelsman, *Napoleon i Polska, 1808: Konwencja Bajońska*, „Przegląd Historyczny” 1912,

W innym miejscu Marks trafnie stwierdza, że znaczną liczbę wielkich majątków ziemskich w nowym Księstwie podarował Napoleon generałom francuskim i że nawet Joachim Lelewel określił to jako czwarty rozbiór Polski<sup>37</sup>.

Tezy Marksa potwierdza W. Sobociński, który przypomina, że 30 czerwca 1807 roku wyszło 30 dekretów cesarskich obejmujących indywidualne nadanie dla 27 marszałków i generałów francuskich oraz 3 polskich (ks. K. Poniatowskiego, J. Dąbrowskiego i J. Zajączka; później otrzymali jeszcze donacje w Polsce ks. Sapieha i gen. W. Krasiński)<sup>38</sup>. Drugą serię dekretów wydano po wojnie 1809 roku, 16 stycznia 1810 r., w wyniku których donatariusze francuscy w popruskiej części Księstwa otrzymali znaczne kompleksy dóbr narodowych i poduchownych. Te donacje, jak podkreślał W. Sobociński, określano też wyraźnie jako „feuda” lub „lennis” Cesarstwa Francuskiego, przy czym ich sytuacja była analogiczna do wielkich lenn bez suwerenności państwowej utworzonych w 1806 r. w Królestwie Neapolitańskim i w posiadłościach weneckich<sup>39</sup>.

Trudno nie zgodzić się powyższymi tezami dotyczącymi polityki Napoleona, który uczynił z Księstwa Warszawskiego zaplecze swoich dalszych działań wojennych<sup>40</sup>. Do fatalnego położenia ludności w Księstwie Warszawskim przy-

---

nr 1, s. 75–92; idem, *Napoleon i Polska, 1808: Konwencya Bajońska: (dokończenie)*, „Przegląd Historyczny” 1912, nr 2, s. 215–236; idem, *Konwencya Bajońska*, [w:] M. Handelsman, *Pod znakiem Napoleona. Studia historyczne*, Seria 2, Warszawa 1913, s. 1–71; B. Grochulska, *hasło: bajońskie sumy*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski*, t. I, Warszawa 1981, s. 19–20.

<sup>37</sup> Zob. K. Marks, *Przyczynki do historii...*, s. 384–385; zob. J. Lelewel, *Polska odradzająca się, czyli dzieje polskie od roku 1795 potocznie opowiedziane*, [w:] J. Lelewel, *Dzieła*, t. VIII, oprac. J. Dutkiewicz, M.H. Serejski, H. Więckowska, Warszawa 1961, s. 49–50. Co więcej, w ocenie J. Lelewela, w okresie Księstwa Warszawskiego miał miejsce również i piąty rozbiór Polski, bowiem „pokojem zawartym w Wiedniu, [w roku] 1809, 14 października, Galicja zwana nową wraz z Zamościem i połową soli wielickiej przyłączona była do Księstwa Warszawskiego; drugą połowę soli wielickiej i Galicję dawną Napoleon zostawił Austrii, tylko oderwał obłaść tarnopolską, czyli częśćkę dawnego Podola, którą [sprzymierzonej wówczas z Francją] Rosji oddał. Tak znowu Napoleon ziemiami polskimi na korzyść Rosji szafował, a to był piąty Polski rozbiór”, idem, *Polska odradzająca się...*, s. 51. Z kolei dla F. Engelsa, utworzenie Księstwa Warszawskiego było czwartym rozbiorem Polski, zob. idem, *Nowy rozbiór Polski*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1962, s. 63–64, przypis 52; idem, *Debata polska we Frankfurcie*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1962, s. 376.

<sup>38</sup> Zob. W. Sobociński, *Księstwo Warszawskie a Cesarstwo Francuskie...*, s. 56. Por. M. Senkowska-Gluck, *Donacje napoleońskie w Księstwie Warszawskim. Studium historyczno-prawne*, „Studia nad Historią Państwa i Prawa. Seria II” 1968, t. XIII, s. 176–177.

<sup>39</sup> Zob. W. Sobociński, *Księstwo Warszawskie a Cesarstwo Francuskie...*, s. 56–57.

<sup>40</sup> Jak podaje B. Grochulska, w departamencie kaliskim w 1800 r. było 254300 sztuk bydła, w 1807 r. nastąpił spadek pogłowia do 233200, a w 1811 r. zostało 211900 sztuk bydła. Do tego doszły wymagające rozkazy aprowizacyjne i podwyższone wciąż podatki, które spowodowały zapaść finansową wielu majątków ziemskich, zob. B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego. Z badań nad strukturą gospodarczą*, Warszawa 1967, s. 40–41 i 98. Por. M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego...*, s. 26.



czyniały się – poza pozostawieniem pańszczyzny, mimo zlikwidowania poddaństwa<sup>41</sup> – różnego rodzaju opłaty i daniny, które dotkliwie pustoszyły i tak przecież szczerze dochody ludności<sup>42</sup>, w tym przede wszystkim włościan<sup>43</sup>. Zresztą same działania wojenne pociągały już za sobą wielkie szkody<sup>44</sup>. Poza kontyngentem liwerunkowym pobieranym w naturze od 1809 roku (głównie w zbożu) stanowiącym ponad 10% przychodów skarbu, a zmienionym na opłatę pieniężną już w okresie Królestwa Polskiego (w 1817 r.), należy wskazać na różne daniny, „furaże”, uciążliwości związane z popisem wojskowym<sup>45</sup>, drożyzną wielu produktów (np. soli)<sup>46</sup> oraz właśnie podwody.

<sup>41</sup> Szerzej na temat zniesienia poddaństwa w Księstwie Warszawskim, zob. T. Mencil, *Zniesienie poddaństwa w Księstwie Warszawskim na tle porównawczym*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1983, nr 13, s. 5–41. Zgodnie postanowieniami zawartymi w art. 4 Konstytucji Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 roku zniesiono niewolę i wszyscy obywatele stali się równi przed obliczem prawa, zob. Konstytucja Księstwa Warszawskiego, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I. Por. M. Handelsman, *Zasady napoleońskie w życiu Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1913, s. 2. Na temat opinii Polaków wobec Konstytucji z 1807 roku zob. szerzej M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego...*, s. 47–49. Uszczegółowieniem zasady wyrażonej w art. 4 Konstytucji stał się dekret z dnia 21 grudnia 1807 roku, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, nr 1, s. 10–12. Niestety, jak wiadomo, dekret grudniowy nie spełnił oczekiwań społecznych, bowiem opinia społeczna „czuła, iż kwestia włościańska nie została rozwiązana”, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, Kraków 1912, s. 24. Por. K. Niedzielski, *Rys dziejów Księstwa...*, s. 64–65; S. Głabiński, *Historia ekonomiki*, t. II, Lwów 1939, s. 171; S. Grodziski, *Polska w czasach przełomu (1764/1815)*, Kraków 1999, s. 252; D. Złotkowski, *Warunki dzierżawy wsi i folwarków w północno-zachodniej Małopolsce na początku XIX wieku*, [w:] J. Muszyńska, Sz. Kazusek, J. Pielas (red.), *Folwark–wieś–latyfundium. Gospodarstwo wiejskie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Kielce 2009, s. 355–370.

<sup>42</sup> Zob. *Statystyka Księstwa Warszawskiego 1808 r.*, WBP Lublin, rkps nr 1176; H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808–1810*, Warszawa 1925, s. 29–31, 75–77.

<sup>43</sup> Szerzej na temat oceny pracy pańszczyźnianej w okresie Księstwa Warszawskiego, zob. S. Borowski, *Kształtowanie...*, s. 152–154. Należy pamiętać, że we Francji w trakcie rewolucji Konwent Narodowy zniósł dekretem z dnia 17 czerwca 1793 roku wszelkie świadczenia przysługujące panom feudalnym i wszelkie prawa do odszkodowania czy wykupu za nie, zob. J. Kodrębski, *Wielka Rewolucja Francuska a własność. Od własności feudalnej do własności kapitalistycznej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, nr 1, s. 85.

<sup>44</sup> Por. H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa...*, s. 32–33.

<sup>45</sup> Niezależnie od dostaw liwerunkowych dokonywano w czasie wojny rekwizycji według postanowień dekretu z dnia 27 marca 1812 r., zob. *Dziennik Urzędowy Departamentu Płockiego* nr 100 z 27 marca 1812, nr 74 z 29 lutego 1812 (dostawy dodatkowe). Już w 1809 r. nałożono znaczne kontyngenty zboża i paszy, zaś w 1811 r. podwyższono je kilkakrotnie, zob. *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, nr 10, s. 251–252, 109–110. Por. *Odezwy prefektów do Prażmowskiego w kwestii żywienia wojska*, WBP Lublin, rkps nr 1144. Szerzej na temat przychodów skarbowych, zob. W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa...*, s. 141–147.

<sup>46</sup> Należy pamiętać, że monopol sprzedaży soli był drugim powszechnym podatkiem konsumpcyjnym, nakładanym przez szlachtę na jej poddanych, zob. W. Kula, *O charakterze gospodarki chłopskiej...*, s. 207.

Nie sposób wyliczyć w tym miejscu wszystkich obciążeń ludności Księstwa kosztami, jakie ponosić musiała ona wobec obowiązku aprowizacji wojska<sup>47</sup>.

### 3. GENEZA DEKRETU O WYDAWANIU PODWÓD WOJSKOWYCH

W związku z tym, że dla ludności Księstwa Warszawskiego dostarczanie podwód było poważną uciążliwością<sup>48</sup>, Rada Ministrów poleciła przygotować Ministrowi Spraw Wewnętrznych projekt dekretu w przedmiocie uregulowania tego świadczenia. Pierwsze znane pismo urzędowe w tej sprawie pochodzi z dnia 4 stycznia 1810 roku<sup>49</sup>. W piśmie tym minister wskazuje na feudalny charakter prawa do dostarczania podwód oraz przytacza, tytułem wzoru reformy w tej materii, główne postanowienia świadczenia powinności transportowych w świetle regulacji pruskiej z 1 października 1793 roku – Regulamin podwodowy [Regulament podwodny] (dalej jako: *RegPrus1793*)<sup>50</sup>. Regulamin pruski, ogłoszony w języku niemieckim i polskim, był pierwszym nowoczesnym aktem normatywnym regulującym obowiązek dostarczania podwód, przez co wiele konstrukcji prawnych w nim zawartych zostało przeniesionych do dekretu z maja 1810 roku. Zaznaczyć jednak należy, że dekret majowy został wydany przede wszystkim przez wzgląd na dostarczanie podwód dla transportów i poszczególnych wojskowych, a więc miał charakter w znacznym stopniu mobilizacyjny. Z kolei pruski regulamin miał charakter aktu normatywnego, którego celem była regulacja świadczeń podwodowych głównie w okresie pokoju.

We wspomnianym piśmie minister wskazuje na rozwiązania w przedmiocie regulacji podwodowej, jakie chciał wprowadzić na terenach polskich wyzwolonych

<sup>47</sup> W okresie Księstwa Warszawskiego ustanowiono kilka podatków na potrzeby wojska. Stałym podatkiem bezpośrednim był „pobór osobisty na koszty fortyfikacji” ustanowiony 24 marca 1809 r., *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, nr 13, s. 25–30. Szerzej na temat podatków i dostaw dla wojska w tym okresie, zob. A. Kociszewki, *Mazowsze w epoce napoleońskiej*, Ciechanów 1984, s. 370–383.

<sup>48</sup> Zob. rozkaz dzienny marszałka Aleksandra Berthiera z dnia 4 kwietnia 1807 roku zabraniający wojskowym samowolnego zabierania podwód po drogach i wsiach, AGAD, zespół nr 179, „Rozkazy dzienne marszałka Aleksandra Berthiera”, sygn. 24 (12 kopii, s. 34–45).

<sup>49</sup> AGAD, zespół nr 175, „Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego. Akta spraw”, sygn. 204, k. 1–30, *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego*, Tom I: 1808–1809, oprac. M. Krzymkowski, P.M. Pilarczyk, Poznań 2015, s. 72–73, 87–88, 119–120.

<sup>50</sup> „Vorspann-Reglement für die Provinz Südproussen” [Regulamin podwodny dla prowincji Prus Południowych], Berlin, 1 X 1793, AGAD, zespół nr 169, „Die Einrichtung des Vorspannwesens in Südproussen überhaupt. Bd. 1”, sygn. 1852; [www.deutsche-digitale-bibliothek.de](http://www.deutsche-digitale-bibliothek.de) [dostęp: 12.08.2019]; digital.staatsbibliothek-berlin.de [dostęp: 12.08.2019]. Por. akta dotyczące przekroczenia prawa regulującego podwozy, AGAD, zespół nr 169, „Verschiedene Vorspannkonventionen”, sygn. 1836.

od Prus francuski marszałek Louis Nicolas Davout – sprawujący od 12 lipca 1807 r. główne dowództwo nad wszystkimi wojskami cesarstwa na wschód od Odry<sup>51</sup>, – a które nawiązywać miały do regulacji tych świadczeń w prawie francuskim<sup>52</sup>.

Do pisma ministra spraw wewnętrznych z dnia 4 stycznia załączono obszerny projekt dekretu, który składał się z VII tytułów podzielonych na 94 paragrafy<sup>53</sup>. W kolejnym piśmie z dnia 21 lutego 1810 roku<sup>54</sup> minister zwraca się do Rady Ministrów o przedłożenie sporządzonego przez niego projektu, po poprawkach naniesionych przez Ministra Wojny, pod obrady Rady Stanu. Następnie 24 lutego projekt przekazano do opinii referendarza Karola Fryderyka Woydy, z jednoczesnym poleceniem przesłania projektu do Rady Stanu<sup>55</sup>. Ostatecznie projekt, który trafił pod dyskusję Rady Stanu znacznie skrócono, bo z 93 artykułów pierwszej wersji przedstawionej przez ministra spraw wewnętrznych, w wersji przekazanej Radzie projekt liczył już tylko 48 jednostek redakcyjnych, które usystematyzowano, jak pierwotnie, w VII tytułach. Pierwotne oznaczenie poszczególnych jednostek redakcyjnych projektu w postaci paragrafów zostało zmienione na oznaczenie w formie artykułów.

Po raz pierwszy na temat projektu dekretu o urządzeniu podwód wojskowych dyskutowano na sesji 493 Rady Stanu w dniu 3 marca 1810 roku<sup>56</sup>. Wtedy też przedstawiono po raz pierwszy projekt urządzenia podwód wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych. Zwrócono uwagę na kilka kwestii. Radca stanu Michał Kochanowski stwierdził, że faktycznie istnieją okoliczności do dostarczania podwód dla wojska, ale już nie istnieją one w przypadku dostarczania podwód dla urzędników cywilnych, którzy zostali wysłani w interesach publicznych do władz przełożonych, bowiem w takim przypadku mają oni własne fundusze wyznaczone na nadzwyczajne wydatki, i z tych funduszy mogą opłacać koszty podróży, „a nie pomnażać ucisku biednym rolnikom”<sup>57</sup>. Radca stanu Tadeusz Matuszewicz pod-

<sup>51</sup> Zob. J. Pachoński, *Wojskowość polska w dobie Legionów i Księstwa Warszawskiego 1795–1815*, [w:] J. Sikorski (red.), *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. II, Warszawa 1966, s. 320. Z tego tytułu L.N. Davout sprawował do jesieni 1808 r. naczelne dowództwo w Księstwie Warszawskim, które przekazał księciu Józefowi Poniatowskiemu, zob. M. Kukiel, *Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej 1795–1815*, t. I, Warszawa 1918, s. 209.

<sup>52</sup> AGAD, zespół nr 175, „Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego. Akta spraw”, sygn. 204, k. 2–3.

<sup>53</sup> Ibidem, k. 5–30.

<sup>54</sup> Ibidem, k. 31.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 35–61.

<sup>56</sup> *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, t. III, cz. 1, oprac. T. Mencil, M. Kallas, Warszawa 1995, s. 105. Rady Stanu uznaje się, obok Kodeksu Napoleona i instytucji prefektów – o której powiemy w dalszej części artykułu – za jeden z najlepszych towarów eksportowych napoleońskiej Francji w dziedzinie administracji, zob. M. Krzymkowski, *Rada Stanu Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2011, s. 9. Por. W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa...*, s. 113.

<sup>57</sup> *Protokoły Rady Stanu...*, s. 105.

niósł, że przedstawiony projekt zawiera wiele dobrych urządzeń, jednakże należy tak zrehabilitować projekt, aby zrównać ten ciężar, by mieszkańcy sąsiadujący bliżej uczęszczanych dróg nie ponosili go nieporównanie częściej niż mieszkający w znacznej odległości od uczęszczanych dróg. Następnie pracę nad dostosowaniem projektu powierzono radcy T. Matuszewiczowi i referendarzowi K.F. Woydzie, który mieli przygotować opinię na jego temat.

Kolejna dyskusja na temat organizacji podwód wojskowych i ewentualnych składek na ich opłatę miała miejsce na sesji 496 Rady Stanu w dniu 10 marca 1810 roku<sup>58</sup>. Projekt ministra spraw wewnętrznych dzielił się na dwie części. Pierwsza miała na celu uporządkowanie dostarczania podwód, uchronienie cywilów od gwałtowności wojskowych i tym samym ulżenie obciążonym. Z drugiej części wynikało, iż zamierzano rozłożyć ten ciężar równomiernie poprzez ustanowienie zapłaty dla dostarczających podwoły, finansowanej ze składek nałożonych przez rady departamentowe w całym kraju<sup>59</sup>. Pomysł wprowadzenia składek budził najczęściej kontrowersji; sugerowano, że w istocie jest to forma podatku. Padła propozycja, aby obowiązek dostarczania podwód zamienić na ich dobrowolny najem, co leżałoby w gestii rad departamentalnych. Z drugiej strony zwrócono uwagę, że gdyby nawet rady departamentalne miały prawo żądania składek, to ich stanowienie zawsze należy do sejmu. Minister spraw wewnętrznych podniósł jednak, że układając projekt brał pod uwagę, że składka może uchodzić za rodzaj podatku, lecz skoro jej celem jest przyniesienie ulgi ludności, nie będzie ona postrzegana jako ciężar.

Następnie przystąpiono do wysłuchania projektu, który przedstawiał referendarz K.F. Woyda. W trakcie dyskusji minister spraw wewnętrznych przystał na drobne zmiany pierwotnego brzmienia dekretu, zgadzając się na usunięcie przepisów o dostarczaniu podwód urzędnikom cywilnym. Jednocześnie postanowiono, że ułożony zostanie drugi, odrębny projekt o składkach, a jeśli nie znajdzie on akceptacji króla, wówczas przyjęty zostanie pierwszy projekt porządkujący dostarczanie podwód, który przynajmniej w części ulży tym departamentom, które leżą na traktach przemarszu wojska.

<sup>58</sup> AGAD, zespół nr 175, sygn. 204, k. 77–83; *Protokoły Rady Stanu...*, s. 111–114.

<sup>59</sup> Rady departamentowe zostały wprowadzone na mocy postanowień dekretu z dnia 7 lutego 1809 roku o organizacji władz departamentowych i powiatowych, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, nr 8, s. 165–186. Por. M. Kallas, *Podział administracyjny Księstwa Warszawskiego (1806–1815)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1978, nr 2, s. 93–113; idem, *Projekty zmiany podziału administracyjnego Księstwa Warszawskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1982, nr 1, s. 51–68. Główną funkcją rad był rozkład ciężarów publicznych uchwalonych przez Sejm lub należnych z innego tytułu. Oprócz tego należały do niej narady nad potrzebami departamentu, opinie o ulepszeniach administracji, zażalenia na urzędników, itp.

Do tematu przeciążenia podwodami wrócono na sesji 505 Rady Stanu w dnia 30 marca 1810 roku. W protokole z tego dnia czytamy, że

Minister spraw wewnętrznych (...) sądzi za powinność donieść (...) iż obywatele i włościanie nie są już prawie w stanie znieść tego ucisku, który bez obmyślenia rychłej ulgi grozi zupełnym upadkiem krajowemu rolnictwu. Na dowód jak nieproporcjonalny jest ten ciężar i jak dotyka najwięcej nieszczęśliwych mieszkańców przy drodze wojskowej położonych, okazuje wyciągiem z urzędowych raportów ilość dostarczonych podwód i stojek po etapach w czterech powiatach, rachując tylko 10 dni, od 10 do 20 lutego, dostawiono podwód parokrotnych w powiecie orłowskim – 9, warszawskim – 44, błońskim – 54, sochaczewskim – 442. Minister, odwołując się do projektu przez siebie podanego, przedkłada, iż należy zapobiec złemu nie tylko przez zmniejszenie nadużyć i ograniczenie brania podwód, ale nadto przez środki, które by ciężar ten przy równym całego kraju udziale znośniejszym uczyniły<sup>60</sup>.

Projekt wraz z obszernymi uwagami co do poszczególnych postanowień dekretu, w tym przede wszystkim wspomnianych już składek, przedłożono Radzie Ministrów pismem z dnia 5 kwietnia<sup>61</sup>. Ale do tematu składek powrócono jeszcze na sesji 509 Rady Stanu w dniu 7 kwietnia 1810 r., zwracając uwagę na nierówne rozłożenie ciężaru, co można by zniwelować wyłącznie przez wprowadzenie składki pieniężnej<sup>62</sup>. Z kolei na sesji 518 Rady Stanu w dniu 27 kwietnia 1810 r. wystosowano prośbę do króla o stworzenie funduszu na opłatę podwód, zatwierdzając jednocześnie pierwszą część projektu przygotowanego przez ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie organizacji podwód<sup>63</sup>. Na sesji 520 Rady Stanu w dniu 1 maja 1810 r. przedstawiono stanowisko króla, zdaniem którego roztrząsany przez Radę problem składek powszechnych (obywatelskich) może być podjęty jedynie przez sejm. Król uznał, że bardziej nagląca niż kwestia składek jest sprawa ogólnego zaradzenia nadużyciom związanym z dostarczaniem podwód w drodze regulacji przygotowanej przez ministra spraw wewnętrznych i dyskutowanej już przez Radę Stanu<sup>64</sup>.

#### 4. ANALIZA POSTANOWIEŃ DEKRETU O WYDAWANIU PODWÓD WOJSKOWYCH

Wynikiem kilkumiesięcznych prac nad reformą prawa podwodowego w związku z uciążliwością powinności podwodowych ludności Księstwa stało się przyjęcie w dniu 22 maja 1810 roku dekretu „względem koni i podwód dostarczo-

<sup>60</sup> AGAD, zespół nr 175, sygn. 204, k. 91–92.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 93–104.

<sup>62</sup> *Protokoły Rady Stanu...*, s. 152–153.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 174–175.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 178.

nych pod transporta i wojskowych”, czyli o wydawaniu podwód wojskowych<sup>65</sup>, którego celem miało być ulżenie i zrównanie ciężaru wynikającego z dostawy koni i podwód zarówno pod różnego rodzaju transporty wojskowe, jak na przykład przewożenie wysłanych w interesach służb wojskowych, oficerów i urzędników wojskowych.

Dekret składał się z 48 artykułów – a więc został znacznie skrócony w porównaniu do pierwotnej wersji projektu ministra spraw wewnętrznych z dnia 4 stycznia 1810 r. Poszczególne jednostki redakcyjne zostały pogrupowane w siedem tytułów przy zastosowaniu numeracji rzymskiej, zaś każdy tytuł posiadał własny nagłówek: Tytuł I „W jakich przypadkach podwoły od Obywateli żądane być mogą” (art. 1–2), Tytuł II „O transportach wojskowych” (art. 3–6), Tytuł III „O podwodach dla maszerującego wojska” (art. 7–12), Tytuł IV „O podwodach dla pojedynczych wojskowych” (art. 13–15), Tytuł V „O formie pozwoleń na podwoły i kart drożnych” (art. 16–19), Tytuł VI „Urządzenia policyjne” (art. 20–45), Tytuł VII „Przepisy ogólne” (art. 46–48)<sup>66</sup>. Jak widać, najbardziej rozbudowany tytuł dekretu – zawierający 25 jednostek redakcyjnych – dotyczył urzędzeń policyjnych związanych z wydawaniem podwód. Dekret został podpisany przez króla Fryderyka Augusta i ministra sprawiedliwości – Feliksa Łubieńskiego, sekretarza generalnego – Antoniego Jonemana oraz ministra-sekretarza stanu – Stanisława Brezę<sup>67</sup>.

W tytule I zawarto postanowienia odnoszące się do przypadków, w jakich żądanie podwód było uzasadnione<sup>68</sup>. Zgodnie z art. 1 zastrzeżono, że poszczególne

<sup>65</sup> AGAD, zespół nr 175, sygn. 204, k. 122–136; Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. II, nr 18, s. 195–212.

<sup>66</sup> Wspomniany pruski regulamin podwodowy (*RegPrus1793*) z 1 października 1793 roku składał się z podobnej ilości jednostek redakcyjnych, bo 49 paragrafów, które jednakże nie zostały pogrupowane w wyższe jednostki. Przyjęto natomiast technikę legislacyjną polegającą na systematyzacji poszczególnych jednostek redakcyjnych określając ich zakres poprzez nadanie im tytułów: § 1–4 „Obowiązek podwodny”, § 5 „Sprawowanie interesów podwodnych”, § 6 „Prawo podwodowe”, § 7–13 „Paszporty podwodowe”, § 14–15 „Rozsadzanie podwód”, § 16–27 „Obstalowanie podwód”, § 28 „Stawienie podwód”, § 29–30 „Czas czekania”, § 31–33 „Bezprawie podwodników”, § 34–35 „Bezprawie paszport mających”, § 36 „Czas jazdy”, § 37–38 „Atest podwodny lub kwit”, § 39 „Trinkiety”, § 40–42 „Zapłacenie podwód”, § 43–46 „Kontrola interesów podwodowych”, § 47 „Karty”, § 48–49 „Transporty rekrutowe i konie pikietowe”.

<sup>67</sup> Sylwetki tych ministrów prezentuje M. Krzymkowski, *Rada Stanu Księstwa...*, s. 266–269. Szerzej na temat statusu ministra w Księstwie, zob. M. Gałędek, *Prawne i polityczne uwarunkowania statusu ministra Księstwa Warszawskiego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2013, nr 16, s. 151–167.

<sup>68</sup> Zgodnie z *RegPrus1793* dostarczanie podwód w każdym czasie ciążyło bez wyjątku ze względu na charakter dóbr (królewskie, duchowne, szlacheckie) na stanie chłopskim i wszystkich miastach. Niemniej zastrzeżono, że „aby zaś przez obowiązek podwodny jednego a wolność drugiego pomiędzy różnym klasom poddanych Naszych równie Nam miłych żadna się nie stała nierówność, dane podwoły zapłacić każemy” (§ 1).

prefekci w obwodach swoich departamentów, podprefekci w obwodach swoich powiatów<sup>69</sup>, jak i urzędnicy cywilni i oficjaliści nie mogli używać koni podwodowych do podróży, do których byli obowiązani z tytułu sprawowania swojego urzędu lub wynikających z nakazu wyższych władz. Wszystkie podróże od dnia wejścia w życie dekretu miały odbywać się, albo kosztem Skarbu Państwa albo kosztem stron, albo kosztem samych urzędników i oficjalistów cywilnych, którzy zobowiązani byli do odbywania takich podróży<sup>70</sup>.

Dekret w art. 2 przewidywał trzy rodzaje przypadków, w których obywatele Księstwa mieli obowiązek dostarczania podwód, a mianowicie: 1) w przypadku transportów wojskowych zawierających wyłącznie broń i sprzęt medyczny; 2) w czasie przemarszu oddziału wojska; 3) w przypadku transportów pojedynczych.

Tytuł II dekretu „O transportach wojskowych” stanowił, że poza wspomnianymi w art. 2 przedmiotami, jak broń i sprzęt medyczny, wszelkie transporty w czasie pokoju powinny być przewożone końmi wojskowymi (art. 3). Co więcej, przez wzgląd na ulżenie ludności w wydawaniu podwód, władze wojskowe i administracyjne, powinny dołożyć wszelkich starań, aby, jeśli to możliwe, odprawiać transporty drogą wodną (art. 4). Przepisy stanowiły również, że podwoły – konie ludności mogą być użyte do przewożenia amunicji wyłącznie w czasie wojny lub nagłej potrzeby, natomiast w czasie pokoju amunicja powinna być przewożona końmi wojskowymi (art. 5). W art. 6 postanowiono, że w przypadku zaistnienia siły wyższej na ludności spoczywa co prawda obowiązek dostarczenia podwód, ale wyłącznie w liczbie nieprzekraczającej dwunastu i jedynie po ust-

<sup>69</sup> Prefekt posiadał najważniejszą rolę w systemie organów administracji terytorialnej Księstwa Warszawskiego, bowiem przepisy dekretu z dnia 7 lutego 1809 roku (*Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, nr 8, s. 165–186) powierzały mu rolę organizatora i kierownika administracji terytorialnej. Por. Instrukcja Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 stycznia 1810 roku objaśniająca organizację prefektur, s. 2–3. Z kolei podprefekt był przede wszystkim zobowiązany do wykonywania przekazywanych mu aktów normatywnych oraz kontroli stosowania ich przez władze miejscowe. Szerzej zob. W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa...*, s. 134–136; M. Kallas, *Koncepcje organizacji nowoczesnej administracji centralnej w Księstwie Warszawskim*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F*” 1982, vol. 10, s. 192–193; idem, *Ustawa Konstytucyjna Księstwa...*, s. 139–141. Na temat kompetencji prefekta jako przewodniczącego rady prefekturalnej, czyli sądu administracyjnego I stopnia, zob. W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807–1867*, Warszawa 1984, s. 13–17, 32–39. Por. uwagi na temat organizacji sądów administracyjnych, H. Izdebski, *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim do 1867 roku*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 1974, nr 2, s. 127–130. W świetle postanowień *RegPrus1793* nadzór nad wszystkimi sprawami związanym z dostarczaniem podwód w prowincji sprawować miały Kamery Wojskowe i Ekonomiczne (§ 5).

<sup>70</sup> § 6 *RegPrus1793* noszący tytuł „Prawo podwodne”, określał, że obowiązek dostarczenia podwód dotyczy podróży królewskich, urzędników wojskowych wiozących regimenty, bataliony i garnizony, urzędników cywilnych podróżujących w interesach krajowych oraz w interesach Ekonomii, kanałów, śluz, spraw leśnych, górniczych, celnych, akcyzowych itp. Poza tym podwoły miały być dostarczane na każdy rozkaz królewski.

nym uzasadnieniu żądania ich dostarczenia, spisany przez władze administracyjne i wojskowe.

Art. 7, będący pierwszym zawartym w tytule III dekretu „O podwodach dla maszerującego wojska”, stanowił o przypisaniu z góry oznaczonej liczby podwód dla poszczególnych oddziałów wojskowych. Zgodnie z tym przepisem dla każdego batalionu piechoty lub pułku konnego ustanowiono dwie podwozy czterokonne lub cztery parokonne dla chorych i rekonwalescentów, dla szwadronu – jedna podwoza czterokonna lub dwie parokonne, dla kompanii piechoty, jazdy i artylerii – jedna podwoza parokonna. Z kolei za każdy pułkowy wóz czterokonną brakujący oddziałowi wojskowemu w momencie jego wyjścia można było żądać dwóch podwód czterokonnych lub czterech parokonnych, poza podwodami dla chorych i rekonwalescentów (art. 8).

W przypadku nagłej potrzeby podwód pod transporty wojskowe, na Ministrze Wojny spoczywał obowiązek poinformowania Ministra Spraw Wewnętrznych o miejscu i dniu wyruszenia podwód, ich przeznaczeniu i ilości potrzebnej dla transportu (art. 9). Po otrzymaniu informacji Minister Spraw Wewnętrznych miał obowiązek zawiadomić podprefektów o potrzebie zgromadzenia podwód, wraz ze wskazaniem miejsca, przez które transporty wojskowe będą przechodzić (art. 10). W nagłych przypadkach obowiązek informowania władz lokalnych spoczywał na dowódcy okręgu wojskowego, który posiadał prawo wzywania ich bez uzasadnienia o dostarczenie potrzebnych podwód dla transportów wojskowych (art. 11). Zgromadzenie podwód w wyznaczonych miejscach i dopilnowanie przewiezienia transportów wojskowych do miejsca przeznaczenia spoczywało na burmistrzach i wójtach<sup>71</sup>, którym zadania te powierzali prefekci i podprefekci (art. 12).

<sup>71</sup> Burmistrz i wójt stanowili władzę administracyjną, która została wprowadzona w Księstwie Warszawskim na mocy postanowień dekretu z dnia 23 lutego 1809 roku, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, nr 9, s. 201–209. Wójt odpowiadał we wsi za miejscową administrację ogólną i skarbową, pełnił funkcje policyjne i sądowe, ogłaszał i pilnował wykonania wszelkich zarządzeń państwowych otrzymanych od prefekta lub podprefekta, kierował robotami publicznymi na terenie gminy, prowadził księgi ludności, dokonywał „sprawiedliwego rozkładu i prędkiego poboru ciężarów publicznych”, utrzymywał w gminie „porządek, ochędóstwo, spokojność i bezpieczeństwo” mieszkańców, zabezpieczał ich zdrowie, podejmował środki zaradcze w razie wybuchu epidemii wśród zwierząt domowych itd. Poza tym wójt zarządzał i trzymał pieczę nad majątkiem i funduszami gminy oraz nad instytucjami działającymi na terenie gminy, zob. dekret z dnia 25 marca 1809 r. o podatku patentowym, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, nr 13, s. 21; uchwała z dnia 25 marca 1809 r. w sprawie poboru osobistego na rzecz fortyfikacji, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, nr 13, s. 30–31; rozporządzenie w sprawie podwyższenia podymnego z dnia 25 marca 1809 r., *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, nr 13, s. 37; dekret z dnia 22 maja 1810 r. o wydawaniu podwód wojskowych, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, nr 18, s. 195–212; dekret z dnia 18 marca 1809 r. o zastosowaniu przepisów Kodeksu Napoleona o aktach stanu cywilnego do położenia kraju, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, nr 10, s. 231–236; dekret z dnia 18 stycznia 1810 r. o księgach ludności, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskie-*



Art. 13 tytułu IV dekretu – „O podwodach dla pojedynczych wojskowych” wymieniał sześć powodów, dla których poszczególni oficerowie i mogli żądać podwód dla siebie. Mogło to nastąpić w następujących przypadkach: 1) kiedy podróżowano z rodzimego oddziału wojskowego do szpitala; 2) kiedy powracano ze szpitala do rodzimego oddziału wojskowego, jednakże wyłącznie w przypadku, kiedy stan zdrowia nie pozwalał odbyć podróży w inny sposób; 3) kiedy przenoszono chorego z jednego szpitala do innego; 4) powracając z niewoli, przy czym wyłącznie w przypadku złego stanu zdrowia; 5) kiedy wojskowi zostali zwolnieni ze służby wojskowej przez wzgląd na inwalidztwo; 6) w przypadku złego stanu zdrowia, jednakże władze cywilne miały obowiązek zaświadczyć, że podwoda jest potrzebna.

We wszystkich wymienionych przypadkach przysługiwała jedna parokonna podwoda dla dwóch oficerów (nawet jeśli mieli służących), jedna parokonna podwoda dla czterech żołnierzy. Osobna podwoda dla każdego oficera lub żołnierza w przypadkach wymienionych w art. 13 dekretu co do zasady nie przysługiwała. Jedyne wyjątek stanowił przypadek, w którym stan zdrowia oficera lub żołnierza „nagle wymagał ratunku”, a miejscowy lekarz orzekł o potrzebie natychmiastowego przewiezienia do szpitala (art. 14). Należy dodać, że poza przypadkami przewidzianymi w art. 7, 8, 9 i 13, liczba podwód nie mogła być zwiększana w drodze indywidualnego rozkazu dowódcy pułku, batalionu czy oddziału, zaś jedyną możliwością zwiększenia podwód był ich zakup „za gotowe pieniądze” (art. 15).

Przepisy tytułu V dekretu, „O formie pozwoleń na podwodę i kart drożnych”, zawierały dyspozycję, aby Minister Wojny wydał wzór kart drożnych w języku polskim i przesłał „w przyzwoitej liczbie” egzemplarzy władzom wojskowym i cywilnym, które miały wydawać te karty w przypadku odbierania pod-

---

go, t. II, nr 15, s. 109–121. Należy pamiętać, że w świetle postanowień dekretu lutowego wójtów wiejskich mianowano jedynie spośród obywateli gminy potrafiących czytać i pisać, co w praktyce faworyzowało dziedziców doprowadzając *de facto* do sytuacji, w której nastąpiło podwójne podporządkowanie chłopów: wobec dziedzica jako pana wsi i jako dziedzica-wójta, czyli urzędnika państwowego. Jednakże wielu dziedziców wzbraniało się przed przyjęciem tego stanowiska, zob. M. Kallas, *Konstytucje Księstwa Warszawskiego...*, s. 149. Por. F. Skarbek, *Dzieje Księstwa...*, t. II, s. 22; autor ten zwraca uwagę, że powierzenie władzy wójtowskiej dziedzicom było spowodowane brakiem wykształconych ludzi na wsi oraz obawą „zbytniego narażania się dziedzicom dóbr przez narzucenie im za rządów gmin ludzi obcych, od rządu wyłącznie zawisłych”. Natomiast T. Mencil podnosi, że w warunkach przeważającego na wsi systemu pańszczyźnianego i braku własności chłopskiej urząd wójta miał służyć nie samorządowi chłopskiemu, ale tylko czynnościom poruczoną dziedzicowi-wójtowi przez państwo: sądownictwu policyjnemu, utrzymaniu spokoju na wsi, czyli *de facto* utrzymaniu chłopów w posłuszeństwie, sprawom wojskowym, podatkowym itp., w wykonaniu których wójt-dziedzic dawał całkowitą rękojmnię, zob. idem, *Gmina wiejska w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, nr 1, s. 63–64.

wód (art. 16)<sup>72</sup>. Na Ministrze Wojny spoczywał nadto obowiązek zawiadomienia władz cywilnych i wojskowych, kto i gdzie został upoważniony do wydawania i podpisywania pozwolenia na podwode i kart drożnych (art. 17). Zgodnie z postanowieniami art. 18 dekretu, każda jednostka wojskowa oraz każdy oficer i żołnierz żądający podwoły miał obowiązek posiadania takiej karty (art. 18). Karta drożna zawierać miała trasę podróży (trakt) i informację o ilości podwó i koni, które miały być dostarczone na poszczególnych stanowiskach w czasie podróży (art. 19).

Najobszerniejszy tytuł dekretu, szósty, zawierał przepisy (urządzenia) o charakterze policyjnym<sup>73</sup>. W świetle postanowień art. 20 dekretu każdy oddział przechodzącego wojska potrzebujący podwó i legitymujący się kartą drożną miał obowiązek przynajmniej na 24 godziny przed swoim przybyciem powiadomić burmistrza lub wójta miejscowości, w której przepręg miał być dokonany, o potrzebnej liczbie podwó i koni (art. 20). Gdy tego obowiązku zaniedbano, przechodzący korpus, oddział wojska lub przejeżdżający pojedynczy wojskowy nie miał prawa żądać natychmiastowego dostarczenia podwó, przy czym korpus lub oddział wojska, potrzebujący więcej podwó zobowiązany był czekać na nie 12 godzin, z wyłączeniem przypadków nagłych, które jednakże musiały być wyrażone w karcie drożnej (art. 21). Zamówiona dla przechodzącego oddziału podwoda lub przejeżdżających wojskowych legitymujących się kartami drożnymi nie miała obowiązku czekać dłużej niż 24 godziny, po upływie tego czasu mogła być przez burmistrza lub wójta odesłana z miejsca przepręgu<sup>74</sup>. Jednocześnie dekret stwierdzał, że w takim przypadku oddziały wojskowe nie mają prawa wymagać innej podwoły i jeśli jej nadal potrzebują, powinny nająć sobie pocztę lub furmana własnym kosztem. W takim przypadku jednak burmistrz lub wójt „wywód słowny przy świadkach zrobić jest powinien” (art. 22 dekretu).

Przepis ten został doprecyzowany kolejnym, który mówił, że podwoły pod transporty wojskowe powinny być tak zorganizowane, aby na kolejnych sta-

<sup>72</sup> W świetle przywołanego wyżej Uniwersału Warszawskiego z 1564 roku, dokument upoważniający do odbierania podwó określany jest jako „list podwodny”, VL II, folium 673, s. 43. Natomiast *RegPrus1793* określał tego rodzaju dokument jako „paszport podwodny” (§ 7). W paszportach tych musiała być wyraźnie oznaczona osoba, trakt podróży, cel i liczba koni, na których dostarczenie widniało upoważnienie zawarte w paszporcie (§ 8).

<sup>73</sup> Por. F. Ochimowski, *Prawo administracyjne*, t. II, Warszawa 1922, s. 395–404; J. Malec, *Zakres i znaczenie terminu „policja” w literaturze politycznej schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2016, nr 3, s. 617–627.

<sup>74</sup> Zaznaczyć należy, że § 29 *RegPrus1793* stanowił ochronę dla dających podwode, „aby podwodnikom nie długo dano czekać, przez co by w gospodarstwie swoim co zamieszkiwać i stąd pobudkę do późniejszego stawienia się wziąć i do tego przyzwyczaić się by mogli”. Ustalono więc, że obowiązek oczekiwania podwó na jedną godzinę przed czasem. Wyjątki od tej reguły przewidziano w § 30 *RegPrus1793*.

cjach nie traciły czasu, przy czym „gdy przewożenie ich od stacji do stacji wielu okolicznościom podlegać musi, nie można zatem artykułu 22, co do tego przypadku stosować” (art. 23). Zresztą kolejny artykuł, 24, również stanowił, że rygor wynikający z art. 22 nie może być zastosowany do oddziałów maszerującego wojska, jeżeli spóźnienie na stację przepręgową nastąpi z powodu trudnej przeprawy, złych dróg i tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności. Wówczas nawet po upływie 24 godzin podwoły w wyznaczonych miejscach przepręgu miały zostać zapewnione, do czego zobowiązani zostali burmistrzowie lub wójtowie.

Podwoły idące z transportem lub wojskiem na stacji przepręgowej miały obowiązek stawić się przed domem miejscowego urzędnika (art. 25). Burmistrz lub wójt zobowiązani byli dostarczyć podwołę dopiero za okazaniem pozwolenia na nią lub karty drożnej (art. 26)<sup>75</sup>. Natomiast na stanowiskach, obsadzonych przez komendanta wojskowego podwoły mogły być wydane wyłącznie po okazaniu i sprawdzeniu przez niego lub inną władzę upoważnioną przez Ministra Wojny (art. 27). Z kolei oficer konwojujący transport nie mógł wyruszyć z miejsca przepręgu do chwili, gdy nie potwierdził odebrania podwoł i koni własnoręcznym podpisem, zaświadczać tym samym burmistrzowi i wójtowi, kiedy i ile podwoł i koni pod taki transport otrzymał oraz na jaką odległość (art. 28). Otrzymawszy takie zaświadczenie od oficera, burmistrz lub wójt obowiązany był złożyć ze swoim podpisem na ręce podwoźników. Ponadto burmistrz lub wójt mieli obowiązek złożyć na ręce oficera konwojującego transport oddzielne zaświadczenie, w którym odnotowano, kiedy i jak wiele podwoł i koni on dostarczył (art. 29).

Dekret ustanawiał również sankcję za brak upoważnienia od Ministra Wojny do wydawania pozwolenia na podwołę i kart drożnych. Osoba wydająca takie pozwolenie bez upoważnienia narażała się na obowiązek zapłaty za nakazane konie podług taksy pocztowej do Kasy Wojennej i na rzecz Kasy powiatu, który konie dostarczył, a także miała być ukarana, „i przez rozkaz dzienny do wiadomości publicznej podana” (art 30). Tej samej karze podlegać mieli w świetle postanowień dekretu wszyscy upoważnieni do wydawania kart drożnych, którzy by wydawali pozwolenie na podwołę i kartę drożną osobom nieuprawnionym albo

---

<sup>75</sup> W świetle § 37 *RegPrus1793* na stacji przepręgowej osoba posiadająca paszport podwoźny była zobowiązana przekazać dokument za odprawioną podwołę, zaś podwoźnik miał prawo jej żądania i w przypadku braku takiego dokumentu (atestu) miał prawo odmówić przekazania świeżych koni. Atest był wypełniany w języku niemieckim i polskim, „i oprócz dnia danego paszportu i przyczyny podróży, podpis imienia wyraźny, liczba koni i mile stacji literami muszą być wyrażone, tudzież datowane a nie ółwkim, rubryką etc. lecz inkaustem musi być wypełniony” (§ 38). Na uwagę zasługuje interesujące postanowienie dotyczące napiwków (*trinkgieltów*) wyrażone w § 39, zgodnie z którym, oprócz atestu, posiadający paszport „na piwo dać będzie przychylnym, to do dobrej każdego chęci zasylamy”.

wyznaczali większą ilość podwód i koni dla maszerującego wojska niż dozwolono dekretem. Odnosiło się to także do wojskowych domagających się większej liczby podwód i koni, niż określała to ich karta drożna (art. 31). W przypadku fałszowania karty drożnej lub jej braku, przy jednoczesnym „gwałtownym lub samowładnym” żądaniu podwód, informacja o dopuszczającym się takiego czynu miała być niezwłocznie przekazana władzy wojskowej, a on sam oddany pod sąd wojenny (art. 32). Do odpowiedzialności miał być również pociągnięty ten, kto mając prawo do podwoły, znieważył w jakikolwiek sposób burmistrza lub wójta, przy czym urzędnicy ci musieli w momencie znieważenia nosić oznaki właściwe swemu urzędowi (art. 33).

Artykuł 34 stanowił, że oficerowie konwojujący transport i posiadający kartę drożną, nie powinni samowolnie zabierać podwód i koni w miastach i wsiach, przez które przejeżdżają, lecz wyłącznie w tym miejscach, w których zostały dla nich wyznaczone stanowiska (art. 34). Jedynym wyjątkiem od tej zasady była sytuacja, kiedy w trakcie transportu koń lub wół „zupełnie upadł, albo ustał, albo wóz przez zepsucie stał się niezdatnym do dalszej podróży”. Wówczas oficer konwojujący transport miał prawo w pobliskiej wsi szukać pomocy, „która mu odmówioną być nie może”. Jednakże zobowiązany był do wydania zaświadczenia o tym, z jakich powodów i w jakiej liczbie wydano mu podwoły, aby przy najbliższej okazji takiej konieczności obowiązek dostarczenia podwód mógł być odpowiednio umniejszony (art. 35).

Jeżeli wojsko w trakcie zabierania podwód dopuściło się gwałtu, najbliższy „jakiegokolwiek rangi komendant” dowiedziawszy się o tym miał obowiązek „pod własną odpowiedzialnością” udzielić pomocy skarżącemu (art. 36).

Jeśli burmistrz lub wójt od czasu zawiadomienia w ciągu 24 godzin nie dostarczył podwód osobom upoważnionym, czyli posiadającym kartę drożną, przejeżdżający mieli prawo spisać oświadczenie przy świadkach i na koszt burmistrza lub wójta „wziąć expapocztę, lub nająć furmana, a burmistrz lub wójt do powrócenia tych kosztów [miał być] zagnalonym (...), z wolnem poszukiwaniem zwrotu opłaty na tych, którzy by byli prawdziwą zawodu przyczyną” (art. 37). Kiedy w okolicy brakowało koni, dekret przewidywał zamianę parokonnej podwoły na podwołę parowołową (art. 38). Aby podwoły nie były przeładowane zbyt ciężarem, dekret stanowił, że na jedną podwołę parokonną lub parowołową nie może przypadać więcej niż 6 cetnarów. Jednocześnie dekret stanowił, że na podwołę nie mogły wsiadać oprócz woźnicy więcej niż cztery osoby (art. 39).

Dekret regulował również czas poruszania się podwoły, co argumentowano względami zmęczenia koni lub wołów. I tak art. 40 przewidywał, że w czasie dobrej drogi podwoła konna nie może poruszać się szybciej jak 1 milę przez 1,5 godziny, zaś podwoła wołowa – nie więcej niż jedną milę przez

2 godziny, a gdy droga była zła, czas poruszania się podwoły miał być wydłużony (art. 40)<sup>76</sup>.

Jeżeli w wyniku przeładowania lub „przenaglenia koni lub wołów do prędkiej podróży” zwierzę zdechło, dekret wymagał od jadących taką podwozą odszkodowania dla właściciela. Dowodem w sprawie było oświadczenie złożone właściwej władzy, „pod którą zostaje przejeżdżający odesłany (...) końcem uzyskania dla uszkodzonego słusznej bonifikacji” na kolejnej stacji (art. 41)<sup>77</sup>.

Podwoła mogła być dostarczona nie dalej, jak od jednej stacji do drugiej, przy czym dekret określał, że stacje nie powinny być od siebie oddalone mniej niż dwie ani więcej niż pięć mil (art. 42)<sup>78</sup>. Korzystającemu z podwoły nie wolno było zbaczać z drogi, był zobowiązany poruszać się drogą typową, od stacji do stacji, co zresztą określała karta drożna (art. 43). Jadącemu nie wolno było „po drodze czynić wstępów i dla swych zabaw lub swych interesów zatrzymywać podwoły” (art. 44).

Art. 45 dekretu zalecał wszystkim jadącym podwojami „przyzwoite z ludźmi powożącymi obchodzenie się”, zaś wszelka skarga w tej sprawie, jeśli byłaby udowodniona, mogła pociągać za sobą poważną odpowiedzialność. Surowo karane miało być także „nieprzyzwoite” potraktowanie wojskowego przez burmistrza, wójta, podwodowego czy powożącego (art. 45)<sup>79</sup>.

Ostatni, siódmy, tytuł dekretu zawierał „Przepisy ogólne”. Zgodnie z art. 46 na każdej Radzie Departamentalnej ciążył obowiązek niezwłocznego przygoto-

<sup>76</sup> W świetle *RegPrus1793* odległość na którą wymagano dostarczenia podwoł ustalono na trzy mile, „a de reguła każda stacja, każdy relais tylko dwie mile albo mniej wynosić powinien” (§ 14).

<sup>77</sup> Zgodnie z postanowieniami *RegPrus1793* w przypadku śmierci konia z winy „nierozumnego podróżnego”, ten winien był właścicielowi wynagrodzenie (§ 35 zd. 1). „Kiedy zaś temu niewinien, tedy koń po przechodzącej taksy przysiężnej, skoro na miejscu zdycha, dwoma trzecimi częściami, i skoro w następującym tygodniu zdycha, połowę waloru taksowanego, kiedy zaś później zdycha, niczym z Kas Naszych zapłacony będzie” (§ 35 zd. 2).

<sup>78</sup> Milla polska równa siedmiu wiorstom (2500 sążniom) stanowiła jednostkę długości używaną w staropolskim drogowym systemie miar. Od XVII wieku mila mała wynosiła ok. 6250 metrów, mila średnia ok. 7030 metrów, zaś mila wielka ok. 7810 metrów, zob. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedzwiecki (red.), *Słownik języka polskiego*, hasło „mila”, Warszawa 1902, s. 981; M. Kamler, hasło „mila”, [w:] A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I, Warszawa 1981, s. 558; M. Karpluk, *hasło: mila*, [w:] K. Wilczewska, M. Karpluk (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław 1982, s. 155–157. Tytułem porównania postanowień art. 42 dekretu do postanowień obowiązujących we wsiach koronnych w XVII wieku, to podwoły ustalano tam najczęściej do odległości 2–3, nierzadko 7 mil, przy czym zdarzało się, że odległość ta dochodziła nawet do 17–20 mil, zob. Z. Ćwiek, *Z dziejów wsi...*, s. 154–159.

<sup>79</sup> Postanowienia *RegPrus1793* zawierały, przez wzgląd na życie i zdrowie podróżnych, zakaz dostarczenia do podwoł koni niezdatnych i bojaźliwych (§ 31), nakaz trzeźwości dla chłopów oraz zakaz sprzeczek, bijatyk i „innych ekscesów” (§ 32). Poza tym w § 34 postanowiono, że „żadnemu paszport podwoły mającemu nie będzie wolno podwodnika i konie bić albo kazać bić”. Wszelka szkoda wynikła z zachowań tego typu miał być pokryta przez sprawcę.

wania i ustanowienia zasad, według których w danym departamencie miał zostać rozłożony ciężar powinności podwodowej. Po opracowaniu wspomnianych zasad rady powiatowe, municypalne, miejskie i wiejskie miały za zadanie rozłożenie podwód na poszczególne gminy i „indywidua” (art. 47). Natomiast nadzór nad burmistrzami i wójtami w zakresie dostarczenia przez nich podwód według zasad uchwalonych przez rady departamentalne, spoczywać miał w świetle postanowień dekretu na prefektach i podprefektach (art. 48).

## 5. PODSUMOWANIE

Należy zauważyć, że mimo iż uregulowanie w formie dekretu zasad dostarczania podwód przyniosło ludności korzyść, bowiem usystematyzowało przypadki, w których można było żądać dostarczenia podwód oraz określiło kto, kiedy i w jakim wymiarze oraz w jakiej procedurze miał prawo żądać spełnienia tych usług, to jednak wykonanie dekretu napotykało szereg trudności związanych głównie z brakiem postanowień dotyczących przewożenia łożdu<sup>80</sup> czy produktów żywnościowych oddziałom wojskowym stacjonującym na granicy<sup>81</sup> lub do magazynów. Brak regulacji tego ostatniego spowodowany był faktem, że 28 lipca 1810 roku wydano obszerny, liczący 90 artykułów dekret w sprawie urządzenia wojskowej administracji żywnościowej<sup>82</sup>, który przewidywał w każdym departamencie dla każdego rodzaju żywności i furazu powstanie magazynów służących do zaopatrywania poszczególnych magazynów etapowych i garnizonowych. W świetle art. 25 tego dekretu każdy, na kogo nałożono obowiązek kontrybucji, został zobowiązany do przewiezienia do magazynu na terenie departamentu własnym kosztem wskazanej ilości produktów. W drugim dekreście pochodzącym z tego dnia, dotyczącym sposobów dostaw *in natura* do magazynów<sup>83</sup>, postanowiono, że od woli zobowiązanych do kontrybucji zależy, czy produkty dostarczą łądem czy wodą (art. 9). Oba dekryty stworzyły więc sytuację, której nie regulowały postanowienia dekretu z 22 maja 1810 roku, co pozostawiało zobowiązanego do świadczenia kontrybucyjnego bez ochrony prawnej.

Niemniej należy stwierdzić, że poddana analizie regulacja obowiązku dostarczania podwód pod transporty i wojskowych stworzyła jasne reguły dostarczania tych świadczeń przez ludność Księstwa Warszawskiego, co w szczególnej sytu-

<sup>80</sup> AGAD, zespół nr 176, „Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego. Akta spraw”, sygn. 145, k. 23.

<sup>81</sup> Pismo Rady Departamentowej Łomżyńskiej, AGAD, zespół 175, sygn. 204, k. 150, oraz odpowiedz Komisji Wojny na to pismo, AGAD, zespół 175, sygn. 204, k. 151–152.

<sup>82</sup> Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. I, nr 20, s. 307–356.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 357–367.

acji militarnej, w jakiej się ono znajdowało, nie tylko uporządkowało zasady postępowania w tym zakresie, ale również zapewniło ludności względne poczucie bezpieczeństwa prawnego.

Dekret z dnia 22 maja 1810 roku wprowadził, szczegółowe rozwiązania prawne w duchu prawodawstwa francuskiego (stosującego zasadę jasności i pewności prawa) mające na celu stworzenie czytelnych ram normatywnych dla obowiązku świadczeń podwodowych. Uporządkował on przede wszystkim przypadki, w jakich dostarczanie podwód było wymagane, uwzględniając obciążenia ludności i wynikające stąd problemy. Poza tym dekret wprowadził szereg przepisów natury administracyjnej, które zawierały postanowienia co do form i sposobów wydawania podwód, kompetencji organów administracji lokalnej w zakresie prawa podwodowego, czasu i odległości poruszania się podwód, jak również zawierał liczne postanowienia o charakterze karnym, mające na celu ochronę dostarczających podwoły przed arbitralnymi decyzjami władz. Z pewnością należy uznać, że dokonane w okresie Księstwa Warszawskiego usankcjonowanie w postaci dekretu dostarczania publicznych usług transportowych stworzyło przejrzyste ramy prawne dla tego rodzaju publicznych powinności, przyczyniając się do wzrostu bezpieczeństwa prawnego ludności ziem polskich oraz przynosząc jej względną ulgę. A zatem regulacje te mogą uchodzić za pierwsze nowoczesne polskie normy w zakresie dostarczania podwód pod transporty i wojskowych<sup>84</sup>.

PUBLIC TRANSPORTATION SERVICES IN THE DUCHY  
OF WARSAW IN LIGHT OF THE PROVISIONS OF THE DECREE  
OF 22 MAY 1810 “CONCERNING HORSES AND VEHICLES DELIVERED  
FOR TRANSPORTATION AND MILITARY PURPOSES”

Summary

The purpose of the following article is to analyze the issues connected with public transportation services in the Duchy of Warsaw (1807–1815). The duty to provide this service was a burden to the population and it dated back to the times of feudal law. Due to these two reasons, it was decided that providing such services was to be regulated. Accordingly, this was done by the introduction of a detailed regulation in the form of the

---

<sup>84</sup> Por. J. Czuby, *Księstwo Warszawskie – pierwsze nowoczesne państwo polskie?*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, nr 2, s. 365–401. Niemniej należy pamiętać, że już kilka lat po upadku Księstwa Warszawskiego wprowadzono w Królestwie Polskim regulacje dotyczące dostarczania podwód, które zawierały szereg nowych i bardziej kazuistycznych postanowień w porównaniu do *RegPrus1793* i dekretu z maja 1810 roku. Mowa tutaj o urzędzeniach o podwodach wojsku dostarczonych z dnia 28 maja 1817 roku i 24 maja 1823 roku oraz przepisach z dnia 28 października 1831 roku o zaopatrywaniu wojska w podwoły przez obywateli Królestwa Polskiego, zob. APL, zespol nr 22, „Podwód dostarczania przepisy”, sygn. 908, k. 4–19, 94116.

decree of 22 May 1810. The analysis of the provisions of this decree is the main purpose of the deliberations contained within the article. Moreover, it was set against the comparative background which took into consideration Prussian rules and regulations of 1 October 1793 which concerned providing horses and vehicles. These rules and regulations served as a basis in the process of creation of the Polish regulation. In the first part of the paper, the character of transportation and communications duties are presented in the course of their development against the backdrop of Polish law which had been created before Poland was partitioned. Subsequently, the article makes a succinct characterization of the origin and essence of the Duchy of Warsaw as an introduction to the analysis.

SERVICES DE TRANSPORTS EN COMMUN DANS LE DUCHE  
DE VARSOVIE A LA LUMIERE DES DISPOSITIONS DU DECRET  
DU 22 MAI 1810 « RELATIF AUX CHEVAUX ET CHARIOTS HIPPOMOBILES  
LIVRES A DES FINS DE TRANSPORT ET DE SERVICES MILITAIRES »

Resumé

Nos considérations ont pour objet d'analyser les problèmes liés aux services de transport en commun pendant la période de l'existence du Duché de Varsovie (1807–1815). Compte tenu de la pénibilité de la fourniture de ces services par les citoyens de l'État dont l'origine remontait à l'époque féodale, il a été décidé de réglementer la fourniture de tels services par le biais d'une réglementation détaillée sous la forme d'un décret du 22 mai 1810. L'analyse des dispositions de ce décret est l'objet principal de nos considérations. Il faut toutefois souligner que cette analyse a été faite dans un contexte comparatif tenant compte des dispositions de la réglementation prussienne relative aux chariots hippomobiles du 1<sup>er</sup> octobre 1793 qui servait de base pour la création de la réglementation polonaise. L'auteur présente d'abord la nature des obligations en matière de transport et de communication dans leur développement historique à la lumière des réglementations de l'ancienne loi polonaise – principalement des lois princières. Ensuite, à titre d'introduction à l'analyse du sujet, il propose une description concise de la genèse et de l'essence du Duché de Varsovie.





Wojciech Engelking

## **Carla Schmitta krytyka liberalizmu w latach 1916–1938. Próba syntezy i interpretacji**

### 1. UWAGI WSTĘPNE

Spuścizna Carla Schmitta (1888–1985) jest bogata i różnorodna; czytelnik znajdzie w niej zarówno teksty, które można by zaliczyć do teorii polityki, takie, które są owocem namysłu nad filozofią prawa, jak również prace filologiczne. Gdyby jednak postarać się odszukać w całej twórczości Schmitta jedną powracającą kwestię, która spajałaby dzieła tak tematycznie i stylistycznie różne, jak analiza artykułu 48. konstytucji republiki weimarskiej, teksty dotyczące teologicznego zakorzenienia pojęć politycznych czy esej na temat Szekspira – byłaby to, jak twierdzi Reinhard Mehring, krytyka liberalizmu<sup>1</sup>. Niezależnie od przemian myśli Schmitta, liberalizm jako polityczna idea i pozytywizm prawniczy (z koronnym przykładem w postaci normatywistycznej myśli Hansa Kelsena; to utożsamienie – zarówno w myśli Schmitta, jak i w historii rozwoju niemieckiego namysłu nad polityką – zostanie wyjaśnione niżej) jako jego prawna konsekwencja są dla myśliciela z Plettenbergu głównym przedmiotem ataku. Oczywiście, atak ten inaczej wyglądał w pierwszym z wyszczególnionych przez Mariana Crocego i Andreę Salvatore etapów myśli Schmitta po I Wojnie Światowej, kiedy to zajmował się on problemem legitymizacji i suwerenności z egzystencjalnego punktu widzenia (1922–1933), inaczej zaś w drugim (1934–1936), w którym większy nacisk kładł na kwestie prawne i z pozycji decyzyjonistycznej zwracał się w stronę

---

<sup>1</sup> R. Mehring, *Liberalism as a “Metaphysical System”. The Methodological Structure of Carl Schmitt’s Critique of Political Rationalism*, [w:] D. Dyzenhaus (red.), *Law as Politics. Carl Schmitt’s Critique of Liberalism*, Durham–London 1998, s. 134.

instytucjonalizmu inspirowanego myślą Maurice'a Hauriou<sup>2</sup>. Bardzo różne też są jego dzisiejsze odczytania i nie bez znaczenia jest dla nich polityczna proveniencja odczytującego, gdyż diagnozy Schmitta do krytyki dzisiejszego liberalizmu chętnie wykorzystywali i wykorzystują myśliciele zarówno lewicowi, jak konserwatywni. Chantal Mouffe na przykład twierdzi, że myśliciel z Plettenbergu skupia się w swoich anatemach przeciw liberalizmowi na pokazaniu instrumentalnego charakteru instytucji liberalnej demokracji, podczas gdy Joseph Cropsey uważa, że w myśli Schmitta liberalizm jest, wraz z komunizmem, współwinny obumierania polityczności i zastępowaniu jej przez technologię – sam w sobie nie będąc tak istotnym, jak mogłoby się na pozór wydawać<sup>3</sup>. Tę mnogość możliwych interpretacji przeprowadzonej przez Schmitta krytyki liberalizmu dobrze podsumowuje Gopal Balakrishnan, pisząc, że celem Schmittiańskiego ataku nigdy nie był liberalizm klasyczny, ale raczej pewne nurty, które na jego ciele narosły, niejednokrotnie wynaturzając liberalne idee<sup>4</sup>.

Takim nurtem jest na przykład liberalizm niemiecki, który z klasycznym, anglosaskim liberalizmem nie ma wiele wspólnego. By ukazać problemy związane z rozwojem tego prądu politycznego i ideowego w XIX stuleciu na ziemiach niemieckich, Hubert Orłowski przywołuje pojęcie *Sonderweg* – drogi szczególnej, której znakiem rozpoznawczym jest „odbiegająca od europejskich struktur demokratycznych swoista nieregularność w kształtowaniu państwowości i »wykluczeniu się« narodu”<sup>5</sup>. Ponieważ w Niemczech nigdy nie doszło do takiego zwycięstwa nad instytucją monarchii, jak Chwalebna Rewolucja w Anglii czy Wielka Rewolucja Francuska, nie został tam stworzony dokument taki, jak amerykańska Deklaracja Niepodległości, niemiecki liberalizm powstawał w oderwaniu od politycznych uwarunkowań, które sprzyjały jego narodzinom w zachodniej Europie. I choć nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Ludwiga von Misesa, jakoby

żaden Niemiec nie miał wkładu w opracowanie wielkiego systemu myśli liberalnej (...). Filozofowie, ekonomiści i socjologowie, którzy rozwijali tę myśl, pisali w języku angielskim i francuskim. W XVIII stuleciu Niemcy nie mieli nawet dobrych tłumaczeń dzieł tych angielskich, szkockich i francuskich autorów<sup>6</sup>,

---

<sup>2</sup> M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, New York 2010, s. 13.

<sup>3</sup> Ch. Mouffe, *Polityczność*, przeł. J. Erbel, wstęp M. Gdula, Warszawa 2008, s. 120; J. Cropsey, *Foreword*, [w:] H. Meier, *Carl Schmitt and Leo Strauss: The Hidden Dialogue*, przeł. J. Harvey Lomax, Chicago 1995, s. x.

<sup>4</sup> Zob.: G. Balakrishnan, *The Enemy. An Intellectual Portrait of Carl Schmitt*, London 2000, s. 68.

<sup>5</sup> H. Orłowski, *Spory o Sonderweg, o niemiecką „drogę odrębną”*, [w:] *Sonderweg. Spory o niemiecką „drogę odrębną”*, Poznań 2008, s. 24.

<sup>6</sup> L. von Mises, *Omnipotent Government. The Rise of the Total State and Total War*, Indianapolis 2011, s. 24–25.

to należy nadmienić, iż to właśnie niepowodzenie polityczne liberałów w roku 1848 doprowadziło – jak pisał György Lukács – do przedłożenia militarystycznej jedności narodowej nad naczelną liberalną ideę – wolność – i trwałego osadzenia prawa w filozoficzno-politycznym sporze, co Lukács uznawał za znak rozpoznawczy niemieckich liberałów<sup>7</sup>.

Tego przykładem jest najpoważniejsze dokonanie XIX-wiecznych niemieckich liberałów, czyli spopularyzowana m.in. przez Roberta von Mohla koncepcja państwa prawnego, *Rechtsstaat* (piszę o spopularyzowaniu, gdyż jej pierwszych jaskółek można spodziewać się już pod koniec XVIII stulecia). Niechętny idei prawa naturalnego von Mohl – profesor prawa publicznego z Tybingi, którego pozbawiono katedry za zbyt liberalne poglądy – w powstałej na początku lat 30. XIX stulecia pracy „Nauka policji zgodnie z zasadami państwa prawnego” zaproponował przeciwstawienie państwa absolutystycznego czy teokratycznego opartemu na regulacjach prawnych państwu liberalnemu, którego głównym celem jest zagwarantowanie obywatelowi wolności i stworzenie wspólnoty; mocno „protestował przeciw ograniczaniu roli państwa do funkcji stróża nocnego, uważał, że obywatele mają prawo żądać od państwa odpowiednich działań; (...) państwo prawne miało być państwem wspomagającym jednostki i społeczeństwo w osiąganiu ich celów”<sup>8</sup>. Von Mohl postulował zwierzchność prawa nad polityką; wtórował mu w II połowie XIX wieku Friedrich von Stahl, uważający prawo za rozkaz państwa i twierdzący, że „także rozkaz państwa, który stoi w sprzeczności z rozkazem boskim, nie jest bezprawny”<sup>9</sup>. Nie wchodząc w takie rozwinięcia koncepcji liberalnego państwa prawa, jak socjalny liberalizm von Steina czy ordoliberalizmy Euckena albo Röpkego, można za Chrisem Thornhillem powiedzieć, że mohlowskie i stahlowskie, przygotowujące grunt pod prawniczy pozytywizm sposoby myślenia zostały chętnie przyjęte przez niemieckich liberałów, którzy uznali ideę państwa jako jedyne źródła prawa, wolnego od nie-pozytywnych wartości<sup>10</sup>. Taki właśnie niemiecki liberalizm wyznaczył ideowy klimat późnego *Kaiserreich* i pierwszych lat Republiki Weimarskiej, czyli czasów, w których Schmitt studiował prawo i rozpoczynał swoją działalność naukową. Oczywiście, bywał wówczas atakowany – przez myślicieli takich, jak Rudolf Smend, Heinrich Triepel, Erich Kaufman czy Hermann Heller – lecz jego idee miały politycznie największą moc sprawczą. Najdobitniejszym tego dowodem mógłby być dokument, który miał wyznaczać nową drogę post-cesarskich Niemiec: uchwalona

<sup>7</sup> G. Lukács, *O niektórych osobliwościach historycznego rozwoju Niemiec*, przeł. J. Kałużny, [w:] *Sonderweg...*, op.cit., s. 220–221.

<sup>8</sup> M. Zmierzak, *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, [w:] J. Kowalski (red.), *Państwo prawa*, Warszawa 2008, s. 188.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>10</sup> C. Thornhill, *Political Theory in Modern Germany: An Introduction*, Cambridge 2000, s. 17.

w roku 1919 konstytucja republiki weimarskiej autorstwa liberalnego prawnika Hugona Preussa, najbardziej wówczas liberalna konstytucja w Europie. Polityczne wpływy myśli Schmitta ograniczały się jednak do teorii, ponieważ – jak pisze cytowany już Gopal Balakrishnan – „jeszcze przed wojną [która doprowadziła do zniesienia cesarstwa, a zatem umożliwiła także polityczną realizację liberalizmu – WE] hegemonia liberalnego pozytywizmu zaczęła się sypać”<sup>11</sup>. Podczas czternastu lat, jakie nastąpiły po uchwaleniu konstytucji republiki weimarskiej, liberalny pozytywizm stopniowo tracił moc, do czego Carl Schmitt przyczynił się swoimi pracami i refleksją nad prawem.

Przed II wojną światową autor „Teologii politycznej” przebył drogę od skromnego Privatdozenta na uniwersytecie w Strasbourgu, specjalizującego się w prawie karnym do prominentnego teoretyka prawa, którego lokalna gazeta z Kolonii obdarzyła tytułem koronnego jurysty III Rzeszy<sup>12</sup>. Sposób, w jaki Schmitt krytykował wówczas liberalizm, zmieniał się: czytelnik pierwszej poważnej anatemy – filologicznej z ducha analizy poematu Theodora Däublera „Nordlicht” – łatwo zauważy jego publicystyczny zapał, którego próżno szukać w pochodzącym z 1934 r. artykule „O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa”. Późniejsze, powstałe po II wojnie światowej prace Schmitta nie będą tu omówione. Chociaż interesujące ze względu na namysł filozofa z Plettenbergu nad rodzącym się liberalnym porządkiem nowego *ius publicum europaeum*, są one bogatsze o doświadczenie tego wszystkiego, do czego upadek niemieckiego liberalizmu na początku lat 30. doprowadził.

Krytyka, której Schmitt poddaje liberalizm – choć za każdym razem krytykuje go z innej pozycji – krąży wokół kilku tematów, które łączą się ze sobą i przeplatają. Są to: kwestia neutralizacji i apolityzacji sfery politycznej, która jest liberalizmu konsekwencją, problem stechnicyzowania i zekonomizowania życia umysłowego Zachodu, które się z liberalizmu biorą, wreszcie problem prawa – liberalny z ducha pozytywizm prawniczy jako bezsilny wobec nieprzewidzianych wydarzeń i kwestii stanu wyjątkowego, a także krytyka, jakiej Schmitt poddał myśl Hansa Kelsena. Jak twierdzi Franciszek Ryszka, Schmitt niezależnie, czy pisał o dramatach Szekspira, czy o Josephie de Maistrze – poszukiwał właśnie „nowoczesnego sensu prawa, jak ongiś – wiele stuleci wcześniej rozumieli taką konieczność nowożytni legiści”<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> G. Balakrishnan, *The Enemy*, op.cit., s. 88. John Rawls dodawał z kolei, że za porażkę Weimaru winne są niemieckie elity, które co prawda wydały liberalną konstytucję, ale nigdy w zaistnienie możliwości liberalizmu w Niemczech tak naprawdę nie uwierzyły. J. Rawls, *Political Liberalism*, New York 2005, s. lix.

<sup>12</sup> Zob.: R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography*, przeł. D. Steuer, Cambridge 2014, s. 543–545.

<sup>13</sup> F. Ryszka, *Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX wieku. Twórca i dzieło. Szkic do portretu i wybrane wątki teorii*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1996, t. XIX, s. 11.

## 2. LIBERALIZM JAKO NURT NEUTRALIZACYJNY

W opublikowanej tuż po II wojnie światowej pracy o klęsce niemieckiego liberalizmu John Hallowell twierdzi, że wynikała ona z upadku wiary w transcendentę, ku której nigdy nie wzniosły się w Niemczech proklamowane przez liberałów obiektywne normy prawa pozytywnego. Innymi słowy, prawo pozytywne nigdy nie stało się na ziemiach niemieckich świętością. Hallowell pisze:

Gdy ludzie porzucili wiarę w transcendentne reguły, a idea obiektywnej prawdy została zniszczona – liberalizm zdegenerował się. Dopóki jednak ludzie wierzyli w obiektywną prawdę i poza-jednostkowe wartości (...) liberalizm zachowywał swoją integralność.

Kiedy przestał ją zachowywać, wymuszenie przestrzegania prawa, twierdzi Hallowell, stało się możliwe wyłącznie dzięki zastosowaniu przemocy<sup>14</sup>.

Analiza Hallowella wiele czerpie z dzieła młodego Schmitta. Co angielskiego badacza od autora „Teologii politycznej” odróżnia, to moment, na którym się skupiają. Dla autora eseju na temat poematu Theodora Däublera „Nordlicht” interesująca jest bowiem nie chwila, w której przemoc zostaje zastosowana, ale ta, która ją poprzedza, czyli ta, w której liberalizm traci swoją integralność i społeczeństwo z wolna pogrąża się w antynomicznym chaosie. W trzecim rozdziale pracy na temat poematu Däublera Schmitt odsuwa na bok filologiczną analizę, by przedstawić mocną krytykę swoich czasów. Pisze o nich, że

ludzie stali się biednymi diabłami; „wszystko wiedzą, ale w nic nie wierzą”. Interesuje ich wszystko, nie jednak nie pasjonuje. Wszystko, co rozumieją, rozumieją dlatego, że ich uczeni zarejestrowali to w historii, w naturze, w własnej duszy. Są znawcami bliźnich, psychologami i socjologami, piszą nawet socjologię socjologii. (...) Z więzienia duszy świat stał się dla niej przytulną letnią rezydencją<sup>15</sup>.

Ludzie, według dwudziestoosmioletniego Schmitta, pragną stworzyć na ziemi niebo, które byłoby rezultatem działalności handlowej i przemysłowej, prawdziwego nieba jednak nie chcą, podobnie jak „nie pragną Boga miłości i łaski”<sup>16</sup>. Liberalny świat to, według Schmitta, świat przede wszystkim zeświecczony, który przeszedł sekularyzację i w którym „Pan Bóg jest rekwizytem przydatnym dla wiersza” – jak o świecie w roku poprzedzającym I wojnę światową pisał pewien inny wielki krytyk nowoczesności<sup>17</sup>. Powstaje jednak pytanie: kiedy właściwie ten liberalny

<sup>14</sup> J. Hallowell, *The Decline of Liberalism as Ideology*, London 1946, s. 10.

<sup>15</sup> C. Schmitt, *Theodor Däublers „Nordlicht”: drei Studien Drei Studien über die Elemente, den Geist und die Aktualität des Werkes*, cyt. za: H. Meier, *The Lesson of Carl Schmitt: Four Chapters on the Distinction between Political Theology and Political Philosophy*, Chicago 2011, s. 3.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>17</sup> H. Broch, *Głosy 1913*, [w:] idem, *Lunacy*, przeł. W. Wirpsza, Wrocław 2005, s. 543.

proces się rozpoczął? Kto go zapoczątkował, kto ponosi winę za to, że świat jest pozbawiony transcendencji, a sfera polityczności została zneutralizowana?

Na to pytanie nie znajdziemy odpowiedzi w pracy na temat poematu Däublera, trzeba po nią sięgnąć do późniejszej pracy Schmitta, o wiele bardziej zagadkowej, czyli napisanego w roku 1938 „Lewiatana w teorii państwa Tomasza Hobbesa”. Uderzająca jest w tej krótkiej książce odwaga Schmitta w apologii (ostatnie jej słowa brzmią: „Ponad stuleciami wołamy do niego: *Non iam frustra doces, Thomas Hobbes!*”<sup>18</sup>) angielskiego filozofa, powszechnie uważanego za protoliberala i twórcę rozdzielenia sfery publicznej od prywatnej i *fides* od *confessio*. Najpowszechniejsza interpretacja myśl Hobbesa to przecież ta, wedle której w państwie Lewiatana „obywatele mogą wierzyć w to, co chcą, palić świece przed dowolnym bóstwem, ale tylko w domu, najlepiej za firanką. Natomiast publicznie mają uczestniczyć w kulcie zorganizowanym, zewnętrznym”<sup>19</sup>. Schmitt się z takim podejściem nie zgadza i broni reputacji autora „Lewiatana”, przeciwstawiając mu innego XVII-wiecznego myśliciela – Barucha Spinozę. Twierdzi, że to właśnie

Żyd Spinoza odpowiada za przygotowanie filozoficznych podstaw liberalizmu. (...) Jego próba uczynienia z religii całkowicie prywatnej sprawy była pierwszą z serii historycznych neutralizacji, które doprowadziły do tego, że indywidualnemu podmiotowi dozwolono determinowanie swoich politycznych obligacji pod kątem własnego, indywidualnego interesu<sup>20</sup>.

Jednym słowem, liberalna sekularyzacja, która zaczyna się dla Schmitta wraz ze Spinozą, oznacza nie tyle wyrugowanie religii ze sfery publicznej i zaprzeczenie zasadzie *cuius regio, eius religio*, ile coś poważniejszego: pozbawienie chrześcijaństwa (czy, wąsko rzecz ujmując, także ze względu na identyfikację religijną samego Schmitta – katolicyzmu) politycznej i prawnej mocy. W świecie po tej sekularyzacji

prawo staje się siłą; lojalność – obliczalnością; prawda – poprawnością; chrześcijaństwo – grupą pacyfistów. Na miejsce rozróżnienia między dobrem i złem pojawia się rozróżnienie między opłacalnością a nieopłacalnością<sup>21</sup>.

Dlaczego dla piszącego swoją analizę Däublera (i kilka innych tekstów z lat 10. i 20. XX wieku) z perspektywy młodego katolika Schmitta stojące w opozycji do liberalizmu chrześcijaństwo jest tak istotne? W czym liberalizm jest odeń

<sup>18</sup> C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Tomasza Hobbesa: sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, przeł. M. Falkowski, Warszawa 2008, s. 158.

<sup>19</sup> P. Nowak, *Metamorfozy potwora*, [w:] idem, *Podpis księcia. Rozważania o mocy i słabości*, Warszawa 2013, s. 141.

<sup>20</sup> G. Balakrishnan, *The Enemy*, op.cit., s. 217.

<sup>21</sup> C. Schmitt, *Theodor Däublers „Nordlicht”* ..., op.cit., s. 4.

gorszy i dlaczego doprowadza on do zneutralizowania sfery politycznej, a chrześcijaństwo nie?

Zdaniem Schmitta jedynie chrześcijaństwo ma polityczną siłę, która w Europie mogła stać się mitem. Mit zaś, jak pisze Carsten Strathausen,

jest dla Schmitta zdehistoryzowanym i niezaprzeczalnym rdzeniem ludzkiej wiedzy. Jest od wiedzy silniejszy, nie tylko dlatego, że jego siła oddziaływania jest intuicyjna raczej niż intelektualna, ale głównie dlatego, że nie można mu zaprzeczyć, jest poza kategoriami: prawda-falsz<sup>22</sup>.

Objawieniu nie można zaprzeczyć ani go potwierdzić: objawienie po prostu jest i z jego wartościami się nie dyskutuje. Tymczasem w świetle ideologii liberalnej, rządzącej się prawami rynkowej opłacalności i techniki, każde ludzkie, polityczne, działanie może zostać ocenione z ekonomicznego punktu widzenia jako sukces lub porażka. Ekonomiczny sukces nie może stać się jednak życiodajnym, politycznym mitem, który w sferze polityczności wprowadziłby rozróżnienie na to, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem. Liczy się to, co jest opłacalne, a to, co jest opłacalne, jest politycznie obojętne. Nie chodzi o to, że sfera polityczności w wyniku naporu ideologii liberalnej znika – znika raczej, jak twierdzi w komentarzu do „Pojęcia polityczności” Schmitta Leo Strauss, jej rozumienie. Zdaniem Schmitta – pisze Strauss – „przyczyny upadku liberalizmu są następujące: liberalizm negował polityczność, jednak nie usunął jej, tylko schował, doprowadzając tym samym do prowadzenia polityki metodami antypolitycznymi”<sup>23</sup>. Kiedy zaś znika rozumienie polityczności, następuje liberalna epoka neutralizacji i apolityzacji – jak Schmitt zatytułował napisany w 1929 roku (dziesięć lat po analizie poematu Däublera) esej.

Esej ów był pierwotnie wygłoszonym w Hiszpanii wykładem; myśliciel z Plettenbergu wprowadza w nim pojęcie „obszaru centralnego”. Pisze Schmitt: „W ostatnich czterech stuleciach historii Europy życie duchowe miało cztery rozmaite centra, a myślenie aktywnych elit, tworzących awangardę danej epoki, poruszało się w kolejnych stuleciach wokół rozmaitych punktów środkowych”<sup>24</sup>. Obszar centralny, według niego, definiuje dla danej epoki i nadaje polityczną moc kluczowym dla europejskiego ducha pojęciom, takim jak Bóg, wolność czy postęp. „Wszystko to zawiera konkretną historyczną treść ze względu na położenie

<sup>22</sup> C. Strathausen, *Myth or Knowledge? Reading Carl Schmitt's „Hamlet or Hecuba”*, „Télos” 2010 (153), s. 22.

<sup>23</sup> L. Strauss, *Notes on Carl Schmitt, „The Concept of the Political”*, przeł. J.H. Lomax, [w:] C. Schmitt, *The Concept of the Political: Expanded Edition*, przeł. G. Schwab, Chicago–London 2007, s. 100–101.

<sup>24</sup> C. Schmitt, *Epoka neutralizacji i apolityzacji*, tłum. W. Kunicki, [w:] W. Kunicki (red.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, Poznań 1999, s. 429.



obszaru centralnego i tylko z jego perspektywy powinno się je pojmować”<sup>25</sup>. Przez ostatnie cztery stulecia – czyli jeszcze przed czasami liberalnego Spinozy – następował, wedle Schmitta, stopniowy odwrót od wypełnienia w Europie obszaru centralnego przez chrześcijańskiego Boga: najpierw sfera teologiczna przerodziła się w metafizyczną, by następnie stać się sferą humanitarno-moralną, a potem – ekonomiczną. Autor „Pojęcia polityczności” twierdzi, że od XVI stulecia europejski liberalizm szukał przestrzeni, w której można osiągnąć kompromis i wyrugować konflikt. Istotne znaczenie w tym procesie Schmitt przypisuje romantyzmowi, który krytykował już w analizie poematu Däublera; dopiero jednak w „Epoce neutralizacji i apolityzacji” krytyka ta wybrzmiewa z odpowiednią mocą, ponieważ to w tym eseju Schmitt stwierdza, że właśnie romantyzm ze swoim estetyzmem zapewnił łatwe i wygodne przejście od humanitarno-moralnego oświecenia do ekonomizmu i kultu technologii jego czasów<sup>26</sup>. Co jednak istotne, Schmitt – jako konserwatysta w stylu Josepha de Maistre’a – nie wierzy w możliwość powrotu do czasów sprzed apolitycznego, liberalnego państwa agnostycznego: liberalizm wygrał i ostatecznie zneutralizował sferę polityczności. Jedyne, co teraz można robić, to walczyć ze skutkami tego zwycięstwa, z całą sferą „niereczywistości”, jaką jest dla konserwatysty świat po zwycięstwie liberalizmu.

Niereczywistość to jedno z kluczowych pojęć niemieckiej krytyki kultury z lat 20. i 30. XX wieku, niezależnie od politycznych proweniencji danego krytyka: chętnie posługiwali się nim zarówno Tomasz Mann, jak Oswald Spengler czy Ernst Jünger, którzy w obliczu nagłych przemian cywilizacyjnych i wzrostu roli technologii zaczęli traktować zastany świat jako rodzaj niereczywistości<sup>27</sup>. O ile w przypadku liberalnych i lewicowych krytyków nowoczesności mogło się to łatwo przerodzić w rewolucyjne działanie polityczne, o tyle w przypadku z zasady zachowawczych konserwatystów już nie. Rewolucyjni konserwatyści tamtego czasu byli więc konserwatystami „wydziedziczonymi, niemającymi czego zachowywać, bowiem wartości duchowe przeszłej epoki zostały pogrzebane”<sup>28</sup>. Carl Schmitt nad którego wpisaniem w nurt rewolucyjnego konserwatyzmu długo trwały spory<sup>29</sup> – wychodzi z dylematu konserwatysty postawionego w niereczywistości politycznej obronną ręką; otóż postanawia odnaleźć w samej politycznej koncepcji liberalnej demokracji takie elementy, które by sobie przeczyły. Innymi

<sup>25</sup> Ibidem, s. 430.

<sup>26</sup> Por.: J.P. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism*, op.cit., ss. 44, 65.

<sup>27</sup> Zob.: R. Skarzyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 123.

<sup>28</sup> F. Stern, *The Politics of Cultural Despair. A Study in the Rise of the German Ideology*, Berkeley 1961, s. xvi.

<sup>29</sup> Por. np.: F. Ryszka, *Intelektualiści a hitleryzm. Szkic o rewolucji konserwatywnej w Niemczech*, „Kwartalnik Historyczny” 1959, r. LXVI, nr 2.

słowy: prowadzić w warunkach liberalnych obronę demokracji wbrew i przeciw liberalizmowi.

Koronne przykłady takiego myślenia Schmitta niosą pochodząca z 1932 roku książka „Legalność i prawomocność” i o trzy lata wcześniejsza „Nauka o konstytucji”. Obie te prace Michael G. Salter uznaje za Schmittiańską „obronę demokratycznej formy rządu konstytucyjnego”<sup>30</sup>. Według Schmitta, to, czym liberalizm postanowił wypełnić pustkę po micie, jaka powstała wraz z utratą politycznej siły przez chrześcijaństwo, zabiło demokratyczne ideały, które przyświecały mu w wypełnianiu tej pustki. Weźmy na przykład proces głosowania, który w swojej tajności „przeobraża obywatela w izolowaną jednostkę prywatną i umożliwia mu wyrażanie opinii bez porzucania sfery prywatnej”. Członek narodu ujętego w formę liberalno-demokratyczną, choć z pozoru cały czas swoją decyzją – głosem oddanym przy urnie – stanowi polityczną wolę takiego narodu, w istocie wcale jej nie stanowi, ponieważ za jego decyzją nie idzie publiczno-polityczna odpowiedzialność: głosowanie pozostaje, po spinoziańsku, procesem prywatnym. Konsekwencją ustroju opierającego się na tego rodzaju mechanizmach jest rozmycie formy państwowej przez jej zneutralizowanie, czyli zniszczenie rozumienia polityczności.

Wedle Schmitta, każda forma państwowa opiera się na pewnego rodzaju micie, który wypełnia obszar centralny danej epoki, wpływając na rozumienie kluczowych dla niej pojęć. Do XVI wieku mitem tym była niepozbawiona politycznej siły religia chrześcijańska. W wieku XVII, za sprawą myślicieli takich jak Baruch Spinoza, w Europie nastąpił odwrót od traktowania chrześcijaństwa jako wypełnienia obszaru centralnego i zeświecczenie sfery politycznej, a właściwie – zeświecczenie jej rozumienia i jego stopniowa neutralizacja. W wieku XX na miejsce dawniej zajmowane przez chrześcijaństwo wszedł bowiem przedmiot zupełnie innej religii, religii postępu: technika. „XX wiek – pisze Schmitt – jawi się już u swych początków jako epoka nie tylko techniki, ale także religijnej wiary w technikę”<sup>31</sup>.

### 3. LIBERALIZM JAKO RELIGIA TECHNIKI

Krytyka techniki i religijnego jej traktowania nie była w czasach Schmitta niczym nowym. Technika była wszak dzieckiem pozytywizmu, który Eric Voegelin uznawał za nowożytną formę religijnej gnozy<sup>32</sup>. Podobnie w 1944 roku rozu-

---

<sup>30</sup> M.G. Salter, *Carl Schmitt. Law as Politics, Ideology and Strategic Myth*, London–New York 2012, s. 176.

<sup>31</sup> C. Schmitt, *Epoka...*, op.cit., s. 432.

<sup>32</sup> E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, przeł. P. Śpiewak, Warszawa 1992, s. 107.

mowali Max Horkheimer i Teodor W. Adorno, twierdząc, że technika jest istotą oświeceniowej wiedzy, która „nie zmierza do wykształcenia pojęć ni obrazów, nie przyświeca jej szczęście poznania, jej celem jest metoda, wykorzystanie cudzej pracy, kapitał”, a otaczający ją nimb religijnego kultu to przykład „regresu oświecenia w mitologię, którego szukać należy (...) w samym oświeceniu, gdy zastyga ono w lęku przed prawdą”<sup>33</sup>. Co w takim razie nowego ma czytelnikowi do zaproponowania autor „Teologii politycznej” – oprócz oczywistego spostrzeżenia, że napór ideologii liberalnej jest jedną z przyczyn takiego traktowania techniki? Najkrócej rzecz ujmując: analizę tego, jak ów kult wpływa na myślenie o polityce i aktywność polityczną w świecie, w którym rozumienie polityczności jest powoli niszczone, ponieważ technika – jak ujmuje to Schmitt w „Epoce neutralizacji i apolityzacji” – walczy z polityką i prawem<sup>34</sup>.

Technika – warto zauważyć – nie jest w tej walce li tylko orężem liberałów. Za równie potężne jak ideologia liberalna zagrożenie dla polityczności w 1929 r. Schmitt uznaje bowiem także inny organizm (anty)polityczny: bolszewicki Związek Radziecki, w którym, jak twierdzi, obowiązuje ten sam sposób myślenia, co na kapitalistyczno-liberalnym zachodzie. Pisze:

Wielkiemu przedsiębiorcy przyświeca ten sam cel, co Leninowi: – „zelektryfikowana Ziemia”. Spór między nimi dotyczy jedynie właściwej metody przeprowadzenia elektryfikacji<sup>35</sup>.

O ile jednak w uznanej przez Schmitta za obowiązującą w bolszewickiej Rosji myśli marksistowskiej podstawą rozwoju społecznego pozostaje konflikt, a rewolucyjna przemoc i wojna domowa nie zostaje wyrugowana ze sfery polityczności, o tyle w świecie opanowanym przez myśl liberalną postępuje stopniowa neutralizacja i apolityzacja sfery politycznej<sup>36</sup>. Wspólnego punktu między tymi dwoma (anty)politycznymi organizmami trzeba zatem szukać gdzie indziej: zdaniem Schmitta tym, co liberałów i marksistowskich bolszewików łączy, to przekonanie o technicznym charakterze polityki. Dla liberałów, twierdzi, technika jest tak neutralna, że może im się wydawać sferą „pokoju, porozumienia i pojednania”<sup>37</sup>: uprawianie więc polityki za pomocą techniki oznacza rozszerzanie tej sfery na całość życia społecznego. W myśli marksistowskiej dominuje przekonanie, że konflikt, który jest podstawą życia społecznego, rozwiąże się sam, w ramach tech-

<sup>33</sup> M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, przeł. M. Łukasiewicz, posłowie M.J. Siemek, Warszawa 2012, s. 11–16.

<sup>34</sup> C. Schmitt, *Epoka...*, op.cit., s. 400.

<sup>35</sup> C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*, [w:] idem, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichocki, Warszawa 2012, s. 115.

<sup>36</sup> Por.: idem, *Teoria partyzanta. Uwagi na marginesie „Pojęcia polityczności”*, przeł. B. Cymbrowski, Warszawa 2016, s. 64.

<sup>37</sup> Idem, *Epoka...*, op.cit., s. 439.

nicznego procesu walki klas. Takie postawienie sprawy i przez liberałów, i marksistów jest dla Schmitta, po nietzscheańsku, oznaką wiary człowieka we własną nieograniczoną moc i panowanie nad naturą. Rozumując teologicznie, myśliciel z Plettenbergu wiarę ową nazywa w „Epoce neutralizacji i apolityzacji” „duchem złym i szatańskim”<sup>38</sup>. Rozumując politycznie z kolei, w ramach wspomnianej wyżej krytyki nierzeczywistości – Schmitt wskazuje na zagrożenia, jakie niesie za sobą liberalna koncepcja neutralności państwa, w którym technika otoczona jest para-religijnym kultem.

W tym miejscu warto wrócić do opisywanej wyżej, Schmittiańskiej teorii „obszaru centralnego” i przypomnieć, jaki nie-mit poprzedzał traktowaną na sposób religijny technikę. Według Schmitta, w XIX stuleciu tym nie-mitem była sfera ekonomicznej i gospodarczej działalności państwa, którą myśliciel z Plettenbergu rozumie pod terminem *Wirtschaft* – na sposób weberowski, bo jako organizację wewnętrznych spraw społecznych i działalności międzyludzkiej<sup>39</sup>. Dominantą XIX-wiecznego myślenia ekonomicznego, twierdzi, jest przemienienie aktywnego w sferze politycznej obywatela w producenta, który w politycznie sprawczą masę grupuje się wedle indywidualnego interesu gospodarczego, co w procesie demokratycznych wyborów doprowadza do osłabienia jedności państwa. „Gospodarcze i społeczne przeciwieństwa – pisze Schmitt – nie zostają dzięki temu rozwiązane, okazując się jeszcze bardziej bezwzględny, gdyż zwalczające się wzajemnie grupy nie są w stanie doprowadzić do faktycznych wyborów powszechnych i reprezentować narodu”<sup>40</sup>. Jedynym ratunkiem przeciwko takiemu procesowi, zdaniem Schmitta, jest oddanie państwu kontroli nad gospodarką i ekonomią. Jest – a właściwie było, dopóki to właśnie ekonomia i gospodarka jako *Wirtschaft* stanowiły nie-mit wypełniający obszar centralny. Kiedy Schmitt pisał swój tekst, sprawa zrobiła się bardziej skomplikowana, ponieważ zacierające różnicę między państwem a społeczeństwem miejsce gospodarki zajęła technika, która, niszcząc rozumienie polityczności, uczyniła państwo wewnątrzpolitycznie neutralnym. W tym miejscu dochodzimy do Schmittiańskiej krytyki demokracji parlamentarnej – bodaj najbardziej publicystycznego elementu jego myśli, którego nie sposób oddzielić od tego, co działo się w ówczesnym Weimarze.

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 432. Schmitt mógłby zapewne powtórzyć za Nietzschem, że „*hybris* jest dziś nasz stosunek do natury, nasze pogwałcenie natury z pomocą machin i tak bez troskiej wynalazczości techników i inżynierów”. F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pisma polemiczne*, przeł. L. Staff, Warszawa 1904, s. 134.

<sup>39</sup> Zob.: J. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism...*, op.cit., s. 100.

<sup>40</sup> C. Schmitt, *Das Problem der innerpolitischen Neutralität des Staates*, cyt. za: M. Lievens, „Carl Schmitt's Metapolitics”, <https://lirias.kuleuven.be/bitstream/123456789/305582/3/Carl+Schmitt's+Metapolitics.pdf> [dostęp: 07.03. 2017].

Republika weimarska pod koniec lat 20. XX stulecia pod względem partyjnego rozbitcia przypominała II Rzeczpospolitą: przez zaledwie dwanaście lat jej istnienia u władzy było aż sześć partii. Na ogół koalicja rządząca składała się z trzech: SPD, chadeckiej partii centralnej i DDP. Po 1920 roku dołączyła do nich DVP, niezbędna do uzyskania większości w Reichstagu. Ta, jak ją określił Schmitt, „zmienna koalicja partyjna”, nie była w stanie podjąć jakiegokolwiek doniosłej inicjatywy politycznej, a „kryzys polityczny powodował kryzys administracji i wymiaru sprawiedliwości, który paraliżował państwo”<sup>41</sup>. W pierwszych latach Weimaru, kiedy państwo musiało zmierzyć się z takimi antysystemowymi wystąpieniami, jak pucz monachijski z roku 1923 czy o trzy lata wcześniejszy pucz Kappa – odkryto rozwiązanie tego problemu w postaci osłabienia legislatury i wzmocnienia egzekutywy: rządzenie przy użyciu prezydenckich dekretów (pomiędzy 10 października 1919 r. a 31 grudnia 1933 r. władze Rzeszy wydały rekordową ich liczbę – dwieście pięćdziesiąt cztery). Później, kiedy nastąpiły lata gospodarczo dla Weimaru tłuste, to rozwiązanie było kontynuowane – żadnemu rządowi nie udało się bowiem stworzyć gabinetu większościowego i po upadku tego prowadzonego przez Gustava Stresemanna, w latach 1924–1932, prezydent aż sześciokrotnie rozwiązywał Reichstag. Trwanie Rzeszy zostało zatem oparte na prezydencie. Niezależnie od poparcia Schmitta dla tego modelu zarządzania państwem trzeba powiedzieć, że zauważał on samowynaturzenie, do jakiego doprowadził się ustrój liberalny. Schmitt mógłby się zapewne podpisać pod zdaniem wypowiedzianym przez pewnego łotewskiego polityka w roku 1921, który, gdy zaproponowano, by konstytucja bałtyckiego kraju była podobna do niemieckiej, miał stwierdzić:

przykład Niemiec nie jest przekonujący. Teraz prezydentem jest demokratą Ebert, ale gdyby np. na prezydenta wybrany został Hindenburg, to ulotniłaby się nie tylko konstytucja weimarska, lecz i cała republika niemiecka<sup>42</sup>.

I choć Schmitta jako prawnika interesowały sposoby rozwiązania tego kryzysu, jako myśliciela politycznego (o ile można te dwie sfery rozdzielić) – coś innego: to, w jaki sposób do sytuacji, w której państwo jest „zmienną koalicją partyjną” doprowadził kult techniki, który trafił na podłoże (anty)polityczne liberalnego państwa neutralnego.

Według myśliciela z Plettenbergu w państwie, które jest „teatrem rozgrywki pomiędzy kilkoma wpływowymi grupami, starającymi się zdobyć polityczną

<sup>41</sup> H. Grunwald, *Courtroom to Revolutionary Stage: Performance and Ideology in Weimar Political Trials*, Oxford 2012, s. 6.

<sup>42</sup> Cyt. za: M. Labijak, *Rozwiązania prawnoustrojowe republiki Weimarskiej w perspektywie historycznej i porównawczej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, t. XIV, s. 182.

władzę za zasłoną demokratycznych uwarunkowań konstytucyjnych<sup>43</sup> substancja polityczna nie tyle nie jest już wyłączną domeną zakładającego pojęcie polityczności państwa, ile ulatnia się z niego, stając się własnością walczących ze sobą o wpływy partii właśnie. Każda z nich ma równe szanse na wygraną wyborów i zdobycie nie całej władzy – to nawet nie jest ich celem – ale miejsca w koalicji, i następnie podzielenia się wpływami i urzędami państwowymi według ustawowej kwoty<sup>44</sup>. Ową szansę Schmitt określa przy użyciu terminu zaczerpniętego z myśli Maxa Webera: *chance*. Pojęcie to, jak piszą Richard Swedberg i Ola Agevall, ma dwa znaczenia: po pierwsze okazji, po drugie – dającego się obrachować ekonomicznie prawdopodobieństwa<sup>45</sup>. Już sam fakt, że zjawisko polityczne jest określone przy użyciu terminu pochodzącego spoza nauki polityki, sporo mówi o stosunku Schmitta do aktualnej w jego czasach sytuacji parlamentarnej; powie więcej, gdy spojrzymy, jak Schmitt pojęcie *chance* redefiniuje. Czyni to w „Legalności i prawomocności”, ostatniej swojej poważnej pracy opublikowanej przed upadkiem Republiki Weimarskiej. *Chance* jest w niej dla Schmitta słowem najlepiej wyrażającym sposób myślenia epoki liberalnej, oznaczającym „mieszanie szczęśliwego przypadku i legalizmu, wolności i wyrachowania, arbitralności i odpowiedzialności”<sup>46</sup>. Inaczej mówiąc, *chance* w neutralnym aksjologicznie, liberalnym państwie, w którym miejsce polityczności zajęła technika, jest synonimem jak najsprawniejszego technicznego wykorzystania możliwości danych przez aktualną sytuację. Polityka, miast być starciem między przyjacielem i wrogiem, staje się techniką, czyli umiejętnością dostosowania się danej partii czy grupy interesów do gustów wyborców. Polityka staje się zbieżna z aktywnością partii. Powstaje jednak pytanie: czy takie postawienie sprawy nie umiejscawia Schmitta wśród przeciwników demokracji i pluralizmu, zwolenników państwa totalnego?

Ryszard Skarzyński twierdzi, że Schmittiańska koncepcja stanu wyjątkowego może funkcjonować równie dobrze i w dyktaturze, i w demokracji, a jej twórcę w istocie można uznać za legalistę<sup>47</sup>. Myśliciel z Plettenbergu nie jest krytykiem pluralizmu; pozostając zwolennikiem jedności państwa, posługuje się argumentem św. Tomasza z Akwinu, uznającego jedność za jego główną – tożsamą z po-

---

<sup>43</sup> A. Croce, M. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, op.cit., s. 31.

<sup>44</sup> C. Schmitt, *Etyka państwowa a pluralistyczna teoria państwa*, [w:] idem, *Teologia polityczna*, op.cit., s. 244.

<sup>45</sup> R. Swedberg, O. Agevall, *The Max Weber Dictionary: Key Words and Central Concepts*, Stanford 2005, s. 184.

<sup>46</sup> C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*, op.cit., s. 53. Por.: I.M. Zeitlin, *Max Weber's Sociology of Law*, „The University of Toronto Law Journal” 1985, Vol. 35, No. 2, s. 210.

<sup>47</sup> Zob.: R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1991, s. 14.

kojem – wartość, ale też twierdzącego, że jedność całkowita państwo niszczy<sup>48</sup>. Według Schmitta świat polityczny jest ze swej natury pluralistyczny; problem stanowi „trafne umiejscowienie” pluralizmu w hierarchii wartości sfery politycznej<sup>49</sup>. W państwie liberalnym, a zatem aksjologicznie neutralnym, w którym ta sfera stała się domeną działalności partii politycznych, a polityka stała się synonimem techniki wygrywania wyborów i rządzenia, pluralizm prowadzi do zagrożenia wewnętrznej jedności państwa, gdyż państwo nie jest w stanie określić tego, co jest jego najpełniejszym wyrazem: państwowej woli. Ta może być bowiem każda, dostosowywana do aktualnie przeważającej większości parlamentarnej. Jednościowe państwo w swoim pluralizmie zlewa się zatem ze spluralizowanym społeczeństwem, co z kolei – dzięki *chance* – prowadzi do niebezpieczeństwa nadużyć, gdy „jakaś konkretna grupa społeczna zaczyna realizować swoje interesy w imieniu całości i bezzasadnie utożsamia się z całym państwem”<sup>50</sup>.

Jak jednak wygląda to w praktyce? Oczywiście – sprowadzanie myśli politycznej Schmitta do realnych możliwości realizacji jej rozpoznań i założeń jest spłycaaniem jej; warto jednak spojrzeć na konkretne przykłady, w jaki sposób liberalne państwo, w którym polityka stała się techniką, wynaturzyło się, i jak Schmitt proponował, by je naprawić. W ten sposób dochodzimy do tematu prawa.

#### 4. SCHMITTA KRYTYKA POZYTYWIZMU (I): PAŃSTWO USTAWODAWCZE I STAN WYJĄTKOWY

„Postrzegam siebie jako stuprocentowego jurystę i nikogo więcej. I nikiem więcej nie chcę być” – powiedział Schmitt w udzielonym w 1983 r. wywiadzie<sup>51</sup>. Jurystę – a więc przedstawiciela nauki prawa, która wraz z dominacją liberalnego pozytywizmu została dotknięta przez ciężki kryzys. Etapy popadania w kryzys są, zdaniem Schmitta, dwa. W pierwszym przyjęte zostaje wynikające z pozytywizmu naukowego metodologiczne założenie, w ramach którego przedmiotem poznania mogą być wyłącznie obserwowalne fakty, w wypadku nauki prawa – pozytywne normy<sup>52</sup>. W drugim następuje spostrzeżenie, że normy te mogą zostać bardzo szybko zmienione jedną decyzją legislatywy. Nie są więc faktami naukowymi, zatem jursprudencja nie może być nauką. W warunkach wynikającego

<sup>48</sup> C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, przeł. M. Kurkowska, R. Marszałek, red. M.A. Cichocki, T. Krawczyk, Warszawa 2013, s. 233.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 239.

<sup>50</sup> Idem, *Etyka państwowa...*, op.cit., s. 241.

<sup>51</sup> Idem, *Un giurista davanti a se stesso. Saggi e interviste*, Vicenza 1983, cyt. za: M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, op.cit., s. 2.

<sup>52</sup> Zob.: L.L. Fuller, *Anatomia prawa*, przeł. R. Tokarczyk, Lublin 1993, s. 167–169.

z pozytywizmu naukowego liberalnego pozytywizmu prawniczego juryspruden-  
cja degeneruje się, stając ledwie „sztuką czy też techniką”<sup>53</sup>.

To, co Schmitta interesuje, to właśnie etap drugi. Czy bowiem degeneracja wynika wyłącznie z porzucenia prawa naturalnego przez „naszych ojców i dziadków, którzy w przejściu do tzw. »pozytywizmu« widzieli postęp od iluzji do rzeczywistości”<sup>54</sup>? Rzecz jasna – nie. Jej bezpośrednim powodem, twierdzi w „Legalności i prawomocności”, jest przemienienie się liberalnego, Mohlowego *Rechtstaat* w państwo ustawodawcze, *Gesetzgebungsstaat*, w którym próżno szukać prawdziwej władzy, która byłaby, jak nazywa ją Schmitt, „nagą siłą”<sup>55</sup>. Teoretycznie bowiem rządzić ma spisana, pozytywna ustawa, która zawiera normy; to oznacza jednak, że władza jest bezosobowa i sprowadza się nie do konkretnych politycznych działań, ale przezroczyściego obowiązywania prawa – czystej legalności, która ma oparcie tylko w sobie samej. Schmitt:

Można mówić bez poczucia sprzeczności, że np. rozwiązanie Reichstagu jest „ściśle legalne”, a zarazem stanowi zamach stanu (...) W takich antytezach dokumentuje się zapaść systemu legalności, który przybiera postać formalizmu i funkcjonalizmu bez przedmiotu ani odniesienia. Ostateczny, zasadniczy sens fundamentalnej „zasady zgodności z prawem” całego życia państwowego polega na tym, że w ogóle nie ma już rządzenia ani rozkazywania, gdyż tylko wdraża się bezosobowo obowiązujące normy<sup>56</sup>.

Warto w tym miejscu przypomnieć także uwagi poczynione przez Schmitta w piśmie już w trakcie wojny eseju „Die Lage der europäischen Rechtswissenschaft”, w którym krytykuje on legislacyjną nadpobudliwość prawotwórców w czasach Weimaru, którzy znacząco skrócili procedurę ustawodawczą. Wobec sprowadzenia legislatywy do maszyny produkującej kolejne ustawy, dotychczasowi komentatorzy prawa – juryści – nie nadążyli za analizowaniem go i zastąpieni zostali w swoim fachu przez urzędników<sup>57</sup>. Normy stały się „technicznymi urządzeniami, które stosuje się do rzeczywistości, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością faktyczną”<sup>58</sup>. Te właśnie techniczne, aksjologicznie obojętne i zdepersonalizowane urządzenia miały rządzić Niemcami, od kiedy w XIX stuleciu wykuła się myśl przedstawiona przez Schmitta w następujący sposób: „państwo jest ustawą, ustawa jest państwem”.

Problem w tym, że normy zawarte w ustawach rządzić rzeczywistością nie mogą; mogą rządzić najwyżej opisywaną wyżej nierzeczywistością, jako, by

<sup>53</sup> C. Schmitt, *The Plight of European Jurisprudence*, „Télos” Spring 1990, s. 35.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>55</sup> Idem, *Legalność i prawomocność*, op.cit., s. 64.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>57</sup> Idem, *The Plight...*, op. cit., s. 43.

<sup>58</sup> M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, op.cit., s. 38.



przywołać sformułowanie z „Legalności i prawomocności”, rodzaj kontrprawa. Założenie liberalnego pozytywizmu, wedle którego prawo pozytywne, niezależne od aktualnych stosunków społecznych, paradoksalnie znakomicie je opisuje i obejmuje każdy ich aspekt, jest dla Schmitta o tyle nie do przyjęcia, że, po pierwsze, sprowadza prawo do funkcji czysto technicznej, po drugie – niweluje pojęcie polityczności, po trzecie – przedstawia prawo jako absolutnie obiektywny, zamknięty system, który opisuje skończony świat. Prawo zatem pozostaje bezsilne wobec tych wydarzeń, których przewidzieć nie można: liberalny pozytywizm odrzuca przecież przekonanie, że w tym zamkniętym systemie luki nie tyle już mogą być, ile – że luki, na skutek nieprzewidzianych zdarzeń, mogą się wykluc. Ruguje istnienie instytucji takiej, jak Arystotelesowska *epieikeia* z V księgi „Etyki nikomachejskiej”, której rolą było korygowanie istniejących unormowań w obliczu prawnych dziur, a która później przerodziła się w rzymską *aequitas*, „»drugie prawo«, istniejące obok prawa ścisłego, poprawiające, modyfikujące wymogi *stricti iuris*, co wiązało się przede wszystkim z działalnością pretorów (edykty pretorskie)”<sup>59</sup>. Taką myśl Schmitt przedstawia po raz pierwszy w pracy, która rozpoczyna pierwszy z dwóch okresów jego przedwojennego namysłu intelektualnego: wydanej w roku 1921 „Dyktaturze”, którą opublikował jako świeżo mianowany profesor prawa publicznego na uniwersytecie w Greifswaldzie. „Dyktatura” to pierwszy tekst Schmitta, który zwiastuje jego zainteresowanie tematem, z którego analizy będzie później najbardziej znany – kwestią stanu wyjątkowego. Według Johna McCormicka sposób, w jaki Schmitt niektóre wcielenia dyktatury interpretuje, pokazuje, z jak nieufornym jeszcze myślicielem mamy do czynienia; choć myśliciel z Plettenbergu jest już w kilka lat po publikacji eseju na temat Däublera, potrafi jeszcze o technice pisać przychylnie na przykład wtedy, kiedy rzymską dyktaturę komisaryczną (wynikającą z *aequitas*) nazywa trafnym połączeniem polityczności i technologii<sup>60</sup>.

Pozytywizm i hegemonia myślenia liberalnego w zachodniej Europie jest w pracy z 1921 r. jednym z głównych celów ataku trzydziestoparoletniego Schmitta: właśnie tę hegemonię, którą określa jako „atmosferę prawno-liberalnej podejrzliwości wobec dyktatury”<sup>61</sup>, obwinia o to, że tytułowa instytucja została wyrugowana z debaty publicznej i utożsamiona z despotiami takimi, jak bonapartyzm czy cezaryzm. Do debaty pojęcie jednak powróciło, a to za sprawą rewolucji bolszewickiej i koncepcji dyktatury proletariatu. Schmitt w swojej pracy wywodzi dyktaturę z łacińskiego sformułowania: *dictator est qui dicta*, dyktatorem jest

<sup>59</sup> W. Dziedziak, *Ślusznosc jako wartosc prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2011, t. 15, s. 72.

<sup>60</sup> Por.: J. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism...*, op.cit., s. 135–137; G. Balakrishnan, *The Enemy*, op.cit., s. 53.

<sup>61</sup> C. Schmitt, *Dyktatura. Od źródeł nowożytnej idei suwerenności do proletariackiej walki klas*, przeł. K. Wudarska, Warszawa 2016, s. 94.

ten, kto dyktuje wydawane przez siebie zarządzenia – a dyktuje je, w imię wewnętrznej dialektyki dyktatury, w celu zniesienia sytuacji, w której inna forma rządów jest niemożliwa<sup>62</sup>. Dyktatura jako taka jest nie do pomyślenia w ustroju liberalnego państwa ustawodawczego, w którym jedynym obowiązującym prawem jest prawo pozytywne – ono bowiem zakłada, że sytuacja, w której inna forma rządów aniżeli założona przez ustalone już normy nie może mieć miejsca. Radykałną inkarnacją takiego sposobu myślenia jest pozytywistyczne przekonanie o nienaruszalności konstytucji, zgodnie z którym konstytucja oznacza wszystkie i każdy z osobna jej artykuł, co oznacza ograniczenie rozumienia pojęcia „konstytucja” do spisanej ustawy.

Do roztrząsania tego tematu wrócimy niżej; teraz zajmijmy się sposobem, w jaki Schmitt rozumuje o stanie wyjątkowym na gruncie czysto pozytywnym. O ile bowiem wielu niemieckich prawników tamtego czasu – także pozytywistów, takich jak Gerhard Anschütz – dopuszczało zmianę uchwalonej w 1919 roku konstytucji republiki weimarskiej jako zwykłej ustawy, Schmitt w „Nauce o konstytucji” obstaje przy ograniczeniu możliwości tej zmiany<sup>63</sup>. Jego odpowiedź na polityczny chaos ostatnich lat republiki weimarskiej – partyjne rozbitcie, rosnące zagrożenie ze strony ruchów komunistycznych i faszystowskich – jest odpowiedzią *stricte* legalistyczną. Myśliciel z Plettenbergu chce znaleźć rozwiązanie kryzysu na gruncie prawnych uwarunkowań zaproponowanych przez ustawę zasadniczą, konkretnie zaś – na gruncie uwarunkowań dotyczących stanu wyjątkowego.

W tym miejscu należy uczynić krótki ekskurs na temat tego, jak instytucja stanu wyjątkowego kształtowała się w niemieckich konstytucjach. Jej historycznemu rysowi Schmitt przypatruje się w „Dyktaturze”, zauważając, że popularność wojskowego stanu wyjątkowego w przeszłości Niemiec może stanowić wyłom w europejskiej zasadzie państwa prawa<sup>64</sup>. W istocie, stan wyjątkowy w swoim wojskowym wydaniu był, przypomina Gopal Balakrishnan, silnie obecny i w konstytucji cesarskiej z 1871 roku, której artykuł 68 dawał cesarzowi prawo nie tylko do wypowiedzenia wojny, ale też do wprowadzania stanu wyjątkowego – jako głównodowodzącemu wojska – jak również w pruskim prawie dotyczącym stanu wyjątkowego z roku 1851 (odpowiedzi na polityczny kryzys lat 1848–1849), wedle którego w razie wydarzeń noszących znamiona stanu wyjątkowego lokalną władzę nad administracją i sądownictwem przejmował oficer wojskowy o najwyższym stopniu: „miał prawo zawiesić podstawowe prawa, wydawać dekryty, powoływać specjalne sądy karne”<sup>65</sup>. W porównaniu do wyżej wymienionych, unormowanie

<sup>62</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>63</sup> C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, op.cit., s. 145; zob. także: E. Kennedy, *Constitutional Failure: Carl Schmitt in Weimar*, London 2004, s. 20–25.

<sup>64</sup> Idem, *Dyktatura*, op.cit., s. 18.

<sup>65</sup> G. Balakrishnan, *The Enemy*, op.cit., s. 29–30.

stanu wyjątkowego w konstytucji republiki weimarskiej z roku 1919 było zastawiająco ogólne. Zawarte zostało w art. 48, mającym, jak zauważył na bieżąco międzywojenny polski prawnik Konstanty Grzybowski, charakter drugorzędny<sup>66</sup>. Artykuł ten upoważniał prezydenta Rzeszy do działania w sytuacji „poważnego naruszenia zagrożenia publicznego bezpieczeństwa i porządku w Rzeszy Niemieckiej”. Prezydent mógł wówczas „poczynić konieczne zarządzenia w celu przywrócenia publicznego bezpieczeństwa i porządku, a w razie potrzeby uciec się do siły zbrojnej”<sup>67</sup>. Mógł też zawiesić zupełnie lub częściowo prawa zasadnicze, ustanowione w art. 114, 115, 117, 118, 123, 124 i 153 konstytucji (wymienione artykuły dotyczą praw i wolności obywatelskich, ale też wolności zakładania i działania partii politycznych). Jak zauważa Krzysztof Prokop, w porównaniu do stanu wojennego konstytucji cesarskiej z 1851 roku, nie tylko prerogatywy prezydenta były nikłe; w przeciwieństwie do cesarza, ponosił on odpowiedzialność konstytucyjną przed Najwyższym Trybunałem Państwowym i polityczną, przed Reichstagem<sup>68</sup>. Ustęp piąty artykułu 48 przewidywał ponadto konieczność uchwalenia ustawy szczegółowej, która dokładniej dookreślałaby kompetencje prezydenta. Ta jednak nigdy nie została uchwalona.

To zaś pozwoliło chcącemu odnaleźć sposób na zapanowanie nad politycznym chaosem w republice weimarskiej Schmittowi interpretować go rozszerzająco. W pisanym w roku 1922 (kiedy był profesorem prawa publicznego na uniwersytecie w Bonn) komentarzu do artykułu 48 – jak twierdzi Reinhard Mehring, odpowiedzi na komentarz autorstwa pozytywisty Gerharda Anschütza<sup>69</sup> – Schmitt argumentuje, iż skoro w ramach ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego suweren – w tym wypadku prezydent – może zawiesić konstytucyjną gwarancję obywatelskich praw i wolności, kategoria porządku jest w zamierzeniu ustawodawcy o wiele istotniejszą dla państwowej konstrukcji aniżeli kategoria praw i wolności. Tu jednakowoż pojawiają się dwa pytania. Pierwsze jako zarzut wobec Schmitta sformułował współczesny mu Karl Löwith, twierdząc, że myślenie na temat stanu wyjątkowego, jakie proponuje filozof z Plettenbergu, jest okazjonalistyczne, ponieważ brakuje w nim rozgraniczenia kryteriów, które trwale i bez analizy aktualnych warunków odróżniałyby stan wyjątkowy od zamachu stanu<sup>70</sup>. Drugie brzmi: jakie właściwie prawo obowiązuje podczas trwania stanu wyjątko-

---

<sup>66</sup> Zob.: K. Grzybowski, *Dyktatura prezydenta Rzeszy. Studium nad art. 48 ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytatywnego w Niemczech*, Kraków 1934, s. 6.

<sup>67</sup> Konstytucja Rzeszy, [w:] J. Makowski (red.), *Nowe konstytucje*, Warszawa 1925, s. 359.

<sup>68</sup> K. Prokop, *Stany nadzwyczajne w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Białystok 2005, s. 224.

<sup>69</sup> R. Mehring, *Carl Schmitt...*, op.cit., s. 164–165.

<sup>70</sup> Zob.: H. Falk, *The „Theological Nihilism” of Friedrich Gogarten. On a Context in Karl Löwith’s Critique of Carl Schmitt*, „European Review” 2014, nr 2 (22), s. 218.

wego? Czy mamy w tej instytucji do czynienia z czasem zupełnie anomicznym, czy przeciwnie?

Na te pytania można znaleźć odpowiedź tylko wtedy, gdy chcemy na nie odpowiedzieć w duchu, w jakim zostały postawione – czyli liberalnym. W tym samym roku, w którym Schmitt publikuje swoją analizę artykułu 28 konstytucji republiki weimarskiej, ukazuje się jego „Teologia polityczna”, rozpoczynająca się zdaniem, które stało się schmittiańskim szlagwortem: „Suwerenny jest ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym”. Stan wyjątkowy z tej filozoficznej pracy Schmitta nie jest tym samym stanem wyjątkowym, o którym czytaliśmy w analizie artykułu 48; jako *Ausnahmezustand*, pozostaje „stanem bez nazwy”. Według Schmitta, twierdzącego, że wszystkie pojęcia polityczne są zsekularyzowanymi pojęciami teologicznymi, „stanowi bez nazwy” odpowiada teologiczny cud, którym Bóg bezpośrednio działa na świat, nie naruszając jednakże jego porządku<sup>71</sup>. Cudu – podobnie jak wyjątku – nie sposób przewidzieć, i nie sposób przewidzieć, jak świat będzie wyglądał po jego zaistnieniu. Nie sposób go też przed zaistnieniem nazwać, bo nie sposób sobie wyobrazić, jaką postać przybierze. Cud jest tym, czego paradygmat liberalnego państwa ustawodawczego nie jest w stanie przyjąć do wiadomości: wejściem w świat opisany prawem pozytywnym tego, czego prawo pozytywne nie może przewidzieć.

##### 5. SCHMITTA KRYTYKA POZYTYWIZMU (II): SCHMITT I NORMATYWIZM HANSA KELSENA

Cud to jednak perspektywa teologiczna. Jak odrzucić zarzut okazjonalizmu na poziomie prawniczym i politycznym, skoro – pisze Michael G. Salter – „dla Schmitta prawo nie jest czymś zastanym i aktualne znaczenie danej normy zależy dla niego od aktualnie rozgrywających się historycznych, instytucjonalnych i ideologicznych procesów i praktyk”<sup>72</sup>? Krytyczny wobec myśliciela z Plettenbergu Hasso Hofmann nazywa nawet wypracowaną przezeń koncepcję prawa i jurysprudencji sytuacyjną i legitymizowaną wyłącznie przez efektywność określonych działań: dane działanie jest prawomocne, jeżeli ma polityczną doniosłość i sprawczość, działający zaś nie musi nawet szukać dla niego pozytywnego prawnego oparcia<sup>73</sup>. O ile takie stwierdzenie jest uprawnione w stosunku do młodego Schmitta (na przykład Schmitta z roku 1914, który w eseju pt. „Dlaczego nie jestem legitymi-

<sup>71</sup> C. Schmitt, *Teologia polityczna*, op.cit., s. 59.

<sup>72</sup> M.G. Salter, *Carl Schmitt. Law as Politics, Ideology and Strategic Myth*, op.cit., s. 94.

<sup>73</sup> Zob.: M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, op.cit., s. 148.

stą” uznawał prawo za „rezultat określonego układu sił”<sup>74</sup>), o tyle w stosunku do Schmitta, który dostrzegł zagrożenia ze strony religijnego traktowania techniki i kryzysu liberalnego państwa ustawodawczego – już nie. Gdyby było, Schmitt niczym by się nie różnił od afirmujących pojęcie *chance*; można nawet powiedzieć, że sam stałby się pozytywistą, wyznającym typ „myślenia w naukach prawnych (...) [który] podporządkowuje się rozstrzygnięciu każdorazowego znajdującego się u władzy ustawodawcy, ponieważ tylko on może rzeczywiście wymusić realizację”<sup>75</sup>. By zrozumieć Schmitta krytykę normatywizmu i jego czołowego przedstawiciela – Hansa Kelsena – należy najpierw opisać ich odmienne rozumienie tego, czym jest porządek konstytucyjny.

Schmittiańskie rozwinęło się na przełomie lat 20. i 30., a jego wyrazem są dwie napisane wówczas i cytowane już prace – „Nauka o konstytucji” z 1929 r. i „Legalność i prawomocność” z roku 1932. Na początku tej pierwszej Schmitt zajmuje się różnymi znaczeniami terminu „konstytucja”, wyszczególniając cztery. Po pierwsze – konstytucja oznaczać może dlań ogólną kondycję jedności politycznej i porządku społecznego państwa, zasady spajające państwo w ową jedność i istnienie instytucji rozstrzygającej spory. „Wtedy – pisze – słowo to nie oznacza systemu czy szeregu przepisów prawnych czy norm, które regulują proces tworzenia się woli politycznej w państwie czy wykonywanie należących do niego zadań, ale określa właściwie to konkretne, pojedyncze państwo”<sup>76</sup>. Państwo nie posiada konstytucji, ale nią jest. Schmitt odwołuje się tu do starożytnego, greckiego rozumienia tego terminu, którego najlepszą bodaj definicję podał Izokrates: konstytucja to dusza państwa. Po drugie – konstytucja oznaczać może szczególnie, określony rodzaj panującego w państwie porządku: „szczególną formę władzy, przynależną każdemu państwu i nieoderwalną od jego politycznego istnienia”<sup>77</sup>. Po trzecie – konstytucja to sama spisana ustawa konstytucyjna. Czwarty rodzaj idzie w poprzek takiemu statycznemu rozumieniu tej instytucji i ujmuje konstytucję jako zasadę „dynamicznego stawania się jedności politycznej”. Państwo nie jest w niej pomyślane jako coś założonego z góry, ale jako coś, co „nieustannie powstaje od nowa. Jedność polityczną trzeba codziennie tworzyć, godząc różne przeciwstawne interesy, poglądy i dążenia”<sup>78</sup>. Właśnie owo rozróżnienie – na trzy typy statyczne i czwarty, dynamiczny – jest dla Schmittiańskiego myślenia o porządku konstytucyjnym kluczowe i ono znajduje rozwinięcie w późniejszej o trzy lata „Legalności i prawomocności”. Zanim jednak do niej przejdziemy, spójrzmy,

---

<sup>74</sup> C. Schmitt, *Dlaczego nie jestem legitymistą? Rzecz o prawie i sile*, przeł. A. Wielomski, „Pro Fide Rege et Lege” 2010, nr 1, s. 43.

<sup>75</sup> Idem, *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*, op.cit., s. 98.

<sup>76</sup> Idem, *Nauka o konstytucji*, op.cit., s. 26–27.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 29–30.

jak porządek konstytucyjny ujmują normatywiści, a konkretnie – austriacki prawnik Hans Kelsen.

U fundamentów koncepcji Kelsena stoi kantowskie oddzielenie porządku *Sein* – tego, jak jest – od porządku *Sollen* – tego, jak powinno być. Prawo, rozumuje Kelsen za XIX-wiecznym pozytywistą Paulem Labandem, przynależy do tego drugiego. O ile w statycznym porządku *Sein* normy łączą się ze sobą na podstawie wynikania jednej z drugiej, w przypadku *Sollen* spoiwem systemu jest ich szczególny rodzaj: normy kompetencyjne. System prawny ma strukturę piramidy: „norma N1 obowiązuje, gdy wskazać można normę wyższego rzędu N2 zawierającą kompetencję do jej ustanowienia. U samego dołu piramidy znajdują się normy indywidualne i konkretne, które nie są już nośnikami kompetencji prawotwórczych, lecz konkretnych powinności wyrażonych w formie nakazów lub zakazów kierowanych do podmiotów prawa”<sup>79</sup>. Prawo, według Kelsena, jest prawem o tyle, o ile pod względem formalnym (sposobu ustanawiania) i materialnym (treści) jest zgodne z *Grundnorm*: normą podstawową, z której wynikają wszelkie inne. Ta, jak zauważa Andreas Kalyvas, u Kelsena funkcjonowała ona jako logiczna presupozycja własnego obowiązywania, rodzaj „opowieści o fundamentach systemu prawa”<sup>80</sup>. Nie wynika ona z żadnej innej i jako „pierwsza konstytucja” stanowi *non plus ultra* całego systemu prawnego<sup>81</sup>. Nie jest przy tym, według austriackiego prawnika, elementem prawnego systemu na takich zasadach, na jakich jego elementami są inne normy kompetencyjne, lecz jest po prostu transcendentno-logicznym założeniem. I, co najważniejsze, jest pozbawiona treści jakiegokolwiek oprócz tej, wedle której stanowi kompetencję do wydawania norm konstytucyjnych. „(...) jako formalny punkt odniesienia umożliwia pozytywizację prawa, poczynając od pierwszej historycznej konstytucji, którą według Kelsena ma każde państwo. Po tej historycznie pierwszej konstytucji może następować dowolna liczba kolejnych”<sup>82</sup>.

Schmitt, rozwijając w „Legalności i prawomocności” koncepcje z „Nauki o konstytucji”, rozumuje inaczej. Kontynuując podział konstytucji na statyczne i dynamiczne, tworzy w pracy tej jeszcze jedno rozróżnienie: na konstytucję (*Verfassung*) i ustawę konstytucyjną (*Verfassungsgesetz*). Ta druga jest po prostu spisana ustawą, szeregiem przepisów prawa pozytywnego, których obowiązywanie

---

<sup>79</sup> K. Koźmiński, K. Kaleta, *Charakter władzy suwerennej w koncepcjach ładu konstytucyjnego Hansa Kelsena i Carla Schmitta*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2013, nr 2, s. 157.

<sup>80</sup> A. Kalyvas, *Democracy and the Politics of the Extraordinary: Max Weber, Carl Schmitt and Hannah Arendt*, Cambridge 2008, s. 129.

<sup>81</sup> G. Balakrishnan, *The Enemy*, op.cit., s. 93.

<sup>82</sup> H. Schambeck, *Nauka prawa Hansa Kelsena*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2011, t. VIII, s. 37–38.

opiera się na tym, że są legalne – zostały uchwalone w obowiązującym trybie i w obowiązującym trybie ogłoszone.

Tu nagle kończy się powinność i normatywność, w ich miejsce pojawia się tautologia czystej faktyczności: coś obowiązuje, jeżeli obowiązuje i dlatego że obowiązuje. Oto pozytywizm<sup>83</sup>.

Ta pierwsza – to sposób dynamicznego stawania się państwa jako jedności politycznej, która obowiązuje dlatego, że jest prawomocna. Ustawa konstytucyjna może mieć treść dowolną – w końcu w ramach przepisów prawa pozytywnego uchwalić można wszystko i w ten sposób przeprowadzić zamach na ducha prawa danego państwa. Konstytucja – to co innego. Nie jest ona „tylko regułą czy normą, którą się subsumuje”<sup>84</sup>, uchwała i ogłasza, lecz elementem szerszego i dłuższego porządku historycznego i politycznego, a jej prawomocność opiera się właśnie na jej treści. O ile więc w teorii Kelsena „polityczny byt lub też stawanie się jedności porządku państwowego zostają przekształcone w funkcjonowanie”<sup>85</sup>, które jest beztreściowe i – po weberowsku – opiera się na działaniu administracji i biurokracji, o tyle w teorii Schmitta ów polityczny byt i stawanie się jedności porządku państwowego są niemożliwe do rozdzielenia od aktualnie panujących warunków politycznych i społecznych. Jego *Verfassung* jest faktyczne i dynamiczne, i taka też musi być jego odpowiedź na normatywistyczną, mieszczańską jursprudencję, której „ostatni akord” stanowi nauka Hansa Kelsena<sup>86</sup>.

Teoria Kelsena pozostaje dla liberalnego pozytywizmu o tyle znamienita, że wypracowana w niej norma pierwsza, *Grundnorm* jest, jako logiczno-jurydyczna fikcja, nie tyle beztreściowa – jest także bezosobowa i funkcjonuje wyłącznie jako nakaz realizacji norm niższych jako ustanowionych zgodnie z wywiedzioną z niej kompetencją<sup>87</sup>. Włączenie w nią czynnika osobowego, czyli, jak uważał Schmitt, jednostkowego suwerena, który podejmuje decyzję o zaistnieniu konstytucji (a także o zaistnieniu stanu wyjątkowego) jest niemożliwe, ponieważ zainfekowałoby to twarde rozdział pozytywnych norm od prawdziwego życia. Rozdział ten zaś, skupienie właśnie na istniejących, pozytywnych normach, pod względem nauki jursprudencki likwiduje, jak twierdzi Michael G. Salter „namysł nad samym prawa tworzeniem i jego stosowaniem (i niestosowaniem), nad jego efektywnością i tym, jaki jest jego odbiór. Takie kwestie, związane z socjologią prawa, nie mogą być częścią czystej teorii prawa, ponieważ musi ona respektować

<sup>83</sup> C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, s. 34. Zob. także: C.H. McIlwain, *Constitutionalism, Ancient and Modern*, Ithaca 1971, s. 21.

<sup>84</sup> Idem, *Teologia polityczna*, op.cit., s. 30.

<sup>85</sup> Idem, *Nauka o konstytucji*, op.cit., s. 32.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>87</sup> H. Kelsen, *Foundations of Democracy*, „Ethics” 1955, vol. 66, s. 38.

rozróżnienie między tym, co normatywne, a tym, co empiryczne<sup>88</sup>. W efekcie: bez odniesienia do tego, jak *law* radzi sobie *in action* i jaka *action* stała za jego uchwaleniem, prawo staje się aksjologicznie neutralne. Nie można bowiem poddać osądowi z punktu widzenia aksjologii (czy to moralnej, na którą nie zgodziłby się Schmitt, czy to politycznej) przepisu bez odniesienia do tego, jak jest aplikowany.

W teorii Kelsena, twierdzi myśliciel z Plettenbergu (i, paradoksalnie, jest to punkt, w którym Kelsen i Schmitt zdają się spotykać), to nie państwo jest dynamiczną konstytucją – to konstytucja jest państwem. O ile więc Schmitt aktualną mu, dynamiczną rzeczywistość polityczną ujmuje jako konstytucję i nie oddziela jej od porządku prawnego, lecz bada, jak na gruncie tego porządku i rzeczywistości można doprowadzić do zmiany (jak czynił to w wypadku konstytucji republiki weimarskiej), o tyle Kelsen, zdając się nie dostrzegać problematyki aktualnej gry politycznej i partyjnej, rzeczywistość traktuje jako jednocześnie *Sein* i *Sollen*, ponieważ uważa, że państwo nie może nie być państwem prawa. „Wszelka – pisze – nauka o państwie jest możliwa jedynie jako nauka o prawie państwowym, a każde prawo jest prawem państwowym, ponieważ każde państwo jest państwem prawa<sup>89</sup>. Kelsen twierdzi, że państwo pozbawione prawa jest konceptualnie niemożliwe i uznaje je za normę, której nie da się przeciwstawić innej. To, należy nadmienić, stwierdzenie stojące w poprzek ówczesnego niemieckiego pozytywizmu, na przykład dualistycznej koncepcji Georga Jellinka, wedle której państwo to fakt polityczny, będący gwarantem egzekwowania prawa. Jellinek pojmował państwo jednocześnie jako stowarzyszenie ludzi i system norm, dla Kelsena ludzie nie mają większego znaczenia. W jego koncepcji polityczna suwerenność nie wiąże się z żadnym komponentem osobowym: suwerenem nie może być (a przynajmniej nie pierwotnie) lud, ponieważ istnienie państwa jest warunkowane prawem, a lud polityczny (czyli: grupa osób związana we wspólnotę o politycznym celu) istnieć bez państwa nie może. Gdyby państwo od prawa oddzielić, jego rządy zostałyby istotnie ograniczone.

Oczywiście, prawo można zmieniać, jednak zmiana ta musi być kontrolowana. Tu Kelsen wprowadza element osobowy, twierdząc, że instytucją kontrolującą tę zmianę powinien być sąd konstytucyjny. Z instytucją sądownictwa konstytucyjnego wiąże się kolejny wątek sporu Schmitta z dostrzegającym problem słabości legislatury w Republice Weimarskiej i w ówczesnej, przedanszłusowej Austrii Kelsenem: austriacki prawnik pragnął bowiem, by to właśnie nowy, powołany w 1920 r. sąd konstytucyjny posiadał nadzwyczajne uprawnienia, które pozwoliłyby mu poradzić sobie z politycznym chaosem bez przekraczania przy

<sup>88</sup> M.G. Salter, *Carl Schmitt. Law as Politics, Ideology and Strategic Myth*, op.cit., s. 109.

<sup>89</sup> H. Kelsen, *God and the State*, „Logos” 1922, nr 11 (23), s. 63.



tym obowiązujących przepisów prawnych. Sąd taki był dlań podporą demokracji, która, twierdzi Kelsen, „bez kontroli jest w dłuższej perspektywie niemożliwa, poniechanie bowiem tego samoograniczenia, jakim jest zasada legalności, równoznaczne jest z samobójstwem demokracji”<sup>90</sup>. Co najistotniejsze, uznaje Kelsen, iż decyzje wydawane przez takie ciało nie mają charakteru politycznego. „Władza sądownicza – pisze bowiem Kelsen – posiada ten sam »polityczny« charakter, który odnajdujemy w ustawodawstwie. Istnieje tylko różnica ilościowa, nie zaś jakościowa”. Kelsen traktuje zatem trybunał jako ustawodawcę negatywnego, który rozstrzygać może tylko na gruncie wynikającej z *Grundnorm* konstytucji, nie posiada zaś własnej inicjatywy legislacyjnej<sup>91</sup>.

Schmitt, domagający się, by przy okazji stanu wyjątkowego ekstraordynaryjne uprawnienia znalazły się w rękach egzekutywy (czyli prezydenta Rzeszy) taką koncepcję uważa za szkodliwą, bowiem umieszczającą władzę polityczną w rękach ciała, które, w świetle koncepcji trójpodziału władz, nie powinno jej posiadać. Twierdzi, że „trybunał, który powstał z pomysłu Kelsena, był ciałem autodestrukcyjnym: legislaturą w przebraniu, która nie miała nic wspólnego z władzą sądowniczą, ulegającym wpływom partii politycznych”<sup>92</sup>. Jednocześnie raził go kolegialny charakter tej instytucji, wobec którego miał podobne obiekcje, co w stosunku do parlamentu w wydaniu liberalnym; dla niego istotą parlamentu była „nadzieja, że decydujące rozstrzygnięcie, krwawą ostateczną bitwą można przekształcić w debatę, odroczyć na zawsze dzięki niekończącej się dyskusji”<sup>93</sup>. Proponując prezydenta jako strażnika konstytucji w zamian za trybunał, Schmitt opierał się na trzech argumentach. Po pierwsze, uważał że prezydent jako organ jednostkowy może szybciej niż kolegialny Trybunał podjąć decyzję dotyczącą konstytucyjności danego aktu. Po drugie, taka decyzja jest – jak każda decyzja tego, który jest suwerenny – decyzją polityczną, nie zaś prawną, i dlatego powinien ją podejmować ten, kto posiada do tego rodzaju decyzji legitymizację (przez bycie przedstawicielem narodu). Po trzecie, Schmitt zauważa, że tylko polityczna decyzja może w istocie konstytucji (jako normy) bronić: obrona normy przez normę jest, według niego, niemożliwa.

---

<sup>90</sup> Idem, *The Essence and Value of Democracy*, przeł. N. Urbinati, B. Graff, red. C. Accetti, New York 2013, s. 83.

<sup>91</sup> Idem, *Who ought to be the Guardian of the Constitution*, [w:] L. Vinx (red.), *The Guardian of the Constitution: Hans Kelsen and Carl Schmitt on the Limits of Constitutional Law*, Cambridge 2015, s. 184.

<sup>92</sup> Wykład prof. A.L. Pergoli, otwierający seminarium Komisji Weneckiej „The role of the constitutional court in the consolidation of the rule of law” w Bukareszcie, 9 lipca 1994 r., [http://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdffile=CDL-STD\(1994\)010-e](http://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdffile=CDL-STD(1994)010-e) [dostęp: 15.03.2017].

<sup>93</sup> C. Schmitt, *Teologia polityczna*, op.cit., s. 63.

Dla normatywistycznej czy formalistycznej logiki problem ten w ogóle nie istnieje, skoro wyższy stopień obowiązywania nie może być zagrożony czy podważony przez niższy – pisze zaś formalistyczne prawo konstytucyjne kończy się tam, gdzie zaczynają się prawdziwe problemy<sup>94</sup>.

Przez te ostatnie rozumie Schmitt moment wejścia w życie państwa rzeczywistości, która nie została poddana normowaniu i, żeby ją przewyciężyć, trzeba działać z porządku, który nie znajduje swojego uprawomocnienia w prawie.

W krytyce Kelsenowskiego trybunału można oczywiście dostrzec cień opisywanej wyżej, Schmitta krytyki utożsamienia polityczności z działalnością partii politycznych; ale też cień czegoś innego. Krytykujący liberalny normatywizm Schmitt zarzuca mu traktowanie prawa i rzeczywistości jako *perpetuum mobile*: decyzja bezosobowego prawodawcy, raz wydana, wprawia w ruch cały system<sup>95</sup>. W takim sposobie myślenia kryzys zagrażający jedności politycznej państwa jest niczym więcej, jak tylko wypadkiem przy pracy i daje się rozwiązać przy pomocy instrumentów, jakimi są traktowane czysto technicznie normy<sup>96</sup>. Schmitt uważa inaczej: nie deprecjonuje ważności pozytywnych norm, ale twierdzi, że aby ukonstytuować lub też przywrócić stan, w którym mogą one funkcjonować, należy je naprzód – w formie stanu wyjątkowego – podważyć. Podważyć można zaś normy wszystkie oprócz podstawowych, które tworzą polityczne rozstrzygnięcie suwerena (w przypadku konstytucji weimarskiej: narodu niemieckiego), których substancją jest konstytucja. Jak pisze Paweł Kaczorowski, „są one niezienne, gdyż wyrażają tożsamość stojącego za nimi podmiotu konstytuującego, są niezienne gdyż stanowią fundament konstytucji i łączą składające się na nią normy z rzeczywistością polityczną”<sup>97</sup>.

Kelsen rozumował odmiennie. Jego teoria konstytucyjna przyjmuje *Grundnorm* jedynie jako logiczne założenie: neguje zatem istnienie wyższej woli, która nadawałaby politycznym konstytucyjnym rozstrzygnięciom prawomocność. Nie interesuje Kelsena, w jakich warunkach kształtuje się treść norm konstytucyjnych. Filozoficzną podstawę dla liberalnej demokracji w jego rozumieniu stanowi etyczny relatywizm, zasadzający się na beztreściowości *Grundnorm*<sup>98</sup>. On jest

---

<sup>94</sup> Idem, *The Guardian of the Constitution*, [w:] *The Guardian of the Constitution: Hans Kelsen and Carl Schmitt on the Limits of Constitutional Law*, op. cit., s. 145.

<sup>95</sup> Zob.: J.P. McCormick, *Irracjonalny wybór i krwawa walka. Wprowadzenie do teorii Carla Schmitta*, przeł. A. Warso, „Kronos” 2008, nr 3, s. 81.

<sup>96</sup> Zob.: A. Croce, M. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, op.cit., s. 136.

<sup>97</sup> P. Kaczorowski, *Carl Schmitt, jego nauka o konstytucji i kwestia suwerena-ustrojodawcy*, „Teologia Polityczna”, 30.05.2016, <http://www.teologiapolityczna.pl/prof-pawel-kaczorowski-carl-schmitt-jego-nauka-o-konstytucji-i-kwestia-suwerena-ustrojodawcy-tpct-9/> Wydrukuj [dostęp: 15.03.2017].

<sup>98</sup> H. Kelsen, *Foundations of Democracy*, „Ethics” 1955, vol. 66, s. 38–39.

największą słabością normatywistycznej koncepcji Kelsena – jako ostatecznego spełnienia pozytywizmu – ponieważ o ile Schmittiański decyzyjonizm to, jak pisał Ryszard Skarżyński, teoria, która uzasadnia zarówno dyktaturę, jak i demokrację, uzasadniający głównie demokrację normatywizm Kelsena prowadzi do jej rozmycia i osłabienia państwa<sup>99</sup>.

## 6. PODSUMOWANIE

Schmittiańska krytyka liberalizmu zasadza się na paradoksie. Chociaż ten nurt polityczno-ideowy jest przedmiotem rozlicznych anatem myśliciela z Plettenbergu, takie jego prace, jak analiza art. 48 konstytucji republiki weimarskiej zdają się bronić politycznych uwarunkowań, w których zaistniał. Starając się liberalizm skrytykować, Schmitt używa argumentów, które są z natury liberalne – na przykład wówczas, gdy twierdzi, że liberalizm prowadzi do państwa totalnego, które ogranicza to, co jest dla liberalizmu najważniejsze: wolność jednostki. Paradoksalność tej krytyki rozjaśnia uwaga Benjamina Schupmanna, w myśl której Schmitt nie krytykował liberalizmu samego w sobie, lecz przekonanie sobie współczesnych liberałów, iż wyznawana przez nich ideologia nie jest nurtem politycznym. Namawiał więc ich, by stali się „politycznymi liberałami. Zaangażować się – jak pisze Schupmann – pod względem politycznym w liberalizm znaczyło dlań powziąć działanie przeciwko egzystencjalnym zagrożeniom dla samych fundamentów porządku państwowego, by mógł pozostać stabilnym w czasie”<sup>100</sup>. Polityczne zaangażowanie i uznanie samych siebie za przedstawicieli nurtu politycznego miałyby, wedle tezy Schupmanna, doprowadzić do końca postrzegania liberałów jako działających w sferze niepoddających się dyskusji aksjomatów – o czym Schmitt pisał w „Tyranii wartości” – lecz politycznych interesów, które nie mają charakteru uniwersalistycznego. Przykładem takiego uniwersalizmu zdaje się dla Schmitta być właśnie myśl Kelsena, który pod pozorem tworzenia niezależnego sądu konstytucyjnego w Austrii starał się przemycić swoje liberalne poglądy jako obowiązujące obiektywnie.

Zaznaczony wyżej paradoks sprawia, iż zdaje się, iż liberalizm w latach 10. i 20. służy Carlowi Schmittowi za parasol, zbierający krytyki kilku innych kwestii: religijnego traktowania techniki (a wcześniej gospodarki i ekonomii w rozumieniu *Wirtschaft*), neutralizacji polityczności, oddzielenia prawa od prawdziwego życia i beztreściowości *Grundnorm*. Niewątpliwym problemem jego krytyki w tamtym czasie jest też brak pozytywnej odpowiedzi na pytanie: co zamiast libe-

<sup>99</sup> Zob.: R. Skarżyński, *Od chaosu doładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1991, s. 14.

<sup>100</sup> B. Schupmann, *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory*, Oxford 2018, s. 216.

ralizmu? Jak zauważa John McCormick, teoria Schmitta jest *stricte* polemiczna: nie podejmuje żadnego całościowego, pozytywnego programu, który mógłby liberalizm zastąpić<sup>101</sup>. W późniejszych latach, kiedy Schmitt zainteresował się francuskim i włoskim instytucjonalizmem, taki program się pojawił. To jednak temat na osobną pracę.

#### CARL SCHMITT'S CRITIQUE OF LIBERALISM BETWEEN 1916 AND 1938. AN ATTEMPT AT SYNTHESIS AND INTERPRETATION

##### Summary

The article is an analysis of the critique of liberalism conducted by Carl Schmitt, a German law philosopher and political theorist, in his written works created before 1939. He treated liberalism as a political philosophy, a system of state governance, and a legal system, i.e. liberalism which stems from positivism. The paper concentrates on examining the aforementioned critique starting from Schmitt's first works (namely, philological analyses), through Schmitt's critique of the Weimar Republic's Constitution from 1919, and ending with the dispute between the thinker from Plettenberg and Hans Kelsen. Moreover, the article attempts to show certain permanent elements of Schmitt's critique (accentuating the influence of technological growth on the political process) as well as those which changed with time (Schmitt's attitude towards Hobbes as the father of liberalism as well as his deliberations on the neutralization of the public sphere). The paper is complemented by an analysis of a positive – at least in a certain way – remedy for liberalism which was created by Schmitt, namely, the Theory of the State of Exception. In the first place, it is analyzed on the basis of Article 48 of the Constitution of the Weimar Republic. And secondly, it is analyzed as a secularized theological term of "State without a Name".

#### CRITIQUE DU LIBERALISME PAR CARL SCHMITT, PENDANT LES ANNEES 1916-1938. TENTATIVE DE SYNTHESE ET D'INTERPRETATION

##### Resumé

L'article analyse les critiques que ce philosophe allemand du droit et théoricien de la politique adressait dans ses œuvres écrites avant 1939 au libéralisme – entendu comme la philosophie politique, le système de gouvernement de l'État ainsi que le système juridique, c'est-à-dire le positivisme issu du libéralisme. L'auteur de l'article cherche à retracer cette critique depuis les premiers travaux de Schmitt en tant qu'analyses philologiques, à travers la critique schmittienne de la constitution de la République de Weimar de 1919, jusqu'à une controverse entre le penseur de Plettenberg et Hans Kelsen; il tente de montrer quelques éléments stables de la critique de Schmitt (l'impact du développement technologique sur le processus politique, la théorie de la zone centrale) ainsi que ceux qui ont chan-

---

<sup>101</sup> J. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism...*, op.cit., s. 135.

gé au fil du temps (l'attitude de Schmitt envers Hobbes en tant que père du libéralisme, sa réflexion sur la neutralisation de la sphère publique). Le texte est complété par l'analyse d'un remède positif – au moins d'une certaine manière – au libéralisme que Schmitt a créé, à savoir la théorie de l'état d'exception, analysé à la lumière de l'art. 48 de la constitution de la République de Weimar – d'une part, et en tant que concept théologique sécularisé d'« état sans nom » – d'autre part.

Arkadiusz Fastyn (Warszawa)

## **Problem wykładni art. 114 konstytucji marcowej w świetle orzecznictwa kościelnego w sprawach małżeńskich**

Konstytucja marcowa zawierała przepisy należące do zakresu prawa wyznaniowego (art. 110–116 i 120), określające przede wszystkim stosunek państwa do wspólnot religijnych. Przepisy te zostały następnie utrzymane w mocy przez konstytucję kwietniową. Podstawowe znaczenie miał art. 113 przyznający wspólnocie prawo zarządu swoimi sprawami, ale jednocześnie podkreślający w ostatnim zdaniu, że żaden związek religijny nie może stawać w sprzeczności z ustawami Państwa. Związki wyznaniowe o dłuższej historii opierały swoją działalność na prawie kościelnym. Prawo to według konstytucji marcowej mogło mieć moc wiążącą, jeżeli nie stało w sprzeczności z polskim porządkiem prawnym (art. 115 konstytucji: „Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem”). Niestety, w przypadku kościoła rzymskokatolickiego, zagadnienie jego jurysdykcji, a zarazem zakresu obowiązywania prawa kanonicznego, komplikowało się głównie za sprawą niefortunnego sformułowania ustępu drugiego art. 114 („Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami”). Później uzupełniono tę regulację postanowieniem art. I konkordatu z 1925 r. („Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie Jego władzy duchownej i Jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd Jego sprawami i Jego majątkiem, zgodnie z prawami Boskimi i prawem kanonicznym”). Ponadto art. XXV konkordatu przewidywał uchylenie kolidujących przepisów prawa krajowego.

Tuż po uchwaleniu konstytucji W. Komarnicki postawił względem ustępu drugiego art. 114, zarzut, że został zredagowany zbyt zwięźle i kategorycznie, nie

dając rozwiązania prawnego możliwych tutaj wypadków<sup>1</sup>. Pozostałe zdania zamieszczone w art. 114 również pozostawiały wiele do życzenia. Określono w nich w dość zagadkowy sposób pozycję katolicyzmu, mianowicie, że wyznanie rzymskokatolickie zajmuje w Polsce naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań oraz że szczegóły stosunku do tego wyznania będą ustalone w konkordacie. Oznaczało to przesunięcie kluczowej regulacji do umowy międzynarodowej, bo skoro państwo w art. 114 wyrzekło się – jak zaznaczał Komarnicki – uregulowania swojego stosunku do Kościoła w drodze ustawy, pozostawiając tę kwestię konkordatowi, to ten postanowić musi, w jakiej mierze Państwo udzieli Kościołowi imperium. W tej drodze również musi nastąpić uzgodnienie ustaw kościelnych i państwowych i usunięcie ewentualnych ich kolizji<sup>2</sup>. W tym stanie rzeczy pozostawała do rozstrzygnięcia kwestia pozycji katolicyzmu w międzyczasie. W związku z tym wątpliwości zgłaszali również przedstawiciele nurtu prokatolickiego w polskiej nauce prawa.

W art. 114 – pisał W. Jaworski – widzę ten brak, że nie zostało powiedzianym, jaki ma być stan między chwilą wejścia w życie konstytucji a konkordatem. Należy zawsze pamiętać, że prawo kanoniczne reguluje całe życie katolików, jeżeli więc powiedziało się że państwo uznaje to prawo, to nie wiem jak w czasie, gdy jeszcze nie ma konkordatu sprawa ma być rozstrzygnięta, gdy jest sprzeczność między prawem państwowym, a kanonicznym. Kościół uważa małżeństwo za sakrament, a więc za należące do jego sfery. Konstytucja zaś w art. 114 uznała prawo kanoniczne. Kolizję tę ma właśnie rozstrzygnąć konkordat, ale nim się go zatwierdzi, a konstytucja wejdzie w życie, co się ma dzieć<sup>3</sup>.

Powyższy wywód dotyczył sedna sprawy, mianowicie prawa małżeńskiego obowiązującego w Polsce. Chodziło tu zwłaszcza o prawo obowiązujące na terenie byłego zaboru rosyjskiego, gdyż powierzało ono jurysdykcję cywilną w sprawach małżeńskich sądom kościelnym, a w sprawach małżeństw mieszanych wyznaniowo zawierało przepisy regulujące właściwość sądu do rozwiązania względnie unieważnienia małżeństwa. Przepisy te były sprzeczne z prawem kanonicznym. Powstawało zatem pytanie: co obowiązuje w Polsce? Prawo cywilne czy kościelne prawo małżeńskie? W piśmiennictwie wskazywano na ten dylemat. Najbardziej trafne uwagi, bo zresztą wypowiedziane „na gorąco”, tuż po wejściu w życie konstytucji, pochodziły od Komarnickiego. Nie ulega więc wątpliwości, że już współcześni od samego początku dostrzegali problem, który wyłaniał się na tle regulacji art. 114 ust. 2, mianowicie zbyt duże pole do interpretacji. Słusznie później podkreślał Osuchowski, że „nie sformułowanie w omawianym przepisie obowiązku działania kościoła w granicach ustawodawstwa państwowego sugere-

<sup>1</sup> W. Komarnicki, *Polskie Prawo Polityczne*, Warszawa 1922, s. 382, przypis.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 382.

<sup>3</sup> W. Jaworski, *Konstytucja z dn. 17 III 1921 r. Prawo polityczne*, s. 693.

rowało brak podporządkowania kościoła temu ustawodawstwu i pełną niezależność władz kościelnych od władzy państwowej<sup>4</sup>. Taką niezależnością kościół rzymskokatolicki był oczywiście zainteresowany i w praktyce osiągnął ten cel tuż po odzyskaniu niepodległości, wykonując jurysdykcję w sprawach małżeńskich w sposób sprzeczny z prawem cywilnym. W konsekwencji poprzez zakres orzecznictwa kościelnego kształtowała się nie tylko pozycja katolicyzmu, ale i wykładnia konstytucji marcowej.

Ustawodawstwo obowiązujące w Polsce po odzyskaniu niepodległości miało różnoraki stosunek do prawa kościelnego. Tylko na części terytorium Polski obowiązywało prawo uznające religijny charakter małżeństwa. Prawo cywilne obowiązujące w byłym zaborze austriackim i rosyjskim, uwzględniając zasady prawa kanonicznego, wykluczało rozwód dla katolików – możliwe było albo stwierdzenie nieważności małżeństwa, albo separacja. W prawie austriackim o niedopuszczalności rozwodu przesądzało wyznanie małżonków w czasie zawarcia małżeństwa. Jeżeli tylko jedno z małżonków w tym czasie było katolikiem, sąd powszechny nie mógł za życia małżonków rozwiązać małżeństwa (§ 111 ABGB). W byłym zaborze rosyjskim o dopuszczalności rozwodu decydowało natomiast wyznanie małżonków w czasie żądania rozwodu. W przypadku małżeństwa mieszanego wyznaniowo z udziałem katolika obowiązywała w sprawach rozwodowych zasada właściwości sądu strony pozwanej (wyjątek dotyczył małżeństwa z prawosławnym). W konsekwencji rozwód był możliwy tylko wówczas, jeżeli pozwanym był ten z małżonków, który w czasie żądania rozwodu był wyznania niekatolickiego, bowiem tylko wówczas sąd jego wyznania mógł rozpoznać tę sprawę. Zasada ta obowiązywała na obszarze byłego Królestwa Kongresowego, gdzie obowiązywało prawo małżeńskie z 1836 r. (art. 196 PM), jak i na pozostałym obszarze byłego zaboru rosyjskiego (art. 74<sup>1</sup> cz. 1 t. X zbioru praw ros.). W sprawie unieważnienia małżeństwa prawo cywilne przewidywało właściwość sądu wyznania, którego duchowny najpierw dawał ślub (art. 196 PM). Duchowny ten co do zasady powinien być tego wyznania, do którego należała narzeczona (art. 192 PM), a jedynie wówczas, gdy odmówił on udzielenia ślubu, małżeństwo mogło być zawarte przed duchownym wyznania narzeczonego (art. 194 PM).

Małżeństwo z katolikiem w świetle prawa cywilnego mogło być zatem zawarte wbrew stanowisku duchowieństwa katolickiego, a co za tym idzie pomimo istnienia przeszkód kanonicznych, zwłaszcza *imp. mixtae religionis*. Prawo małżeńskie z 1836 r. nie przewidywało żadnych ograniczeń dla małżeństw mieszanych w ramach wyznań chrześcijańskich. Wprawdzie w świetle prawa byłego zaboru rosyjskiego małżeństwo cywilne nie mogło powstać bez skutku wyznaniowego,

---

<sup>4</sup> J. Osuchowski, *Problemy polskiego konkordatu z 1925 roku*, „Państwo i Prawo” 1965, nr 12, s. 843.



ale w przypadku małżeństwa mieszanego wyznaniowo wystarczało, aby małżeństwo było skuteczne w prawie wyznania tylko jednego z małżonków. W obrocie cywilnoprawnym mogły zatem istnieć małżeństwa z udziałem katolików, które były kanonicznie nieważne. Forma kanoniczna była bowiem wymagana w prawie cywilnym tylko wówczas, gdy narzeczoną była katoliczka. Chodziło tu o formę trydencką (proboszcz i dwóch świadków), którą prawo cywilne Królestwa Kongresowego (art. 48 PM) przewidywało jako obowiązującą dla katolików. Zawarcie małżeństwa w innej formie, choćby nawet dopuszczalnej w prawie kanonicznym, nie miało skutków w prawie cywilnym.

Forma kanoniczna została rozciągnięta przez Kościół rzymskokatolicki także na małżeństwa mieszane. Regulacja tego zagadnienia znalazła się w Dekrecie o Zaręczynach i Małżeństwie z 1907 r.<sup>5</sup> Nowe rozwiązania w ramach prawa kanonicznego pogłębiły rozbieżności z prawem cywilnym. Wykluczały bowiem właściwość duchownego akatolickiego w sprawie udzielenia ślubu<sup>6</sup>. Małżeństwa katolików z akatolikami od wejścia w życie 19 IV 1908 r. dekretu *Ne temere* zawarte bez formy kanonicznej były nieważne<sup>7</sup>. Obowiązujący od 19 V 1918 r. Kodeks prawa kanonicznego zasadę tę utrzymał w mocy (kan. 1099). Ponadto, kan. 1060 wprowadził zakaz małżeństw mieszanych, tj. katolika z ochrzczonym przedstawicielem innego zorganizowanego wyznania chrześcijańskiego (heretyckiego bądź schizmatycznego). Natomiast małżeństwo pomiędzy katolikiem a katolikiem apostatą, który nie wstąpił formalnie do którejkolwiek z sekt heretyckich czy schizmatycznych, nie było traktowane przez Kościół jako małżeństwo mieszane. Wprawdzie małżeństw tego rodzaju dotyczyły również zakazy kościelne, nie miały one jednak charakteru przeszkody tamującej<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Dekret o zaręczynach i małżeństwie z polecenia i władzy Jego Świątobliw. Piusa X papieża Przez św. Kongregację Soboru wydany, odbitka z „Przeglądu Katolickiego” za 1907 r. NN 37, 38 i 40.

<sup>6</sup> Dekret papieski postanowił, że „te tylko małżeństwa są ważne, które są zawierane wobec proboszcza lub Ordynariusza, albo też kapłana delegowanego przez jednego z nich, oraz wobec dwu przynajmniej świadków...” (art. III). Obowiązek ten według art. XI § 1 dotyczył wszystkich tych zawierających małżeństwo, którzy byli „w kościele katolickim ochrzczeni oraz do niego nawróceni z herezji lub schizmy (choćaby czy to ci, czy to tamci od niego później się oderwali). Dekret *Ne temere* w art. XI § 2 zastrzegał, że prawa te zachowują swą siłę także odnośnie tych katolików, o których wyżej, jeżeli zawierają zaręczyny lub zaślubiny z akatolikami, czy to ochrzczonymi, czy to nie ochrzczonymi, nawet po otrzymaniu dyspensy od przeszkody, pochodzącej z mieszanej religii lub nierówności kultu: chyba, że dla jakiej oddzielnej miejscowości byłyby inaczej od Stolicy świętej postanowione”.

<sup>7</sup> *Przepisy o postępowaniu w sprawach o nieważność małżeństwa dla Sandomierskiego Sądu Biskupiego*, oprac. ks. dr Józef Baron, s. 75.

<sup>8</sup> J. Wiślicki, [w:] *Małżeństwo w świetle nauki katolickiej. Praca zbiorowa Prof. Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 1928, s. 132–133.

Wraz z odzyskaniem niepodległości Kościół rzymskokatolicki rozpoczął akcję masowego stwierdzania nieważności małżeństw zawartych przez katolików przed duchownym niekatolickim. Na tym tle doszło do ostrego sporu między konsystorzami ewangelickimi a Sądem Arcybiskupim Warszawskim. Sporem tym musiały zająć się również władze dopiero co odrodzonej Polski. Sytuacja, która się wytworzyła wskutek działalności kurii katolickich, wywołała ogromne wzburzenie wśród społeczności ewangelickiej. Istotnie, wydawane przez Kościół rzymskokatolicki decyzje o stwierdzeniu nieważności małżeństw z tytułu niezachowania formy trydenckiej stawiały osoby wyznania ewangelickiego w niezmiernie trudnej sytuacji. Problem orzeczeń konsystorzy katolickich leżał bowiem nie tylko w sferze kompetencyjnej, lecz także w obszarze regulacji stanu cywilnego. Mianowicie zapadłe z naruszeniem państwowego prawa międzywyznaniowego orzeczenia katolickich sądów duchownych stanowiły kanoniczną podstawę do zawarcia małżeństwa religijnego i sporządzenia kolejnej metryki ślubu, będącej jednocześnie aktem małżeństwa prawno-cywilnego. Orzeczenia konsystorzy katolickich sprzeczne z art. 196 PM wprowadzały więc nie lada zamieszanie. Natomiast okoliczność, że wyroki te pozbawione były skutków prawnych na forum cywilnym, w praktyce pozbawiona była znaczenia. Słusznie bowiem podnoszono w piśmiennictwie, że nieprzestrzeganie tego przepisu prowadzi do zalegalizowanej bigamii z chwilą, kiedy osoby zainteresowane wstępują w nowe związki małżeńskie; bowiem niezależnie od pierwszej metryki ślubu, prawnie nieprzekreślonej, powstaje nowa.

Kościół rzymskokatolicki sprawował orzecznictwo w sprawach małżeńskich w zakresie nieprzewidzianym przez prawo cywilne. Kierował się w swoim postępowaniu nowym prawem kanonicznym. Konsystorze ewangelickie zwróciły się zatem do władz państwowych o interwencję. W dniu 3 IX 1920 r. konsystorz ewangelicko-augsburski w Warszawie wystosował do Ministra Sprawiedliwości pismo, w którym wskazał na praktykę władz Kościoła rzymskokatolickiego, polegającą na stwierdzaniu nieważności małżeństw zawartych przed duchownym ewangelickim zgodnie z art. 192 PM, a więc w przypadku, gdy narzeczoną była ewangeliczka. Podniesiono także, że do rozpoznania ważności związku małżeńskiego właściwym był sąd duchowny tego wyznania, którego jest kapłan dający ślub, czyli w tym wypadku sąd konsystorski ewangelicko-augsburski (art. 196 PM). Natomiast Sąd Arcybiskupi w swoim orzecznictwie opierał się na dekrete *Ne temere* z dnia 2 VIII 1907 stanowiącym, że te tylko małżeństwa są ważne, które były zawarte wobec proboszcza albo ordynariusza miejscowego albo kapłana od jednego z nich obu wydelegowanego i że przepis ten obowiązuje nawet tych, którzy zawierają małżeństwo z akatolikami. W dalszej części swojego wystąpienia konsystorz ewangelicko-augsburski odnosił się do postanowienia art. 84 PM, przewidującego stosowanie w katolickich sądach duchownych sądowego postępowania kanonicznego, czyli prawa formalnego. Nie oznaczało to

bynajmniej rozciągnięcia na Królestwo Kongresowe prawa kanonicznego materialnego, w tym przepisów stanowiących, jakie przyczyny skutkują nieważnością małżeństwa<sup>9</sup>. Pogląd ten był ze wszech miar słuszny, bowiem chodziło tu o ocenę ważności małżeństwa mieszanego, którego skuteczność cywilnoprawną określały przepisy państwowego prawa międzywyznaniowego, a nie prawo kanoniczne.

Praktyka unieważnienia małżeństw z naruszeniem prawa państwowego dotykała w takim samym stopniu luteranów, co kalwinów. Stąd podobnej treści pismo do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosował w dniu 2 VI 1921 r. konsystorz ewangelicko-reformowany. Argumentacja konsystorza kalwińskiego wskazywała na brak znaczenia w stosunkach cywilnoprawnych dekretu *Ne temere*, który wobec tego nie może stanowić podstawy do orzeczenia nieważności małżeństwa, zawartego między osobami wyznania rzymskokatolickiego i ewangelicko-reformowanego jedynie z tego powodu, że ślubu nie udzielał ksiądz wyznania rzymskokatolickiego. Konsystorz podniósł, że dekret *Ne temere* z dnia 2 VIII 1907 r. nie został zatwierdzony w drodze ustawodawczej, obowiązującej na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Kluczowe okazało się niespełnienie wymagań prawa rosyjskiego, mianowicie:

na zasadzie art. 17 ust. obcych wyznań (Zb. Pr. t. XI cz. 1) żadne bulle, listy i wskazania, w ogóle żadne pochodzące od rządu papieskiego akty nie mogą być wykonywane w Cesarstwie i W.K. Finlandzkim bez Najwyższego zezwolenia J.C. Mości, wyjednywanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych po uprzednim przekonaniu, że akty nie zawierają nic sprzeciwiającego się ustawom państwowym, oraz świętym prawom oraz przywilejom Najwyżej Władzy. Tłómacząc ten przepis w zastosowaniu do dzisiejszego położenia politycznego kraju, należy rozumieć, że żadne akty papieskie nie mogą być wykonywane na obszarze R.P. bez uchwały Sejmu Ustawodawczego, wyjednywanej przez Ministra Wyznań po uprzednim przekonaniu się, że akty nie zawierają nic sprzeciwiającego się obowiązującym ustawom państwowym, oraz suwerenności Państwa Polskiego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że stosowanie Dekretu *Ne temere* sprzeciwia się wszystkim niżej przytoczonym ustawom obowiązującym w R.P., i tem samem Jego suwerenności, zaś życiowo stwarza ono sytuacje niedopuszczalne<sup>10</sup>.

Zaprezentowane wyżej stanowisko było aprobowane w piśmiennictwie międzywojennym. Prawo kanoniczne Kościoła rzymskokatolickiego nie tylko nie dało się pogodzić z ustrojem niepodległej Polski, ale nawet poglądami ustawodawcy rosyjskiego, który dał temu wyraz w art. 194 PM. J. Wołowski wskazywał, że ustawodawca ten, kierując się tolerancją, nie chciał dopuścić, ażeby opór niechętnego małżeństwom mieszanym duchowieństwa katolickiego mógł udaremnić jego wolę. Stąd odmowa udzielenia ślubu przez powołanego do tego na podstawie prawa cywilnego duchownego katolickiego nie przesądzała o możliwości zawar-

<sup>9</sup> Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (AAN, MWRiOP), 2/1345.

<sup>10</sup> AAN, MWRiOP, 10/1345.

cia małżeństwa w prawie cywilnym. Przepisy prawa kanonicznego nie uwzględniały również reguł rządzących orzecznictwem w sprawach małżeństw mieszanych wyznaniowo.

We wszystkich tych przepisach – stwierdził J. Gwiazdomorski – tkwi daleko idące rozciągnięcie władzy organów Kościoła Katolickiego w stosunku do osób, które do tego Kościoła w swem własnym rozumieniu nie należą i należeć nie chcą. Powyższe przepisy są znowu zupełnie zrozumiałe i jasne, jeżeli się patrzy na nie z punktu widzenia wyłącznie katolickiego. Są jednak nie do przyjęcia z punktu widzenia państwowego. Nie dadzą się one pogodzić z zasadą wolności sumienia i wyznania tak, jak ją pojmują art. 111 i 112 konstytucji<sup>11</sup>.

Czy byłoby zatem możliwe uznanie prawa kanonicznego w Polsce za wiążące? Konsystorz luterański udzielił trafnej odpowiedzi na to pytanie –

byłoby to w rzeczy samej stwierdzeniem średniowiecznej zasady mocy obowiązującej prawa kanonicznego dla wszystkich osób ochrzczonych, zasady przyjętej przez nowożytną kodyfikację prawa kanonicznego (Cod. Iuris Can., can 12 *legibus mere ecclesiasticis non tenentur qui baptismum non receperunt*)<sup>12</sup>.

Niestety szerząca się w stosunkach rodzinnych anarchia w następstwie oczywistej niekompetencji Kościoła rzymskokatolickiego w sprawach ważności związków w jego obliczu niezawartych zyskała pełną aprobatę Ministerstwa Sprawiedliwości. Minister Sobolewski w piśmie z dnia 19 VII 1921 r., a więc tuż po wejściu w życie konstytucji marcowej, komunikował Prezesowi Rady Ministrów, że stanowisko Konsystorza ewangelicko-augsburskiego oparte jest na błędnej interpretacji prawa cywilnego. Znamienne było zwłaszcza stwierdzenie, że wprawdzie w świetle przepisów cywilnych ślubu może udzielić duchowny ewangelicki zarówno, gdy narzeczona jest tego wyznania (art. 192 PM), jak i wtedy, gdy jest katoliczką, a duchowny jej wyznania odmówił udzielenia ślubu (art. 194 PM), „ale przepisy te nie przegradzają i nie mogłyby przegradzać drogi kościołowi katolickiemu rządzić się prawem kanonicznym, gdy sprawa o sąd jego potem się oprze”<sup>13</sup>.

Widzimy, więc że zdaniem resortu sprawiedliwości katolicki sąd kościelny nie był związany przepisami państwowego prawa międzywyznaniowego, które określały przesłanki skuteczności cywilnoprawnej małżeństwa wyznaniowego. „Czyżby w rzeczy samej – pisał Jakób Glass – małżeństwo w ten sposób legalnie pod powagą Prawa o Małżeństwie zawarte, mogło ulegać rozwiązaniu, jako niezgodne z przepisami prawa kanonicznego? Na czym się opiera tego ro-

<sup>11</sup> J. Gwiazdomorski, *Trudności kodyfikacji osobowego prawa małżeńskiego*, „Czasopismo prawnicze i ekonomiczne” 1935, nr 1–12, s. 181.

<sup>12</sup> AAN, MWRiOP, 64/1345.

<sup>13</sup> AAN, MWRiOP, 34 i nast./1345.

dzaju ingerencja prawa kanonicznego do przepisów ustawy, legalnie wydanej i ogłoszonej?”<sup>14</sup> Na te pytania Ministerstwo Sprawiedliwości udzielało następującej odpowiedzi:

Wprawdzie powołując się na art. 84 Pr. o Małż., Konsystorz EA upoważnia kościół katolicki do stosowania tylko postępowania kanonicznego, lecz nie prawa materialnego kanonicznego. Ale jest to pogląd niedopuszczalny; nie tylko z art. 2, 3, 73 Prawa o Małż., ale i z samego pojęcia „kanonicznego” tj. „kościelnego” prawa wynika, że swoim prawem kościół się rządzić musi, a zatem i dekretem *Ne temere* z dnia 2 VIII 1907 r.<sup>15</sup>

Stanowisko to, odnoszące się przecież do spraw międzywyznaniowych, oznaczało w istocie uznanie prawa kanonicznego za część systemu prawa państwowego. Natomiast art. 84 PM nie rozciągał prawa kanonicznego na wszystkie przypadki; postępowanie kanoniczne znajdowało zastosowanie tylko wówczas, gdy katolicki sąd kościelny był w myśl art. 196 PM właściwy w sprawie małżeńskiej. W konsekwencji z powyższego poglądu wynika również, że Ministerstwo Sprawiedliwości uznało, że przepisy prawa międzywyznaniowego (m.in. art. 192, 194, 196 PM), pozostające w oczywistej sprzeczności z zasadą rządzenia się przez Kościół rzymskokatolicki własnym prawami, zostały uchylone przez art. 114 konstytucji.

Stanowisko to pociągało za sobą skutki, które w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z zasadą nadrzędności prawa państwowego. Uznanie, że dekret *Ne temere* wpływa na obowiązujące w Polsce prawo cywilne w praktyce oznaczało, że wyroki kościelne wywierają co do zasady skutki cywilne. Trudno właściwie przecenić, jak daleko idące skutki miały tezy lansowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Należy mieć bowiem na uwadze, że poglądy tego rodzaju dotknęłyby wszystkich małżeństw w Polsce. Także tych, które były zawarte w byłym zaborze pruskim czy austriackim w formie bezwyznaniowej. Wszystkie te związki mogły być potencjalnie unieważnione przez sądy Kościoła rzymskokatolickiego z braku formy kanonicznej, a władze państwowe musiałyby te wyroki honorować. Byłaby to całkowita anarchizacja stosunków prawnych w państwie.

Ministerstwo Sprawiedliwości tuż po ogłoszeniu konstytucji marcowej opowiadało się za niczym nieskrępowanym stosowaniem prawa kanonicznego w sądach Kościoła rzymskokatolickiego. Wykładnia art. 114 konstytucji w tym okresie z pewnością nie odpowiadała zasadzie nadrzędności prawa państwowego. Wydaje się jednak, że przynajmniej w niektórych instytucjach rządowych popierano wówczas pogląd o nadrzędności prawa państwowego względem kanonicznego. Unikano jednak argumentacji opartej na postanowieniach konstytucji, co sugeruje

<sup>14</sup> „Rocznik Ewangelicki” 1925, s. 281.

<sup>15</sup> AAN, MWRiOP, 34 i nast./1345.

brak jasności co do rzeczywistego znaczenia jej postanowień, w szczególności zaś art. 114. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego forsując, w odpowiedzi na stanowisko ministra Sobolewskiego, tezę o nadrzędności państwowego prawa międzywyznaniowego, powoływało się nie na postanowienia konstytucji, lecz na art. 17 ust. Obcych Wyznań (Zb. Pr. tom XI cz.1)<sup>16</sup>.

Można zatem zaryzykować tezę, że wykładnia art. 114 ewoluowała, a ściślej rzecz biorąc ucierała się w toku ostrego konfliktu między konsystorzami ewangelickimi a Sądem Arcybiskupim Warszawskim, który miał przecież bezpośredni związek z rządem się przez Kościół rzymskokatolicki swoimi prawami. Poza tym istotą tego konfliktu było dążenie do utrzymania w niepodległej Polsce, istniejącego w czasach carskich, podporządkowania sądownictwa kościelnego przepisom państwowego prawa międzywyznaniowego. Należy jednak podkreślić, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie prezentowało jednoznacznego stanowiska, a sprawa prawnej oceny unieważnień stała się przedmiotem swoistej rozgrywki w jego łonie. Poglądu o nadrzędności prawa państwowego broniła tylko ta jego część, która nie była związana z wydziałem kierowanym przez katolickiego biskupa A. Szelażka. Wydział ten opracował opinię dotyczącą skarg ewangelickich.<sup>17</sup> Wydział ewangelicki Departamentu Wyznań MWRiOP pominięto, przedkładając mu jedynie *ex post* akta sprawy do wiadomości<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> AAN, MWRiOP, 5 i nast., 17/1345. „O ile bowiem art. 3 punkt 3 Pr. o małż. podaje, że przydatki nieważności objęte są prawem kanonicznem i na zasadzie tego prawa w prawie niniejszym tj. ustawie wymienione, to art. 17 Ust. Obcych Wyznań (Zb. Pr. tom XI cz. 1) zacieśnia i wyjaśnia stosowanie prawa kanonicznego głosząc, że »żadne bulle, listy, wskazania i w ogóle żadne pochodzące od rządu papieskiego akty nie mogą być wykonywane w Ces. i Wielkim Ks. Fin. bez najwyższego zezwolenia J.C. Mości, wyjednywanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych po uprzednim przekonaniu się, że akty te nie zawierają nic sprzeciwiającego się ustawom państwowym«. Prerogatywy zaś b. carskiego rządu, jak słusznie zauważa Konsystorz ER w swem piśmie z dnia 2 VI 1921 r. L 952 przeszły siłą faktu na odnośne władze polskie, w tym wypadku więc na Suwerenny Sejm Ustawodawczy, do którego kompetencji też należy zatwierdzenie rozporządzeń papieskich, względnie uzgodnienie postanowień Nowego Kodeksu Kościelnego z r. 1917 z obowiązującymi na terenie RP ustawami państwowymi”.

<sup>17</sup> AAN, MWRiOP, 31 i nast./1345. Opinia z dnia 30 IX 1921 r. podpisana przez A. Szelażka i zatytułowana: „wniosek Wydziału wyznania Katolickiego w sprawie skargi Konsystorzów Ewangelickich przeciwko Sądowi Arcybiskupiemu Warszawskiemu z powodu unieważniania małżeństw”.

<sup>18</sup> AAN, MWRiOP, 5 i nast., 17/1345. W dniu 22 XI 1920 r. Ministerstwo Sprawiedliwości wystąpiło do Ministerstwa WRiOP o opinię „w sprawie oskarżenia, jakie Konsystorz EA wytoczył przed forum Ministerstwa Sprawiedliwości przeciw Sądowi Konsystorskim Katolickim, zwłaszcza Sądowi Arcybiskupiemu Warszawskiemu o unieważnianie małżeństw mieszanych, zawartych w kościele ewangelickim. Sprawę tę, lubo z natury rzeczy zainteresowane nią były dwa wyznania, oddano do zreferowania wydziałowi do spraw wyznania rzymsko-katolickiego, a opinię przez ten wydział wyrażoną przesłano Ministerstwu Sprawiedliwości, jako opinię Ministerstwa WRiOP –

Zasadnicze znaczenie miała niewątpliwie inspiracja takiej, a nie innej wykładni prawa. Wydaje się, że roli tej nie można przypisać wyłącznie Kościołowi rzymskokatolickiemu, aczkolwiek problem ten wymaga dalszych badań źródłowych. Wątpliwa jest w tym względzie wyłączna inicjatywa A. Szelażka. Był on z pewnością zaangażowany w przeforsowanie korzystnej dla kościoła wykładni. Niemniej przebieg sprawy wskazuje, że czynniki rządowe należycie odczytały intencje Kościoła, zaś resort sprawiedliwości przyjął aktywną postawę w kreowaniu odpowiedniej interpretacji konstytucji. Fakt bowiem, że Ministerstwo Sprawiedliwości tuż po ogłoszeniu konstytucji bezceremonialnie uznało, że przepisy międzywyznaniowe dekretu z 1836 r. „nie przegradzają i nie mogłyby przegradzać drogi kościołowi katolickiemu rządzić się prawem kanonicznym, gdy sprawa o sąd jego potem się oprze”, nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do wykładni art. 114. Ministerstwo Sprawiedliwości nie zawęziło stosowania prawa kanonicznego jedynie do zakresu wskazanego w ustawie państwowej, lecz uznało, że wychodząc z samego pojęcia prawa kanonicznego, tj. kościelnego oraz w oparciu o art. 2, 3 i 73 PM, kościół stosować może w sprawach małżeńskich tak formalne, jak i materialne prawo kanoniczne, w tym dekret *Ne temere*<sup>19</sup>. Okoliczność zaś, że wzmiankowane przepisy prawa małżeńskiego znajdują zastosowanie tylko wówczas, gdy zachodzi w sprawie małżeńskiej właściwość sądownictwa katolickiego umknęła ministrowi Sobolewskiemu. W piśmiennictwie ujawnił się wprawdzie pogląd, że jurysdykcję katolicką w sprawach małżeńskich ogranicza art. 113 zdanie ostatnie konstytucji, niemniej w 1921 r. negatywnie ustosunkowany do stanowiska Ministerstwa Sprawiedliwości, wydział ewangelicki Dep. Wyznań MWRiOP nie powoływał się w tym względzie ani na ten, ani na jakikolwiek inny przepis ustawy zasadniczej.

Nie można zatem z góry przesądzać, że poglądy resortu sprawiedliwości powstały tylko z inspiracji A. Szelażka. W tzw. wniosku A. Szelażka (wzmiankowana opinia z 30 IX 1921 r.) spotykamy się wprawdzie z tezami odpowiadającymi tezom znajdującym się w powyższym piśmie Ministerstwa Sprawiedliwości. Trudno jednak ostatecznie rozstrzygnąć, kto odgrywał rolę czynnika wiodącego. Generalnie przyjęć można, że koncepcja nieograniczonego stosowania prawa kanonicznego w sprawach małżeńskich wypracowana została w dużej mierze w instytucjach rządowych. Kościół oczywiście ją podchwycił, a następnie forsował. Wielce wymowna dla omawianej sprawy jest postawa Ministerstwa WRiOP. Mi-

---

względnie Departamentu Wyznań (a więc z domniemaniem *placet* Wydziału do Spraw Wyznań Ewangelickich). *Post factum* dopiero przedłożono Wydziałowi II-mu akta sprawy do przejrzania, stawiając go tym sposobem wobec faktu dokonanego w tak bardzo doniosłej sprawie”.

<sup>19</sup> Art. 3 PM stanowił: przypadki nieważności obięte są prawem kanonicznym, i na zasadzie tegoż prawa, w prawie niniejszem wymienione.

nisterstwo to bowiem unikało argumentacji opartej na postanowieniach konstytucji w celu uzasadnienia swoich racji.

Ponadto w świetle zachowanych w AAN źródeł można również odnieść wrażenie, że Dyrektor Departamentu Wyznań MWRiOP Piekarski nie przejawiał nadmiernego zaangażowania w tej sprawie, najprawdopodobniej ze strachu przed własnym podwładnym biskupem A. Szelażkiem. Wskazuje na to także zachowanie Piekarskiego, związane z korespondencją duchowieństwa katolickiego, kwestionującego skuteczność małżeństw zawartych w innych kościołach<sup>20</sup>. Na brak znaczenia dekretu *Ne temere* w stosunkach cywilnoprawnych wskazywali bowiem duchowni prawosławni. Włodzimierz, biskup Warszawskiej i Chełmskiej Eparchji w piśmie do Ministerstwa WRiOP z dnia 2 IV 1921 r. informował:

Podczas mojej ostatniej wizyty zimą było podjęte pytanie o tym, że niektórzy przedstawiciele rzymsko-katolickiego Duchowieństwa nie uznają prawnymi mieszane śluby, dokonane przez prawosławne duchowieństwo pomiędzy osobami wyznania prawosławnego a rzymsko-katolickiego. Pan Dyrektor Departamentu Wyznań zwrócił mi uwagę, że podobne czyny rzymsko-katolickiego duchowieństwa są nieprawne, ponieważ, wskutek uznanych w Polsce praw, mieszane śluby uznane prawnymi narówni ze ślubami, dokonanymi przez Duchowieństwo rzymsko-katolickie.

Dyrektor Piekarski wyparł się jednak tej wypowiedzi. Na niniejszym piśmie znajduje się bowiem podpisany przezeń, odręczny dopisek: „takiego lub podobnego oświadczenia nigdy nie wyraziłem”<sup>21</sup>. W takich oto warunkach kształtowała się wykładnia art. 114 konstytucji marcowej.

Wydaje się jednak, że w połowie 1921 r. pogląd o obowiązywaniu dekretu *Ne temere* na forum cywilnym nie zyskał pełnej aprobaty w sferach rządowych. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podchwyciło argumentację konsystorza kalwińskiego, odnoszącą się do postanowienia

---

<sup>20</sup> AAN, MWRiOP, 6/1177. W piśmie Proboszcza i Dziekana Nowogródzkiego do Starosty Nowogródzkiego z dnia 26 I 1921 r. czytamy: „Objężdżając parafję moją stwierdziłem liczne fakty mieszanych małżeństw prawosławnych z katoliczkami i odwrotnie zawartych w ostatnich latach zawieruchy wojennej w cerkwi prawosławnej, jak również w ostatnich czasach, coraz częściej daje się stwierdzić łatwość ze strony duchownych prawosławnych błogosławienia takich małżeństw. Tymczasem na podstawie... dekretu o zaręczynach i małżeństwie... (p. III) tego rodzaju małżeństwa dla strony katolickiej w sumieniu i prawie są żadne. Wobec tego stwarza się: 1. Sytuacja ciężka pod względem moralnym dla strony katolickiej gdyż uważaną być musi jako żyjąca bez ślubu i jako taka w kościele traktowana. 2. Sytuacja fałszywa pod względem prawnym i życiowym dla strony prawosławnej, gdy strona katolicka, idąc za nakazem kościoła i sumienia, stronę prawosławną opuści, a tembardziej, gdy będąc wolną prawnie w ponowne związki małżeńskie wstąpi. Donosząc o powyższym, uprzejmie proszę sprawę niniejszą w drodze urzędowej skierować do odpowiednich instancyj, skąd wyszłe odpowiednie zarządzenia szcerzeniu się szkodliwych pod każdym względem małżeństw mieszanych zapobiegną”.

<sup>21</sup> AAN, MWRiOP, 18/1177.



art. 17 ust. Obcych Wyznań. W konsekwencji podjęte zostały działania mające na celu podważenie poglądu Sobolewskiego, że państwowe prawo międzywyznaniowe nie wiąże sądów kościelnych. Działania te w resorcie wyznań ogólnie określono jako zmierzające do „sprecyzowania swego zasadniczego stanowiska w tej sprawie”<sup>22</sup>. Departamentowi Wyznań MWRiOP nie chodziło jednak o sprecyzowanie, lecz o zrewidowanie poprzedniego stanowiska, o którego kształcie zdecydował A. Szelażek. Przyjęcie aktywnej postawy przez wydział ewangelicki Departamentu Wyznań miało zatem na celu obalenie przeforsowanego przez A. Szelażka oraz Ministerstwo Sprawiedliwości stanowiska odnośnie zakresu stosowania prawa kanonicznego w sprawach małżeńskich. Niestety wywody resortu wyznań nie były w pełni zadowalające z perspektywy konstytucyjnej. Odnosiły się raczej do kwestii stosowania art. 17 ust. Obcych Wyznań w nowych warunkach prawnopolitycznych po odzyskaniu niepodległości aniżeli do wykładni konstytucji. Konkluzja była jednak korzystna dla zasady nadrzędności prawa państwowego. Słusznie podniesiono, że art. 1 do 97 PM, zamieszczone w rozdziale o małżeństwie osób wyznania rzymskokatolickiego (rozdz. I), nie mogą mieć zastosowania w sprawach małżeństw mieszanych, których dotyczył rozdz. VI, „a argumentacja, na takich wywodach oparta, trafić musi w próżnię”<sup>23</sup>. Opierając się na przytoczonych postanowieniach prawa małżeńskiego z 1836 r. wydział ewangelicki Dep. Wyznań MWRiOP uznał, iż nie ma wątpliwości, „któreby mogły posłużyć za obronę i usprawiedliwienie stanu faktycznego, stwarzanego przez ostatnie praktyki Katolickich Sądów Konsystorskich”. Takiego samego zdania był J. Glass, stwierdzając, „że unieważnianie przez konsystorze katolickie małżeństw, zawartych przy udziale duchownych ewangelickich, jako nie oparte na żadnym przepisie prawa obowiązującego, stanowi bardzo dotkliwie i przykre w skutkach nadużycie”<sup>24</sup>.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ślad za konsystorzem kalwińskim wskazywało, że uprawnienia cara przeszły na odnośne władze polskie, w tym wypadku na Sejm Ustawodawczy, do którego kompetencji należy zatwierdzenie rozporządzeń papieskich, względnie uzgodnienie postanowień Nowego Kodeksu Kościelnego z r. 1917 z obowiązującymi na terenie RP ustawami państwowymi<sup>25</sup>. Uwagi te, a zwłaszcza ostatnia z nich, nie były pozbawione sensu, ale jednocześnie świadczyły o przyjęciu przez resort wyznań określonego założenia w przedmiocie wykładni konstytucji. Opierało się ono na przyjęciu *status quo* do czasu dostosowania dawnych przepisów do postanowień

---

<sup>22</sup> AAN, MWRiOP, 5 i nast./1345.

<sup>23</sup> AAN, MWRiOP, 5 i nast., 17/1345.

<sup>24</sup> „Rocznik Ewangelicki” 1925, s. 282.

<sup>25</sup> AAN, MWRiOP, 5 i nast., 17/1345.

konstytucji. Co jednak miało wynikać z postanowień konstytucji w kwestii zakresu obowiązywania prawa kanonicznego? W tym kontekście podniesienie kwestii dostosowania było znamienne. Po co bowiem dostosowywać prawo cywilne do kościelnego, skoro rządzenie się przez Kościół swoimi prawami odnosi się tylko do wewnętrznej sfery stosunków kościelnych?

Podniesienie kwestii dostosowania sugeruje, że uznano prawo międzywyznaniowe za sprzeczne z prawem kanonicznym, którym Kościół miał się rządzić, a zatem nie chodziłoby o sferę wewnętrzną jego działalności. Przepisy prawa międzywyznaniowego, choć sprzeczne z prawem kanonicznym, nie mogły jednak utracić mocy obowiązującej, bowiem konstytucja marcowa w art. 126 ust. 2 przewidywała dostosowanie dawnych ustaw do postanowień konstytucji w drodze ustawodawczej. Rozumowanie zaprezentowane przez resort wyznań polegało zatem na karkołomnej obronie zasady nadrzędności prawa państwowego. Nie chodziło o to, że prawo cywilne, choć sprzeczne z prawem kanonicznym, zachowuje moc, bo rządzenie się przez Kościół rzymskokatolicki swoimi prawami, o którym mowa w art. 114, dotyczy jedynie wewnętrznych stosunków kościelnych. Argumentacja resortu wyznań zakładała coś odmiennego, mianowicie to, że prawo kanoniczne ma znaczenie w stosunkach cywilnoprawnych w myśl art. 114, ale zarazem konstytucja przewiduje w art. 126 ust. 2 dostosowanie prawa cywilnego do prawa kanonicznego w drodze ustawodawczej. Wniosek ten wydaje się logiczny, bowiem gdyby MWRiOP nie poczyniło takiego założenia, to uwaga o uprawnieniu Sejmu w przedmiocie dostosowania prawa cywilnego do prawa kanonicznego byłaby bezprzedmiotowa.

MWRiOP zmierzało do skądinąd słusznej konstatacji, że w myśl art. 126 ust. 2 dawne ustawy do czasu dostosowania zachowują moc prawną, stąd art. 192, 194 i 196 PM nadal obowiązują sądy Kościoła rzymskokatolickiego. Tym niemniej, nie trudno dostrzec, że wywód ten zakłada, że art. 114 konstytucji nie daje się pogodzić z przepisami prawa międzywyznaniowego, stąd konieczne będzie dostosowanie. Wniosek z tego płynie, że art. 114 odnosi rządzenie się przez Kościół swoimi prawami do stosunków zewnętrznych. Kwestia wykładni art. 114 odnoszącej postanowienie o rządzeniu się przez Kościół swoimi prawami do sfery wewnętrznych stosunków kościelnych w ogóle nie została podniesiona przez MWRiOP. Wydaje się, że takie stanowisko w sferach rządowych zakorzeni się dopiero w toku prac nad konkordatem.

Należy zauważyć, że pogląd o wpływie art. 114 na państwowe prawo międzywyznaniowe został zaakceptowany w orzecznictwie SN, ale wyłącznie w aspekcie przepisów dotyczących kompetencji sądownictwa prawosławnego. Wybiórcze stanowisko SN w kwestii oddziaływania art. 114 na kompetencję sądów kościelnych w sprawach małżeńskich wiązało się z uznaniem przepisów dotyczących prawosławia za antypolskie (Zb. Orz. 172/1926).

Interesująca jest także kwestia art. 113 konstytucji, a ściślej rzecz biorąc jej brak w wywodach MWRiOP. Wyraźny nakaz przestrzegania prawa państwowego zawierał bowiem art. 113 zdanie ostatnie: „żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami Państwa”. Fakt, że nakaz ten nie został zamieszczony w art. 114, lecz w przepisie stanowiącym osobną jednostkę redakcyjną, wydatnie zaciążył na interpretacji konstytucji, powodując szereg wątpliwości co do zastosowania art. 113 względem Kościoła rzymskokatolickiego. Kościół ten skrzętnie wykorzystał zaistniały stan rzeczy. Lansowany był mianowicie pogląd, że art. 113 dotyczył wyznań uznanych, z wyjątkiem katolickiego, którego pozycję regulował wyłącznie art. 114. Wydaje się, że tego stanowiska w 1921 r. nie kwestionował nawet wydział wyznań ewangelickich w Departamencie Wyznań MWRiOP. Wydział ten uznawał wprawdzie przepisy państwowego prawa międzywyznaniowego za obowiązujące Kościół katolicki, lecz nie z racji postanowienia art. 113, na który zresztą się nie powoływał. Miarodajny w tej materii był wyłącznie przepis art. 17 Ust. Obcych wyznań.

Podsumowując, w ocenie wydziału ewangelickiego Departamentu Wyznań MWRiOP, art. 114 nie uchylał z dniem 1 VI 1921 r. przepisów państwowego prawa międzywyznaniowego względem kurii katolickich. Przepisy te pozostają w mocy do czasu wydania specjalnej ustawy dostosowawczej w myśl art. 126 ust. 2 konstytucji. Innymi słowy, konstytucja zachowywała *status quo* do czasu wydania wspomnianej ustawy. Było to więc wyjaśnienie wątpliwości trapiących W. Jaworskiego, który postawił pytanie, co ma się dzieć do czasu ratyfikacji konkordatu w sytuacji, gdy konstytucja uznała prawo kanoniczne. Z postępowania wydziału ewangelickiego Dep. Wyznań MWRiOP nie wynika jednak, aby wydział ten przewidywał płynące z samej konstytucji ograniczenie jurysdykcji matrymonialnej sądów Kościoła rzymskokatolickiego. Można zatem odnieść wrażenie, że dopiero w późniejszym okresie zaczęto lansować tezę o ograniczeniu tej jurysdykcji przez art. 113. Niemniej w roku 1921 pogląd ten z pewnością nie okrzepł w takim stopniu, aby odgrywać istotną rolę w polemice na temat wykładni konstytucji.

Zamieszanie w sprawie wykładni art. 114 w sferach rządowych nie było odosobnionym zjawiskiem. Przedstawiciele nauki prawa również nie mieli zadowalającego pomysłu na rozwiązanie problemu rządzenia się przez Kościół swoimi prawami. W. Komarnicki podzielał stanowisko W. Jaworskiego, że art. 114 posiada istotną lukę, bowiem nie zawiera wskaźnika, które prawo (państwowe czy kanoniczne) będzie miarodajne w razie kolizji ich przepisów do czasu ratyfikacji konkordatu<sup>26</sup>. J. Glass uważał natomiast, że

---

<sup>26</sup> W. Komarnicki, *Polskie Prawo...*, s. 382, przypis.

usunąć te anormalne stosunki może jedynie ustawa ratyfikacyjna, wydana w związku z układem, jaki na podstawie art. 114 ust. 2 Konstytucji ma być zawarty z Kurją Rzymską, celem oznaczenia stosunku państwa do kościoła katolickiego, ustawa, która wyjaśni, czy przewagę w Polsce posiada rzymskie prawo kanoniczne, czy na konstytucji oparte polskie ustawodawstwo sejmowe<sup>27</sup>.

Pokładane w obu aktach nadzieje okazały się jednak płonne. Najdobitniej wyraził to chyba J. Osuchowski, stwierdzając, że „brak wyraźnej korelacji pomiędzy art. I konkordatu oraz odnośnymi postanowieniami art. art. 112–114 Konstytucji marcowej jeszcze bardziej umocniło stanowisko kościoła w kwestii nieograniczonego i niezależnego od państwa charakteru jego władzy”<sup>28</sup>. Konkordat nie zawierał żadnych postanowień w przedmiocie prawa małżeńskiego. Problematykę tę postawiono bowiem do rozstrzygnięcia prawu państwowemu. J. Wisłocki wskazuje jednak, że taki obrót sprawy odpowiadał interesom Kościoła<sup>29</sup>.

Pewnym przełomem, przynajmniej w sferze judykatury, było kluczowe dla problematyki małżeństw mieszanych orzeczenie Kompletu Izby I SN w sprawie małżeństwa Bremerów. SN w orzeczeniu z dnia 8 XI 1926 r. w sprawie Bremerów próbował rozwiać wątpliwości dotyczące zakresu stosowania prawa kanonicznego na forum cywilnym. SN zastanawiał się nad pytaniem: „czy przepis art. 196, jak zresztą całe Prawo o Małżeństwie z r. 1836, o ile nie jest zgodne z prawem kanonicznym, nie zostało uchylone przez art. 114 Konstytucji...” oraz przez »Konkordat...«, którego art. 1 zapewnia Kościołowi wykonywanie Jego jurysdykcji zgodnie z prawem kanonicznym, artykuł zaś XXV opiewa, iż wszystkie ustawy i dekrety sprzeczne z postanowieniami poprzednich artykułów, tracą moc prawną z chwilą wejścia w życie Konkordatu.” Interesujące jest, że po wojnie W. Kozubski sugerował sprzeczność art. 207 PM z prawem kanonicznym w sprawach związanych z przywilejem Pawłowym. Sprzeczność ta prowadzić miała do uchylenia powyższego przepisu przez art. 114 konstytucji oraz art. XXV konkor-

<sup>27</sup> „Rocznik Ewangelicki” 1925, s. 282.

<sup>28</sup> J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1967, s. 365.

<sup>29</sup> J. Wisłocki, *Konkordat 1925*, s. 222, podaje, że konkordat nie rozwiązał jednak wszystkich wątpliwości. „Kuria potraktowała polskie propozycje jako dogodnie dla kościoła, a zresztą nie mogła już niczego więcej żądać. Sprawę uznania sakralnej formy małżeństwa odłożono do późniejszych rozmów i w świetle obowiązujących w Polsce przepisów była to dla kurii decyzja możliwa do przyjęcia. Ta właśnie forma zawierania związków małżeńskich była w Polsce powszechna, a do jej zmiany – jak się później okazało – nie dopuścił polski episkopat. Z węzłowych zagadnień stosunku państwa do kościoła pozostało tylko do negocjacji uznanie religii rzymskokatolickiej za religię państwową. Negocjacje na ten temat nie były jednak możliwe, bo wymagały zmiany konstytucji, a nie były zresztą potrzebne skoro konstytucja przyznawała religii rzymskokatolickiej naczelne stanowisko w państwie. Wprawdzie to »naczelne stanowisko« miało być zachowane »wśród równouprawnionych wyznań«, ale faktyczny układ stosunków politycznych w Polsce przesądzał nadrzędny charakter kościoła katolickiego nad innymi wyznaniami”.

datu<sup>30</sup>. SN stwierdził jednak, że „art. 114 nie stanowi, by Kościół Katolicki w tych dziedzinach swej działalności, które rodzą skutki prawne natury świeckiej czy to w zakresie prawa prywatnego, czy publicznego, mógł stosować własne prawa nawet wówczas, gdy stoją one w sprzeczności z ustawami Państwa”. Podobnie konkordat nie uchylał sprzecznych z nim przepisów państwowych, gdyż „uznanie jurysdykcji sądów duchownych katolickich w granicach, oznaczonych przez kanony, wobec istnienia małżeństw mieszanych byłoby równoznaczne z uznaniem prawa kanonicznego za obowiązujące dla osób innych wyznań, co oczywiście byłoby sprzeczne z jedną z naczelných zasad Konstytucji, która uznaje równoprawnienie wyznań” (Zb. Orz. 172/1926).

SN powołuje się w tym względzie na dyskusje sejmową w sprawie ustawy o zatwierdzeniu konkordatu oraz wyjaśnienia przedstawicieli rządu poczynione na forum komisji sejmowej, że „przyznana Kościołowi Katolickiemu jurysdykcja odnosi się tylko do wiernych, t.j. do tych, którzy się tej jurysdykcji dobrowolnie poddali; powołany zaś art. XXV Konkordatu ma na myśli zniesienie tych ustaw państw zaborczych, które wyraźnie były przeciwko Kościołowi Katolickiemu wymierzone; wobec tego SN dochodzi do wniosku, iż po zawarciu i ratyfikacji Konkordatu w d. 10 lutego 1925 r. art. 196 PM wyłączający jurysdykcję sądów duchownych rzymsko-katolickich w sprawach ważności małżeństw mieszanych, zawartych w kościołach ewangelickich lub prawosławnych, nadal obowiązuje; Konkordat o tyle tylko wniósł zmianę, iż sędziowie duchowni biorący udział w wydaniu w powyższych sprawach wyroków, opartych na zasadach prawa kanonicznego, nie mogą ulegać odpowiedzialności karnej za niezachowanie przepisów prawa cywilnego...” (Zb. Orz. 172/26). Opierając się na orzeczeniu w sprawie Bremerów, Ministerstwo Sprawiedliwości zajęło jednoznaczne stanowisko w sprawie wykładni art. I konkordatu. W piśmie Ministra Meysztowicza do Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 V 1928 r. zaznaczono, że w art. I konkordatu, „państwo zapewnia kościołowi swobodne wykonywanie jego jurysdykcji kościelnych zgodnie z prawem kanonicznym. Jurysdykcję tę, *pro foro interno*, wykonują sądy duchowne, jako stała instytucja kościelna niezależnie od ustawodawstwa państwowego i ukształtowania się stosunku państwa do kościoła i ograniczenia jej aktem ustawodawczym świeckim”<sup>31</sup>.

Pogląd ten był obecny w sferach rządowych i piśmiennictwie do końca istnienia II RP. Odtąd jurysdykcji cywilnej Kościoła rzymskokatolickiego nie postrzegano jako uprawnienia przysługującego sądom kościelnym, niezależnie od ustaw państwowych. Kościół mógł jedynie wykonywać jurysdykcję kościelną w sposób

---

<sup>30</sup> W. Kozubski, *Przypadek zastosowania Privilegium Paulianum*, „Ateneum Kapłańskie”, t. 50, s. 70 i n.

<sup>31</sup> AAN, MWRiOP, 93/1345.

przewidziany prawem kanonicznym. Niestety, stanowisko powyższe nie zyskało pełnego odzwierciedlenia w orzecznictwie SN. W niektórych sprawach zakres jurysdykcji Kościoła, wykonywanej niezależnie od ustawodawstwa polskiego, miał charakter jurysdykcji cywilnej. Chyba najbardziej rażącym przykładem takiej praktyki było orzeczenie SN z 7 X 1938 r. (Zb. Orz. 294/1939). Jego tezą przewodnią był pogląd, że art. 196 PM nie ma zastosowania w sprawach separacyjnych. Jaki zatem przepis prawa międzywyznaniowego dotyczył tych spraw? Otóż żaden. Art. 196 PM był po prostu jedynym przepisem dotyczącym właściwości sądu w sprawach małżeństw katolicko-ewangelickich. Natomiast art. 198 PM odsyłał do niego w sprawach małżeństw katolicko-sektańskich. Nie miało w tym przypadku znaczenia, czy chodzi o rozwód, czy o separację, bowiem to nie przedmiot sprawy, lecz wyznanie pozwanego decydowało o właściwości sądu. W przypadku kwestii nieważności rozstrzygało wyznanie duchownego udzielającego ślubu. Orzeczenie powyższe stwierdzało w praktyce uchylenie art. 196 w zakresie spraw separacyjnych. Prowadziło zatem do ukształtowania się mechanizmu, według którego sąd katolicki był właściwy w każdym przypadku skierowania do niego powództwa separacyjnego, czyli niezależnie od wyznania pozwanego. Orzeczenie to stanowiło więc wyraźne odstępstwo od zasad prawa międzywyznaniowego. Uznanie wiążącego charakteru art. 196 przez SN w sprawie Bremerów, w kontekście powyższej wykładni tego artykułu, traciło względem Kościoła rzymskokatolickiego na znaczeniu. W innym z kolei orzeczeniu SN zaakceptował stanowisko papieżstwa w zakresie wyłącznej właściwości specjalnego sądu w Stolicy Apostolskiej w przedmiocie niektórych spraw małżeńskich, bo rzekomo miało to wynikać z prawa małżeńskiego z 1836 r. (Zb. Orz. 222/1931). W rezultacie obywatele wyznania niekatolickiego zostali pozabawieni właściwego forum sądowego w kraju.

Nie ulega jednak wątpliwości, że ostatecznie zasada nadrzędności prawa państwowego przeważała w praktyce sądowej i administracyjnej II Rzeczypospolitej. Spekulacje wśród przedstawicieli nauki prawa trwały jednak nadal. Wśród różnorodnych koncepcji wykładni przepisów wyznaniowych pojawiały się niekiedy zaskakujące tezy. Z reguły jednak trzymano się podstawowej zasady, że akty kościelne w świetle art. 114 konstytucji i art. I konkordatu, nie wywierają skutków *pro foro civili*, jeżeli przepis prawa państwowego tego nie przewiduje i co do zasady w swej skuteczności są ograniczone do wewnętrznych stosunków kościelnych. Zasadę rządzenia się przez Kościół swoimi prawami odnoszono zatem li tylko do wewnętrznych kwestii kościelnych. W tym kierunku idą także wywody J. Sawickiego, który komentując oba wzmiankowane przepisy uznał, że

znaczenie pierwszego zdania ustępu drugiego art. 114 jest jasne: kościół katolicki, będąc korporacją publiczno-prawną, rządzi się własnymi prawami – posiada autonomię i samorząd. Jest to *maximum* tego, co państwo takiej korporacji dać może. Podkreślić przy tym należy, że kościół

katolicki rządzi się w Polsce nie tylko aktualnie obowiązującymi normami prawa kanonicznego, ale i tymi będzie się rządził, które w przyszłości będą wydane: państwo wystawiło w ten sposób niejako dokument *in blanco* kościołowi katolickiemu<sup>32</sup>.

Natomiast art. I konkordatu był w ocenie tego autora swego rodzaju parafrazą art. 114 ust. 2 konstytucji i nie wnosił nic nowego, prócz bliższych określeń uprawnień Kościoła w Polsce<sup>33</sup>.

Komisja Kodyfikacyjna zajęła stanowisko odpowiadające tezom zamieszczonym w uzasadnieniu orzeczenia SN w sprawie małżeństwa Bremerów. Uznała mianowicie, że prawo małżeńskie należy do zakresu prawa państwowego, a nie kościelnego. Wynikać to miało z postanowień konstytucji (art. 3: *Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych*) oraz z samej zasady zwierzchnictwa Państwa. Natomiast art. 114 nie oznaczał bynajmniej, że prawo kanoniczne wyposażone zostało w skutki cywilne, lecz że Kościół może je stosować bez potrzeby każdorazowego uznania go przez państwo<sup>34</sup>. Z. Sitnicki polemizując z tym poglądem stwierdza, iż art. 114

rozumiany poprostu, byłby dla wyżej wyluszczonego rozumowania Kom. Kod. drugocącym. Istotnie, skoro Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami (oczywiście: kościelnymi) i skoro prawo tego Kościoła uznaje małżeństwo za instytucję prawa kościelnego, to musi stąd wynikać niezbicie, że prawo małżeńskie katolików nie należy do zakresu ustawodawstwa państwowego<sup>35</sup>.

Innym przykładem wykładni tego przepisu była propozycja S. Grzybowskiego, zawierająca w istocie program swego rodzaju kontroli światopoglądowej obywateli.

Bo przecież nie można odmówić – pisał Grzybowski – słuszności stanowisku Kościoła katolickiego, gdy twierdzi, że rządząc się własnymi prawami, ma też prawo wymagać od swych członków, aby stosowali się do jego nakazów, i spodziewać się od Państwa, że nie użyczy swego autorytetu na przekraczanie ich tym, którzy chcą pozostać nadal członkami tego Kościoła, lecz nie chcą stosować się do jego prawa kanonicznego w tak zasadniczej sprawie<sup>36</sup>.

W ślad za tego rodzaju poglądami szła swoista wykładnia innych przepisów konstytucji, lansowana przez niektórych kanonistów. I tak,

<sup>32</sup> J. Sawicki, *Historia stosunku kościoła do państwa*, Kraków 1945, s. 90.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>34</sup> K. Lutostański, *Zasady projektu prawa małżeńskiego*, Warszawa 1931, s. 26 i nast.

<sup>35</sup> Z. Sitnicki, *Rzut oka na projekt prawa małżeńskiego z punktu widzenia przepisów Konstytucji i wymagań życiowych*, „Głos Sądownictwa” 1932, 6, s. 360.

<sup>36</sup> S. Grzybowski, *Podzielność małżeństwa jako zagadnienie kodyfikacyjne*, 1935, s. 23–24.

art. 112 konstytucji posiada wprawdzie – zdaniem W. Abrahama – to znaczenie, że państwo nie będzie używało środków przymusowych, aby skłaniać obywateli do uczestnictwa w funkcjach religijnych, pozostawiając to wyłącznie sferze kościelnej, ale stąd nie wypływa wcale, aby państwo zarazem popierało czynnie opór członków pewnej społeczności religijnej wobec obowiązków, jakie przynależność do tej społeczności nakłada na tych, którzy się do tej przynależności poczuwają, przez zapewnienie im środków, zmierzających do obejścia nakazów religijnych.

Dosłowne rozumienie tego przepisu, według Autora, oznaczałoby, że bierze się

niejako w ochronę prawną tych, którzy nie chcą wystąpić ze społeczności religijnej, do której należą, ale równocześnie nie chcą także poddać się jej nakazaniom, a więc tym samym zachęca się do szerzenia oporu w obrębie związków religijnych. Że tego rodzaju tendencji rozkładowych konstytucja polska chyba mieć nie mogła, nie można powątpiewać<sup>37</sup>.

Oznaczałoby to, że konstytucja nakreśliła bardzo konkretny program w zakresie polityki wyznaniowej państwa, mianowicie miałyby ono stać na straży katolickich dogmatów, narzucać je niepokornym katolikom, względnie uniemożliwiać łamanie przez nich ustaw kościelnych. Zwłaszcza, że w myśl doktryny katolickiej

żaden katolik nie może starać się przed sądem świeckim o rozwód od małżeństwa kościelnego ważnie zawartego, jeżeli ono pierwiej nie zostało przez właściwy sąd duchowny uznane za nieważne, i to nawet wówczas, gdyby rozwiedzeni nie mieli zamiaru wstępowania w nowe związki małżeńskie, albo gdyby przez to chcieli osiągnąć tylko jakieś korzyści materialne. W zasadzie nie może również sędzia katolik orzec rozvodu małżeństwa kościelnego ważnie zawartego, chociażby nawet wyraźnie zaznaczył, że czyni to co do jego cywilnej strony i co do skutków prawnych czysto cywilnych, a nie co do samego węzła małżeńskiego<sup>38</sup>.

Poglądom tym wychodzi na przeciw zdumiewające stanowisko prokatolickiego cywilisty R. Longchamps'a de Berier, który uważał, że

uzyskanie rozwodu przez katolików wskutek zmiany wyznania możliwe jest jednak tylko wtedy, gdy przejdą na religię, która ma jurysdykcję duchowną. Gdyby bowiem przeszli na taką religię, która nie ma jurysdykcji duchownej albo na bezwyznaniowość, sędzia cywilny, w tym wypadku do orzekania o rozwodzie powołany, powinien odmówić rozwodu na tej podstawie, że prawo z r. 1836 uznaje małżeństwo katolików za sakrament, który przez śmierć się rozwiązuje, i obejście tej zasady przez zmianę wyznania jest działaniem *in fraudem legis*, zabronionem art. 6 KCP<sup>39</sup>.

Problematyka małżeństw mieszanych wyznaniowo unaoczniała potrzebę wprowadzenia w całej Polsce świeckiego prawa małżeńskiego, które przede wszystkim dopuszczałoby małżeństwa cywilne zawierane w formie bezwyzna-

<sup>37</sup> W. Abraham, *Zagadnienia kodyfikacji prawa małżeńskiego*, PPA, LII, s. 15.

<sup>38</sup> J. Wiślicki (w.): *Małżeństwo w świetle nauki katolickiej*, s. 226.

<sup>39</sup> R. Longchamps de Berier, *Małżeństwo w świetle nauki katolickiej*, s. 357.



niowej oraz znosiłoby jurysdykcję matrymonialną sądów kościelnych. Zresztą nawet związany z Kościołem W. Abraham uznał, że nieodzowne jest rozwiązanie tego problemu w powyższy sposób<sup>40</sup>. Niemniej art. 114 konstytucji doprowadził do poważnego zamieszania w sferach rządowych. Bezradność dostrzegalna była zwłaszcza w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które zamiast powoływać się na konstytucję odrodzonej Polski, broniło koncepcji nadrzędności prawa państwowego powołując się na unormowania rosyjskie, które uzależniały obowiązywanie aktów kościelnych od decyzji cara. Argumentacja sprowadzała się zatem do tego, że dekret *Ne temere* nie obowiązuje w Polsce, bo car swego czasu go nie zatwierdził. W praktyce więc to car przesądził o nadrzędności prawa państwowego w odrodzonej Polsce, a nie konstytucja, przewidująca bliżej nieokreśloną zasadę rządzenia się przez Kościół swoimi prawami. Oczywiście, oceniając powyższą kwestię z perspektywy historycznej, należy podzielić stanowisko Osuchowskiego, że art. 114 konstytucji oraz art. I konkordatu umożliwił rządzenie się własnymi prawami, czyli stosowanie prawa kanonicznego jedynie w sferze wewnętrznej działalności Kościoła, natomiast w sferze zewnętrznej, tj. na forum cywilnym, jedynie w zakresie wyznaczonym ustawami państwowymi<sup>41</sup>. Tym niemniej w początkach niepodległości, w atmosferze ostrego konfliktu na tle obowiązywania państwowego prawa międzywyznaniowego w sprawach małżeńskich oraz dominacji biskupa A. Szełężka w resorcie wyznań, nie było ani jasności w tej kwestii ani sposobności należytego jej rozstrzygnięcia.

Wydaje się, że koncepcja nieograniczonego stosowania prawa kanonicznego w sprawach małżeńskich odpowiadała pierwotnej wykładni art. 114 konstytucji.

---

<sup>40</sup> W. Abraham, *Zagadnienia kodyfikacji prawa małżeńskiego*, s. 24–25, uznał, że postanowienia kodeksu kanonicznego „nie dadzą się żadną miarą pogodzić się z przepisami naszej konstytucji a zwłaszcza z przyznaną w art. 111 wolnością wyznania, gdyż państwo nie mogłoby uznać tych, którzy z kościoła katolickiego wedle przepisów państwowych prawnie wystąpili jako katolików i wiązać ich przepisami kościoła katolickiego, żądając, aby w kościele katolickim zawierali związek małżeński pomimo, że wyznanie, do którego obecnie należą, inaczej tę sprawę normuje. I nie możnaby się na tem oprzeć, że duszpasterz katolicki występuje tu równocześnie w charakterze funkcjonariusza państwowego, bo takiego samego funkcjonariusza państwowego mogą mieć oni ze względu na wyznanie, jakie przyjęli. Ale nawet o ile chodzi o zwykłe małżeństwa mieszane pomiędzy katolikami a akatolikami, mogą powstać z powodu naszej konstytucji niepokonane trudności w zastosowaniu kodeksu kanonicznego. Wątpię bowiem, czy dałaby się przeprowadzić zasada, że te małżeństwa tylko w formie katolickiej mogą być zawarte. Wprawdzie w konstytucji naszej przyznano kościołowi katolickiemu naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań, lecz takie konsekwencje wobec art. 111 szłyby zdaje się za daleko. Co najwyżej możnaby postanowić, że w razie podobnych małżeństw mieszanych, małżeństwo w pierwszym rzędzie w kościele katolickim winno być zawarte, trudnoby jednak było odmówić mu ważności, chociaż strony zawarą je w formie, której drugi z nupturientów podlega”.

<sup>41</sup> Idem, *Prawo wyznaniowe...*, s. 378.

Dopiero w późniejszym okresie, gdy w pełni zdano sobie sprawę ze skutków tego stanowiska, zaczęto wycofywać się z przyjętych założeń. Proces ten widoczny jest zwłaszcza w kontekście dalszego przebiegu konfliktu na tle stosowania prawa kanonicznego pomiędzy konsystorzami ewangelickimi a Kościołem rzymskokatolickim. Finałem było orzeczenie Kompletu Izby I SN w sprawie małżeństwa Bremerów (Zb. Orz. 172/1926), w którym stwierdzono, że art. 114 konstytucji nie uchylił art. 196 PM. Radykalnej zmianie uległa również postawa czynników rządowych, na co wskazuje pismo ministra Meysztowicza do Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 V 1928 r. Kościół rzymskokatolicki z czasem przyjął do wiadomości to rozstrzygnięcie, lecz nie zmienił swoich poglądów. Przyjętą przez Kościół taktykę w pełni obrazują przepisy Sandomierskiego Sądu Biskupiego z 1938 r. Stwierdzono tam, że

ilekroć sąd Biskupi wzgl. Kuria orzeka w drodze sądowej czy pozasądowej o nieważności małżeństwa cywilnego lub akatolickiego w zakresie tylko kościelnym, należy z reguły wydać takie orzeczenie dopiero po przedłożeniu przez stronę ważnego wobec państwa wyroku, orzekającego rozwiązanie lub nieważność danego małżeństwa. Uprzedni wyrok cywilnie ważny nie jest jednak *conditio sine qua non* do orzekania przez władze kościelne nieważności jakiegoś małżeństwa, gdyby okoliczności tego wymagały. Stronie należy wszelako zwrócić uwagę, że winna postarać się o to, by jej małżeństwo zostało także wobec państwa rozwiązane, wzgl. uznane za nieważne przez powołany do tego według prawa cywilnego sąd duchowny czy państwowy. Inaczej, w zwyczajnych wypadkach, nie mogłaby w kościele katolickim zawrzeć małżeństwa, a w razie ślubu byłaby narażona na kary za bigamię<sup>42</sup>.

W tym kontekście zdumiewa postawa władz państwowych, ujawniona w piśmie Ministerstwa Sprawiedliwości z 20 VI 1933 r. Czytamy tam:

Wobec istniejącego stanu prawnego rozbieżność, wytwarzająca się pomiędzy prawem cywilnym a prawem kanonicznym Kościoła Rzymsko-Katolickiego, nie może być usunięta, jedynym hamulcem może będzie przenikające powoli do świadomości ludności zrozumienie bardzo uciążliwych niekiedy następstw (obowiązek płacenia alimentów, niejasność pochodzenia dzieci zrodzonych z zawartego na podstawie wyroku Biskupiego małżeństwa) zwracania się do niewłaściwego wg. prawa cywilnego sądu duchownego<sup>43</sup>.

Wymowa tego ustępu ujawnia przede wszystkim pozbawiony wyobraźni stosunek urzędników resortu sprawiedliwości do omawianej problematyki. Wyrażono bowiem nadzieję, że wszystkie problemy rozwiąże wzrastający stan świadomości społecznej. W tej sytuacji zbyteczne było należyte egzekwowanie ustaw państwowych, wszystkie trudności miały bowiem zniknąć z upływem czasu.

---

<sup>42</sup> *Przepisy o postępowaniu w sprawach o nieważność małżeństwa dla Sandomierskiego Sądu Biskupiego*, Sandomierz 1938, s. 72.

<sup>43</sup> AAN, MWRiOP, 212/1177.

Z działalnością sądownictwa katolickiego związane były również innego rodzaju wątpliwości, a mianowicie kiedy można było mówić o orzeczeniu jedynie w zakresie kościelnym, a kiedy o orzeczeniu skutecznym cywilnie. W tej materii nie było zresztą zgodności w orzecznictwie SN. Nie ma tam wprawdzie mowy o cywilnoprawnej skuteczności prawa kanonicznego w każdej sprawie małżeńskiej, lecz z niektórych wywodów SN można taki wniosek wysnuć. Charakterystyczne było zwłaszcza uznanie papieskiej wykładni kodeksu kanonicznego za miarodajną odnośnie właściwości specjalnego sądu kościelnego w Rzymie w sprawie małżeństwa mieszanego (Zb. Orz. 222/1931). Podobne rezultaty uzyskiwano za pomocą odpowiedniej wykładni państwowego prawa międzywyznaniowego. Była to metoda pośrednia. Nie było tu żadnych odniesień do prawa kościelnego, aczkolwiek prawo państwowe podlegało takim zabiegom interpretacyjnym, aby *de facto* wykluczyć jego zastosowanie w sprawie, a w konsekwencji uzasadnić właściwość sądownictwa katolickiego. Sztandarowym przykładem tej metody była koncepcja niestosowania art. 196 PM w sprawach separacyjnych (Zb. Orz. 294/1939).

#### THE ISSUE OF INTERPRETATION OF ARTICLE 114 OF THE MARCH CONSTITUTION IN LIGHT OF THE ECCLESIASTICAL JUDICATURE IN MARRIAGE CASES

##### Summary

The paper deals with the issue of interpretation of article 114 of the March Constitution from 1921 and how it shaped itself in light of the ecclesiastical judicature in marriage cases. The interpretation, which was taking shape in the ecclesiastical judicature, was connected with the implementation of domestic international law. Its provisions were mandatory in character for ecclesiastical courts. Consequently, it pertained to judicial decisions in cases concerning interfaith marriages. The key issue in this matter was the jurisdiction in marriage cases. This issue was simultaneously connected with the problem of admissibility of a divorce of an interfaith marriage. The problem was a sensitive one in character and it led to denominational conflicts which had to be resolved by the state. The Polish state was reborn in 1918 and it remained under the influence of the Catholic clergy. This factor advocated for one of the established denominations in Poland. A separate issue was the position of the Catholic denomination in light of the contemporarily binding law. This was a contentious issue after Poland regained its independence. Article 114 of the Constitution from 1921 regulated this problem in a manner which raised doubts. However, one can determine the practical dimension of the key provision of article 114 of the March Constitution on the basis of ecclesiastical judicial decisions. According to the provision, the Catholic denomination abided by its own rules. The influence of this provision on the practise of domestic international law by ecclesiastical courts emerges simultaneously from these judicial decisions.

LE PROBLEME DE L'INTERPRETATION DE L'ARTICLE 114  
DE LA CONSTITUTION DE MARS A LA LUMIERE DE LA JURISPRUDENCE  
DE L'ÉGLISE EN MATIERE MATRIMONIALE

Résumé

L'article traite des problèmes liés à l'interprétation de l'art. 114 de la Constitution de mars de 1921, élaborée à la lumière de la jurisprudence de l'Église en matière matrimoniale. L'interprétation qui s'est développée dans la jurisprudence de l'Église était liée à l'application du droit étatique interconfessionnel, qui était absolument obligatoire pour les tribunaux ecclésiastiques. Par conséquent, elle concernait la jurisprudence en matière de mariage interconfessionnel. Dans une situation pareille, la question clé était la compétence du tribunal en matière matrimoniale. Cette question était en même temps liée au problème de l'acceptabilité du divorce comme rupture officielle d'un mariage religieux. Ce problème était de nature sensible et entraînait des conflits religieux que l'État devait résoudre.

Après sa restauration en 1918, l'État polonais restait sous l'influence du clergé catholique. Ainsi, le facteur factuel faisait appel à l'une des confessions reconnues en Pologne. La position de la religion catholique à la lumière du droit applicable était une question distincte. Après avoir retrouvé l'indépendance du pays, cette question s'est posée discutable. L'article 114 de la Constitution de 1921 régissait cette question d'une manière qui soulevait des doutes. Cependant, il est possible de déterminer l'application pratique de la disposition clé de l'art. 114 de la Constitution de mars, selon lequel la religion catholique était régie par ses propres lois. Cette jurisprudence révèle en même temps l'impact de cette disposition sur l'application du droit étatique interreligieux par les tribunaux ecclésiastiques.



Iwona Mudel (Białystok)

## **Uchylenie się od obowiązku służby wojskowej w orzecznictwie Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w latach 1944–1945 na przykładzie wybranych spraw**

W ostatnich latach znacznie rozwinęły się badania z zakresu sądownictwa wojskowego, czego owocem są liczne opracowania, jednak skupiają się one przede wszystkim wokół zagadnień związanych z funkcjonowaniem w latach 1946–1955 wojskowych sądów rejonowych. Tą tematyką zajmował się m.in. Rafał Leśkiewicz, Bohdan Łukaszewicz, Filip Musiał, Radosław Ptaszyński czy Joanna Żelazko<sup>1</sup>. Na marginesie zainteresowań badaczy znajdowały się natomiast wojskowe sądy garnizonowe, których działalność przypadła na lata 1944–1946 i poprzedzała funkcjonowanie wojskowych sądów rejonowych. Nieliczne prace z tego zakresu<sup>2</sup> mogą stanowić jedynie punkt wyjścia do pogłębienia badań nad strukturą i działalnością wojskowych sądów garnizonowych, do których należy Wojskowy Sąd Garnizonowy w Białymstoku (dalej jako WSG). W czasie swojego funkcjo-

---

<sup>1</sup> R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, procesy aktotwórcze*, Warszawa–Poznań 2009; B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000; F. Musiał, *Polityka czy Sprawiedliwość. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005; R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2010; K. Szwagrzyk, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki*, Szczecin 2008; J. Żelazko, *Ludowa „Sprawiedliwość”. Skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi (1946–1955)*, Łódź 2007.

<sup>2</sup> J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004; B. Dzieciół, *Sądy wojskowe Polski Lubelskiej (lipiec–grudzień 1944)*, Warszawa 2001; B. Dzieciół, *Sądownictwo wojenne w czasie walk frontowych (12 stycznia – 8 maja 1945 r.)*, Warszawa 2001; Z. Leszczyńska, *Prokuratorzy i sędziowie lubelskich sądów wojskowych 1944–1955*, Lublin 2006; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.

nowania, tj. w latach 1944–1946 sąd ten rozpoznał co najmniej 826 spraw<sup>3</sup>, wśród których były również dotyczące uchylania się od obowiązku służby wojskowej. Wypada zaznaczyć, że nie wszystkie akta spraw sądowych rozpatrywanych przed WSG w latach 1944–1946 zachowały się do naszych czasów, co z kolei uniemożliwia jednoznaczne stwierdzenie, ile ostatecznie Sąd wydał wyroków co do osób uchylających się od służby wojskowej z tytułu niezadośćuczynienia przez poborowych obowiązkowi mobilizacji lub rejestracji w komendach wojskowych. Z analizy zostały wyłączone sprawy dotyczące przypadków dezercji. W zasobie archiwalnym Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku zachowało się jedynie 317 akt spraw WSG, w tym 48 akt spraw, które zawierają wyroki odnośnie uchylania się przez poborowych od służby wojskowej. W większości tych spraw osoby ponosiły odpowiedzialność zarówno z uwagi na naruszenie art. 118 § 1 KKWP<sup>4</sup> w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP, jak również przepisów Dekretu PKWN z dnia 30 października 1945 r. o ochronie Państwa<sup>5</sup> i jedynie w 8 przypadkach wyrok został wydany wyłącznie w oparciu o art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP. Wszystkie niżej analizowane sprawy datowane są na lata 1944–1945 mimo że WSG funkcjonował do marca 1946 r., i w tym czasie również orzekał. W końcowej fazie jego urzędowania brak spraw, w których wyroki były wydawane jedynie na podstawie art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP. Przy omawianiu konkretnych spraw podano zarówno przyczyny i sposoby działania osób skazanych, mające na celu uchylenie się od obowiązku służby wojskowej, jak również orzeczone przez Sąd wymiar kary.

Dekretem PKWN z dnia 23 września 1944 r. wprowadzono Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej, którego przepisy weszły w życie z dniem 30 września 1944 r.<sup>6</sup> Zanim jednak zaczęły one obowiązywać, wojskowe sądy garnizonowe tworzono na podstawie rozkazu nr 15 Naczelnego Dowódcy WP z dnia 2 września 1944 r. W oparciu o pkt 3 ppkt 5 tego rozkazu powołano do życia wojskowe sądy garnizonowe, które miały funkcjonować w miejscach stacjonowania dowództw poszczególnych garnizonów<sup>7</sup>. Utworzenie poszczegól-

---

<sup>3</sup> P. Łapiński, *Sądownictwo wojskowe w województwie białostockim w latach 1944–1955 (zarys problematyki)* [w:] K. Sychowicz, E. Świętochowska-Bobowik, W.F. Wilczewski (red.), *Polska północno-wschodnia w okresie stalinizmu – spojrzenie z perspektywy półwiecza*, Białystok–Warszawa 2009, s. 29.

<sup>4</sup> Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego, Dz.U. z 1944 r., nr 6 poz. 27.

<sup>5</sup> Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa, Dz.U. z 1944, nr 10 poz. 50.

<sup>6</sup> Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej, Dz.U. z 1944 r., nr 6 poz. 29.

<sup>7</sup> Według hasła w elektronicznej Encyklopedii PWN, garnizon jest to obszar, na którym stale lub czasowo przebywają oddziały lub znajdują się zakłady i instytucje wojskowe, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/garnizon;3904117.html> [dostęp: 17.09.2019].

nych wojskowych sądów garnizonowych było natomiast uzależnione od wydania w tej kwestii stosownego rozkazu przez Naczelnego Dowódcę WP. Pierwszym wojskowym sądem garnizonowym utworzonym w oparciu o pkt 5 rozkazu Nr 15 Naczelnego Dowódcy WP z dnia 2 września 1944 r. był Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie. Następnie na podstawie rozkazu nr 28 z dnia 17 września 1944 r. Naczelnego Dowódcy WP powołano do życia kolejny wojskowy sąd garnizonowy: Wojskowy Sąd Garnizonowy w Białymstoku – miano go utworzyć do 25 września 1944 r. W dniach 21 oraz 23 września 1944 r. dokonano obsady kadrowej białostockiego sądu – wówczas to jego szefem został mjr Bronisław Rakowski<sup>8</sup>, na którego zastępcę powołano por. Natana Batlera<sup>9</sup>, natomiast ppor. Stanisława Tudruja<sup>10</sup> wyznaczono na stanowisko sędziego<sup>11</sup>. Rakowski został przeniesiony na stanowisko prezesa Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie już w pierwszym kwartale 1945 r. Wówczas przez krótki czas obowiązki szefa WSG pełnił kpt. Natan Batler, który w ślad za swoim poprzednikiem został również przeniesiony do Krakowa na stanowisko sędziego Wojskowego Sądu Okręgowego.

<sup>8</sup> Bronisław Rakowski s. Józefa ur. 3 września 1902 r. w Dźwińsku. W 1942 ukończył dwuletni kurs prawniczy w Instytucie Prawnym w Moskwie. Członek Sądu i prezes Trybunału Wojsk NKWD w latach 1936–1943. W sierpniu 1944 r. skierowany do służby w Wojsku Polskim, od 13 września 1944 r. do 23 września 1944 r. sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego w Lublinie, od 23 września 1944 r. do 20 lutego 1945 r. szef Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku, od 22 lutego 1945 r. do 18 lutego 1946 r. szef Wojskowego Sądu Okręgowego nr I w Krakowie, a następnie od 19 lutego 1946 r. do sierpnia 1947 r. szef Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie. We wrześniu 1947 r. odesłany do ZSRS na własną prośbę z uwagi na problemy zdrowotne. (szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1946*, Kraków–Wrocław 2005, s. 410).

<sup>9</sup> Natan Batler (Antoni Batler) s. Natana ur. 7 kwietnia 1896 r. w Brodach. W 1922 ukończył prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1928–1939 wykonywał zawód adwokata we Lwowie, będąc jednocześnie starszym asystentem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Od 16 sierpnia 1944 r. służył w Wojsku Polskim. W okresie od 23 września 1944 r. do 12 marca 1945 r. zastępca szefa WSG, od 12 marca 1945 r. do 31 grudnia 1945 r. sędzia Wojskowego Sądu Okręgowego nr V w Krakowie, od 19 lutego 1946 r. do 6 września 1946 r. zastępca szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie. Po zakończeniu kariery wojskowej ponownie wykonywał zawód adwokata (szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 266–267).

<sup>10</sup> Stanisław Tudruj s. Pawła ur. 21 października 1910 r. w Stasinie. W 1938 ukończył prawo na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od 11 września 1944 r. rozpoczął jako ochotnik służbę w Wojsku Polskim. Od września 1944 r. do marca 1945 r. sędzia, a następnie od 12 marca 1945 r. do 19 lutego 1946 r. szef WSG, od 19 lutego 1946 r. do 12 sierpnia 1947 r. zastępca szefa Wojskowego Sądu Okręgowego nr II w Bydgoszczy z siedzibą w Koszalinie, od 12 sierpnia 1947 r. do 8 stycznia 1948 r. zastępca szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, od 9 stycznia 1948 r. do 2 lutego 1949 r. zastępca szefa Wojskowego Sądu Okręgowego nr I w Warszawie. Z dniem 5 kwietnia 1949 r. przeniesiony do rezerwy (szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 452–453).

<sup>11</sup> M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005, s. 201–202.



go<sup>12</sup>. Stanisław Tudruj kierował pracami WSG od 12 marca 1945 r. do roku 1946<sup>13</sup>. Na mocy rozkazu personalnego nr 105 wydanego przez Naczelnego Dowódcę WP gen. Michała Żymierskiego z dnia 19 lutego 1946 r. został przeniesiony na stanowisko zastępcy szefa Wojskowego Sądu Okręgowego w Koszalinie<sup>14</sup>. Jednakże z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że obowiązki szefa WSG pełnił jeszcze w marcu 1946 r., świadczy o tym m.in. podpisany przez niego 4 marca 1946 r. plan Pracy WSG na marzec – jeden z punktów przywoływanego planu mówił o rozformowaniu tego sądu i zorganizowaniu w jego miejsce do dnia 10 marca 1946 r. Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku<sup>15</sup>. Ponadto na dzień 4 marca 1946 r. datowane jest podpisane przez mjr. Stanisława Tudruja jako szefa WSG sprawozdanie z działalności sądu za luty 1946 r., którego jeden z egzemplarzy zgodnie z właściwością miał być przekazany do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, a drugi do Wojskowego Sądu Okręgu Warszawskiego w Warszawie. W sprawozdaniu znalazła się informacja o wstrzymaniu prac WSG w zakresie rozpatrywania spraw w marcu 1946 r.: „Przerwa w rozpatrywaniu spraw będzie trwała do 8 marca 1946 r., w którym to czasie Sąd Garnizonowy zostanie przygotowany do likwidacji i poczynione będą przygotowania do zorganizowania Sądu Rejonowego”<sup>16</sup>. Siedziba WSG od 30 września 1944 r. do 10 marca 1946 r. mieściła się w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 15<sup>17</sup>. Pod tym adresem początkowo działał także Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku<sup>18</sup>. Według rozkazu nr 2 Naczelnego Dowódcy WP z 2 stycznia 1945 r. WSG swoją właściwością miał obejmować zarówno miasto, jak i powiat Białystok, a także powiaty: Augustów, Bielsk Podlaski, Łomża, Sokółka, Suwałki, Szczuczyn oraz Wysokie Mazowieckie<sup>19</sup>.

Zanim jednak utworzono WSG, został wydany Dekret PKWN z dnia 15 sierpnia 1944 r. o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej,

---

<sup>12</sup> T. Pogorzelska, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku 1946–1955: organizacja, funkcjonowanie kancelarii i archiwizacja dokumentacji* [w:] *Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej*, Warszawa 2012, t. 5, s. 31.

<sup>13</sup> P. Łapiński, op.cit., s. 27.

<sup>14</sup> AIPN Bi 172/11, Wyciąg z rozkazu personalnego Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego gen. Michała Żymierskiego nr 105 z dnia 19 lutego 1946 r. dotyczący mjr. Stanisława Tudruja, 19 II 1946, k. 34.

<sup>15</sup> AIPN Bi 172/13, Plan pracy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku – na miesiąc marzec 1946 r., 4 III 1946 r., k. 29.

<sup>16</sup> AIPN Bi 172/13, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku za miesiąc luty 1946 r., 4 III 1946 r., k. 31–32.

<sup>17</sup> AIPN Bi 172/14, Meldunek dyslokacyjny Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku na dzień 1 marca 1946. r., 1 III 1946 r., k. 10.

<sup>18</sup> P. Łapiński, op.cit., s. 27.

<sup>19</sup> M. Zaborski, op.cit., s. 204.

który wszedł w życie 22 sierpnia 1944 r.<sup>20</sup> Określono w nim osoby, które od 20 do 31 sierpnia 1944 r. należało powołać do służby wojskowej – mężczyzn zdolnych do służby wojskowej urodzonych w latach 1921–1924<sup>21</sup>. Natomiast w terminie od 1 do 20 września 1944 r. miano przeprowadzić rejestrację mężczyzn urodzonych w latach 1911–1920<sup>22</sup>. Jednocześnie w art. 9 Dekretu zapowiadano pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób podlegających mobilizacji lub rejestracji do służby wojskowej w przypadku uchybienia zawartym w nim przepisom: „Osoby, uchylające się od stawiennictwa zostaną pociągnięte do odpowiedzialności według prawa wojskowego”<sup>23</sup>. Przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Białymstoku odpowiedzialność karną ponosić będą poborowi ze wskazanych w Dekrecie roczników.

Przepisy dotyczące obowiązku wojskowego zostały uregulowane ponadto w Dekrecie PKWN z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego, który wszedł w życie z dniem 30 września 1944 r.<sup>24</sup> W rozdziale XIX tego aktu prawnego, w art. od 115 do 124 unormowano przestępstwa skierowane przeciwko obowiązkowi wojskowemu, w większości odnoszące się do żołnierzy, jednak znalazły się tam również przepisy dotyczące cywilów, którzy z uwagi na swój wiek byli zobowiązani odbyć służbę wojskową, i tak w art. 117 § 1 KKWP zapisano, że „kto będąc zobowiązany do służby wojskowej, nie czyni zadość powołaniu lub publicznemu wezwaniu do tej służby w terminie oznaczonym podlega karze więzienia do lat 2 albo karze aresztu lub skierowaniu do oddziału karnego”<sup>25</sup>. Z kolei § 2 tego artykułu stanowi, że jeżeli przestępstwo to miało miejsce w czasie wojny, sprawca podlega karze więzienia albo karze śmierci, zgodnie zaś z § 3 w przypadku nieumyślnego popełnienia przestępstwa sprawca podlega karze aresztu lub skierowaniu do oddziału karnego<sup>26</sup>. W art. 118 § 1 KKWP zapisano natomiast, że jeżeli sprawca dopuszcza się m.in. przestępstwa określonego w art. 117 KKWP w celu dłuższego lub trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego podlega karze więzienia do lat 3, a w czasie wojny karze więzienia albo karze śmierci<sup>27</sup>.

Jednym z tych, którzy w 1944 r. zostali postawieni przed sądem za naruszenie art. 117 § 2 KKWP, tj. uchylenie się od obowiązku służby wojskowej w czasie wojny, był Wacław Matejczyk, który 1 września 1944 r. stawił się przed komi-

<sup>20</sup> Dekret PKWN z dnia 15 sierpnia 1944 r. o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej, Dz.U. z 1944 r., nr 2 poz. 5.

<sup>21</sup> Ibidem, art. 1 pkt a.

<sup>22</sup> Ibidem, art. 2 pkt a.

<sup>23</sup> Ibidem, art. 9.

<sup>24</sup> Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego.

<sup>25</sup> Ibidem, art. 117 § 1.

<sup>26</sup> Ibidem, art. 117 § 2 i 3.

<sup>27</sup> Ibidem, art. 118 § 1.

sją poborową Rejonowej Komisji Uzupelnień w Białymstoku, został uznany za zdolnego do odbycia służby wojskowej i w tym celu miał zgłosić się ponownie do komisji do 9 września 1944 r.<sup>28</sup> Nie stawił się jednak w terminie w wyznaczonym miejscu – w konsekwencji został zatrzymany przez PUBP w Białymstoku i przekazany 7 grudnia 1944 r. do dyspozycji Rejonowej Komendy Uzupelnień w Białymstoku<sup>29</sup>. Sprawę Matejczyka skierowano do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, aby przeprowadzić postępowanie przygotowawcze, ponieważ już w trakcie zatrzymania podejrzanego okazało się, że zmienił rok urodzenia w swoim paszporcie niemieckim<sup>30</sup>. Umieszczono go w więzieniu Karno-Śledczym w Białymstoku, gdzie 19 grudnia 1944 r. został przesłuchany przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku ppor. Bronisława Świątnickiego<sup>31</sup>. W trakcie przesłuchania zatrzymany mówił, że nie stawił się przed komisją, ponieważ musiał zająć się pracą na roli, gospodarstwem i przygotować ziarno w ramach kontyngentu, bo jego ojciec z powodu choroby nie był zdolny do ciężkiej pracy. Co do zmiany roku urodzenia w paszporcie niemieckim twierdził, że zrobił to w maju 1944 r. z obawy przed wywiezieniem do Niemiec. Matejczyk twierdził, że nie posługiwał się tym paszportem przed polskimi władzami wojskowymi, którym podał właściwą datę urodzenia<sup>32</sup>. Oficer śledczy prowadzący postępowanie wydał postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego w Więzieniu Karno-Śledczym w Białymstoku<sup>33</sup>. Następnego dnia, 20 grudnia, ppor. Świątnicki wydał postanowienie o pociągnięciu Matejczyka do odpowiedzialności karnej z powodu niestawienia się w wyznaczonym terminie do odbycia służby wojskowej,

<sup>28</sup> AIPN Bi 212/3, Karta powołania nr 141 Rejonowej Komisji Uzupelnień w Białymstoku wydana Waławowi Matejczykowi, 1 IX 1944 r., k. 19–20.

<sup>29</sup> Ibidem, Pismo kierownika PUBP w Białymstoku skierowane do Rejonowej Komendy Uzupelnień w Białymstoku dotyczące przekazania zatrzymanego Matejczyka Waławowi, 7 XII 1944 r., k. 5.

<sup>30</sup> Ibidem, Pismo Komendanta punktu zbornego Rejonowej Komisji Uzupelnień w Białymstoku do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 8 XII 1944 r., k. 4.

<sup>31</sup> Bronisław Świątnicki s. Jana ur. 29 września 1907 r. w Łodzi. W 1937 ukończył prawo na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W latach 1938–1939 pracował jako aplikant sądowy. Od listopada 1944 r. był ochotnikiem do służby w Wojsku Polskim. Od 12 grudnia 1944 do 15 marca 1945 r. oficer śledczy Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, a następnie od 15 marca 1945 r. do 1 kwietnia 1946 r. Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Rzeszowie. W okresie od 1 kwietnia 1946 r. do 10 maja 1947 r. zajmował stanowisko podprokuratora Wojskowej Rejonowej we Wrocławiu. Z dniem 10 maja 1947 r. przeniesiony do rezerwy (szerzej K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 445).

<sup>32</sup> AIPN Bi 212/3, Protokół przesłuchania Waławowi Matejczyka przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 19 XII 1944 r., k. 9–10.

<sup>33</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o zastosowaniu wobec Waławowi Matejczyka środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego, 19 XII 1944 r., k. 12.

a tym samym naruszenie art. 117 § 2 KKWP<sup>34</sup>. 23 grudnia 1944 r. sporządzono akt oskarżenia, w którym Matejczyka oskarżono o uchylanie się od służby wojskowej od 9 września do 7 grudnia 1944 r., tj. o popełnienie przestępstwa z art. 117 § 2 KKWP. Jako dowód rzeczowy załączono kartę powołania Nr 141 Rejonowej Komisji Uzupelnień w Białymstoku<sup>35</sup>. Akt oskarżenia został jeszcze tego samego dnia zatwierdzony przez por. Władysława Oleckiego<sup>36</sup> – prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku i sprawę według właściwości miano przekazać WSG<sup>37</sup>, co nastąpiło dopiero 28 grudnia 1944 r.<sup>38</sup>. Tego samego dnia odbyło się posiedzenie niejawnego sądu, w którym udział wzięli ppłk Bronisław Rakowski jako przewodniczący oraz kpt. Natan Batler oraz podchor. Juliusz Krupski jako sędziowie<sup>39</sup>. Protokołował ppor. Józef Obuchowicz. Zatwierdzono akt oskarżenia, utrzymano w mocy areszt tymczasowy i wyznaczono rozprawę na 30 grud-

<sup>34</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Waclawa Matejczyka, 20 XII 1944 r., k. 11.

<sup>35</sup> Ibidem, Akt oskarżenia przeciwko Waclawowi Matejczykowi sporządzony przez oficera śledczego oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 23 XII 1944 r., k. 22–23.

<sup>36</sup> Władysław Olecki s. Bolesława ur. 18 grudnia 1903 r. w Nowej Bielicy. Od 1 sierpnia 1943 r. odbywał służbę w Wojsku Polskim, od 11 grudnia 1943 r. do 16 kwietnia 1944 r. p.o. oficera śledczego Wojskowej Prokuratury 1. Korpusu PSZ w ZSRS, od 16 kwietnia 1944 r. do 16 sierpnia 1944 r. oficer śledczy Wojskowej Prokuratury 1. DP, a od 16 sierpnia 1944 r. do 23 września 1944 r. Wojskowej Prokuratury 3. DP, od 23 września 1944 r. do 19 lutego 1946 r. prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, a następnie do 18 kwietnia 1947 r. Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Białymstoku. Od 18 kwietnia 1947 r. do 5 lutego 1948 r. prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Olsztynie, od 1 marca 1948 r. do 20 kwietnia 1948 r. podprokurator Ekspozytury Wojskowej Prokuratury PKP w Katowicach, od 20 kwietnia 1948 r. do 5 sierpnia 1949 r. podprokurator Wojskowej Prokuratury Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Katowicach. Od 6 sierpnia 1948 r. pozostawał w dyspozycji Departamentu Personalnego MON, a następnie z dniem 16 kwietnia 1951 r. przeniesiony w stan spoczynku (szerzej K. Szwa-grzyk, *Prawnicy czasu bezprawa...*, s. 389).

<sup>37</sup> AIPN Bi 212/3, Postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia w sprawie Waclawa Matejczyka, 23 XII 1944 r., k. 24.

<sup>38</sup> Ibidem, Pismo prokuratora wojskowego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku skierowane do Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku, 28 XII 1944 r., k. 25.

<sup>39</sup> Juliusz Krupski s. Władysława ur. 25 października 1912 r. w Zborowie. W 1936 ukończył prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1936–1937 był aplikantem sądowym w Sądzie Grodzkim we Lwowie. Od 24 sierpnia 1944 r. służba w Wojsku Polskim. W okresie od 9 listopada 1944 do 3 kwietnia 1946 r. sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku, następnie od kwietnia 1946 r. do 21 marca 1947 r. sędzia Wojskowego Sądu Okręgowego nr IV we Wrocławiu, a od 22 marca 1947 r. do 5 stycznia 1949 r. szef Wojskowego Sądu Okręgowego nr VII w Lublinie. Od 6 stycznia 1949 r. do 1 kwietnia 1952 r. sędzia Wydziału II Najwyższego Sądu Wojskowego, następnie od 1 kwietnia 1952 r. do 1 grudnia 1952 r. p.o. szefa, od 1 grudnia 1952 r. do 29 lipca 1955 r. szef, a od 29 lipca 1955 r. do 15 grudnia 1956 r. sędzia Wydziału I Najwyższego Sądu Wojskowego. Z dniem 15 grudnia 1956 r. przeniesiony do rezerwy (szerzej zob. K. Szwa-grzyk, *Prawnicy czasu bezprawa...*, s. 345).

nia 1944 r., na godz. 16.00 czasu moskiewskiego, przy czym rozprawa miała się odbyć w siedzibie sądu, bez udziału prokuratora i obrońcy<sup>40</sup>. Postanowiono nie wzywać świadków, ponieważ oskarżony przyznał się do winy. Przewodniczący sądu ppłk Bronisław Rakowski na przewodniczącego rozprawy wyznaczył podchor. Juliusza Krupskiego, który miał orzekać przy udziale dwóch ławników, zarządził również o doprowadzeniu oskarżonego na rozprawę pod eskortą wojskową<sup>41</sup>. 30 grudnia 1944 r. po przeprowadzeniu rozprawy, w której udział wzięli podchor. Juliusz Krupski jako przewodniczący, st. sierż. Cyryl Makowiecki i plut. Stefan Tynkiewicz jako ławnicy, szer. Jadwiga Grencewicz jako protokolant oraz Waław Matejczyk jako oskarżony, sąd wydał wyrok, w którym uznał oskarżonego winnym popełnienia przestępstwa przeciwko obowiązkowi wojskowemu przewidzianemu w art. 117 § 2 KKWP, gdyż pomimo ciężącego na nim obowiązku w okresie od 9 września 1944 r. do 7 grudnia 1944 r. uchylał się od służby wojskowej i skazał go na karę 5 lat więzienia, przy czym na poczet kary zaliczył Matejczykowi okres aresztu tymczasowego, a jej odbywanie odroczył do chwili zakończenia działań wojennych. Matejczyka skierował do oddziału karnego, aby odbył tam służbę wojskową<sup>42</sup>.

21 kwietnia 1945 r. przed WSG rozpatrywano sprawę Michała Waśki i Grzegorza Paleckiego<sup>43</sup>, którzy zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa państwa, ponieważ wieczorem 25 lutego 1945 r. na drodze z Michałowa do Nowej Woli okradli z 4000 zł niejakiego Anatola Saka, wykorzystując fakt, że Sak był pod wpływem alkoholu<sup>44</sup>. W sporządzonym przez funkcjonariusza Posterunku MO w Michałowie 2 marca 1945 r. akcie oskarżenia wobec Waśki znalazła się adnotacja, że posiada on dokument, w którym rok urodzenia został zmieniony

---

<sup>40</sup> Udział prokuratora i obrońcy w rozprawie sądowej określały przepisy Dekretu z dnia 23 czerwca 1945 r. Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego (Dz.U. z 1945 r. nr 36 poz. 216), zgodnie bowiem z art. 40 § 2 wskazanego Dekretu udział oskarżyciela publicznego w rozprawach oraz posiedzeniach niejawnych nie był obowiązkowy, zaś co się tyczy obrońcy, to jego udział regulował przepis art. 48 § 1 zgodnie, z którym oskarżonemu przysługiwało prawo korzystania z pomocy jednego obrońcy wojskowego, ponadto art. 53 § 2 określający szczegółowo sytuacje, kiedy udział obrońcy w rozprawie jest obowiązkowy oraz art. 54 zgodnie z którym, to kierownik sądu wyznaczał oskarżonemu obrońcę z urzędu w jednej instancji m.in. na prośbę oskarżonego lub z urzędu, jeżeli udział obrońcy jest w danej sprawie wskazany.

<sup>41</sup> AIPN Bi 212/3, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt Kg 17/44 dotyczących Waław Matejczyka, 28 XII 1944 r., k. 26–27.

<sup>42</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku z dnia 30 grudnia 1944 r. w sprawie o sygn. akt Kg 17/44 dotyczących Waław Matejczyka, 30 XII 1944 r., k. 34–35.

<sup>43</sup> AIPN Bi 212/13, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w sprawie o sygn. akt G 53/45 dotycząca Michała Waśki i Grzegorza Paleckiego, 21 IV 1945 r., k. 77–82.

<sup>44</sup> Ibidem, Protokół zeznań poszkodowanego Anatola Saka sporządzony przez funkcjonariusza Posterunku MO w Michałowie, 27 II 1945 r., k. 6–7.

z 1921 na 1910<sup>45</sup>. Przesłuchującemu go 5 marca 1945 r. funkcjonariuszowi Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Białymstoku zatrzymany zeznał:

Urodzony jestem w roku 1921, a paszport podrobiłem sam na 1910 po wkroczeniu wojsk radzieckich w 1944 roku. Uczyniłem to dlatego, ażeby nie został powołany do Wojska Polskiego. Ponieważ nie byłoby komu pracować na gospodarstwie<sup>46</sup>.

Sprawa trafiła do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, gdzie 15 marca 1945 r. prokurator wydał postanowienie o wszczęciu postępowania karnego m.in. wobec Waśki z powodu naruszenia przepisu art. 9 Dekretu o ochronie Państwa i powierzył prowadzenie śledztwa oficerowi śledczemu Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku<sup>47</sup>. W wyniku przeprowadzonego śledztwa por. Szadziewski 13 kwietnia 1945 r. w stosunku do Michała Waśki wydał postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej<sup>48</sup>, postanowienie o zastosowaniu aresztu tymczasowego i osadzeniu go w Więzieniu Karno-Śledczym w Białymstoku<sup>49</sup> oraz postanowienie o uznaniu za dowód rzeczowy przerobionego przez Waśkę dokumentu tożsamości<sup>50</sup>. Następnego dnia oficer śledczy Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku sporządził akt oskarżenia, w którym oskarżył Waśkę o przestępstwo z art. 9 Dekretu PKWN o ochronie Państwa („Kto w czasie wojny zabiera innej osobie cudze mienie, ruchome w celu przywłaszczenia, używając przemocy albo grożąc użyciem natychmiastowego gwałtu na osobie albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności, podlega karze więzienia lub karze śmierci”<sup>51</sup>), art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP (uchylanie się od obowiązku służby wojskowej) oraz naruszenia art. 187 KK („Kto w celu użycia za autentyczny podrabia lub przerabia dokument albo podrobionego lub przerobionego dokumentu za autentyczny używa, podlega karze więzienia do lat 5”<sup>52</sup>). W dniu sporządzenia aktu, tj. 14 kwietnia 1945 r.,

<sup>45</sup> Ibidem, Akt oskarżenia przeciwko Michałowi Waśko sporządzony przez funkcjonariusza Posterunku MO w Michałowie, 2 III 1945, k. 19.

<sup>46</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania zatrzymanego Michała Waśko sporządzony przez funkcjonariusza Powiatowej Komendy MO w Białymstoku, 5 III 1945 r., k. 23.

<sup>47</sup> Ibidem, Postanowienie prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o wszczęciu postępowania karnego w sprawie m.in. Michała Waśko, 15 III 1945 r., k. 30.

<sup>48</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Michała Waśko, 13 IV 1945 r., k. 44.

<sup>49</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o zastosowaniu środka zapobiegawczego w stosunku do Michała Waśko, 13 IV 1945 r., k. 45.

<sup>50</sup> Ibidem, Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o uznaniu za dowód rzeczowy dowodu osobistego Michała Waśko, 13 IV 1945 r., k. 46.

<sup>51</sup> Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa, art. 9.

<sup>52</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r., Kodeks karny, Dz.U. z 1932 r. nr 60 poz. 571, art. 187.

został on zatwierdzony przez por. Władysława Oleckiego, prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku<sup>53</sup>. 18 kwietnia 1945 r. odbyło się posiedzenie niejawne WSG, w którym udział wzięli por. Stanisław Tudrui jako przewodniczący oraz ppor. Hieronim Kowalski oraz ppor. Juliusz Krupski jako sędziowie, protokolant sierż. podchor. Edmund Dramowicz i podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku. Akt oskarżenia zatwierdzono, utrzymano w mocy areszt tymczasowy i na 21 kwietnia 1945 r. wyznaczono rozprawę, w której mieli uczestniczyć prokurator i obrońca. Podczas posiedzenia por. Stanisław Tudrui, będący zarazem szefem WSG, wyznaczył na przewodniczącego mającej się odbyć rozprawy ppor. Juliusza Krupskiego, zaś na obrońcę zostałznaczony sierż. podchor. Mieczysław Szafranko<sup>54</sup>. Rozprawa odbyła się zgodnie z ustaleniami, w składzie sądowym zasiedli ppor. Juliusz Krupski jako przewodniczący oraz ławnicy – plut. Piotr Garczyński i plut. Robert Laus z 4 Zapasowego Pułku Piechoty, jednostki wojskowej stacjonującej w tym czasie w Białymstoku. Plut. podchor. Lucjan Szałaj pełnił rolę protokolanta, ppor. Stanisław Kondracki z Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku – oskarżyciela publicznego, a st. sierż. Zygmunt Jabłoński z 4 Zapasowego Pułku Piechoty występował w charakterze obrońcy. Michał Waśko w trakcie rozprawy przyznał się do uchylania się od służby wojskowej oraz do przerobienia dokumentu tożsamości<sup>55</sup>. WSG dokonał zmiany kwalifikacji prawnej czynu w zakresie zaboru mienia Anatolemu Sakowi, ponieważ uznał, że postępowanie oskarżonego wypełnia znamiona czynu określonego w art. 257 § 1 KK – „Kto zabiera innej osobie cudze mienie ruchome w celu przywłaszczenia podlega karze więzienia do lat 5”<sup>56</sup> i w oparciu o art. 118 § 1 KKWP wydał wyrok, na mocy którego Waśko został skazany na karę 8 lat więzienia, przy czym jej wykonanie zostało odroczone do czasu zakończenia działań wojennych. Waśkę skierowano do oddziału karnego celem odbycia służby wojskowej. Nadto na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył skazanemu okres tymczasowego aresztowania od 5 marca 1945 r. do 21 kwietnia 1945 r.<sup>57</sup>

Kolejną sprawą związaną z uchylaniem się od obowiązku służby wojskowej była sprawa Michała Słysza. Został on zatrzymany przez funkcjonariuszy PUBP

---

<sup>53</sup> AIPN Bi 212/13, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia i skierowania sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku dotyczące m.in. Michała Waśko, 14 IV 1945 r., k. 60.

<sup>54</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 53/45 dotyczącej m.in. Michała Waśko, 21 IV 1945 r., k. 62–63.

<sup>55</sup> Ibidem, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 53/45 dotyczącej m.in. Michała Waśko, 21 IV 1945 r., k. 77–82.

<sup>56</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r., Kodeks karny, art. 257.

<sup>57</sup> AIPN Bi 212/13, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 53/45 dotyczącej Michała Waśko, 21 IV 1945 r., k. 83–85.

w Sokółce 23 kwietnia 1945 r. z powodu posiadania przerobionego dokumentu tożsamości, przy czym okazało się, że podlega obowiązkowi odbycia służby wojskowej<sup>58</sup>. Podczas przesłuchania 27 kwietnia 1945 r. Słysz przyznał, że zmienił rok urodzenia w swoim dokumencie, ponieważ bał się odbywać służbę w Wojsku Polskim, z tego samego powodu nie stawiał się przed Komisją Poborową w Sokółce<sup>59</sup>. 28 kwietnia 1945 r. sprawa została przekazana z PUBP w Sokółce do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku<sup>60</sup>. 14 maja 1945 r. Słysz został osadzony w Więzieniu Karno-Śledczym w Białymstoku<sup>61</sup>. Jak wynika z materiałów archiwalnych, w jego sprawie 19 maja 1945 r. wydano aż pięć postanowień. Pierwsze wydał mjr Władysław Olecki – dotyczyło ono wszczęcia postępowania karnego z uwagi na naruszenia przez podejrzanego przepisów prawa określonych w art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP (uchylanie się od obowiązku służby wojskowej w czasie wojny) oraz naruszenia art. 187 KK. Olecki powierzył jednocześnie prowadzenie śledztwa w sprawie Michała Słysza oficerowi śledczemu Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku por. Stanisławowi Kondrackiemu<sup>62</sup>. Ten ostatni wydał w tym samym dniu kolejne cztery postanowienia: o wszczęciu śledztwa z uwagi na trwałe uchylanie się od służby wojskowej i podrobienie w tym celu dowodu osobistego<sup>63</sup>, o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci osadzenia Słysza w Więzieniu Karno-Śledczym w Białymstoku<sup>64</sup>, o uznaniu za dowód rzeczowy wydanego podejrzanemu przez władze niemieckie dowodu osobistego, w którym został przerobiony rok urodzenia<sup>65</sup> oraz o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej z uwagi na naruszenie przepisów z art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP oraz art. 187 KK, ponieważ podejrzanym od września 1944 r. aż do chwili zatrzymania 23 kwietnia 1945 r. trwale uchylał się od służby wojskowej i w tym celu dokonał przerobienia

---

<sup>58</sup> AIPN Bi 212/15, Akt zatrzymania sporządzony przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce dotyczący Michała Słysza, 28 IV 1945 r., k. 3a.

<sup>59</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania Michała Słysza przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce w charakterze podejrzanego, 27 IV 1945 r., k. 5–6.

<sup>60</sup> Ibidem, Pismo Kierownika PUBP w Sokółce skierowane do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku dotyczące przekazania sprawy Michała Słysza, 28 IV 1945 r., k. 3.

<sup>61</sup> Ibidem, Pismo Naczelnika Więzienia Karno-Śledczego w Białymstoku do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku dotyczące osadzenia w więzieniu Michała Słysza, 15 V 1945 r., k. 7.

<sup>62</sup> Ibidem, Postanowienie prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o wszczęciu postępowania karnego w sprawie Michała Słysza, 19 V 1945 r., k. 8.

<sup>63</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o wszczęciu śledztwa w sprawie Michała Słysza, 19 V 1945 r., k. 9.

<sup>64</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o zastosowaniu środka zapobiegawczego w stosunku do Michała Słysza, 19 V 1945 r., k. 10.

<sup>65</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o uznaniu za dowód rzeczowy dowodu osobistego Michała Słysza, 19 V 1945 r., k. 11.



zapisów w swoim dowodzie osobistym poprzez zmianę roku urodzenia z 1924 r. na 1925 r.<sup>66</sup> W trakcie przesłuchania 19 maja 1945 r. Słysz zeznał:

Na swoje usprawiedliwienie podaję, że do wojska nie chciałem iść dlatego, że mam 7 ha gospodarki i oprócz mnie i 70-cio letniej [!] matki mojej nie ma nikogo więcej na niej – chciałem więc pozostać w domu i tę gospodarzkę obrabiać<sup>67</sup>.

24 maja 1945 r. por. Stanisław Kondracki sporządził akt oskarżenia, w którym oskarżył Słysza o uchylanie się od obowiązku służby wojskowej i przerobienie w tym celu dokumentu tożsamości<sup>68</sup>. Akt oskarżenia jeszcze tego samego dnia został zatwierdzony przez prokuratora wojskowego mjr. Oleckiego<sup>69</sup>. 25 maja 1945 r. akta sprawy zostały przekazane do WSG<sup>70</sup>, który następnego dnia odbył posiedzenie niejawne w składzie: kpt. Stanisław Tudrui (przewodniczący), por. Hieronim Kowalski<sup>71</sup> i por. Juliusz Krupski (sędziowie), plut. podchor. Lucjan Szałaj (protokolant) oraz mjr Władysław Olecki (oskarżyciel publiczny). Zatwierdzono akt oskarżenia i utrzymano w mocy areszt tymczasowy wobec oskarżonego, a na 28 maja 1945 r. wyznaczono rozprawę, w której uczestniczyć miał prokurator oraz obrońca, natomiast oskarżony miał zostać na nią doprowadzony pod eskortą. Tudrui na przewodniczącego przyszłej rozprawy wyznaczył por. Hieronima Kowalskiego, na ławników st. sierż. Jarosława Dąbrowskiego i plut. Zdzisława Soroczyńskiego, natomiast na obrońcę ppor. Zygmunta Duckiego<sup>72</sup>. Rozprawa odbyła się zgodnie z planem, oprócz składu sądowego uczestniczyli w niej plut. podchor. Lucjan Szałaj jako protokolant, por. Jan Józefowicz – oficer śledczy Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, występujący w roli oskarżyciela publicznego, oraz oskarżony, który przyznał się do zarzuca-

---

<sup>66</sup> Ibidem, Postanowienie oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Michała Słysza, 19 V 1945 r., k. 12.

<sup>67</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania oskarżonego Michała Słysza przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 19 V 1945 r., k. 13–14.

<sup>68</sup> Ibidem, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Michałowi Słyszowi sporządzony przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 24 V 1945 r., k. 19.

<sup>69</sup> Ibidem, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia i skierowania sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku dotyczące Michała Słysza, 24 V 1945 r., k. 21.

<sup>70</sup> Ibidem, Pismo prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku skierowane do Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku dotyczące przekazania akt sprawy Michała Słysza, 25 V 1945 r., k. 22.

<sup>71</sup> Hieronim Kowalski s. Władysława ur. 30 IX 1910 r. w Tuchowie. W 1932 ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po studiach był sędzią Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Od 29 X 1944 r. sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku (szerzej zob. K. Szważyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 342).

<sup>72</sup> AIPN Bi 212/15, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 66/45 dotyczącej Michała Słysza, 26 V 1945 r., k. 30–31.

nych mu czynów i do winy<sup>73</sup>. WSG wydał wyrok, na mocy którego Michał Słysz został skazany na karę 6 lat więzienia, przy czym jej wykonanie zostało odroczone do czasu zakończenia działań wojennych, a na poczet kary zaliczono skazanemu okres tymczasowego aresztowania od 23 kwietnia do 28 maja 1945 r., i skierowano Słysz do oddziału karnego celem odbycia służby wojskowej. W orzeczeniu czytamy również: „Wyrok niniejszy jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega”<sup>74</sup>. Na mocy Dekretu o amnestii z 2 sierpnia 1945 r.<sup>75</sup> orzeczona względem Michała Słysza kara została darowana w całości<sup>76</sup>.

Podobny los spotkał Kazimierza Dowgierta oraz Pawła Radziwanowskiego, zatrzymanych również przez funkcjonariuszy PUBP w Sokółce. Dowgierta zatrzymano 16 kwietnia 1945 r. i, podobnie jak w przypadku Michała Słysza, okazało się, rok urodzenia w jego dowodzie tożsamości został zmieniony, a jego rocznik podlega obowiązkowej służbie wojskowej<sup>77</sup>. Z kolei Pawła Radziwanowskiego, który został zatrzymany 4 marca 1945 r.<sup>78</sup>, wcześniej, 11 września 1944 r., komisja poborowa uznała za zdolnego do służby wojskowej; miał zgłosić się do komisji w ciągu dwóch dni celem jej odbycia<sup>79</sup>. W trakcie przesłuchania 16 kwietnia 1945 r. Dowgiert tłumaczył:

Dlatego nie chciałem pójść do wojska, bo jeden brat, tj. młodszy poszedł do wojska na Szkołę Podoficerską, a ojciec stary nie ma komu pracować, żałowałem ojca, bo ojciec cały czas, jak umarła matka, nie żenił się drugi raz i dlatego uważałem ojca. A po drugie nikt prawie nie poszedł do wojska, więc i ja nie chciałem pójść<sup>80</sup>.

Paweł Radziwanowski natomiast zeznał:

Dlatego się nie zgłosiłem, bo myślałem że tak się obejdzie<sup>81</sup>.

<sup>73</sup> Ibidem, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 66/45 dotyczącej Michała Słysza, 28 V 1945 r., k. 37–38.

<sup>74</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 66/45 dotyczącej Michała Słysza, 28 V 1945 r., k. 42.

<sup>75</sup> Dekret z dnia 2 sierpnia 1945 r. o amnestii, Dz. U. z 1945 r., nr 28 poz. 172.

<sup>76</sup> AIPN Bi 212/15, Postanowienie o zastosowaniu amnestii do skazanego Michała Słysza wydane przez Prokuratora Wojskowego Okręgu Warszawskiego, 24 VIII 1945 r., k. 47.

<sup>77</sup> AIPN Bi 212/16, Akt zatrzymania Kazimierza Dowgierta sporządzony przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce, 17 IV 1945 r., k. 3.

<sup>78</sup> AIPN Bi 212/17, Akt zatrzymania Pawła Radziwanowskiego sporządzony przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce, 8 III 1945 r., k. 3.

<sup>79</sup> Ibidem, Pismo Przewodniczącego Komisji Poborowej skierowane do kierownika PUBP w Sokółce, 6 III 1945 r., k. 5.

<sup>80</sup> AIPN Bi 212/16, Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Dowgierta przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce, 16 IV 1945 r., k. 6.

<sup>81</sup> AIPN Bi 212/17, Protokół przesłuchania podejrzanego Pawła Radziwanowskiego przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce, 16 III 1945 r., k. 11.

W obu przypadkach sprawa z PUBP w Sokółce trafiła do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, gdzie 19 maja 1945 r. mjr Władysław Olecki wydał postanowienie o wszczęciu postępowania karnego, w przypadku Kazimierza Dowgierta w związku z naruszeniem przepisu art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP oraz art. 187 KK<sup>82</sup>, tj. uchylanie się od służby wojskowej i przerobienie dokumentu tożsamości, zaś w przypadku Pawła Radziwanowskiego z uwagi na popełnienie czynu określonego w art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP, tj. uchylanie się od służby wojskowej<sup>83</sup>. Na referenta obu spraw wyznaczono por. Stanisława Kondrackiego, który wydał w stosunku do Kazimierza Dowgierta (analogicznie jak w przypadku Michała Słyszka) postanowienie o wszczęciu śledztwa, o zastosowaniu aresztu tymczasowego, o uznaniu przerobionego dokumentu za dowód rzeczowy oraz o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej<sup>84</sup>, podobne (z wyjątkiem postanowienia o uznaniu za dowód rzeczowy) postanowienia wydał co do Pawła Radziwanowskiego<sup>85</sup>. 22 maja 1945 r. por. Kondracki przesłuchał obu oskarżonych, przy czym Dowgiert zmienił zeznania, mówiąc:

Ja Dowgiert Kazimierz nie przyznaję się do czynu i winy podrobienia w celu trwałego uchylania się od służby wojskowej mego dowodu osobistego („Personalausweisen”) przez przerobienie w nim daty urodzenia z „1921” na „1910”. Wyjaśniam, że datę urodzenia w tym dowodzie przerobiłem jeszcze na wiosnę 1944 r., wkrótce po otrzymaniu go od Amtskomisarza i zrobiłem to przeto, by uchronić się przed wywiezieniem mnie na roboty do Prus. (...) W czasie przesłuchania mnie w Sokółce w dn. 16 kwietnia rb byłem dość podпиты, nie zdawałem sobie sprawy z tego co mówię i robię, i dlatego podpisałem protokół przesłuchania, w którym zostało zapisane moje zeznanie, że przeto podrobiłem dowód osob., by nie pójść do wojska<sup>86</sup>.

---

<sup>82</sup> AIPN Bi 212/16, Postanowienie Wojskowego Prokuratora Garnizonowego w Białymstoku o wszczęciu postępowania karnego w sprawie przeciwko Kazimierzowi Dowgiertowi, 19 V 1945 r., k. 7.

<sup>83</sup> AIPN Bi 212/17, Postanowienie Wojskowego Prokuratora Garnizonowego w Białymstoku o wszczęciu postępowania karnego w sprawie przeciwko Pawłowi Radziwanowskiemu, 19 V 1945 r., k. 12.

<sup>84</sup> AIPN Bi 212/16, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie przeciwko Kazimierzowi Dowgiertowi, 19 V 1945 r., k. 8; Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego w sprawie przeciwko Kazimierzowi Dowgiertowi, 19 V 1945 r., k. 9; Postanowienie o uznaniu za dowód rzeczowy w sprawie przeciwko Kazimierzowi Dowgiertowi, 19 V 1945 r., k. 10 oraz Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej w sprawie przeciwko Kazimierzowi Dowgiertowi, 19 V 1945 r., k. 11.

<sup>85</sup> AIPN Bi 212/17, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie przeciwko Pawłowi Radziwanowskiemu, 19 V 1945 r., k. 13; Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego w sprawie przeciwko Pawłowi Radziwanowskiemu, 19 V 1945 r., k. 14 oraz Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej w sprawie przeciwko Pawłowi Radziwanowskiemu, 19 V 1945 r., k. 15.

<sup>86</sup> AIPN Bi 212/16, Protokół przesłuchania oskarżonego Kazimierza Dowgierta przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 22 V 1945 r., k. 12–13.

Następnego dnia po przesłuchaniu referent sporządził akt oskarżenia w sprawie przeciwko Radziwanowskiemu, któremu zarzucał popełnienie czynu z art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP, ponieważ pomimo ciężącego na nim obowiązku oraz posiadając kartę powołania, od 13 września 1944 r. do dnia 3 marca 1945 r. nie zgłosił się do odbycia służby wojskowej<sup>87</sup>. 24 maja 1945 r. spisano akt oskarżenia, w którym Kazimierz Dowgiert został oskarżony o uchylanie się od obowiązku służby wojskowej, tj. o naruszenie art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP oraz o przerobienie posiadanego przez siebie dokumentu tożsamości w celu trwałego uchylania się od służby wojskowej, tj. o dokonanie czynu z art. 187 KK<sup>88</sup>. Oba akty oskarżenia zatwierdził mjr Olecki 24 maja 1945 r.<sup>89</sup> 26 maja 1945 r. odbyło się posiedzenie niejawne WSG w tym samym składzie, co w przypadku Michała Słyszka, zarówno skład sędziowski, jak i szef sądu wydali prawie identyczne postanowienia odnośnie obu spraw (z tym wyjątkiem, że na przewodniczącego rozprawy zaplanowanej na 28 maja 1945 r. wyznaczono por. Juliusza Krupskiego)<sup>90</sup>. Dowgiert i Radziwanowski przyznali się do popełnienia zarzuczanych im czynów, przy czym Dowgiert zaprzeczał, jakoby sfalszował dokument tożsamości w celu uchylenia się od służby wojskowej<sup>91</sup>. Po przeprowadzeniu rozprawy, w której oskarżycielem publicznym był por. Kondracki, a protokolantem sierż. podchor. Edmund Dramowicz, sąd skazał każdego z oskarżonych na karę 5 lat więzienia, odraczając przy tym jej wykonanie do chwili zakończenia działań wojennych. Na poczet orzeczonej kary zaliczył każdemu ze skazanych okres aresztu tymczasowego oraz celem odbycia służby wojskowej

---

<sup>87</sup> AIPN Bi 212/17, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Pawłowi Radziwanowskiemu sporządzony przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 23 V 1945 r., k. 19–20.

<sup>88</sup> AIPN Bi 212/16, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Kazimierzowi Dowgiertowi sporządzony przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 24 V 1945 r., k. 18–19.

<sup>89</sup> Ibidem, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia i skierowania sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku dotyczące Kazimierza Dowgierta, 24 V 1945 r., k. 20; AIPN Bi 212/17, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia i skierowania sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku dotyczące Pawła Radziwanowskiego, 24 V 1945 r., k. 21.

<sup>90</sup> AIPN Bi 212/16, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 67/45 dotyczącej Kazimierza Dowgierta, 26 V 1945 r., k. 24–25; AIPN Bi 212/17, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 68/45 dotyczącej Pawła Radziwanowskiego, 26 V 1945 r., k. 23–24.

<sup>91</sup> AIPN Bi 212/16, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 67/45 dotyczącej Kazimierza Dowgierta, 28 V 1945 r., k. 29; AIPN Bi 212/17, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 68/45 dotyczącej Pawła Radziwanowskiego, 28 V 1945 r., k. 28.

skierował ich do oddziału karnego<sup>92</sup>. Podobnie, jak w przypadku Michała Słysza, obydwu skazanym kara została darowana w całości na mocy Dekretu o amnestii z dnia 2 sierpnia 1945 r., zostali także zwolnieni z odbywania służby wojskowej w oddziale karnym<sup>93</sup>.

15 maja 1945 r. PUBP w Sokółce zatrzymał Kazimierza Kochanowicza. Powodem był podrobiony dokument tożsamości oraz to, że zatrzymany podlegał obowiązkowi służby wojskowej<sup>94</sup>. Kochanowicz zeznał, że paszport został podrobiony przez jego znajomego, który również przerobił swój dokument tożsamości wpisując w nim jako rok urodzenia 1926, ponieważ w przypadku poboru do wojska jako rówieśnicy mieli odbywać służbę wojskową razem<sup>95</sup>. 25 maja 1945 r. sprawa Kochanowicza była już rozpoznawana w Wojskowej Prokuraturze Garnizonowej w Białymstoku; mjr Olecki wydał postanowienie o wszczęciu postępowania karnego i powierzeniu prowadzenia śledztwa por. Januszowi Kobylńskiemu, oficerowi śledczemu Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku<sup>96</sup>. Referent wydał w tej sprawie kolejne postanowienia: 26 maja 1945 r. postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego polegającego na osadzeniu zatrzymanego w Więzieniu Karno-Śledczym w Białymstoku<sup>97</sup>, a 28 maja 1945 r. – postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej<sup>98</sup>. W aktach sprawy znajduje się protokół przesłuchania Kochanowicza datowany na 28 maja 1945 r., w którym oskarżony relacjonuje przebieg zatrzymania przez funkcjonariuszy, wspominając o zabiorze mienia, m.in. pieniędzy i pasów skórzanych, oraz stosowaniu wobec niego siły fizycznej (kopanie i bicie aż do krwi przy użyciu karabinu, kamienia

---

<sup>92</sup> AIPN Bi 212/16, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 67/45 dotyczącej Kazimierza Dowgierta, 28 V 1945 r., k. 33; AIPN Bi 212/17, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 68/45 dotyczącej Pawła Radziwanowskiego, 28 V 1945 r., k. 32.

<sup>93</sup> AIPN Bi 212/16, Postanowienie o zastosowaniu amnestii w stosunku do skazanego Kazimierza Dowgierta wydane przez prokuratora Wojskowego Okręgu Warszawskiego, 24 VIII 1945 r., k. 38; AIP Bi 212/17, Postanowienie o zastosowaniu amnestii w stosunku do skazanego Pawła Radziwanowskiego wydane przez prokuratora Wojskowego Okręgu Warszawskiego, 24 VIII 1945 r., k. 37.

<sup>94</sup> AIPN Bi 212/18, Akt zatrzymania Kazimierza Kochanowicza sporządzony przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce, 17 V 1945 r., k. 4.

<sup>95</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Kochanowicza przez funkcjonariusza PUBP w Sokółce, 15 V 1945 r., k. 7.

<sup>96</sup> Ibidem, Postanowienie prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku o wszczęciu postępowania karnego w sprawie przeciwko Kazimierzowi Kochanowiczowi, 25 V 1945 r., k. 10.

<sup>97</sup> Ibidem, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego w sprawie przeciwko Kazimierzowi Kochanowiczowi, 26 V 1945 r., k. 14.

<sup>98</sup> Ibidem, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Kazimierza Kochanowicza wydane przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 28 V 1945 r., k. 15.

i sprzączek). Kochanowicz zeznał, że także jego siostra była przez funkcjonariuszy bita karabinem, oraz że została ponadto pobita osoba postronna, która była świadkiem zatrzymania<sup>99</sup>. Uwierzytelniony odpis tego protokołu został przekazany Wojskowemu Prokuratorowi Garnizonowemu w Białymstoku, w aktach brakuje natomiast jakiegokolwiek informacji o dalszym wyjaśnianiu tej sprawy<sup>100</sup>. W akcie oskarżenia sporządzonym 29 maja 1945 r. przez chor. Janusza Kobylińskiego Kochanowiczowi zarzucono, że od września 1944 r. do 15 maja 1945 r. nie stawiał się do odbycia służby wojskowej, mimo że był do tego zobowiązany, czym naruszył art. 118 § 1 KKWP w związku z art. 117 § 1 i 2 KKWP, a także iż w lutym 1945 r. dwukrotnie posłużył się dokumentem tożsamości z wpisaną do niego nieprawdziwą datą urodzenia, tj. popełnił przestępstwo przewidziane w art. 193 KK<sup>101</sup> („Kto wyludza poświadczenie nieprawdy przez podstępne wprowadzenie w błąd urzędnika lub osoby publicznego zaufania, albo kto takiego świadectwa używa, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2”<sup>102</sup>). Tego samego dnia akt oskarżenia, po zatwierdzeniu przez mjr. Oleckiego, przekazano do WSG<sup>103</sup>. 1 czerwca 1945 r. odbyło się posiedzenie niejawne WSG (przewodniczący – kpt. Stanisław Tudruj, sędziowie – por. Hieronim Kowalski i por. Juliusz Krupski, oskarżyciel publiczny prokurator mjr Władysław Olecki i protokolant chor. Jadwiga Grenczewicz). Po zatwierdzeniu aktu oskarżenia i utrzymaniu aresztu tymczasowego wyznaczono termin rozprawy na 4 czerwca 1945 r., przewodniczyć jej miał por. Hieronim Kowalski<sup>104</sup>. Kochanowicz przyznał się do winy<sup>105</sup>, a WSG (por. Hieronim Kowalski jako przewodniczący, sierż. Jarosław Dąbrowski i plut. Józef Piszczalowski jako ławnicy, z udziałem plut. podchor. Lucjana Szałaja jako protokolanta, w obecności oskarżyciela publicznego chor. Janusza Kobylińskiego

<sup>99</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania oskarżonego Kazimierza Kochanowicza przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 28 V 1945 r., k. 16–17.

<sup>100</sup> Ibidem, Postanowienie o uzupełniającym zeznaniu w sprawie Kazimierza Kochanowicza wydane przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 29 V 1945 r., k. 20.

<sup>101</sup> Ibidem, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Kazimierzowi Kochanowiczowi sporządzony przez oficera śledczego Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 29 V 1945 r., k. 22.

<sup>102</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r., Kodeks Karny, art. 193.

<sup>103</sup> AIPN Bi 212/18, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia i skierowaniu sprawy do sądu dotyczące Kazimierza Kochanowicza wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 29 V 1945 r., k. 23; Pismo Prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku skierowane do Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku przesyłającego akta sprawy Kazimierza Kochanowicza, 29 V 1945 r., k. 24.

<sup>104</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 70/45 dotyczącej Kazimierza Kochanowicza, 1 VI 1945 r., k. 25–26.

<sup>105</sup> Ibidem, Protokół rozprawy głównej przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 70/45 dotyczącej Kazimierza Kochanowicza, 4 VI 1945 r., k. 32–33.

i podpor. Zygmunta Duckiego – obrońcy) wydał wyrok. Kochanowicza skazano na na karę 5 lat więzienia, z odroczeniem jej wykonania do czasu zakończenia działań wojennych, przy czym zaliczono skazanemu okres aresztu tymczasowego na poczet orzeczonej kary. Sąd skierował go do oddziału karnego w celu odbycia służby wojskowej. Orzeczona kara zgodnie z treścią wyroku była ostateczna i nie podlegała zaskarżeniu<sup>106</sup>.

Kolejna sprawa tego typu dotyczyła Stanisława Bruszewskiego, zatrzymanego 2 listopada 1945 r. przez grupę operacyjną KWMO w Białymstoku w gajówce Gaj około 2 km od Knyszyna, w związku z prowadzonymi tam przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa działaniami operacyjnymi<sup>107</sup>. Ustalono, że Bruszewski popełnił przestępstwo określone w art. 117 § 2 KKWP (mimo obowiązku nie zgłosił się do odbycia służby wojskowej)<sup>108</sup>. Tego samego dnia Jerzy Suralski<sup>109</sup>, st. oficer śledczy PUBP w Białymstoku, wydał postanowienie o pociągnięciu go do odpowiedzialności karnej<sup>110</sup>. W trakcie przesłuchania 20 listopada 1945 r. podejrzany mówił:

Przyznaję się, iż jako rocznik 1925 powinienem zarejestrować się w R.K.U. Przyznaję się, iż wiedziałem o powołaniu do Wojska i rejestrowaniu się w R.K.U. Nie rejestrowałem się w R.K.U. jako rocznik 1925 podlegający rejestracji w R.K.U., gdyż miałem gospodarstwo rolne i musiałem na nim pracować<sup>111</sup>.

Następnego dnia Suralski sporządził akt oskarżenia, w którym zarzucał Bruszewskiemu popełnienie przestępstwa z art. 118 § 1 w zw. z art. 117 § 2 KKWP. Akt ten został zatwierdzony tego samego dnia przez kierownika PUBP w Białymstoku<sup>112</sup>, a następnie przesłany do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, gdzie 23 listopada 1945 r. zatwierdził go mjr Władysław Ole-

---

<sup>106</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 70/45 dotyczącej Kazimierza Kochanowicza, 4 VI 1945 r., k. 36–37.

<sup>107</sup> AIPN Bi 212/211, Sprawozdanie funkcjonariusza KWMO w Białymstoku dotyczące działań operacyjnych grupy operacyjnej KWMO w Białymstoku w okolicach miasta Knyszyn, 3 XI 1945 r., k. 1.

<sup>108</sup> Ibidem, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie Stanisława Bruszewskiego, 5 XI 1945 r., k. 4.

<sup>109</sup> Stanisław Bruszewski s. Tobiasza, ur. 15 III 1910 r. w Suwałkach, funkcjonariusz organów bezpieczeństwa państwa, przebieg służby dostępny na stronie elektronicznej BIP Instytutu Pamięci Narodowej w zakładce Katalogi Biura Lustracyjnego, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/62856> [dostęp: 09.10.2019].

<sup>110</sup> AIPN Bi 212/211, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Stanisława Bruszewskiego wydane przez st. oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 5 XI 1945 r., k. 5.

<sup>111</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania oskarżonego Stanisława Bruszewskiego przez funkcjonariusza PUBP w Białymstoku, 20 XI 1945 r., k. 8–8v.

<sup>112</sup> Ibidem, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Stanisławowi Bruszewskiemu sporządzony przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 21 XI 1945 r., k. 11.

cki i skierował sprawę do WSG<sup>113</sup>. Rozprawa sądowa odbyła się 28 listopada 1945 r., wzięli w niej udział por. Julian Krupski jako przewodniczący, mjr Józef Popowski<sup>114</sup> i por. Hieronim Kowalski jako sędziowie, a przebieg rozprawy protokołowała chor. Jadwiga Grencewicz. Na rozpoznanie sprawy nie stawił się oskarżyciel publiczny, przybył natomiast obrońca – chor. Jan Fedyk z Rejonowej Komisji Uzupełnień w Białymstoku. Oskarżony przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia:

Mając liczną rodzinę bez środków do życia, po spaleniu przez Niemców naszych zabudowań, chciałem zabezpieczyć byt swej rodziny i chociaż były ogłoszenia o rejestracji do wojska rocznika 1925, na wezwanie nie zgłosiłem się i nie poszedłem do R.K.U mając zamiar, że gdy tylko zabezpieczę jako tako swoją rodzinę zgłosię się do R.K.U. Nie zdawałem sobie sprawy, jako człowiek obywatelsko mało uświadomiony, że wskutek niezgłoszenia się do rejestracji, popełniam przestępstwo i narażam się na odpowiedzialność karną<sup>115</sup>.

Bruszewskiego uznano winnym dłuższego uchylania się od obowiązku wojskowego (art. 118 § 1 w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP) i skazano na karę roku więzienia, zaś na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono skazanemu okres tymczasowego aresztu od 2 do 28 listopada 1945 r.<sup>116</sup>

W listopadzie 1945 r. WSG rozpatrywał również sprawę Stefana Kajki. 15 listopada 1945 r. wszczęto przeciw niemu śledztwo w związku z podejrzeniem o przynależność do AK, posiadanie broni bez wymaganego prawem zezwolenia, jak również uchylanie się od obowiązku służby wojskowej, tj. o naruszenie przepisów z art. 1 i art. 4 § 1 lit a Dekretu PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie

<sup>113</sup> Ibidem, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia w sprawie przeciwko Stanisławowi Bruszewskiemu i skierowaniu sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 23 XI 1945 r., k. 12.

<sup>114</sup> Józef Popowski s. Franciszka ur. 1 listopada 1895 r. w Supraślu. W 1916 ukończył Instytut Prawniczy w Piotrogradzie. W latach 1924–1936 wykonywał zawód notariusza w Białymstoku. W okresie od 2 lipca 1945 r. do 18 lutego 1946 r. sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku, a od 19 lutego 1946 r. do 11 sierpnia 1947 r. zastępca szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku. Od 12 sierpnia 1947 r. do 8 stycznia 1948 r. zastępca szefa Wojskowego Sądu Okręgowego nr IV we Wrocławiu, a od 9 stycznia 1948 r. do 3 sierpnia 1948 r. zastępca szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy. Z dniem 3 sierpnia 1948 r. na własną prośbę zwolniony z wojska, niedługo po tym aresztowany i skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego nr I w Warszawie z 17 maja 1949 r. na karę 3 lat więzienia za przyjmowanie korzyści majątkowych od rodzin osób skazanych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku (szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 405).

<sup>115</sup> AIPN Bi 212/211, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 481/45 dotyczącej Stanisława Bruszewskiego, 28 XI 1945 r., k. 15v.

<sup>116</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 481/45 dotyczącej Stanisława Bruszewskiego, 28 XI 1945 r., k. 17–17v.



Państwa oraz art. 117 § 2 KKWP<sup>117</sup>. Wydano także postanowienie o zastosowaniu wobec podejrzanego aresztu tymczasowego<sup>118</sup>. W trakcie przesłuchania 15 listopada 1945 r. Kajko wskazał powody, dla których nie zgłosił się do odbycia służby wojskowej:

Nie, ja się nie zgłosiłem do rejestracji w R.K.U., gdyż z Niemiec wróciłem w miesiącu maju, i nie wiedziałem że mam się zgłosić do R.K.U.<sup>119</sup>.

16 listopada 1945 r. Stefan Kajko został pociągnięty do odpowiedzialności karnej<sup>120</sup>. 18 listopada 1945 r. Eliasz Trokenheim<sup>121</sup>, oficer śledczy PUBP w Łomży sporządził akt oskarżenia, w którym Kajko został oskarżony m.in. o to, że po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej w 1945 r. jako mężczyzna z rocznika podlegającego poborowi do wojska (1922 r.) nie stawił się do odbycia służby. Tego samego dnia akt oskarżenia zatwierdził kierownik PUBP w Łomży<sup>122</sup> a 1 grudnia – mjr Władysław Olecki, prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, przy czym w zakresie kwalifikacji czynu wskazał, że zachowanie Kajki wyczerpuje znamiona czynu określone w art. 118 § 1 w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP, a nie tylko art. 117 § 2 KKWP<sup>123</sup>. 13 grudnia 1945 r. odbyła się rozprawa sądowa, protokołowana przez chor. Jadwigę Grancewicz, w której udział wziął mjr Józef Popowski jako przewodniczący składu sędziowskiego, por. Juliusz Krupski jako sędzia oraz chor. Stanisław Rębacz z MO jako ławnik. W rozprawie uczestniczyli także ppor. Juliusz Kessler, wiceprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku w roli oskarżyciela publicznego oraz chor. Adam Kaleta z Rejonowej Komisji Uzupełnień w Białymstoku jako obrońca. W trakcie rozprawy Kajko przyznał się do winy. Wyjaśniał:

---

<sup>117</sup> AIPN Bi 212/233, Postanowienie o wszczęcie śledztwa wydane przez oficera śledczego PUBP w Łomży wobec Stefana Kajko, 15 XI 1945 r., k. 1.

<sup>118</sup> Ibidem, Postanowienie o zastosowaniu wobec Stefana Kajko aresztu tymczasowego wydane przez oficera śledczego PUBP w Łomży, 15 XI 1945 r., k. 2.

<sup>119</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Kajko przez oficera śledczego PUBP w Łomży, 15 XI 1945 r., k. 7.

<sup>120</sup> Ibidem, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Stefana Kajko wydane przez oficera śledczego PUBP w Łomży, 16 XI 1945 r., k. 8.

<sup>121</sup> Eliasz Trokenheim s. Szmula, ur. 12 maja 1920 r. w Warszawie, funkcjonariusz organów bezpieczeństwa państwa, przebieg służby dostępny na stronie elektronicznej BIP Instytutu Pamięci Narodowej w zakładce Katalogi Biura Lustracyjnego, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/61790> [dostęp: 11.10.2019].

<sup>122</sup> AIPN Bi 212/233, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Stefanowi Kajko sporządzony przez oficera śledczego PUBP w Łomży, 18 XI 1945 r., k. 13.

<sup>123</sup> Ibidem, Postanowienie o przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia wydane przez mjr. Władysława Oleckiego – Prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 1 XII 1945 r., k. 15.

Po powrocie z Niemiec w maju 1945 r. dlatego nie rejestrowałem się w R.K.U. chociaż mój rocznik podlegał mobilizacji, gdyż nic mi o tem nie było wiadome, bo żadnych ogłoszeń nie czytałem i żadnego imiennego wezwania nie otrzymałem<sup>124</sup>.

Na mocy art. 8 § 1 i 2 Dekretu o amnestii z 2 sierpnia 1945 r.<sup>125</sup> na wniosek oskarżyciela publicznego WSG umorzył postępowanie karne wobec Kajki co do popełnienia przestępstwa określonego w art. 1 i art. 4 § 1 lit. a Dekretu PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa<sup>126</sup>, natomiast za uchylanie się od służby wojskowej skazał oskarżonego na karę roku więzienia, zaliczając mu na poczet kary okres tymczasowego aresztowania od 14 listopada do 13 grudnia 1945 r.<sup>127</sup>

Uchylanie się od obowiązku służby wojskowej było rozpatrywane przez WSG w 1945 r. również łącznie z przynależnością oskarżonych do AK, wówczas to sądzeni ponosili odpowiedzialność karą zarówno z art. 118 § 1 KKWP w związku z art. 117 § 1 i 2 KKWP, jak i z przepisów Dekretu PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa. Niniejsza analiza obejmuje cztery przypadki spraw prowadzonych przez PUBP lub WUPB w Białymstoku: sprawę Antoniego Gisztarowicza, zatrzymanego 10 lipca 1945 r., Justyna Seweruka, zatrzymanego 8 maja 1945 r. oraz Jana Józwickiego i Franciszka Paca, zatrzymanych 8 sierpnia 1945 r. Każdy z wymienionych podczas śledztwa prowadzonego przez PUBP w Białymstoku był przesłuchiwany kilka razy. 10 sierpnia 1945 r. Antoni Gisztarowicz na pytanie funkcjonariusza o przyczyny uchylania się od obowiązku służby wojskowej zeznał:

Ja dlatego uchylałem się od służby wojskowej, że widząc, że inni nie stawiają się do R.K.U. ja też poszedłem za ich przykładem<sup>128</sup>.

Gisztarowicz przyznał się jednocześnie do przynależności do AK, co potwierdził także w trakcie kolejnego przesłuchania, 15 sierpnia 1945 r.; zeznał wówczas, że od służby wojskowej uchylał się świadomie i z własnej woli<sup>129</sup>. Prowadzone przez PUBP w Białymstoku śledztwo zakończyło się 15 sierpnia 1945 r. sporządzeniem

<sup>124</sup> Ibidem, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 505/45 dotyczącej Stefana Kajko, 13 XII 1945 r., k. 18v.

<sup>125</sup> Dekret z dnia 2 sierpnia 1945 r. o amnestii, art. 8.

<sup>126</sup> AIPN Bi 212/233, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 505/45 dotyczącej Stefana Kajko, 13 XII 1945 r., k. 18–19.

<sup>127</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G 505/45 dotyczącej Stefana Kajko, 13 XII 1945 r. k. 20–21.

<sup>128</sup> AIP Bi 212/49, Protokół przesłuchania Antoniego Gisztarowicza w charakterze podejrzanego przez funkcjonariusza PUBP w Białymstoku, 10 VIII 1945 r., k. 3.

<sup>129</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania Antoniego Gisztarowicza w charakterze podejrzanego przez funkcjonariusza PUBP w Białymstoku, 15 VIII 1945 r., k. 8–8v.

aktu oskarżenia przez oficera śledczego Mariana Kutylowskiego<sup>130</sup>. Giształowiczowi zarzucono, że od 27 lipca 1944 r. do chwili sporządzenia aktu oskarżenia uchylał się od obowiązku służby wojskowej, tj. popełnił przestępstwo z art. 118 § 1 KKWP w związku z art. 117 § 1 i 2 KKWP, a ponadto od kwietnia 1945 r. należał do nielegalnej organizacji AK, czym dopuścił się przestępstwa określonego w art. 1 Dekretu PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa<sup>131</sup> („Kto zakłada związek, mający na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, albo kto w takim związku bierze udział, kieruje nim, dostarcza mu broń lub udziela mu innej pomocy, podlega karze więzienia lub karze śmierci”)<sup>132</sup>. Giształowiczowi zarzucano też, że od maja 1945 r. bez wymaganego zezwolenia posiadał broń i amunicję, popełniając tym samym przestępstwo z art. 4 § 1 lit a Dekretu PKWN o ochronie Państwa<sup>133</sup> („Kto w czasie wojny: bez prawnego zezwolenia władzy wyrabia, przechowuje, nabywa lub zbywa broń, amunicję, materiał lub przyrząd wybuchowy albo inny przedmiot, mogący spowodować niebezpieczeństwo powszechne, podlega karze więzienia albo karze śmierci”<sup>134</sup>). Akt oskarżenia zatwierdził mjr Olecki i przekazał wraz z aktami sprawy zgodnie z właściwością do WSG<sup>135</sup>. 27 sierpnia 1945 r. odbyło się posiedzenie niejawne WSG, któremu przewodniczył kpt. Stanisław Turduj, ponadto obecni byli sędziowie kpt. Józef Popowski i por. Juliusz Krupski oraz protokolant plut. Joachim Kaczanowski i oskarżyciel publiczny mjr Władysław Olecki. Zatwierdzono akt oskarżenia, utrzymano w mocy areszt tymczasowy i na 31 sierpnia 1945 r. wyznaczono rozprawę, która miała się odbyć w lokalu sądu, bez udziału prokuratora i obrońcy (z uwagi na „interes państwa”); zdecydowano też o doprowadzeniu na rozprawę oskarżonego przybywającego w Więzieniu Karno-Śledczym w Białymstoku. Kpt. Turduj przydzielił tę sprawę do własnego referatu<sup>136</sup>. Podczas rozprawy Giształowicz przyznał się jedynie do uchylania się od służby wojskowej

---

<sup>130</sup> Marian Konstanty Kutylowski s. Ignacego, ur. 10 X 1916 r. w Kostrach-Starych, funkcjonariusz organów bezpieczeństwa państwa, przebieg służby dostępny na stronie elektronicznej BIP Instytutu Pamięci Narodowej w zakładce Katalogi Biura Lustracyjnego, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13934> [dostęp: 07.06.2019].

<sup>131</sup> AIP Bi 212/49, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Antoniemu Giształowiczowi sporządzony przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 15 VIII 1945 r., k. 11–12.

<sup>132</sup> Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa, art. 1.

<sup>133</sup> AIPN Bi 212/49, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Antoniemu Giształowiczowi sporządzony przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 15 VIII 1945 r., k. 11–12.

<sup>134</sup> Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa, art. 4 § 1 lit. a.

<sup>135</sup> AIPN Bi 212/49, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia w sprawie przeciwko Antoniemu Giształowiczowi i skierowaniu sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 24 VIII 1945 r., k. 13.

<sup>136</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 132/45 dotyczącej Antoniego Giształowicza, 27 VIII 1945 r., k. 14a.

oraz posiadania broni, nie przyznał się natomiast do przynależności do AK<sup>137</sup>. Sąd uznał winę Antoniego Giszarowicza co do wszystkich zarzucanych mu czynów, przy czym określił, że uchylał się on od obowiązkowej służby wojskowej w okresie od września 1944 r. do 7 lipca 1945 r. i skazał na podstawie art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa na karę 6 lat więzienia, a na poczet orzeczonej kary zaliczył skazanemu okres aresztu tymczasowego od 10 lipca do 31 sierpnia 1945 r.. Ponadto orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Zgodnie z adnotacją wyrok był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu<sup>138</sup>. 17 września 1945 r. prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku wydał postanowienie o zastosowaniu amnestii w stosunku do skazanego i na jego mocy w oparciu o przepisy Dekretu o amnestii z dnia 2 sierpnia 1945 r. kara została złagodzona do roku więzienia<sup>139</sup>.

Z kolei Jan Józwicki tłumaczył się w ten sposób:

Ja od służby wojskowej uchylałem się dlatego, że poszedłem za przykładem swoich kolegów, którzy również nie stawili się na komisję poborową, jak również sprawa służby wojskowej według mego zdania była dla mnie zbyteczna<sup>140</sup>.

Podczas przesłuchania przez funkcjonariusza PUBP w Białymstoku Mariana Kutylowskiego 9 sierpnia 1945 r. Józwicki przyznał się również do działalności w AK; w organizacji niepodległościowej zajmował się zbieraniem broni pozostawianej po działaniach wojennych oraz trzykrotnie pełnił funkcję wartownika w czasie zorganizowanych przez AK akcji mających na celu zdobycie broni palnej i amunicji<sup>141</sup>. 10 sierpnia 1945 r. Kutylowski wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa wobec Józwickiego, który był podejrzany o popełnienie przestępstwa określonego w art. 118 § 1 KKWP w związku z art. 117§ 1 i 2 KKWP oraz art. 1, art. 4 § 1 lit a i art. 3 a Dekretu PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa. Tego samego dnia postanowienie zatwierdził Kierownik PUBP w Białymstoku<sup>142</sup>. Art. 3a Dekretu o ochronie Państwa stanowi: „Kto dopuszcza się gwałtownego zamachu na organ państwowy lub samorządowy albo na osobę, współdziałającą z ta-

<sup>137</sup> Ibidem, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 132/45 dotyczącej Antoniego Giszarowicza, 31 VIII 1945 r., k. 19–20.

<sup>138</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G 132/45 dotyczącej Antoniego Giszarowicza, 31 VIII 1945 r. k. 21–22.

<sup>139</sup> Ibidem, Postanowienie o zastosowanie amnestii w stosunku do skazanego Antoniego Giszarowicza wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 17 IX 1945 r., k. 27.

<sup>140</sup> AIPN Bi 212/74, Protokół przesłuchania Jana Józwickiego w charakterze podejrzanego przez funkcjonariusza PUBP w Białymstoku, 9 VIII 1945 r., k. 6–7.

<sup>141</sup> Ibidem, k. 7–8.

<sup>142</sup> Ibidem, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w stosunku do Jana Józwickiego sporządzone przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 10 VIII 1945 r., k. 10.

kim organem podlega karze więzienia albo karze śmierci”<sup>143</sup>. 22 sierpnia 1945 r. Józwicki za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej oraz działalność w AK został pociągnięty do odpowiedzialności karnej<sup>144</sup>. Z materiałów archiwalnych wynika również, że już 10 sierpnia 1945 r. oficer śledczy PUBP w Białymstoku sporządził akt oskarżenia w jego sprawie, zarzucając mu uchylanie się od obowiązku służby wojskowej od dnia 27 lipca 1944 r. do chwili sporządzenia aktu oskarżenia, przynależność od marca 1945 r. do AK, w tym posiadanie i przechowywanie broni bez wymaganego zezwolenia, a także trzykrotny udział w akcjach organizowanych przez AK<sup>145</sup>. Mjr Władysław Olecki zatwierdził akt 15 września 1945 r. i przekazał wraz z aktami sprawy do WSG<sup>146</sup>. 18 września 1945 r. odbyło się posiedzenie niejawnego sądu, w którym uczestniczyli kpt. Stanisław Tudrzej jako przewodniczący, kpt. Józef Popowski i por. Hieronim Kowalski jako sędziowie, protokolant chor. Jadwiga Grencewicz oraz mjr Władysław Olecki jako oskarżyciel publiczny. Sąd postanowił o zatwierdzeniu aktu oskarżenia wniesionego przeciwko Józwickiemu, utrzymaniu w mocy dotychczas stosowanego środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego, wyznaczeniu rozprawy na 22 września 1945 r. w lokalu więzienia Karno-Śledczego w Białymstoku i jej przeprowadzeniu z udziałem prokuratora, jednak bez udziału obrońcy z uwagi na „interes państwa”. Na przewodniczącego składu sędziowskiego został wyznaczony kpt. Józef Popowski<sup>147</sup>. Rozprawa odbyła się zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami; poza Popowskim obecni byli por. Hieronim Kowalski oraz por. Juliusz Krupski jako sędziowie oraz chor. Lucjan Szałaj jako protokolant, w rozprawie nie brał udziału prokurator ani obrońca. Oskarżony przyznał się do winy<sup>148</sup>. Sąd uznał Józwickiego winnym uchylania się od obowiązku służby wojskowej od 30 sierpnia 1944 r. do 8 sierpnia 1945 r. oraz tego, że od marca 1945 r. należał do AK, posiadał bez zezwolenia broń palną i amunicję, a także tego, że w lipcu 1945 r. brał trzykrotnie udział w akcjach organizowanych przez AK. Jana Józwickiego w oparciu o art. 3 lit. a Dekretu PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa w związku z art. 33 § 2 KKWP skazano na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw

<sup>143</sup> Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa, art. 3a.

<sup>144</sup> AIPN Bi 212/74, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Jana Józwickiego wydane przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 22 VIII 1945 r., k. 12.

<sup>145</sup> Ibidem, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Janowi Józwickiemu sporządzony przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 10 VIII 1945 r., k. 19–20.

<sup>146</sup> Ibidem, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia w sprawie przeciwko Janowi Józwickiemu i skierowaniu sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 15 IX 1945 r., k. 21.

<sup>147</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 187/45 dotyczącej Jana Józwickiego, 18 IX 1945 r., k. 24–25.

<sup>148</sup> Ibidem, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 187/45 dotyczącej Jana Józwickiego, 22 IX 1945 r., k. 27–28.

honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa<sup>149</sup>. W tej sprawie Prezydent Krajowej Rady Narodowej skorzystał z prawa łaski<sup>150</sup> i zamienił Józwickiemu karę śmierci na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat<sup>151</sup>.

2 lipca 1945 r. zeznawał Justyn Seweruk:

ja mam stawić się do wojska i dostałem kartę, że za pięć dni mam się stawić do wojska, a do wojska się nie stawiłem ze względu, że mam żonę i dzieci dwoje<sup>152</sup>.

Za niestawiennictwo do wojska oraz przynależność do AK od 20 kwietnia 1945 r. do 6 maja 1945 r. Justyn Seweruk 2 września 1945 r. został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z uwagi na naruszenie przepisów art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP oraz art. 1 i art. 4 Dekretu PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa<sup>153</sup>. 4 września 1945 r. Edward Błażukiewicz<sup>154</sup>, oficer śledczy WUBP w Białymstoku sporządził akt oskarżenia, w którym oskarżył Seweruka o to, że od listopada 1944 r. do 8 maja 1945 r. uchylał się od służby wojskowej oraz o przynależność do AK i posiadanie bez zezwolenia broni palnej<sup>155</sup>. 18 września 1945 r. akt ten został zatwierdzony przez prokuratora wojskowego mjr. Oleckiego, a następnie sprawę według właściwości skierowano do WSG<sup>156</sup>. 25 września 1945 r. sąd na posiedzeniu niejawnym (kpt. Stanisław Tudrzej – przewodniczący, por. Hieronim Kowalski i por. Juliusz Krupski – sędziowie, chor. Jadwiga Grancewicz – protokolant oraz mjr Władysław Olecki – oskarżyciel publiczny) zatwierdził akt oskarżenia i wyznaczył rozprawę na 25 września 1945 r. w siedzibie Więzienia Karno-Śledczego w Białymstoku, przy czym miała ona odbyć się bez udziału obrońcy,

<sup>149</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 187/45 dotyczących Jana Józwickiego, 22 IX 1945 r., k. 34.

<sup>150</sup> Prawo łaski przysługiwało Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej na mocy art. 1 lit c ustawy z dnia 11 września 1944 r. o kompetencji Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej (Dz.U. z 1944 r. nr 5 poz. 23).

<sup>151</sup> AIPN Bi 212/74, Pismo Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego gen. bryg. Aleksandra Tarnowskiego do Szefa Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku, 18 X 1945 r., k. 42.

<sup>152</sup> AIPN Bi 212/86, Protokół przesłuchania aresztowanego Justyna Seweruka, 2 VII 1945 r., k. 6.

<sup>153</sup> Ibidem, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej Justyna Seweruka wydane przez oficera śledczego WUBP w Białymstoku, 2 IX 1945 r., k. 17.

<sup>154</sup> Edward Błażukiewicz s. Michała, ur. 01 VII 1922 r. w Kulowcach, funkcjonariusz organów bezpieczeństwa państwa, przebieg służby dostępny na stronie elektronicznej BIP Instytutu Pamięci Narodowej w zakładce Katalogi Biura Lustracyjnego, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/51608> [dostęp: 07.06.2019].

<sup>155</sup> AIPN Bi 212/86, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Justynowi Sewerukowi sporządzony przez oficera śledczego WUBP w Białymstoku, 4 IX 1945 r., k. 21–22.

<sup>156</sup> Ibidem, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia przeciwko Justynowi Sewerukowi i skierowaniu sprawy do sądu wydane przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 18 IX 1945 r. k. 23.

nadto utrzymał w mocy dotychczas stosowany wobec oskarżonego środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego. Przewodniczącym rozprawy wyznaczono por. Hieronima Kowalskiego<sup>157</sup>. Rozprawa odbyła się zgodnie z ustalonym terminem, a jej przebieg protokołował plut. Joachim Kaczanowski. Sąd (por. Kowalski jako przewodniczący, kpt. Józef Popowski i por. Juliusz Krupski jako sędziowie, bez udziału prokuratora i obrońcy) uznał Justyna Seweruka winnym uchylania się od obowiązku służby wojskowej, brania udziału w związku mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego (jako że Seweruk był szeregowym członkiem AK), a także posiadania od połowy kwietnia 1945 r. do początku maja 1945 r. bez wymaganego zezwolenia broni palnej i amunicji. Na podstawie art. 1 Dekretu o ochronie Państwa z 30 października 1944 r. przy zastosowaniu art. 32 § 2 KKWP skazano go na karę 8 lat więzienia. Sąd orzekł ponadto utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Po zastosowaniu przepisów Dekretu o amnestii z 2 sierpnia 1945 r. kara więzienia została zmniejszona do lat 3<sup>158</sup>.

Franciszek Pac podał następującą przyczynę niestawienia się do odbycia służby wojskowej:

Ja do służby wojskowej po oswobodzeniu moich terenów i do chwili obecnej nie stawiałem się dlatego, że mając na utrzymaniu starych rodziców nie chciałem ich samotnych zostawiać na łaskę losu<sup>159</sup>.

W trakcie przesłuchania przyznał się również do przynależności do AK<sup>160</sup>. 15 października 1945 r. oficer śledczy PUBP w Białymstoku Kutylowski sporządził akt oskarżenia, w którym Franciszek Pac został oskarżony o uchylanie się od służby wojskowej w czasie trwania wojny oraz po jej zakończeniu, o aktywny udział w AK od maja 1945 r. do 8 sierpnia 1945 r., posiadanie bez wymaganego zezwolenia broni palnej i amunicji, jak również branie czynnego udziału w akcjach zbrojnych AK<sup>161</sup>. Akt oskarżenia, po zatwierdzeniu przez wiceprokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, został przekazany zgodnie z właściwością do WSG<sup>162</sup>. 26 października 1945 r. w lokalu Więzienia Karno-Śledczego

---

<sup>157</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 212/45 dotyczącej Justyna Seweruka, 25 IX 1945 r., k. 26–27.

<sup>158</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 212/45 dotyczącej Justyna Seweruka, 25 IX 1945 r., k. 30–31v.

<sup>159</sup> AIPN Bi 212/159, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Paca przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 8 VIII 1945 r. k. 6–7.

<sup>160</sup> Ibidem, k. 7.

<sup>161</sup> Ibidem, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Franciszkowi Pacowi sporządzony przez oficera śledczego PUBP w Białymstoku, 15 X 1945 r. k. 19–20.

<sup>162</sup> Ibidem, Postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia aktu oskarżenia i skierowaniu sprawy do sądu w sprawie Franciszka Paca wydane przez wiceprokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, 22 X 1945 r., k. 21.

w Białymstoku odbyła się rozprawa, podczas której oskarżony przyznał się do winy<sup>163</sup>. Wyrok wydał sąd w składzie: mjr Józef Popowski jako przewodniczący, por. Hieronim Kowalski i por. Juliusz Krupski jako sędziowie, z udziałem chor. Jadwigi Grancewicz jako protokolanta oraz bez udziału oskarżyciela publicznego i obrońcy. Ciekawe, że „co do niespełnienia obowiązków służby wojskowej Sąd uznał za nieudowodnioną winę oskarżonego co do uchylania się od obowiązku służby wojskowej, albowiem nie ma tu cech przestępstwa z art. 118 § 1 w związku z art. 117§ 1 i 2 KKWP”<sup>164</sup>.

Na podstawie przywołanych spraw nie można jednoznacznie określić wymiaru kary orzekanej przez WSG wobec uchylających się od służby wojskowej; w przypadkach Wacława Matejczyka i Pawła Radziwanowskiego było to 5 lat, a w przypadkach Stanisława Bruszewskiego i Stefana Kajki – rok więzienia. W pozostałych omówionych sprawach sąd orzekał kary zawierające również sankcje za naruszenie przez oskarżonych innych przepisów prawnych. Można by mówić o wymierzaniu kary „całościowej”, ponieważ wyroki sądu nie mogą nosić miana kary łącznej z uwagi na to, że w żadnej z rozpatrywanych spraw WSG nie orzekł kary za każde popełnione przestępstwo z osobna, mimo że taki obowiązek wynikał z art. 32 § 2 KKWP: „W razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw, sąd wymierza karę łączną, biorąc za podstawę kary, wymierzone z osobna za zbiegające się przestępstwa”<sup>165</sup>. Główną przyczyną uchylania się od służby wojskowej były względy rodzinne, oskarżeni brali też przykład z innych osób, które nie zgłaszały się do komisji poborowej. Wypada zwrócić uwagę, że w przypadku orzekania kar na podstawie przepisów art. 118 § 1 KKWP w zw. z art. 117 § 1 i 2 KKWP, tj. kary więzienia, dodatkowo orzekano o odbyciu służby wojskowej poprzez skierowanie skazanego do oddziału karnego, przy czym art. 117 § 2 KKWP mówi, że jeżeli przestępstwo uchylania się od obowiązku służby wojskowej nastąpiło w czasie wojny (a było tak we wszystkich omówionych sprawach), to sprawca podlega karze więzienia albo karze śmierci, zatem WSG orzekając karę więzienia nie powinien był stosować innej kary zasadniczej w postaci skierowania do oddziału karnego, gdyż przepis, w oparciu o który wymierzano karę, tego nie przewidywał. Wyroki WSG były ostateczne i nie podlegały zaskarżeniu, a rozprawy odbywały się często bez uczestnictwa obrońców albo przy ich biernym udziale. W przypadku osób oskarżonych o popełnienie czynów określonych przepisami Dekretu z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa rozprawy odbywały się zwykle w Więzieniu Karno-Słedczym w Białymstoku i z uwagi na „in-

<sup>163</sup> Ibidem, Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 411/45 dotyczącej Franciszka Paca, 26 X 1945 r., k. 25–27.

<sup>164</sup> Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku w sprawie o sygn. akt G. 411/45 dotyczącej Franciszka Paca, 26 X 1945 r., k. 31.

<sup>165</sup> Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego, art. 32 § 2.



teres państwa” bez udziału obrońcy – wszelkie decyzje w tym zakresie zapadały w trakcie posiedzeń niejawnych sądu, mających na celu przygotowanie rozprawy głównej. Decyzje sędziów WSG co do nieobecności obrońcy podczas rozprawy z uwagi na „interes państwa” stanowiły naruszenie podstawowej zasady, jaką jest prawo oskarżonego do obrony. Celem takiego działania było przede wszystkim ukaranie osób należących do AK.

#### DRAFT EVASION IN THE JUDICIAL DECISIONS OF THE GARRISON COURT MARTIAL IN BIAŁYSTOK BETWEEN 1944 AND 1945 EXEMPLIFIED BY SELECTED CASES

##### Summary

The article describes the judicial decisions of the Garrison Court Martial in Białystok between 1944 and 1945 in relation to civilians who were avoiding conscription. Nine court cases are analyzed in which persons did not fulfil their duty concerning compulsory military service. Each person was found to be in breach of the provisions of Article 118 § 1 in conjunction with Article 117 § 1 and § 2 of the Polish Army Penal Code from September 1944. The accused defended themselves by pointing to family reasons or to the necessity of farmwork as the main reasons behind avoiding military service. The accused were sentenced to long-term prison sentences for the crime of avoiding military service by the Garrison Court Martial in Białystok. Furthermore, several people were sent to a penal military unit in order to complete their military service.

#### REFUS DU SERVICE MILITAIRE DANS LA JURISPRUDENCE DU TRIBUNAL MILITAIRE DE GARNISON DE BIAŁYSTOK DE 1944 À 1945 SUR L'EXEMPLE DE CERTAINES AFFAIRES

##### Resumé

L'article traite de la jurisprudence du Tribunal militaire de garnison de Białystok de 1944 à 1945 concernant des civiles qui refusaient le service militaire obligatoire. Neuf affaires judiciaires ont été analysées dans lesquelles des personnes, malgré leur devoir de service militaire, avaient manqué à leur obligation, ce qui contrevenait aux dispositions de l'article 118 § 1 combiné avec l'article 117 § 1 et 2 du Code pénal de l'armée polonaise de septembre 1944. Pour justifier leurs refus du service militaire, les accusés ont principalement invoqué les raisons familiales ou la nécessité de travailler dans une ferme. Pour le crime commis contre le devoir militaire, ils ont été condamnés par le Tribunal militaire de garnison de Białystok à de longues peines de prison. Plusieurs personnes ont également été envoyées à une unité disciplinaire où elles devaient effectuer leur service militaire.

Bartosz Konieczka (Poznań)

## **Pacyfikacja Wierchowin – „mit wierchowiński” czy czarna karta w historii Narodowych Sił Zbrojnych?**

### I. WSTĘP – PYTANIA BADAWCZE I PRZEGLĄD LITERATURY PRZEDMIOTU

Wierchowiny to niewielka miejscowość, położona w gminie Siennica Różana powiatu kransystawskiego województwa lubelskiego. Do pierwszych dni czerwca 1945 r. była zamieszkiwana głównie przez ludność pochodzenia ukraińskiego. 6 czerwca 1945 r. doszło do pacyfikacji wsi, w wyniku której zginęła większość mieszkańców pochodzenia ukraińskiego (prawdopodobnie 194 osoby). Do dzisiaj kontrowersje budzą okoliczności tej zbrodni na cywilach, a w szczególności kwestia tego, kto jest odpowiedzialny za przeprowadzenie akcji. Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na następujące pytania: 1) kto i dlaczego dokonał pacyfikacji Wierchowin? 2) jak można zaklasyfikować działania sprawców? 3) jakie znaczenie wydarzenia z 6 czerwca 1945 r. mają dla współczesnych relacji polsko-ukraińskich?

Spośród ważniejszych publikacji omawiających opisywany problem należy wymienić książkę Marii Turlejskiej „Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie”<sup>1</sup>, artykuł Marcina Zaborskiego „Zbrodnia niepopołniona przez NSZ”<sup>2</sup>, próbę rekonstrukcji zdarzeń autorstwa Rafała Wnuka „Wierchowiny i Huta”<sup>3</sup>, poświęcony pacyfikacji fragment w książce Krzysztofa Komorowskiego „Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939 – 1945”<sup>4</sup>

---

<sup>1</sup> M. Turlejska, „Te pokolenia żałobami czarne...Skazani na śmierć i ich sędziowie”, Warszawa 1990; wcześniejsze wydania: 1986, 1989 (także pod pseudonimem Łukasz Socha).

<sup>2</sup> M. Zaborski, *Zbrodnia niepopołniona przez NSZ*, „Gazeta Polska” 1994, nr 37.

<sup>3</sup> R. Wnuk, *Wierchowiny i Huta*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały IV” 1999, s. 71–88.

<sup>4</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.

materiał prasowy Wierzchowiny, opublikowany w 2003 r. przez Annę Grażynę Kister<sup>5</sup>, artykuł „Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)”<sup>6</sup> autorstwa Mariusza Zajączkowskiego. W 2016 r. Zajączkowski rozwinął swe rozważania na temat charakteru działań NSZ w pracy poświęconej głównie powojennej historii Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – frakcji banderowskiej (OUN-B) oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na Lubelszczyźnie<sup>7</sup>. Na uwagę zasługują też wydana w 2009 r. książka Mirosława Piotrowskiego „Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947”<sup>8</sup> i opublikowana w 2017 r. monografia „Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956”<sup>9</sup>, w której autorzy, Mariusz Bechta i Wojciech J. Muszyński, zawarli własną interpretację tego, co stało się 6 czerwca 1945 r. w Wierzchowinach. O tej ostatniej książce warto wspomnieć ze względu na kontrowersyjne tezy, przypisujące współodpowiedzialność za wydarzenia w Wierzchowinach poakowskiemu oddziałowi por. Bolesława Sobieszczańskiego „Pingwina”. Rozbieżności w sposobie recepcji pacyfikacji Wierzchowin przez poszczególnych autorów zostaną omówione w dalszej części niniejszego artykułu.

## II. TŁO WYDARZEŃ – MIEJSCE ZBRODNI

Wierzchowiny były wsią liczącą 86 numerów. Wraz z przyległą do wsi od wschodu Wesołówką Wierzchowińską (21 numerów) dawało to 107 numerów na interesującym nas obszarze<sup>10</sup>. Była to miejscowość, w której duże wpływy miał ruch komunistyczny, według Mariusza Zajączkowskiego co najmniej 18 mieszkańców było członkami Komunistycznej Partii Polski (KPP), Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP), a podczas wojny i po jej zakończeniu

<sup>5</sup> A. Kister, *Wierzchowiny*, „Nasza Polska” 2003, nr 5.

<sup>6</sup> M. Zajączkowski, *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1, s. 265–308.

<sup>7</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN – B i UPA na Lubelszczyźnie. 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016.

<sup>8</sup> M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009.

<sup>9</sup> M. Bechta, W. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017.

<sup>10</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 291.

Polskiej Partii Robotniczej (PPR), w późniejszym okresie także funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP, skrótowo określane w tekście tego artykułu jako UB) i Milicji Obywatelskiej (MO)<sup>11</sup>. We wspomnieniach Stanisława Lisika „Czerwone opłatki”, opublikowanych w 1978 r. w Lublinie, znajdujemy informację, iż wieś leżała na styku wpływów KPP i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Liczebność członków obu organizacji autor oceniał na 21 osób, z czego 7 zostało w 1936 r. aresztowanych w związku ze strajkiem chłopów i służby folwarcznej<sup>12</sup>.

W trakcie kampanii polskiej 1939 r. w miejscowości miało dochodzić do przypadków rozbijania i zabójstw kwaterujących w Wierzchowinach żołnierzy Wojska Polskiego, o czym ma świadczyć znajdująca się we wsi bezimienna mogiła<sup>13</sup>. W niektórych pracach znaleźć można sugestie, jakoby to we wrześniu 1939 r. po raz pierwszy zetknął się z miejscową ludnością kpt. Mieczysław Pazderski „Szary”, wówczas oficer rezerwy Wojska Polskiego (WP). Wojskowy miał ratować się przed Ukraińcami ucieczką ze wsi w samej bieliźnie<sup>14</sup>. Nie dysponując odpowiednimi źródłami nie jesteśmy w stanie przekonująco dowieść, czy ów incydent miał miejsce<sup>15</sup>.

W okresie okupacji niemieckiej Wierzchowiny stały się bazą dla radzieckiej partyzantki, działającej w miejscowości od jesieni 1941 r.<sup>16</sup> Jednym z jej organizatorów był oficer o nazwisku Aleksandrow bądź Maksymow, mający pod swoją komendą do 70 ludzi<sup>17</sup>. Prawdopodobnie to działalność „Czerwonej Partyzantki”, w ramach której m.in. stoczono potyczkę z Niemcami 26 kwietnia 1942 r. (zginęło wówczas 12 partyzantów)<sup>18</sup>, przyczyniła się do tego, iż Wierzchowiny (jako je-

<sup>11</sup> Ibidem, s. 294, za: E. Machocki, I. Caban (red.), *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 257–270.

<sup>12</sup> S. Lisik, *Czerwone opłatki*, Lublin 1978, s. 25–26.

<sup>13</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 297, zob. też: *Na tropie historii w Wierzchowinach. IPN planuje ekshumację* <https://www.supertydzien.pl/wiadomosci/3056,na-tropie-historii-w-wierzchowinach-ipn-planuje-ekshumacje> [dostęp: 20.05.2019].

<sup>14</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 297; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., Warszawa 2017, s. 331.

<sup>15</sup> Podobne sugestie pojawiają się w odniesieniu do postaci Romualda Rajsa „Burego”, którego negatywny stosunek do Białorusinów miał jakoby wynikać z zatrzymania go we wrześniu 1939 r. przez skomunizowanych białoruskich chłopów: por. M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019, s. 38. Autor opiera się na zeznaniach, złożonych przez Rajsa w śledztwie przeciwko niemu, prowadzonemu w 1949 r.: AIPN Bi, 212/2997/1, Akta w sprawie Romualda Rajsa „Burego” i Kazimierza Chmielewskiego „Rekina”, Protokół przesłuchania podejrzanego Romualda Rajsa z 7 I 1949 r., k. 203.

<sup>16</sup> S. Lisik, op.cit., s. 85. Organizatorami Czerwonej Partyzantki mieli być według Lisika Włodzimierz Kowalczyk i Aleksander Tomiło.

<sup>17</sup> M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin – Warszawa 2015, s. 219.

<sup>18</sup> S. Lisik, op.cit., s. 85.

dyna taka wieś w powiecie krasnostawskim) pojawiły się w dokumencie Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza z 1942 r., zatytułowanym: „Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką”<sup>19</sup>.

Ze względu na lewicowe poglądy miejscowych Ukraińców w okresie konfliktu ukraińsko-polskiego na Lubelszczyźnie, rozwijającego się od marca 1944 r., antagonizmy polsko-ukraińskie w Wierchowinach nie były tak silne, jak na innych obszarach Lubelszczyzny. Jedynie 5 maja 1944 r. w lesie w pobliżu miejscowości „w bestialski sposób” został przez Polaków zamordowany młody Ukrainiec, a w okolicy wsi ludność polska ograbiła jeszcze kilka chłopskich furmanek<sup>20</sup>.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej we wrześniu 1944 r. w Wierchowinach powstały dwie szkoły: polska oraz ukraińska. Ta ostatnia, jednoklasowa, nie została założona wskutek oddolnej inicjatywy mieszkańców, a w wyniku nacisków ze strony oficera Wydziału Politycznego Armii Czerwonej, który nakazał inspektorowi szkolnemu z powiatu krasnostawskiego, aby ten pod osobistą odpowiedzialnością zorganizował w ciągu 48 godzin szkolnictwo ukraińskie na podległym sobie terenie. Utworzona pod przymusem szkoła ukraińska szybko została zlikwidowana<sup>21</sup>.

### III. DZIAŁALNOŚĆ NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH W OKRĘGU XVI (LUBLIN) PRZED 6 CZERWCA 1945 R. I ICH STOSUNEK DO ZAMIESZKUJĄCYCH W REGIONIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Po przejściu przez Lubelszczyznę frontu radziecko-niemieckiego we wrześniu 1944 r. uaktywniły się w regionie struktury NSZ, które pomimo formalnego scalenia z Armią Krajową nie zdecydowały się na ujawnienie podczas akcji „Burza”. Mariusz Zajączkowski uznaje, iż to wówczas powstały trzy oddziały Akcji Specjalnej (AS) NSZ: kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty” i plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”<sup>22</sup>. Z kolei Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński zwracają uwagę, że od czasu dezercji ze stacjonującego w Białce koło Krasnegostawu 31 Pułku Piechoty „ludowego” Wojska Polskiego (WP) w nocy z 11 na 12 października 1944 r. aż do wiosny 1945 r. kpt. Mieczysław Pazderski miał być związany z podziemiem AK (jako

<sup>19</sup> Studium Polski Podziemnej A.3.1.1.2, „Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką”, 1942, k. 108, za: M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 295.

<sup>20</sup> M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, op.cit., s. 354.

<sup>21</sup> T. Osiński, M. Mazur (red.), *Dzieje Lubelszczyzny 1944–1956. Aspekty społeczne, gospodarcze, oświatowe i kulturalne*, Lublin 2017, s. 134, E. Pogorzała, *Szkolnictwo ukraińskie w województwie lubelskim w latach 1944–1946*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2007, nr 1–2, s. 73.

<sup>22</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 165.

scaloną z AK częścią NSZ)<sup>23</sup>. Niezależnie od tych rozbieżności pewne jest, iż to od wiosny 1945 r. lubelskie NSZ, podległe organizacyjnie dowodzonej przez ppłk. Tadeusza Zielińskiego „Dyzmę”, „Wujka”, „Stanisława Uherskiego” Komendzie Ziem Wschodnich (KZW)<sup>24</sup>, zaczęły realizować wydany 23 lutego 1945 r. rozkaz, nakazujący przeprowadzenie akcji o kryptonimie „Za Bugiem”. Z powodu zaginięcia większości oryginalnych dokumentów NSZ z czasów tego kilkumiesięcznego epizodu w dziejach formacji nie jesteśmy w stanie opisać każdego szczegółu związanego z jej przeprowadzeniem, tym niemniej zachowana w archiwach dokumentacja pozwala przypuszczać, że operacja miała związek z istnieniem w Polsce po 1944 r. mniejszości ukraińskiej i (w mniejszym stopniu) żydowskiej.

Zdaniem Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego celem tego przedsięwzięcia była „najprawdopodobniej ochrona ludności polskiej i wyparcie oddziałów UPA na prawy brzeg granicznej rzeki, czyli na sowiecką Ukrainę”<sup>25</sup>. Mariusz Zajączkowski widzi natomiast we wspomnianym planie działania konsekwencję wrogiego nastawienia podziemia narodowego w stosunku do mniejszości narodowych<sup>26</sup>. Aby rozstrzygnąć, kto z wymienionych powyżej badaczy ma rację w tym sporze, należy odwołać się do przykładów działań NSZ w Okręgu XVI (Lublin) wobec Ukraińców, Żydów, a w jednym przypadku także Niemców.

Za jedno z najwcześniejszych świadectw realizacji rozkazu z 23 lutego 1945 r. uważa się meldunek plut. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”, sporządzony po 20 marca 1945 r. W swym raporcie Kulimowski informował:

W dniu 20 III b.r. zgodnie z Rozkazem z dnia 23 II 45 roku melduję następujące wyniki: Zostały zlikwidowane wyrokiem śmierci osoby: czterech żydów, osiem kobiet pochodzenia ukraińskiego, które szkodziły Polakom lub pracowały na ich szkodę, oraz siedemnastu mężczyzn, również pochodzenia ukraińskiego, zlikwidowanych częściowo podczas akcji na transporty, a częściowo podczas specjalnej egzekucji<sup>27</sup>.

Przytoczony powyżej fragment dokumentu wskazuje na to, że celem oddziału NSZ dowodzonego przez Kulimowskiego nie była li tylko „ochrona ludności polskiej”. Zabijanie osób udających się na teren Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) nie mieści się w granicach obrony koniecznej, było natomiast zgodne z celami politycznymi narodowców. Jak wynika z ustaleń Mariusza Bechty i Wojciecha J. Muszyńskiego, w późniejszym okresie, na początku

<sup>23</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 323, przypis 53.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 309, opis powstania samej KZW: ibidem, s. 306–309.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 326.

<sup>26</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 168–169.

<sup>27</sup> APL, NSZ, 12, Raport (Oleś B 2 XVI) dowódcy oddziału AS/PAS plut. „Sokoła”, marzec 1945 r., k. 3, <https://szukajwarchiwach.pl/35/1074/0/1/12/str/1/1/15/5uswryJu0ApzYVcOF6zUbw/#tabSkany> [dostęp: 30.03.2019].

maja 1945 r., kpt. Władysław Żwirek „Wysoki”, jeden z dowódców oddziałów lubelskich NSZ, wydał rozkaz atakowania także tych spośród Ukraińców, którzy szykowali się do wyjazdu na „sowiecką Ukrainę”<sup>28</sup>. Prawdopodobnie to właśnie ten rozkaz spowodował wzrost skali napaści podziemia narodowego na osoby narodowości ukraińskiej, który w tym czasie miał miejsce.

2 maja 1945 r. w Syczynie oddział kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” dokonał zabójstw 5 Ukraińców w wieku od 50 do 80 lat, w tym trzech kobiet. Sześciu innych gospodarzy, szykujących się do wyjazdu do USRR, żołnierze „Szarego” obrabowali. Wieczorem przybyła do wsi jeszcze grupa partyzancka NSZ pod dowództwem st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, ale zastawszy krajobraz po akcji „Szarego” zdecydowała się z niej wycofać. 4 maja 1945 r. w swym domu w Teratynie został zamordowany, prawdopodobnie przez podkomendnych ppor. Zbigniewa Góry „Jacka”, były naczelną kapelan prawosławny Wojska Polskiego (WP), ks. Bazyli Martysz. Partyzanci najpierw pobili duchownego, a gdy tracił przytomność, polewali jego twarz wodą. Po czterech godzinach takiego traktowania Martysz został zastrzelony strzałem z pistoletu. Jego brzemiennej córkę dotkliwie pobito, w wyniku czego poroniła. Helena Guz wraz ze swoją córką uciekła przez las, przez dłuższy czas daremnie poszukując ratunku. W ostatniej chwili gospodarze zdecydowali się przenocować kobiety, a następnego dnia Włodzimierz Guz, mąż Heleny, powróciwszy do Teratyna, zabrał je do Chełma<sup>29</sup>.

W nocy z 5 na 6 maja 1945 r. do wsi Świerże przybył liczący około trzydziestu osób oddział partyzancki, rabując zwierzęta hodowlane, konie, wozy, ubrania i żywność w trzech gospodarstwach należących do Ukraińców. Napad zakończył się śmiercią kobiety oraz nastoletniego chłopca, natomiast chłopci zamieszkujący miejscowość otrzymali nakaz jej opuszczenia w ciągu trzech dni i udania się na terytorium USRR. Sytuacja z wjazdem NSZ do Świerż powtórzyła się 27 lub 29 maja, kiedy to żołnierze podziemia narodowego wtargnęli do wiejskiej świetlicy, gdzie odbywało się przedstawienie teatralne. Jego uczestnikom, widzom, a także spędzonym ze wsi mieszkańcom, w tym dzieciom, urządzono „taniec łez”. Partyzanci pod groźbą śmierci zmuszali Ukraińców, aby ci rozebrali się i nadzy tańczyli ze sobą; kobiety i dziewczyny podejrzewane o poglądy komunistyczne były strzyżone, niektóre ze zgromadzonych osób bito gumami. W samej wsi trwała grabież mienia, jak podaje Mariusz Zajączkowski – głównie w zabudowaniach członków PPR, które również dewastowano. W przypadku tego najścia ofiarą NSZ-owców padł pobity i zastrzelony sekretarz rejonowy PPR, będący jedno-

<sup>28</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 323.

<sup>29</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 167–168, 171.

ceśnie prezesem spółdzielni Samopomoc Chłopska (Polak) i pracownik zarządu gminy (Ukraińiec). Trzy inne osoby, w tym dwóch milicjantów (najprawdopodobniej pochodzenia ukraińskiego) zamordowano w pobliskim lesie<sup>30</sup>.

Ofiarami przemocy ze strony narodowców, jak już wspomniano, nie byli jedynie Ukraińcy, ale też Żydzi i Niemcy. 24 kwietnia 1945 r. w akcji przeprowadzonej w majątku w Kaniach w gminie Pawłów powiatu chełmskiego województwa lubelskiego, oddział kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” opanował bez walki zajmowane przez ok. 50 wojskowych WP zabudowania dworskie, po czym rozstrzelał pięciu żołnierzy pochodzenia żydowskiego. Polaków albo wcielono do oddziałów NSZ, albo zwolniono do domów. W tym samym dniu w okolicy wsi Krowica, także znajdującej się w gminie Pawłów, partyzanci NSZ ujęli sześciu Niemców zbiegłych z obozu jenieckiego pod Chełmem. Niemieckich jeńców, na osobisty rozkaz „Szarego”, rozstrzelano, mimo że ci chcieli przyłączyć się do podziemia<sup>31</sup>.

W świetle powyższych faktów twierdzenie, jakoby akcja „Za Bugiem” miała na celu „ochronę ludności polskiej” wydaje się bardzo ryzykowne. Do obalenia tej hipotezy może posłużyć przykład ośmioosobowej rodziny polskich przesiedleńców zza Buga, Wasilczuków, zamordowanych 13 kwietnia 1945 r. w Horeszkowicach położonych w gminie Białopole w powiecie hrubieszowskim przez członków oddziału Akcji Specjalnej (AS) NSZ pod komendą plut. Romana Jaroszyńskiego „Romana” bądź sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”. Sprawcy mogli kierować się zarówno chęcią przejęcia majątku ofiar, jak i domniemaniem ich ukraińskiej narodowości<sup>32</sup>. Być może zabójcy wiedzieli, kim tak naprawdę są ich ofiary, a ich obce pochodzenie miało służyć za usprawiedliwienie czynu przed dowództwem.

#### IV. PRZEBIEG PACYFIKACJI WIERZCHOWIN 6 CZERWCA 1945 R. – KONTROWERSJE

W latach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) za niepodważalną uważano wersję wydarzeń, zgodnie z którą 6 czerwca 1945 r. do Wierzchowin weszło zgrupowanie NSZ pod dowództwem kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, mające dokonać pacyfikacji wsi. U schyłku lat 80. w drugim obiegu wydawniczym, a od początku lat 90. XX wieku legalnie, pojawiają się artykuły i publikacje podważające odpowiedzialność podziemia narodowego za przeprowadzenie tej akcji. Jako pierwsza poddała w wątpliwość sprawstwo

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 171–172.

<sup>31</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 281–282.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 277–278, 282.



zbrodni w Wierchowinach przez NSZ prof. Maria Turlejska, historyk związana w przeszłości z Polską Partią Robotniczą (PPR), a od lat 70. XX wieku z opozycją demokratyczną, która w 1986 r. pod pseudonimem Łukasz Socha wydała publikację „Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954”, która ukazała się po raz drugi nakładem londyńskiej oficyny Aneks w 1989 r., a następnie w 1990 r. w Warszawie, wydana przez Niezależną Oficynę Wydawniczą pod zmienionym tytułem „Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie”<sup>33</sup>. Tezy Turlejskiej powieliła w swym reportażu „Śród żywych duchów”, opublikowanym po raz pierwszy w 1990 r. przez londyński Aneks, a wzniowionym dopiero w 2012 r. przez krakowskie wydawnictwo Znak, dziennikarka Małgorzata Szejnert<sup>34</sup>. Autorki koncentrowały się w swych ocenach na atmosferze, która towarzyszyła procesowi 23 oskarżonych o dokonanie zbrodni w Wierchowinach, rozgrywającym się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie od 14 lutego 1946 r. do 19 marca 1946 r. oraz na tym, iż był to pierwszy tak duży proces pokazowy w Polsce Ludowej<sup>35</sup>. Nie dokonywały natomiast analizy zdarzeń, które miały miejsce 6 czerwca 1945 r., poprzestając na twierdzeniach, jakoby „sprawa została sfabrykowana, by przerzucić winę na innych. Pacyfikacja była niewątpliwie dziełem wojska lub KBW [Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego – B.K.] – zemstą na Ukraińcach”<sup>36</sup>, lub też, że „wgląd w akta sprawy (...) przekonuje, że [oskarżeni – B.K.] z Wierchowinami mieli mało wspólnego lub nic”<sup>37</sup>. Maria Turlejska podnosiła fakt, że 30 stycznia 1946 r., na posiedzeniu Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Krajowej Rady Narodowej (KRN), minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz stwierdził, że „obecnie przygotowuje się procesy publiczne sześciu przywódców PAS [Pogotowia Akcji Specjalnej; nazwa stosowana wymiennie z AS – B.K.] na czele z Sokołem [Bolesław Kulimowski, w momencie rozpoczęcia procesu już nie żył – B.K.] i Zenonem [Zygmunt Wolanin – B.K.]”<sup>38</sup>.

Potwierdzenie politycznego charakteru procesu „23”, nazwanego tak od liczby osób na ławie oskarżonych, przynosi raport Nikołaja Sieliwanowskiego, sporządzony dla Ławrientija Berii, w którym ów główny doradca NKWD przy

<sup>33</sup> Ł. Socha, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Warszawa 1986; Ł. Socha (M. Turlejska), *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Londyn 1989, M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990. Z ostatniego z wymienionych wydań korzystał autor artykułu.

<sup>34</sup> M. Szejnert, *Śród żywych duchów*, Londyn 1990, eadem, *Śród żywych duchów*, Kraków 2012. Autor artykułu korzystał z ostatniego z wymienionych wydań.

<sup>35</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 14–143, M. Szejnert, op.cit., s. 77–81.

<sup>36</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 142.

<sup>37</sup> Ibidem. Parafraza słów Turlejskiej w: M. Szejnert, op.cit., s. 78.

<sup>38</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 87

Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie obarcza odpowiedzialnością za dokonanie pacyfikacji Wierzchowin „bandę AK podporucznika Cybulskiego, znanego pod pseudonimem „Sokół”, zapowiadając jednocześnie przeprowadzenie w Warszawie procesu pokazowego<sup>39</sup>. Sama natura postępowania przed komunistycznym sądem nie dowodzi jednak niewinności oskarżonych. Jak pisał Rafał Wnuk w artykule „Wierzchowiny i Huta”, pochodzącym z 1999 r., „prowadzącym śledztwo zależało na dowiedzeniu się prawdy, gdyż jedynie prawdziwe informacje były użyteczne w walce z podziemiem”<sup>40</sup>.

Inną hipotezą funkcjonującą wśród badaczy sprawy pacyfikacji Wierzchowin od lat 90. ubiegłego stulecia, a negującą odpowiedzialność zgrupowania NSZ kpt. M. Pazderskiego „Szarego” za to wydarzenie, jest ta o rzekomym istnieniu „oddziału pozorowanego” NKWD lub UB, który miał wejść do wsi po wyjściu z niej partyzantów NSZ i wymordować pozostałych przy życiu Ukraińców po wykonaniu przez podziemie narodowe zaplanowanej i uzgodnionej z konspiratorami poakowskiej Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ) egzekucji współpracowników reżimu komunistycznego. Zwolennikiem takiej narracji był na przykład Marcin Zaborski<sup>41</sup>, a współcześnie rozwija ją Anna Grażyna Kister<sup>42</sup>. Pierwotnie założenie o istnieniu „oddziału pozorowanego” łączono z operującą w okolicy Wierz-

---

<sup>39</sup> GARF, f. 9401, op.2, d. 96, l. 332–1. 334, *Czerwiec 1945. Raport N. Seliwanowskiego dla L. Berii o wymordowaniu bezbronnej ludności ukraińskiej przez oddział AK S. Sekuły* [w:] T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki (red.), *Teczka Specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, Warszawa 1998, s. 296–297. Jako że na terenach położonych w pobliżu Wierzchowin operował poakowski oddział Stanisława Sekuły „Sokoła”, redaktorzy opracowujący powyższy zbiór dokumentów z rosyjskich archiwów uznali, że to o niego chodziło Seliwanowskiemu w cytowanym raporcie. W treści dokumentu Seliwanowski pisze jednak o jakimś podporuczniku Cybulskim. Nie musi być to pomyłka – w Związku Radzieckim w trakcie trwania rządów Józefa Stalina fakty miały być przede wszystkim użyteczne politycznie. Jeśli więc autor raportu o zbrodni w Wierzchowinach pisał go dla Ławrientija Berii, możliwe jest, że przypisał sprawstwo zbrodni wymyślonemu dowódcy partyzantów, związanych ze stwarzającą na obszarach II RP wcielonych do ZSRR większe zagrożenie niż NSZ AK. W razie potrzeby umożliwiałoby to wykorzystanie propagandowe takiego wydarzenia także na terytorium Związku Radzieckiego. Por. ze sprawą wymyślonego „Związku Wyzwolenia Ukrainy” i „Polskiej Organizacji Wojskowej”: A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 102–103, T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem i Stalinem*, Warszawa 2011, s. 111–116. Organizacje te, choć nazwą nawiązywały do rzeczywiście istniejących, były mistyfikacjami ze strony radzieckich organów bezpieczeństwa, a pod zarzutem członkostwa w ich szeregach zatrzymywano domniemych wrogów panującego ustroju.

<sup>40</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 74, przypis 6.

<sup>41</sup> M. Zaborski, *Zbrodnia niepełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska”, 37/1994, s. 1–2.

<sup>42</sup> Zob. na przykład: A. Kister, *Nowe pytania w sprawie Wierzchowin*, <https://nowahistoria.in-teria.pl/prl/news-nowe-pytania-w-sprawie-wierzchowin,nld,2330567> [dostęp: 22.05.2019]; A. Kister, *Zagadka Wierzchowin. Mistrzowska propaganda Urzędu Bezpieczeństwa*, <https://www.gazeta-polska.pl/13551-zagadka-wierzchowin-mistrzowska-propaganda-urzedu-bezpieczenstwa> [dostęp: 14.06.2019].

chowin nieafiliowaną grupą Stanisława Sekuły „Sokoła”, która skupiała w swych szeregach miejscową młodzież i dezerterów z WP. Wysznuwano przypuszczenia, iż Sekuła był prowokatorem UB, podszywającym się pod oddział plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła” z NSZ. Kister jest zwolenniczką tezy, wedle której „oddziałem pozorowanym” podszywającym się pod podziemie dowodził Jan Jaszczuk „Nemo”, w okresie okupacji niemieckiej będący partyzantem Armii Ludowej (AL)<sup>43</sup>. W konfrontacji z ogólnodostępną literaturą przedmiotu wydaje się to być nieprawdopodobne, z uwagi na to, że Jaszczuk (występujący także pod nazwiskiem Juszcuk) pracował w UB jedynie do 23 marca 1945 r., a zastępcą kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Chełmie był jedynie do 17 marca 1945 r. Został on usunięty ze służby za „niesumienne wykonywanie obowiązków”, a 6 czerwca 1945 r. być może przebywał już w Kłodzku, gdzie został komendantem posterunku Milicji Obywatelskiej (MO)<sup>44</sup>. Poczyniwszy tę uwagę warto prześledzić, w jakim stanie znajdowały się struktury PUBP w Chełmie w czasie opisywanych w artykule wydarzeń.

Pierwszym kierownikiem chełmskiego PUBP był prawdopodobnie Aleksy Pilipczuk, który w trakcie okupacji niemieckiej należał do Komitetu Powiatowego PPR, posługując się pseudonimem „Leon”. Pełnił on swą funkcję od 1 września 1944 r. do marca 1945 r., kiedy to został zwolniony za brak sumienności w wykonywaniu obowiązków służbowych. Faktycznie już od lutego 1945 r. jego kompetencje przejął nowy kierownik urzędu, Aleksander Gnoiński. Przełożeni z Lublina cenili sobie dokonania Gnoińskiego, oceniając go jako sumiennego kierownika. Gnoiński zginął 25 kwietnia 1945 r. podczas kontroli aresztu PUBP, śmiertelnie raniony przez wartownika. Od tego czasu aż do 25 czerwca 1945 r. formalnie na stanowisku szefa PUBP w Chełmie był wakat, a potem kierownikiem został Feliks Olko, dotychczas pracujący na podobnym stanowisku w Białej Podlaskiej<sup>45</sup>.

27 maja 1945 r. w skład sieci agenturalnej wchodziły zaledwie 42 osoby: 21 agentów i 21 informatorów. 26 członków dotychczasowej agentury UB uznano za niezdolnych do dalszej pracy, 31 zerwało kontakty z prowadzącymi ich pracownikami UB, a 15 wyjechało z powiatu chełmskiego. Po kontroli przeprowadzonej z ramienia Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie przez Jana Wojtasika i Edwarda Łoszaka po 10 czerwca 1945 r. okazało się, że z szeregów agentury chełmskiej bezpieki ubyło kolejnych 10 członków i liczyła ona już tylko 32 osoby, w tym 25 agentów i 7 informatorów. 15 współpracowników UB rekrutowało się spośród chłopstwa, 13 – wywodziło się z inteligencji, a robot-

<sup>43</sup> A. Kister, *Nowe pytania...* op.cit.

<sup>44</sup> J. Pietruszka, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie w latach 1944–1956*, [w:] M. Karwatowska (red.), *Chełm nieznany. Ludzie, miejsca, wydarzenia*, Chełm 2009, s. 257, przypis 9.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 256–257.

ników wśród agentów i informatorów urzędu było zaledwie 4. Funkcjonariusze już wówczas nie dysponowali kompletną dokumentacją dotyczącą utrzymywanej w terenie agentury. Łączność z agentami zamieszkującymi poszczególne gminy podmiejskie była przerwana z powodu aktywności zbrojnych ugrupowań podziemnych. Kontrolerzy zwracali uwagę na nagminne przetrzymywanie więźniów w areszcie UB bez sankcji prokuratora oraz na zbyt częste stosowanie tortur wobec podejrzanych<sup>46</sup>.

Obraz zupełnej dezorganizacji PUBP w Chełmie, wyłaniający się z cytowanego artykułu, czyni mało prawdopodobnym scenariusz mówiący o dokonaniu przez UB prowokacji w Wierzchowinach. Zdając sobie sprawę ze słabości tej wersji, niektórzy badacze z sympatią odnoszący się do podziemia narodowego poszukują innych wariantów przebiegu zdarzeń.

Podczas konferencji w Hucie w gminie Wojsławice 20 września 2015 r., zatytułowanej „Wydarzenia w Wierzchowinach i Hucie z czerwca 1945 roku” Rafał Drabik z lubelskiego Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) w swoim wystąpieniu oskarżył o współudział w zbrodni kolejno: żołnierzy „ludowego” WP, członków UB i NKWD, lokalne komórki AK [podziemia poakowskiego – B.K.], stwierdził też autorytatywnie, że „na pewno w kierunku wsi wysłano też oddział pozorowany, złożony z funkcjonariuszy UB i byłych żołnierzy Armii Ludowej, który jakoby był (...) we ścisłej współpracy z NKWD. Ponadto Drabik przytoczył wersję zdarzeń o nieznanym grupie osób, która miała jakieś zadawnione porachunki z mieszkańcami Wierzchowin”<sup>47</sup>. Scenariusze kreślone przez historyka lubelskiego IPN są zaskakująco zbieżne z tymi, które znalazły się jako możliwe wersje zdarzeń w wydanej dwa lata później publikacji Mariusza Bechty i Wojciecha J. Muszyńskiego „Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956” (Warszawa 2017)<sup>48</sup>. Jest to tym bardziej zastanawiające, że Bechta, również obecny na owej konferencji, pod koniec swojego referatu stwierdził, iż szykuje się do wydania książki poświęconej wydarzeniom w Wierzchowinach, a przed sobą ma lekturę ponad stu tysięcy stron akt prokuratorów IPN<sup>49</sup>.

Pomimo chęci rozprawienia się z „mitem wierzchowińskim”, jak w wypowiedziach przed wydaniem książki Bechta nazwał dominującą w literaturze przedmiotu tezę o wyłącznym sprawstwie NSZ, autor w podrozdziale „NZW

<sup>46</sup> Ibidem, s. 259.

<sup>47</sup> *Historia Huty wciąż żywa*, materiał pochodzący z lokalnej prasy, z nieznanego autorowi tytułu, w zbiorach autora.

<sup>48</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 337–338, przypis 103.

<sup>49</sup> *Konferencja historyczna „Wydarzenia w Wierzchowinach i Hucie z czerwca 1945 roku” – relacja*, <https://mlodziopatriocichelm.blogspot.com/2015/09/konferencja-historyczna-wydarzenia-w.html> [dostęp: 23.05.2019].

a podziemie poakowskie w Okręgu Lubelskim”, poprzedzającym fragment „Rekonstrukcja zdarzeń: Wierzchowiny – Huta”, przytacza jako kontekst zdarzeń szczegóły dotyczące nie Wierzchowin w gminie Siennica Różana powiatu krasnostawskiego województwa lubelskiego, a Wierzchowiny w gminie Żółkiewka tegoż samego powiatu. Na przykład Paweł Małocha (a nie Paweł Małoch, jak chce autor „Przeciwko Pax Sovietica”) w 1939 r. był organizatorem Milicji Czerwonej w Wierzchowinie, nie w Wierzchowinach<sup>50</sup>. Na to, iż nie była to zwyczajna pomyłka ze strony badacza zdaje się wskazywać fakt, iż już po premierze książki w TVP 3 Lublin wyemitowano 16 grudnia 2017 r. film Bogny Bender-Motyki „Niewyjaśniona historia”, w którym obok ówczesnego szefa publicystyki TVP, Tadeusza Płużańskiego, ginekologa-regionalisty z Krasnegostawu Leszka Janeczka czy świadków pacyfikacji Chłaniowa i Władysławina w gminie Żółkiewka, wypowiadał się i Bechta. W dokumencie TVP 3 Lublin łączono niezwiązane ze sobą wydarzenia z gminy Żółkiewka, w tym z położonej na jej obszarze Wierzchowiny, i Wierzchowin z gminy Siennica Różana.

Także próba udowodnienia przez autora współsprawstwa zbrodni w Wierzchowinach przez podziemie poakowskie, a konkretniej – oddział por. Bolesława Sobieszczańskiego „Pingwina” w konfrontacji z ogólnodostępnymi źródłami jest skazana na niepowodzenie. W opublikowanych w 2017 r. w Zamościu wspomnieniach Jana Turowskiego „Historia OP 9” znajdujemy informację o udaremniionych przez obławę wojsk NKWD oraz oddziałów UB za zgrupowaniem NSZ kpt. M. Pazderskiego „Szarego” planach rozbicia przez grupę Sobieszczańskiego więzienia UB w Chełmie:

Tą poważniejszą akcją miało być rozbicie więzienia w Chełmie. Tam, tak jak w Janowie, więziono żołnierzy AK, głównie z obwodu hrubieszowskiego. Na odprawie w Szerówce, pod koniec maja inspektor „Irka” [Marian Gołębiowski] w obecności komendanta obwodu ppor. Michała Polaka „Żelaznego”, zlecił tę robotę „Podkowie” [mjr Tadeusz Kuncewicz „Podkowa – B.K.]. W pierwszych dniach czerwca na koncentrację w Pańskiej Dolinie stawili się plutony „Mafa” [plut. Marian Mijański „Maf”] i „Urszuli” [por. Roman Szczur „Urszula”]; po drodze miał dołączyć „Pingwin” [por. Bolesław Sobieszczański]. W Tuczępach koło Grabowca, pod presją miejscowych władz AK, marsz na Chełm został wstrzymany. Powodem tego była gigantyczna operacja sił bezpieczeństwa i NKWD przeciwko oddziałom NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, który 6 czerwca spacyfikował ukraińską, prokomunistyczną wieś Wierzchowiny koło Siennicy Różanej. Na styku 3 powiatów trwała pożoga...<sup>51</sup>.

Wspomnienia żołnierza podziemia poakowskiego nie mogą być wyłącznym dowodem na brak udziału w opisywanych wydarzeniach formacji partyzanckich wywodzących się z AK. Jednakże wersję o wyłącznym sprawstwie NSZ udało się

<sup>50</sup> S. Lisik, op.cit., s. 53.

<sup>51</sup> J. Turowski, *Historia OP 9*, Zamość 2017, s. 73.

autorowi potwierdzić u źródła. 1 marca 2018 r. powstała relacja prawdopodobnie ostatniego wówczas żyjącego uczestnika pacyfikacji Wierzchowin, urodzonego w 1930 r. por. Mirosława Kellera<sup>52</sup> pochodzącego z Holatyna Dolnego koło Beresteczka na Wołyniu. W rozmowie, w której głównym tematem były zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia, udało się poruszyć także wątek pacyfikacji Wierzchowin. Por. Keller, podkreślając, że wraz z bratem Michałem stał na obstawie wsi, potwierdził to, iż jedynymi wojskami uczestniczącymi w działaniach w miejscowości były oddziały NSZ, oraz że rozkaz przeprowadzenia akcji otrzymano od wyższego dowództwa. Zaprzeczał natomiast faktom mordowania przez członków NSZ ukraińskich kobiet i dzieci, utrzymując, iż zabijano Ukraińców według ściśle opracowanej listy. Samą akcję tłumaczył potrzebą pokazania przez Polaków własnej siły wobec tego, co stało się na Wołyniu, oraz potrzebą odwetu za rzekomy mord na ludności polskiej wioski przy granicy<sup>53</sup>.

Chociaż nie udało się zidentyfikować miejsca domniemanej zbrodni na Polakach, będącej jakoby przyczyną wydarzeń w Wierzchowinach, i potwierdzić istnienia takiej pacyfikacji, istnieje możliwość, że wiadomości o takim epizodzie mogły być elementem narracji dowództwa oddziałów NSZ (w tym przypadku grupy st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”), mającej przekonać wahających się partyzantów co do celowości wymordowania ukraińskiej ludności Wierzchowin oraz innych, leżących na szlaku marszu zgrupowania NSZ wsi o mieszanym składzie etnicznym: wymienia się tu Kasiań<sup>54</sup>, Matcze, Kopyłów<sup>55</sup>. Należy w tym miejscu wspomnieć, że według cytowanych przez Mariusza Zajączkowskiego ustaleń Janusza Wrony<sup>56</sup> około 30% stanu osobowego zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” mieli stanowić byli żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Mirosław Piotrowski koryguje te szacunki, podając, iż wywodzący się z Wołynia partyzanci stanowili ogromną większość oddziału<sup>57</sup>.

---

<sup>52</sup> Por. Mirosław Keller zmarł 23.09.2019 r.

<sup>53</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora. Autorowi nie udało się ustalić, co to była za wioska – być może był to tylko pretekst, mający wyjaśniać żołnierzom celowość pacyfikacji. W dniach 1 i 2 czerwca 1945 r. w Deputyczach Królewskich-Kolonii i w kolonii Wojniaki miały miejsce zinterpretowane przez Mariusza Bechtę i Wojciecha J. Muszyńskiego jako pacyfikacja tych wsi obławy na akowców, w których – zdaniem Bechty i Muszyńskiego – brali udział mieszkańcy Wierzchowin narodowości ukraińskiej; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 333. Opis zajść w Deputyczach Królewskich-Kolonii i w kolonii Wojniaki: M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 298. Zdaniem Zajączkowskiego w starciach z UB i NKWD w dniach 1–2 czerwca 1945 r. zginęły 3 osoby, należące prawdopodobnie do siatki oddziału NSZ plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”.

<sup>54</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 182.

<sup>55</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 329.

<sup>56</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 299, za: J. Wrona, *Wierzchowiny – zbrodnie rozpoznane?*, „Nasze Słowo” 1995, nr 40.

<sup>57</sup> M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009, s. 68.

Z kolei por. Mirosław Keller w swej relacji oceniał, iż tylko w jego grupie, dowodzonej przez st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemstę”, znajdowało się około trzydziestu osób, które były świadkami rzezi wołyńskiej<sup>58</sup>. Lokalny badacz Jerzy Masłowski sporządził deklarowaną jako niepełna listę członków oddziału Walewskiego, liczącą prawie sto osób. Jeśli jego dane są zbliżone do rzeczywistej liczby konspiratorów, a w pozostałych oddziałach zgrupowania „Szarego” liczba żołnierzy pochodzących z Wołynia nie była znacząco wyższa, oznaczałoby to, iż bliższa prawdzie jest liczba podawana przez Janusza Wronę<sup>59</sup>.

Wydaje się, że wydarzenia z okresu „akcji antypolskiej” Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na Wołyniu miały duży wpływ na postępowanie podkomendnych dowódców NSZ. Wysoce prawdopodobne jest to, iż gdyby nie przeprowadzono tak szeroko zakrojonej operacji przeciwko polskiej ludności, pacyfikacja Wierchowin nie doszłaby do skutku. Mirosław Keller w relacji udzielonej autorowi 1 marca 2018 r. wspominał, iż przed wojną relacje jego rodziny z sąsiadami pochodzenia ukraińskiego były bardzo dobre, a gdy w trakcie działań wojennych powrócił na rodzinny Wołyn z Rosji, to znajomy Ukrainiec ostrzegł go, by nie przyznawał się do tego, że jest Polakiem<sup>60</sup>. Najpewniej to krwawy przebieg konfliktu ukraińsko-polskiego sprawił, iż wielu późniejszych sprawców zbrodni zaczęło szukać zemsty na ukraińskiej ludności cywilnej. Nie tłumaczy to jednak postępowania dowództwa zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”.

Można ocenić, iż decydujące znaczenie dla tego ostatniego miało zawarcie 21 maja 1945 r. porozumień polsko-ukraińskich w przysiółku Żar (Żary) koło Rudy Różanieckiej. W ich wyniku poakowskie podziemie antykomunistyczne (DSZ, potem Wolność i Niezawisłość – WiN) oraz UPA przestały walczyć ze sobą, a w późniejszym okresie zorganizowały nawet kilka wspólnych akcji zbrojnych i propagandowych<sup>61</sup>. Dla podziemia narodowego wchodzenie w jakiegokolwiek układy z Ukraińcami wydawało się w owym czasie sprzeniewierzeniem się polskim interesom, toteż mogło ono chcieć unieważnienia powziętych w Żarze wspólnych decyzji<sup>62</sup>. 20 maja 1945 r. szef sztabu Okręgu Lublin NSZ, mjr Zygmunt Roguski „Feliks”, „Perkuła”, wydał rozkaz podległym sobie od-

<sup>58</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>59</sup> J. Masłowski, *Skład osobowy oddziału NSZ „Zemsty” – Eugeniusza Walewskiego z Siedliszcza* <http://jerzymaslowski.pl/blog/podziemie-antykomunistyczne/sklad-osobowy-oddzialu-nsz-%E2%80%9Ezemsty%E2%80%9D-eugeniusza-walewskiego-z-siedliszcza/> [dostęp: 07.06.2019].

<sup>60</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>61</sup> M. Zajączkowski, W. Pięciak, *Konflikt i porozumienie*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/konflikt-i-porozumienie-22315> [dostęp: 08.06.2019]; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 227–230. Chodzi na przykład o wspólny atak na Hrubieszów w nocy z 27 na 28 maja 1946 r.

<sup>62</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 271; idem, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 242, 254, 624.

działom, aby te rozpoczęły akcję „likwidowania band ukraińskich” we wschodniej i południowej części powiatu Hrubieszów<sup>63</sup>. Z kolei w tym samym czasie, w którym odbywały się rokowania pomiędzy podziemiem poakowskim a UPA w Żarze (21 maja), w kolonii Stefanów w gminie Wiszniewice powiatu chełmskiego doszło do spotkania przedstawicieli NSZ oraz DSZ, na którym uzgodniono wydanie wspomnianych już wyroków śmierci na 17 Ukraińcach i 2 Polakach z Wierzchowin – współpracownikach reżimu komunistycznego. Jeszcze tego samego dnia doszło jednak do kolejnej odprawy, tym razem już tylko dowódców NSZ (kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, kpt. Jana Morawca „Henryka”, kpt. Władysława Żwirka „Wysokiego”, st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, ppor. Zbigniewa Góry „Jacka” i sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”), w Krowicy w powiecie chełmskim lub w obrębie Kolonii Albertów, położonej w gminie Brzeziny powiatu lubelskiego, podczas którego najprawdopodobniej zdecydowano się zmienić ustalone wraz z podziemiem poakowskim zamierzenia i zaostrzyć przebieg planowanych w Wierzchowinach działań<sup>64</sup>.

O zmienionych planach swego dowództwa przypuszczalnie nie wiedział piętnastoletni wówczas por. Mirosław Keller, gdyż utrzymywał w swej relacji, jakoby akcja w takim kształcie, w jakim została przeprowadzona, była uzgodniona z odpowiednimi czynnikami podziemia poakowskiego<sup>65</sup>.

#### IV. REKONSTRUKCJA PRZEBIEGU ZDARZEŃ

Przed akcją nastąpiła koncentracja grup partyzanckich NSZ w lesie położonym koło Ostrowa Krupskiego. Wkraczając do Wierzchowin partyzanci postanowili wykorzystać fakt, iż w owym czasie nagłaśniano propagandowo powroty oddziałów WP spod Berlina oraz informowano cywili o ich planowanych przemarszach. Podszywając się pod żołnierzy WP, z wpiętymi w mundury kwiatami, zgrupowanie zorganizowało defiladę przez wieś, po czym członkowie NSZ odstawili tabory do lasu i wrócili do miejscowości, gdzie zaczęli legitymować ludność i zabijać Ukraińców<sup>66</sup>. Wjazd kolumny NSZ do Wierzchowin został uwieczniony na fotografii wykonanej przez ppor. Władysława Ulanowskiego „Wartę”, z zawodu fotografa, który pełnił rolę łącznika pomiędzy poakowskim oddziałem

---

<sup>63</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 513.

<sup>64</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 73–74; M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 271; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 329.

<sup>65</sup> Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>66</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 76; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 333–334. Bechta i Muszyński uważają, że podwoły pozostały we wsi w trakcie pacyfikacji.



kpt. Bolesława Flisiuka „Jaremy” a lubelską bojówką NSZ Jarosława Olejnickiego „Jara”. Do 10 lipca 1945 r., kiedy wraz z kpt. Władysławem Żwirkiem „Wysokim” został aresztowany na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie, Ulanowski należał zarówno do podziemia poakowskiego, jak i NSZ<sup>67</sup>. Zdjęcie jego autorstwa trafiło 6 lipca 1945 r. w ręce krakowskiego UB, po nieudanym napadzie bojówki „Jara”, która na polecenie szefa KZW ppłk. Tadeusza Zielińskiego „Wujka” udała się do Krakowa, na skład drożdży przy ul. Św. Jana<sup>68</sup>.



Fotokopia ze zdjęcia przedstawiającego wjazd kolumny NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” do Wierchowin, 06.06.1945 r.<sup>69</sup>

<sup>67</sup> M. Turlejska, op.cit., s. 141; M. Szejnert, op.cit., s. 79; *Mieszkańcy Ziemi Chełmskiej polegli i pomordowani z rąk komunistów* <http://jerymaslowski.pl/blog/zbrodnie-komunistyczne/mieszkanicy-ziemi-chelmskiej-polegli-i-pomordowani-z-rak-komunistow/#more-429> [dostęp: 08.06.2019]. Ulanowski miał przekazywać „Jaremie” pieniądze pochodzące z napadów „Jara”. Spis napadów: M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 325. Informacja o aresztowaniu Ulanowskiego i Żwirka: M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 350.

<sup>68</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 325.

<sup>69</sup> IPN Kr 140/975.

W odróżnianiu Ukraińców od Polaków w Wierzchowinach pomagał nauczyciel z polskiej szkoły, Józef Kazanowski. Zdaniem Stanisława Lisika miał zostać zmuszony do tego przez partyzantów<sup>70</sup>. Po zakończeniu akcji miał ująć z miejsca zdarzenia razem z żołnierzami zgrupowania NSZ, a następnie zamieszkać na Ziemiach Odzyskanych. Ostatnią informację zdaje się potwierdzać zapis z rejestru mieszkańców gminy Siennica Różana, który informuje o tym, że żona Kazanowskiego 10 października 1945 r. wymeldowała się czasowo do Legnicy, położonej w ówczesnym województwie wrocławskim<sup>71</sup>.

Podobnie jak sprawcy rzezi wołyńskiej, wymagający niekiedy od swych potencjalnych ofiar przeżegnania się w sposób charakterystyczny dla prawosławnych, członkowie NSZ za rozstrzygający o życiu lub śmierci danej osoby szczególnie uznawali umiejętność przeżegnania się po katolicku. Przeważającą część ofiar prawdopodobnie rozstrzelano, przy czym niektóre przed śmiercią torturowano<sup>72</sup>. Nie jest możliwe uzyskanie pewności co do prawdziwości tych informacji z uwagi na to, iż pogrzebane w położonych w swej bezpośredniej bliskości zbiorowych grobach 7 czerwca 1945 r. zwłoki układano na sobie warstwami, które przesypano wapnem. Po przybyciu do Wierzchowin specjalnej komisji badającej wydarzenia z 6 czerwca dokonano natomiast jedynie częściowej ekshumacji jednej z mogił<sup>73</sup>.

Kontekst, w jakim dokonywano czynności wyjaśniających okoliczności zdarzenia, jak i pokazowy charakter późniejszego procesu uczestników zbrodni sprawia, że podawana w literaturze liczba 194 ofiar<sup>74</sup> bywa podważana przez środowiska zbliżone do kręgów kombatanckich NSZ. Postulują one przeprowadzenie w miejscu pochówku ofiar ekshumacji, które miałyby dowieść, ile osób i w jaki sposób zostało zamordowanych podczas pacyfikacji Wierzchowin<sup>75</sup>. Z uwagi na właściwości chemiczne wapna taki zamiar wydaje się być skazany na porażkę, przy czym niższa niż ustalona na podstawie literatury przedmiotu liczba ciał zachowanych w zbiorowym grobie mogłaby posłużyć za pretekst do kwestionowa-

<sup>70</sup> S. Lisik, op.cit., s. 263.

<sup>71</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 288, za: Archiwum Gminy Siennica Różana, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesołówka Wierzchowińska i majątek Wierzchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski b.d.

<sup>72</sup> M. Zajączkowski, „Pod znakiem króla Daniela...”, op.cit., s. 176. Informacja o torturowaniu ofiar NSZ-owców: Tegoż, *Spór...*, op.cit., s. 287, także: R. Wnuk, op.cit., s. 77–78.

<sup>73</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 287, 290, M. Bożko, *Mord w Wierzchowinach* <https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/mord-w-wierzchowinach,n,1000046050.html> [dostęp: 09.06.2019]. Ofiary mordu pogrzebali zmuszeni do tego przez pozostałych przy życiu ukraińskich sąsiadów Polacy.

<sup>74</sup> G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997, s. 151, R. Wnuk, op.cit., s. 77, M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 283

<sup>75</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 338, *Wniosek ŻŻ NSZ o ekshumację w Wierzchowinach!* <http://www.podziemiezbrojne.pl/?p=139> [dostęp: 10.06.2019].

nia zrekonstruowanego na podstawie zeznań i wspomnień świadków przebiegu wydarzeń<sup>76</sup>. Sprzyjać temu zabiegowi mogą różnice między listą ofiar sporządzoną przez badaczy z okresu PRL, Ireneusza Cabana i Edwarda Machockiego, a danymi z rejestru mieszkańców gminy Siennica Różana, według których 14 osób z listy 191 ofiar sporządzonej przez autorów wyjechało do USRR, a 11 zginęło jeszcze w trakcie okupacji niemieckiej<sup>77</sup>. Własną listę, obejmującą nazwiska 194 ofiar, sporządził Roman Matwiczyna z Lublina. Znajduje się ona jednak w prywatnych zbiorach Archiwum Ukraińskiego Eugeniusza Miśło, stąd z jej zawartością mogą zapoznać się tylko nieliczni<sup>78</sup>.

V. ROZBICIE ZGRUPOWANIA NSZ  
KPT. MIECZYŚŁAWA PAZDERSKIEGO „SZAREGO”  
POD HUTĄ. PROCES POGOTOWIA AKCJI SPECJALNEJ (PAS) NSZ  
W WARSZAWIE. WYKORZYSTANIE PROPAGANDOWE ZBRODNI  
PRZEZ REŻIM KOMUNISTYCZNY

Po zakończeniu akcji i ograbieniu wsi wojska zgrupowania NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” udały się w kierunku na wieś Sielec. Pacyfikacja zaalarmowała stacjonującą w pobliskim Krasnymstawie grupę wojsk NKWD, a jeszcze przed nią do Wierchowin dotarło UB oraz MO i czterdziestoosobowy oddział wsparcia z Oficerskiej Szkoły Artylerii w Chełmie. Pomimo posiadania własnych pojazdów (ciągarówek Studebaker oraz samochodu pancernego) członkom tej pierwszej obławy za wycofującym się zgrupowaniem Pazderskiego nie udało się doprowadzić do jego rozbicia. Zastali przygotowanych do przyjęcia potyczki partyzantów, którzy odparli atak<sup>79</sup>. Około dziesiętnastej trzydzieści 6 czerwca 1945 r. dotarła do Wierchowin z Krasnegostawu około trzydziestoosobowa grupa żołnierzy 98 pułku pogranicznego NKWD pod dowództwem kapitana Bielika, który wysłał za uciekającym zgrupowaniem NSZ oddział st. lejtnanta Podojnikowa, składający się z żołnierzy NKWD, UB, WP oraz milicjantów. Pod Kasilanem w powiecie chełmskim doszło do kolejnej potyczki, tym razem z liczącym około 70 ludzi oddziałem NSZ

---

<sup>76</sup> Na przykład Anna Grażyna Kister twierdzi, że w Wierchowinach NSZ zabiły maksymalnie do 42 osób, a reszta wyjechała później do USRR: A. Kister, *Wierchowiny*, „Nasza Polska” 2003, nr 5, s. 10–11.

<sup>77</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 290, przypis 111.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 294, przypis 117.

<sup>79</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 80–81; M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 289; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 339–340.

plut./sierż. Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”. Zaskoczona atakiem grupa partyzantów poniosła ciężkie straty; „Sokół” został śmiertelnie ranny, zginęło 28 żołnierzy NSZ, a jeden dostał się do niewoli. Po stronie NKWD śmiertelnie rannych zostało dwóch oficerów<sup>80</sup>.

Prócz wymienionych wyżej działań chełmski UB sformował w nocy z 6 na 7 czerwca 1945 r. oddział pozorowany UB por. Zygmunta Opalki „Mundka”, byłego członka Armii Ludowej (AL), który działał w ścisłej współpracy z enkawudzistami i podszywał się pod AK. Chociaż następna doba nie przyniosła informacji rozstrzygających o losach zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, 8 czerwca 1945 r. NKWD schwytała dezertera z oddziałów podziemia, wcielonego do NSZ milicjanta Ganderskiego z Chełma. To od niego dowiedziano się, że oddziały „Szarego” przebywały niedawno w lesie w pobliżu wsi Białopole, co sprawiło, że 9 czerwca 1945 r. grupa kpt. Bielika pojawiła się właśnie na tym terenie. Wysłano zwiad lejtnanta Jelisiejewa, dzięki któremu udało się zlokalizować miejsce pobytu NSZ-owców – wieś Huta w gminie Wojsławice powiatu chełmskiego<sup>81</sup>.

Atak na pozycje zajmowane przez partyzantów poprzedzony został rozpoznaniem terenu przez podszywającą się pod AK grupę por. Zygmunta Opalki. Nawiązała ona łączność ze zgrupowaniem kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, po czym sporządzono plan zlikwidowania oddziału<sup>82</sup>. „Byliśmy prawie że rozbici” – oceniał por. Mirosław Keller uderzenie sił bezpieczeństwa i NKWD na zgrupowanie kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, które nastąpiło 10 czerwca 1945 r. o 06:00 rano, gdy żołnierze NSZ szykowali się do wymarszu. W wyniku zaskoczenia partyzantów przez dwie radzieckie grupy szturmowe: pieszą kpt. Alczikowa i poruszającą się transporterem opancerzonym st. lejtnanta Gorielowa (łącznie około 50 żołnierzy) już w pierwszej fazie uderzenia zginęło około 50 członków NSZ, w tym dowódca zgrupowania, kpt. Mieczysław Pazderski „Szary”. Kolejnych 20 partyzantów zginęło, próbując przebić się przez zaporę ogniową na moście wiodącym w stronę wsi Putnowice Dolne (dziś Putnowice Wielkie). Kolejne zasadzki rozstawiono na drogach wiodących w kierunku wsi Aurelin i Feliksów. Po południu 10 czerwca 1945 r. do Huty dotarła grupa ppłk. Dimitrija Miedwediewa, składająca się z 80 członków

---

<sup>80</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 81; M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 289–290; G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014, s. 278.

<sup>81</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 82; G. Motyka, op.cit., s. 279. Mariusz Bechta i Wojciech J. Muszyński nie wykluczają, że grupa Opalki mogła powstać „kilkanaście godzin wcześniej”. Nie podają jednak żadnych dowodów potwierdzających tę hipotezę.

<sup>82</sup> M. Zajączkowski, *Spór...*, op.cit., s. 300.

NKWD. Przeczesując lasy, oddział Miedwiediewa wymordował kolejnych kilkunastu członków NSZ. Poszukiwania partyzantów trwały jeszcze 11 czerwca i były prowadzone w Hucie oraz okolicznych wsiach, w których zabito jeszcze 12 żołnierzy podziemia. W sumie z rąk komunistów w samej wsi zginęło 138 żołnierzy, a licząc wraz ze zmarłymi w okolicy Huty – 170 partyzantów. Większych strat nie poniósł jedynie oddział st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, do którego należał składający relację autorowi niniejszego artykułu por. Mirosław Keller. Sam Keller przebił się lasem do jednej z akowskich wiosek, gdzie zdał broń, a po pewnym czasie udał się na zachód, ku Ziemiom Odzyskanym<sup>83</sup>. Podczas ataku sił bezpieczeństwa i wojsk NKWD wieś Huta została spalona<sup>84</sup>.

Na losie zgrupowania NSZ zaważyła nieostrożność jego dowództwa. Według przekazów świadków, wkroczywszy do Huty partyzanci mieli za jego zgodą spożywać alkohol, urządzono festyn ludowy, nie wystawiając ponadto dostatecznej ilości wart i posterunków. Chociaż mieszkańców wsi zapewniano, że pod opieką oddziałów NSZ nic im się nie stanie, ignorowano kolejne ostrzeżenia posłańców z operującego w okolicy podziemia poakowskiego<sup>85</sup>.

„Pili żołnierze i pili mieszkańcy, ale nie było dwu beczek spirytusu, tylko jedna” – miał usprawiedliwiać postępowanie żołnierzy NSZ jeden z członków zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” w rozmowie z Kazimierzem Stopą, regionalistą ze Stowarzyszenia Miłośników Wojsławic, autorem pracy „Wieś Huta. Jej dzieje – przyroda – ludzie”<sup>86</sup>. Z kolei mieszkańcy wsi, którzy w trakcie bytności konspiratorów NSZ w ich miejscowości próbowali nakłonić partyzantów do odejścia, zwracali uwagę na lekkomyślność dowództwa oddziałów<sup>87</sup>.

Skutkiem wydarzeń z czerwca 1945 r. była szeroka akcja propagandowa władz „Polski Ludowej” zwrócona przeciwko NSZ. Jej elementem był prowadzony przez ppłk. Alfreda Janowskiego proces pokazowy z 14 lutego – 19 marca

---

<sup>83</sup> G. Motyka, op.cit., s. 279–281, Relacja por. Mirosława Kellera, 01.03.2018, nagranie, w zbiorach autora.

<sup>84</sup> Wydarzenie to do dzisiaj pozostaje w pamięci lokalnej społeczności. W Hucie upamiętnia je pomnik: por. *Bolesne wspomnienia. 70 rocznica pacyfikacji wsi Huta* <http://gkksitwojswlawice.naszdomkultury.pl/wydarzenia/2015-r/n,bolesne-wspomnienia-70-rocznica-pacyfikacji-wsi-huta> [dostęp: 11. 06.2019].

<sup>85</sup> R. Wnuk, op.cit., s. 82; M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 343–344.

<sup>86</sup> K. Stopa, *Wieś Huta. Jej dzieje – przyroda – ludzie*, Wojsławice 2003, s. 188.

<sup>87</sup> Relacja Edwarda Sitarza z 15.06.1956 w zbiorach Kazimierza Stopy, [w:] K. Stopa, op.cit., s. 252–253.

1946 r. Szeroko komentowany na łamach reżimowej prasy<sup>88</sup>, został wspomniany także w Polskiej Kronice Filmowej<sup>89</sup>.

Opisując przebieg postępowania karnego przed warszawskim sądem Mariusz Bechta i Wojciech Muszyński zwracają uwagę na miejsce rozprawy (Teatr Maltickiej przy ul. Karowej w Warszawie) oraz na metody śledczych takie jak bicie, długotrwałe przesłuchania czy przetrzymywanie w ciemnych i zimnych pomieszczeniach w celu złamania psychiki oskarżonych. Proces zakończył się wydaniem dziewięciu wyroków śmierci, z których wykonano siedem, ponieważ w przypadku ppor. Józefa Nowaka „Rasława” oraz plut. Franciszka Szołocha „Pogromcy” Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wydane już wyroki, przekazując ich sprawy do ponownego rozpatrzenia<sup>90</sup>.

Proces „23” nie był jedynym postępowaniem wytoczonym domniemanym sprawcom zbrodni w Wierzchowinach i ich przełożonym. W marcu 1946 r. zatrzymano ppłk. Tadeusza Zielińskiego „Wujka”, który najprawdopodobniej był *spiritus movens* akcji o kryptonimie „Za Bugiem”<sup>91</sup>. W wyniku trwającego do początków 1947 r. postępowania skazano go wraz z innymi członkami Komendy Głównej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) na karę śmierci, którą następnie zamieniono (jako jedynemu skazanemu) na 15 lat pozbawienia wolności. Zieliński opuścił więzienie w 1956 r., otrzymując urlop zdrowotny, a następnie warunkowe zwolnienie<sup>92</sup>.

Fakt obniżenia wyroku osobie kierującej pracami zarówno Komendy Ziemi Wschodnich, obejmującej Okręg XVI NSZ (Lublin) i prawdopodobnie także Komendę Okręgu Rzeszów NZW, jak i Obszaru II NZW, odpowiedzialnej prawdo-

---

<sup>88</sup> *Proces NSZ przed sądem w Warszawie*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 46, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/edition/90802?id=90802> [dostęp: 15.06.2019]; *Szesty dzień procesu bandy NSZ. „Komendanci z krótką pamięcią”*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 52, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/96276/edition/90808/content?ref=desc> [dostęp: 15.06.2019]; *Proces NSZ w Warszawie. Dalszy ciąg oskarżenia*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 68, s. 4, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/edition/90824?id=90824> [dostęp: 15.06.2019]; *Proces NSZ w Warszawie. Prokurator żąda kary śmierci dla głównych oskarżonych*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 69, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/96293/edition/90825/content?ref=desc> [dostęp: 15.06.2019]; *Proces NSZ w Warszawie. Przemówienia obrońców*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 71, s. 3, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/edition/90827?id=90827> [dostęp: 15.06.2019]; *Sprawiedliwości staje się zadość. Kara śmierci dla bratobójców z NSZ. Ogłoszenie wyroku w procesie warszawskim*, „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 78, s. 1, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/96302/edition/90834/content?ref=desc> [dostęp: 15.06.2019].

<sup>89</sup> *PolskaKronikaFilmowa10/1946*, <https://www.youtube.com/watch?v=MaUZCdJQoEg&t=1s> [dostęp: 20.06.2019].

<sup>90</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 492–494.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 355.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 495, 497–498.

podobnie nie tylko za los zamordowanych przez NSZ Ukraińców z Lubelszczyzny, lecz także tych zabitych przez oddział Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka” z Rzeszowszczyzny, wydaje się być zastanawiający<sup>93</sup>. Bez wglądu w akta sprawy nie wiadomo, jakie czynniki zaważyły na decyzji stalinowskiego sądu, przy czym warto zauważyć, że jeszcze łagodniej z Zielińskim obszedł się wymiar sprawiedliwości już wolnej Rzeczypospolitej.

28 stycznia 1992 r., kilkanaście dni po swojej śmierci, ppłk Tadeusz Zieliński „Wujek” został zrehabilitowany wyrokiem sądowym<sup>94</sup>.

#### V. ŚLEDZTWO IPN. WPŁYW PACYFIKACJI WIERZCHOWIN NA WSPÓŁCZESNE RELACJE POLSKO-UKRAIŃSKIE

Po powstaniu Instytutu Pamięci Narodowej i Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu możliwe stało się badanie na nowo spraw, których rozstrzygnięcia mogły mieć w PRL charakter polityczny. Jedno ze śledztw pionu prokuratorskiego IPN w Lublinie, czyli Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, dotyczyło sprawy pacyfikacji Wierzchowin. 30 września 2011 r. Komisja postanowiła umorzyć sprawę (sygn. S 61/07/Zi), przyjmując za możliwe następujące wersje zdarzeń:

1) Zabójstw dokonali żołnierze NSZ ze zgrupowania „Szarego” 2) Rzezi, po odejściu partyzantów, dokonała pozorowana grupa, rekrutująca się z funkcjonariuszy BP [Bezpieczeństwa Publicznego – B.K.], „ludowego” WP lub NKWD, i 3) Był to samosąd, dokonany przez mieszkańców sąsiednich wiosek, z zemsty za wcześniejszy terror, siany przez uzbrojonych mieszkańców Wierzchowin<sup>95</sup>.

W świetle ustaleń historyków takich jak Mariusz Zajączkowski, Rafał Wnuk czy Grzegorz Motyka, a także ujawnionego w niniejszym artykule świadectwa por. Mirosława Kellera, utrzymywanie w mocy jako równoprawnych wersji mówiących o dokonaniu zbrodni przez grupę pozorowaną UB bądź NKWD oraz o rzekomym samosądzie mieszkańców sąsiednich wiosek wydaje się być nieuzasadnio-

<sup>93</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 184; M. Surdej, *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018, s. 101, 238–239.

<sup>94</sup> Zieliński Tadeusz, ps. „Wujek”, „Dyzma”, „Stanisław Uherski”, „Ryszard Winiarski”, <https://www.nsz.com.pl/index.php/zyciorysy/888-zieliski-tadeusz-ps-qwujekq-qdyzmaq-qstaniaw-uherskiq-qryszard-winiarskiq> [dostęp:15.06.2019]. Na temat działań „Wołyniaka” wobec Ukraińców zob.: T. Bereza, *Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013; G. Motyka, op.cit., s. 266–267; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 177–184.

<sup>95</sup> M. Bechta, W. Muszyński, op.cit., s. 337–338, przypis 103.

ne. Nie jest wiadome autorowi, czy prokurator IPN poszukiwał żyjących jeszcze sprawców pacyfikacji i czy podjął próbę ich przesłuchania, należy natomiast odnotować, iż w pierwszej dekadzie XXI wieku nie było to jeszcze niemożliwe.

Brak ostatecznego rozstrzygnięcia tego, kto był odpowiedzialny za przebieg wydarzeń z 6 czerwca 1945 r., oraz jednoznacznej interpretacji ich przyczyn sprawia, iż także klasyfikacja prawna tego epizodu wspólnej polsko-ukraińskiej historii XX stulecia może sprawiać trudności. Autor niniejszego artykułu przychylił się do opinii Grzegorza Motyki, który interpretuje pacyfikację Wierzchowin jako pojedynczy „akt ludobójstwa”, zaznaczając zarazem, że NSZ nie były w stanie przeprowadzić czystki etnicznej na tak gigantyczną skalę, jak zrobiła to UPA z ludnością polską na Wołyniu<sup>96</sup>. Za przyjęciem takiej interpretacji przemawiają deklaracje samych członków NSZ w ich organie prasowym o tytule „Szczerbiec”. W numerze z 23 czerwca 1945 r. wychodzący w Puchaczowie na Lubelszczyźnie periodyk zamieścił artykuł pt. „Nasz front wschodni Polski”, w którym stwierdzano między innymi:

Zasada samostanowienia narodów o sobie jest wykładnikiem dojrzałości i niezależności politycznej, której zewnętrznym wyrazem w Narodzie Polskim było spontaniczne stworzenie frontu walki o swój byt z najeżdżącą germańskim i hordami barbarzyńskiego wschodu. Walka ta jest bezkompromisowa i wymagająca od każdej jednostki wyraźnego zdeklarowania bodźca na Polaka lub nie Polaka. Wasser Polaków nie może być i nie będzie. (...) Wierzchowiny były jednym z wielu przykładów panoszenia się pasożyta hajdamackiego, który za Bugiem morduje Polaków w otwartej walce, a z tej strony wchodzi do resortu, do PPR i likwiduje Polaków. Za zbrodnie te spotkała ich kara i spotka każdego zdrajcę. [...] Do Wierzchowin się nie tylko przyznajemy, ale zapowiadamy niejedno Psie Pole hajdamaczyzny. To jest odpowiedź na zabużańskie mordy, dokonywane na bezbronnej polskiej ludności<sup>97</sup>.

Zbrodnia w Wierzchowinach, podobnie jak analogiczna akcja w Piskorowicach na Rzeszowszczyźnie, dokonana 18 kwietnia 1945 r. przez oddział Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NOW – NZW) kpt. Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka”, pozostają w optyce ukraińskich badaczy w cieniu takich wydarzeń jak wymordowanie przez poakowski oddział por. Józefa Bissa „Wacława” Pawłokomy w marcu 1945 r. Zagadnienie poruszał w swej pracy „Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947” Wołodmyr Wiatrowycz, przypisując odpowiedzialność za dokonanie mordu w Wierzchowinach poakowskiemu oddziałowi Stanisława Sekuły „Sokoła”, który to oddział uznał

<sup>96</sup> G. Motyka, *Wołyń '43 Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016, s. 152.

<sup>97</sup> *Nasz front wschodni Polski*, „Szczerbiec” 1945, nr 23, s. 1–2. Historia „Szczerbca” w: M. Panecki, *Historia konspiracyjnego „Szczerbca”* <https://www.nsz.com.pl/index.php/artykuly-i-opracowania/33-historia-konspiracyjnego-szczerbca> [dostęp:20.06.2019].



Wiatrowycz za grupę przynależną do NSZ. Wiatrowycz nieświadomie potraktował jako jedną całość niezwiązane ze sobą organizacje partyzanckie, pisząc dalej o wydanym przez kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” rozkazie, by „zabijać bez wyboru, od najmniejszych dzieci do starców”, cytowanym w zeznaniach Mariana Lipczaka „Dońca”<sup>98</sup>. Wydaje się, iż poza byłym już szefem Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UIPN) niewielu ukraińskich historyków podejmuje w swych badaniach temat pacyfikacji Wierzchowin, co można tłumaczyć tym, iż na Ukrainie bardziej znaną z polskich formacji zbrojnych jest AK. Niewielkie zainteresowanie ukraińskich badaczy sprawą mordu z 6 czerwca 1945 r. przyczynia się do tego, iż wpływ zdarzenia budzącego duże kontrowersje w Polsce na stosunki polsko-ukraińskie jest jak na razie znikomy, co nie oznacza, iż będzie taki w następnych latach. Jak słusznie zauważa Mariusz Zajączkowski, po zakończeniu okupacji niemieckiej NSZ i NZW były

jedynymi odłamami polskiego podziemia antykomunistycznego, które w swoich ścisłych kręgach kierowniczych (KO XVI/KZW NSZ, KO Rzeszów NZW) podjęły decyzję o fizycznej eliminacji „wrogiego elementu niepolskiego”<sup>99</sup>.

Wobec powyższego, a także propagowanej przez stronę ukraińską interpretacji konfliktu ukraińsko-polskiego, w myśl której zbrodnie obu stron były symetryczne, można spodziewać się, iż z biegiem czasu dojdzie do szerszego wykorzystania przykładu zbrodni w Wierzchowinach dla ilustracji tej tezy. Byłoby pożądane, aby polscy badacze, przewidując taki rozwój wypadków, przeprowadzili szersze badania na temat przyczyn tych tragicznych wydarzeń.

#### PACIFICATION OF WIERZCHOWINY – “THE MYTH OF WIERZCHOWINY” OR A BLACK PAGE IN THE HISTORY OF NATIONAL ARMED FORCES

##### Summary

The article delineates the pacification of Wierzchowiny – a crime committed on 194 Ukrainian inhabitants of the village located in the Siennica Różana Commune in the Krasnystaw County of the Lublin region. This atrocity was committed on the 6<sup>th</sup> of June 1945 and it still is a source of controversy among research scientists. It constitutes a basis for various hypotheses pertaining, among others, to the actual perpetrators of this crime and to the number of victims. The paper attempts to analyze the sequence of events, identify the persons responsible for it as well as to determine its influence on modern historiography concerning the subject matter of the Polish-Ukrainian conflicts between 1943 and 1947.

<sup>98</sup> W. Wiatrowycz, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013, s. 264–265.

<sup>99</sup> M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, op.cit., s. 183.

PACIFICATION DE WIERZCHOWINY – LE « MYTHE DE LA HAUTE-SILESIE » OU UN EPISODE HONTEUX DE L'HISTOIRE DES FORCES ARMEES NATIONALES (NSZ)

Resumé

L'article traite de l'histoire de la pacification de Wierzchowiny un crime contre 194 habitants ukrainiens du village situé dans le district de Krasnystaw, voïvodie de Lublin, commune de Siennica Różana. Ce crime, commis le 6 juin 1945, suscite encore des controverses parmi les chercheurs et sert de base à diverses hypothèses concernant, entre autres, les vrais responsables de l'attaque et le nombre de victimes. L'auteur tente d'analyser le déroulement de l'événement, d'identifier les responsables et de déterminer son impact sur l'historiographie contemporaine dans le cadre du conflit ukraino-polonais de 1943–1947.



Adam Lityński (Sosnowiec)

## General „Iwanow” – ostatni stalinowiec – o Polsce

### O „WALIZKACH” GENERAŁA IWANA SIEROWA

Ukazały się w języku polskim, wydane szybko po ukazaniu się wersji rosyjskiej (2016), *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB. 1939–1963*, red. Aleksandr Hinsztein<sup>1</sup>, tłum. A. Janowski, J. Cichocki, wyd. REA-SJ sp. z o.o., Konstancin–Jeziorna 2019 (ss. 863). Są to prowadzone w zasadzie na bieżąco<sup>2</sup> przez niemal ćwierć wieku zapiski-pamiętniki szefa sowieckiej bezpieki, a później sowieckiego wywiadu wojskowego GRU, „Iwana Groźnego”, jak nazwała go brytyjska prasa, gdy kiedyś służbowo przybył do Wielkiej Brytanii. Dwie walizy w większości zapisków odręcznych, a po części maszynopisów, w zamurowanej wnęce domu odkryła w trakcie remontu podmoskiewskiej dachy wnuczka zmarłego dwanaście lat wcześniej Iwana Sierowa, która dom ten odziedziczyła.

Kiedy 25 lat temu (tłumaczenie polskie przed 20 laty) ukazały się Pawła Sudopłatowa *Wspomnienia niewygodnego świadka*<sup>3</sup>, wówczas chyba najlepszy na świecie znawca czasów stalinowskich w ZSRR – brytyjski historyk Robert Conquest – napisał w przedmowie do tych podyktowanych u schyłku życia wspomnień Sudopłatowa, iż „książka ta jest najbardziej sensacyjną, wstrząsającą,

---

<sup>1</sup> Aleksandr Hinsztein – członek Centralnej Rady Rosyjskiego Towarzystwa Wojskowo-Historycznego – przygotował wydanie rosyjskie. Każdy rozdział poprzedził zwięzłym komentarzem historycznym, a także opatrzył przypisami.

<sup>2</sup> „Piszę raz na tydzień. Przed zaśnięciem szkicuję główne momenty, rano odtwarzam szczegóły” (s. 317). Nie ma powodu, by temu nie wierzyć, ale można przypuszczać, że na emeryturze czynił jakieś uzupełnienia.

<sup>3</sup> P. Sudopłatow, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, tłum. J. Markowski, przedmowa R. Conquest, wstęp i przypisy do wydania polskiego S. Jaczyński i M. Jasiak, Warszawa 1999.

a jednocześnie pod wieloma względami najobszerniejszą autobiografią kogokolwiek ze środowiska stalinowskiego. Prawdopodobnie od chwili opublikowania tajnego przemówienia Chruszczowa nikt bardziej nie rozszerzył naszej wiedzy o tym okresie<sup>4</sup>. Jestem przekonany, że opublikowane pamiętniki Sierowa przebiły swoją wartością historyczną wspomnienia Sudopłatowa. Warto choćby zauważyć, że Sierow jako jedyny w Związku Radzieckim był szefem zarówno „cywilnego” Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB), jak i wojskowego Głównego Zarządu wywiadu (GRU). Służył od ukończenia 17 lat życia: najpierw był słuchaczem Szkoły Piechoty Armii Czerwonej, a następnie Wojskowej Akademii Inżynieryjnej; skierowany<sup>5</sup> został do służby w NKWD w styczniu 1939 r. i już 2 września tegoż roku został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych (NKWD) Ukraińskiej SRR, u boku Nikity Siergiejewicza Chruszczowa, który wówczas był sekretarzem generalnym KC KP(b) Ukrainy. „Darzyłem go szacunkiem i zaufaniem” – wspominał po latach Chruszczow<sup>6</sup>. W ten sposób od chwili wybuchu drugiej wojny światowej aż do kryzysu kubańskiego w 1962 r. Iwan Aleksandrowicz Sierow czynnie uczestniczył w absolutnie wszystkich najważniejszych wydarzeniach tych lat, i to uczestniczył na najwyższym szczeblu decyzyjnym, pozostając w stałym kontakcie najpierw ze Stalinem, a później z Chruszczowem, któremu umożliwił dojście do władzy biorąc aktywny udział w aresztowaniu Berii. To Sierowowi i Krugłowowi<sup>7</sup> Chruszczow i Malenkow<sup>8</sup> zlecieli w 1953 r. śledztwo w sprawie aresztowanego Berii<sup>9</sup>. Stalin i Chruszczow posyłali go na wszystkie ważne i trudne odcinki, trafnie przekonani o jego sprawności i jednocześnie lojalności. Aż do afery szpiegowskiej Olega Pieńkowskiego.

Oczywiście szkolną wiedzą historyka jest świadomość, że każdy piszący pamiętnik lub wspomnienia czyni to subiektywnie przedstawiając siebie i oceniając przez siebie wydarzenia mniej lub bardziej jednostronnie. Z tego zaś wynika oczywisty obowiązek krytycznego podejścia do takiego tekstu i domyślania się, co się kryje za przemilczeniami albo eufemizmami. Zwłaszcza eufemizmów w pamiętniku Sierowa jest wiele. Sierow pisał sam i w zasadzie na bieżąco; Sudo-

<sup>4</sup> R. Conquest, przedmowa do: P. Sudopłatow, *Wspomnienia...*, s. 15.

<sup>5</sup> Zob. m.in. S. Beria, *Beria – mój ojciec. W sercu stalinowskiej władzy*, przedmowa i przypisy F. Thom, tłum. J. Waczków, Warszawa 2000, s. 255.

<sup>6</sup> N.S. Chruszczow, *Fragmenty wspomnień*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2000, z. 132, s. 124; zob. też R.A. Miedwiediew, *Chruszczow. Biografia polityczna*, tłum. W. Zagórska, Warszawa 1990, s. 37.

<sup>7</sup> Siergiej Nikiforowicz Krugłow (1907–1977), m.in. minister spraw wewnętrznych ZSRR w okresie od grudnia 1945 do marca 1953 r.

<sup>8</sup> Giorgij Maksymilianowicz Malenkow (1902–1988), jeden z głównych twórców systemu stalinowskiego; premier od marca 1953 do 1955; po śmierci Stalina członek kierowniczego triumwiratu; w 1957 odsunięty, w 1961 wydalony z partii, emeryt.

<sup>9</sup> F. Thom, *Beria oprawca bez skazy*, tłum. K. Antkowiak, Warszawa 2016, s. 905.

płatow dopiero po kilkadziesiąt latów wspomnienia swoje podyktował (nagrał) dziennikarzom zachodnim. Ta różnica widoczna jest także w ujęciu, stylu przekazu, redakcji tekstu.

Zaczął Sierow od sowietyzacji ziem II Rzeczypospolitej włączonych do Ukraińskiej SRR. Pod koniec 1941 r. Stalin powierzył mu obowiązki zabezpieczenia Moskwy, która – wydawało się – wpadnie w ręce Niemców<sup>10</sup>. W stolicy wybuchła panika i nawet Beria uważał, że Moskwę należy opuścić i wycofać się za Wołgę<sup>11</sup>. W latach 1941–1944 Sierow stał się specjalistą od deportacji licznych narodów żyjących w ZSRR (Niemców nadwołżańskich, Czechenów, Kałmuków, Karaczajewców, Tatarów krymskich), potem wysłany został na szczególnie ważny teren, jakim była dla Związku Sowieckiego Polska, którą spacyfikował. Następnie uczestniczył w szturmie Berlina i był obecny przy podpisywaniu kapitulacji przez III Rzeszę, a potem był obecny na konferencji poczdamskiej; to Sierow odnalazł zwłoki Hitlera. Został wysłany na Węgry jesienią 1956 r. i spacyfikował powstanie węgierskie. Nic więc dziwnego, że postać jego pojawia się w nader licznych pozycjach literatury naukowej świata, wśród której zdecydowanie wyróżnić trzeba książkę zastępcy przewodniczącego rady naukowej „Memoriału” Nikity Wasiliewicza Pietrowa, *Первый председатель КГБ Иван Серов* (2005), wydaną w Polsce pod trafnie skorygowanym tytułem *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*<sup>12</sup>. Bogactwo prowadzonych na bieżąco dzienników Sierowa jest niebywałe, z pewnością będzie wykorzystywane w wielu pracach. Z uwagi na ogrom spraw, w tym miejscu przybliżę jedynie sprawy polskie widziane oczami „Iwana Groźnego”. To wprowadzenie trzeba uzupełnić stwierdzeniem, iż autor dzienników zdawał sobie sprawę, że uczestniczy w zbrodniach, wiarołomstwie, ale traktował to jako wykonywanie rozkazów – służenie Związkowi Radzieckiemu i partii komunistycznej – w możliwie najskuteczniejszy sposób. Pisz w sposób zimny, nieznacznie tylko siebie wybielając głównie przez wyciszenia lub przemilczenia niektórych spraw oraz liczne eufemizmy, np. wielokrotnie wspomina o „sprawie katyńskiej” (zawsze w cudzysłowie), ale ani razu nie wzmiankuje, co się pod tymi dwoma słowami kryje. Zło jest banalne, jak by to powiedziała Hannah Arendt.

---

<sup>10</sup> Sierow zapisał potem, że jako szef strefy ochronnej w meldunku końcowym wiosną 1942 r. informował Główny Komitet Obrony, że „zatrzymano ponad 300 tysięcy żołnierzy i oficerów wycofujących się do Moskwy lub opuszczających swe oddziały” (s. 268). Sierow nie wspomina jednak jaki był ich los, ale wiemy, że trybunały wojskowe pracowały nieprzerwanie przez 24 godziny na dobę. Zob. V.F. Birstein, *Smiesz tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, tłum. T. Fiedorek, Kraków 2013, s. 169.

<sup>11</sup> V.F. Birstein, *Smiesz...*, s. 167–169; por. F. Thom, *Beria...*, s. 260; zob. też S. Beria, *Beria – mój ojciec...*, s. 121–122.

<sup>12</sup> N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, tłum. J. Prus-Wojciechowska i K. Syska, Warszawa 2013.

## KILKA INFORMACJI O EWOLUCJI STRUKTUR SOWIECKICH SŁUŻB SIŁOWYCH

Wielu czytelnikom polskim przed lekturą zawartości „walizek Sierowa” warto przedstawić – w encyklopedycznym skrócie – zmieniającą się strukturę służb specjalnych RSFRR i ZSRR<sup>13</sup>.

20/7 grudnia 1917 r. rząd – Rada Komisarzy Ludowych [RKL] ustanowiła Nadzwyczajną Komisję do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Przeszestwami (Czeka)<sup>14</sup>.

6 lutego 1922 r. zlikwidowano Czeka, zaś dla realizacji jej zadań powołano przy Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych (NKWD<sup>15</sup>) Państwowy Zarząd Polityczny – GPU (potem OGPU)<sup>16</sup>.

10 lipca 1934 r. OGPU przemianowane zostało na GUGB, tj. Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego<sup>17</sup> i pod tą nazwą weszło w skład N K W D<sup>18</sup>, czyli ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyjęło się w praktyce, że dla określenia bezpieczeństwa używano odąd – przez lat 20 – nazwy NKWD. 8 grudnia 1938 r. szefem NKWD został Ławrientij Pawłowicz B e r i a . Blisko 15-letni okres Berii to liczne zmiany organizacyjne oraz personalne.

Najważniejsze to:

---

<sup>13</sup> Będę się opierał głównie na ustaleniach z A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. Krótki kurs, wyd. 3, Warszawa 2017; bardziej szczegółowo w języku polskim zob. np. V.F. Birstein, *Smiersz...*, passim.

<sup>14</sup> Od sierpnia 1918 r.: Wszechrosyjska... [Чрезвычайная Комиссия по Борьбе с Контрреволюцией, Спекуляцией и Преступлениями = Czerezwyczajnaja komisja po bor'bie s kontrrewolucyjej, Spekulacyjej i Priestuplenijami]: Czerezwyczajka, krócej: Czeka.

<sup>15</sup> Народный Комиссариат Внутренних Дел – Narodnyj Komisariat Wnutriennyh Dieł = NKWD

<sup>16</sup> Государственное Политическое Управление – Gosudarstwiennoje Politiczskoje Uprawlenije. Kiedy 30 grudnia 1922 r. podpisany został układ o utworzeniu ZSRR, GPU przemianowano na OGPU – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny [Обединённое ГПУ – Objedionnoje GPU].

<sup>17</sup> Главное Управление Государственной Безопасности [Głównoje Uprawlenije Gosudarstwiennoj Biezopastnosti].

<sup>18</sup> W skład resortu spraw wewnętrznych (NKWD) wchodziły zarządy (struktura w okresie od lipca 1934 r. do lutego 1941 r.):

- 1) Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego – GUGB;
- 2) Główny Zarząd Milicji Robotniczo-Chłopskiej;
- 3) Główny Zarząd Ochrony Pogranicza i Wewnętrznej;
- 4) Główny Zarząd Ochrony Przeciwożarowej;
- 5) Główny Zarząd Obozów i Osiedli Pracy – GUŁag;
- 6) Zarząd Administracyjno-Gospodarczy;
- 7) Wydział Akt Stanu Cywilnego (na prawach zarządu).

3 lutego 1941 r. z NKWD wyodrębniono aparat bezpieczeństwa. Tak powstał osobny resort – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego – NKGB<sup>19</sup>, ale już 30 lipca 1941 r. (po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej) wrócono do stanu poprzedniego, tzn. NKGB włączono do NKWD.

16 kwietnia 1943 r. NKGB ponownie wydzielono w osobny resort; wówczas też wyodrębniono z NKGB tę część kontrwywiadu, która zajmowała się ochroną Armii Czerwonej (Wydział Specjalny) i podporządkowano go sztabowi generalnemu Armii Czerwonej. Przyjął on nazwę Smiersz (od słów *смерть унионам*). Szefem Smierszu został Wiktor Siemionowicz Abakumow<sup>20</sup>. W ten sposób Armia Czerwona po raz pierwszy miała swój kontrwywiad podporządkowany dowództwu armii. Smiersz został rozwiązany w marcu 1946 r., a jego obowiązki wróciły do resortu bezpieczeństwa.

Armia miała natomiast (od wojny z Polską w 1920 r.) swój odrębny wywiad wojskowy podległy sztabowi generalnemu: GRU<sup>21</sup>. Przyczyny tych reorganizacji nie są dość jasne, być może wynikały z niebywałej rozbudowy zadań resortu, w tym także aneksji nowych krajów i ziem. Wydaje się, że reorganizacje nie uszczupliły władzy Berii dlatego, że jednocześnie w 1941 r. został on wicepremierem, w gestii którego nadal pozostawał resort bezpieczeństwa, a ponadto miał silną pozycję u Stalina, co w systemie totalitarnym jest najistotniejsze.

---

<sup>19</sup> Народный Комиссариат Государственной Безопасности – Narodnyj Komisariat Gosudarstwiennoj Biezopastnosti.

<sup>20</sup> Abakumow to w konfrontacji z Sierowem, a także z Sudopłatowem („Abakumow i ja omijaliśmy się nawzajem”) postać szczególna, toteż wypada w tym miejscu przybliżyć tego aparatczyka. Wiktor Siemionowicz Abakumow (1908–1954), właśc. Aba Kum, ur. w Moskwie w rodzinie robotniczej, nie otrzymał żadnego wykształcenia, w WKP(b) od 1930, szybko awansował w NKWD w czasie czystek stalinowskich. W latach 1937–1938 szef GUGB, od lutego 1941 zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych, znany z okrucieństwa i osobistego znęcania się nad aresztantami; znany też z korupcji oraz przekraczania wszelkich granic moralnych i obyczajowych. Od 1943 do 1946 szef Smiersza, która to instytucja w wyniku wspomnianej wcześniej reorganizacji nie podlegała w tych latach Berii, lecz wprost Stalinowi, co bardzo umocniło pozycję Abakumowa w totalitarnych strukturach władzy. Aktywny współorganizator ludobójstwa dokonywanego na polskich jeńcach wojennych; 1946–1951 szef MGB, generał-pułkownik, nadzorował czystkę w partiach komunistycznych krajów satelickich, m.in. osobiście nadzorował przesłuchania László Rajka na Węgrzech; kierował likwidacją Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego ZSRR; odsunięty przez Stalina i aresztowany (1951); po śmierci Stalina uwolniony przez Berię, ale po aresztowaniu Berii aresztowany ponownie, osądzony i za fabrykowanie dowodów procesowych skazany na karę śmierci, rozstrzelany 19 grudnia 1954. Zob. m.in. P. Sudopłatow, *Wspomnienia...*, s. 164, 227 i passim; N. Pietrow, *Psy Stalina*, tłum. J. Prus-Wojciechowska i K. Syska, Warszawa 2012, s. 231–246; idem, *Stalinowski kat Polski...*, s. 123–156.

<sup>21</sup> Główny Zarząd Wywiadu [Главное Разведывательное Управление – Głównyje Razwiedywatielnoje Uprawlenije].



W związku z wprowadzeniem nazwy „ministerstwo” (zamiast „komisariat”) 15 marca 1946 r. NKWD przemianowano na MWD<sup>22</sup>, natomiast NKGB nazwano MGB<sup>23</sup>.

Beria po wojnie został przewodniczącym Komitetu Państwowego do Spraw Problemu Numer Jeden, czyli kierował programem budowy bomby jądrowej. Dla realizacji zadań Problemu Numer Jeden Beria miał nieograniczone pełnomocnictwa. Utworzenie w USA (w czerwcu 1947 r.) Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) skutkowało w ZSRR decyzją o połączeniu zarządów dwóch wywiadów zagranicznych – MGB i GRU i powołaniu Komitetu Informacji, którego przewodniczącym uczyniono Mołotowa. Komitet Informacji był instytucją słabą; w 1951 r. został rozwiązany i wchłonięty przez MGB. Abakumow na stanowisku szefa bezpieki – MGB – umocnił jego szpiegowską rolę. Do zadań MGB po wojnie należała kontrola nad państwami satelickimi.

Śmierć Stalina 5 marca 1953 r. pociągnęła za sobą kolejne reorganizacje. Już 7 marca 1953 r. połączono Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MWD) z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego (MGB) i utworzono jedno Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które objął Beria. Jak wiadomo, z inicjatywy Chruszczowa Beria został aresztowany 26 czerwca 1953 r., osądzony i rozstrzelany.

3 marca 1954 r. aparat bezpieczeństwa wyłączono z MSW i nadano nazwę K G B<sup>24</sup> – Komitet Bezpieczeństwa Państwowego. Pierwszym szefem KGB został generał Iwan Aleksandrowicz Sierow. W grudniu 1958 r. Sierow przesunięty został na stanowisko szefa wywiadu wojskowego GRU (1958–1962), skąd kilka lat później odszedł na emeryturę w wyniku superafery szpiegowskiej pułkownika GRU Olega Pienkowskiego.

## 17 WRZEŚNIA 1939 R.

Znamienne, że ówczesny starszy major bezpieczeństwa państwowego, zastępca szefa GUGB (Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego) NKWD ZSRR, Iwan Aleksandrowicz Sierow zetknął się ze sprawami polskimi – i nie tylko polskimi zresztą – zanim jeszcze został mianowany (2 września 1939 r.) szefem NKWD Republiki Ukrainy, a mianowicie – po wcześniejszym wezwaniu na pierwsze w życiu spotkanie ze Stalinem (8 sierpnia 1939 r.) – to sam Stalin polecił

---

<sup>22</sup> Министерство Внутренних Дел – Ministerstwo Wnutriennych Del – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na czele którego stanął S. Krugłow, dotychczasowy zastępca Berii.

<sup>23</sup> Министерство Государственной Безопасности (Ministerstwo Gosudarstwiennojj Biezopasnosti – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego), którego szefem najpierw nadal był Mierkułow, ale wkrótce zastąpił go Abakumow.

<sup>24</sup> Комитет Государственной Безопасности – Komitet Gosudarstwiennojj Biezopasnosti.

(już 23 sierpnia 1939 r.) właśnie Sierowowi zabezpieczyć przelot dwóch samolotów niemieckich wiozących delegację niemiecką z Ribbentropem, przybywających celem podpisania sławetnego paktu. Sudopłatow zapisał w późniejszych wspomnieniach, że był tym zupełnie zaskoczony, a kiedy „podpisano na Kremlu pakt o nieagresji, 24 sierpnia o 2.00 rano, stało się oczywiste, że nie była to nagła decyzja”<sup>25</sup>. Samo zawarcie paktu między dwoma, zdawałoby się, dotychczas śmiertelnymi wrogami Sierow w swoim pamiętniku wyjaśnia zgodnie z ówczesną oficjalną linią, którą dla prasy zagranicznej przekazał ówczesny ludowy komisarz obrony Kliment Woroszyłow: to niepowodzenie zawarcia traktatu ZSRR z Wielką Brytanią oraz Francją zmusiły ZSRR do takiego kroku. „Podczas rozmów z Ribbentropem 23 sierpnia (...) również uzgodniono przekazanie nam zachodnich terenów Ukrainy i Białorusi, a także rozwiązano kwestię państw nadbałtyckich. Sądzę, że wtedy też Politbiuro zdecydowało o mianowaniu mnie ludowym komisarzem spraw wewnętrznych Ukrainy” – zapisał Sierow (s. 58–59)<sup>26</sup>; otrzymał też awans na komisarza bezpieczeństwa państwowego III rangi. Absolutnie żadnej refleksji nad agresywnym charakterem rozbioru Polski i generalnie podziału Europy, nad losem państw, narodów i milionów ludzi; to była kwestia, którą „rozwiązano”. Podobnie Sudopłatow, powołując się na Berię, wzmiankował o obalaniu w krajach nadbałtyckich marionetkowych rządów, które w 1918 roku „proklamowały tak zwaną niepodległość w cieniu niemieckich bagnietów”<sup>27</sup>. Sudopłatow, dyktujący swoje wspomnienia w kilkadziesiąt lat później (od 1992 r., a więc już po upadku ZSRR) miał szerszą perspektywę historyczną, toteż zauważył, że „los państw nadbałtyckich, który początkowo decydował się na Kremlu i w Berlinie, podobny był do losu państw wschodnioeuropejskich zadecydowanego w Jałcie”<sup>28</sup>.

Wspominający te wydarzenia już na początku lat 90. Sudopłatow powie jednak, że „priorytetem dla Stalina i jego pomocników była realizacja geopolitycznych aspiracji – przekształcenia Związku Radzieckiego w największe supermocarstwo na świecie. [...] Ale] gdy patrzę na tajny protokół do paktu Ribbentrop-Mołotow, nie znajduję w nim niczego sensacyjnego. Dyrektywy wynikające z tych porozumień były wyraźne i zrozumiałe (...)”<sup>29</sup>. Sierow zapisał, że na początku września 1939 r. do Kijowa przybył Wsiewołod Mierkułow<sup>30</sup>, ówczesnie I zastępca Berii, i „poin-

---

<sup>25</sup> P. Sudopłatow, *Wspomnienia...*, s. 106.

<sup>26</sup> Strony podawane w nawiasach będą zawsze oznaczały strony przywołanej książki – pamiętników Sierowa.

<sup>27</sup> P. Sudopłatow, *Wspomnienia...*, s. 109.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>29</sup> P. Sudopłatow, *Wspomnienia...*, s. 106–107, zob. też s. 112.

<sup>30</sup> Wsiewołod Nikołajewicz Mierkułow – dokładniej: I zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych (NKWD) i jednocześnie szef GUGB. Aresztowany we wrześniu 1953 r. w związku ze sprawą Berii, skazany i rozstrzelany 23 grudnia 1953 r.

formował, iż 17 września nasze wojska zajmą wschodnie połacie Polski”. Sierow otrzymał rozkaz NKWD ZSRR natychmiastowego utworzenia pięciu grup operacyjnych, „by każda z nich po wejściu do miasta zaczęła wyszukiwać oraz izolować wrogie nam osoby” (s. 65). Co znaczyło owo „izolowanie” i jak się kończyło, polskiemu czytelnikowi wyjaśniać nie trzeba. Przypadki oporu i strzelania do wojska sowieckiego ze strony żołnierzy polskich oraz ludności cywilnej Sierow nazwał „zbiorową psychozą” (s. 72). Widocznie do głowy mu nie przychodziło, że dla Polaków są znenawidzonymi agresorami. Strzały padały często z wież kościelnych. „W kościele aresztowaliśmy młodych gimnazjalistów, którzy zeznali w śledztwie, że broń zebrali po wycofujących się polskich oddziałach, że są »przeciwni okupacji Polski przez Rosjan« i dlatego będą z nami walczyli. Wiek zatrzymanych, licząc dziewczyny, nie przekraczał 16–18 lat. Przezywali nas *psia krew*, nastawieni byli wyjątkowo wrogo” (s. 70). We Lwowie „na każdej ulicy słychać było strzelanie. Prawie zawsze zaczynali nasi. Jednocześnie Polacy, rozgoryczeni odebraniem im terytoriów zachodnich, ustosunkowywali się do nas wrogo”.

„Czystka Lwowa” została opisana nieco dokładniej, w tym umowa z broniącym miasta atakowanego z zachodu przez Niemców, a ze wschodu przez Sowieców generałem Władysławem Langnerem, który zdecydował się poddać miasto „Słowianom”; po wyjściu z miasta w sposób zorganizowany i złożeniu broni żołnierze i oficerowie mieli zostać puszczeni wolno. Tu Sierow się wybiela i pisze, że to z Moskwy nadeszło polecenie zatrzymania wszystkich oficerów i on musiał tylko „zorganizować pracę. Na szczęście wkrótce przyjechali oficerowie z NKWD, którzy całkowicie zajęli się tą robotą, wbrew zresztą naszemu porozumieniu z Langnerem”(s. 71–72).

Chruszczow wspominał: „Sierow z racji sprawowanej funkcji nawiązał wtedy służbowo kontakty z gestapo. Na mocy porozumienia z Niemcami we Lwowie ulokowała się oficjalna agentura gestapo. Nie wiem dokładnie, jak liczna była sieć agentów, ale działało ich dużo”<sup>31</sup>. Sierow tu milczy.

Z naszego, polskiego punktu widzenia, zbrodniarz Sierow wystawiał nam dobrą opinię. „Polacy stają się niezwykle fanatyczni, jeżeli wierzą, że walkę należy kontynuować aż do ostatecznego zwycięstwa. W dodatku są znakomitymi konspiratorami. (...) Codziennie otrzymywałem raporty o działalności Związku Walki Zbrojnej. A to wysadzą w powietrze jakiś magazyn wojskowy, a to zastrzelą sowieckiego żołnierza czy zorganizują wystąpienia przeciwko władzom powiatowym. Kłopotów sprawiali wiele. Generał Okulicki, pseudonim „Mrówka”, zaczął zyskiwać na znaczeniu. Pewnego razu N.S. Chruszczow zapytał: »A nie można go schwytać?« I bez tego wiedziałem, że generała należy pojmać, ale nam to nie wychodziło. Był niezwykle sprytny i cieszył się poparciem wśród Polaków”(s. 74,

<sup>31</sup> N.S. Chruszczow, *Fragmety wspomnień...*, s. 123.

76)<sup>32</sup>. Jak wiadomo, sytuacja polskiej konspiracji na okupowanych przez Sowie-  
tów Kresach Wschodnich przedstawiała się fatalnie, a metody NKWD i wsparcie  
miejscowych komunistów nadzwyczaj skutecznie prowadziły do inwigilacji pol-  
skiego podziemia<sup>33</sup>. W literaturze naukowej można spotkać pogląd, że infiltracja  
była tak skuteczna, iż faktyczne kierownictwo podziemia polskiego leżało w ge-  
stii Sierowa<sup>34</sup>. Jak wiadomo, generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz, chociaż  
początkowo nierozpoznany, aresztowany został zaraz przy przekroczeniu granicy  
na Sanie (6/7 marca 1940 r.). Kiedy Okulicki wyruszył (23 października 1940 r.)  
z Warszawy do Lwowa, prowadził go ppor. ZWZ, który był agentem NKWD, zaś  
podziemna radiostacja, przy pomocy której potwierdzono do Warszawy przyby-  
cie Okulickiego, prawdopodobnie także znajdowała się pod nadzorem NKWD.  
W końcu ujęto kurierkę Okulickiego<sup>35</sup> i po strasznych torturach wymuszono na  
niej adres lokalu Okulickiego, chociaż jest prawdopodobne, że adres ten i tak  
był już NKWD znany, skoro Okulickiego z Warszawy prowadził agent NKWD.  
Aresztowanie (w nocy 21/22 stycznia 1941 r.)<sup>36</sup> inteligentnie zorganizował i prze-  
prowadził tak, by ująć Okulickiego żywego (nie dopuścić, by się otruł, co ten  
rzeczywiście zamierzał), sam Sierow. Było to pierwsze spotkanie Okulickiego  
z Sierowem. Jak wiadomo, Okulicki trafił na Łubiankę i stało się to na polece-  
nie Berii. Jak pisze Sierow (s. 80), chciał on zatrzymać Okulickiego w Kijowie,  
ale polecenie ludowego komisarza było kategoryczne. Jak wiemy z późniejszej

---

<sup>32</sup> Sierow zawsze nazywał Okulickiego generałem, podczas gdy Okulicki na stopień generała  
brygady awansowany został rozkazem Naczelnego Wodza z 22 maja 1944 r. A. Przemyski, *Ostatni  
komendant generał Leopold Okulicki*, Lublin 1990, s. 130.

<sup>33</sup> Zob. m.in. S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–  
1945*, Warszawa 2008, s. 23.

<sup>34</sup> A. Przemyski, *Ostatni komendant...*, s. 44; M. Ney-Krwawicz, *Komendanci Armii Krajowej*,  
Warszawa 1992, s. 175; tak samo P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*,  
Warszawa 2002, s. 100–103; idem, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu  
na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 143–147.

<sup>35</sup> Sierow nie wymienia jej nazwiska, pisząc „pani Bronisława”, ale podaje, że miała 54 lata  
i że była córką senatora polskiego, u którego przed I wojną ukrywał się Lenin, co jest odnotowane  
w dziełach zebranych Lenina (s. 76–77). Dzisiaj wiemy, że była to Bronisława Wyslouchowa z Sza-  
batowskich, małżonka senatora II RP Bolesława Wysloucha, działacza ruchu ludowego w Galicji,  
socjalisty i wolnomularza. Po koszmarnym śledztwie m.in. na Butyrkach, na Łubiance i w Lefor-  
towie, w którym się nie załamała, skazana została (7 lipca 1941 r.) wyrokiem trybunału wojennego  
na karę śmierci, ale już 5 września 1941 r. została zwolniona w wyniku układu Sikorski-Majski  
i „amnestii”; pułkownik Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; współtwórczyni i inspektor Pomoc-  
niczej Służby Kobiet w PSZ; w październiku 1944 r. udekorowana Orderem Virtuti Militari V klasy.  
Zmarła w roku 1947 w Londynie.

Niżej podpisany Adam Lityński swoją pracę magisterską pisał u profesora Seweryna Wyslou-  
cha, z tegoż rodu.

<sup>36</sup> Tutaj w przypisie autorstwa Aleksandra Hinsztejna jest błąd literowy: podano rok 1940, a był  
to rok 1941; data dzienna się zgadza.

relacji Okulickiego (który wyszedł wszak z Łubianki w sierpniu 1941 r. po układowie Sikorski-Majski), Sierow usiłował nakłonić Okulickiego do prowadzenia ZWZ pod nadzorem NKWD. „Po aresztowaniu Okulickiego działalność ZWZ na zachodnich terenach Ukrainy i Białorusi znacznie zmalała i nie stwarzała już większych problemów” (s. 80). Ułatwiło to NKWD podjęcie ostrych i szeroko zakrojonych akcji likwidujących Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. We Lwowie Sierowowi udało się także umieścić swojego agenta w najbliższym otoczeniu metropolity Kościoła unickiego Andrzeja Szeptyckiego. Od Sudopłatowa dowiadujemy się, że we Lwowie Sierow miał romans ze słynną polską śpiewaczką operową Ewą Bandrowską-Turską, która wykorzystała tę znajomość, by przez Rumunię wyjechać do Polski<sup>37</sup>.

Wiosną 1940 roku podpisano porozumienie o wymianie ludności polskiej i ukraińskiej z terytorium sowieckiego a [!] Generalnym Gubernatorstwem, jak Niemcy nazywali teraz Polskę. Tysiące Polaków z terenów obecnej Ukrainy zachodniej zapisało się na wyjazd do Polski. Tysiące osób wystawały w długich kolejkach we Lwowie, Stanisławowie, Równem i innych miastach, by połączyć się ze swymi rodzinami w Polsce (s. 85).

Potwierdza to w swoich wspomnieniach Chruszczow<sup>38</sup>. Niżej podpisany, Adam Lityński, też tam był i wyjechał do Warszawy być może ostatnim takim pociągiem.

Po wymordowaniu jeńców polskich w Katyniu i innych miejscach kaźni, po „w y r a ż e n i u z g o d y” na przyjęcie krajów nadbałtyckich oraz Besarabii i polskich Kresów wschodnich w skład republik radzieckich, „w sierpniu 1940 roku ukazało się postanowienie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR o demarkacji granicy na zachodzie”. W jej skład powołano m.in. Sierowa. Chruszczow już w odniesieniu do września 1939 r. konstatawał zgodliwość Niemców: „Hitler (...) starał się wykazać, że dotrzymuje słowa i jest »człowiekiem honoru«. Dlatego wojska niemieckie zostały częściowo wycofane, a nasze wyszły na rubieżę wyznaczone przez Ribbentropa i Mołotowa”<sup>39</sup>. Sierow zapisał: „linię demarkacyjną wytyczyliśmy stosunkowo łatwo i szybko, ponieważ Niemcy zgadzali się z nami prawie we wszystkim” (s. 96, 97).

W 1940 r. Stalin spuścił swoje „»psy łańcuchowe« oficjalnie zwane pełnomocnikami rządu sowieckiego”<sup>40</sup>, przede wszystkim Abakumowa i Sierowa. Operacje takie organizowane były „beznamiętnie i drobniagowo”<sup>41</sup>, nad wyraz precyzyjnie; ze zbrodniczą genialnością. W maju 1941 r., a więc tuż przed atakiem

<sup>37</sup> P. Sudopłatow, *Wspomnienia...*, s. 117–118; Chruszczow nieco przeinacza, zafałszowując, jak często to czyni: N.S. Chruszczow, *Fragmety wspomnień...*, s. 124–125.

<sup>38</sup> N.S. Chruszczow, *Fragmety wspomnień...*, s. 124, 141.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>40</sup> V.F. Birstein, *Smiesz. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, tłum. T. Fiedorek, Kraków 2013, s. 121.

<sup>41</sup> R. Conquest, *Wielki terror*; tłum. W. Jeżewski, Warszawa 1997, s. 293.

niemieckim na sowieckiego sojusznika, Abakumow wraz z Sierowem (ten już awansowany na I zastępcę ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR) delegowani zostali do republik nadbałtyckich, gdzie dokonali rozbrojenia i deportowania wszystkich oficerów litewskich, łotewskich i estońskich<sup>42</sup>. Operacje przeprowadził Sierow we wszystkich przypadkach analogicznie: zapraszał korpus oficerski na „naradę przed zaplanowanymi ćwiczeniami” i tam podstępnie otaczał ich czerwonoarmistami w odpowiedniej liczbie z bronią przygotowaną do użycia. Tym samym przeciwiczył sposób, który będzie później stosowany wobec jednostek Armii Krajowej. Z najwyższą dezaprobatą Sierow stwierdzał, że kiedy w miesiąc później Niemcy zaatakowali ZSRR „podle, zdradziecko zachowywały się rodziny tych oficerów i od razu zaczęły pomagać najeźdźcom” (s. 106).

Kiedy w wyniku układu Sikorski-Majski (30 lipca 1941 r.; Sierow tu nieco myli datę), a następnie sowieckiej „amnestii” (12 sierpnia 1941 r.) oraz umowy wojskowej (14 sierpnia 1941 r.) przystąpiono do realizacji tych ustaleń,

pewnego razu wezwano mnie do ludowego komisarza Berii. Patrzę – w poczekalni siedział Okulicki, który mnie od razu poznał i wstał. Przywitaliśmy się. W gabinecie zastałem Kobułow i Mierkułowa (...). Kobułow zaczął się wiercić na krześle. Nie wiedziałem co go naraz wprawiło w tak wielkie zakłopotanie. Dopiero potem dowiedziałem się od naczelnika więzienia, Mironowa, że Kobułow kierował „operacją Katyń”, kiedy w roku 1940 przeprowadzono „akcję specjalną” przeciwko Polakom (s. 274).

(...) Anders, którego zatrzymałem kiedyś na moście w Przemyślu w drodze do okupowanej przez Niemców Polski, został dowódcą tej armii, Okulicki natomiast, którego w roku 1941 aresztowałem we Lwowie jako przywódcę polskiej organizacji podziemnej, został szefem sztabu w radze generała brygady (s. 275).

Nieco dalej pamiętnikarz zanotował, że armia Andersa w wyniku umowy z ZSRR wyszła z terytorium radzieckiego i przez Irak, Algierię, kontynuowała walki „w strefie działania wojsk brytyjskich w Niemczech” (s. 277); o froncie we Włoszech nie wspomniał.

## 22 CZERWCA 1941 R.

Od lata 1941 do lata 1944 sprawy polskie niemal nie pojawiają się w zarysach. Najpierw Stalin nakazał Sierowowi zabezpieczać Moskwę, gdy już się wydawało, iż zajmą ją Niemcy. Wydaje się, iż miałby wówczas wykonać robotę porównywalną do tej z czasu zajęcia Moskwy przez Napoleona. Następnie Sierow

---

<sup>42</sup> Po wcieleniu trzech państw nadbałtyckich do ZSRR i ustanowieniu ich statusu jako republik, ich armie przekształcono w korpusy strzeleckie Armii Czerwonej, ale wobec oporów korpusów oficerskich już przy składaniu przysięgi na wierność Związkowi Radzieckiemu postanowiono wszystkich oficerów rozbroić i deportować (s. 103).

zajęty jest przede wszystkim deportacjami narodów, a były to przedsięwzięcia na niebywałą skalę i wykonywane nadzwyczaj sprawnie i szybko. „W ciągu dwóch dni [we wrześniu 1941 r. – AL.] wywieźliśmy 470 tysięcy Niemców Powołża” (s. 236) – chwali się Sierow, podczas gdy jak wskazuje w przypisie Hinsztein – było ich nieco mniej (niecałe 439 tys.), ale w ogóle liczba wysiedlonych Niemców (łącznie z innymi rejonami) wyniosła 854 158 osób. Dzięki wywózkom Polaków z Kresów Wschodnich Sierow (mający niewątpliwie osobiste ku temu zdolności) zyskał dodatkową wprawę. Pod koniec 1942 r. wysłany został – jak zwykle – na szczególnie newralgiczny rejon frontu, a mianowicie na Kaukaz, by zabezpieczyć roponośne obszary bakijskie. Skutecznie wówczas umocnił obronę Gruzjińskiej Drogi Wojennej<sup>43</sup>. Na Kaukazie spędził prawie pięć miesięcy i wrócił bezpośrednio po kapitulacji armii feldmarszałka Friedricha Paulusa pod Stalingradem. Otrzymałszy z Moskwy polecenie przeprowadzenia rozmowy z Paulusem, wysondował możliwość opowiedzenia się Paulusa po stronie sowieckiej, co – jak wiadomo – w nieco dalszej przyszłości w znacznym stopniu się udało. Koniec roku 1943 i początek 1944 to kolejne wielkie operacje deportacyjne narodów, które oskarżane były o kolaborację z Niemcami. Przede wszystkim były to narody Kaukazu Północnego: Karaczajewcy, Kałmucy, Bałkarowie, Czeczeni, Ingusowie. „Machina ruszyła. Wysiedlanym pozwalano na zabieranie rzeczy osobistych, żywności itd. (...) Do wieczora wszystko zostało zakończone, pociągi odjechały. (...) wysiedlono 475 tysięcy osób” (s. 245) – zapisał w odniesieniu do Czeczenów i Inguszy<sup>44</sup>. „Czystka Krymu” objęła Tatarów krymskich, ale z inicjatywy Sierowa z Krymu wywieziono także Ormian, Bułgarów i Greków. Za organizowanie obrony Moskwy oraz operacje na Kaukazie Sierow otrzymał medale (s. 256).

W 1944 r. Sierow jest już w Europie i najpierw likwiduje grupy zbrojne Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na Ukrainie i Białorusi, a następnie prowadzi walkę z „leśnymi braćmi”<sup>45</sup> na Litwie. Kolej przychodzi na Polskę i Polaków.

---

<sup>43</sup> Z Tbilisi do Władzkaukazu biegnie licząca ponad 200 km Gruzjińska Droga Wojenna, znane już od starożytności jedyne w miarę dogodne przejście przez Kaukaz, między Europą a Azją. Dlatego dla Imperium Rosyjskiego ważne było ufortyfikowanie tego przejścia i obsadzenie rosyjskimi siłami zbrojnymi. W rezultacie nad rzekami Terekiem i Sundżą stacje kozackie zaczęły powstawać już w XVI w., a proces ten nabrał charakteru trwałego. Ziemie te były zasiedlane przez Kozaków pochodzących między innymi ze zlikwidowanej w 1775 r. Sycy. Kozacy zawsze byli podporą Imperium Rosyjskiego, bronili caratu. Kozacy też jako pierwsi wystąpili politycznie i zbrojnie przeciwko bolszewikom. W rezultacie ich los był tragiczny. Zob. A. Lityński, *Między „białym” a „czerwonym” imperium. Rzecz o narodach w Rosji 1917–1922*, Sosnowiec 2018, s. 328 i n., tamże dalsza literatura.

<sup>44</sup> Zob. też S. Beria, *Beria – mój ojciec...*, s. 147 i n.

<sup>45</sup> Pod nazwą „leśnych braci” rozumie się żołnierzy wyklętych wszystkich trzech krajów bałtyckich. Znamienne, że w okresie okupacji hitlerowskiej nie było w tych krajach liczącego się zbrojnego ruchu oporu, natomiast silny opór, zwłaszcza na Litwie, rozpoczął się po zajęciu krajów przez Armię Czerwoną. Sierow nie ukrywa tego (s. 283–285).

Na polecenie Stalina zastępca ministra spraw wewnętrznych Sierow oddelegowany został do dowódcy 4. Frontu Bałtyckiego celem „rozwiązania kwestii” licznych na sowieckim zapleczu oddziałów Armii Krajowej. Był to początek lipca 1944 r.; Sierow właśnie odnotował desant w Normandii. Sierow nader starannie przygotował owo „rozwiązanie kwestii”. Zwołał dużą naradę „swoich” oficerów i postawił im zwłaszcza zadanie „rozpoznawania nastawienia ludności litewskiej do Polaków z Armii Krajowej”, prawdopodobnie dla rozważenia możliwości wykorzystania Litwinów przeciwko Polakom z AK. Gdy to okazało się nierealne, „na naradzie z pracownikami operacyjnymi ustaliliśmy, że należy zaprosić dowódcę brygady Armii Krajowej »Wilka« do nas na rozmowę”. Uzyskanym łańcuszkiem kontaktowym przekazano, że „zastępca dowódcy frontu generał »Iwanow«, czyli Sierow, zaprasza generała »Wilka« na rozmowy w celu porozumienia się co do dalszych operacji ofensywnych”. „Wilk” – po pewnych dodatkowych ustaleniach – wyraził zgodę. Po przybyciu (17 lipca 1944 r.) w składzie trójosobowym w toku rozmów porozumienia nie osiągnięto, a wówczas „Iwanow”-Sierow poprosił o spotkanie z całą kadrą dowódcza; zapewnił, że przyjedzie tylko z adiutantem. Uzgodniono spotkanie w miejscu ustalonym na mapie i „Wilk” zgodził się na natychmiastowe wysłanie obecnego z nim adiutanta z poleceniem zebrania tamże wszystkich wyższych oficerów. Gdy adiutant odjechał, „Wilk” oraz towarzyszący mu major zostali – przy użyciu siły – uwięzieni. Nie warto mnożyć szczegółów, jak zostali zniemacka otoczeni zgromadzeni oficerowie AK<sup>46</sup>. „Rozbrojonych Polaków wsadziliśmy do samochodów i powieźliśmy do miejsca odosobnienia, skąd następnie wysłano ich na punkt zbiorczy”(s. 281). Natychmiast – by wieść się nie zdążyła rozejść – Sierow wydał polecenie wykonania operacji odnalezienia i ujęcia pozbawionych wyższego dowództwa oddziałów AK. W ciągu jednej doby rozbrojono i zatrzymano 3,5 tys. żołnierzy i oficerów (s. 281). „Przepytałśmy”[!] oficerów, gdzie stacjonują ich ugrupowania i „zgarneiliśmy wszystkich żołnierzy bez rozlewu krwi, skonfiskowaliśmy broń i zorganizowaliśmy obóz dla internowanych. Tak niesławnie zakończyła swój żywot wileńska brygada AK generała „Wilka”. Długo potem jeszcze wyłapywaliśmy poszczególne grupy akowców i kierowaliśmy na punkty zbiorcze” (s. 283).

#### „KIEDY LUBLIN BYŁ WARSZAWĄ”<sup>47</sup>

Bardzo sprawny i od 17 września 1939 r. doświadczony w represjonowaniu Polaków generał Sierow zawczasu postanowił bliżej zapoznawać się ze wszyst-

<sup>46</sup> S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej”*..., s. 20 i n.

<sup>47</sup> Ten tytuł zapożyczam ze znanych historykom wspomnień Leona Chajna, ówczesnie faktycznie kierującego resortem sprawiedliwości PKWN.



kimi doniesieniami o Polsce; „ponieważ czułem, że wcześniej czy później wypadnie mi zajmować się sprawami polskimi, dlatego też właśnie śledziłem wydarzenia rozgrywane się w sąsiadujących z ZSRR państwach – Rumunii, Polsce, Czechosłowacji, Finlandii itd.” (s. 256).

Tu się zaczyna Sierowowskie opowiadanie historii Polski. Odnotowuje – nie w pierwszej kolejności zresztą – że w styczniu („Prawda” z 26 stycznia 1944 r.) opublikowano komunikat „naszej komisji w sprawie katyńskiej”. Refleksji żadnej. Notatki na temat konferencji teherańskiej, na której „Anglicy ponownie podnosili sprawę Polski”, zaś „Stalin dyplomatycznie uchylił się od tej kwestii” (s. 257), zdominowane zostały kąśliwymi uwagami na temat dróg awansów generalskich. Nic więcej.

Sierow uznał natomiast za celowe sporządzić – mając wzgląd na przyszłą przydatność – względnie szczegółowe notatki na temat sytuacji w Polsce pod okupacją niemiecką oraz o kształtowaniu ośrodków komunistycznej władzy w Polsce. Notatki są utrzymane w stylu propagandy komunistycznej, ale można wyczuć lekki dystans do tych treści. Odnotował więc pamiętnikarz prasową informację Związku Patriotów Polskich o przybyciu do Moskwy przedstawicieli powstałej 1 stycznia 1944 r. Krajowej Rady Narodowej (to połowa maja 1944 r.) i o audyencji ich u Stalina, a celem delegacji było poznanie pracy ZPP oraz stanu 1. Armii Polskiej (Berlinga) oraz nawiązanie stosunków z rządem ZSRR i republik związkowych. Tekst prasowy, będący dla Sierowa źródłem tych informacji, wskazywał, że „dojrzała już konieczność utworzenia ośrodka kierującego zmaganiem Polaków z okupantem hitlerowskim, ponieważ polski rząd emigracyjny w Londynie nie nawołuje narodu polskiego do walki, lecz – odwrotnie – zajmuje się prowokacjami i mordowaniem poszczególnych działaczy walczących o narodowe wyzwolenie Polski”. Za prasą odnotował powstanie Armii Ludowej, która skupiła „wszystkie polskie oddziały”, natomiast o znanej mu wszak z likwidowania ZWZ-AK nie ma wzmianki. Jest natomiast notatka o negatywnej reakcji „londyńskich Polaków” (s. 256).

We wrześniu lub listopadzie 1944 r. (data jest niepewna<sup>48</sup>) powołano instytucje pełnomocników NKWD przy frontach wojskowych, a to wobec faktu, iż

---

<sup>48</sup> Powszechnie uważa się, że pełnomocnicy NKWD poszczególnych frontów zostali powołani rozkazem szefa NKWD Berii z 11 stycznia 1945 r. (zob. m.in. N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski...*, s. 56, 354; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich...*, s. 254; idem, *Pretorianie Stalina...*, s. 348), ale (co też podkreśla A. Hinsztein w przypisie nr 228) Sierow wyraźnie pisze o powołaniu go w listopadzie i stwierdza: „często rozmawiałem z dowódcą 1. Frontu Białoruskiego Rokossowskim”, zaś ten dowodził 1. Frontem Białoruskim jedynie do listopada 1944 r.; m.in. Sierow pisze, że około 20 listopada 1944 r. pojechał do nowego dowódcy frontu – marszałka Żukowa (s. 269, 295). Hinsztein wzmiankuje, że w aktach osobowych Sierowa figuruje nawet data wrześniowa powołania. Potwierdzają to materiały z Teczki Stalina, zob. S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej”...*, s. 23.

Armia Czerwona zbliżała się do granic Niemiec i należało – zgodnie z ustaleniami na razie teherańskimi i koncepcjami Stalina – podporządkować czerwonemu imperium narody i państwa co najmniej Europy Środkowo-Wschodniej. Sierow został powołany na stanowisko pełnomocnika 1. Frontu Białoruskiego. Warto tu wyjaśnić, że pełnomocnicy NKWD frontów otrzymali do dyspozycji wszystkie jednostki siłowe danego frontu, a mianowicie Smiersz podporządkowany sztabowi generalnemu Armii Czerwonej i tym samym podlegający Ludowemu Komisarjatu Obrony, oddziały NKWD-NKGB ds. Ochrony Tyłów Armii Czerwonej, wojska wewnętrzne, lokalne jednostki NKWD-NKGB, wojska pogranicza; na terenie Polski pełnomocnikowi frontu podlegali także doradcy NKWD ZSRR przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego<sup>49</sup>. Generalnie system podległości był nader zawiły, jak to często się w Związku Sowieckim zdarzało. W tym przypadku skutkowało to, że Smiersz 1. Frontu Białoruskiego podlegał Abakumowowi w Moskwie (szefowi całej struktury Smiersza i wiceministrowi obrony), zaś na froncie podlegał Sierowowi, a ci dwaj towarzysze byli ze sobą ostro skonfliktowani. Ale to był wówczas ich problem.

Jako pełnomocnik 1. Frontu Białoruskiego Sierow – jak zanotował – często rozmawiał z dowódcą tego Frontu Rokossowskim oraz jego szefem sztabu Malininem, którym wyjaśniał stalinowską ocenę Powstania Warszawskiego „jako ewidentnej antysowieckiej akcji politycznej”. Takie stanowisko wysokiego rangą pełnomocnika NKWD nie mogło być poddane w wątpliwość przez nikogo, a szczególnie przez Rokossowskiego, który nie tak dawno (1940) odzyskał wolność, a w śledztwie z torturami zarzucano mu szpiegostwo na rzecz Polski<sup>50</sup>.

Zauważmy, że Sierow został pełnomocnikiem NKWD 1. Frontu Białoruskiego, czyli został odkomenderowany do zajmowania się wyłącznie pacyfikacją Polski wówczas, gdy upadło Powstanie Warszawskie. Był to cios potężny w Polskie Państwo Podziemne, a nadto było wiadome, że zatrzymana na Wiśle ofensywa sowiecka znowu ruszy na zachód.

---

<sup>49</sup> Zob. przypis A. Hinsztejna w omawianej książce (s. 267), a także S. Kriwienko, *Dokumenty z „Tezki specjalnej”...*, s. 24 i n., 30–31. P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich...*, s. 254–255; idem, *Pretorianie Stalina...*, s. 348–349.

<sup>50</sup> Rokossowski – podobnie jak niemal wszyscy oficerowie sowieccy o polskich korzeniach – padł ofiarą ofiarą jeżowskiej koncepcji „spisku polskiego POW”, który doprowadził w latach 1937–1938 do znanej już dzisiaj „operacji polskiej NKWD”, czyli największej w dziejach Polski jednorazowej akcji ludobójczej względem Polaków. Zob. zwłaszcza P.P. Wiczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001, s. 396, także s. 224, passim. O „operacji polskiej NKWD” zob. m.in. N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014, passim; także A. Lityński, *Operacja polska NKWD (1937–1938). Uchwała Biura politycznego KC WKP(b) oraz rozkazy szefa NKWD ZSRR*, [w:] „Studia Iuridica Lublinensia”, t. XIX, poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego, pod red. M. Kuryłowicza i W. Witkowskiego, Lublin 2013, s. 181199.

Na początku października 1944 r. Sierow skutecznie sowietyzował Rumunię, gdy w nocy zbudził go telefon Stalina. Otrzymał od wodza polecenie niezwłocznego wylotu do Lublina, skąd Bułganin<sup>51</sup> – sowiecki pełnomocnik przy PKWN alarmował, że AK otoczyła miasto i może je każdej chwili zająć (s. 285). Jak wiadomo, Bułganin był oficjalnym przedstawicielem ZSRR przy PKWN. „Wysłaliśmy już tam dywizję piechoty”. Sierow został wysłany dla zorganizowania ochrony polskich towarzyszy członków PKWN. W notatkach jest trochę zapisków o tyle bałamutnych, że głęboko skażonych sowiecką propagandą, a to np. że KRN jednoczyła wszystkie polskie organizacje antyfaszystowskie, a to że umowa PKWN z ZSRR gwarantowała samodzielność Polski; słowa „polski rząd w Londynie brane są w cudzysłów”. Oczywiście „Armia Krajowa to najbardziej agresywna organizacja kontrrewolucyjna, stawiająca sobie za cel restaurację burżuazyjnego państwa polskiego” (s. 287). Nie ma natomiast nigdy refleksji, że może większość Polaków chce mieć swoje niepodległe państwo burżuazyjne.

#### PEŁNOMOCNIK „NA POLSKĘ”

Myli się pamiętnikarz, gdy pisze, że wówczas (w październiku – listopadzie 1944 r.) został pełnomocnikiem NKWD przy PKWN. Sierow został pełnomocnikiem NKWD nie przy PKWN, lecz „doradcą” przy polskim Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) i stało się to nieco później – 6 lub 7 marca 1945 r.<sup>52</sup> Można sądzić, że pomyłka wynikała z tego, że faktycznie, bez formalnego powołania, Sierow najpierw opracował plan wsparcia jednostek bezpieczeństwa PKWN, a także wkrótce osobiście kierował represjami w Polsce. Zauważmy natomiast, że wspomniane wyżej polecenie Stalina i przelot Sierowa do Lublina wiąże się ze znanym pobytem (28 września – 3 października 1944 r.) delegacji KRN i PKWN (faktycznie PPR) w Moskwie i „rugatielnym razgaworem” Stalina<sup>53</sup>, a w rezultacie z tzw. zwrotem październikowym polegającym na zaostrożeniu

---

<sup>51</sup> Nikołaj Aleksandrowicz Bułganin (1895–1975), działacz partyjny i państwowy, w latach 1938–1941 zastępca przewodniczącego RKL; 1941–1945 m.in. wchodził w skład Głównego Komitetu Obrony, w 1947 marszałek, zdegradowany w 1958; 1949–1955 minister obrony; 1955–1958 premier; od 1957 w antychruszczowowskiej opozycji; usunięty ze wszystkich stanowisk.

<sup>52</sup> N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski...*, s. 54, 355; zob. materiały z Teczki Stalina, [w:] S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej”...*, s. 27; F. Thom, *Beria...*, s. 440.

<sup>53</sup> Zob. *Protokół z posiedzenia KC dnia 9 października 1944 r.*, [w:] *Dokumenty do dziejów PRL, z. 2: Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochoński, Warszawa 1992, s. 16 i n.; zob. też *Protokół z posiedzenia Biura Politycznego PPR*, [w:] *Jak Stalin rozpełtał wojnę domową w Polsce w 1944 r. Dekret o ochronie państwa z 30 października 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1990, z. 91, s. 190–198; także W. Gomułka, *Pamiętniki.*, red. A. Werblan, t. 2, Warszawa 1994, s. 471. Wydarzenie to od dawna ma już swoją literaturę, m.in. zob. A. Lityński,

terroru. Do jednej z grup operacyjnych Sierowa został odkomenderowany Józef Światło; lubili się<sup>54</sup>. Warto zauważyć, że otrzymawszy funkcję doradcy MBP zapisał Sierow, iż jest nie tylko pełnomocnikiem frontu, lecz także „pełnomocnikiem na Polskę” (s. 300). Miał rację, wszak wszczepiał obcy system totalitarny. Kiedy Majdanek został przejęty przez NKWD (w sierpniu 1944 r.), Sierow umieścił tam ok. 15 tys. członków AK i podejrzanych o sympatię do AK. Szczególnie koszmarnym miejsce tortur był lubelski zamek<sup>55</sup>.

W Polsce Sierow pozostał długo, „pomagając pracownikom polskiego bezpieczeństwa w ich zmaganiach z elementami kontrrewolucyjnymi” (s. 290); gdy uznał, wzywał do siebie Radkiewicza<sup>56</sup> lub Romkowskiego<sup>57</sup> i beszał. Przeprowadzał też inspekcje MBP oraz wywiadu Wojska Polskiego<sup>58</sup>.

Jak wiadomo, sprawy polskie nie są proste, dlatego zatrzymam się [przy nich] dłużej. Polacy nie mogli nam wybaczyć sowiecko-niemieckiego paktu z roku 1939, przyłączenia do ZSRR zachodniej Ukrainy i Białorusi oraz zaginięcia polskich oficerów, z czego powstała tak zwana sprawa katyńska, czyli wykrycie masowych mogił polskich jeńców pod Smoleńskiem. Sowiecko-niemiecki pakt zaczęli stopniowo zapominać, mając nadzieje na przyłączenie do Polski Śląska oraz innych terytoriów, łącznie z ujściem Wisły, Wybrzeżem Gdańskim i częścią Prus Wschodnich. (...) Nie warto w tym miejscu pisać szerzej o „sprawie katyńskiej”, lecz z powodu podniesionej przez Polaków wrzawy zerwano stosunki dyplomatyczne między ZSRR a rządem Sikorskiego (s. 299).

Można wierzyć pamiętnikarzowi („coraz trudniej mi się pisze. Nie śpię po nocach”, s. 300), gdy od stycznia 1945 r. narzeka na przeciążenie pracą podwójnego pełnomocnika: frontu oraz „na Polskę”, bowiem front dość szybko przesunął się na zachód, zaś pełnomocnictwo „na Polskę” wymagało stałej obecności w Warszawie. Zanotował, że nawet prosił „Moskwę” o zwolnienie z funkcji „pełnomocnika

---

*O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 79 i n. ; idem, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013, s. 116.

<sup>54</sup> Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, wstęp J. Nowak-Jeziorański, Londyn 1986, s. 60–61.

<sup>55</sup> Zob. m.in. R. Butler, *Wojska NKWD na froncie wschodnim*, tłum. S. Kędzierski, Warszawa 2013, s. 135.

<sup>56</sup> Stanisław Radkiewicz, ur. w 1903 r. na Polesiu, zm. w 1987 r. w Warszawie, działacz komunistyczny, generał bezpieczeństwa publicznego, oficer polityczny w armii Berlinga, minister bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1954; współodpowiedzialny za represje czasów stalinowskich; w 1957 usunięty z partii; przeszedł na emeryturę.

<sup>57</sup> Roman Romkowski – właśc. Natan Grinszpan-Kikiel, ur. w 1907 r. w Krakowie, zm. w 1968 r. w Warszawie, polski działacz komunistyczny żydowskiego pochodzenia, generał brygady bezpieczeństwa publicznego (1949); wiceminister bezpieczeństwa publicznego; obok Bieruta najbardziej odpowiedzialny za stalinizację życia polskiego i okrutne masowe represje; w roku 1956 w związku z „odwilżą” i ucieczką Światły aresztowany i skazany na 15 lat więzienia, w drodze łaski zwolniony po 8 latach.

<sup>58</sup> S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej”*..., s. 22.

do spraw polskich”, ale zgody takiej nie otrzymał (s. 301). „Trudno. Pocięszam się, że wykonuję niezwykle pożyteczną pracę na rzecz państwa sowieckiego. Nie pozwolę Mikołajczykowi na rządzenie w Polsce – to jest wielka sprawa” (s. 301). Jak trafnie zauważył Józef Światło, „jego [Sierowa – AL.] zadaniem było zorganizowanie polityczne kraju, a więc, mówiąc po prostu, przygotowanie terenu do narzucenia Polsce rządu komunistycznego. (...) Dostarczył niezaradnej grupce Bieruta plan działania na wielu odcinkach (...)”<sup>59</sup>. Sierow otrzymał „na Polskę” niebywale szerokie pełnomocnictwa tak, że dla prowadzenia operacji w Polsce niemal nie musiał pytać wodzów o zgodę, a wystarczyło, że stale informował Bierię i Stalina<sup>60</sup>.

### „ZAPROSZENIE DO MOSKWY” (Z. STYPUŁKOWSKI)

W lutym 1945 r. Beria wydał Sierowowi dyrektywę „co do nasilenia aresztowań przywódców organizacji podziemnych”<sup>61</sup>. „Polecono mi za wszelką cenę wyeliminować kierownictwo »rządu podziemnego«” (s. 306). Sierow dość szczegółowo zapisał przygotowania oraz rozmaite warianty planowanej operacji spotkania zastępcy dowódcy frontu generała „Iwanowa” z Krajową Radą Ministrów, Radą Jedności Narodowej oraz generałem Okulickim, ale z notatek wynika, że szczególnie chodziło Sierowowi nie tyle o wicepremiera, co o generała Okulickiego. „Ten plan jest obliczony na zatrzymanie kierownictwa pięciu partii politycznych” – raportował Sierow Berii, co ten przekazał Stalinowi oraz Mołotowowi<sup>62</sup>. Z notatki wynika (s. 309), że także Beria kładł nacisk na pochwylenie Okulickiego. Całość względnie obszernego zapisu poprowadzona jest nad wyraz spokojnie; wszak to była zwyczajna praca, tyle że sprawy polskie były szczególnie ważne. Sierow oczywiście nie wykazuje żadnego skrępowania, żadnego zażenowania. W zasadzie nie próbował też niczego ukrywać, z wyjątkiem tego, że samolot wiozący Szesnastu miał się rozbić<sup>63</sup>, co „załatwiałyby” sprawę polską.

<sup>59</sup> Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 60.

<sup>60</sup> S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej”...*, s. 23.

<sup>61</sup> Raport Sierowa do Berii, wysłany przed 5 kwietnia 1945 r., [w:] *Proces Szesnastu. Dokumenty NKWD*, przedmowa i wybór W. Strzałkowski, opracowanie i noty A. Chmielarz i A.K. Kurnert, tłum. z ros. K. Stembrowicz i F. Zbiniewicz, Warszawa 1995, s. 446.

<sup>62</sup> Raport z daty ok. 21–23 marca 1945 r., [w:] *ibidem*, s. 432; zob. też dokument z Teczki Stalina w: S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej” Stalina dotyczące działalności organów NKWD w Polsce w latach 1944/1946*, [w:] A. Materski i A. Paczkowski (red.), *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, Warszawa 1996, 17.

<sup>63</sup> „Otrzymałszy wiadomość: aparat radiowo-nadawczy w samolocie jest zepsuty (...). Lecimy dalej. Z Warszawy do Moskwy jest pięć godzin lotu. Byliśmy w powietrzu już ponad siedem, gdy z kabiny pilotów wysunął się jakiś śmiertelnie blady pułkownik sowiecki i drżącymi rękoma przeglądał mapy złożone w siatce podróżnej nad naszymi głowami. Widać było po jego minie, iż

Sierow o warunkach lądowania samolotu napisał tylko, że lądowali w Iwanowie z powodu pogody. Adam Bień napisze później, że natychmiast po wylądowaniu w polu „ośniewa mnie myśl: a może lądowanie samolotu w ogóle nie było zaplanowane”<sup>64</sup>. Kazimierz Pużak, jeden z Szesnastu, który znał Moskwę jeszcze z lat I wojny, gdy zorientował się, że wiozące ich samochody skręciły w kierunku Łubianki, wiedział już, iż jadą „na tzw. konsultację Rooseveltowską-Churchillo-Stalinowską, ale w wydaniu faktycznego autora układu jałtańskiego”<sup>65</sup>. Sierow nie ma nawet cienia wstydu, gdy m.in. pisze, że Okulickiego skazano na 10 lat więzienia i zaraz półtorej strony dalej, że „Okulickiego zlikwidowano w więzieniu” (s. 312, 314). Okulickiego zamordowano cynicznie w dzień wigilijny 24 grudnia 1946 r. Znana jest historykom relacja Bienia na temat ostatniego kontaktu z Okulickim<sup>66</sup>. Jak wiadomo, na dwa tygodnie przed końcem ośmioletniej kary „zmarł” w więzieniu Delegat Rządu na Kraj, wicepremier Jan Stanisław Jankowski; w nieznanych okolicznościach zmarł również Zastępca Delegata Rządu, minister Stanisław Jasiukowicz. Sierow dożył rehabilitacji w ZSRR skazanych w procesie Szesnastu<sup>67</sup>.

---

całkowicie stracił orientację. Po upływie krótkiej chwili zaczęliśmy się zniżać gwałtownie, powiedziałbym »na łeb, na szyję«. Silny wstrząs. Usiedliśmy głęboko w śniegu, nieco ogłuszeni. Wokoło ani śladu życia, wszędzie niepokalana biel, siniejąca na linii horyzontu” (Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, wyd. 3, [Editions Spotkania], Warszawa 1991, s. 313). „Drzwi kabiny załogi otwierają się z trzaskiem. Staje przed nami pilot: szczupły młodzian, ciemny kombinezon, chuda ciemna twarz. Ręce dygocą. Pilot krzyczy prawie, że paliwa miał już tylko na 20 minut lotu...”. A. Bień, *Bóg jest wyżej, dom jest dalej* [wyd. Przedświt, drugi obieg], Warszawa 1986, s. 147.

<sup>64</sup> A. Bień, *Bóg jest wyżej...*, s. 147.

<sup>65</sup> K. Pużak, *Wspomnienia 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1977, z. 41, s. 145–146.

<sup>66</sup> Adam Bień pisał później, iż pozostawali „w stałym *wypukiwanym* kontakcie z Okulickim” siedzącym w sąsiedniej celi. „[W] dniu Wigilii 24 grudnia 1946 (...) od rana obserwujemy generała. Rano z wielkim łoskotem, jak człowiek silny i zdrowy, wykonał w całej celi normalną gimnastykę, a potem w celi jego zaległa zwykła o tej porze cisza (...). I wśród wigilijnej owej ciszy, o godzinie 11-tej drzwi celi generała ze zwykłym zgrzytem otworzyły się nagle, krótko coś do generała powiedziano i drzwi zamknięto. Słyszeliśmy wszystko, z wyjątkiem treści rozmowy, której nie było słyhać nigdy. Byliśmy pewni, że generałowi w zwykły sposób zapowiedziano spacer. Nic podobnego! Natychmiast po zamknięciu drzwi generał z całej siły zaczął walić pięściami w dzielącą nas ścianę (...). Było jasne, że w życiu generała następuje coś bardzo ważnego, ale nie wiedzieliśmy co. Za chwilę drzwi celi jego znowu się rozwarły i generał z głośno manifestowanym brutalnym hałasem, mocnymi krokami wyszedł. Do dziś słyszę jeszcze te mocne jego kroki. Wyszedł, nigdy nie wrócił i nigdy na Łubiance nie dostrzeżliśmy potem śladu Jego istnienia” (A. Bień, *Bóg jest wyżej...*, s. 184). Jak wiadomo, w 1955 r. władze sowieckie ogłosiły, że generał Leopold Okulicki zmarł w Moskwie 24 grudnia 1946 r.

<sup>67</sup> Jak wiadomo, w październiku 1989 r. Prokurator Generalny PRL zwrócił się do Prokuratury Generalnej ZSRR o wszczęcie postępowania rehabilitacyjnego. 19 kwietnia 1990 r. Plenum Sądu Najwyższego ZSRR orzekło, iż w działalności oskarżonych nie było cech przestępstwa. W. Strzałkowski, *Przedmowa* [do:] *Proces Szesnastu. Dokumenty NKWD...*, s. 7. Sierow zmarł 1 lipca 1990 r.

Było to już po konferencjach w Teheranie i w Jałcie, gdzie zachodni sojusznicy podarowali nas Stalinowi. W marcu 1945 r. politycy Zachodu nie mogli mieć złudzeń co do zamiarów Sowietów. Jednak natychmiastowe informacje rządu polskiego w Londynie o krokach sowieckich względem Polaków w Kraju, o zaproszeniu generała „Iwanowa” – jak relacjonuje Stypułkowski – wywołały „gorącą zachętę rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do przyjęcia zgłoszonej oferty. Stanowisko rządów państw sprzymierzonych przesądziło o decyzji polskiego podziemia”<sup>68</sup>.

Z notatek Sierowa wynika, że w drugiej połowie roku 1944 i do kwietnia 1945 utrzymywał on stały kontakt z głównymi postaciami marionetkowej komunistycznej władzy: Bierutem, Gomułką, Osóbką-Morawskim (s. 300, 306, 312). Stalin osobiście wypytywał Sierowa o jego opinię w sprawie głównych postaci PKWN, KRN i PPR. „(...) musiałem pomagać nowemu rządowi polskiemu w budowie demokratycznej Polski i jak najszybszym rozprawieniu się z delegaturą rządu” (s. 299), co skutecznie uczynił wywożąc Krajową Radę Ministrów oraz Radę Jedności Narodowej na Łubiankę. Był jakby nieco zdziwiony, że stosunek czołówki „polskich” komunistów do AK, a także Delegatury Rządu nie był tak skrajnie wrogi i zbrodniczy, jak służb NKWD-owskich. W raporcie dla Berii, sporządzonym tuż przed porwaniem przywódców Polskiego Państwa Podziemnego (PPP), Sierow podawał, że Bierut oraz Osóbka-Morawski prosili, by „na razie nie przeprowadzać aresztowań”, gdyż po uzyskaniu zgody Moskwy chcieliby zorganizować rozmowy z przedstawicielami tych partii politycznych, „żeby w stosunku do niektórych z nich wyrazić zgodę na włączenie ich w skład rządu”. Sierow uważał generalnie to za słuszne: „wziąć ich pod straż, a następnie dać możliwość Bierutowi i Morawskiemu przeprowadzenia z nimi rozmów, po których zdecydować o aresztowaniu czy częściowym zwolnieniu”<sup>69</sup>. Podobno w Moskwie Gomułka w obecności Stalina zażądał, by aresztowani byli sądzeni przez sądy polskie<sup>70</sup>. W zapiskach Sierow nie jest jednak konsekwentny podsumowując, że „inicjatywa aresztowania rządu londyńskiego wyszła od Polaków” (s. 313).

Masowe aresztowania Polaków przez NKWD skutkowały tym, że nawet Bierut upominał się u Seliwanowskiego uważając „za konieczne przekazanie polskim organom BP wszystkich Polaków aresztowanych przez organa sowieckie (oprócz szpiegów, dywersantów i prowadzących wrogą działalność na tyłach Armii Czerwonej)”<sup>71</sup>. Do tego dochodziła następująca kwestia. W Polsce 2 sierpnia

<sup>68</sup> Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy...*, s. 300.

<sup>69</sup> *Proces Szesnastu. Dokumenty NKWD*, s. 432–433.

<sup>70</sup> F. Thom, *Beria...*, s. 442.

<sup>71</sup> Seliwanowski do Berii. Dokument z Teczki Stalina, [w:] S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej”...*, s. 27.

1945 r. (Dz.U. Nr 28, poz. 172 ze zm. oraz poz. 221) ukazał się dekret o amnestii w sprawach o przestępstwa z pobudek politycznych; darowywał kary orzeczone w wymiarze do 5 lat więzienia i łagodził surowsze, a nadto puszczał w niepamięć niektóre inne, w tym za czyny polityczne, jeżeli sprawca porzucił szeregi organizacji, złożył władzom bezpieczeństwa broń i inne środki walki albo uczynił to w ciągu miesiąca (potem okres ten przedłużano) od wejścia w życie dekretu. O tym w pamiętnikach Sierowa cicho. Wszystko wskazuje, że dekret ten w ogóle nie był brany pod uwagę.

W kwietniu 1945 r. Sierowa osobiście wezwał Stalin i powierzył mu ważne i spektakularne<sup>72</sup> zadania w rozpoczynanej 16 kwietnia ofensywie na Berlin. Wkrótce (27 kwietnia 1945 r.) doradcą NKWD przy MBP został Nikołaj Seliwanowski. Bierut i Gomułka osobiście dziękowali Sierowowi za wykonaną pracę, a zwłaszcza likwidację przywódców PPP (s. 310). Ostatnie notatki dotyczące Polski informują, że „wtedy właśnie podjęto decyzję o wypychaniu za granicę prominentnych Polaków popierających rząd Mikołajczyka” oraz że „pomogliśmy także Bierutowi wygrać wybory” (s. 314), co pewnie odnosiło się do referendum z 1946 r., ale może też i do wyborów z 1947 r.

Nie zapomnijmy odnotować, że uchwałą KRN z 24 kwietnia 1946 r. prezydent KRN Bierut odznaczył Sierowa Orderem *Virtuti Militari* IV klasy; pośmiertnie Order został mu odebrany (2 sierpnia 1995 r.) przez Prezydenta Lecha Wałęsę.

## GENIALNY ZBRODNIARZ I BANALNE ZŁO

Rozbicie samolotu z Szesnastoma przywódcami PPP nie udało się tylko dzięki instynktowi samozachowawczemu sowieckiej załogi (nie chciałbym być później w ich skórze). Szesnastu postawiono więc przed sądem. W sowieckim systemie totalitarnym wyrok sądowy miał być tylko formą eliminacji osób wcześniej politycznie do tego przeznaczonych. W ten sposób system komunistyczny w swojej obłudzie dbał o wizerunek praworządnego. Wpisywało się to w „totalne kłamstwo” komunistycznego totalitaryzmu: jest zbrodniarz, przyznał się, opisał swoje straszne zbrodnie, radziecka sprawiedliwość wymierzyła mu stosowną do wielkości zbrodni karę. Taka była radziecka praworządność owych czasów.

---

<sup>72</sup> Miał przede wszystkim odszukać – żywego lub martwego – Hitlera i innych najwyższych przywódców III Rzeszy. I z tego Sierow się wywiązał.



W przypadku procesu Szesnastu było w tym procesie jeszcze coś więcej. Zbigniew Stypułkowski, jeden z Szesnastu, po wyjściu z sowieckiego więzienia w swoich znakomitych wspomnieniach zauważył, że już w „kilka tygodni po podpisaniu układu w Jałcie Sowiety zainicjowały grę jedną z najbardziej perfidnych, jakie zna historia”<sup>73</sup>. Po wielu latach historyk doda, że „ze wszystkich kapitulacji moralnych wymuszonych przez wielki sojusz zachodnich demokracji ze Związkiem Radzieckim, żadna nie była bardziej niż ta obrzydliwa” (N. Davies)<sup>74</sup>. To osobiście perfidia Stalina. Ale na XX zjeździe KPZR nie za to potępił go Chruszczow.

Podobnie jak Sudopłatow, Sierow żył długo, zmarł 1 lipca 1990 r. Inaczej aniżeli Sudopłatow (który zmarł 26 września 1996 r.) Sierow nie dożył formalnego rozwiązania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, któremu wiernie całe życie służył, ale doczekał przynajmniej widocznej jego dekadencji. Sierow i Sudopłatow mają tę wspólną cechę, że byli najdłużej żyjącymi ludźmi z krwi i kości, z mentalności i psiego posłuszeństwa oraz oddania ludźmi Stalina, stalinowcami. W swoim fachu obaj – podobnie jak ich wódz i bożyszcze – byli geniuszami, a zajęcia ich były wyłącznie zbrodnicze, przeto – tak jak wodza – można ich nazwać geniuszami zbrodni. Byli przy tym bardzo pracowici. „Sierow pracował niezamordowanie”<sup>75</sup> – mówił znający go dobrze i pracujący pod jego rozkazami Józef Światło; przytaczał na to liczne przykłady. Sierow i Sudopłatow realizowali swoją zbrodniczą działalność na nieznacznie innej płaszczyźnie; Sierow w szczególności pracował na rzecz ekspansji terytorialnej „czerwonego” imperium. Stalin i jego gigantycznie wielka ekipa zamierzenia swoje zrealizowali, chociaż niewątpliwie imperialne apetyty sięgały jeszcze dalej, do Europy zachodniej. Potrzeba było na to niebywale dużo i niebywale wielkich zbrodni, wiarołomstwa, kpín z zasad cywilizowanego świata XX wieku. Potrzebni byli sprawni zbrodniarze, potrzebny był terror. „Terror jest istotą totalitarnego panowania”<sup>76</sup> – wypada powtórzyć za klasykami. Dla imperialistycznego „czerwonego” mocarstwa potrzebne było unicestwienie albo zamienienie życia w piekło milionom ludzi. „Ile wart jest człowiek” – zapytała w swoich wspomnieniach Jefrosinia Kiersnowska, Rosjanka (trochę z polskimi korzeniami) z Besarabii, która spędziła 20 lat w gułagu<sup>77</sup>. Trzeba jej odpowiedzieć: w tym systemie on nie

<sup>73</sup> Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy...*, s. 299.

<sup>74</sup> Cyt. za: A. Chmielarz, *Sprawa szesnastu*, [w:] A. Chmielarz, A. K. Kunert, E. Piontek, *Proces moskiewski przywódców Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2000, s. 30–31.

<sup>75</sup> Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 61

<sup>76</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grynberg, t. 2, Warszawa 2008, s. 235; C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, s. 10.

<sup>77</sup> J. Kiersnowska, *Ile wart jest człowiek*, tłum. W. Karaczewska, E. Niepokólczycka, E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2012.

był wart nic. „Człowiek człowiekowi wilkiem” – powiedział łagiernik z Kołymy, brat Juliusza Bardacha<sup>78</sup>. Przyzwolenie na czynienie zła w jakże wielu wyzwala instynkty najgorsze. Powtórzę tu wyrażony już kiedyś przeze mnie banalny pogląd, że nie sposób nawet w niewielkim stopniu oddać nieludzkiego traktowania ludzi, ich życia, uczuć i odczuć. Funkcjonariusze totalitarnego, komunistycznego systemu byli zupełnie pozbawieni cech ludzkich. Masowe mordowanie oczywiście niewinnych ludzi i wyniszczanie całych rodzin w koszmarnych, nieludzkich a nieraz nawet niezwykłych warunkach bytowania, było codziennością. To nie była tylko sprawa Stalina i Biura Politycznego KC WKP(b), Berii, Sierowa. Zezwierżenie obejmowało całe armie funkcjonariuszy bezpieki i partii komunistycznej. Sierow był wśród nich wybijającą się postacią.

#### GENERAL “IVANOV” – THE LAST STALINIST – ON POLAND

##### Summary

The Russian version of the book first appeared in 2016. The current Polish translation is “The secrets of general Serov’s briefcase. Journals of the first Chairman of KGB. 1939–1963.” (Polish: *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB. 1939–1963.*). The Polish version was published in 2019 (the book was edited by Aleksandr Hinsztajn, translated by A. Janowski and J. Cichocki, and published by REA-SJ Publishing House Private Limited Company located in Konstancin-Jeziorna). The book contains notes which were regularly made over the course of almost a quarter of century by the man who was the chairman of the Soviet State Security and later the head of the Soviet Military Intelligence. The giant manuscript was unearthed after the author’s death by his granddaughter. It was hidden in a secret compartment and found while his house was being remodelled. Serov was the only person who was the chairman of both the “civilian” Committee for State Security (KGB) as well as of the military Main Intelligence Directorate (GRU) in the Soviet Union. From the beginning of World War Two until the Cuban Missile Crisis in 1962, State Security General Ivan Alexandrovich Serov was an active participant in all of the most important events of those years. Moreover, he took part in those events on the highest levels of power, and he stayed in constant contact with Stalin and, later, with Khrushchev. Serov was responsible for the criminal pacification of Poland. His career was brought to an end by the Oleg Penkovsky scandal, who was a double agent.

The wealth of the journals which were regularly written down by Serov is uncanny and it will definitely be used in numerous works in the future. The following paper postulates that Serov’s journals have a greater worth as a historical source than the excellent notes made by Pavel Sudoplatov in the book entitled “The Memoirs of an Unwanted Witness” (Polish: *Wspomnienia niewygodnego świadka*). Serov was aware that he was taking

---

<sup>78</sup> Janusz Bardach, K. Gleeson, *Człowiek człowiekowi wilkiem. Przeżyłem Gulag*, tłum. E.E. Nowakowska, Kraków 2002.

part in crimes and faithlessness but he treated it as obeying orders – serving the Soviet Union and the Communist Party as effectively as possible. Due to the dimensions of the issues discussed in the journals by the brilliant felon, the article deals only with the affairs concerning Poland.

## LE GENERAL „IVANOV” – LE DERNIER STALINIEN – PARLE DE LA POLOGNE

### Resumé

D’abord, en 2016, ce livre est paru en russe et dernièrement en polonais ; il s’agit des journaux personnels « Les secrets de la valise du général Serov ». Les mémoires du premier président du KGB. 1939–1963. (Édité par Alexandre Hinsztein, traduit par A. Janowski, J. Cichocki, publié par REA-SJ sp. z o.o., Konstancin–Jeziorna 2019). Ce sont des notes et des journaux du chef de la sécurité soviétique, puis du renseignement militaire, tenus régulièrement pendant près d’un quart de siècle. Après la mort de l’auteur, sa petite-fille a découvert un énorme manuscrit dans un compartiment secret lors de la rénovation de sa maison. Serov a été l’unique exemple dans l’histoire de l’Union soviétique d’un chef d’abord du Comité pour la Sécurité de l’État (KGB) et ensuite de la Direction générale du renseignement (GRU). Depuis le déclenchement de la Seconde Guerre mondiale jusqu’à la crise des missiles de Cuba en 1962, le général de la sécurité Ivan Alexandrovitch Serov a pris une part active dans tous les événements les plus importants de l’époque. De plus, il a opéré au plus haut niveau décisionnel, tout en restant en contact permanent avec Staline, puis avec Khrouchtchev. Serov en particulier a réalisé une action criminelle – la pacification de la Pologne. Sa carrière s’est terminée par l’affaire du maître-espion Oleg Penkovsky.

La richesse des journaux personnels tenus régulièrement par Serov est incroyable, ils seront certainement la base de nombreux ouvrages. L’auteur de cet article juge que la valeur des journaux personnels de Serov est supérieure à celle des révélations de Pawel Sudoplatov « Mémoires d’un témoin indésirable ». Serov savait très bien qu’il a participé à des crimes perfides, mais il l’a traité comme l’exécution des ordres – tout pour servir l’Union soviétique et le parti communiste de la manière la plus efficace possible. En raison du grand nombre de faits y décrits, l’auteur ne présente que les faits liés à la Pologne vus à travers les yeux de ce génie du crime.

### III. Z DZIEJÓW NAUKI I NAUCZANIA HISTORII PRAWA

Piotr Kantor-Kozdrowicki (Wrocław)  
Małgorzata Materniak-Pawłowska (Poznań)  
Jacek Przygodzki (Wrocław)

#### **Legal and historical subjects at Polish faculties of law\***

Legal and historical didactics at faculties of law was the subject of frequent discussions during conferences devoted to the history of state and law in Poland. The talks were usually held in the background of the proceedings. The last state of research on the legal and historical didactics was presented by professor Maria Zmierczak in the course of the legal historian conference in Zajązdkowo which was held between the 14<sup>th</sup> and the 17<sup>th</sup> of September 1995. The conference was organized by the Faculty of Law and Administration at the Adam Mickiewicz University in Poznań<sup>1</sup>. A paper on the subject was published in the *Journal of Legal and Historical Sciences*<sup>2</sup>. Despite the passage of time, this subject matter is alive and well. Moreover, it arouses the interest of the legal and historical milieu, especially in the current period of change in the higher education system.

The following paper constitutes a reply to such demand. The authors have decided to present the state of the legal and historical subjects at the faculties of

---

\* The article is the result of a report presented at the plenary session of the 27<sup>th</sup> Polish Convention of the System and Law Historians as well as of Political and Legal Doctrines, Lublin 10–12 September 2018.

<sup>1</sup> A. Pasek, *Wykaz ogólnopolskich konferencji historycznoprawnych, [in:] Społeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, edited by J. Przygodzki and M. Ptak, Wrocław 2010, page 17.

<sup>2</sup> M. Zmierczak, *Nauki historycznoprawne wśród dyscyplin prawnych i w programach studiów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1995, vol. 47, issue 1–2, pages: 79–92.

law in Poland. The article is divided into two parts. The first part encompasses an analysis of the legal and historical subjects, while the second part is devoted to subjects dealing with political and legal doctrines. The text includes a description of didactics at public and private institutions of higher education. These universities were arranged according to their position in a ranking of faculties of law in Poland which was compiled by the “Rzeczpospolita” daily newspaper in 2018. On the basis of the curriculum published on the respective faculties’ websites, the authors attempted to portray not only the didactics at Law courses but also at other courses which are conducted as a part of the legal faculties, such as B.A. and M.A. courses in Administration or B.A. and M.A. courses in Security. In terms of private schools, the article analyzes the best four faculties of law according to the “Rzeczpospolita” ranking.

Legal and historical subjects at the Faculty of Law and Administration at the Jagiellonian University are conducted by the Department of Administrative History and Administrative Thought, the Department of History of Political and Legal Doctrines, the Department of History of Polish Law, which includes the Subdepartment of Church and Denominational Law, the Department of General History of State and Law as well as by the Department of Roman Law. The curriculum at the Law course is stipulated by the Faculty of Law and Administration Council Act of 18 June 2012 as well as of 15 October 2012 with subsequent amendments. According to the act, the curriculum encompasses 3 module groups: compulsory module group, basic module group as well as major module group. Pursuant to paragraph 5, the compulsory module group for 1<sup>st</sup> year students is comprised of, among others, one of three legal and historical subjects to be chosen by the student – *History of Polish state and law*, *General history of law* and *Roman law*<sup>3</sup>. All these subjects last for 2 semesters and each of them is worth 11 ECTS points. Full-time courses have 60 hours of lectures and 60 hours of classes of *History of Polish state and law* and *Roman law*, while *General history of law* is composed of 120 hours of lectures and 60 hours of classes. The aforementioned subjects consist of 42 hours of lectures and classes in part-time courses<sup>4</sup>. Pursuant to the curriculum act, a student who has not chosen a given legal and historical subject in the 1<sup>st</sup> year of studies as a compulsory one can get a credit for it in the course of studies, as a basic subject, for the same number of points as if it were a compulsory subject. Other departments which conduct compulsory subjects do not conduct basic

---

<sup>3</sup> [http://www.wpia.uj.edu.pl/documents/41601/23624047/uchwala\\_program\\_studiow\\_prawo-2012-zm2017.pdf](http://www.wpia.uj.edu.pl/documents/41601/23624047/uchwala_program_studiow_prawo-2012-zm2017.pdf) [accessed on 21 August 2018].

<sup>4</sup> [https://www.usosweb.uj.edu.pl/kontroler.php?action=actionx%3Akatalog2%2Fprzedmioty%2FszukajPrzedmiotu%28%29&prz\\_kod=&\\_pattern=Historia+pa%C5%84stwa](https://www.usosweb.uj.edu.pl/kontroler.php?action=actionx%3Akatalog2%2Fprzedmioty%2FszukajPrzedmiotu%28%29&prz_kod=&_pattern=Historia+pa%C5%84stwa) [accessed on 21 August 2018].

subjects<sup>5</sup>. Aside from the subjects mentioned above, the only other basic subject is *History of modern administration* which lasts for one semester and it is worth 7 ECTS points. The lectures last for 45 hours and the classes for 30 hours in the full-time course (while the part-time version is composed of 28 hours of lectures and 21 hours of classes)<sup>6</sup>.

The curriculum offer of legal studies includes a significant number of specialized legal and historical subjects. These are *Private Law in the Second Polish Republic* (30 hours of lectures, 4 ECTS points), *Spotlight into the darkness. Roman law on contemporary law* (30 hours of lectures, 4 ECTS points), *Introduction to Comparative Law* (30 hours of lectures, 5 ECTS points in the full-time course; 21 hours of lectures and 5 ECTS points in the part-time course), *Comparative perspective of Roman and Modern Private Law* (30 hours of lectures, 5 ECTS points in the full-time course), *Company registration procedure. Material, legal and procedural aspects – workshops* (30 hours of lectures, 3 ECTS points), *History of system of government in ancient states* (30 hours of lectures, 4 ECTS points), *Latin legal terms* (30 hours of lectures, 4 ECTS points), *Roman jurisprudence and its impact on the shape of European jurisprudence – primary source study workshops* (30 hours of lectures, 4 ECTS points), *Practical legal rhetoric – workshops* (30 hours of lectures, 4 ECTS points), *History of Polish parliamentarism* (30 hours of lectures in the full-time course and 21 hours of lectures in the part-time course, 4 ECTS points), *Polish democratic traditions* (21 hours of lectures in the part-time course), *Comparative history of systems of government* (45 hours of lectures, 6 ECTS points), *Rule of law in Europe in the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century* (30 hours of lectures, 4 ECTS points), *Fundamentals of Anglo-American and Polish legal systems* (30 hours of lectures, 5 ECTS points), *Archaeology of law* (30 hours of lectures in the full-time course and 21 hours of lectures in the part-time course, 4 ECTS points), *American Contemporary Constitutionalism – Rights and Freedoms* (30 hours of lectures, 4 ECTS points). There are also legal and historical MA proseminars and seminars in the 3<sup>rd</sup>, 4<sup>th</sup> and 5<sup>th</sup> year in the course of legal studies. They are composed of 60 hours in the full-time course and of 42 hours in the part-time course<sup>7</sup>.

The Faculty of Law in Kraków also provides B.A. and M.A. courses in Administration as well as a B.A. course in Intellectual Property and New Media

<sup>5</sup> [http://www.wpia.uj.edu.pl/documents/41601/23624047/uchwala\\_program\\_studiow\\_prawo-2012-zm2017.pdf](http://www.wpia.uj.edu.pl/documents/41601/23624047/uchwala_program_studiow_prawo-2012-zm2017.pdf) [accessed on 21 August 2018].

<sup>6</sup> [https://www.usosweb.uj.edu.pl/kontroler.php?\\_action=actionx%3Akatalog2%2Fprzedmioty%2FszukajPrzedmiotu%28%29&\\_prz\\_kod=&\\_pattern=Historia+Nowo%C5%BCytnej+Administracji+](https://www.usosweb.uj.edu.pl/kontroler.php?_action=actionx%3Akatalog2%2Fprzedmioty%2FszukajPrzedmiotu%28%29&_prz_kod=&_pattern=Historia+Nowo%C5%BCytnej+Administracji+) [accessed on 21 August 2018].

<sup>7</sup> [https://www.usosweb.uj.edu.pl/kontroler.php?\\_action=katalog2/index](https://www.usosweb.uj.edu.pl/kontroler.php?_action=katalog2/index) [accessed on 21 August 2018].

Law. The Intellectual Property and New Media course includes one legal and historical subject – *Historical development of law and political doctrines*. It is worth 4 ECTS points, the lecture lasts for 30 hours and it is concluded by an examination. The B.A. course in Administration has one subject, namely *History of modern administration*. There are 9 ECTS points to be acquired upon completion and it ends with an examination. The subject is introduced in the 1<sup>st</sup> semester and its full-time version is composed of 45 hours of lectures and 30 hours of classes. The part-time version of this lecture lasts for 28 hours and there are 21 hours of classes. The M.A. in Administration includes the following legal and historical subjects of choice which are conducted in English: *Legal history and history of administration and constitutional system of Spain and Latin American countries* (30 hours of lectures, 5 ECTS points), *Comparative legal history and history of the constitutional system of the Polish-Lithuanian Commonwealth and other CE countries* (30 hours of lectures, 5 ECTS points) as well as *Fundamentals of Anglo-American and Polish legal systems* (30 hours of lectures, 5 ECTS points). Legal and historical B.A. workshops as well as M.A. seminars are available in both courses<sup>8</sup>.

Legal and historical subjects are conducted by the departments and subdepartments which exist within the Institute of the History of Law for the Faculty of Law and Administration at the University of Warsaw. These include: the Department of Roman and Ancient Law, the Department of History of the Polish System of Government and Law, the Department of General History of State and Law, the Department of European Legal Tradition, the Subdepartment of Denominational Law and the Subdepartment of Administrative History.

The Law course includes the same programme of legal and historical subjects in case of both the full-time and the part-time courses. It stipulates for two compulsory subjects which are conducted in the 1<sup>st</sup> year of studies. Each of them consists of 60 hours of lectures and 45 hours of classes (9 ECTS points for each of them). These are *Roman Law and Roman Tradition* as well as *Evolution of systems of government and legal institutions*.

The Administration course has one compulsory legal and historical subject in both the full-time and in the part-time courses. It is called *Genesis of modern administration* which lasts for 10 hours of lectures (3 ECTS points).

Legal and historical subjects at the Faculty of Law, Administration and Economics at the University of Wrocław are conducted by the staff employed at the Institute of History of State and Law as well as at the Department of Political and Legal Doctrines. The aforementioned Institute is subdivided into four subde-

---

<sup>8</sup> Ibid.

partments, namely Administrative History, the History of Polish State and Law, Roman Law as well as the General History of State and Law<sup>9</sup>.

The majority of subjects are conducted in the first year of studies in the full-time Law course. A new curriculum was introduced from the beginning of the 2013/2014 academic year and it changed the traditional framework of legal and historical subjects. The Faculty Council decided that two subjects, *General history of state and law* and *History of Polish state and law*, are to be combined into a new one called *History of state and law*. Moreover, another subject, *Latin for lawyers*, was cancelled and a new one was introduced in its place – *Latin terms for lawyers*. The following schedule is in effect since then. *History of state and law* is a subject which lasts for the entire academic year and it is in the 1<sup>st</sup> year of studies. The subject is concluded with an examination and it is worth 9 ECTS points. There are 30 hours of lectures and 30 hours of classes in each semester. The winter semester of the same year has a subject called *Latin terms for lawyers* in the programme offer. It ends with a graded credit and 3 ECST points are awarded upon completion. The subject takes 20 hours to complete. The summer semester of the 1<sup>st</sup> year also includes *Roman law* in the Department's didactic offer. It ends with an examination and it yields 7 ECTS points. The lectures and classes last for 30 hours each. The Institute also conducts 60 hours of M.A. seminars in the fourth and in the fifth year of studies. In the course of the 3<sup>rd</sup> year of studies, a subject called *Denominational law and canon law* (8 ECTS points) is a part of the subject group. 14 hours of lectures and 30 hours of classes are necessary for the completion of the course<sup>10</sup>.

The same curriculum is in effect in the part-time and evening courses. The difference is in the scheduled number of hours for the subjects. There are 30 hours of lectures and 20 hours of classes of *History of state and law* in the winter and summer semesters of the evening course. Moreover, there are 12 hours of *Latin terms for lawyers*, while *Roman law* requires 30 hours of lectures and 20 hours of classes. *Denominational law and canon law*, as one of the subjects from the subject group on the permanent list compiled by the Faculty Council, is composed of 14 hours of lectures and 20 hours of classes<sup>11</sup>. On the other hand, the part-time studies equivalent of *History of state and law* requires 20 hours of lectures and 20 hours of classes in the winter and summer semesters. Furthermore, there are 12 hours of *Latin terms for lawyers*, while *Roman law* requires 20 hours of lectures

---

<sup>9</sup> <https://prawo.uni.wroc.pl/instytuty-i-katedry> [accessed on 20 August 2018].

<sup>10</sup> [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/PR-SM%20%2013\\_14%20program%2026.06.2017.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/PR-SM%20%2013_14%20program%2026.06.2017.pdf) [accessed on 20 August 2018].

<sup>11</sup> [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/PR-WM%2013\\_14%20program%2022.03.18.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/PR-WM%2013_14%20program%2022.03.18.pdf) [accessed on 20 August 2018].



and 20 hours of classes in the summer semester. *Denominational law and canon law*, as one of the subjects from the subject group on the permanent list compiled by the Faculty Council, is composed of 10 hours of lectures and 14 hours of classes<sup>12</sup>. Both course types, the evening and part-time studies, also include legal and historical M.A. seminars.

The Faculty of Law, Administration and Economics has full-time and part-time B.A. and M.A. administration courses. Both courses include legal and historical subjects in the first year. The curriculum of the Administration course in the B.A. programme in the winter semester includes *Administrative history* which is concluded with an examination and it is worth 6 ECTS points. The lectures in the full-time course last for 30 hours and there are 14 hours of classes<sup>13</sup>. The part-time course requires 20 hours of lectures and 10 hours of classes<sup>14</sup>. Both course types include legal and historical B.A. seminars in the last three semesters. The seminars last for 30 hours per semester in the full-time course. The part-time course equivalent requires 10 hours in the 4<sup>th</sup> semester, while the duration of the seminar is equal to 20 hours in the 5<sup>th</sup> semester and another 20 hours in the 6<sup>th</sup> semester<sup>15</sup>.

The full-time and part-time M.A. courses in Administration include *Historical roots of modern administration* in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. There are 3 ECTS points to be acquired upon completion of the subject after 16 hours of lectures in the full-time course or after 10 hours of lectures in the part-time course. It ends with a graded credit. The winter semester of the 1<sup>st</sup> year of studies includes *Evolution of the Polish treasury system* on the course list of subjects of choice which are conducted in the form of tutorials. It ends with a graded credit and 2 ECTS points are awarded for students in the full-time programme, while the part-time course is worth 3 ECTS points. The subject lasts for 14 hours in both the full-time and the part-time courses. The courses which are under consideration include different majors and among them are history subjects. In the Penitentiary Administration and Probation Service major, a subject called *History of the prison system and development of correctional institutions* is introduced in the first semester of the 1<sup>st</sup> year. It requires a graded credit to complete and students acquire 2 ECTS points upon completion. The lecture in the full-time programme is composed of 12 hours, while the part-time version lasts for 8 hours. *Denominational*

---

<sup>12</sup> [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/PR-ZM%2013\\_14%20program%2026.06.2017.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/PR-ZM%2013_14%20program%2026.06.2017.pdf) [accessed on 20 August 2018].

<sup>13</sup> [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-S1%2013\\_14%20PROGRAM%2026.06.17\\_0.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-S1%2013_14%20PROGRAM%2026.06.17_0.pdf) [accessed on 20 August 2018].

<sup>14</sup> [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-Z1%2013\\_14%20program%2026.06.2017\\_0.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-Z1%2013_14%20program%2026.06.2017_0.pdf) [accessed on 20 August 2018].

<sup>15</sup> *Ibid.*; [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-S1%2013\\_14%20PROGRAM%2026.06.17\\_0.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-S1%2013_14%20PROGRAM%2026.06.17_0.pdf) [accessed on 20 August 2018].

*law* is conducted in the fourth semester of the 2<sup>nd</sup> year. The subject ends with an examination and it yields 3 ECTS points. The lectures and classes last for 14 hours each in the full-time programme, while the lectures of the part-time version last for 12 hours and the classes last for 10 hours. Legal and historical M.A. seminars are conducted in both types of courses over the course of four semesters. They require 30 hours in each semester in the full-time programme, while the part-time programme equivalent lasts for 15 hours in the 1<sup>st</sup> and in the 2<sup>nd</sup> semester as well as for 20 hours in the 3<sup>rd</sup> and 4<sup>th</sup> semester<sup>16</sup>.

The Faculty of Law in Wrocław includes different fields of study and majors conducted in English. Among them, one can also find legal and historical subjects. The Bachelor of Business and Administration course includes among the subjects of choice *Contemporary Legal Cultures* in the first semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject requires a graded credit and it is worth 4 ECTS points. The subject is composed of lectures and classes. There are 12 hours of lectures and 8 hours of classes. The LL.M. International and European Law course includes a subject called *European Legal Culture* in the 1<sup>st</sup> year. There are 5 ECTS points for this subject after 30 hours of lectures which are concluded with an examination<sup>17</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the University of Łódź has legal and historical subjects which are conducted by the employees of the following departments: the Department of Research into the Development of State and Law, the Department of Political and Legal Doctrines as well as the Department of Roman Law.

Law studies are conducted in three formats: full-time, evening and part-time. All of these courses include four legal and historical subjects in the first year. These are: *History of Polish state and law*, *General history of state and law*, *Roman law* as well as *Latin for lawyers*. Students in the full-time and evening courses have the same number of hours in the programme, while the part-time course requires fewer hours. And so, in the case of the first two course types, the subjects *History of Polish state and law*, *General history of state and law* as well as *Roman law* are conducted in the form of 60 hours of lectures and 30 hours of classes each (each subject is worth 8 ECTS points). However, *Latin for lawyers* is in the form of classes only and it consists of 60 hours (5 ECTS points are awarded). The part-time course has the following number of hours in the curriculum: the subjects

---

<sup>16</sup> [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-S2%2018\\_19%20program%20II%20stopie%C5%84\\_0.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD-S2%2018_19%20program%20II%20stopie%C5%84_0.pdf); [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD%20Z2%2016\\_17%20program%20II%20stopie%C5%84%2026.06.2017%201.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/AD%20Z2%2016_17%20program%20II%20stopie%C5%84%2026.06.2017%201.pdf) [accessed on 20 August 2018].

<sup>17</sup> [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/LLM%2015\\_16%20program\\_1.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/LLM%2015_16%20program_1.pdf); [https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/BBA%2016\\_17%20program\\_0.pdf](https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/BBA%2016_17%20program_0.pdf) [accessed on 20 August 2018].

*History of Polish state and law*, *General history of state and law* as well as *Roman law* are composed of 30 hours of lectures and 15 hours of classes (each subject is worth 8 ECTS points), while *Latin for lawyers* requires 40 hours of classes (which is worth 5 ECTS points). It is worth mentioning that the subject *History of Polish state and law* is conducted in a specific manner – the lectures encompass the history of court law and the classes deal with the history of system of government.

Law, studied in the full-time and evening courses, also includes legal and historical subjects of choice which students can attend in the 4<sup>th</sup> year (each subject is worth 4 ECTS points): *Oldest laws in the world*, *History of parliamentarism in the world*, *History of Roman law in Poland* as well as *History of legal professions on Polish soil*. Students can take part in the so-called laboratories. They are not a part of the curriculum but they are free of extra charge. These laboratories include three legal and historical subjects, i.e. *Punishment over the ages*, *Studies in comparative law*, *Law in 19<sup>th</sup> century courts in practice* as well as *Roots of modern trial rules* (each worth 2 ECTS points).

However, Law for students in the part-time course offers a slightly different set of additional subjects of choice. It means that students in the 2<sup>nd</sup>, 4<sup>th</sup> and 5<sup>th</sup> year of studies have to choose one of the so-called selectable modules. Each module is in the form of 15 hours of tutorials which are worth 4 ECTS points. These modules include legal and historical subjects: *Military, finances and administration in ancient Rome* (which can be chosen in the 2<sup>nd</sup> year) and *History of parliamentarism in the world* (which can be chosen in the 5<sup>th</sup> year).

The Faculty of Law and Administration at the University of Lodz also has a legal and historical subject in the compulsory curriculum of the B.A. Administration course. It is *Administrative history* which is present in the first year of studies in the full-time and in the part-time programme. It requires 30 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time course, while 27 hours of lectures and 9 hours of classes are required in the part-time course (5 ECTS points are awarded upon completion in each case).

The structure of legal and historical departments at the Faculty of Law and Administration at the Nicolaus Copernicus University in Torun is composed of the Department of History of Law and Systems of Government, the Department of History of Political and Legal Doctrines and of German Law as well as the Department of Roman and Canon Law.

Full-time and part-time law students have to attend four compulsory legal and historical subjects: *History of Polish state and law*, *General history of state and law*, *Roman law* and *Latin legal terms*. *Roman law* is a 2<sup>nd</sup> year subject and the remaining three subjects are in the 1<sup>st</sup> year. *History of Polish state and law* as well as *Roman law* are composed of 45 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time programme, while the part-time version requires 27 hours of lectures

and 9 hours of classes (6 ECTS points are awarded for a whole subject). In case of *General history of state and law*, the number of hours required is the same, i.e. 45 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time programme as well as 27 hours of lectures and 9 hours of classes in the part-time course. However, the number of ECTS points awarded for this subject is higher and it is worth 8 points. *Latin legal terms* is conducted in the form of classes only: 30 hours in the full-time programme and 18 hours in the part-time course (3 ECTS points).

The full-time law curriculum also includes subjects to choose from in the 2<sup>nd</sup> semester of the 1<sup>st</sup> year. Each subject requires 20 hours of lectures and 4 ECTS points are awarded upon completion. The following are available: *History of French constitutionalism and its influence on the world's legal culture*, *Crime – guilt – punishment in recent history* as well as *Witches and others. History of the trial in Poland of old*.

The Administration programme includes one compulsory legal and historical subject. It is *Administrative history* which is offered to 1<sup>st</sup> year students in the B.A. programme. The subject requires 30 hours of lectures to complete in both the full-time and in the part-time course (4 ECTS points). Full-time students also have other facultative legal and historical subjects to choose from, namely: *History of police*, *History of bureaucracy* and *History of modern constitutionalism*. They are available in the first year of studies. The lectures last for 20 hours and each of them is worth 4 ECTS points.

The Faculty of Law and Administration at the Adam Mickiewicz University in Poznan offers legal and historical subjects which are conducted by the employees of three departments. These are the Department of History of System of Government, the Department of Roman Law and History of Court Law as well as the Department of Political and Legal Doctrines and Philosophy.

The full-time and the part-time Law curriculums include compulsory legal and historical subjects. The subjects are conducted in the first year of studies but the duration differs depending on the type of course. The list of subjects includes the following: *History of private law*, *History of public law*, *Roman law* as well as *Latin legal terms and Rhetoric*. All of them are 1-semester long in the full-time programme. *History of private law*, *History of public law* and *Roman law* take 45 hours of lectures to complete (5 ECTS points each), while *Latin legal terms and Rhetoric* takes 15 hours of lectures to complete (2 ECTS points). In case of the part-time course, the number of hours is accordingly smaller in relation to *History of private law*, *History of public law* and *Roman law*. They each require 20 hours of lectures to complete as well as 20 hours of e-learning which gives a total of 40 hours per subject (5 ECTS points each), while *Latin legal terms and Rhetoric* takes 15 hours of lectures and 15 hours of e-learning to complete (2 ECTS points). Full-time Law students can also choose one subject from among

the three subjects in the curriculum: *History of private law*, *History of public law* and *Roman law* in the form of 30 hours of tutorials (5 ECTS points). Moreover, the Law programme includes an offer of legal and historical facultative subjects which require 30 hours of lectures to complete in the full-time programme, while the part-time programme requires 15 hours of lectures and 15 hours of e-learning (5 ECTS points each). This group has included the following subjects in recent years: *Legal archaeology*, *Non-catholic religious organizations*, *Polish constitutions*, *Church law*, *Denominational law*, *Legal professions in Poland*, *History and modernity*, *Great lawyers and how they influenced history and the development of private law*.

*Administrative history* is a compulsory subject in the Administration course. The subject is conducted in the first year of studies and it requires 27 hours of lectures in the full-time programme. The part-time equivalent requires 12 hours of lectures and 15 hours of e-learning (2 ECTS points each). Administration students in Poznan can choose facultative lectures from the same list of legal and historical subjects which are offered to Law students. The only difference is the number of hours necessary to complete a subject which depends on the type of programme.

The Faculty of Law and Administration at the University of Silesia in Katowice offers legal and historical subjects which are conducted by the employees of the Department of History of Law<sup>18</sup>. The full-time and part-time Law courses include the following subjects in the first semester of the 1<sup>st</sup> year: *History of Polish system of government* (5 ECTS points) which is composed of 30 hours of lectures and classes in the full-time programme, while the part-time course requires 30 hours of lectures; *Roman law* (4 ECTS points) which consists of 30 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time programme (this subject is conducted in the winter semester in the part-time course and it requires 30 hours to complete); *Latin terms for lawyers* (4 ECTS points) which is conducted in the form of classes for 15 hours in the full-time programme and for 16 hours in the part-time course. The summer semester of the 1<sup>st</sup> year includes *History of law* (6 ECTS points) which lasts for 30 hours of lectures and classes each in the full-time programme, while the part-time version of the subject is composed only of 30 hours of lectures. The programme includes legal and historical M.A. seminars which require 20 hours to complete in the summer semester of the 4<sup>th</sup> year and 40 hours in the 5<sup>th</sup> year in the full-time and in the part-time course<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> <https://www.wpia.us.edu.pl/wydzial/pracownicy-i-katedry/lista-katedr> [accessed on 6 March 2019].

<sup>19</sup> <https://www.wpia.us.edu.pl/images/materialy/studia/siatki/prawo/stacjonarne/2019/I-i-II-rok-2018-2019.pdf>; [https://www.wpia.us.edu.pl/images/materialy/studia/siatki/prawo/niestacjonarne/zatwierdzone\\_prawo%20niestacjonarne%20I%202017-2018.pdf](https://www.wpia.us.edu.pl/images/materialy/studia/siatki/prawo/niestacjonarne/zatwierdzone_prawo%20niestacjonarne%20I%202017-2018.pdf) [accessed on 6 March 2019].

The Faculty also conducts administration studies. The full-time B.A course includes a legal and historical subject in the first semester of the 1<sup>st</sup> year. It is *Administrative history* (5 ECTS points) which requires 30 hours of lectures and 15 hours of classes, while the part-time version of the subject is composed of 30 hours of lectures. The programme of studies also includes legal and historical B.A. seminars in the summer semester of the 2<sup>nd</sup> year which last for 30 hours as well as for 30 hours in each semester of the 3<sup>rd</sup> year in the full-time course (the part-time programme includes 10 hours in the summer semester of the 2<sup>nd</sup> year, while the seminar in the winter semester of the 3<sup>rd</sup> year requires 24 hours and 26 hours are allocated to the summer semester of the 3<sup>rd</sup> year)<sup>20</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the University of Gdansk has legal and historical subjects in its programme which are conducted by the employees of the Department of History of Law as well as of the Subdepartment of Roman Law.

The Law programme includes full-time, evening and part-time courses. The curriculum of all three courses includes two compulsory legal and historical subjects which are taught in the 1<sup>st</sup> year of studies: *History of law* and *Roman law*. The full-time and evening courses require the same number of hours to complete the subjects. In case of *History of law*, there are 60 hours of lectures (8 ECTS points) and 30 hours of classes (4 ECTS points), while *Roman law* is composed of 30 hours of lectures (3 ECTS points) and 15 hours of classes (1 ECTS point). The part-time course yields the same number of points for each class. However, the number of hours required for completion is accordingly lower. *History of law* is comprised of 35 hours of lectures and 10 hours of classes, while *Roman law* is composed of 20 hours of lectures and 10 hours of classes.

The B.A. Administration course includes *Administrative history*. The subject consists of 45 hours of lectures in the full-time programme and of 30 hours of lectures in the part-time programme. In both cases, the subject is included in the 1<sup>st</sup> year schedule and its completion yields 6 ECTS points.

The Faculty of Law and Administration at the Maria Curie-Skłodowska University includes legal and historical subjects in its curriculum. They are conducted by the employees of three different departments which are incorporated into the Institute of History of Theory of State and Law. They are the departments of: History of State and Law, Roman Law as well as Political and Legal Doctrines<sup>21</sup>.

Law subjects in the full-time course are divided into three groups at this university. The groups are – compulsory subjects, major subjects (facultative) from

---

<sup>20</sup> [https://www.wpia.us.edu.pl/images/materialy/studia/siatki/administracja/stacjonarna/1/2018\\_I\\_stacj\\_AO.pdf](https://www.wpia.us.edu.pl/images/materialy/studia/siatki/administracja/stacjonarna/1/2018_I_stacj_AO.pdf); [https://www.wpia.us.edu.pl/images/materialy/studia/siatki/administracja/niestacjonarna/1/I\\_niestacj.AO.pdf](https://www.wpia.us.edu.pl/images/materialy/studia/siatki/administracja/niestacjonarna/1/I_niestacj.AO.pdf) [accessed on 6 March 2019].

<sup>21</sup> <https://www.umcs.pl/pl/struktura-organizacyjna,10357.htm> [accessed on 4 March 2019].

a permanent list as well as facultative subjects from a variable list which are proposed in each academic year. The legal and historical subjects from the compulsory group of subjects are conducted in the first year. *History of Polish law* and *General history of law* are all-year subjects for which 8 ECTS points are awarded. The lectures from both subjects last for 15 hours in the winter semester and for 30 hours in the summer semester. Classes are only conducted in the summer semester and they are composed of 30 hours. *Roman law* (8 ECTS points) is taught in the winter semester. The lecture is comprised of 45 hours and the classes take 30 hours. The group of facultative subjects from the permanent list, which students can pass throughout the entire course of studies, includes *Latin legal terms* (30 hours of classes, 4 ECTS points) and *Administrative history in modern Europe* (30 hours of lectures, 4 ECTS points). The list of facultative lectures from the variable list includes *Roman criminal law*, *Axiology of modern political and legal systems*, *Ancient laws*, *State and law in German science in the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century*, *Idea of judicial independence in the Second Polish Republic*, and *Catholic social teaching*. All these subjects require 15 hours of lectures to complete and are worth 2 ECTS points each. Legal and historical M.A. seminars are also conducted in the 4<sup>th</sup> and 5<sup>th</sup> year of legal studies. The seminars last for 60 hours in the 4<sup>th</sup> year as well as for 90 hours in the 5<sup>th</sup> year<sup>22</sup>.

A similar timetable is present in the part-time Law programme. The aforementioned all-year subjects are presented for 15 hours per semester, while the classes are conducted in the summer semester and they last for 15 hours. *Roman law* is composed of 30 hours of lectures and 15 hours of classes in the winter semester. The facultative legal and historical subjects from the permanent list are presented in the form of lectures for 18 hours. The seminars are conducted according to the same timetable as the full-time versions<sup>23</sup>.

The law faculty in Lublin also includes B.A. and M.A. Administration courses, B.A. and M.A. Homeland Security courses as well as a B.A. Law and Business course. All these courses include legal and historical subjects. Among the basic subjects in the B.A. course in Administration is *Administrative history* (5 ECTS points). It is composed of 30 hours of lectures and 30 hours of classes in the first semester of the full-time course as well as of 24 hours of lectures and 12 hours of classes in the part-time course. The group of facultative subjects from the permanent list includes the following subjects that students can choose from: *State and politics studies* (18 hours of classes, 5 ECTS points), *Latin legal terms* (18 hours of classes, 5 ECTS points) and *Evolution of systems of government in modern*

<sup>22</sup> <https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2016/0826/130501-informator-ects-2015-2016-prawo.pdf>, pages 76–93, pages 126–128 [accessed on 4 June 2019].

<sup>23</sup> *Ibid.*, pages 106–125.

times (12 hours of lectures and 6 hours of classes, 5 ECTS points). There are two subjects on the facultative permanent list in the M.A. course in Administration. These are *Historical basis of European law* (30 hours of lectures in the full-time course, 18 hours of lectures in the part-time course, 4 ECTS points) and *History of judiciary* (30 hours of lectures in the full-time course, 18 hours of lectures in the part-time course, 4 ECTS points). The following can be found on the variable list of facultative lectures in the Administration course: *State and law in German science in the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century*, *Idea of judicial independence in the Second Polish Republic*, *Catholic social teaching*, *System of government and law on Polish soil between the 10<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century*, *History of Polish parliamentarism*. All these subjects are in the form of lectures which last for 15 hours and yield 2 ECTS points. Legal and historical B.A. and M.A. seminars are also conducted in the administration course (90 hours each)<sup>24</sup>.

Legal and historical subjects were introduced into the facultative subject list from the permanent list in the B.A. Homeland security course. The subjects are *History of political and legal doctrines* (30 hours of lectures in the full-time course, 18 hours of lectures in the part-time course, 5 ECTS points), *Evolution of the system of government in respect to functioning of uniformed services* (30 hours of lectures in the full-time course, 18 hours of lectures in the part-time course, 5 ECTS points), *General history of law enforcement services* (15 hours of lectures and classes in the full-time course, 18 hours of lectures in the part-time course, 5 ECTS points), *Roman public law* (30 hours of lectures in the full-time course, 18 hours of lectures in the part-time course, 5 ECTS points). The M.A. Homeland security course includes *History of homeland security in Poland* in the compulsory subject group. The subject is composed of 15 hours of lectures and classes each and 4 ECTS points are awarded upon completion (the part-time lectures and classes last for 9 hours each)<sup>25</sup>.

The creators of the Law and Business curriculum included legal and historical subjects in the facultative subject group from the permanent list. The following subjects are placed there: *Evolution of Polish treasury system* (30 hours of lectures and 3 ECTS points) and *Romanistic traditions of select business trading institutions* (30 hours of lectures and 3 ECTS points)<sup>26</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw has its legal and historical subjects conducted by the em-

---

<sup>24</sup> <https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2016/0826/130457-informator-ects-2015-2016-administracja.pdf>, pages 77-128 [accessed on 4 June 2019].

<sup>25</sup> <https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2016/0826/130459-informator-ects-2015-2016-bezpieczenstwo-wewnetrzne.pdf>, pages 77-130 [accessed on 4 March 2019].

<sup>26</sup> <https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2016/0826/130459-informator-ects-2015-2016-prawo-biznesowy.pdf>, s. 70-74 [accessed on 4 March 2019].



ployees of three departments – History of Government and Law in Poland, Roman Law as well as General History of State and Law<sup>27</sup>.

The full-time Law course has its legal and historical subjects conducted in the first year at this university. *Roman law* is an all-year subject (9 ECTS points). The lectures and classes last for 15 hours each in the winter semester and 30 hours each in the summer semester in the full-time course (the part-time version of classes and lectures is composed of 16 hours per semester each). The lectures in the winter semester are *History of government and law in Poland* as well as *General history of state and law* (7 ECTS points each). Both lectures last for 30 hours each but classes are diversified – 15 hours of *History of government and law in Poland* and 30 hours of *General history of state and law* (the lectures last for 24 hours and classes for 16 hours in the part-time course in case of both subjects). The curriculum also includes *Latin legal terms* (2 ECTS points) which requires a graded credit and it consists of 15 hours of lectures. The described course includes legal and historical seminars in the 4<sup>th</sup> and 5<sup>th</sup> year and they are composed of a total of 120 hours (64 hours in the part-time course)<sup>28</sup>.

The faculty under consideration also conducts B.A. and M.A. administration courses. There is one legal and historical subject in the B.A. programme – *Administrative history from the middle of the 18<sup>th</sup> century* (4 ECTS points). The lecture is scheduled for 30 hours in the first semester of the full-time course and for 24 hours of lectures in the part-time course. The B.A. and M.A. Administration courses include B.A. and M.A. seminars which last for 60 hours over two semesters (40 hours in the curriculum of the part-time course)<sup>29</sup>.

Legal and historical subjects at the Faculty of Law, Canon Law, and Administration at the John Paul II Catholic University of Lublin are conducted by the Department of History of Government and Law as well as by the Department of Roman Law<sup>30</sup>. The most popular courses at this Faculty are: Law, Canon law, Law in Business, B.A. and M.A. in Administration. For Law students, the legal and historical subjects are in the group of compulsory subjects in the 1<sup>st</sup> year. *History of systems of government* (10 ECTS points) is scheduled for the first semester and the lectures and classes last for 30 hours each in the case of full-time students.

<sup>27</sup> <https://wpia.uksw.edu.pl/katedry> [accessed on 12 June 2018].

<sup>28</sup> <https://wpia.uksw.edu.pl/sites/default/files/programy/211-2016-2017.pdf>; <https://wpia.uksw.edu.pl/sites/default/files/plan-zajec/bez%20popr.%20PRZ%20dla%20I%2C%20II%2C%20III%20i%20IV%20roku%202018-2019%20U.214.pdf> [accessed on 12 June 2018].

<sup>29</sup> <https://wpia.uksw.edu.pl/sites/default/files/programy/204-2016-2017.pdf>; <https://wpia.uksw.edu.pl/sites/default/files/programy/206-2016-2017.pdf>; <https://wpia.uksw.edu.pl/sites/default/files/programy/207-2016-2017.pdf>; <https://wpia.uksw.edu.pl/sites/default/files/programy/207-2016-2017.pdf> [accessed on 12 June 2018].

<sup>30</sup> [https://www.kul.pl/instytuty-katedry-i-pracownicy-wydzialu,art\\_31985.html](https://www.kul.pl/instytuty-katedry-i-pracownicy-wydzialu,art_31985.html), [accessed on 6 March 2019].

However, in the case of the part-time course, the subject takes the form of a lecture only and it lasts for 36 hours. The summer semester introduces more legal and historical subjects, namely, *History of law* and *Roman law*. Both subjects are conducted for 30 hours of lectures and classes (11 ECTS points each) in the full-time course. In the part-time course, the former subject is in the form of a lecture which lasts for 42 hours, while the latter is divided into 27 hours of lectures and 18 hours of classes. Both types of courses also include *Legal Latin* classes in the said semester which lasts for 15 hours in the full-time programme and for 9 hours in the part-time programme. Latin lessons are continued for 15 hours for full-time students in the third semester of the 2<sup>nd</sup> year. The law curriculum in the 3<sup>rd</sup> and 4<sup>th</sup> year includes key lectures accompanied by classes, facultative lectures as well as tutorials. *The system of justice system institutions in the Polish-Lithuanian Commonwealth* is placed in the first group (30 hours of lectures and 15 hours of classes, 5 ECTS points). The following are facultative lectures: *Famous Polish trials in the interwar period*, *Law and customs in the New Testament*, *System of government in China after 1949*, *Constitutional systems of selected countries*, and *Selected issues of criminal law in Poland of old*. All these lectures last for 30 hours and are worth 3 ECTS points each. The following are present in the tutorial group: *Legal archaeology* and *Introduction to Chinese law* – both subjects are composed of 15 hours of lectures and provide 2 ECTS points each. Moreover, the legal studies at this university include legal and historical seminars in the 4<sup>th</sup> and 5<sup>th</sup> year which are scheduled for 120 hours<sup>31</sup>.

The Canon law course includes *Roman law* (5 ECTS points) as a compulsory subject in the full-time course. It is conducted in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year for 30 hours of lectures and 15 hours of classes, while the lectures and classes in the summer semester last for 15 hours each. The part-time equivalent of the subject starts in the 2<sup>nd</sup> year and it lasts for four semesters for 25 hours per semester. This course also includes legal and historical seminars in the 4<sup>th</sup> and in the 5<sup>th</sup> year and they last for 120 hours<sup>32</sup>.

The Faculty of Law at the Catholic University also conducts B.A. and M.A. administration courses. Two subjects are compulsory in the B.A. programme, namely, *Administrative history* (5 ECTS points) and *Roman public law* (5 ECTS points). Both subjects are conducted in the first semester. The former subject is comprised of 30 hours of lectures and classes, while the latter is only composed of 30 hours of lectures. The group of facultative lectures includes: *System of ad-*

---

<sup>31</sup> <https://e.kul.pl/qlprogram.html?ra=1&etap=0&kid=48&op=2> ; <https://e.kul.pl/qlprogram.html?ra=1&etap=0&kid=48&op=2> [accessed on 12 June 2018].

<sup>32</sup> <https://e.kul.pl/qlprogram.html?ra=1&etap=0&kid=49&op=2&wid=8>; <https://e.kul.pl/qlprogram.html?ra=1&etap=0&kid=1900&op=2&wid=8> [accessed on 12 June 2018].

*ministrative, government and local government authorities in the Second Polish Republic and System of public administration in the United States.* The B.A. and M.A. Administration courses include B.A. and M.A. seminars. The former seminar lasts for 2 semesters and it is composed of 60 hours, while the latter covers 4 semesters and it is scheduled for 120 hours<sup>33</sup>. The curriculum of the Law in Business course does not include any legal and historical subjects.

The Faculty of Law and Administration at the University of Szczecin includes the Department of Roman Law, History of Law as well as of Political and Legal Doctrines. The Department's employees conduct legal and historical subjects.

The Law course includes four compulsory legal and historical subjects in the curriculum. These are *History of Polish system of government and law*, *General history of system of government and law*, *Roman law* as well as *Latin legal terms*. The subjects are conducted in the 1<sup>st</sup> year of studies in the full-time and part-time courses. The number of ECTS points awarded for completion of each subject is the same. However, the number of scheduled hours is different depending on the type of course a student attends. *History of Polish system of government and law* and *General history of system of government and law* are only conducted in the form of lectures which last for 30 hours in the full-time programme and for 20 hours in the part-time programme (5 ECTS points are awarded for each subject). *Roman law* is conducted as both lectures and classes with the full-time course requiring 45 hours of lectures and 30 hours of classes, while the part-time course lasts for 40 hours of lectures and 10 hours of classes (8 ECTS points). *Latin legal terms* is in the form of classes only – 30 hours in the full-time programme and 20 hours in the part-time programme (4 ECTS points).

The Administration course at the Faculty of Law and Administration in Szczecin is a full-time one only. It includes two legal and historical subjects. *Public roman law* is conducted in the 1<sup>st</sup> year of the B.A. programme (15 hours of lectures, 2 ECTS points), while *Administrative history as well as history of system of government and administrative thought* is offered in the 1<sup>st</sup> year of the M.A. programme (25 hours of lectures, 3 ECTS points).

The Faculty of Law at the University of Białystok includes legal and historical subjects which are conducted by the employees of the Department of Philosophy and History of Law as well as of the Department of Roman Law<sup>34</sup>. The Faculty runs the following courses: Law, B.A. and M.A. in Administration, B.A. and M.A. in National security as well as B.A. and M.A. in Criminology. The Law course includes legal and historical subjects in the 1<sup>st</sup> year. *History of law* is placed in the

---

<sup>33</sup> <https://e.kul.pl/qlprogram.html?ra=1&etap=0&kid=348&op=2> ; <https://e.kul.pl/qlprogram.html?ra=1&etap=0&kid=1420&op=2> [accessed on 12 June 2018].

<sup>34</sup> <https://prawo.uwb.edu.pl/katedry> [accessed on 14 June 2018].

first semester. The full-time course lasts for 52 hours of lectures and 48 hours of classes, while the part-time course is conducted only as a lecture and it lasts for 48 hours. Both versions yield 10 ECTS points. Students are also taught *Latin legal terms* (4 ECTS points) in the winter semester for 30 hours in the form of classes in the full-time course (15 hours in the part-time course). The curriculum introduces *Roman law* (7 ECTS points) in the summer semester. The subject is composed of 40 hours of lectures and 30 hours of classes in the full-time course (the part-time programme contains 32 hours of lectures but no classes are provided). Moreover, the curriculum includes legal and historical subjects among the subjects of choice. These are *History of law in legal argumentation* (3 ECTS points) in the 1<sup>st</sup> year and *Contemporary history of state and law* (3 ECTS points) in the 5<sup>th</sup> year. The subjects are in the form of tutorials which last for 15 hours in the full-time course and for 12 hours in the part-time course. The delineated course also includes legal and historical seminars in the 4<sup>th</sup> and 5<sup>th</sup> year. They consist of 96 hours in the full-time course and they are conducted for 32 hours in the 5<sup>th</sup> year in the part-time course<sup>35</sup>.

The B.A. and M.A. administration courses do not offer a wide range of legal and historical subjects. Only *Administrative history* (3 ECTS points) is present in the B.A. programme. It lasts for 30 hours in the full-time course and for 15 hours in the part-time course. The M.A. programme includes *History of system of government and administrative thought as well as of sociological and economic thought* (3 ECTS points) which is comprised of 30 hours in the full-time course (15 hours in the part-time course)<sup>36</sup>.

The National security course includes two subjects in the B.A. curriculum. These are *History* (6 ECTS points) as well as *History of armed forces* (6 ECTS points). Both subjects require 30 hours of lectures and 30 hours of classes in the full-time course (the subjects are only in the form of lectures in the part-time course – the former lasts for 30 hours and the latter for 32 hours). The M.A. programme has two lectures of choice, namely, *History of security in Poland* (6 ECTS points) and *History of world security* (6 ECTS points). The full-time course is composed of 30 hours of lectures and 15 hours of classes, while the part-time

---

<sup>35</sup> <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/ps-plan-2017-5c5d7f436316e.pdf>; <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/pn-plan-2017-5c616bbb98993.pdf> [accessed on 14 June 2018].

<sup>36</sup> <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/as1-plan-2017-5c5c39b7203f4.pdf>; <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/an1-plan-2017-5c6138952d56e.pdf>; <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/plan-stacjonarnych-studiow-drugiego-stopnia-kierunku-administracja-wydzialu-prawa-uwb.pdf>; <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/an1-plan-2017-5c613f93d9c42.pdf> [accessed on 14 June 2018].

course is made up of 15 hours of lectures<sup>37</sup>. The curriculum of the criminology course does not contain any legal and historical subjects.

The Faculty of Law and Administration at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn contains two legal and historical departments: the Department of History of Polish Law and Philosophy of Law as well as the Department of General History of Law, Roman Law and Comparative Law.

The curriculum of the Law course includes the same compulsory legal and historical subjects in both courses, i.e. the full-time and the part-time. The difference lies in the number of hours devoted to the subjects in the curriculum. However, the number of ECTS points remains the same in both courses. *General history of state and law* is a subject in both semesters of the 1<sup>st</sup> year. It is composed of 60 hours of lectures and 60 hours of classes in the full-time course, while the part-time equivalent is comprised of 36 hours of lectures and 36 hours of classes (7 ECTS points). *History of Polish law* is also a two-semester subject which is conducted in the 1<sup>st</sup> year. It contains 45 hours of lectures and 45 hours of classes in the full-time course as well as 28 hours of lectures and 26 hours of classes in the part-time course (5 ECTS points). *Roman law* – 1<sup>st</sup> year, two semesters – is composed of 45 hours of lectures and classes in the full-time course as well as of 28 hours of lectures and 26 hours of classes in the part-time course (6 ECTS points). *Latin legal terms* is conducted for one semester in the 1<sup>st</sup> year for 30 hours of classes in the full-time course and for 18 hours of classes in the part-time course (2 ECTS points).

Law students can also choose a subject called *Roman criminal law, tradition and modernity* as a major in the 4<sup>th</sup> year. It requires 15 hours of lectures and classes in the full-time course, while the part-time course is composed of 10 hours of lectures and 8 hours of classes (2 ECTS points).

The Administration course contains three legal and historical subjects in the B.A. programme of both the full-time and the part-time course. These are *History of system of government and law in Poland*, *Administrative history* and *Roman public law*. All these subjects are conducted in the 1<sup>st</sup> year. *History of system of government and law in Poland* lasts for 15 hours of lectures and classes each in the full-time course, while the part-time course consists of 10 hours of lectures and classes each (2 ECTS points); *Administrative history* lasts for 15 hours of lectures and classes each in the full-time course, while the part-time course consists of 18 hours of lectures and 10 hours of classes (3 ECTS points); and *Roman public*

---

<sup>37</sup> <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/plan-2017-2018.pdf>; <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/bs2-plan-2017-5c5d6792b2b24.pdf>; <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/an1-plan-2017-5c6146c1f11df.pdf>; <https://prawo.uwb.edu.pl/uploads/documents/an1-plan-2017-5c613f93d9c42.pdf> [accessed on 14 June 2018].

*law* lasts for 15 hours of lectures and classes each in the full-time course, while the part-time course consists of 10 hours of lectures and classes each (3 ECTS points).

The Faculty of Law and Administration at the Opole University has legal and historical subjects which are conducted by the Department of History of State and Law as well as of Political and Legal Doctrines<sup>38</sup>. *General history of state and law* is a two-semester subject conducted in the 1<sup>st</sup> year of the full-time Law programme. It is worth 8 ECTS points and it ends with an examination. The lectures last for 20 hours and the classes consist of 30 hours. Students also learn *History of Polish system of government and law* as well as *Latin for lawyers* in the winter semester. The former subject ends with an examination and it yields 5 ECTS points. The lectures consist of 30 hours and the classes require 15 hours. *Latin* (2 ECTS points) is a subject with a graded credit which lasts for 20 hours. The curriculum includes *Roman law* in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject ends with an examination upon which 8 ECTS points are awarded. The lectures are composed of 30 hours and the classes consist of 15 hours. Later years have special topic lectures of choice in the curriculum. *Catholic Church's social teaching* is a 2<sup>nd</sup> year subject, *Evolution of criminal law* is in the 3<sup>rd</sup> year and *Old Polish parliamentarism* is in the 4<sup>th</sup> year. These lectures are worth 2 ECTS points each and they end with an examination. Each lecture lasts for 15 hours. The described course includes legal and historical M.A. seminars in the 9<sup>th</sup> and 10<sup>th</sup> semester. They last for a combined total of 60 hours<sup>39</sup>.

The same curriculum is present in the part-time course of legal studies. The only difference is the number of hours required to complete a subject. *General history of state and law* is composed of 20 hours of lectures and 25 hours of classes. *History of Polish system of government and law* consists of 15 hours of lectures and 15 hours of classes. *Latin for lawyers* is comprised of 15 hours of classes, while *Roman law* lasts for 15 hours of lectures and classes. All special topic lectures consist of 10 hours in every year. And the M.A. seminars offered in this course differ by only 2 hours from the full-time version and so they last for 58 hours<sup>40</sup>.

The Faculty of Law in Opole also runs B.A. and M.A. courses in administration as well as B.A. and M.A. programmes in Homeland security. Legal and historical subjects can be found in the curriculum of these courses. The full-time B.A. course in Administration includes *History of Polish state and law* in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. It is worth 8 ECTS points and the subject ends with an

---

<sup>38</sup> <http://prawo.uni.opole.pl/index.php/wpia/katedry> [accessed on 21 August 2018].

<sup>39</sup> [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_Prawo\\_ss\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_Prawo_ss_2017-18.pdf) [accessed on 21 August 2018].

<sup>40</sup> [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_Prwao\\_ns\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_Prwao_ns_2017-18.pdf) [accessed on 21 August 2018].

examination. Lectures and classes last for 15 hours each. Students learn *Administrative history* in the summer semester. The subject is worth 2 ECTS points and it ends with an examination. The lectures as well as classes last for 15 hours each. Moreover, the curriculum also includes special topic lectures of choice. There are two lectures in the 1<sup>st</sup> year: *Social teaching of Church* and *Legal cultures*. They last for 15 hours and yield 2 ECTS points<sup>41</sup>. The part-time B.A. course in Administration has the same curriculum but there are fewer hours for each subject. *History of Polish state and law* is composed of 10 hours of lectures and classes each, while the special topic lectures consist of 9 hours each. Only *Administrative history* has the same number of hours like its full-time version<sup>42</sup>. Both course types include legal and historical B.A. seminars in the 5<sup>th</sup> and 6<sup>th</sup> semester. The full-time course consists of 60 hours and the part-time seminars are composed of 56 hours.

The M.A. course in Administration, both the full-time and the part-time version, includes *History of administrative and legal culture* in the curriculum. The subject is conducted in the 1<sup>st</sup> semester and it ends with a graded credit which is worth 3 ECTS points. It is composed of 15 hours of lectures in the full-time course (10 hours in the part-time course). There are also two special topic lectures of choice in the 2<sup>nd</sup> year of the curriculum, namely, *Old Polish parliamentarism* and *Legal theory and its influence on the development of law*. Both subjects are worth 2 ECTS points each and they consist of 15 hours in the full-time course (10 hours in the part-time version)<sup>43</sup>. Both courses include legal and historical M.A. seminars in the 3<sup>rd</sup> and 4<sup>th</sup> semester. They are composed of 60 hours in the full-time course and of 56 hours in the part-time course.

The last two courses available at the Faculty in Opole are the B.A. and M.A. programmes in Homeland security. Both versions are available as full-time and part-time courses. Students attend various legal and historical subjects in the B.A. course. *Study of state and law* is a subject in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. It ends with an examination and upon completion 6 ECTS points are awarded. Lectures and classes last for 15 hours each in the full-time and in the part-time course. There is also a selection of special topic lectures of choice: *Selected issued of Old Polish court law* in the 1<sup>st</sup> year; *Legal and political aspects of national security* as well as *States of emergency and their legal regulations* in the 2<sup>nd</sup> year; and *Citizens' position in the protection of security* in the 3<sup>rd</sup> year. The special topic lectures (2 ECTS points) are composed of 15 hours in the full-time course and they consist

<sup>41</sup> [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_Administracja\\_I\\_st\\_ss\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_Administracja_I_st_ss_2017-18.pdf) [accessed on 21 August 2018].

<sup>42</sup> [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_Administracja\\_I\\_st\\_ns\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_Administracja_I_st_ns_2017-18.pdf) [accessed on 21 August 2018].

<sup>43</sup> [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_Administracja\\_II\\_st\\_ss\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_Administracja_II_st_ss_2017-18.pdf); [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_Administracja\\_II\\_st\\_ns\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_Administracja_II_st_ns_2017-18.pdf) [accessed on 21 August 2018].

of 9 hours in the part-time course<sup>44</sup>. The Personal security module includes *Cultural anthropology* (4 ECTS points) in the 2<sup>nd</sup> year of the M.A. programme. The subject consists of 10 hours of lectures and 20 hours of classes in the full-time course and the part-time version is comprised of 10 hours of lectures and 8 hours of classes<sup>45</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the University of Rzeszow has its legal and historical subjects conducted by the Department of Historical and Theoretical Legal Sciences, the Subdepartment of General History of Law and Administrative History as well as the Subdepartment of Roman Law<sup>46</sup>. The Law course includes two compulsory subjects in the 1<sup>st</sup> year of the full-time and part-time programmes: *History of Polish law* (6 ECTS points) and *General history of law* (5 ECTS points). Both subjects last for an entire academic year. The former, in the full-time course, consists of 15 hours of lectures and classes each in the winter and in the summer semester (the part-time course consists only of 15 hours of lectures per semester). The latter subject, in the full-time course, is composed only of 15 hours of lectures in the first semester but there are 15 hours of lectures and 15 hours of classes in the summer semester (the part-time version of the subject consists of 15 hours of lectures per semester). There is also a facultative subject in the 1<sup>st</sup> year – *Latin legal terms* (5 ECTS points). It is conducted in the form of classes for 30 hours (18 hours in the part-time course). *Roman law* (6 ECTS points) is scheduled for the winter semester of the 2<sup>nd</sup> year. This subject lasts for 30 hours of lectures and classes in the full-time course, while the part-time version is conducted only in the form of lectures for 45 hours. Moreover, there are legal and historical M.A. seminars in the 4<sup>th</sup> and 5<sup>th</sup> year which last for 60 hours and 120 hours respectively in the full-time programme (36 hours are scheduled for the entire 4<sup>th</sup> year and 72 hours are scheduled for the entire 5<sup>th</sup> year in the part-time course)<sup>47</sup>.

The Faculty in Rzeszow also conducts B.A. and M.A. Administration courses. *Administrative history* is a compulsory subject in the 1<sup>st</sup> semester of the 1<sup>st</sup> year in the B.A. programme. Both full-time and part-time versions are comprised of 15 hours of lectures and classes. The facultative list of subjects includes the following: *History of European political and legal thought* (30 hours of lectures in

---

<sup>44</sup> [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_BW\\_I\\_st\\_ss\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_BW_I_st_ss_2017-18.pdf); [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_BW\\_I\\_st\\_ns\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_BW_I_st_ns_2017-18.pdf) [accessed on 21 August 2018].

<sup>45</sup> [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_BW\\_II\\_st\\_ss.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_BW_II_st_ss.pdf); [http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka\\_I\\_BW\\_II\\_st\\_ns\\_2017-18.pdf](http://prawo.uni.opole.pl/siatki/Siatka_I_BW_II_st_ns_2017-18.pdf) [accessed on 21 August 2018].

<sup>46</sup> <http://www.ur.edu.pl/wydzialy/prawa-i-administracji/katedry-i-zaklady-naukowe> [accessed on 6 March 2019].

<sup>47</sup> <http://www.ur.edu.pl/wydzialy/prawa-i-administracji/program-kształcenia> [accessed on 6 March 2019].



the full-time programme and 18 hours of lectures in the part-time programme) and *System of government and administration of the Roman state* (15 hours of lectures and classes each in the full-time course and 9 hours of lectures and classes in the part-time course). Moreover, B.A. seminars are conducted as part of the course in the 2<sup>nd</sup> and 3<sup>rd</sup> year (45 hours each). The M.A. administration course includes a compulsory subject – *History of system of government and administrative thought* (4 ECTS points). The subject is conducted in the form of lectures in the full-time and part-time courses for 30 hours each<sup>48</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the University of Zielona Gora includes the Department of History of Political and Legal Doctrines as well as of History of Law. Legal and historical subjects are conducted by the Department's employees.

The curriculum of the Law programme includes four compulsory legal and historical subjects in both the full-time and part-time courses. The subjects are: *General history of law*, *History of Polish law*, *Roman law* and *Latin legal terms*. All these subjects are included in the 1<sup>st</sup> year schedule but they consist of a different number of hours. In the case of the full-time course, *General history of law* and *History of Polish law* are composed of 15 hours of lectures and 15 hours of classes (3 ECTS points for each subject), *Roman law* includes 30 hours of lectures (3 ECTS points) and *Latin legal terms* consists of 30 hours of classes (3 ECTS points). These subjects yield the same number of points (3 ECTS points for each subject) in the part-time course. However, there are slightly fewer hours in case of: *General history of law* and *History of Polish law* which are composed of 9 hours of lectures and 9 hours of classes each; *Roman law* which is comprised of 18 hours of lectures and *Latin legal terms* which consists of 18 hours of classes.

Legal and historical subjects are also present in the B.A. course in Administration at the Faculty of Law and Administration at the University of Zielona Gora. This pertains to the full-time and to the part-time course. *Administrative history* is a subject scheduled for the 1<sup>st</sup> year of studies. It requires 30 hours lectures in the full-time course and 18 hours in the part-time course (2 ECTS points each).

An analysis of legal and historical subjects at private schools needs to start with an analysis of the leader of the Rzeczpospolita ranking. The leader among the private faculties of law is the SWPS University of Social Sciences and Humanities located in Warsaw. Its Faculty of Law includes the Department of Roman Law as well as of Theory and History of Law which conducts legal and historical subjects in the 1<sup>st</sup> year<sup>49</sup>. *Genesis of legal institutions* is in the group

---

<sup>48</sup> Ibid.

<sup>49</sup> <https://www.swps.pl/warszawa/wydzial-prawa/struktura> [accessed on 22 August 2018].

of compulsory subjects outside the compulsory module in the winter semester. The subject is a tutorial which is composed of 54 hours and it requires a graded credit to obtain 6 ECTS points. The part-time version of the subject consists of 39 hours of tutorials. *Roman law* is in the compulsory subject module in the summer semester. There are 7 ECTS points for this subject. The lectures last for 45 hours and the tutorials consist of 15 hours in the full-time course. The part-time version is composed of 29 hours of lectures and 10 hours of tutorials. The subject ends with a graded credit<sup>50</sup>.

The second-placed school in the ranking is the Kozminski University in Warsaw. Legal and historical subjects are conducted by the Department of Theory, Philosophy and History of Law at the Kozminski Law School<sup>51</sup>. Unfortunately, information pertaining to the legal and historical subjects conducted at this university is scant and it is based on the information found on the school's website. A request was sent to the university to provide more information, however, the school failed to comply. The winter semester of the 1<sup>st</sup> year includes *System of government of modern states in a historical framework* in the curriculum. The subject is conducted in the form of a lecture and it ends with an examination. In the second semester, students learn, among others, *Roman law* as well as *Legal traditions and systems*. Both subjects are lectures which end with an examination. The curriculum includes *Latin legal terms* in the Subjects of choice category in Group A, while Group B contains *Cases from Roman law*. The former subject is a lecture and the latter is a tutorial. Both subjects are conducted in the 2<sup>nd</sup> semester and they end with a graded credit<sup>52</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the Lazarski University was third in the private school ranking. Legal and historical subjects are conducted there by the employees of the Department of Roman Law, Logic as well as of Theory and History of Law<sup>53</sup>. A legal and historical module can be found in the first semester and it is composed of two subjects – *Roman law I* and *General history of law*. Both subjects are worth 5 ECTS points and they end with an examination. Each of them is conducted in the form of lectures which last for 30 hours in the full-time course and for 20 hours in the part-time course. The legal and historical module in the summer semester also consists of two subjects which are *Roman law II* and

---

<sup>50</sup> <https://www.swps.pl/oferta/warszawa/studia-jednolite-magisterskie/prawo> [accessed on 22 August 2018].

<sup>51</sup> <https://www.kozminski.edu.pl/pl/kolegiumprawa/o-kolegium-prawa/wykladowcy/> [accessed on 22 August 2018].

<sup>52</sup> [https://www.kozminski.edu.pl/fileadmin/Kolegium\\_Prawa/programy\\_studi%C3%B3w\\_prawo/Prawo\\_I\\_rok\\_stacjonarne\\_2018-2019.pdf](https://www.kozminski.edu.pl/fileadmin/Kolegium_Prawa/programy_studi%C3%B3w_prawo/Prawo_I_rok_stacjonarne_2018-2019.pdf) [accessed on 22 August 2018].

<sup>53</sup> <https://www.lazarski.pl/pl/wydzialy-i-jednostki/wpia/katedry/katedra-prawa-rzymskiego-logiki-oraz-teorii-i-historii-prawa/> [accessed on 22 August 2018].

*History of Polish law*. Both subjects have the same number of hours and ECTS points as the ones in the winter semester<sup>54</sup>.

The Faculty also conducts B.A. and M.A. administration programmes as full-time and part-time courses. The B.A. course contains *Genesis of modern administration*. It ends with an examination upon which 5 ECTS points are awarded. The subject is composed of 30 hours of lectures in the full-time course and of 20 hours in the part-time course. The M.A. course includes *System of government and legal doctrines* in the summer semester. This subject is conducted in the form of a lecture which lasts for 30 hours in the full-time course and for 20 hours in the part-time course. It ends with an examination and it is worth 4 ECTS points<sup>55</sup>.

The fourth-placed school in the Rzeczpospolita ranking was the Faculty of Law and Administration at the University of Finance and Management in Warsaw (currently University of Economics and Human Sciences). Legal and historical subjects are conducted there by the Department of General History of System of Government and Law as well as of Political and Legal Doctrines as well as by the Department of History of System of Government and Law in Poland. The subjects are present in the 1<sup>st</sup> year of studies in the full-time and in the part-time courses for Law and Administration students in the B.A. programmes. The first semester contains a subject called *History of system of government and law in Poland* in the curriculum. It ends with an examination and it yields 8 ECTS points. The subject is composed of 40 hours of lectures and 20 hours of classes in the full-time course, while the part-time version consists of 20 hours of lectures and 16 hours of classes. The same semester includes *Roman law* and *Latin legal terms*. The former has 8 ECTS points and lasts for 30 hours of lectures and 24 hours of classes in the full-time course, while the part-time version requires 24 hours of lectures and 21 hours of classes. The subject ends with an examination. *Latin legal terms* is composed of 24 hours of classes in the full-time course and it consists of 16 hours in the part-time course. It ends with a graded credit and it is worth 5 ECTS points. The curriculum includes *General history of system of government and law* in the summer semester. It is worth 8 ECTS points and the number of hours is equal to that of *History of system of government and law in Poland*. The B.A. Administration course includes one legal and historical subject in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year, namely, *Administrative history in Poland between 1764 and 1989*. The subject consists of 40 hours of lectures and 20 hours of classes in the full-

<sup>54</sup> [https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user\\_upload/Rekrutacja/2018/Program\\_studiow\\_prawo\\_2018-2019.pdf](https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/Rekrutacja/2018/Program_studiow_prawo_2018-2019.pdf) [accessed on 22 August 2018].

<sup>55</sup> [https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user\\_upload/Rekrutacja/2018/Program\\_studiow\\_administracja\\_I\\_stopnia\\_2018-2019.pdf](https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/Rekrutacja/2018/Program_studiow_administracja_I_stopnia_2018-2019.pdf) ; [https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user\\_upload/Rekrutacja/2018/Program\\_studiow\\_administracja\\_II\\_stopnia\\_2018-2019.pdf](https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/Rekrutacja/2018/Program_studiow_administracja_II_stopnia_2018-2019.pdf) [accessed on 22 August 2018].

time course, while 24 hours of lectures and 21 hours of classes are required in the part-time course. The subject is worth 6 ECTS points which are awarded after an examination. The Faculty conducts legal and historical B.A. and M.A. seminars<sup>56</sup>.

### DOCTRINAL SUBJECTS

Doctrinal subjects, i.e., subjects which cover the subject matter of the history of legal doctrines, ideas and thoughts (but partially also political, economic and sociological thought), constitute a part of the curriculum of the majority of law schools. In the majority of cases, if such courses are compulsory for students, they are conducted in the beginning of studies – in the first or, less frequently, in the second year. This allows one to postulate a statement that the authorities of the majority of universities treat political and legal doctrines as a discipline which enables them to introduce students into a more advanced level of knowledge in the area of law and jurisprudence.

The courses have an extremely diverse range of topics. The spectrum ranges from subjects dealing with a very narrow issue (which only include the history of political and legal doctrines) to courses which are very broad in their volume (also including, besides political and legal doctrines, elements from the field of history of economic, sociological, administrative or even system of government thought). A separate category is made up of doctrinal subjects with a specialized subject matter in the area of, for example, social thought of the Church or the political ideals of the East. These are mainly present in private schools. A quite characteristic pattern is formed by the fact that the “strictly” doctrinal courses which encompass only political and legal doctrines are present mainly in law courses. On the other hand, courses which are “enriched” by other elements usually appear in courses in administration, economics or in various postgraduate courses.

The number of hours (from 10 to even 60 hours of lectures) as well as their evaluation according to the ECTS scale (from 2 to 8 points) differ widely between universities and it is difficult to pinpoint any kind of pattern. It needs to be noted that regardless of university, form and type of course, doctrinal courses end with an examination (except for several exceptions).

An analysis of doctrinal subjects begins with subjects conducted by the Department of Political and Legal Doctrines at the Faculty of Law and Administration at the Jagiellonian University in Cracow. It conducts several doctrinal subjects in the Law, Administration as well as in the Intellectual Property and New Media Law courses. The Law course includes *History of political and legal doctrines* as

---

<sup>56</sup> Data courtesy of professor Marian Kallas, Dean of the Faculty of Law and Administration at the University of Finance and Management.

a basic subject (7 ECTS points). Lectures last for 45 hours and classes are composed of 30 hours in the full-time course (the part-time course contains 28 hours of lectures and 21 hours of classes). The subject ends with an examination. The Department also conducts specialized subjects, namely, *History of Polish political thought*, *Church's social teaching* as well as *Encyclopedia of political and legal terms*. These subjects are composed of 30 hours of lectures and they are worth 4 ECTS points each. The Administration course includes one doctrinal subject – *History of system of government and social thought*. The lectures are composed of 45 hours and classes consist of 30 hours in the full-time course, while the part-time course requires 28 hours of lectures and 21 hours of classes. The subject ends with an examination and it is worth 9 ECTS points. The Intellectual Property and New Media Law course includes one legal and historical subject – *Historical development of law and of political doctrines* (4 ECTS points). The lecture requires 30 hours and it ends with an examination<sup>57</sup>.

The curriculum of the uniform M.A. Law course at the Faculty of Law and Administration at the University of Warsaw<sup>58</sup> includes *Political and legal doctrines* as one of the subjects of choice in this major. Students attend this subject in the 4<sup>th</sup> or in 5<sup>th</sup> year of studies. There are 30 hours of lectures and 30 hours of classes in the full-time and in the part-time course. The subject ends with an examination and it is worth 8 ECTS points.

The Faculty of Law, Administration and Economics at the University of Wrocław offers subjects dealing with political and legal doctrines in courses conducted in Polish as well as in courses conducted in English. The uniform M.A. Law programme includes *Political and legal doctrines* as a compulsory subject in the 3<sup>rd</sup> year. There are 14 hours of classes and 30 hours of lectures in the full-time course. The evening course requires 12 and 30 hours respectively, while the part-time course requires 12 and 12 hours respectively. Each type of course ends with an examination and they are each worth 8 ECTS points<sup>59</sup>. The M.A. course in Administration includes *Modern political, legal and administrative doctrines* in the curriculum. The subject is present in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year and it is composed of 14 hours of classes and 14 hours of lectures in the full-time course. The part-time version of the subject consists of 10 hours of classes and 10 hours of lectures. The subject ends with an examination and it is worth 2 ECTS points<sup>60</sup>. The Economics major (in the M.A. course for students in the Economics

<sup>57</sup> <https://www.doktryny.wpia.uj.edu.pl/historia-doktryn-politycznych-i-prawnych> [accessed on 24 February 2019].

<sup>58</sup> <http://www.wpia.uw.edu.pl/studia/prawo/regulaminy-i-zasady-studowania/> [accessed on 25 February 2019].

<sup>59</sup> <https://prawo.uni.wroc.pl/node/189> [accessed on 2 April 2019].

<sup>60</sup> <https://prawo.uni.wroc.pl/node/188> [accessed on 2 April 2019].

and society specialization) includes *Political doctrines and society*. The subject is present in the winter semester of the 2<sup>nd</sup> year. The full-time course is composed of 20 hours of lectures, while the part-time course consists of 16 hours of lectures. The subject ends with an examination and it is worth 4 ECTS points.

In case of the LL.M International and European Law course in Wrocław which is conducted in English, the Faculty offers a subject entitled *Political Socio-economic and Legal Thought* (1<sup>st</sup> year, winter semester). It is comprised of 14 hours of classes and 20 hours of lectures. The subject ends with an examination and it is worth 6 ECTS points<sup>61</sup>. The AIO Administration in International Organizations course includes a doctrinal subject – *Political and Legal Thought* (1<sup>st</sup> year, winter semester). The subject ends with an examination and it yields 5 ECTS points<sup>62</sup>. It is composed of 14 hours of classes and 30 hours of lectures. The BBA Bachelor of Business and Administration course, in the Business, Finance, Governance major, includes a compulsory subject – *Fundamentals of Law and Government* (1<sup>st</sup> year, winter semester). It consists of 14 hours of classes and 30 hours of lectures. The subject ends with an examination and it is worth 6 ECTS points<sup>63</sup>. It should also be mentioned that the B.A. course in Criminal Justice includes an optional subject of choice – *Political and Legal Thought*. It is present in the summer semester of the 2<sup>nd</sup> year. The subject consists of 30 hours of classes and it is worth 4 ECTS points<sup>64</sup>.

The uniform M.A. Law course which is conducted by the Faculty of Law and Administration at the University of Łódź<sup>65</sup> includes *Political and legal doctrines* in the 1<sup>st</sup> year's curriculum. The subject is conducted in the summer semester and it is composed of 30 hours lectures and 15 hours of classes in case of every type of course (full-time, evening and part-time). In order to receive a credit, students have to pass an examination and the subject is worth 5 ECTS points. Moreover, the curriculum of the M.A. Administration course contains *Social and political doctrines*. The subject is conducted in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year and it is composed of 30 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time course, while the part-time course consists of 20 and 10 hours respectively. Both types of courses require students to pass an examination in order to receive a credit and they are worth 5 ECTS points. As a formality, it should be mentioned that the full-time B.A. course in Social policy includes the following two subjects: *An outline of political and social thought* (2<sup>nd</sup> year, the summer semester, 45 hours of lectures, an examination, 4 ECTS points) as well as *Doctrines of social policy*

---

<sup>61</sup> <https://prawo.uni.wroc.pl/en/node/20115> [accessed on 2 April 2019].

<sup>62</sup> <https://prawo.uni.wroc.pl/en/node/20116> [accessed on 2 April 2019].

<sup>63</sup> <https://prawo.uni.wroc.pl/en/node/20114> [accessed on 2 April 2019].

<sup>64</sup> <https://prawo.uni.wroc.pl/en/node/20121> [accessed on 2 April 2019].

<sup>65</sup> <https://www.wpia.uni.lodz.pl/student/plany-i-programy> [accessed on 25 February 2019].

(3<sup>rd</sup> year, the winter semester, 30 hours of lectures, an examination, 4 ECTS points).

The Faculty of Law and Administration at the Nicolaus Copernicus University in Torun offers *Political and legal doctrines* as a part of the uniform M.A. Law course<sup>66</sup> (it ends with an examination, 6 ECTS points) and *History of modern social, economic and political thought* as a part of the M.A. course in Administration<sup>67</sup> (an examination, 5 ECTS points). Unfortunately, the publically available university prospectuses do not contain detailed information pertaining to the number of hours these subjects are composed of or where they appear in the schedule. The full-time doctoral courses offered by this Faculty contain *Tendencies of law development* which is composed of 15 hours of lectures in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year. It ends with an examination and it is worth 2 ECTS points<sup>68</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the Adam Mickiewicz University in Poznan conducts several doctrinal subjects in different courses<sup>69</sup>. The uniform M.A. Law course contains *Political and legal doctrines* in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. It is composed of 30 hours of classes and 45 hours and lectures in the full-time course, while the part-time course consists of 20 hours of classes and 20 hours of lectures. Both versions end with an examination and they are worth 5 ECTS points each. The B.A. course in Administration contains *Political and legal doctrines* in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject is composed of 24 hours of lectures in the full-time course and it requires 12 hours of lectures in the part-time course. Both versions end with an examination and they are worth 4 ECTS points each. A number of subjects which are doctrinal in character are present in the curriculum of the full-time B.A. course in European law. These are: *Modern social and economic thought* (1<sup>st</sup> year, 2<sup>nd</sup> semester, 30 hours of lectures and 15 hours of classes, a graded credit, 4 ECTS points), *European political and legal thought* (2<sup>nd</sup> year, 3<sup>rd</sup> semester, 30 hours of lectures, an examination, 3 ECTS points) as well as *Modern political ideologies/ State according to the classics of European philosophy* (2<sup>nd</sup> year, 3<sup>rd</sup> semester, a graded credit, 2 ECTS points).

The Faculty of Law and Administration at the University of Silesia in Katowice<sup>70</sup> conducts *History of legal doctrines* as a part of the uniform M.A. Law course (1<sup>st</sup> year, the summer semester). Students in the full-time course have to attend 30 hours of lectures and 15 hours of classes, while the part-time course is composed

<sup>66</sup> <https://www.law.umk.pl/student/prawo-2/> [accessed on 25 February 2019].

<sup>67</sup> <https://www.law.umk.pl/student/administracja/> [accessed on 25 February 2019].

<sup>68</sup> <https://www.law.umk.pl/student/studia-doktoranckie/> [accessed on 28 February 2019].

<sup>69</sup> <https://prawo.amu.edu.pl/dla-studenta/dla-studenta/zasady-studiowania/plany-studiow-na-rok-akademicki-2017-2018> [accessed on 25 February 2019].

<sup>70</sup> <https://www.wpia.us.edu.pl/studia/siatki-studiow> [accessed on 25 February 2019].

of 20 hours of lectures. Both course types end with an examination and each is worth 4 ECTS points. The full-time M.A. course in Administration (1<sup>st</sup> year, the winter semester) includes *History of political and legal doctrines*. The subject consists of 30 hours of lectures and it provides 3 ECTS points in the full-time course, while the part-time course is composed of 20 hours of lectures and it is worth 6 ECTS points. The subject ends with an examination.

The Faculty of Law and Administration at the University of Gdansk offers doctrinal subjects in the curriculum of the M.A. course in Administration<sup>71</sup> as well as in doctoral courses. The former (M.A. in Administration, 1<sup>st</sup> year, 1<sup>st</sup> semester) includes *History of system of government and administrative thought as well as of sociological and economic thought*. The subject consists of 15 hours of classes and 60 hours of lectures in the full-time course and it is worth 6 ECTS points, while the part-time version is composed of 10 and 30 hours respectively (it is worth 5 ECTS points). Both types of courses require students to pass an examination. The doctoral courses contain a 10-hour seminar entitled *History of system of government, law as well as of political and legal doctrines* which is conducted in the 2<sup>nd</sup> year and it ends with a graded credit. No information pertaining to the ECTS points awarded for this subject is available<sup>72</sup>.

*History of political and legal doctrines* is a basic doctrinal subject conducted at the Faculty of Law and Administration at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin<sup>73</sup>. The uniform M.A. Law course includes this subject in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year. It is composed of 30 hours of lectures and 30 hours of classes in the full-time course, while the part-time course requires 24 hours of lectures and 24 hours of classes. Both types of courses end with an examination and they are worth 6 ECTS points. This subject is also present in the curriculum of the B.A. Homeland security course. In this case, it is a facultative subject in the full-time (30 hours of lectures) and part-time (18 hours of lectures) courses. The subject ends with a graded credit and it is worth 5 ECTS points. Moreover, the summer semester of the 1<sup>st</sup> year of the M.A. Administration course includes *History of administrative, sociological and economic thought*. The subject consists of 30 hours of lectures and 15 hours of classes for full-time students as well as of 20 and 10 hours respectively for part-time students. It ends with an examination and it is worth 6 ECTS points in both cases. The last subject is *Modern political and legal thought* in the first semester of the 1<sup>st</sup> year of the doctoral course. Un-

---

<sup>71</sup> [https://prawo.ug.edu.pl/jesli\\_studiujesz/studenci/programy\\_studiow](https://prawo.ug.edu.pl/jesli_studiujesz/studenci/programy_studiow) [accessed on 25 February 2019].

<sup>72</sup> [https://prawo.ug.edu.pl/jesli\\_studiujesz/doktoranci/programy\\_studiow](https://prawo.ug.edu.pl/jesli_studiujesz/doktoranci/programy_studiow) [accessed on 25 February 2019].

<sup>73</sup> <https://www.umcs.pl/pl/informator-ects,430.htm> [accessed on 25 February 2019].



fortunately, no detailed information pertaining to the composition of the course is available<sup>74</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw includes *History of political and legal doctrines* in the uniform M.A. Law course<sup>75</sup>. The subject is conducted in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year in the form of a lecture: 15 hours in the full-time course and 16 hours in the part-time course. Both courses end with an examination and the subject is worth 3 ECTS points. The M.A. course in Administration includes *History of system of government and administrative thought as well as of sociological and economic thought*<sup>76</sup>. The subject takes place in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year in the form of lectures (30 hours in the full-time course and 16 hours in the part-time course). It also ends with an examination and it is worth 2 ECTS points. Furthermore, one needs to mention *Civilizational conditions of law development* which is conducted in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year of doctoral studies (the full-time and part-time courses are composed of 30 hours of lectures each; they end with an examination and they are worth 2 ECTS points each)<sup>77</sup>.

The Faculty of Law, Canon Law and Administration at the John Paul II Catholic University in Lublin offers a range of subjects from the area of history of catholic ideas and doctrines. The M.A. Administration students in the full-time course attend *Catholic social teaching and social thought of John Paul II* in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject is composed of 30 hours of lectures and it ends with an examination which is worth 2 ECTS points<sup>78</sup>. As a formality, one also ought to point to subjects in the uniform M.A. course in Canon law. They are: *Basics of Catholic world view* which is a 2-semester subject in the 1<sup>st</sup> year of the full-time course (15 hours of lectures per semester, it ends with a graded credit and it is worth 4 ECTS points<sup>79</sup>) as well as *Catholic social teaching and social thought of John Paul II* in the winter semester of the 2<sup>nd</sup> year of the same course (30 hours of lectures, an examination, 2 ECTS points<sup>80</sup>). Besides these subjects, the full-time doctoral course in Canon law includes a tutorial which lasts for 3 years (between the 1<sup>st</sup> and the 3<sup>rd</sup> year) – *Thoughts of John Paul II on marriage and family* (30 hours per year, a graded credit each year, 3 ECTS points per year<sup>81</sup>).

---

<sup>74</sup> <https://www.umcs.pl/pl/plany-zajec-studia-doktoranckie,464.htm> [accessed on 25 February 2019].

<sup>75</sup> <https://wpia.uksw.edu.pl/node/89> [accessed on 25 February 2019].

<sup>76</sup> <https://wpia.uksw.edu.pl/node/70> [accessed on 25 February 2019].

<sup>77</sup> <https://wpia.uksw.edu.pl/node/6407> [accessed on 28 February 2019].

<sup>78</sup> <https://e.kul.pl/qlsale.html?op=10&zid=486430> [accessed on 28 February 2019].

<sup>79</sup> <https://e.kul.pl/qlsale.html?op=10&zid=485093> [accessed on 28 February 2019].

<sup>80</sup> <https://e.kul.pl/qlsale.html?op=10&zid=486939> [accessed on 28 February 2019].

<sup>81</sup> <https://e.kul.pl/qlsale.html?op=10&zid=485791> [accessed on 28 February 2019].

The Faculty of Law and Administration at the University of Szczecin<sup>82</sup> conducts *Political and legal doctrines* as a part of their uniform M.A. Law course in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject is composed of 30 hours of lectures, it ends with an examination and it is worth 6 ECTS points for students in the full-time and in the part-time course. A broader offer of doctrinal subjects is included in the curriculum of the Administration courses. The full-time B.A. course in Administration<sup>83</sup> includes *Political and legal doctrines* in the curriculum. The subject is scheduled for the winter semester of the 2<sup>nd</sup> year and it is composed of 30 hours of lectures. It requires students to pass an examination and it is worth 3 ECTS points. Moreover, the M.A. course in Administration includes the following subjects: *Administrative history as well as history of system of government and administrative thought* (full-time course, 1<sup>st</sup> year, 1<sup>st</sup> semester, 25 hours of lectures, a graded credit, 3 ECTS points)<sup>84</sup> as well as *History of system of government and administrative thought as well as of sociological and economic thought* (part-time course, 1<sup>st</sup> year, 1<sup>st</sup> semester, 15 hours of lectures and 15 hours of classes, passing an examination is required to receive a credit, 6 ECTS points)<sup>85</sup>.

The Faculty of Law at the University of Białystok<sup>86</sup> includes a uniform M.A. Law course which offers different subjects to choose from in the winter semester of the 5<sup>th</sup> year. Among them is *Political and legal doctrines* which is composed of 15 hours of classes in the full-time course and 12 hours in the part-time course. The subject ends with a graded credit and it is worth 3 ECTS points.

The Faculty of Law and Administration at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn includes *History of political and legal doctrines* in the uniform M.A. Law course<sup>87</sup>. The subject is conducted in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year and it is composed of 30 hours of classes and 30 hours of lectures in the full-time course, while the part-time version consists of 18 hours and 18 hours respectively. The subject requires students to pass an examination to receive a credit and it is worth 4 ECTS points. Besides this, the B.A. Administration course offers different subjects to its majors and among them is *History of political and legal doctrines*

---

<sup>82</sup> <https://wpia.usz.edu.pl/student/plany-studiow/#1509348300840-c525cb4e-f17c> [accessed on 25 February 2019].

<sup>83</sup> <http://wpia.usz.edu.pl/student/plany-studiow/#1510147348172-86f9bf8d-bdfc> [accessed on 25 February 2019].

<sup>84</sup> <http://wpia.usz.edu.pl/student/plany-studiow/#1510147040085-fe0b5471-5b60> [accessed on 25 February 2019].

<sup>85</sup> <http://wpia.usz.edu.pl/student/plany-studiow/#1538412735980-581c686e-986f> [accessed on 25 February 2019].

<sup>86</sup> [https://prawo.uwb.edu.pl/prawo\\_new/studenci.php?p=185](https://prawo.uwb.edu.pl/prawo_new/studenci.php?p=185) [accessed on 25 February 2019].

<sup>87</sup> <http://wpia.uwm.edu.pl/ksztalcenie/programy-ksztalcenia-0/studia-stacjonarne> as well as <http://wpia.uwm.edu.pl/ksztalcenie/programy-ksztalcenia-0/studia-niestacjonarne> [accessed on 25 February 2019].

in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year. Students in the full-time course attend 15 hours of classes and 15 hours of lectures, while students in the part-time course attend 10 hours of lectures and 10 hours of classes. It ends with a graded credit and it is worth 2.5 (two and a half) ECTS points. The M.A. Administration course includes *History of system of government and administrative thought as well as of sociological and economic thought* in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. The full-time course is composed of 15 hours of lectures and 15 hours of classes, while the part-time version consists of 10 hours of lectures and classes each. It ends with a graded credit and it is worth 2 ECTS points.

The Faculty of Law and Administration at the University of Opole includes *Political and legal doctrines* in the curriculum of the uniform M.A. Law course<sup>88</sup>. The subject is conducted in the winter semester of the 2<sup>nd</sup> year and it ends with an examination. It is worth 4 ECTS points and it is composed of 30 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time course, while the part-time version consists of 15 hours of lectures and 15 hours of classes. The winter semester of the 1<sup>st</sup> year includes *Modern political and legal doctrines* as a part of the B.A. Administration course. It is composed of 15 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time course (and there are 10 hours each in the part-time course). The subject ends with an examination and it is worth 8 ECTS points. Two subjects need to be mentioned in the 1<sup>st</sup> year of the M.A. course in Administration: *History of administrative and legal culture* (the winter semester, a graded credit, 3 ECTS points, 15 hours of lectures in the full-time course and 10 hours of lectures in the part-time course) as well as *History of system of government and administrative thought as well as of sociological and economic thought* (the summer semester, an examination, 4 ECTS points, 15 hours of lectures and 15 hours of classes in the full-time course and the same number of hours in the part-time course).

The Faculty of Law and Administration at the University of Rzeszow offers *History of political and legal doctrines* as a part of the uniform M.A. Law course. The subject is conducted only for part-time students<sup>89</sup> and it is scheduled for the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. It is composed of 45 hours of lectures and it ends with an examination. The subject yields 6 ECTS points.

Students of the uniform M.A. Law course at the Faculty of Law and Administration at the University of Zielona Gora<sup>90</sup> attend *Political and legal doctrines* in the summer semester of the 3<sup>rd</sup> year. The subject is composed of 30 hours of lectures for full-time students, while part-time students attend 18 hours of lectures.

<sup>88</sup> <http://prawo.uni.opole.pl/index.php/wpia/siatkiGodzin> [accessed on 28 February 2019].

<sup>89</sup> <http://www.ur.edu.pl/wydzialy/prawa-i-administracji/strefa-studenta/rozklady-zajec/studia-niestacjonarne/prawo> [accessed on 25 February 2019].

<sup>90</sup> <https://webapps.uz.zgora.pl/syl/index.php?/main/studyPlan/56794> [accessed on 25 February 2019].

It ends with an examination and it is worth 2 ECTS points. The B.A. course in Administration<sup>91</sup> includes *History of political and legal doctrines* in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject consists of 30 hours of lectures for full-time students and 18 hours of lectures for part-time students. It ends with a graded credit and it is worth 2 ECTS points. Moreover, the M.A. Administration course<sup>92</sup> includes *History of system of government and administrative thought as well as of sociological and economic thought* in the winter semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject is composed of 15 hours of lectures and classes each in the full-time course and there are 9 hours each for lectures and classes in the part-time version. It ends with an examination and it is worth 3 ECTS points.

The first private school in the Rzeczpospolita ranking is the Faculty of Law at the SWPS University of Social Sciences and Humanities located in Warsaw. Unfortunately, the curriculum does not contain any doctrinal subjects.

The Law School at the Kozminski University offers only one doctrinal subject – *History of political and legal doctrines*. It is conducted in the form of lectures which require a graded credit to pass. The subject is scheduled for the summer semester of the 1<sup>st</sup> year<sup>93</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the Lazarski University in Warsaw offers *Political and legal doctrines* as a part of the uniform M.A. Law course<sup>94</sup> in the summer semester of the 1<sup>st</sup> year. The subject ends with an examination and it is worth 4 ECTS points. It is composed of 30 hours of classes and 30 hours of lectures for full-time students as well as of 20 hours and 20 hours respectively for part-time students. The M.A. Administration course includes *System of government and legal doctrines* in the summer semester. It is conducted in the form of lectures which last for 30 hours in the full-time programme, while the part-time programme is composed of 20 hours. The subject is worth 4 ECTS points and it ends with an examination<sup>95</sup>.

The Faculty of Law and Administration at the University of Finance and Management in Warsaw (currently the University of Economics and Human Sciences)

---

<sup>91</sup> <https://webapps.uz.zgora.pl/syl/index.php?/main/studyPlan/57404> [accessed on 25 February 2019].

<sup>92</sup> <https://webapps.uz.zgora.pl/syl/index.php?/main/studyPlan/57402> [accessed on 25 February 2019].

<sup>93</sup> [https://www.kozminski.edu.pl/fileadmin/Kolegium\\_Prawa/programy\\_studi%C3%B3w\\_prawo/Prawo\\_I\\_rok\\_stacjonarne\\_2018-2019.pdf](https://www.kozminski.edu.pl/fileadmin/Kolegium_Prawa/programy_studi%C3%B3w_prawo/Prawo_I_rok_stacjonarne_2018-2019.pdf) [accessed on 25 February 2019].

<sup>94</sup> <https://rekrutacja.lazarski.pl/oferta/studia-polskojezyczne/prawo/> [accessed on 28 February 2019].

<sup>95</sup> [https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user\\_upload/Rekrutacja/2018/Program\\_studiow\\_administracja\\_I\\_stopnia\\_2018-2019.pdf](https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/Rekrutacja/2018/Program_studiow_administracja_I_stopnia_2018-2019.pdf) ; [https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user\\_upload/Rekrutacja/2018/Program\\_studiow\\_administracja\\_II\\_stopnia\\_2018-2019.pdf](https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/Rekrutacja/2018/Program_studiow_administracja_II_stopnia_2018-2019.pdf) [accessed on 22 August 2018].

includes *Political and legal doctrines* in the curriculum. The subject is conducted in the form of a tutorial in the first semester of the 1<sup>st</sup> year. It is worth 6 ECTS points. The subject is composed of 30 hours in the full-time course, while the part-time version consists of 16 hours<sup>96</sup>.

By summing up the subject matter of didactics of legal and historical subjects which are conducted in the two leading courses, Law and Administration, one can notice that their situation is relatively stable and every university maintains at least one history subject in the curriculum. These subjects are basic and compulsory in character. They are most frequently conducted in the 1<sup>st</sup> year. The number of hours per subject differs and it depends on various local factors such as the scientific significance of historians dealing with state, law or political doctrines as well as their participation in the governing bodies of their respective faculties.

The flexible approach of organizational units in their attitude towards the format of subjects needs to be positively evaluated. The traditional division into history of Polish state and law as well as into general history of state and law is substituted with a division into history of system of government and history of law or by the introduction of a uniform subject which combines history of Poland with general history. One can also notice considerable activity of the employees of the legal and historical departments in proposing a wide range of special topic subjects of choice, introducing history subjects into new courses such as law and business, criminology or homeland security as well as into courses conducted in English. These subjects significantly strengthen the departments and enable calm planning of didactic workload for the staff.

Besides the aforementioned positive aspects, one can notice several negative tendencies. The first one is undoubtedly limiting the number of hours of history subjects. Few universities maintain the same number of hours which was taught before “the era of reforms”. It is also symptomatic that one can observe attempts which strive towards limiting the number of hours of classes or even eliminating them in case of subjects which are crucial to achieving complete effects of teaching of legal and historical subjects. Marginalization of legal and historical subjects at private universities is also noticeable. They are usually conducted in the form of lectures. It is obviously visible on the example of *History of political and legal doctrines*. This subject is not even present in the curriculum of some universities or it was relegated to a subject in the rank of a tutorial.

Another negative tendency is moving away from teaching of classic *Latin for lawyers* and substituting it with *Latin legal terms*. Only the faculties of law at the University of Lodz and at the Catholic University of Lublin retained Latin, while

---

<sup>96</sup> Data courtesy of professor Marian Kallas, Dean of the Faculty of Law and Administration at the University of Finance and Management.

the Jagiellonian University offers this language in the form of an extracurricular activity. Such tendency can have a negative influence on the interest of future doctoral students in the subject matter connected with Roman law or with the Middle Ages.

It is also a sign of the times that there is a tendency to move away from the word “history”. While introducing new subjects, the creators name them, for example, *Evolution of systems of government* or *Tradition and legal systems*. Such actions are also the result of sociological researches which indicate that contemporary youth do not express willingness towards learning history.

Moreover, it is disturbing that there is a tendency to eliminate separate organizational units which coordinate teaching of history of state and law as well as to combine them with other branches such as theory and philosophy of law. This trend can further strengthen after the introduction of systemic changes at universities which are connected with the 2.0 act and the passing of new university statutes which are supposed to decide whether a faculty’s structure is retained or liquidated.

To sum up, one can state that the current situation of the legal and historical subjects is relatively stable at public universities. However, the community has to remain vigilant and react to potential attempts to limit the position of history subjects at the faculties of law. And an indubitable *de lege ferenda* conclusion is trying to create such subjects which would connect knowledge of history with modern institutions and domestic law by pointing to their historical roots.



## IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE

Tytus Mikołajczak (Poznań), Witold Tyborowski (Poznań)

### **Prawa Hammurabiego wczoraj i dziś. Nauka, postęp i czas w humanistyce na przykładzie „Praw Hammurabiego” opracowanych przez Jozefa Klímę i przełożonych przez Cezarego Kunderewicza**

#### 1. REEDYCJA A ROZWÓJ NAUKI

Student czy inny czytelnik szukający wartościowych pozycji w języku polskim traktujących o starożytnym Bliskim Wschodzie wkracza w segment rynku książkowego, który jest jednym z najbardziej problematycznych, jeśli chodzi o literaturę popularno-naukową czy też pozycje naukowe przeznaczone dla osób pragnących zyskać dobrą orientację w tej dziedzinie. Bierze się to stąd, że znakomita większość pozycji obecnych na rynku polskim to tłumaczenia nieaktualnych, wydanych za granicą wiele lat temu książek obcojęzycznych, które nie zawierają już aktualnego stanu badań naukowych. W efekcie ich obecność na polskim rynku nie tylko niczego nie wnosi do wiedzy o starożytnym Bliskim Wschodzie, ale często wprowadza czytelnika w błąd powielając poglądy i opinie dawno już obalone w literaturze przedmiotu.

W tym świetle „Prawa Hammurabiego” wydane przez wydawnictwo Domar-ton w Krakowie (2019) to pozycja szczególnie kuriozalna. W teorii jest to drugie wydanie (tak Wstęp na s. 7, brak określenia wydania na stronie tytułowej) tłumaczenia książki czeskiego asyriologa Josefa Klímę z 1954 roku (wydanej w Pra-dze) dokonanego przez Cezarego Kunderewicza, znanego polskiego badacza pra-



wa antycznego. Jest to zasadniczo przedruk polskiego wydania tej książki z 1957 roku (wydanej przez PIW), opatrzony inaczej opisaną stroną tytułową (patrz niżej), i wstępem Artura R. Juszcza (właściciela wydawnictwa Domarton). Zgodnie z tytułem, większość książki stanowi przekład tekstu praw Hammurabiego opatrzony blisko dwustustronicowym komentarzem Klímy.

Już na pierwszy rzut oka zasadność ponownego wydawania książki wydanej w oryginale przed 65 laty, w sposób oczywisty zdezaktualizowanej, budzi spore wątpliwości. Do tego co najmniej kontrowersyjna jest zmiana strony tytułowej w stosunku do pierwszego wydania polskiego, bo wydanie z 1959 r. umieszcza nazwisko Josefa Klímy przed tytułem jako autora i opatruje to dopiskiem „z czeskiego przełożył Cezary Kunderewicz”. Wydanie Domartonu z 2019 zmienia autorstwo książki i tłumaczenia praw Hammurabiego zupełnie: „Opracowanie, przedmowa do wydania czeskiego, wprowadzenie i komentarz Josef Klíma (sic!); Przekład z języka czeskiego i tekstów źródłowych Cezary Kunderewicz”<sup>1</sup>. Wydawca prawdopodobnie postanowił zmienić stronę tytułową ze względu na późniejsze wzmianki Kunderewicza w jego książce „Najstarsze prawa świata” (Łódź 1972, s. 2), gdzie wspomina on:

Zacząłem od opracowania nowego polskiego przekładu Kodeksu Hammurabiego, który został opublikowany w 1957 r. w przełożonej również przeze mnie czeskiej pracy J. Klímy [rozstrzelenie oryginalne] pt. *Prawa Hammurabiego*. (...) Ostatnio zapoznałem się z opinią, że byłoby rzeczą pożądaną zarówno dla historyków prawa i państwa, jak i dla studentów-prawników, studentów-historyków, studentów-orientalistów oraz dla osób interesujących się światem starożytnym, aby moje komentowane przekłady najstarszych pomników prawnych zostały opublikowane razem i stały się przez to równie łatwo dostępne, jak mój przekład *Kodeksu Hammurabiego* zawarty w przetłumaczonej na język polski książce J. Klímy.

Jako że autorzy poniższej recenzji nie dysponują oryginalnym wydaniem Klímy z 1954 r. trudno jest zweryfikować, kto rzeczywiście był autorem przekładu samych praw, Klíma czy Kunderewicz. O ile bowiem Klíma był znanym asyriologiem czeskim, którego publikacje dotyczą prawa i społeczeństwa mezopotamskiego, to Kunderewicz specjalizował się w papirologii i prawie rzymskim, a jego przekłady i komentarze do praw sumeryjskich i babilońskich nie zdradzają gruntownej znajomości języków oryginału, akadyjskiego i sumeryjskiego. Niemniej jednak Juszcza we wstępie do wydania z 2019 r. (s. 9) w sposób karkołomny doszukuje się edycji, które służyły jako podstawa do rzekomego autorskiego przekładu Kunderewicza praw Hammurabiego (które, jak sam Juszcza zauważa, nie są podane w wydaniu z 1957 r.).

---

<sup>1</sup> Wbrew zasadom warsztatu redakcyjnego wydanie Domartonu konsekwentnie opuszcza akcent ostry nad ‘i’ w nazwisku Klímy.

Mimo że od 1996 r. istnieje nowszy przekład praw Hammurabiego autorstwa Marka Stępnia (a teraz także nowy przekład praw Hammurabiego niżej podpisane Witolda Tyborowskiego, wydany w Poznaniu w roku 2019), to Juszczak uważa, że komentarz do praw Klímy z 1954 r. „przemawia za koniecznością powtórnego wydania *Praw Hammurabiego* z 1957 r. jako dzieła pełnego, stanowiącego rezultat badań dwóch wybitnych postaci świata nauki” (s. 10). Dziwne to uzasadnienie, biorąc pod uwagę, że sam Klíma wydał uaktualniony przekład tych praw wraz z komentarzem w pracy „Nejstarší zákony lidstva: Chammurapi a jeho předchůdci” (Praga 1979). Jeśli więc już skupiamy się na dorobku Klímy, bardziej zasadne byłoby wydanie przekładu tej właśnie, nowszej pozycji jego autorstwa. Niemniej jednak, jak zresztą ukazujemy poniżej, zarówno same przekłady, jak i komentarze, są w sposób znaczący zdezaktualizowane (nawet jeśli były one poprawne w momencie wydania): trudno bowiem oczekiwać by asyriologia i badania nad prawem mezopotamskim stały w miejscu przez 65 lat! (czy nawet lat 40, które upłynęły od wydania wspomnianej nowszej pracy Klímy).

Dalej we wstępie Juszczak (s. 13) zajmuje się nieco jałowymi dywagacjami na temat błędów w nazwiskach odkrywców steli w oryginalnym wydaniu Klímy (jednak prawidłowo podanym w jego książce z 1979 r., s. 69), ignorując zupełnie fakt, że od tamtego czasu poznano więcej manuskryptów praw Hammurabiego (nieznanych Klímie, o czym świadczy jego przekład), często pozwalających zrekonstruować niektóre ze zniszczonych fragmentów tekstu<sup>2</sup>. Juszczak prawidłowo wskazuje (s. 12), że nazwa „prawa Hammurabiego” jest bardziej właściwa niż często spotykany w literaturze anachronizm „kodeks Hammurabiego”, niemniej nie zna dyskusji na ten temat w literaturze przedmiotu<sup>3</sup>.

## 2. OMÓWIENIE TŁUMACZENIA PRAW

Przekład Klímy i Kunderewicza jest upstrzony błędami w tłumaczeniu, niezręcznościami językowymi i innymi drobnymi usterkami, które zasadniczo powodują, że duża część paragrafów praw Hammurabiego ma inny sens czy kontekst niż to wynika z akadyjskiego oryginału. Jednym z najbardziej rażących jest konsekwentne tłumaczenie akadyjskiego terminu *ālum* jako ‘gmina’ zamiast miasto, co jest oczywistym anachronizmem (tym bardziej, że w większości wypadków *ālum* w prawach Hammurabiego odnosi się do ośrodków administracyj-

---

<sup>2</sup> Obszerne, krytyczne wydanie wariantów tekstu praw występujących w różnych kopiach znaleźć można w R. Borger, *Babylonisch-assyrische Lesestücke. 2, Neubearbeitete Auflage, Heft I. Die Texte in Umschrift*, Roma 1979.

<sup>3</sup> Zobacz np. dyskusję Jeana Bottéro, *Mesopotamia: Writing, Reasoning and the Gods*, Chicago–London 1992, s. 161–164.

nych w państwie starobabilońskim)<sup>4</sup>. Niektóre błędy są wręcz humorystyczne, jak tłumaczenie akadyjskiego *šikarum* (np. §108) jako ‘napój wyskokowy’ zamiast po prostu ‘piwo’, choć prawidłowe tłumaczenie znalazło się we wcześniejszych obcojęzycznych tłumaczeniach praw<sup>5</sup>, czy akadyjskiego *alpum* (np. §242) jako ‘bydlę pociągowe’ zamiast ‘wół’.

Nie biorąc pod uwagę zmian, jakie zaszły w języku polskim w ciągu ponad półwiecza, jakie minęło od ukazania się tłumaczenia praw Kunderewicza, można w nim wskazać błędy natury merytorycznej. Owszem, autorzy, zarówno Klíma, jak i Kunderewicz, nie dysponowali słownikami języka akadyjskiego, toteż słownictwo przez nich stosowane może cechować się brakiem precyzji w zakresie terminologii akadyjskiej. Jednak pierwotny autor przekładu podaje w wykazie literatury liczne prace, które posługują się prawidłową terminologią, pozwalające na dobre zrozumienie sensu słownictwa stosowanego w prawach. Do tego w niektórych pracach wydanych przed oryginalnym wydaniem Klímy, ich autorzy, np. Schorr, Driver i Miles<sup>6</sup>, podają słowniczkę terminologii występującej w prawach, które również pozwalają na głębsze zrozumienie kolejnych przepisów. Problem ten uwidacznia tylko, jak bardzo zdezaktualizowało się tłumaczenie Klímy i Kunderewicza.

Większość uwag, które nasuwają się przy lekturze tłumaczenia praw Hammurabiego wynika z ewidentnie nieprecyzyjnych lub niewłaściwych ekwiwalentów, jakie zastosowano w przekładzie, a które są odejściem od właściwego bądź mocno przybliżonego znaczenia oryginału. Uwagę tę można odnieść przede wszystkim do niektórych często występujących rzeczowników, które w języku akadyjskim posiadają inne znaczenie, niż to przypisane im w przekładzie. Pierwszy z nich, najczęściej występujący to tłumaczenie rzeczownika akadyjskiego *kaspum* (pisane logogramem KÙ.BABBAR), ‘srebro’, jako „pieniądz”. Owszem, termin ‘pieniądz’, w swoim najbardziej ogólnym znaczeniu, jako środek płatniczy odpowiada temu, co oznaczało także srebro w różnorodnych transakcjach, do których odnoszą się kolejne paragrafy, jednak rzeczownik ten zdecydowanie kojarzony jest z cechami, jakich srebro jako środek płatniczy nie posiadało. Chodzi zarówno o jego wygląd zewnętrzny – znormalizowane i pieczętowane (bite) sztabki kruszcu bądź innego metalu z przypisaną im wartością, związek z władzą poprzez symbolikę (ikonografia) oraz fakt zorganizowanej, formalnej emisji. Warto podkreślić, że w Babilonii okresu starobabilońskiego srebro jako środek

<sup>4</sup> R. Harris, *Ancient Sippar. A Demographic Study of an Old Babylonian City (1894–1595 BC)*, Leiden 1975, s. 57–60.

<sup>5</sup> Np. W. Eilers, *Codex Hammurabi. Die Gesetzesstelle Hammurabis*, Lipsk 1932, s. 53: Bier.

<sup>6</sup> G.R. Driver, J.C. Miles, *The Babylonian Laws edited with translation and commentary*, t. II: *Transliterated text, translation, philological notes, glossary*, Oxford 1955; M. Schorr, *Urkunden des altbabylonischen Zivil- und Prozessrechts*, Leipzig 1913.

płatniczy najprawdopodobniej nie posiadało żadnego z tych atrybutów. Jedynym wyjątkiem był zapewne fakt występowania srebra w postaci w miarę znormalizowanych bryłek kruszcu. Dla dzisiejszego czytelnika dodatkowym aspektem, mogącym wpływać na zafalszowanie obrazu ówczesnych zjawisk gospodarczych, może być dzisiejsza popularność pieniądza papierowego, który oczywiście nie występował w starożytności bliskowschodniej. Wprawdzie we wczesnych tłumaczeniach praw Hammurabiego na języki nowożytnie spotykamy przede wszystkim odpowiednik ‘pieniądze’, to jednak są wśród nich i takie<sup>7</sup>, które podają dosłowny odpowiednik ‘srebro’, co oznacza, że zrozumienie tego niuansu było powszechne już w ówczesnej asyriologii.

Innym przykładem niedopasowania polskiego odpowiednika do terminu akadyjskiego jest polski rzeczownik ‘poddany’, który w szeregu przepisów Praw występuje jako ekwiwalent akadyjskiego terminu *muškēnum*. Wprawdzie znaczenie rzeczownika akadyjskiego było od samego początku mocno dyskutowane, a i w samym języku akadyjskim termin ten już w epoce starobabilońskiej miał przynajmniej dwa znaczenia<sup>8</sup>, jednak nadanie mu znaczenia ‘poddany’, zwłaszcza w sensie prawnym, jest mylące, ponieważ w ustroju ówczesnej Babilonii poddanym był każdy mieszkaniec tego państwa, który nie był niewolnikiem, z wyjątkiem króla. W tłumaczeniach praw Hammurabiego pochodzących z pierwszej połowy XX wieku oddawano ten termin jako człowiek wolny (‘free man’<sup>9</sup>), człowiek wyzwolony (‘freed man’<sup>10</sup>), poddany (‘Untergebene’<sup>11</sup>) bądź pozostawiano go bez tłumaczenia<sup>12</sup>. Zwłaszcza ten ostatni wariant jest godny zauważenia, gdyż wskazuje, że już ówczesnie niektórzy autorzy nie znajdowali możliwości oddania tego terminu w odpowiedni sposób. W tej sytuacji także w tłumaczeniu Klímy i Kunderewicza rzeczownik ten powinien zostać bądź to pozostawiony bez tłumaczenia, bądź to oddany w inny sposób<sup>13</sup>.

Obok tłumaczenia terminu *muškēnum* jako ‘poddany’ pozostaje najbardziej podstawowy rzeczownik akadyjski, jaki spotykamy w prawach, tj. *awīlum*. Podobnie jak w przypadku *muškēnum*, posiadał on w tym okresie kilka znaczeń, a najbardziej podstawowe z nich to ‘(wolny) człowiek’ bądź też osoba o wyższym statusie społecznym, w przeszłości porównywanym z obywatelem. Co istotne, od

<sup>7</sup> Np. W. Eilers, *Codex Hammurabi...*, s. 33.

<sup>8</sup> CAD M II, 272, 1. commoner, person not liable for service, 2. poor, destitute.

<sup>9</sup> R.F. Harper, *The Code of Hammurabi, King of Babylon about 2250 B.C.*, Chicago–London 1904, s. 13.

<sup>10</sup> L.W. King, *The Code of Hammurabi (2500 BC)*, London 1915, s. 22.

<sup>11</sup> W. Eilers, *Codex Hammurabi...*, s. 33.

<sup>12</sup> V. Scheil, *La loi de Hammourabi (vers 2000 av. J.-C.)*, Paryż 1903, 3; H. Gressmann, *Das Gesetzbuch des Hammurabi*, [w:] *Altorientalische Texte zum Alten Testament*, Berlin 1926, s. 383.

<sup>13</sup> W. Tyborowski, *Prawa Hammurabiego: Dīnāt mīšarim*, Poznań 2019, s. 27–29, ‘człowiek zależny’.

wyrażenia „jeśli/jeśliby (*šumma awīlum*)” zaczyna się znakomita większość paragrafów praw Hammurabiego, toteż ważną rzeczą jest oddanie tego terminu w odpowiedni sposób. Niewątpliwie w tym zbiorze praw rzeczownik ten występuje przynajmniej w dwóch znaczeniach, z których pierwsze, na początku paragrafu, jest tożsame z wyżej podanym i można je tłumaczyć neutralnie jako ‘człowiek’ (man, Mann, l’homme), co robi większość wczesnych autorów (Scheil, Harper, Kohler i Ungnad<sup>14</sup>, Cruveilhier<sup>15</sup>, Gressmann). Jednak część tłumaczy wyróżnia jeszcze drugie znaczenie, w którym byłaby to osoba o wyższym statusie społecznym, co można jednak rozumieć na różne sposoby, bo może chodzić o rodzaj elity społecznej i urzędniczej związanej z aparatem państwa bądź też osoby o przyrodzonej, wyższej pozycji w hierarchii społecznej. W tym znaczeniu, poczynając od Eilersa (Codex Hammurabi 1932) w użycie wszedł termin ‘obywatel’ (Bürger), przyjęty także w tłumaczeniu Klímy i Kunderewicza. Co ciekawe, tutaj znajdujemy go w wyrażeniu ‘pełnoprawny obywatel’. Należy ponownie podkreślić, że w ówczesnych systemach politycznych trudno znaleźć miejsce dla warstwy społecznej, której przedstawiciele można by określić obywatelami, natomiast wyrażenie ‘pełnoprawny obywatel’ zdaje się mieć znaczenie mylące, ponieważ sugeruje istnienie przynajmniej dwóch podgrup obywateli, pełnoprawnych i niepełnoprawnych, co jest tym bardziej niezgodne z ówczesnymi realiami. Z tego względu użycie tego terminu jest nieodpowiednie i mylące co do realiów społeczno-politycznych czasów Hammurabiego.

Wyraźne niedopasowanie polskiego słownictwa do ich domniemyanych akademickich odpowiedników ma miejsce w przypadku terminologii związanej z majątkową stroną związku małżeńskiego. W kilku paragrafach dotyczących tych spraw tłumaczenie Kunderewicza podaje polski rzeczownik ‘wiano’ jako odpowiednik akademickiego terminu *terḫatum*, co nie jest właściwe, ponieważ polski termin posiadał szersze znaczenie i oznaczał dar wręczany przez męża teściowi w momencie „brania” jego córki za żonę lub też małżonce po ślubie. *Terḫatum* rozumiane było bardziej jednoznacznie i było ono darem narzeczonego dla teścia wręczanym w momencie zawierania umowy małżeńskiej jakiś czas przed jej zamieszkaniem w jego domu. Z kolei termin *nudunnûm* Klíma i Kunderewicz tłumaczą jako dar ślubny, podczas gdy była to cesja udzielana dla małżonki w jakiś czas po zawarciu związku małżeńskiego. Za dar ślubny można uznać *terḫatum*, przekazywane ojcu małżonki przez męża przy okazji zawierania umowy małżeńskiej. *Nudunnûm* było w istocie bliskie wianu, lecz nie ma pewności co do tego, kiedy było ono zapisywane lub przekazywane. Wreszcie, o ile wiano było zwyczajowym dodatkiem do posagu, o tyle w przypadku *nudunnûm* sama jego nazwa jest rzeczownikiem

<sup>14</sup> J. Kohler, A. Ungnad, *Hammurabi's Gesetz*, Leipzig 1904.

<sup>15</sup> P. Cruveilhier, *Commentaire du Code d'Hammourabi*, Paris 1938.

pospolitym pochodzącym od czasownika *nadānum*, ‘dawać’, co oznacza, że był to dar o charakterze akcydentalnym, a nie zwyczajowym.

Wśród poważniejszych uchybień dotyczących przystawalności terminologii zastosowanej przez Kunderewicza w jego przekładzie praw należy wymienić dwa: ‘okup’ i ‘zakładnik’, których używa on w kontekstach zdecydowanie odstających od sytuacji kojarzonych z nimi obecnie. Terminu ‘okup’ używa uczo-ny w §32 jako ekwiwalentu dla akadyjskiego rzeczownika *iṭṭerum*, oznaczający środki, które należało przekazać kupcowi, który dokonał wykupu jeńca z niewoli, do jakiej dostał się on wskutek działań wrogich wojsk. Czynność taka była uiszczeniem wykupu, a nie okupu, który kojarzy się z działalnością przestępców samowolnie porywających ludzi wolnych. Drugi termin, ‘zakładnik’, użyty został w §114–116 w zamian za akadyjski rzeczownik *nepûm*, który w rzeczywistości oznaczał zastaw. W przepisach tych nie chodzi o wzięcie osoby z czyjegós domostwa w celu wymuszenia określonej korzyści, lecz zajęcie człowieka w celu spowodowania wywiązania się dłużnika z obowiązku spłaty długu<sup>16</sup>. W efekcie błędne użycie obu rzeczowników, ‘okup’ i ‘zakładnik’, powoduje, że tłumaczenie aż czterech paragrafów wprowadza czytelnika w błąd kreśląc sytuację inną niż akadyjski oryginał tych przepisów.

Ostatnie przykłady nieodpowiedniego zestawienia terminów i wyrażeń akadyjskich z polskimi są *nadītum* i *šugitum*, które Klíma i Kunderewicz tłumaczą odpowiednio jako ‘kapłanka zakonna’ i ‘kapłanka świecka’. Rozróżnienie między tymi dwiema kapłankami jest nadal trudne do zdefiniowania. Wiadomo jedynie, że kapłanki pierwszej grupy w większości zamieszkiwały w tzw. klasztorze (*gagûm*), co nie oznacza, że można powiedzieć, że tworzyły one tam rodzaj wspólnoty zakonnej. Można więc powiedzieć, że *nadītum* można określić mianem ‘kapłanki klasztornej’, lecz nie ‘zakonnej’. Niestety funkcje religijne tak pierwszej, jak i drugiej grupy kapłanek, *šugitum*, nie są precyzyjnie rozpoznane i trudno powiedzieć, jaki ich charakter zakonny lub świecki mógł mieć na myśli autor przekładu. W każdym razie czynienie rozróżnienia pomiędzy nimi jako ‘zakonnymi’ i ‘świeckimi’ w świetle dotychczasowych ustaleń jest nieuzasadnione<sup>17</sup>.

By nie analizować błędów w tłumaczeniach Klímy i Kunderewicza zbyt drobiazgowo, przytaczamy kilka paragrafów z podobnymi potknięciami, które wykazują zarówno niezręczności i błędne tłumaczenia, jak i anachronizm języka tego przekładu.

I tak § 21 podaje karę dla złodzieja, który włamał się do domu: *ina pāni pilšim šuāti idukkūšūma ihallalūšu* co wg Klímy i Kunderewicza znaczy: „przed tym wy-

<sup>16</sup> CAD N II, 249, distress.

<sup>17</sup> O *nadītum* w okresie starobabilońskim M. Stol, *Women in the Ancient Near East*, Boston–Berlin 2016, s. 584–604.

łomem go zabiją i zamurują” (tj. przed wyłomem w ścianie domu, który został zrobiony przez włamywacza; mezopotamskie domy były zbudowane z suszonej cegły mułowej, stąd ściany mogły być łatwo zniszczone). Jednakże ostatni czasownik w tym zdaniu to forma durativum w temacie G od czasownika *ḥalālum* ‘powiesić’ (także *alālu*, zobacz CAD A s. 329–330: *alālu* 1.),<sup>18</sup> czyli w tym wypadku oznacza to, że włamywacz zostanie powieszony przed wyłomem, a nie zamurowany.

§ 26 podaje terminy *rēdūm* (AGA.ÚS) i *bā’erum* (ŠU.ĤA), które Klíma i Kunderewicz tłumaczą jako ‘członek drużyny’ i ‘rybak’. Oba oznaczają nazwy formacji wojskowych, pierwszy prawdopodobnie piechoty (czyli np. ‘piechur’), drugi prawdopodobnie członek wojsk pomocniczych, dosłownie ‘rybak’ ale raczej ‘łowca’ czy może ‘sieciarz’ (zobacz CAD, B, s. 32: *bā’iru* 2.). W obu przypadkach żołnierze dostawali kompensację w postaci pola, które byli zobowiązani uprawiać w celu utrzymania się wraz z rodziną. Jest to więc dość odległe od koncepcji członka drużyny, przejętej ze średniowiecza, gdzie byli oni utrzymywani bezpośrednio przed dwór władcy.

§ 30 traktuje o takim polu, które „z powodu służby” (*ina pāni ilkim*, dosłownie „w obliczu służby”) *rēdūm* albo *bā’erum* zaniedbuje, co jest określone jako *iddīma uddappir*, co Klíma i Kunderewicz tłumaczą jako „opuścił ... i zatrzymał się gdzie indziej”. Pierwszy czasownik to preteritum od *nadūm* ‘rzucić, porzucić, zaniedbać’ i tak to powinno być tłumaczone, tj. „porzucił” albo „zaniedbał”, a nie „opuścił”, drugi czasownik to perfectum w temacie D od czasownika *duppurum* występującego tylko w temacie D, oznaczającego „odejść, wycofać się, nie zbliżyć się”, czyli w tym wypadku „oddalił się” czy „odszedł”, co w efekcie powoduje, że tłumaczenie dopowiada treść, której nie znajdujemy w oryginale.

W § 33 błędnie przetłumaczono jeden z kluczowych rzeczowników tej regulacji, co diametralnie zmienia sens tego ustępu. Przepis ten przewiduje karę śmierci dla oficera lub podoficera, który samowolnie wcieliłby do oddziału *šāb nishatim*, co Klíma i Kunderewicz tłumaczy jako ludność wziętą przemocą. W rzeczywistości wyrażenie to oznacza ludność pozbawioną środków do życia wskutek wyłączenia ich spośród swoich społeczności lub też ucieczki podjętej przez nich samych, a nie normalnych mieszkańców miast i wiosek Babilonii. W praktyce więc wina funkcjonariusza wojskowego polegałaby nie na dokonaniu samowolnego poboru do oddziału Babilończyków pracujących na swoich polach, lecz, jak sugeruje Gressmann, wzięcia niepełnowartościowych rekrutów<sup>19</sup>.

§ 36 traktuje o polu, ogrodzie czy domu owego *rēdūm* albo *bā’erum* albo człowieka określonego jako *našī biltim*, które jest tłumaczone jako „przynoszący daniny”, dosłownie jednak powinno być „przynoszący czynsz”, czyli „czynszow-

<sup>18</sup> CAD = *The Assyrian Dictionary of the University of Chicago*, Chicago 1956 i kolejne.

<sup>19</sup> H. Gressmann, *Altorientalische Texte...*, s. 384.

nik”, tj. osoba płacąca czynsz za możliwość uprawiania ziemi pałacu. W tym wypadku danina sugeruje zupełnie błędny kontekst. Pole czynszownika *ana kaspim ūl innaddin*, dosł. „nie będzie oddane (tj. sprzedane) za srebro”, tymczasem w tłumaczeniu Klímy i Kunderewicza z niewiadomego powodu pominięto konieczną z punktu widzenia sensu tego przepisu wzmiankę o srebrze.

W § 42 zwrot *eqlam ana errēšūtīm ušēšīma* Klíma i Kunderewicz w sposób bardzo niezręczny tłumaczą jako „wydzierżawił sobie pole do uprawy”. Po polsku prawidłowo jest „wziął w dzierżawę” podobnie zresztą akadyjski termin (gdzie *ušēšīma* to sprawczy temat Š od *wašūm* ‘wychodzić’ ale także ‘dzierżawić’, dosł. „uzyskać w dzierżawę”).

Klíma i Kunderewicz błędnie łączą w jeden paragrafy § 133a–b, dotyczące żony mężczyzny, który został wzięty do niewoli w czasie wyprawy wojennej, naturalnie pomijając późniejszą rekonstrukcję tego fragmentu prawdopodobnie nieznaną w latach 50.:

§ 133a

*šumma awīlum iššalilma ina bītišu ša akālim [i]bašši [ašš]assu [a-di mu<sup>2</sup>]ssa [šabt]u<sup>(2)</sup> [paḡarš]a [inašša]r [ana bīt šanī]m [ūl ir]rub*

§ 133b

*š[umm]a sinništum šī [pa]g[a]rša la iššurma ana bīt šanīm īterub sinništam šuāti ukannūšima ana mē inaddūšī*

Klíma i Kunderewicz: „Jeśli ktoś dostał się do niewoli, a w domu jego jest co jeść, jego żona (...) i swoje rzeczy [?] uchroni i nie wejdzie do domu innego [mężczyzny]; jeśli ta kobieta swych rzeczy nie uchroniła i weszła do domu innego [mężczyzny], tej kobiecie udowodni się [to] i wrzuci się [ją] do wody;”

Dosłowne tłumaczenie po uwzględnieniu rekonstrukcji:

§ 133a: Jeśli człowiek został wzięty do niewoli, a w jego domu jest co jeść, jego [żo]na, [do kiedy jej mąż jest schwytyany (?),] będzie [strzegła swego ciała]a, [nie wej]dzie [do domu inn]ego.

§ 133b: J[eśl]i ta kobieta nie ustrzegła swego [cia]ła i weszła do domu innego, oni uznają kobietę [za winną] i wrzucą ją do wody.

Być może z powodu zastosowania akadyjskiego czasownika *našārum* (‘strzec’) Klíma i Kunderewicz zdecydowali, że chodzi tu o strzeżenie rzeczy (materialnych), gdy tymczasem współczesne rekonstrukcje prawidłowo sugerują, że żona ma strzec *paḡarša*, tj. ‘swego ciała’, czyli jest to idiom mówiący o zachowaniu czystości. Kontekst tego paragrafu jest więc zupełnie inny w tłumaczeniu Klímy i Kunderewicza: zamiast odnosić się do niewierności małżeńskiej podczas nieobecności męża, odnosi się do ochrony majątku<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> W tłumaczeniu z roku 1979 (*Nejstarší zákony...*, s. 132) Klíma tłumaczy to jako „(jestliže) tato žena o sebe nedbala” tj. „(jeśli) ta kobieta nie dbała o siebie”, również nieprawidłowo.



Niestety, w tłumaczeniu niektórych paragrafów praw Hammurabiego przez Klímę i Kunderewicza mamy do czynienia z niezrozumieniem realiów życia mieszkańców Babilonii bądź wprost brakiem zrozumienia samego tekstu. Przykładem pierwszego zjawiska jest paragraf oznaczony przez Klímę i Kunderewicza jako § 76, w którym mowa jest o groźbie włamania się do domu od strony innego budynku lub porzuconej ruiny, których ściana jest w złym stanie i właściciel domu zagrożonego włamaniem domaga się od właściciela sąsiedniego domu bądź ruiny, by naprawił chwiejącą się ścianę, aby groźba włamania nie stała się rzeczywistością<sup>21</sup>. Klíma i Kunderewicz tłumaczą termin *niditum*, który jest rzeczownikiem oznaczającym rzecz porzuconą od czasownika *nadûm*, ‘porzucić’, tłumaczy jako ‘ugór’, co nie pasuje do realiów życia w miastach Babilonii w tym okresie<sup>22</sup>. Poza tym, uprawienie ugoru nie poprawiłoby bezpieczeństwa budynku sąsiadującego z nim, a uporządkowanie ruiny niewątpliwie tak, toteż tłumaczenie tego terminu jako ‘nieuporządkowanej działki’ (zastosowane w wydanym ostatnio przekładzie przez Tyborowskiego) bardziej przystaje do realiów życia w mieście, jak też do wspomnianej już kwestii bezpieczeństwa.

Bardziej niezrozumiałe jest tłumaczenie paragrafu oznaczonego przez Klímę i Kunderewicza jako § 88, który ustala wysokość oprocentowania pożyczek udzielanych w zbożu i srebrze. W przekładzie tego autora mówi on, że oprocentowanie pożyczki zbożowej ma wynieść „jedną piątą ziarnka”, co stwarza poważne trudności w zrozumieniu, bo nie wiadomo, jak należy rozumieć rzeczownik „ziarnko”. Jeśli Klíma i Kunderewicz mieli na myśli zboże wzięte jako pożyczkę, to nie zgadza się to ze znanymi fragmentami praw Hammurabiego, które pozwalają na uzupełnienie tej części, ponieważ jest to część steli, która została skuta w tym miejscu. Zgodnie z tabliczkami, na podstawie których można w zrekonstruować ten fragment oprocentowanie zboża wynosi 1 *pi* (*parsiktum*), 4 *bán* (*sûtum*), tj. 100 litrów zboża<sup>23</sup>. Jeśli sformułowanie użyte przez Klímę i Kunderewicza należy rozumieć jako piątą część zboża udzielonego w tej pożyczce, oznaczałoby to, że oprocentowanie wskazane przez ten paragraf wynosi 20%, co sugeruje starsza literatura<sup>24</sup>. Tymczasem w komentarzu do oprocentowania pożyczek zbożowych Klíma i Kunderewicz wyjaśnia, że oprocentowanie to wynosiło 33 ⅓% (s. 208), co nie zgadza się z tym, co znajdujemy w tłumaczeniu tego przepisu. Informacja,

---

<sup>21</sup> Jest to pragraf “e” wg. Marthy Roth, *Law Collections from Mesopotamia and Asia Minor*, Atlanta 1995, s. 95. Tak samo W. Tyborowski, *Prawa Hammurabiego: Dīnāt mīšarim*, Poznań 2019, s. 80.

<sup>22</sup> CAD N I, s. 86-87: *nadûm*, “to drop an object, to let a field”, N II, s. 208: *niditum*, “uncultivated (plot of) land”; W. Tyborowski, *Prawa Hammurabiego...*, s. 80.

<sup>23</sup> G.R. Driver, J.C. Miles, *The Babylonian Laws...*, s. 39; M. Roth, *Law Collections...*, s. 97; W. Tyborowski, *Prawa Hammurabiego...*, s. 84.

<sup>24</sup> W. Eilers, *Codex Hammurabi...*, s. 48.

że oprocentowanie pożyczki zbożowej może wynosić piątą część pożyczonego zboża może pochodzić ze starszej literatury oraz źródłowej pracy Klímy, który podaje taką właśnie wysokość oprocentowania w swoim tłumaczeniu<sup>25</sup>. Z kolei wysokość 33% procent oprocentowania znajdujemy w pracy Drivera i Mileśa, która ukazała się krótko przed przekładem praw Klímy przez Kunderewicza<sup>26</sup>. W takiej sytuacji można powiedzieć, że albo Kunderewicz nie znał wartości miar zastosowanych w Prawach, albo też nie zrozumiał sensu tego przepisu. Wrażenie to wzmacnia fakt, że autor zdaje się nie rozróżniać znaczenia znaku *še* jaki występuje w pierwszej części paragrafu, a odnosi się do zboża i posiada znaczenie *ûm* (jęczmień) od drugiego znaczenia tego znaku (*še*) oznaczającego miarę wagi srebra, co posiada kluczowe znaczenie dla zrozumienia tego przepisu. Niestety, uwagi te odnoszą się także do kolejnego paragrafu, tj. § 89, który nawiązuje do poprzedniego zaznaczając, że próba pobrania wyższego oprocentowania niż określone w poprzednim przepisie zostanie ukarana utratą użyczonej kwoty pożyczki.

Kolejne paragrafy oddające w bardzo niewłaściwy sposób treść zapisu na steli to przepisy oznaczone numeracją § 142 i 143, które opisują sytuację, w której żona odmawia mężowi prawa do współżycia z nią (*ûl tahhazanni*), co ma zostać rozstrzygnięte (*ipparras*) przez władze okręgu (*bābtum*). W ramach pouczenia dla tychże władz paragraf przewiduje, że jeśli kobieta *našratma hišitam la išu*, tzn. „dobrze się prowadzi i nie ma przewiny”, nie zostanie ukarana<sup>27</sup>. Co istotne, takie znaczenie tego zapisu proponują tłumaczenia Eilersa oraz Drivera i Mileśa opublikowane przed ukazaniem się tłumaczenia Klímy i Kunderewicza<sup>28</sup>. Niestety, autorzy ci błędnie tłumaczą czasownik *našārum*, przypisując mu znaczenie ‘znieważać’, co sugeruje winę męża, której w rzeczywistości nie ma w oryginale<sup>29</sup>. Oprócz tego, w przekładzie tego paragrafu jako ekwiwalent dla rzeczownika *hišitum* Klíma i Kunderewicz używają anachronicznego terminu ‘grzech’, które należy do pojęć z dziedziny religii, a nie prawa, i zostało poprawnie przetłumaczone przez wcześniejszych autorów<sup>30</sup>. W efekcie sens tego paragrafu w przekładzie Klímy i Kunderewicza jest przekręcony, gdyż przedstawia on inną sytuację od rzeczywiście opisanej w Prawach. Wreszcie dodać należy, że podobnie jak w przypadku poprzedniej pary przepisów, także i tutaj błąd ten został powielony

<sup>25</sup> J. Klíma, *Zákony Chammurapiho*, Praga 1954, s. 43: “za jeden gur obili jako úrok jednu pi”.

<sup>26</sup> G.R. Driver, J.C. Miles, *The Babylonian Laws...*, s. 39: “he may take 100 *sila* of corn as interest”.

<sup>27</sup> W. Tyborowski, *Prawa Hammurabiego...*, s. 106.

<sup>28</sup> W. Eilers, *Codex Hammurabi...*, s. 61, G.R. Driver, J.C. Miles, *The Babylonian Laws...*, s. 57; Klíma i Kunderewicz 2019, s. 90.

<sup>29</sup> CAD N II, s. 33: “to keep somebody under guard, to protect, to keep safe”; Klíma i Kunderewicz 2019, s. 90: “jeśli jest znieważana”.

<sup>30</sup> W. Eilers, *Codex Hammurabi...*, s. 61: “keine Schuldt trägt”; G.R. Driver, J.C. Miles, *The Babylonian Laws...*, s. 57: “has no fault”.

w następnym przepisie, w którym przewiduje się sytuację, gdy kobieta ta swego ciała nie ustrzegła (*la našrat*).

Ostatni poważny błąd tego typu w tłumaczeniu Klímy i Kunderewicza znajdujemy w § 151, który porusza problem odpowiedzialności jednego z małżonków za długi drugiego, a którego sens został tu poważnie zmieniony. Tekst oryginału tego przepisu stwierdza, że kobieta, która mieszka w domu swego męża może wpłynąć na niego, aby zobowiązał się on do wystawienia tabliczki zapewniającej ją, że nie zostanie ona wzięta (jako zastaw) przez jego wierzyciela<sup>31</sup>. Sformułowania oryginału są w tym względzie jasne *aššum bēl hubullim ša mutiša la šabātiša urtakkis tuppam uštēzib* i zostały one poprawnie oddane przez najwcześniejszych tłumaczy<sup>32</sup>. Sens tego przepisu jest oczywiście taki, że kobieta wychodząca za mąż chciała uzyskać zapewnienie, że nie zostanie ona zajęta na poczet długu jej przyszedłego męża zaciągniętego przez niego zanim ona zamieszkała w jego domu<sup>33</sup>.

Tymczasem Klíma i Kunderewicz odwracają znaczenie tego przepisu tłumaczając ten fragment w nie całkiem racjonalny sposób, w myśl którego kobieta zażądała pisemnej gwarancji, że pożyczkodawca nie zajmie za dług jej męża, czego nie sugeruje żadne ze znanych wcześniej tłumaczeń<sup>34</sup>. Warto podkreślić, że znaczenie tej części § 151, odmienne od wynikającego z tłumaczenia Klímy i Kunderewicza, wyraźnie sugeruje druga część tego przepisu, który stwierdza, że także mąż nie będzie musiał odpowiadać za długi żony zaciągnięte w okresie, kiedy jeszcze nie byli oni małżeństwem (*bēl hubulliša mussa ūl išabbatu*).

### 3. WARTOŚĆ KOMENTARZA HISTORYCZNO-PRAWNICZEGO KLÍMY I KUNDEREWICZA

Poważną trudność przedstawia ocena wartości komentarza historyczno-prawniczego omawianego dzieła. Bierze się to stąd, że oryginał dzieła Klímy powstał w pierwszej połowie lat 50. XX wieku, gdy obowiązująca w tzw. bloku wschod-

<sup>31</sup> Zob. W. Tyborowski, *Prawa Hammurabiego...*, s. 110.

<sup>32</sup> W. Eilers, *Codex Hammurabi...*, s. 63: “dass ein Glaubiger ihres Ehemannes nich auf sie greife, ihrem Ehemann [verträglich] verpflichtet, ihn eine Tafel austellen lässt”; V. Scheil, *La loi de Hammourabi...*, s. 29: “s’est fait promettre par son mari qu’elle ne serait pas saisie par ses créanciers, et s’est fait délivrer un tablette”; R.F. Harper, *The Code of Hammurabi...*, s. 53: “make a contract with her husband that a creditor of his may not hold her (for his debts) and compel him to deliver a written contract”.

<sup>33</sup> W tym przypadku formę stativu czasownika *wašābum* (*wašbat*) należy raczej przetłumaczyć w czasie przyszłym, wyrażającym intencję, a nie zaistniały już fakt. Por. W. Eilers, *Codex Hammurabi...*, s. 63; G.R. Driver, J.C. Miles, *The Babylonian Laws...*, s. 59; W. Tyborowski, *Prawa Hammurabiego...*, s. 110.

<sup>34</sup> Por. I.M. Volkov, *Zakony vavilonskago carja Hammurabi, Kulturno-Istoriczeskije pamiatniki drevnogo vostoka I*, Moskwa 1914, s. 36–37; L.W. King, *The Code of Hammurabi*, s. 31.

nim interpretacja zjawisk historycznych nie dopuszczała zastosowania nowych ustaleń nauk społecznych i w sposób bezwzględny tłamsiła swobodę wyrażania określonych prawd i poglądów w tej dziedzinie. Jest to widoczne w wielu miejscach książki, gdy autor częstokroć odwołuje się do tzw. klasowego charakteru społeczeństwa starobabilońskiego<sup>35</sup>. Należy przypuszczać, że komentarze te były w znacznej mierze wymuszone przez panującą w latach 50. ideologię, która stawiała autorów w przykrej konieczności pisania treści, z którymi oni sami częstokroć się nie utożsamiali. Wobec powyższego formułowanie krytyki pod adresem obu autorów byłoby wręcz niestosowne, lecz sam fakt, że na interpretację prawniczą, jaką znajdujemy w ich publikacji, przemożny wpływ wywarła ideologia ukształtowana w XIX wieku tym bardziej wskazuje na przestarzałość tej pracy.

Druga trudność bierze się stąd, że w minionym ponadsześćdziesięcioletnim okresie od ukazania się pracy Klímy i Kunderewicza opublikowane zostały dzieła, które diametralnie zmieniły nasze patrzenie na epokę starobabilońską<sup>36</sup>. Prace te są tak liczne, a ich znaczenie w wielu miejscach tak zasadnicze, że problem wartości komentarza autorstwa Klímy trudno w ogóle rozpatrywać na poważnie.

Niestety, komentarz do praw Hammurabiego autorstwa Klímy, powielony przez Kunderewicza bez jakiegokolwiek korekty, zawiera anachronizmy, które pokazują, jak bardzo ówczesne opinie nie przystają do dzisiejszego postrzegania zjawisk z dziedziny prawa i społeczeństwa okresu starobabilońskiego. Jako pierwszy tego przykład można przytoczyć rozważania na temat terminu *awīltum* użytego w § 110. Obecnie wiadomo, że termin ten oznacza kobietę o wysokim statusie społecznym, przynależącą wręcz do elity. Tymczasem na stronach 126–127 Klíma zastanawia się nad znaczeniem tego terminu dopuszczając możliwość, że może on mieć pejoratywne znaczenie *baba*, co zupełnie nie koresponduje z dzisiejszym stanem wiedzy na ten temat. Inny, sygnalizowany już problem, stanowi dla Klímy i Kunderewicza kwestia pozycji i tłumaczenia godności kapłanki zwanej *nadītum* oraz dzielnicy miasta przez kapłanki zamieszkiwanej, określanej jako *gagûm*. Przy tej okazji znajdujemy w książce szokującą z dzisiejszego punktu widzenia opinię: „świątynie i klasztory były w Babilonii od najdawniejszych czasów głównymi ośrodkami, w których uprawiano naukę i w ogóle troszczono się

<sup>35</sup> Widoczne szczególnie na stronach 138–161.

<sup>36</sup> Do dzieł o szczególnym znaczeniu należy zaliczyć: F.R. Kraus, *Königliche Verfügungen in altbabylonischer Zeit*, SDIOA 11, Leiden 1984; H. Klengel, *König Hammurapi und der Alltag Babylons*, Zürich 1991; R. Westbrook, *Old Babylonian Period*, [w:] R. Westbrook (red.), *A History of Ancient Near Eastern Law*, Leiden 2003, s. 361–430; E. Lipiński, *Prawo Bliskowschodnie w starożytności. Wprowadzenie historyczne*, Lublin 2009, czy też znakomite prace analityczne poświęcone gospodarce i społeczeństwu starobabilońskiemu: R. Harris, *Ancient Sippar...* i M. Stol, *Wirtschaft und Gesellschaft in altbabylonischer Zeit*, [w:] D. Charpin, D.O. Edzard i M. Stol (red.), *Mesopotamien in altbabylonischer Zeit*, Göttingen 2004, s. 643–975.

o podstawowe wykształcenie wybranej warstwy społeczeństwa babilońskiego<sup>37</sup>. Wyjaśnić należy, że choć liczba znanych obecnie dokumentów dotyczących działalności starobabilońskich kapłanek *nadītum* jest bardzo duża, dotyczą one przede wszystkim ich działalności gospodarczej<sup>38</sup>. Jak już powiedziano, bardzo niewiele wiemy o życiu religijnym tych kobiet, jednak nasza wiedza o ich udziale w życiu kulturalnym czy edukacji lokalnej społeczności po prostu nie istnieje! Także instytucjonalny związek świątyń mezopotamskich z edukacją jest trudny do ustalenia. Wiadomo, że w niektórych ośrodkach istniały szkoły, gdzie adeptów sztuki pisarskiej uczono czytania i pisania, jednak wątpliwe jest, by praktyka ta przybrała jakąś usystematyzowaną czy zuniwersalizowaną postać<sup>39</sup>.

Niestety, podobnych anachronizmów w książce Klímy i Kunderewicza można znaleźć więcej, a wszystkie one powodują, że dzieła tego nie można obecnie traktować jako pozycji naukowej, toteż pomysł wznowienia tej książki może jedynie budzić zdumienie i zażenowanie.

---

<sup>37</sup> C. Kunderewicz, *Prawa Hammurabiego...*, s. 145.

<sup>38</sup> R. Harris, *Ancient Sippar...*, s. 188, M. Stol, *Titel altbabylonische Klosterfrauen*, [w:] J. Marzahn i H. Neumann (red.), *Assyriologica et Semitica. Festschrift für Joachim Oelsner*, seria „Alter Orient und Altes Testament”, t. 252, Münster 2000.

<sup>39</sup> Å.W. Sjöberg, *The Old Babylonian Eduba*, [w:] *Sumerological Studies in Honor of Thorkild Jacobsen*, seria „Assyriological Studies”, t. 20, Chicago 1976, s. 159–179.

Adam Lityński (Sosnowiec)

## **Rewizjonistyczna historia rewolucji rosyjskiej i stalinowskiego terroru. Na kanwie książki Sheili Fitzpatrick „Rewolucja rosyjska”<sup>1</sup>**

Sheila Fitzpatrick jest historyczką australijską, okresowo wykładała w Londynie i Chicago; napisała wiele prac z dziejów Związku Radzieckiego, zwłaszcza okresu stalinowskiego, i dwie jej książki zostały już wcześniej przetłumaczone na język polski<sup>2</sup>. Należy do grupy sowietologów rewizjonistów i nawet uważana jest za jedną z liderek tej grupy. Obecne wydanie polskie jest tłumaczeniem czwartego wydania przygotowanego – jak pisze Autorka – w Australii przy wsparciu współpracowników z Uniwersytetu w Sydney. To daleko od nas, daleko od Rosji, daleko od bolszewików. I tę odległość widać w całej treści książki. To trochę jak z innej planety. Zza Bugu widzi się to lepiej. Rzecz bynajmniej nie w jakiejś nieznamomości faktów, lecz w duchu tej książki – eseju o skutkach rosyjskiej rewolucji 1917 roku. Eseju napisanego pięknym językiem (i pięknie przetłumaczonego), co intensyfikuje sugestywność dyskursu.

Przed kilku laty Edward Acton, znany brytyjski profesor Uniwersytetu Wschodniej Anglii, autor wielu poważnych prac dotyczących zwłaszcza dwudziestowiecznej historii Rosji, czyli przede wszystkim rewolucji rosyjskiej i dalszych jej skutków, drugie wydanie swojego dzieła o historii Rosji XX wieku<sup>3</sup> zaczął z nad wyraz trafnym samokrytycyzmem. Pierwsze zdanie książki E. Actona

---

<sup>1</sup> S. Fitzpatrick, *Rewolucja rosyjska*, tłum. J. Bożek, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, ss. 229.

<sup>2</sup> *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, tł. J. Gilewicz, Kraków 2012; *Zespół Stalina. Niebezpieczne lata radzieckiej polityki*, przeł. K. Iwaszkiewicz, Wołowiec 2017.

<sup>3</sup> E. Acton, *Dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2013, s. 11.

brzmi: „Rosja jest krajem w wielu aspektach niepojętym dla zachodniego umysłu” [podkreślenie moje – AL]. I ma rację. Sheila Fitzpatrick też powinna była tak napisać. Autorka wpisuje się swą interesującą książką w „zachodni umysł”, a ten punkt widzenia jest inny niż nasz.

We wstępie Autorka pisze, że w prezentowanym czwartym wydaniu książki akcentuje szczególnie trzy motywy. „Pierwszy to modernizacja, rewolucja jako środek do ucieczki od zacofania. Drugi to klasa, rewolucja jako misja proletariatu i jego »awangardy«, czyli partii bolszewickiej. Trzeci to przemoc rewolucyjna i terror, rewolucyjna metoda na rozprawienie się z wrogami, i jej znaczenie dla partii bolszewickiej i radzieckiego państwa” (s. 18). Recenzentowi – człowiekowi który urodził się na wschód od Bugu, cudem zbiegł stamtąd już w 1940 roku i później przeżył 45 lat pod sowieckim zwierzchnictwem między Bugiem a Odrą – wśród priorytetów książki Sheili Fitzpatrick wielce brakuje zwłaszcza imperialnego charakteru tego państwa. Wszak skutkiem rewolucji było także siłowe ujarznienie jakże licznych narodów i sowietyzowanie ich nie tylko w drodze nachalnej propagandy, lecz także przez fizyczne likwidowanie ich warstwy przywódczej. Katynia zapomnieć się nie da w naszym miejscu na ziemi, ale z Australii go nie widać. Autorka czyni wprawdzie zastrzeżenie, że „również czwarte [wydanie] jest historią rewolucji rosyjskiej pisaną przede wszystkim z perspektywy Rosji, a nie terytoriów wchodzących w skład dawnego Imperium Rosyjskiego czy Związku Radzieckiego” (s. 23). Recenzent uważa jednak, że czynienie zastrzeżenia o takim ograniczeniu pola obserwacji jest po prostu naukowym błędem. Tak nie wolno, bo w ten sposób historia rewolucji rosyjskiej musi być zafałszowana. Obok innych zafałszowań wynikających z przemilczeń, o czym będzie jeszcze mowa, tak ogromny obszar naukowego przemilczenia stanowi naukowy błąd najpoważniejszy.

Obok wspomnianych trzech wątków Sheila Fitzpatrick we wprowadzeniu do głównych wywodów szczególną uwagę poświęciła zagadnieniu interpretacji okresu trwania rewolucji. Termin *a quo* dla Autorki nie ulega wątpliwości (to rewolucja lutowa 1917 r.), „ale kiedy skończyła się rewolucja rosyjska? Czy w październiku 1917 roku, gdy bolszewicy sięgnęli po władzę A może wraz ze zwycięstwem bolszewików w wojnie domowej w 1920 roku? Czy »odgórną rewolucję« Stalina [chodzi o zakończenie NEP-u – A.L.] należy postrzegać jako część rewolucji rosyjskiej? A może rewolucja trwała, dopóki istniało państwo radzieckie? (...) Ostatnie pytanie dotyczy wielkiej czystki z lat 1937–1938 – czy i ona należała do rewolucji rosyjskiej?” (s. 9, 11). I Autorka konkluduje, że wskazane zakręty historii to „odrębne epizody dwudziestoletniego procesu rewolucyjnego” i w konsekwencji zakreśla: „W tej książce czas trwania rewolucji rosyjskiej sięga więc od lutego 1917 roku do wielkiej czystki z lat 1937–1938” (s. 12). Recenzent

dopowie, że zgadza się to z całym – bogatym – dorobkiem naukowym sowietolog-rewizjonistki, który w zasadzie nie sięga poza „niemiecką inwazję i w s t ę p do udziału Sowietów w II wojnie światowej” (s. 12, podkr. A.L.). My w Polsce – dramatycznie doświadczeni skutkami paktu Ribbentrop-Mołotow – nie możemy naukowo tolerować nawet lapsusów takich, jak akceptowanie sowieckiego punktu widzenia, iż II wojna zaczęła się 22 czerwca 1941 r. To zresztą nie jest sprawa tylko Polski, lecz całej Europy Środkowo-wschodniej od Morza Barentsa do Morza Czarnego, a wydane w 80-lecie zbrodniczego paktu oświadczenie ministrów spraw zagranicznych pięciu krajów tej części Europy dowodzi, że to boli narody, a nie tylko niżej podpisanego recenzenta.

Jak już wspomniano, esej Sheili Fitzpatrick dobrze się czyta i dopóki na kartach nie pojawiają się bolszewicy, budzi tylko uznanie zarówno za treść, jak i formę wykładu, nawet tak lakonicznego, jak fragment o wojnie japońsko-rosyjskiej i rewolucji 1905 r. A była to rewolucja ważna, bo to pierwsza w Rosji rewolucja ludowa, która przyniosła i zostawiła w spadku tworzenie prawdziwie ludowych rad miejskich oraz bunt żołąnierzy, w tym marynarzy. Jedno i drugie odżyje wszak w kilkanaście lat później.

Przechodząc do roku 1917, Autorka słusznie pisze, że „Lenin i inni uchodzący polityczni przebywający w neutralnej Szwajcarii niecierpliwie zbierali się do drogi” (s. 66). Racja, ale to obraz nieco uproszczony. Przywódcy Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (bolszewików) [SDPRR(b)] byli zaskoczeni wybuchem rosyjskiej rewolucji. Deportowany z Europy Trocki właśnie (w styczniu 1917) zamieszkał w Bronksie, zaś Lenin z towarzyszymi przebywał w Szwajcarii i w tym samym czasie wygłosił odczyt, w którym wyraził przekonanie, że „my, starzy, nie dożyjemy być może decydujących bitew tej nadciągającej rewolucji”<sup>4</sup>. Zdecydował się wracać do Rosji, gdy dotarły do niego wieści o abdykacji cara. Wówczas przyjął propozycje niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu, wziął od nich poważne kwoty<sup>5</sup> oraz skorzystał ze zorganizowanego przez Niemców tajnego przejazdu przez Skandynawię do Helsinek. Do Piotrogradu przybył w kwietniu 1917 r.; Trocki w maju. „Niemcy bardzo sprytnie przesłali te zjadliwe zarazki choroby, od której może paść cała Rosja, jak przewidywał Hall. Według niego był to zapewne środek skuteczniejszy od gazów trujących czy broni bakteriologicznej, gdyż środek ten stanowi zarazki nieuchwytnie, atakujące nie ciało, ale mental-

<sup>4</sup> Cyt. za L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie, rozwój, rozkład*, Londyn 1988, s. 746; zob. też L.D. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, tłum. J. Barski, S. Łukomski, Warszawa 1930 [druk anastatyczny Warszawa 1990], s. 299 i n.; M. Occleshaw, *Za kulisami rewolucji bolszewickiej*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Warszawa 2007, s. 57.

<sup>5</sup> Zob. bliżej R. Pipes, *Krótką historią rewolucji rosyjskiej*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2007, s. 115; idem, *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 1994, s. 329; A. Andrusiewicz, *Kiereński – czerwony liberal*, Warszawa 2016, s. 169–170.



ność i duszę ludzką. Wysłańcami okazali się Władimir Lenin, Radek, Łunaczarski i Lew Bronstein-Trocki<sup>6</sup> – po latach pisał we wspomnieniach Mieczysław Jałowiecki, litewsko-rosyjsko-polski arystokrata i aktywny uczestnik wydarzeń. Winston Churchill miał powiedzieć to samo w Izbie Gmin: „Lenin został wysłany do Rosji w taki sam sposób, jak wysyła się fiolkę zawierającą bakterie tyfusu lub cholery<sup>7</sup>”. Ujawnione przyjęcie pieniędzy na działalność wywrotową od wojennego wroga Rosji wywołało oskarżenia o zdradę. W czasie wojny za to się rozstrzeliwało. Na Lenina i jedenastu innych bolszewików wydano nakaz aresztowania. Lenin zbiegł do Helsinek. Autorka ze zwykłą sobie swadą lakonicznie napisała, że „rewolucjoniści musieli rozważyć, czy ich powrót jest wart ryzyka kompromitacji politycznej” i Lenin podjął to ryzyko (s. 66).

Wątek nazwany przez Autorkę modernizacją, rewolucją jako środkiem ucieczki od zacofania, poprowadzony został zgrabnie od drugiej połowy XIX stulecia, co najmniej od lat 70. XIX wieku, od czasu gdy narodnicy – młodzi rosyjscy inteligeni – najpierw poszli w lud, a gdy ta misja okazała się zupełnym fiaskiem, poszli w rewolucyjny terroryzm, wykazując przy tym heroizm, nie szczędząc własnego życia. Wszystko dlatego, że kochali Rosję (to Rosjanie) i chcieli ją zmodernizować. Sheila Fitzpatrick pisze o tym ładnie, ubiera ten wykład w formę autorskiego eseju.

Polski recenzent chce w tym miejscu od siebie dodać kilka uwag o polskim udziale, motywowanym nie dążeniem do modernizacji Imperium, lecz do obalenia caratu jako ciemności Polski. Od czasu, gdy (1878) Wiera Zasulicz, działaczka rewolucyjna Narodnej Woli, dokonała zamachu rewolwerowego na *gradonaczalnika* Petersburga Fiodora Trepowa, a sąd przysięgłych – ku osłupieniu kręgów władzy – wydał wyrok uniewinniający<sup>8</sup>, terrorystyczne zamachy rewolucjonistów z Narodnej Woli mnożyły się i musiała pojawić się idea carobójstwa. Jak wiadomo, 1 (13) marca 1881 roku dokonano zamachu bombowego na cara Aleksandra II. Skutecznie rzucał Polak – student Ignacy Hryniewiecki. Samobójczo. Obaj zmarli. Petersburgscy terroryści rozszerzyli kontakty z innymi organizacjami, zwłaszcza z różnymi polskimi grupami socjalistycznymi w Wilnie, gdzie trafili do Bronisława Piłsudskiego, starszego brat Józefa Klemensa. Policję car zmodernizował najszybciej i ta nie próżnowała. Na ławie oskarżonych, ramię w ramię, zasiedli starszy brat przyszłego Lenina ze starszym bratem przyszle-

<sup>6</sup> M. Jałowiecki, *Na skraju Imperium i inne wspomnienia*, Warszawa 2017, s. 329.

<sup>7</sup> W.H. Carrol, *Narodziny i upadek rewolucji komunistycznej*, tłum. A. Żabokrzycki, Kąty Wrocławskie 2008, s. 77; por. też A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. *Krótki kurs*, wyd. 3, Warszawa 2017, s. 27.

<sup>8</sup> Bliżej zob. E. Radziński, *Aleksander II. Ostatni wielki car*; tłum. E. Siemaszkiewicz i R. Śliwowski, Warszawa 2005, s. 303 i n.

go Naczelnika Państwa II RP. Na szubienicy, względnie w Szlisselburgu albo na katordze na Sachalinie (Bronisław Piłsudski), kończyli coraz liczniejsi działacze Narodnej Woli (m.in. Polacy). Na szubienicy zawisł także Aleksander Ilicz Uljanow, starszy brat Włodzimierza; zaś Włodzimierz właśnie przystępował do matury w rodzinnym Symbirsku, gdzie dyrektorem szkoły był Fiodor Michajłowicz Kiereński, a młodszym kolegą szkolnym Włodzimierza Uljanowa był syn Fiodora Michajłowicza – Aleksander Kiereński, w 1917 r. premier Rządu Tymczasowego obalonego przez Lenina. Świat jest mały, ale Australia jednak daleko.

Wizja Autorki rewolucji w Rosji jako ścieżki ucieczki od zacofania jest trafna zarówno z punktu widzenia ustrojowo-politycznego, jak i gospodarczego, chociaż w tej drugiej sprawie jeszcze przed Wielką Wojną postęp istotny w Rosji osiągnięto. W ostatniej dekadzie XIX w. produkcja przemysłowa Imperium Rosyjskiego rosła szybko; w liczbach względnych. Powstawały lokalnie wielkie zakłady-giganty przemysłowe, z których największym były Zakłady Putiłowskie<sup>9</sup> w Petersburgu. Rozwinęło się kolejnictwo, ważne w tym wielkim kraju<sup>10</sup>; Wielka Magistrala Transsyberyjska<sup>11</sup> miała być konkurencją dla Kanału Sueskiego. W każdym razie Sheila Fitzpatrick zgrabnie wywodzi korzenie dążenia do modernizacji z XIX wieku. Po rewolucji 1917 roku i po okresie wojny domowej przyjęcie NEP-u to „zdyscyplinowany odwrót” od dotychczasowego sposobu prowadzenia gospodarki (tzw. komunizmu wojennego). Subiektywnie recenzent wyczuwa u Autorki żal, że w latach NEP-u „obywatele musieli też płacić za wcześniej darmowe usługi publiczne, jak szkolnictwo i opieka zdrowotna; ograniczono im też dostęp do emerytur, rent oraz zasiłków dla bezrobotnych, wprowadzając przymusowe oskładkowanie” (s. 121). Takie gładkie sformułowania w podtekście sugerują czytelnikowi jakieś pogorszenie w zakresie prawa pracy. Recenzent uważa, że w tym miejscu należało coś powiedzieć, jak wyglądało bolszewickie „prawo pracy”.

---

<sup>9</sup> Od nazwiska Nikołaja Iwanowicza Putiłowa (1820–1880), szlachcica, absolwenta Morskiego Korpusu Kadetów, właściciela tych zakładów, które na zlecenie cara podjęły się budowy okrętów; później rozbudowywane, m.in. produkowały szyny kolejowe, na które było duże zapotrzebowanie wobec rozwoju kolejnictwa.

<sup>10</sup> W XX wiek Rosja wkraczała jako drugi kraj na świecie pod względem długości linii kolejowych. J. Sobczak, *Mikołaj II – ostatni car Rosji. Studium postaci i ewolucji władzy*, Warszawa 2009, s. 250.

<sup>11</sup> Niebywałym osiągnięciem była zwłaszcza Transsyberyjska Kolej, Transsyberyjska Magistrala, Wielka Magistrala Syberyjska: jedna z najdłuższych na świecie linii kolejowych, łączy europejską część Rosji z Syberią i Dalekim Wschodem; zbudowana w latach 1895–1916; długość 9332 km, nie licząc odgałęzień; biegnie z Moskwy przez Omsk, Irkuck, Chabarowsk do Władywostoku; dwutorowa; z odgałęzieniem do Mongolii i Chin; obecnie zelektryfikowana. Panowanie nad gigantycznym obszarem Syberii zależało ówczesnie przede wszystkim od panowania nad koleją transsyberyjską.

Wszak po rewolucji bolszewickiej i likwidacji własności prywatnej przestawał istnieć wolny najem pracy, a w to miejsce miał być wprowadzony „jednak przymus pracy dla wszystkich, utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa” – stwierdzali twórcy programu komunistycznego<sup>12</sup>. „Kto nie pracuje, ten nie je” – głosił *Manifest komunistyczny*, a powtarzał to Lenin<sup>13</sup>. Powszechny obowiązek pracy wprowadziła *Deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego* (25 stycznia 1918)<sup>14</sup>, która następnie weszła w skład (art. 18) pierwszej konstytucji RSFRR (10 lipca 1918), co później było kontynuowane w konstytucji stalinowskiej (1936)<sup>15</sup>. Praca w komunizmie nie miała być motywowana bodźcami materialnymi, lecz samym entuzjazmem<sup>16</sup>. „(...) sama zasada pracy przymusowej jest dla komunisty niepodważalna (...). Jedynym rozwiązaniem trudności ekonomicznych, poprawnym zarówno z punktu widzenia praktyki, jak zasady jest traktować ludność całego kraju jako rezerwuuar koniecznej siły roboczej (...)” – wywodził Trocki. Konieczna jest militaryzacja pracy; państwo pracy „jest upoważnione, by posyłać każdego robotnika tam, gdzie jego praca jest potrzebna”<sup>17</sup>. Przymus w państwie totalitarnym miał być więc totalny. Masowy przymus wymagał masowego terroru, co ujawniło się i utrwaliło po kilku względnie spokojnych latach NEP-u.

Ogłoszono (10 grudnia 1918) kodeks pracy<sup>18</sup>, będący kompilacją wcześniejszych unormowań; kodeks ustanowił prawo do pracy, ale także przewidywał przymus pracy, co miały realizować rady przez pociąganie „burżuazji” do wykonywania prac fizycznych na rzecz wojska, wyrębu lasów na opał, prac załadunkowych itp.; wprowadzono (5 października 1918) specjalne książki pracy dla takich

<sup>12</sup> K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, Warszawa 1983, s. 87.

<sup>13</sup> W. Lenin, *Państwo i rewolucja*, w: tenże, *Dzieła*, t. 33, Warszawa 1987, s. 89.

<sup>14</sup> *История советской конституции. Сборник документов. 1917–1957*, Издательство Академии Наук СССР, Москва 1957, s. 44–46; *История советской конституции* (в документах) 1917–1956, Государственное издательство юридической литературы, Москва 1957, s. 57–59.

<sup>15</sup> Zob. P. Fiedorczyk, A. Lityński, A. Stawarska-Rippel, *Wojny XX wieku i ich skutki dla ustrojów państwowych i prawa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. LXXI, z. 1, s. 79.

<sup>16</sup> Praca komunistyczna – wywodził Lenin – „jest to bezpłatna praca na rzecz społeczeństwa, praca wykonywana nie ze względu na określoną powinność, nie w celu utrzymania prawa do określonych produktów (...), wynikająca z nawyku do pracy dla dobra ogółu i oparta na świadomym stosunku (który stał się nawykiem) do niezbędności pracy dla dobra ogółu (...)”. Cyt. za A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 357; zob. też idem, *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005, s. 687.

<sup>17</sup> Cyt. za L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 775.

<sup>18</sup> *Собрание Узаконений и Распоряжений Рабочего и Крестьянского Правительства РСФСР*. 1918. № 87/88. Ст. 905; zob. też *История отечественного государства и права*, ч. 2, (ред.) О.И. Чистяков, Москва 2006, s. 138.

osób<sup>19</sup>. Z wielu jednostek czerwonarmistów tworzono *armie pracy*<sup>20</sup>. Na mocy uchwały KC RKP(b) (22 stycznia 1920) o militaryzacji proletariatu przemysłowego wprowadzono militaryzację grup potrzebnych gospodarce; przeprowadzono ją w trzech etapach do początku 1921 r.<sup>21</sup> Najpierw Radę Obrony Robotniczej i Chłopskiej przekształcono w Radę Pracy i Obrony, a w grudniu 1919 r. przy Radzie Pracy i Obrony powołano Główny Komitet do Spraw Obowiązku Pracy na czele z Trockim. Komitet realizował zadania m.in. ustanowienia armii pracy i wprowadzenie w przemyśle oraz rolnictwie zasad wojskowej dyscypliny – militaryzacji pracy<sup>22</sup>. Komitet i jego metody funkcjonowały do końca 1921 r.<sup>23</sup> W latach NEP-u wprowadzono zwykłe umowy o pracę i ułatwiono (tylko ułatwiono) zmianę miejsca pracy<sup>24</sup>. W latach II wojny światowej (po 22 czerwca 1939 r.) wrócono do militaryzacji pracy oraz przedłużono czas pracy<sup>25</sup>. Przymus pracy mieścił się w filozofii komunistycznej, toteż pojawiał się on w rozmaitych aktach prawnych. Nie sposób omówić tu całości zagadnień pracy w ZSRR, ale w pełni wolny rynek pracy pojawi się dopiero w końcowym okresie *pieriestrojki*, po nowelizacjach prawa pracy od 1988 r.<sup>26</sup>

Naukową ślepotą byłoby jednak poruszanie zagadnień pracy w ZSRR bez przynajmniej sygnalizacji pracy niewolniczej więźniów Gułagu. Zagadnienie pracy w ZSRR trzeba rozpatrywać łącznie z pracą przymusową łągierników, która przez dziesięciolecia stanowiła nader ważny element gospodarczy i społeczny kraju. Stalinowskie przejście do wyższego stadium budowy komunizmu, likwi-

---

<sup>19</sup> N.G. Aleksandrow (red.), *Radzieckie prawo pracy*, tłum. J. Licki i J. Dąbrowski, Warszawa 1951..., s. 91; *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 139.

<sup>20</sup> *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*, pod red. komisji KC WKP(b), Warszawa 1948, s. 271.

<sup>21</sup> O. Subbotin, *Das sowjetische Arbeitsrecht zwischen den Weltkriegen 1917–1941*, [w:] T. Giaro [hrsg], *Modernisierung durch Transfer zwischen den Weltkriegen*, Frankfurt am Main 2007, s. 109; zob. też *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 139.

<sup>22</sup> Przykładowo, Lenin w piśmie do członków Rady Obrony Robotniczo-Chłopskiej 1 lutego 1920 r. nakazywał: „Sytuacja w transporcie kolejowym jest wręcz katastrofalna. Dowóz zboża został przerwany. Aby się uratować, potrzebne są środki naprawę nadzwyczajne. (...) Zmniejszyć obecny przydział chleba dla niepracujących w transporcie; zwiększyć dla pracujących. Niech nawet zginą jeszcze tysiące, ale kraj będzie uratowany. (...) po obydwóch stronach linii kolejowych wprowadzić stan wojenny w celu mobilizacji do pracy nad oczyszczaniem torów (...)”. W. Lenin, *Dziela*, t. 40, Warszawa 1988, s. 79.

<sup>23</sup> И.А. Исаев, *История государства и права России, 4-е издание, Москва 2016*, s. 575, 581, 688; zob. też *Энциклопедия государства и права*, t. 3, (ред.) П. Стучка, Москва 1930, s. 931; *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 222.

<sup>24</sup> *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 223.

<sup>25</sup> *Radzieckie prawo pracy*..., s. 110; Ф.М. Левиант, А.С. Пашков, *Трудовое право*, [w:] *Сорок лет советского права 1917–1957*, том 2, Ленинград 1957, s. 318; *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 337–339.

<sup>26</sup> *История отечественного государства и права*, ч. 2..., s. 470–472.

dacja NEP-u, kolektywizacja, industrializacja oraz wprowadzenie centralnego planowania pięcioletniego skutkowało także realizacją wcześniejszych koncepcji szerokiego wykorzystania pracy więźniów. Rada Komisarzy Ludowych podjęła (11 lipca 1929) uchwałę określającą na dziesiątki lat kierunek rozwoju systemu miejsc uwięzienia i wykorzystywania więźniów: *o wykorzystaniu pracy więźniów przy kolonizacji odległych rejonów ZSRR i eksploatacji tamtejszych bogactw naturalnych*. „W celu skolonizowania” odległych rejonów ZSRR „i eksploatacji ich bogactw naturalnych” zdecydowano o utworzeniu sieci poprawczych obozów pracy OGPU<sup>27</sup> o nazwie ITŁ<sup>28</sup>, zaś uchwałą Rady Komisarzy Ludowych z 7 kwietnia 1930 r. powołany został organ kierujący systemem obozowym OGPU, a mianowicie Zarząd Obozów OGPU, w kilka miesięcy później przemianowany na Zarząd Główny Obozów OGPU<sup>29</sup> – GUŁag<sup>30</sup>.

Zapowiadany przez Stalina „wielki skok” gospodarczy sam w sobie nie mógł zapewnić racjonalnego wykorzystania pracy więźniów. Przejście z wolnego rynku na centralne planowanie skutkowało – od 1931 r. – zmianą zadań OGPU w zakresie administrowania łagrami. Łagry nie miały odtąd być tylko dostawcą siły roboczej, lecz plany stawiały przed każdym łagrem samodzielne zadania gospodarcze, a w związku z tym ustalano „limity” zaopatrzenia, w tym limity siły roboczej, czyli planowano liczbę więźniów. Nie planowano rentowności, lecz wykonywanie planu. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej<sup>31</sup> (22 czerwca 1941 r.) drastycznie wzrosła śmiertelność w obozach i koloniach karnych: z kilkuprocen-

<sup>27</sup> 6 lutego 1922 r. Czeka została zreorganizowana w Państwowy Zarząd Polityczny – GPU [Государственное Политическое Управление – Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije] – a ten (na krótko) został włączony w struktury ludowych komisariatów spraw wewnętrznych. Kiedy 30 grudnia 1922 r. podpisany został układ o utworzeniu ZSRR, GPU przemianowano na OGPU – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny [Обединённое Государственное Политическое Управление – Objedinionnoje Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije]. Wkrótce potem (6 lipca 1923) OGPU wyłączono ze struktur republikańskich komisariatów spraw wewnętrznych. OGPU uzyskało status zarządu związkowego (czyli ogólnopaństwowego); podlegało bezpośrednio rządowi ZSRR, czyli Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR.

<sup>28</sup> Исправительно-трудовой лагерь – isprawitielno-trudowoj łagier.

<sup>29</sup> M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917–1930*, [w:] N. Ochotin i A. Rogiński (red.), *Łagry. Przewodnik encyklopedyczny*, tłum. R. Niedzielko, Warszawa 1998, s. 19, passim; M. Smirnow, S. Sigaczow, D. Szkapow, *System miejsc uwięzienia w ZSRR w latach 1929–1960*, [w:] ibidem, s. 27, passim.

<sup>30</sup> Pełna nazwa brzmiała: Zarząd Główny Poprawczych Obozów i Kolonii Pracy = Главное Управление Исправительно-Трудовой Лагерей и Колоний – Gławnoje Uprawlenije Isprawitielno-Trudowych Łagieriej i Kołonij = GUŁag.

<sup>31</sup> Wówczas (1942) z łagrów wyszła i opuściła Związek Radziecki największa grupa więźniów Gułagu w dziejach tej instytucji: byli to Polacy „amnestionowani” 12 sierpnia 1941 r. na mocy układu polsko-radzieckiego, którzy wyszli z „nieładzkiej ziemi” z tzw. armią Andersa. Przywieziony przez tysiące Polaków materiał był przerażający i wręcz porażający. „(...) materiał zebrany w kwestionariuszach i nieco powierzchowne badania historyczne [Polaków] przez pół wieku były niemal

towej do 25% uwięzionych; w 1942 r. zmarło 351 360 więźniów. Przyczyn należy upatrywać w pogorszeniu zaopatrzenia żywnościowego. W końcowym okresie wojny i po zakończeniu działań wojennych znacznie wzrosła populacja GUŁ-agu. Wyłączając jeńców wojennych, liczba uwięzionych w 1950 r. (apogeum) przekraczała 2 800 000 osób. Jeńcy wojenni<sup>32</sup> natomiast nie znajdowali się w administracji Gułagu; obozy jenieckie tworzyły odrębną strukturę administracyjną. Od 1949 do marca 1953 r. miała miejsce największa ekspansja systemu przymusowej pracy więźniów, a jednocześnie są to lata postępującego kryzysu systemu: spadku wydajności siły roboczej<sup>33</sup>.

Za tymi liczbami, danymi, nazwami przecież kryły się życie i los ludzi. Milionów ludzi. *Ile wart jest człowiek*, zapytała w swoich wspomnieniach Rosjanka, która przeżyła 20 lat w łagrze<sup>34</sup>. I trzeba jej odpowiedzieć, że w tym systemie nie był wart. Ale takiego obrazu ZSRR i takiej odpowiedzi próżno szukać w książce Sheili Fitzpatrick.

Rewolucja jako misja proletariatu – drugi z ważnych dla Sheili Fitzpatrick wątek rozważań – nie budzi zastrzeżeń w warstwie filozoficznej, gdy pisze, że bolszewicy sądzili, iż „ideologia naukowego socjalizmu uodporniła ich na myślenie utopijne” (s. 106). Tym bardziej zgodzić się trzeba, że „nieuchronność rewolucji również była artykułem wiary” (s. 106). Recenzent widzi tutaj jednak potrzebę połączenia warstwy filozoficznej z wydarzeniami historycznymi, ze sferami polityki i militarną. Wszak rewolucję bolszewicy koniecznie chcieli roznieść na cały świat i w miarę swoich sił bezpośrednio po podpisaniu rozejmu w lasku Compiègne usiłowali to uczynić. W istocie wszak w tym celu po 11 listopada 1918 r. ruszyli, by „po trupie Polski” rewolucję zanieść co najmniej – w pierwszej fazie – do podminowanych komunizmem Niemiec. I tutaj już nie da się uciec od aspektów imperialnych pochodu Armii Czerwonej na zachód po traktacie brzeskim oraz po zakończeniu Wielkiej Wojny. Wszak w celach imperialnych bolszewicy 13 listopada 1918 r. (data wypowiedzenia przez nich traktatu brzeskiego) wszczęli w istocie drugą część Wielkiej Wojny. Teraz toczyła się ona tylko na wschodzie Europy oraz południu (Kaukazie Północnym i Zakaukaziu) i doszła do Wisły w sierpniu 1920 r. Tak wyglądała misja proletariatu.

---

jedynymi namacalnymi dowodami istnienia Gułagu” i jego geografii. A. Applebaum, *Gulag*, tłum. J. Urbański, Warszawa 2005, s. 418.

<sup>32</sup> Szacunkowe liczby dotyczące jeńców wojennych przedstawiają się następująco (dane na początek roku): 1946 r. – 2400 – 2700 tysięcy; 1947 r. – 1800 tysięcy; 1948 r. – 1200 tysięcy; 1949 r. – 550 tysięcy; 1950 r. – 37 tysięcy; 1953 r. – 19 tysięcy. M. Smirnow, S. Sigaczow, D. Szkapow, *System miejsc uwięzienia w ZSRR w latach 1929–1960...*, s. 51.

<sup>33</sup> M. Smirnow, S. Sigaczow, D. Szkapow, *System miejsc uwięzienia w ZSRR w latach 1929–1960...*, s. 46–49, passim.

<sup>34</sup> J. Kiersnowska, *Ile wart jest człowiek*, tłum. W. Karaczewska, E. Niepokólczycka, E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2012.

Sheila Fitzpatrick – chociaż zastrzegła na wstępie ograniczenie swojej książki do „perspektywy Rosji” – w jakże skromnym zakresie (s. 89) dotyka zagadnień polityki „nowej Republiki Radzieckiej” względem narodowości nierosyjskich, czyniąc tak w aspekcie granic terytorialnych Republiki (s. 89). Ledwie pół zdania Autorka poświęciła, by stwierdzić, że „przed wojną Lenin ostrożnie aprobował zasadę samostanowienia narodów” i że czynił tak ze względów pragmatycznych. „Jednak samostanowienie narodów miało granice, co uwidoczniło się przy włączaniu do nowej republiki radzieckiej terytoriów wchodzących w skład wcześniejszego imperium” (s. 89). To jest właśnie rewizjonizm historii bolszewizmu: nie można temu zaprzeczyć, ale jakże te zgrabne, miło brzmiące sformułowania fałszują brutalną rzeczywistość „czerwonego” imperializmu. Lenin zaś nie dopuszczał myśli o oderwaniu się od Rosji narodów nierosyjskich; nie uważał za możliwe, by Rosja się rozpadła<sup>35</sup>. Rację ma R. Pipes, gdy stwierdza, że w ciągu kilku miesięcy „po abdykacji cara kwestia narodowa wysunęła się na czoło zagadnień rosyjskiej polityki”<sup>36</sup>. Po rewolucji lutowej ruchy narodowe w byłym Imperium Rosyjskim narastały z niespodziewaną szybkością<sup>37</sup>. Zauważmy, że bolszewicy robili rewolucję z hasłami w pierwszym rządzie społecznymi, bo taki przecież był ich program, ale od pierwszych tygodni przyszło im zmierzyć się przede wszystkim z problemami narodowymi. Zauważmy jeszcze więcej: dokładnie z tymi samymi problemami przyszło zmierzyć się białym. Tylko czerwoni zgrabniej się za nie zabrali oszukując wszystkich, a tego biali nie chcieli robić.

Wskazywałem już<sup>38</sup>, wspierając się zresztą na poważnej literaturze naukowej, że pojmowanie dziejów ludzkości jako historii permanentnej walki klas skutkowało usuwaniem problemów narodowych w cień tejże walki klasowej, diametralnie im przeciwstawnej<sup>39</sup>. „Zarówno Marks, jak Engels uważali, że małe państwa słowiańskie we wschodniej Europie są anachroniczne (...), opowiadali się za wielkimi mocarstwami, centralizmem (...)”<sup>40</sup>. Problemy narodowości u Marksa i Engelsa, a w konsekwencji u marksistów, Robert Conquest uzna za „obszar

<sup>35</sup> M. Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992, s. 251.

<sup>36</sup> R. Pipes, *Czerwone imperium. Powstanie Związku Sowieckiego*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2015, s. 52.

<sup>37</sup> M. Heller, [w:] M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, tłum. A. Mietkowski, t. 1, Wrocław 1989, s. 55.

<sup>38</sup> A. Lityński, *Między „białym” a „czerwonym” imperium. Rzecz o narodach w Rosji 1917–1922*, Sosnowiec 2018, s. 17–18.

<sup>39</sup> M. Waldenberg, *Kwestie narodowe...*, s. 191; R. Pipes, *Czerwone imperium...*, s. 23.

<sup>40</sup> R. Pipes, *Czerwone imperium...*, s. 22; zob. też A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 323; J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 38 i n.

zaślepienia” i przytacza na to dowody<sup>41</sup>. Rację ma M. Heller, gdy zauważa, że w kwestii narodowej program partii bolszewickiej „był prawdziwie marksistowski”, ponieważ „zawierał dwie wzajemnie wykluczające się zasady: samostanowienia narodów i scentralizowanego państwa”<sup>42</sup>. „Federalizm w Rosji (...) odegra rolę przejściową – do przyszłego socjalistycznego unitaryzmu”<sup>43</sup> – kreślił wizję Stalin, a po bolszewickim zamachu stanu to on został szefem Narkomnac<sup>44</sup>. Tymczasowo zaś w sposób mistrzowski rozwiązano dylemat tworząc republiki posiadające na papierze duży zakres własnej władzy, natomiast centralizację przeprowadzono przez jedną partię komunistyczną zorganizowaną na modłę wojskową; to „centralizm demokratyczny” – dwa słowa wzajemnie się wykluczające. To jeden z elementów totalnego kłamstwa, jak by to powiedział Leszek Kołakowski. Ale tego w omawianej książce Sheili Fitzpatrick nie ma.

„Rewolucja Stalina” to najobszerniejszy z rozdziałów książki. Na wysokim poziomie erudycji i intelektu Sheila Fitzpatrick prowadzi rewizjonistyczny wywód poświęcony zwłaszcza okresowi po 1929 roku, bez wyraźnej daty końcowej, ale na pewno sięgającej co najmniej 1933 roku. W nader inteligentnej formie splecione zostały tutaj takie wątki, jak likwidacja NEP-u, industrializacja, kolektywizacja, rozkułaczanie, walka z opozycją wewnątrzpartyjną, a także wzmianki

<sup>41</sup> R. Conquest, *Uwagi o spustoszonej stuleciu*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 88.

<sup>42</sup> M. Heller, [w:] M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy...*, s. 66.

<sup>43</sup> J. Stalin, *Dziela*, t. 4, Warszawa 1951, s. 83.

<sup>44</sup> W pierwszym rządzie bolszewików (Radzie Komisarzy Ludowych) utworzono specjalnie dla Stalina nieznaną dotychczas resort – Komisariat do Spraw Narodowości (Народный Комиссариат по делам Национальностей, skrot: Наркомнац – Narkomnac). Komisariat do Spraw Narodowości miał w swojej strukturze sekcje/oddziały do spraw określonych narodów: litewski, łotewski itd., ale pierwszą taką sekcją była polska (zwana Komisariatem do Spraw Polskich; Sekcji-Komisariatu do Spraw Polskich nie należy mylić z utworzonym nieco później (9 lipca 1919) Polskim Biurem KC Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), w składzie z m.in. Dzierżyńskim. W kompetencji Komisariatu było przygotowywanie decyzji o ustanawianiu lub likwidowaniu republik i obwodów autonomicznych i struktur ich organów; w istocie zakres działania jego był nieograniczony. „Komisariat podjął starą politykę rusefikacji” prowadzoną z Moskwy (И.А. Исаев, *История государства и права...*, s. 632, 671). Od maja 1920 r. Komisariat miał swojego przedstawiciela w każdej republice, a republiki sowieckie wysyłały w skład Komisariatu swoich przedstawicieli; ci zaś wraz z kierownikami oddziałów Narkomnac utworzyli organ pod nazwą Rady Narodowości. Po wprowadzeniu w życie konstytucji z 1924 r. Narkomnac został zlikwidowany, ponieważ zastąpiła go reprezentująca republiki i okręgi autonomiczne Rada Narodowości. A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991...*, s. 400 i n.; *История советской конституции. Сборник документов. 1917–1957...*, s. 221; *История советской конституции (в документах) 1917–1956...*, s. 424; *Энциклопедия государства и права*, (ред.) П. Стучка, Издательство Коммунистической Академии, Москва 1930, t. 2, s. 858; W. Suchecki, *Geneza federalizmu radzieckiego*, Warszawa 1961, s. 91; szczegółowo zob. K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013, s. 24 i n., 76 i n., passim.



o pokazowych procesach sądowych elit specjalistów kierujących gospodarką<sup>45</sup>. Nie ma tutaj miejsca, by skomentować szczegóły wypowiedzi, ale recenzentowi zabrakło na przykład uwag o ideologicznej warstwie likwidacji NEP-u. NEP dawał okazję bogacenia się niektórym (szczególnie chłopom), zaś człowiek zamożny w znacznym stopniu staje się niezależny od władzy. Od totalitarnej władzy zaś nikt nie mógł być niezależny; to przeczyłoby istocie totalitaryzmu<sup>46</sup>. Tylko chłop będący robotnikiem w uświadomionym (w istocie państwowym) gospodarstwie rolnym mógł kandydować do miana proletariusza. Milionom ofiar klęski głodu poświęcono aż 7 linijek tekstu (to około 1 linijka na 1 milion zmarłych), zaś w co najmniej dziesięciomilionowej migracji nędzarzy do miast dostrzegła Autorka element korzystny, bo przyczyniający się „do dynamizmu rosyjskiego uprzemysłowienia”. Brakuje także spostrzeżenia, iż likwidacja NEP-u, kolektywizacja wsi, ogłoszenie pierwszego ogólnopaństwowego, kompleksowego gospodarczego planu pięcioletniego (1928–1932) – pierwszej pięciolatki, wszystko pociągało za sobą rozszerzanie penalizacji jako remedium na trudności lub opory. System stał się skrajnie represyjny i ogólnoprewencyjny<sup>47</sup>.

Na plenum KC WKP(b) w kwietniu 1929 r. Stalin mówił: „Zboża nie można uważać za zwykły towar. (...) W obecnych warunkach nadwyżki zboża w rękach kułaka są środkiem gospodarczego i politycznego wzmocnienia elementów kułackich. [...a to uzasadnia] stosowanie środków nadzwyczajnych przeciw kułactwu

---

<sup>45</sup> Stalin demaskował wrogów: „I brudzą jak tylko mogą, działając podstępem” (J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu...*, s. 391–392). Kiedy plany gospodarcze się nie udawały, łatwo skonstruowano długo powielany model pokazowych procesów gospodarczych, które miały dowodzić, że socjalistyczny system gospodarowania jest najlepszy na świecie, a trudności są wynikiem działania agentów imperialistycznych, dywersantów, szkodników. Takim pierwszym wielkim procesem był szachtyński proces inżynierów (1928), na który sprowadzono 100 tysięcy ludzi. Potem (1930) przyszedł jeszcze większy proces tzw. prompartii (rzekomej podziemnej Partii Przemysłowej: Promyszlennaja Partia – Prompartia), do której miało należeć 2000 inżynierów i urzędników gospodarczych, a której centrum miało znajdować się w Paryżu, na który to proces ściągnięto jeszcze większe masy robotników „spontanicznie” skandujących: „śmierć, śmierć, śmierć”. OGPU „wykryło” (1930) „kontrewolucyjne stowarzyszenie” czterdziestu ośmiu profesorów agronomii i przetwórstwa rolnego, którzy „sabotowali” krajowe dostawy żywności. Wszyscy przyznali się do zarzutów. Wszystkich skazano na śmierć i rozstrzelano, a „proletariat gorąco dziękował chwalebny organom OGPU, nagiemu mieczowi rewolucji, za znakomite osiągnięcia w likwidacji podstępnego spisku”. Pokazowe procesy mnożyły się; zapadały drastyczne wyroki. Zob. m.in. C. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, tłum. R. Brzeski. Warszawa 1997, s. 116, passim; zob. też B. Lewickij, *Terror i rewolucja*, tłum. z niemieckiego A. Palicki, przedruk II obiegu z Biblioteki „Kultury” tom CXIII [1965]. Profil, Wrocław 1990, s. 57.

<sup>46</sup> Co ciekawe, we wcześniejszej książce Sheila Fitzpatrick zauważyła, iż „naturalną postawą obywatela wobec państwa nadzorującego dystrybucję dóbr i korzyści jest postawa petenta” (S. Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina...*, s. 333). To jest właściwy wątek, którego brak w recenzowanym esej.

<sup>47</sup> M. Filar, *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992, s. 28–29.

(...)”<sup>48</sup>. Priorytetowa stała się likwidacja klasy kułaków i kolektywizacja. Kułakiem był nie tylko chłop bogatszy, ale także biedak chodzący do cerkwi lub po prostu przeciwny kolektywizacji. Pierwsze aresztowania głów kułackich rodzin OGPU przeprowadziło pod koniec 1929 r. – wszystkich rozstrzelano. 30 stycznia 1930 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o masowych przesiedleniach „kułaków”. Rozpoczęła się największa w dziejach ZSRR akcja deportacyjna<sup>49</sup>. Rozpoczęły się gigantyczne wywózki, za koło polarne, na Syberię, gdzie pozostawiano ludzi samych sobie. Operacja wywiezienia objęła co najmniej dwa miliony ludzi<sup>50</sup>. Efektem był największy głód w historii współczesnej Europy. Porównanie z holocaustem<sup>51</sup> jest trafne. Nazywanie tego „ekscesami kolektywizacji” (s. 191) jest po prostu fałszowaniem rzeczywistości i niehumanitarne jest użycie słowa „ekscesy” zamiast słowa „ludobójstwo”. A gdzie tu jest człowiek, pytam ja – recenzent – panią profesor z Australii? Sheila Fitzpatrick konkluduje: „Rewolucja stalinowska podporządkowała państwowej kontroli całą gospodarkę miejską i znacznie zwiększyła możliwość wyzyskiwania wsi przez państwo, Wzmocniła również aparat bezpieczeństwa i stworzyła Gułag, imperium obozów pracy, które stało się znaczącym uczestnikiem kampanii uprzemysłowienia” (s. 182–183). Przy okazji recenzent chce zaprzeczyć pewnemu stwierdzeniu Autorki i je skorygować. Autorka pisze, że w latach pierwszej pięciolatki „gospodarkę przemysłową znacjonalizowano niemal całkowicie, z wyjątkiem niewielkiego sektora spółdzielczego” (s. 188). Rzeczywistość w systemie komunistycznym (po NEP-ie) była taka, że spółdzielczość była absolutną fikcją; spółdzielnie były w istocie jednostkami państwowymi i tylko szyld fałszywie głosił, że dana jednostka to spółdzielnia. Recenzent zna to z autopsji czterdziestu pięciu lat systemu sowieckiego w Polsce.

---

<sup>48</sup> J. Stalin, *Dziela*, t. 12, Warszawa 1951, s. 96–97; zob. też R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*, Toruń 2008, s. 35.

<sup>49</sup> S. Ciesielski, *GUŁag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010, s. 137 i n.; idem, *Wróg jest wszędzie. Stalinowska polityka represyjna w latach 1928–1941*, Toruń 2013, s. 43 i n.

<sup>50</sup> Szacunki dotyczące liczby wywiezionych są wielce rozbieżne i wahają się między 2 a ponad 10 mln ludzi. Zob. np. C. Andrew, O. Gordijewski, *KGB...*, s. 119; P. Wiczorkiewicz, [w:] L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji*. Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 423; także raport zastępcy szefa OGPU – Henryka Jagody – dla Stalina z 15 października 1931, [w:] *Z dziejów terroru w państwie radzieckim 1917–1953. Wybór źródeł*, wstęp, tłumaczenie, opracowanie J. Wojtkowiak. Poznań 2012, s. 40, także s. 33–39. Ale jeden z historyków podsumowuje: „5 milionów rodzin, czyli około 24 milionów osób, musiało opuścić wieś. Połowa spośród nich przyczyniła się do wzrostu liczby ludności w miastach. Dwanaście milionów nie zostało nigdzie odnotowanych. Część z nich niewątpliwie zginęła”. N. V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, *Historia Rosji*, tłum. A. Bernarczyk, T. Teszner, Kraków 2009, s. 536.

<sup>51</sup> P. Wiczorkiewicz, [w:] L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji...*, s. 424.

Sheila Fitzpatrick nie wypowiedziała słów fundamentalnych dla istoty czasów stalinowskich w ZSRR (a także w krajach satelickich po II wojnie). Nie powiedziała, że od czasów *rewolucji stalinowskiej* terror stał się „normalną metodą administrowania”, jak to miał stwierdzić niegdyś główny ideolog partii Nikołaj Bucharin<sup>52</sup>, a dzisiaj powinno to być oczywiste dla każdego badającego ćwierćwiecze rządów Stalina. Oczywiste i podstawowe. Co ciekawe, Sheila Fitzpatrick w swojej wcześniejszej książce<sup>53</sup> była o wiele bardziej zdecydowana m.in. w przedstawianiu „czasu grozy” [to tytuł rozdziału] życia codziennego pod rządami Stalina w Rosji radzieckiej w latach trzydziestych, gdzie terror – aczkolwiek nie określony jako metoda administrowania – znalazł jednak właściwe miejsce. W omawianej tutaj syntezie-eseju o rewolucji rosyjskiej rewizjonizm zrobił duży krok naprzód.

„Rewolucja zwycięska” (to tytuł podrozdziału w rozdziale pt. „Koniec rewolucji”, s. 188 i n.) w książce związana jest z ogłoszeniem przez Stalina zakończenia budowy socjalizmu, co wносиła „nowa radziecka konstytucja, pierwsza od czasu rewolucyjnej konstytucji republiki rosyjskiej z 1918 roku” (s. 193). Tu omyłka Autorki, która zapomniała o konstytucji ZSRR z 1924 r., (co zauważył tłumacz). To przeoczenie można darować, natomiast recenzent nie może akceptować nader poważnego traktowania treści przepisów ustawy zasadniczej z 1936 r. Słowo „gwarantowanie” przez konstytucję różnych praw pojawia się ustawicznie na kartkach książki i Sheila Fitzpatrick widzi „doniosłość tej zmiany”. Recenzent uważa, że to nie jest poważne. Rację ma Jan Baszkiewicz, gdy pisze: „Konstytucja stalinowska była trudnym do prześcignięcia arcydziełem politycznej obłud, zbudowanym z fikcji i przemilczeń. (...) z całą premedytacją sporządzono ustawę, która była ustrojową wioską potiomkinowską, nie z dykty wprawdzie, lecz z fasadowych fikcji prawnych”<sup>54</sup>.

Jak wspomniano na wstępie niniejszej wypowiedzi, Sheila Fitzpatrick „Ostatnie pytanie dotyczy wielkiej czystki z lat 1937–1938 – czy i ona należała do rewolucji rosyjskiej?” (s. 11). Trzeba zganić Autorkę, że pisząc o drugiej połowie lat trzydziestych w ogóle nie zajęła się formami przeprowadzania Wielkiego Terroru, tzn. prawem karnym oraz organami tzw. wymiaru sprawiedliwości. Zwłaszcza druga połowa lat 30. przyniosła dwa zjawiska z obszaru prawa karnego, a mianowicie szerokie zastosowanie prawa karnego oraz organów represji i tzw. wymiaru sprawiedliwości do wewnętrznej walki politycznej w ZSRR (procesy wielkich komunistów), po wtóre zaś dużej skali ludobójstwo z pozornym, formalnym zastosowaniem prawa karnego oraz organów represji i tzw. wymiaru sprawiedli-

<sup>52</sup> Cyt. za C. Andrew, O. Gordijewski, *KGB...*, s. 122.

<sup>53</sup> *Życie codzienne pod rządami Stalina...*, s. 283, passim; zob. wyżej przypis nr 1.

<sup>54</sup> J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 360–361.

wości. Całkowicie poza prawem karnym, nawet poza pozorami funkcjonowania sowieckiego tzw. wymiaru sprawiedliwości, znajdują się ludobójcze akcje deportacyjne ludności z terenów okupowanych przez ZSRR na mocy realizacji paktu Ribbentrop-Mołotow, czym programowo Sheila Fitzpatrick zajmować się nie chce. Procesy wielkich komunistów zostały przez Autorkę zauważone (s. 204) w taki sposób, że gdyby nie znający sprawy czytelnik chciał się uczyć historii ZSRR z książki Sheili Fitzpatrick, to nauczyłyby się, że „liderów opozycji, Lwa Kamieniewa i Grigorija Zinowjewa, skazano na śmierć za ich współdziałanie w mordzie Kirowa” (s. 204). Samo morderstwo Kirowa zaś to była „ekstrawagancka zbrodnia” (s. 204). Czyja? Wynika z tego logicznie, że to zbrodnia Kamieniewa i Zinowjewa. Tak się manipuluje słowami pisząc rewizjonistyczną historię. Warto przypomnieć, co napisał najwybitniejszy na świecie znawca czasów Wielkiego Terroru, brytyjski historyk Robert Conquest: „Zabójstwo Kirowa zasługuje ze wszech miar na miano zbrodni stulecia. W ciągu następnych czterech lat setki obywateli sowieckich, nie wyłączając najwybitniejszych przywódców rewolucji, zostało rozstrzelanych pod zarzutem bezpośredniej odpowiedzialności za to zabójstwo, a dosłownie miliony innych skazano na śmierć za współdziałanie w rozległej konspiracji, która rzekomo istniała za jego kulisami. Śmierć Kirowa była faktycznie kamieniem węgielnym całego gmachu terroru i represji, dzięki któremu Stalin zapewnił sobie absolutną władzę nad społeczeństwem sowieckim”<sup>55</sup>. Natychmiast Stalin jednoosobowo ogłosił tak zwaną *lex Kirow*<sup>56</sup> albo „prawo z 1 grudnia” (zatwierdzone przez Biuro Polityczne 3 grudnia obiegim). *Lex Kirow* drastycznie zlikwidowała wszelkie gwarancje procesowe oskarżonego. W trybie przewidzianym w *lex Kirow* przeprowadzono ogromną liczbę procesów politycznych, zapadały drastyczne wyroki na niewinnych ludzi, m.in. zasłużonych bolszewików. *Lex Kirow* obowiązywała do kwietnia 1956 r.; została uchylona dopiero po rewelacyjnym referacie Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR.

Jan Baszkiewicz dosadnie i jakże trafnie określił komunizm jako najbardziej zakłamaną w historii ludzkości system, który coraz bezczelniej poszerzał przepaść między fasadą a rzeczywistością<sup>57</sup>. Dodać trzeba zdecydowanie, iż w to kłamstwo wpisywała także działalność organów ścigania, prokuratury, sądów. W „totalne kłamstwo” (Leszek Kołakowski) wpisywało się m.in. tzw. wymierzanie sprawiedliwości, będące w istocie częścią totalitarnego terroru. Jak już wielokrotnie wskazywałem<sup>58</sup>, gigantyczny w liczbach unicestwianych ludzi terror

<sup>55</sup> R. Conquest, *Wielki terror*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 1997, s. 49.

<sup>56</sup> Piszę o tym szczegółowo, cytując pełny tekst, w: A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991...*, s. 210–211, zob. też s. 176, 220, 223, 382.

<sup>57</sup> J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 356.

<sup>58</sup> M.in. zob. A. Lityński, *Komunizm a prawo (przypadek RSFR i ZSRR)*, [w:] B. Garczyk, P.P. Repczyński (red.), *Rok 1917 w Rosji: carat – rewolucja – nowa rzeczywistość. Szkice i studia*,

komunistyczny, zwłaszcza drugiej połowy lat 30. w ZSRR, jeśli miał przybierać pozory wymierzania sprawiedliwości, musiał zastosować metody, które z cywilizowanymi formami wymiaru sprawiedliwości w XX wieku nie mogły mieć nic wspólnego. Ludobójczy terror tego okresu realizowano głównie w trybie administracyjnym, przez kolegium specjalne OGPU-NKWD, tzw. OSO<sup>59</sup>, zaś w terenie tak zwane „trojki” lub „dwojki”, w „trybie albumowym”<sup>60</sup> – jak to nazywano w ówczesnym żargonie sowieckiej bezpieki. Represje były objęte centralnym planowaniem – ustalano kontyngenty dla rejonów, a więc centralnie przewidywano, ile ma być kar śmierci, ile zaś skazań na długoletni łagier. W roku 1937 aż 87% skazanych było ofiarami trojek i dwojek NKWD<sup>61</sup>. To właśnie w 1937 r. przeprowadzono tzw. „operacje narodowościowe”, będące najbardziej klasycznym ludobójstwem: zabijano masowo ludzi dlatego, że byli określonej narodowości. Pierwszą, największą i wzorcową dla sowieckiej bezpieki była „operacja polska”<sup>62</sup>. Była to największa jednorazowa akcja ludobójstwa Polaków w całych tysiącletnich dziejach Polski. W drugiej połowie lat 30. tylko niewielki odsetek spraw trafiał do tak zwanego sądu. Przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego rozprawa trwała średnio 10 minut<sup>63</sup>. Przecież to wódz rewolucji – Lenin – w 1922 r. (a to okres NEP-u) napominał Dymitra Kurskiego, ludowego komisarza sprawiedliwości, że „sąd nie powinien uch-

---

„Poznańskie Studia Wschodnioznawcze” 2019, nr 13, s. 272, passim; idem, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991...*, s. 212.

<sup>59</sup> Особое совещание = osoboje sowieszczanie.

<sup>60</sup> Albumy to zwykle spisy przeznaczonych do zagłady, wykonywane przez pojedynczych funkcjonariuszy bezpieki, a zatwierdzone – podpisywane później (bez czytania) przez upoważnioną trojkę lub dwojkę. Żadnej możliwości odwołania od takiej zaocznej decyzji nie było.

<sup>61</sup> S. Ciesielski, *Wróg jest wszędzie...*, s. 222–223; B. Garczyk, *Radziecka polityka narodowościowa w latach 1917–1941 na przykładzie Piotrogradu-Leningradu*, Poznań 2011, s. 156.

<sup>62</sup> W „operacji polskiej” ludobójstwa dokonano na co najmniej 140 tysiącach Polaków-obywateli ZSRR, ale szacując liczbę zmarłych żon i dzieci, trzeba tę wielkość w przybliżeniu podwoić. Do tego trzeba dodać nieznaną liczbę komunistów polskich, którzy dobrowolnie przybyli do ZSRR. Nieco więcej o tym zob. N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014, passim; B. Garczyk, *Radziecka polityka narodowościowa...*, s. 154, 167, passim; A. Lityński, *Ludobójstwo: operacja polska NKWD (1937–1938). Uchwała Biura Politycznego KC WKP(b) oraz rozkazy szefa NKWD ZSRR*, „Studia Iuridica Lublinensia”, t. XIX poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego (1943–2013), pod red. M. Kuryłowicza i W. Witkowskiego, Lublin 2013, s. 181–199.

<sup>63</sup> Według sprawozdania złożonego przez przewodniczącego tego Kolegium, Wasilija Ulricha, w ciągu 2 lat (październik 1936 – październik 1938) Kolegium orzekło 30514 kar śmierci i 5643 wyroki pozbawienia wolności, czyli średnio po 60 wyroków dziennie, licząc pracę nieprzerwanie przez 6 dni w tygodniu. P. Wiczorkiewicz, *Uwagi o działalności sowieckiego aparatu sprawiedliwości i systemu śledczego w dobie wielkiej czystki*, [w:] K. Rokicki (red.), *Departament X MBP – Wzorce, struktury, działanie*, Warszawa 2007, s. 25; zob. też A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991...*, s. 331.

łać się od stosowania terroru”<sup>64</sup>. Na XX zjeździe KPZR Chruszczow ujawnił: „Przyjęła się występna praktyka polegająca na tym, że w NKWD sporządzano wykazy osób, których sprawy podlegały rozpatrzeniu przez Kolegium Wojskowe i z góry ustalano wymiar kary”<sup>65</sup>. „(...) kto pokładał ostatnią nadzieję w instytucjach prawa, musiał doświadczyć tego, że każda z tych instytucji zwracała się przeciwko niemu, stanowiąc część sieci terroru i gnębienia”<sup>66</sup>. Szczególnie dużo „wrogów ludu” znajdowano w partii, NKWD, Armii Czerwonej<sup>67</sup>, ponieważ – zgodnie z odkrywczą myślą Stalina – w miarę postępów budownictwa socjalizmu walka klasowa się zaostrza. Po II wojnie światowej wzorce sowieckie bardzo ściśle przenoszono do krajów satelickich. Podzielam pogląd, że „(...) zbrodnia jest jednym z elementów właściwych całemu systemowi komunistycznemu podczas całego jego istnienia”<sup>68</sup>. W książce Sheili Fitzpatrick zbrodni jednak nie widać; są tylko niekiedy „ekscesy” Stalina.

Szkoda, że Autorka nie ma już zapewne możliwości, by porozmawiać z heroicznymi lotnikami australijskimi, którzy ochotniczo (!) latali z Brindisi („obcas włoskiego buta”) nad walczącą w Powstaniu Warszawę, by dokonywać zrzutu dla powstańców. Ciężkie i w rezultacie powolne były samoloty zabierające broń dla powstańców i musiały lecieć nad całą okupowaną przez Niemców Europą, wymijając ogień artylerii przeciwlotniczej i szybkich samolotów myśliwskich wroga. W dodatku samoloty z Brindisi musiały zabierać zapas paliwa na drogę w obie strony, ponieważ stojący na prawej stronie Wisły sowieci nie pozwalali lądować na ich lotniskach nawet dla nabrania paliwa. Stalin zatrzymał ofensywę Armii Czerwonej, by się przypatrywać jak Hitler rozprawia się z Powstaniem Warszawskim. Przynajmniej starsze pokolenie Polaków pamięta heroizm lotników australijskich. I pamięta zbrodnię Stalina od 17 września 1939 r. poczynając.

1 września 2019 r. w Warszawie odbyło się spotkanie kilkudziesięciu liderów politycznych świata z okazji 80 rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej. Do tej

---

<sup>64</sup> Lenin do Dymitra Kurskiego 7 maja 1922 r. W.I. Lenin: *Dziela wszystkie*, t. 45, Warszawa 1989, s. 188.

<sup>65</sup> N.S. Chruszczow, *O kulcie jednostki i jego następstwach. Referat I sekretarza KC KPZR tow. N.S. Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR 25 lutego 1956 [tyt. oryg. О культуре личности и его последствиях. Доклад Первого секретаря ЦК КПСС Н. С. Хрущева]*, [b.m.d.], s. 20.

<sup>66</sup> Amerykański Trybunał Wojskowy w wyroku z 4 grudnia 1947 r. w tzw. sprawie prawników; cyt. za W. Kuleszą, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013, s. 40.

<sup>67</sup> To była hekatomba niemal porównywalna ze stratami oficerów Armii Czerwonej w II wojnie światowej: utracono prawie połowę generałów i oficerów w stopniu powyżej pułkownika, „armia została zgilotynowana”. P. Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001, s. 1079, zob. też s. 73, passim.

<sup>68</sup> S. Courtois, [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. zespół, wstęp do polskiego wydania K. Kersten, Warszawa 1999, s. 25.

wojny przyznają się i przepraszają Niemcy, ale nie przyznają się i nie przepraszają Rosjanie, którzy wszak wspólnie z III Rzeszą wojnę tę wszczęli. Główne przesłanie spotkania warszawskiego to *Pamięć i przestroga*. Warto, aby Sheila Fitzpatrick też to hasło przyświecało.

Należy przyznać rację Hannah Arendt, kiedy pisze: „(...) żaden historyk nie zdoła nigdy spisać opowieści o naszym własnym stuleciu [XX – A.L.] bez osnucia jej „na wątku rewolucji” (...)”<sup>69</sup>.

Natomiast Sheila Fitzpatrick konkluduje m.in.: „Rewolucja rosyjska pozostawiła także skomplikowane globalne dziedzictwo. Była wielką rewolucją XX wieku, symbolem socjalizmu, antyimperializmu i odrzucenia dawnego porządku w Europie” (s. 212). Recenzent musi temu zaprzeczyć i twierdzi, że wprawdzie rewolucja rosyjska pozostawiła skomplikowane globalne dziedzictwo, ale była symbolem nie socjalizmu, lecz totalitaryzmu i „czerwonego” imperializmu, co narody Europy Wschodniej odczuły nad wyraz boleśnie. Była symbolem ludobójstwa na skalę niespotykaną, symbolem zmarnowanego życia i cierpień dziesiątków milionów ludzi. Byłaby poważnym zagrożeniem dla dorobku całej naszej cywilizacji, gdyby pakt Ribbentrop-Mołotow nie został przez III Rzeszę złamany. Rewizjonistyczna książka tego nie zmienia, nawet jeśli jest ładnie skontualizowana i napisana ładnym językiem.

---

<sup>69</sup> H. Arendt, *O rewolucji*, tłum. M. Godyń, Kraków 1991, s. 259.

## V. RECENZJE

*Katalogi testamentów mieszkańców miast z terenów Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1795 roku*, Warszawa 2017: t. 1, *Testamenty w księgach miejskich wileńskich z XVI i XVII wieku. Katalog*, opr. Kamil Frejlich, ss. 100; t. 2, *Testamenty mieszkańców miast Wołynia od końca XVI – do początku XVIII wieku. Katalog*, opr. Natalia Bilous, ss.134; t. 3, *Katalog testamentów mieszkańców Brześcia i Grodna od XVI do początku XVIII wieku*, opr. Natallia Sliž, ss. 78; t. 4, *Testamenty mieszkańców lwowskich z drugiej połowy XVI i z XVII wieku. Katalog*, opr. Oksana Winnyczenko, ss. 382; t. 5, *Testamenty z ksiąg sądowych małych miast polskich do 1525 roku*, opr. Agnieszka Bartoszewicz, Krzysztof Mrozowski, Maciej Radomski, Katarzyna Warda pod red. A. Bartoszewicz, ss. 185; t. 6, *Katalog testamentów z krakowskich ksiąg miejskich do 1550 roku*, opr. Jakub Wymulek, ss. 384; t. 7, *Katalog testamentów poznańskich z drugiej połowy XVI i z XVII wieku*, opr. Andrzej Karpiński, ss. 435\*.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich kilkunastu latach w Polsce testamenty stały się modnymi źródłami, czego dowodzą przede wszystkim liczne (jak na współczesne polskie warunki edytorskie) publikacje obejmujące akty ostatniej woli. Na fali tego nurtu dzięki finansowaniu przyznanemu z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki przygotowano siedem katalogów testamentów mieszkańców różnych miast dawnej Rzeczypospolitej, w ramach programu realizowanego pod ogólnym kierownictwem Urszuli Augustyniak. Celem przygotowania tych pomocy było – jak podano na s. 4 okładki każdego z tomów – przede wszystkim zintensyfikowanie badań nad testamentami mieszczchańskimi w obliczu zdominowania dotychczas prowadzonych badań przez analizy szlacheckich rozporządzeń na wypadek śmierci.

\*\*\*

Tom pierwszy przygotował Kamil Frejlich. Obejmuje on testamenty zachowane w księgach miejskich wileńskich z XVI i XVII wieku, przy czym Autor katalogu wskazuje, że dominują w nim akty ostatniej woli sporządzone po wyzwoleniu Wilna z okupacji

\* Autor niniejszej recenzji jest stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.



moskiewskiej doby „potopu”. Moskale bowiem spalili (względnie zabrali) archiwum, dokumenty i księgi miejskie. Opisano pokrótce stan zachowania spuścizny władz miejskich i podano kolekcje, z których pochodzą zinwentaryzowane w katalogu testamenty. Są to trzy zespoły przechowywane w Archiwum Historycznym Państwa Litewskiego (nr 22, 23 i 458), z których najwięcej testamentów znaleziono w dwóch pierwszych. Autor w specjalnym zestawieniu podaje zresztą sygnatury ksiąg z interesującego go okresu, ich zakres chronologiczny oraz liczbę zachowanych w nich testamentów. Katalog uwzględnia także testamenty zawarte w księdze radzieckiej z lat 1657–1662, przechowywanej w Moskwie, a wydanej jako pierwszy tom serii *XVII amžiaus vidurio Maskvos okupacijos Lietuvoje šaltiniai*<sup>1</sup>.

W katalogu znajdujemy akty ostatniej woli 248 testatorek i testatorów, należących do różnych stanów, które aktykowano do ksiąg miejskich. Zatem – jak wskazuje jego Autor – nie wyczerpuje on tak zasobu testamentów mieszczan, jak i mieszkańców Wilna. Same noty ułożone w kolejności chronologicznej według daty sporządzenia testamentu albo – w razie jej braku – daty wpisu do księgi zawierają informacje o urzędach i zawodach testatorów, ich ewentualnej przynależności do stanu szlacheckiego czy posiadaniu obywatelstwa miejskiego innego niż wileńskie, a także przynależności wyznaniowej. Ta ostatnia – co do zasady – została określona na podstawie dyspozycji dotyczących miejsca pochówku, jednakże noty katalogowe tych informacji nie zawierają. Autor podaje także, w jakiej formie dany testament zachował się do naszych czasów (np. oryginał, wpis na podstawie zeznania samego testatora czy wypis z księgi prowadzonej przez inną władzę<sup>2</sup>), na których kartach możemy go odnaleźć, w jakim języku go sporządzono, niektóre okoliczności jego sporządzenia (np. nr 12 to „testament czasu moru”), jego stan zachowania, a także literaturę zawierającą dodatkowe informacje o samym twórcy testamentu. Jeżeli katalog obejmuje testamenty członków rodziny, to Autor wskazuje nam numer odpowiedniej pozycji. Wreszcie nota katalogowa przekazuje informacje o ewentualnych kolejnych testamentach autorstwa tej samej osoby (np. nr 210).

Recenzowane wydawnictwo obejmuje zatem nie tylko mieszczan wileńskich, ale także przedstawicieli szlachty i duchowieństwa, wyznawców różnych wyznań (katolicy rzymscy i greccy, prawosławni, luteranie, kalwiniści). Z XVI stulecia pochodzą testamenty 7 testatorów (najstarszy z 1546 roku), zaś z pozostałych jedynie 19 reprezentuje pierwszą połowę XVII stulecia. Te dysproporcje wynikają oczywiście ze stanu zachowania archiwum miasta Wilna, a tytuł wydawnictwa w żadnym wypadku nie wprowadza czytelnika w błąd. Nie można jednak nie zauważyć, że nie doprecyzowano, czy wszyscy testatorzy należą do grupy określanej przez tytuł serii, czyli „mieszkańców miast z terenów Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Oczywiście jest, że takie ustalenia mogą wymagać osobnych badań, sądzimy jednak, że możliwe było zamieszczenie we wstępie informacji, iż niektórzy testato-

<sup>1</sup> 1657–1662 m. *Vilniaus miesto tarybos knyga*, wyd. M. Čiurinskas, A. Kaminskas, E. Melius, Vilnius 2011.

<sup>2</sup> W takiej sytuacji otrzymujemy niekiedy informację, czy te księgi się zachowały. Niefortunne jest natomiast określenie: „Kopia testamentu sporządzonego przez nieznaną osobę”, którego we wstępie nie opatrzone komentarzem – chodzi oczywiście o sytuacje, gdy testator podpisał akt ostatniej woli napisany przez osobę trzecią pod jej dyktando.

rzy mogli nie mieć poważniejszych związków z miastem Wilnem, a ich testamenty zostały złożone w kancelarii ławy bądź rady przez krewnych lub wierzycieli<sup>3</sup>.

Publikacja została opatrzona trzema indeksami: osobowym, geograficznym i rzeczowym. Hasła pierwszego nie zostały opatrzone dodatkowymi określeniami; wydaje się, że warto było zamieścić obok imienia i nazwiska także urzędy sprawowane przez testatora (tak miejskie, jak i szlacheckie). Zostały one natomiast uwzględnione w indeksie rzeczowym; wylicza on zresztą, poza urzędami, zawody, stan społeczny (np. „szlachcic”) czy cywilny (np. „wdowa”), a także przynależność wyznaniową.

\*\*\*

Drugi tom serii, przygotowany przez Natalię Biłous, został poświęcony testamentom mieszkańców miast Wołynia od końca XVI do początku XVIII wieku. Stosunkowo obszerny (26 stron) wstęp informuje nas najpierw o stanie zachowania źródeł. Dowiadujemy się zatem o ich rozproszeniu, a także o niezachowaniu się (Krzemieniec i Włodzimierz), względnie znacznych brakach (Łuck) wśród zachowanych ksiąg miejskich miast Wołynia. Autorka przedstawia nam zestawienia ksiąg miejskich Ołyki, Dubna i Kowla przechowywanych w kijowskim Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy, w których podaje ich sygnatury, granice chronologiczne oraz liczbę zawartych w nich testamentów. Zamieszcza także szereg informacji o przebiegu kwerendy, w tym informacje o wykorzystanych rękopisach z zasobu polskich archiwów i bibliotek. Zaznaczyć należy, że Autorka wskazała na celowość prowadzenia żmudnej kwerendy w księgach grodzkich i ziemskich Wołynia, w których udało się jej odszukać nieco testamentów mieszkańców miast. W kolejnej części wstępu pokrótce scharakteryzowano miasta, których mieszkańcy sporządzili odnalezione testamenty (Ołyka, Dubno, Równe, Kowel, Łuck, Ostróg, Kozlin, Klewań, Milanowicze, Wyżwa, Nowy Tuczyn, Turijsk *vel* Turzysk, Włodzimierz, Zaslów), zastrzegając, że z uwagi na brak odpowiednich źródeł i aktualnej literatury naukowej informacje te są fragmentaryczne.

Kolejna, bardzo ciekawa część wstępu informuje nas o samych testatorach, których jest 197. Wśród mieszkańców miast Wołynia znajdujemy tak rzemieślników, kupców, przedstawicieli elity urzędniczej, jak duchownych różnych wyznań, wojskowych i szlachtę obojga płci. Autorka opisuje najciekawsze jej zdaniem testamenty wytworzone przez ludzi różnej kondycji, stanu i zawodu. Wskazuje przy tym (s. 17), że mamy do czynienia z aktami ostatniej woli tak stałych, jak i tymczasowych mieszkańców miast wołyńskich. Następnie zamieszczono informacje o praktyce sporządzania testamentów i pisarzach miast wołyńskich (niestety, nie zachowało się ich wiele). Dowiadujemy się zatem, że w miastach wołyńskich w większości przypadków wpisywano testamenty do ksiąg miejskich po śmierci testatorów, przedstawiane przez różne zainteresowane osoby, przy czym najczęściej dystans czasowy między sporządzeniem testamentu a jego oblatą był krótki – od 2 dni do kilku miesięcy. Autorka informuje nas także o testamentach ustnych zeznawanych wobec urzędników miejskich zebranych w domu testatora na tzw. sądzie gajonym, poświęca także kilka zdań jednemu wspólnemu testamentowi

---

<sup>3</sup> Noty niestety nie informują nas, kto przedłożył testament do aktykacji.

małżonków (nr 191). Na koniec wspomina o powszechności unieważniania testamentów sporządzonych podczas ciężkiej choroby po wyzdrowieniu i rzadkości korygowania pierwszego testamentu albo zastępowania go kolejnym, podając odpowiednie przykłady.

W kolejnym rozdziale Autorka przybliżyła nam strukturę testamentów i sygnalizuje najważniejsze obserwacje dotyczące treści testamentów. Dowiadujemy się na przykład, że często nie ma w nich wypowiedzi o marności życia ludzkiego albo poświęcono jej tylko jedno zdanie (wyjątkiem są akty ostatniej woli duchownych, szlachty i wojskowych), legaty mieszczan *ad pias causas* były niewielkie (5–10 złotych), jakie przedmioty wymieniają testatorzy (rzadko pojawiają się kosztowności czy książki), powszechną praktyką było umieszczanie w testamencie sankcji – groźby przeciwko wszystkim ważącym się naruszać jego postanowienia. Wreszcie Autorka przedstawia nam kategorie osób najczęściej występujących jako świadkowie (urzędnicy miejscy, krewni, sąsiedzi czy duchowni). Zaś na s. 32–33 opisano strukturę noty katalogowej. Zawiera ona informacje o: dacie sporządzenia testamentu, ewentualnie wpisu w księdze; osobie testatora, w tym o zawodzie, przynależności stanowej, wyznaniu i miejscu pochówku (jeśli są znane), świadkach obecnych przy testowaniu; formie przekazu – np. oryginał, kopia, wypis z oryginału, wpis na podstawie zeznania testatora albo podanych osób trzecich; sygnatury archiwalne czy biblioteczne, a także ewentualnie przypisy, informujące np. o istnieniu inwentarzy czy sporach majątkowych między sukcesorami, unieważnieniu testamentu, jego edycji.

Katalog obejmuje 32 testamenty z Dubna (1645–1702), 2 z Klewania (1610 i 1622), 21 z Kowla (1584, 1661–1695), 3 z Kozlina (1608–1610), 1 z Krzemieńca (1604), 12 z Łucka (1587–1666), 3 z Milanowicz (1604, 1650 i 1694), aż 78 z Ołyki (1601–1692), 3 z Ostroga (1689–1696), 27 z Równego (1691–1699), pojedyncze z Sokoła, Tuczyna Nowego, Turijska (Turzyska) i Wyżwy (z I połowy XVII wieku), 8 z Włodzimierza (1585–1683) i 3 z Zasławia (1572, 1633). Widzimy zatem, że brak źródeł – ksiąg miejskich – zaważył na zawartości katalogu, w którym niewielka jest reprezentacja miast powiatowych: Krzemieńca i Włodzimierza oraz wojewódzkiego Łucka. Noty katalogowe informują szczegółowo o formie testamentu i okolicznościach jego sporządzenia (podane są imiona świadków, a także osób, które przedłożyły oryginał do oblaty). W wielu wypadkach informacja o wyznaniu opatrzona jest przypisem informującym o miejscu pochówku; wydaje się zatem, że w pozostałych przypadkach sam testator podał informację o swoim wyznaniu, chociaż nie zostało to nigdzie doprecyzowane. Tom został opatrzony indeksami: osobowym, geograficznym i rzeczowym. W tym ostatnim dominują (tak jak w tomie 1) hasła reprezentujące zawody, urzędy, stany i wyznania. Na pochwałę zasługuje opatrzenie haseł indeksu osobowego podstawowymi informacjami o stanie, zawodzie, sprawowanych urządach, a w indeksie geograficznym uwzględnienie w ramach podhaseł kościołów, cerkwi, klasztorów, zamków i podobnych obiektów znajdujących się w miastach wymienianych w katalogu.

\*\*\*

Trzeci tom katalogu, przygotowany przez Natallię Sliż, również uwzględnia testamenty nie tylko obywateli miast (Brześcia i Grodna), ale wszystkie, które znalazły się w księgach miejskich, a zostały sporządzone także przez przedstawicieli innych stanów,

mieszkających w chwili śmierci w którymś z miast (s. 7–8). Podobnie jak w przypadku źródeł z Wilna i Wołynia, również księgi miejskie Grodna i Brześcia zostały w znacznym stopniu zniszczone podczas wojen z połowy XVII wieku. Mimo wszystko są to (obok Mohylewa) najlepiej zachowane spuścizny miejskie miast obecnej Białorusi. Autorka w kolejnej części wstępu podaje szereg ważnych informacji na temat historii i ustroju wewnętrznego organów władzy w obu tych miastach, nie stroniąc od ciekawych szczegółów (np. brak śladów wskazujących na korzystanie z prac Bartłomieja Groickiego w toku działalności orzeczniczej), a także syntetycznie przedstawia sytuację wyznaniową obu tych miast w XVI i XVII wieku.

W stosunkowo krótkim wstępie znajdujemy oczywiście także charakterystykę skatalogowanych źródeł, z których tylko 3 pochodzą z XVI, a jedno z początku XVIII wieku. Testamenty mieszczan brzeskich i grodzieńskich zachowały się przede wszystkim w niekompletnych księgach miejskich przechowywanych w Państwowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku – zamieszczono zestawienia obejmujące sygnatury ksiąg, granice chronologiczne oraz liczbę wpisanych testamentów (s. 17–18); Autorka przeprowadziła jednak kwerendę także w innych kolekcjach przechowywanych w tej instytucji. Struktura noty katalogowej jest – zasadniczo – podobna do zastosowanej w tomie 2: mamy zatem informacje o osobie testatora (zawód, urząd, stan, wyznanie), formie przekazu testamentu, a także przypisy informujące np. o dalszych losach majątku spadkowego czy sporach między sukcesorami. Dowiadujemy się także, że większość testamentów sporządzano ustnie przed urzędnikami miejskimi, którzy w przypadku Grodna z pierwszej połowy XVII wieku posiadali specjalny kwestionariusz z najważniejszymi pytaniami (o miejsce pochówku, długi itp.). Autorka odnalazła dwa testamenty wspólne małżonków, ponadto wskazała testamenty sporządzone przez mieszczan innych miast (Lwowa, Zabłudowa, Królewca), a także szlachtę czy duchownych. Otrzymujemy także nieco danych o praktyce podawania testamentów do oblaty – podobnie jak w Wilnie odstęp czasu między sporządzeniem aktu ostatniej woli a aktyacją był krótki i najczęściej wynosił od kilku dni do kilku miesięcy (s. 19). Autorka informuje nas także o unieważnianiu testamentów czynionych *tempore pestis*, a także o testamencie (nr 51) zeznanym w czasie epidemii poza urzędem wobec mieszczan.

Osobny akapit poświęcono wyjaśnieniom dotyczącym identyfikacji wyznaniowej testatorów. Większość dokumentów zawiera informacje o miejscu pochówku, organizacji pogrzebu, czy legatach nabożnych, co umożliwia przypisanie jego autora do jednego z funkcjonujących w Grodnie i Brześciu wyznań. W przypadku obu tych miast problematyczne pozostaje rozróżnienie unitów od prawosławnych, zwłaszcza w pierwszej połowie XVII wieku, gdy poszczególne cerkwie zmieniały właścicieli, a w testamentach brak deklaracji samych testatorów.

Z Brześcia pochodzi 47 testamentów (w ogromnej większości z XVII wieku, szczególnie jego drugiej i trzeciej ćwierci), a pozostałe 77 – z Grodna (w tym jeden z 1500 roku, a pozostałe przeważnie z drugiej i trzeciej ćwierci XVII wieku). W notach katalogowych otrzymujemy informacje o formie testamentu i osobach w różny sposób zaangażowanych w jego powstanie. Dowiadujemy się także o dalszych losach majątku testatora, w tym o próbach podważania testamentów (zarzucono np., że urzędnicy miejscy pojawili

się w domu testatorki, gdy ta już nie mogła mówić – nr 110) i sporach w rodzinie, a nawet o wszczęciu przeciwko wdowie sprawy z oskarżenia o użycie czarów wobec zmarłego męża (nr 92), zakończonej niedowiedzeniem winy. Na końcu najszcuplejszego tomiku z serii znajdujemy trzy indeksy: osobowy, nazw geograficznych i rzeczowy, bardzo podobne do tych, w które zaopatrzone tom drugi. Wydaje się jednak, że dla haseł „miejscowych” z indeksu rzeczowego (np. konkretne cerkwie, szpital czy monaster w Brześciu i Grodnie) lepszym miejscem byłby indeks geograficzny (gdzie pod hasłem „Grodno” znajdujemy tylko ulice, a hasła „Brześć” brak).

\*\*\*

W przeciwieństwie do trzech poprzednich, tom czwarty serii wyróżnia się objętością – liczy prawie 400 stron i zawiera aż 1 604 noty katalogowe. Niewątpliwie przyczynił się do tego znacznie lepszy stan zachowania źródeł lwowskich – zidentyfikowane przez Autorkę, Oksanę Winnyczenko, testamenty pochodzą przede wszystkim z dawnego Archiwum miasta Lwowa. Otrzymujemy ich charakterystykę, a także – podobnie jak w innych tomach serii – zestawienia (osobne dla poszczególnych serii ksiąg miejskich) wliczające sygnatury woluminów, ich zakres chronologiczny oraz liczbę testamentów. We Lwowie prowadzono osobne księgi testamentów, ale nie wszystkie z nich się zachowały, ponadto w części lat nie zawierają one żadnych testamentów, wreszcie Autorka wskazuje, że urzędnicy miejscy oraz znaczniejsi mieszczanie większą wagę przywiązywali do wpisanania testamentu w księgi radzieckie. Dopiero od drugiej połowy XVII stulecia częściej pojawiają się testamenty opatrzone datą ich sporządzenia; podstawą dla not katalogowych były dla Autorki wpisy do ksiąg testamentowych jako wcześniejsze od wpisów do ksiąg radzieckich i dokonywane z reguły jeszcze za życia testatora. Katalog zawiera 69 not o sporządzeniu testamentów, których tekstów nie odnaleziono, należą do nich między innymi niektóre testamenty sporządzone na piśmie i złożone w kancelarii jako tzw. testamenty tajne. Możemy także zapoznać się z zestawieniem podającym, ile testamentów zostało sporządzonych w każdym roku od 1551 do 1700 roku.

Noty katalogowe w ogromnej większości informują tylko o jednym testamencie, ale np. 4 – dotyczą trzech, a 2 – czterech testamentów tych samych testatorów. Tymi zaś były nie tylko pojedyncze osoby – mamy informacje o 32 testamentach wspólnych małżonków i jednym testamencie dwóch sióstr. Autorka wskazuje, że katalog obejmuje akty ostatniej woli tak mieszczan, jak i stałych czy czasowych mieszkańców miasta. Nota katalogowa ma w tej publikacji strukturę podobną do spotykanej w poprzednich tomach, ale podaje nieco inne informacje, z których najważniejsze są: nazwisko/przezwisko i imię testatora, określenie źródłowe statusu społecznego testatora (często po łacinie), pochodzenie terytorialne, status testatora w mieście (mieszczanin, przedmieszczanin), jego wykształcenie, zawód, urząd i pochodzenie etniczne – jeśli zostały wymienione w samym testamencie lub przy jego aktykacji, a także dane o formie testamentu. Autorka podaje także informacje o edycjach testamentów, istniejących registrach czy inwentarzach, wreszcie o ewentualnej literaturze dotyczącej osoby testatora. Wyraźnie zaznaczono, że brak danych o wyznaniu wynika z braku odpowiednich wiadomości źródłowych (z wyjątkiem dwóch sytuacji); wydaje się, że powinno się tu znaleźć objaśnienie, czy w lwowskich testamentach nie

ma żadnych informacji o miejscu pogrzebu, które może wskazywać na przynależność do określonego wyznania<sup>4</sup>.

Zaznaczyć należy, że na s. 8 mamy słownik terminów łacińskich, obejmujący przede wszystkim wspomniane wyżej określenia źródłowe precyzujące przynależność stanową i status społeczny testatora. Jednakże tylko jeden z nich (*religiosa* – siostra zakonna) został wprost odniesiony do konkretnej grupy, a pozostałe tylko przetłumaczono. Nie wszystkie z nich łatwo w tego rodzaju słowniczku szczegółowo zdefiniować i przypisać do konkretnych grup społeczności miejskiej (np. określeniami *excellens, famatus, honestus, ingenuus, providus, spectabilis, strenuus* opatrywano nazwiska i imiona mieszczan różnej edukacji i zamożności, niekiedy nie sposób ustalić, dlaczego użyto właśnie takiego). Jednak niektóre z nich nie nastręczają tego rodzaju problemów (np. *honorabilis, reverendus i venerabilis* to konwencjonalne określenia kapłanów) i mogły być dość precyzyjnie objaśnione. Autorka opatrzyła katalog także krótkim słowniczkiem terminów prawniczych, zamieszczonym na s. 7. Znajdujemy w nim pięć najważniejszych terminów łacińskich: *ordinatio, oblata testamenti, ordinatio testamenti, testamentum, testamentum seu ultima ordinatio*, a także cztery polskie: testament podany *ad sequestrum*, testament podany *in camera officii*, testament podany *in rotulo occluso*, testament tajny. Naszym zdaniem brakuje tu konstatacji, że cztery ostatnie terminy oznaczają tę samą instytucję – testament tajny. Ponadto definicja *in rotulo occluso* – „podany na przechowanie w zapieczętowanym zwoju”, choć dosłowna, może być myląca. Testament taki nie był związany na sposób antyczny, a składany kilkakrotnie na wzór listu i zabezpieczany pieczęciami przed otwarciem albo po złożeniu umieszczany w przygotowanej *ad hoc* kopercie, również pieczętowanej. W podobny sposób – *in rotulo occluso* – zabezpieczano i przekazywano np. akta śledztw i przesłuchań do sądów szlacheckich czy duchownych<sup>5</sup>.

Noty katalogowe są zatem bardziej zwięzłe, ale stwierdzić trzeba, że najważniejsze i najpotrzebniejsze informacje przekazują. Autorka informuje nas o ewentualnych testamentach członków rodziny odnotowanych w wydawnictwie; mamy oczywiście wspomniane wyżej dane o statusie społecznym testatorów. Truizmem jest stwierdzenie, że podane za źródłami łacińskie predykaty to bardzo cenna informacja o ich przynależności stanowej. Naturalnie otrzymujemy namiary źródłowe wszystkich odnalezionych przekazów testamentów i o istnieniu tychże. Publikacja opatrzona jest indeksami: osobowym, geograficznym i rzeczowym. Zaslugują one wyłącznie na pochwałę – pierwszy zawiera informacje o statusie, zawodzie, urzędach, małżeństwie wymienionych osób, a także datę sporządzenia testamentu, a w trzecim hasła zostały zaopatrzone w krótkie definicje. Wydaje się, że wiele terminów tak objaśnionych jest znanych fachowcom (choć nie wszystkie, *vide* np. „blicharz” czy „vatał”), uznajemy jednak, że przygotowano je dla odbiorcy nie znającego biegle języka polskiego. Niewątpliwie będą dla niego pożyteczne, mimo zrozumiałej w takich okolicznościach zwięzłości<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Wypada zaznaczyć, że dla Autorów pozostałych tomów jest to jedna z podstawowych (często jedyna) informacji pozwalających na konfesyjne przyporządkowanie testatora.

<sup>5</sup> Zob. np. Lietuvos valstybes istorijos archyvas, fondas 604, ap. 88.

<sup>6</sup> Myślę, że warto byłoby zamieścić krótką informację o słownikach i podobnych publikacjach, które Autorka wykorzystała przy opracowaniu definicji.

\*\*\*

Piąty tom serii wyróżnia się zdecydowanie na tle pozostałych, nie tylko dlatego, że jako jeden z dwóch poświęcony został testamentom późnośredniowiecznym. Znajdujemy w nim bowiem informacje o testamentach pochodzących z 42 miast polskich od 1371 do 1525 roku. Wypada zaznaczyć, że Autorzy zdefiniowali pojęcie „miasta polskie” – to miasta znajdujące się na terenie Królestwa Polskiego w granicach do 1466 roku. Pominięcie miast pruskich uznać należy za zrozumiałe, tak z uwagi na odmienną przynależność państwową, jak i kwestie formalne – językowe i paleograficzne – wymagające odpowiednich kompetencji i przygotowania. Nie zaznaczono jednak, że publikacja ogranicza się do wyżej określonych miast znajdujących się w dzisiejszych granicach Polski. Cezury chronologiczne można uznać za właściwie wyznaczone – pierwsza wiąże się z pojawieniem się aktów, które można interpretować jako testamenty, druga zaś wynika przede wszystkim z kwestii praktycznych, związanych z wzrostem produkcji piśmiennej w miastach. Na koniec wypada zaznaczyć, że Autorzy wskazali, że kwerenda objęła księgi miast II, III i IV kategorii podatkowej według podziału dokonanego przez Henryka Samsonowicza<sup>7</sup>, zatem świadomie wyłączono z niej księgi krakowskie<sup>8</sup>, poznańskie i lwowskie, a także warszawskie<sup>9</sup>. W rezultacie recenzowany tom obejmuje informacje o aktach ostatniej woli z bardzo różnych ośrodków – z bardziej znanych można wymienić np. Kazimierz pod Krakowem, Lublin, Nowy Sącz, Płock, Przemyśl, Sieradz. Nie dziwi zatem, że szczegółowe zestawienie podające typ księgi miejskiej, jej granice chronologiczne, sygnaturę i liczbę testamentów zajmuje w tym wydawnictwie strony od 9 aż do 17. Na pochwałę zasługuje podanie informacji o księgach, które nie mogły zostać objęte kwerendą z powodu złego stanu zachowania, a także o tych, w których nie odnaleziono żadnych testamentów<sup>10</sup>.

Wstęp informuje nas także o zasadzie doboru materiału do katalogu, a także zawiera syntetyczną charakterystykę tych źródeł. Za właściwą uznać należy decyzję Autorów, aby uwzględnić w katalogu wszystkie zapiski zatytułowane czy określone jako testamentowe (mimo różnych wątpliwości), a także te, z których realizacji wynika, że uczyniono je *mortis causa*. Można mieć natomiast wątpliwości, czy właściwe było pominięcie pojedynczych legatów pobożnych oraz zapisów na rzecz małżonków i krewnych (z uwzględnieniem słusznych wątpliwości, czy to czynności *inter vivos*, czy może *mortis causa*). Istotne problemy sprawiała Autorom zapewne także lakoniczność części zapisek, sporządzanych bez uwzględnienia formularzy. Wydaje się bowiem, że w niektórych przypadkach mogły to być jedyne rozporządzenia majątkowe na wypadek śmierci testatorów, którzy godzili się z tym, że ich majątek przejdzie w ręce osób wskazanych przez obowiązujące prawo.

---

<sup>7</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Ossolineum 1986, s. 106 i n. – cyt. za przyp. 1 na s. 7 tej publikacji.

<sup>8</sup> Katalog testamentów krakowskich do 1550 roku ukazał się zresztą w ramach recenzowanej serii – zob. niżej.

<sup>9</sup> Katalog testamentów warszawskich obejmujący także okres późnego średniowiecza ukazał się wcześniej – *Testamenty mieszczan warszawskich od XV do końca XVII wieku. Katalog*, opr. A. Bartoszewicz, A. Karpiński, K. Warda, Warszawa 2010.

<sup>10</sup> Zob. odpowiednio przyp. 6 i 7 na s. 8 i 9.

Zaznaczyć wypada, że niektóre sformułowania nie są dla nas do końca zrozumiałe<sup>11</sup>. Za słuszne uznać należy uwzględnienie w notach katalogowych informacji o inwentarzach pośmiertnych i czynnościach prawnych sukcesorów oraz osób trzecich dotyczących zidentyfikowanych testamentów.

Z charakterystyki testamentów dowiadujemy się, że w większości zostały one sporządzone ustnie przed urzędnikami miejskimi (najczęściej ławnikami) podczas sesji zwyczajnych albo potrzebnych (zazwyczaj mających miejsce w domu chorego testatora), a sam wpis do właściwej księgi następował na ogół po śmierci testatora. Zdarzały się jednak przypadki, gdy o treści testamentu świadczyli jego egzekutorzy, sukcesorzy czy osoby obecne w momencie testowania. Rzadkością były natomiast oblaty testamentów sporządzonych na piśmie. Autorzy informują nas także o najczęściej krótkim okresie między sporządzeniem testamentu a jego wpisaniem do akt (od kilku dni do kilkunastu tygodni). Na koniec trzeba odnotować, że testatorami najczęściej byli miejscowi mieszczanie, ale katalog uwzględnia także testamenty szlachty, duchowieństwa, chłopów oraz mieszczan innych miast.

Struktura noty katalogowej obejmuje informacje o dacie sporządzenia testamentu, testatorze (słusznie miejsce pochodzenia podano tylko w przypadku przybyszów, a przynależność stanową jedynie dla osób pochodzenia innego niż mieszczańskie), w tym odnalezione w innych wpisach badanych ksiąg (np. dotyczące zawodu czy piastowanych urzędów miejskich), zachowanej formie przekazu (acz noty nie przekazują danych o osobach obecnych przy ustnym testowaniu), sygnaturze archiwalnej czy bibliotecznej, języku, a także ewentualnych edycjach testamentów. Autorzy podali także zasygnalizowane wyżej informacje o inwentarzach i czynnościach pośmiertnych, objaśnienia nazw miejscowości itp. Brak tu natomiast informacji o wyznaniu, co z jednej strony jest zrozumiałe (katalog obejmuje testamenty sprzed reformacji), chociaż nie ulega wątpliwości, że w przypadku niektórych miast, zwłaszcza Przemysła, możemy mieć do czynienia z wyznawcami prawosławia (np. pod numerem 401 mamy testament ks. Iwana Szewki, probitera z podprzemyskiej Sośnicy, a nr 400 to testament Myszki Rusina). Nie można jednak wykluczyć, że w samych aktach ostatniej woli testatorzy nie podali żadnych informacji mogących rozstrzygnąć problem ich przynależności wyznaniowej.

W katalogu mamy ogółem 573 noty; ułożone w kolejności alfabetycznej według nazw miast, a w ramach tak wyznaczonych grup w porządku chronologicznym; z zachowaniem ciągłej numeracji. Noty pochodzące z jednego miasta poprzedzone są nagłówkiem informującym o jego statusie prawnym (miasto królewskie czy prywatne), położeniu w konkretnym województwie, dacie/datach lokacji i przynależności do grupy podatkowej. Na końcu tomu znajdujemy indeksy: rzeczowy (obejmujący przede wszystkim nazwy zajęć i zawodów), geograficzny i osobowy (informujący nas także o związkach testatora z określonym miastem).

---

<sup>11</sup> Na s. 18 czytamy: „z pominięciem zapisów typu *reformatio*, czyli wzajemnych zapisów małżonków na wypadek śmierci, wyłączających z dziedziczenia krewnych”. Odnoszę wrażenie, że tego rodzaju czynność ewidentnie *mortis causa* (a do tego zmieniająca porządek dziedziczenia) powinna być uwzględniona w katalogu. Nie jest dla mnie zrozumiałe zastosowanie wobec takich wpisów terminu *reformatio*, oznaczającego chyba przede wszystkim zapis wiana na rzecz żony (czyli „przywrócenie” małżonce otrzymanego przez męża jej posagu).



\*\*\*

Swego rodzaju uzupełnieniem powyższego tomu jest kolejny, szósty, zawierający informacje o testamentach z krakowskich ksiąg miejskich. Autor, Jakub Wysmułek, podkreśla we wstępie, że przygotowany przezeń katalog obejmuje akty ostatniej woli rejestrowane przez władze miejskie Krakowa<sup>12</sup> oraz uczynione przez mieszczan krakowskich, a zachowane w formie instrumentów notarialnych. Granice chronologiczne pracy – od początku XIV wieku do roku 1550 – wydają się uzasadnione. Truizmem jest stwierdzenie, że *terminus post quem* musi wyznaczać najstarsza dyspozycja *mortis causa*. Zrozumiałe jest także stanowisko Autora wskazującego na gwałtowny przyrost materiału źródłowego po 1550 roku, następujący w drugiej połowie XVI wieku skokowy wzrost liczby testamentów sporządzanych w języku polskim, wreszcie tradycję historiograficzną Krakowa (s. 8–9). Dowiadujemy się, że wykonawcy projektu, w ramach którego powstały recenzowane wydawnictwa, przyjęli rok 1550 jako dolną cezurę dla kwerend prowadzonych celem przygotowania katalogów lwowskiego (pierwszy uwzględniony testament lwowski istotnie pochodzi z 1551 roku) i poznańskiego. Dzięki takiemu podejściu możliwe będzie tak łatwiejsze wyszukanie źródeł dla przeprowadzenia badań porównawczych, jak i uzupełnienie serii w przyszłości o kolejne tomy (Kraków po 1550 roku, Poznań i Lwów przed 1550 rokiem). Nie ulega też wątpliwości, że przygotowanie wydawnictwa o szerszym zakresie chronologicznym przy tak dobrym stanie zachowania źródeł, jak w przypadku Krakowa przekraczało wyznaczone Autorowi terminy wynikające z realizacji projektu. Trzeba też podkreślić, że tom przygotowany przez J. Wysmułka liczący prawie 400 stron jest jednym z trzech obszerniejszych w całej serii.

Na aprobatę zasługuje decyzja Autora, aby uwzględnić w przygotowywanym katalogu wszelkiego rodzaju dyspozycje skuteczne po śmierci je czyniącego, tak „właściwe” testamenty, jak i krótkie zapisy donacyjne, zwłaszcza z pierwszej połowy XIV wieku, nie zawsze określane jako testamenty. Dzięki takiemu podejściu będzie możliwe przesledzenie ewolucji tej czynności prawnej w Krakowie od XIV do połowy XVI wieku (s. 9). Autor opisuje także ewolucję prawnych uwarunkowań testamentu w tym okresie (s. 9–15), wskazując na przejęcie tej instytucji z prawa kanonicznego przy udziale prawa rzymskiego<sup>13</sup> i stopniowe odchodzenie pod wpływem tych systemów prawa od pierwotnych założeń *Speculum Saxonum* i *Ius Municipale* zabraniających czynienia jakichkolwiek dyspozycji na wypadek śmierci, a i te *inter vivos* poważnie ograniczających. Zwieńczeniem tego procesu było zatwierdzenie przez Zygmunta Starego w 1530 roku artykułu o testamentach znajdującego się w zbiorze wilkierzy miejskich. Od tego momentu legalne były zarówno testamenty czynione wobec reprezentantów władz miejskich, jak i sporządzane na piśmie a deponowane w kancelarii miejskiej przez samego testatora z poleceniem ich otwar-

<sup>12</sup> Poszukujących testamentów sąsiednich, ale niezależnych miast – Kazimierza i Kleparza – odsyła do recenzowanego wyżej tomu piątego pod red. A. Bartoszewicz.

<sup>13</sup> Słusznie wskazując za K. Bukowską – *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1967, s. 12 – że był nim twór glosatorów i postglosatorów oparty na często źle rozumianej kodyfikacji justyniańskiej (przyp. 15 na s. 11). Tak w tym przypisie, jak w bibliografii na s. 372 podany jest rok 1997 zamiast 1967.

cia i ogłoszenia po swojej śmierci. W ten sposób ukształtowały się krakowskie zasady czynienia testamentów, utrwalone przez Bartłomieja Groickiego w jego „Tytułach prawa majdeburskiego”<sup>14</sup>. Kończąc ten podrozdział Autor informuje o zachodzącej w Krakowie na przestrzeni 250 lat zmianie funkcji testamentu – początkowo służył on dokonaniu zapisów pobożnych, by od przełomu XIV i XV wieku przede wszystkim ułatwiać uporządkowanie różnorodnych spraw rodzinnych i majątkowych – a także o przemianach w zakresie jurysdykcji poszczególnych organów miejskich (rady i ławy) nad testamentami.

Na s. 15–20 Autor syntetycznie przedstawia (pod tytułem: „Literatura przedmiotu”) historię oraz stan badań nad testamentami w Europie i Polsce, przywołując w przypisach cały szereg publikacji w różnych językach; pojawiają się one zresztą jeszcze raz w bibliografii zamieszczonej na s. 369–384, właściwie w niej dominując. Ten rozdział (choć ciekawy) wydaje się niezbyt pasować do reszty wstępu, jak i całej publikacji, odnosi się bowiem w niewielkim stopniu do badań nad testamentami krakowskimi.

Podstawę źródłową katalogu stanowią księgi miejskie krakowskie (wydane i niewydane: rady, ławy, testamentów) i luźne zbiory dokumentów z kancelarii miejskiej – przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie<sup>15</sup>, a także wydawnictwa źródła do dziejów Krakowa – Autor zamieścił zestawienie (s. 21–22) obejmujące sygnatury, granice chronologiczne jednostek, a także informacje o ich ewentualnej publikacji. Ogółem katalog tworzy 1 430 dość zwięzłych not, z których każda informuje o jednym testamencie. Dane o liczbie testamentów w kolejnych latach przekazuje wykres ze s. 24. Nota zawiera informacje o testatorze (przy czym dane o innym pochodzeniu stanowym niż mieszczańskie lub korzeniach w innym mieście podano, gdy znalazły się w testamencie; dane osobowe spolszczono, podając jednak w przypadkach wątpliwych zapisy oryginalne), formie testamentu (szczegółowo objaśniono znaczenie poszczególnych zastosowanych określeń), języku testamentu, ewentualnej edycji, a niekiedy i przypisy. Te ostatnie poświęcono m.in. okolicznościom sporządzenia testamentów, osobom testatorów (tu np. informacje o sprawowanych urzędach), odsyłają one czytelnika także do innych testamentów tej samej osoby lub do testamentów członków rodziny. Wypada tu zaznaczyć, że katalog obejmuje także testamenty duchowieństwa, członków społeczności uniwersytetu (mających niższe świecenia) i szlachty (dla każdej z tych grup liczba testamentów nie przekracza kilkunastu).

Publikację opatrzone także indeksami: rzeczowym (tradycyjnie dominują w nim zawody, funkcje i urzędy), geograficznym i osobowym testatorów (w którym znajdujemy także pewne informacje o nich, zebrane według reguł wyżej przedstawionych). Niezrozumiałe jest natomiast pominięcie w indeksie geograficznym hasła „Kaków” i zamieszcze-

---

<sup>14</sup> W tym miejscu niejako samorzutnie nasuwa się istotny problem badawczy: jaki wpływ na praktykę innych miast (w pierwszym rzędzie małopolskich oraz największych ośrodków innej części państwa) w dziedzinie testamentów wywierały zwyczaje stołecznego Krakowa, zarówno w XV wieku, jak i w stuleciu następnym, a zwłaszcza po 1530 roku.

<sup>15</sup> Wskazano także, że kwerenda w kolejnych zbiorach źródeł sądowych (naturalnie niemożliwa do przeprowadzenia w ustalonych dla całego projektu granicach czasowych) – księgach wójtowskich czy konsystorskich krakowskich – a także kolekcjach luźnych dokumentów może przynieść kolejne, nieuwzględnione w katalogu testamenty (s. 15).

nie odwołań do obiektów krakowskich (bram, cmentarzy, kamienic, burs, kolegów, kościołów czy zamku na Wawelu) w indeksie rzeczowym. Podobnie jak w przypadku tomu trzeciego, lepszym rozwiązaniem byłoby zamieszczenie krakowskich lokacji i budowli w indeksie geograficznym w postaci podhasła do głównego hasła „Kraków”. Ostatnie strony wydawnictwa zajmują bibliografia, o której już wyżej wspomnieliśmy.

\*\*\*

Ostatni, a zarazem najobszerniejszy tom, został przygotowany przez Andrzeja Karpińskiego i obejmuje testamenty poznańskie z drugiej połowy XVI i z XVII wieku. W syntetycznym wstępie Autor informuje nas o obowiązujących w Poznaniu formach testamentu tak zwyczajnych (które nie odbiegały od tych znanych w innych miastach, to znaczy dokumentu zamkniętego albo zeznania wobec urzędników), jak i stosowanych w czasie zarazy (zeznania wobec trzech sąsiadów, następnie przez nich podane i zaprzysiężone w magistracie), podając barwne przykłady praktyki testowania w czasie morowego powietrza. Następnie dowiadujemy się nieco o samych testatorach – dominują wśród nich zdecydowanie mieszkańcy aglomeracji poznańskiej (obywatele, osoby bez prawa miejskiego, przedmieszczanie; członkowie elit, rzemieślnicy, służba, czeladnicy, żebracy, a nawet przestępcy skazani na śmierć przez sądy poznańskie), ale pojawiają się także mieszczenie z innych miast, szlachta, chłopci oraz nieliczni cudzoziemcy. Warto zauważyć, że brak w katalogu (a co za tym idzie – w przebadanych źródłach) testamentów duchowieństwa. Zgodzić się należy z Autorem, że nie może to wywoływać zdziwienia, gdyż przedstawiciele kleru składali testamenty przed kościelnymi urzędami, tym niemniej w kontekście danych z powyżej analizowanych katalogów, zawierających akty ostatniej woli duchownych, jest to pewna osobliwość<sup>16</sup>.

Dowiadujemy się, że katalog nie uwzględnia m.in. inwentarzy dóbr (z wyjątkiem tych stanowiących integralną część testamentów), pojedynczych darowizn (nie określono jednak czy *inter vivos*, czy *mortis causa*), a także informacji o czynnościach prawnych dotyczących testamentów, które nie przekazują treści typowych dla tych dokumentów. Autor prowadzi także rozważania o orientacyjnej liczbie testamentów wytworzonych przez mieszkańców Poznania, a nieuwzględnionych w katalogu. Kwerenda objęła bowiem 80 ksiąg miejskich (testamentów, kryminalnych, wójtowskich i ławniczych, radzieckich)<sup>17</sup>, a spośród blisko 1 700 testamentów jedynie 269 pochodzi z drugiej połowy XVII wieku. Dodatkowo z niektórych lat nie mamy żadnych aktów ostatniej woli (przeciętna to kilkanaście testamentów odnotowywanych co roku). Zgodzić się należy z Autorem, że w chwili obecnej jedynym wyjaśnieniem tak niewielkiej liczby testamentów z lat 1651–1700, a także ich braku w niektórych latach, wydają się luki w źródłach.

---

<sup>16</sup> Warto zauważyć, że w trzech miastach – Krakowie, Lwowie i Wilnie – którym poświęcono osobne katalogi znajdowały się konsystorz, niemniej testamenty duchownych odnaleziono w księgach miejskich.

<sup>17</sup> Ich sygnatury zostały wymienione, nie znajdujemy jednak zestawienia podobnego do tych spotykanych w poprzednich tomach serii.

Przed przejściem do charakterystyki noty katalogowej warto zwrócić uwagę na dwa spostrzeżenia Autora wyrażone we wprowadzeniu. Okazuje się bowiem, że najwięcej testamentów sporządzano w Poznaniu podczas epidemii (od 25 do 36, a w 1625 roku aż 69). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obawa rychłej śmierci (może już trwająca choroba?) skłaniała testatorów do rozliczenia się z doczesnością. Interesujące jest także zamieszczanie testamentów skazywanych na śmierć złoczyńców w księgach kryminalnych, w których na pierwszy rzut oka raczej trudno spodziewać się tego rodzaju materiałów.

Noty katalogowe znajdujące się w tym tomie należą do bardziej zwięzłych. Każda z nich odnosi się tylko do jednego testamentu (zatem testamenty kilku osób zostały zewidencjonowane osobno; rekordzista sporządził aż sześć testamentów), podaje podstawowe informacje o testatorze (obok imienia i nazwiska czy przezwiska także określenie miejsca w społeczności miejskiej, zawód, sprawowane urzędy, przynależność stanowa w przypadku chłopów i szlachty), formę kancelaryjną przekazu testamentu (oryginał, minuta, kopia, kopia uwierzytelniona), język aktu ostatniej woli. Ponadto pod gwiazdkami podano uwagi dodatkowe, m.in. identyfikację miast, miasteczek i wsi, informacje o okolicznościach powstania testamentu (np. podczas zarazy; tu także mamy dane o ewentualnym ustnym sporządzeniu aktu ostatniej woli), jego dalszych losach (unieważnienie, protesty spadkobierców) i nietypowej zawartości, o wszystkich innych testamentach tej samej osoby, a także pewne dane o testatorach-przestępcach (wyrok, jego wykonanie, popełnione występki). Nie wiadomo niestety, czy istniała możliwość zidentyfikowania przynależności wyznaniowej autorów testamentów; wstęp nie odnosi się zresztą do problematyki konfesyjnej.

Autor niniejszego tomu na s. 16 omówił szczegółowo także zasady rządzące indeksami: osobowym, rzeczowym i geograficznym. Pierwszy podaje podstawowe informacje o występujących w nim osobach (stan, zawód, stan cywilny kobiet itp.), natomiast drugi – podobnie jak indeksy w poprzednich tomach – wymienia przede wszystkim zawody, urzędy, stany. Wreszcie indeks geograficzny uwzględnia nie tylko nazwy miast i wsi, ale także składowych aglomeracji poznańskiej. Nie znajdujemy tu natomiast żadnych obiektów położonych w jej obrębie – o nich noty katalogowe nie informują.

\*\*\*

Wszystkie tomy zostały wydane w jednakowej, dość oszczędnej (zwłaszcza jeśli chodzi o okładki), ale eleganckiej szacie graficznej, w miękkiej oprawie. Każdy zaopatrzone w czarno-białe zdjęcia (w większości bardzo dobrej jakości) wybranych dokumentów albo ich fragmentów, co oczywiście pozwala na zapoznanie się z różnymi krojami pisma stosowanymi na przestrzeni dziesięcioleci w poszczególnych kancelariach miejskich. Nie sposób więc czynić stronie wydawniczej serii żadnych zarzutów.

Przystępując do ogólnej oceny tych wydawnictw o charakterze pomocniczym, jak wszelkiego rodzaju katalogi, spisy i zestawienia, wypada je osadzić w kontekście tak aktualnych, jak i ponadczasowych problemów edytorstwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że badaczom jeszcze bardziej przydatne byłyby edycje zebranych w katalogach testamentów. Wiadomo jednak, że współczesne warunki – osławiona „punktoza” i wiara w cudotwórczą moc bibliometrii zdolnej zbawić naukę polską, połączone z presją przełożonych i wymogami formalnymi dotyczącymi np. habilitacji – wymuszają przygotowywanie jak najwięk-

szej ilości najlepiej możliwie krótkich publikacji, oczywiście: w jak najwyżej punktowanych czasopismach. Tymczasem przygotowanie dobrej edycji nie jest zadaniem łatwym, a przede wszystkim pochłania mnóstwo czasu (niezależnie od tego, że dysponujemy np. fotografią cyfrową). Wiemy także, że przerwanie inicjatywy edytorskiej (np. z powodu śmierci dotychczasowych wydawców) najczęściej oznaczało koniec ważnego i potrzebnego przedsięwzięcia<sup>18</sup>. Szczęśliwie, w ostatnich latach dzięki, między innymi, grantom sytuacja znacząco się poprawiła i uzyskaliśmy wiele interesujących edycji różnych, niekiedy rozproszonych, źródeł<sup>19</sup>; nie ulega jednak wątpliwości, że to wciąż za mało. Truizmem jest stwierdzenie, że nie sposób wszystkiego wydać i konieczne jest wyznaczenie granicy między źródłami godnymi upowszechnienia a tymi, które z różnych powodów powinny ustąpić innym, ważniejszym. Naturalnie, to rozgraniczenie może być w wielu przypadkach kontrowersyjne – różne są bowiem cele prowadzonych przez nas badań i to, co dla jednych nie ma znaczenia, dla innych stanowi wartościowe źródło.

Nie ulega wątpliwości, że testamenty stanowią ważne źródło dla badaczy kultury materialnej, religijności, społeczeństwa, a także dla historyków prawa. Bardzo dobrze się zatem stało, że ukazały się powyższe tomy – znacząco przyspieszą one poszukiwania zainteresowanych tymi zagadnieniami badaczy społeczności miejskich. Zastrzec przy tym należy, że na aprobatę zasługuje przyjęta przez Autorów zasada uwzględniania wszystkich testamentów pochodzących z ksiąg czynności władz miejskich, niezależnie od pochodzenia stanowego testatorów (zgodnie zresztą z tytułem serii: *Katalogi mieszkańców miast...*). Z jednej strony obecność testamentów duchownych, szlachty i chłopów w księgach miejskich może wskazywać na istotne ich związki z miastem lub instytucjami w mieście funkcjonującymi, a z drugiej odrzucenie ich wcale nie gwarantowało, że zajmą się nimi w przyszłości badacze szlacheckich czy chłopskich rozporządzeń ostatniej woli.

Wypada też podkreślić, że Autorami recenzowanych wyżej woluminów są badacze dobrze znający tak poszczególne miasta, jak i zasoby instytucji przechowujących interesujące ich archiwalia i rękopisy. Oczywiście znajdujemy wśród nich także młodych adeptów nauki, jednak większość to uznani, czołowi bądź doświadczeni naukowcy. Jest to widoczne przede wszystkim we wstępach, którym nie sposób zarzucić, że zostały przygotowane przez przypadkowe osoby.

Nie oznacza to jednak, że wycyfuję się z uwag i refleksji wyrażonych powyżej w odniesieniu do każdego z tomów, w których wskazałem na różne usterki i niekonsekwencje, widoczne zwłaszcza z uwzględnieniem spojrzenia na wszystkie tomy serii jako całość (np. kwestia wyznania testatora, czy podawać dane o miejscu pochówku lub osobach wnoszących testament do ksiąg czy też jego świadkach). W istocie bowiem, pomimo zastosowania wspólnego schematu opracowania, każdy wolumin jest dziełem autorskim,

---

<sup>18</sup> Na przykład *Archiwum Jana Zamoyskiego, Akta sejmikowe województwa krakowskiego czy Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*.

<sup>19</sup> Choćby tylko dwie serie: lubelska *Fontes Lublinenses* (w ramach której ukazały się m.in. księgi sądowe z obszaru Lubelszczyzny oraz akta sejmikowe chełmskie), krakowska *Fontes Iuris Polonici* (z arcyciekawymi księgami kryminalnymi Krakowa i Dobczyc), a także kolejne opasłe tomy akt sejmikowych wielkopolskich przygotowywane przez Michała Zwierzykowskiego (*nota bene* jest to kontynuacja prac Włodzimierza Dworzaczka).

przygotowanym na podstawie materiału źródłowego zebranego dla konkretnego miasta, niewątpliwie wyróżniającego się szeregiem cech indywidualnych. Wydaje się, że jest to – mimo wszystko – rozwiązanie właściwsze niż drakońskie egzekwowanie jednego schematu, siłą rzeczy też przygotowanego na podstawie stanu wiedzy wciąż jeszcze dalekiego od zupełności. Paradoksalnie – lektura wstępów do poszczególnych tomów pozwala na zorientowanie się, jak różna i zarazem podobna była praktyka testowania w miastach Rzeszy, pomimo wspólnego spoiwa, którym było prawo magdeburskie.

Pozostając przy prawie, wypada zauważyć, że najczęściej nie stanowi ono najmocniejszej strony wstępów do recenzowanych katalogów – jest to widoczne np. w nie zawsze precyzyjnych opisach form testamentów lub aktów, które uznaje się za należące do kategorii *mortis causa*, w których brakuje odwołań do źródeł prawa czy opracowań. Świadczy to wyraźnie o tym, że historia prawa i kompetentni historycy prawa wciąż są potrzebni polskiej nauce historycznej.

*Lukasz Golaszewski (Warszawa)*



## VI. DEBIUTY

Damian Szczepaniak (Kraków)

### **Między historią a prawoznawstwem. Refleksje teoretyczne o historii prawa**

#### 1. HISTORIA PRAWA W REFLEKSJI TEORETYCZNEJ – O POTRZEBIE BADAŃ

Z punktu widzenia każdej dyscypliny naukowej istotne znaczenie ma poszukiwanie podstawy teoretycznej dla prowadzonych w jej obszarze badań. Potrzeba definiowania bądź redefiniowania owej bazy w szczególny sposób uwidacznia się wobec zmienności czynników wewnętrznych i zewnętrznych, mających wpływ na dalszy rozwój danej dziedziny wiedzy. W ostatnich latach w polskiej literaturze znamienny jest brak szerszej refleksji nad zagadnieniami teoretycznymi związanymi z uprawnianiem dyscypliny, jaką jest historia państwa i prawa. Wzmoczone zainteresowanie prowadzeniem tego typu analiz przypadło na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte ubiegłego stulecia. Badaczami sięgającymi wówczas po zagadnienia teoretyczne byli Juliusz Bardach<sup>1</sup>, Stanisław Ehrlich<sup>2</sup>,

---

<sup>1</sup> Jego szkice dotyczące zagadnień metodologicznych zostały przedrukowane w wydawnictwie: J. Bardach, *Themis a Clio czyli prawo a historia*, Warszawa 2001, za którym będą cytowane w niniejszym opracowaniu. Zob. idem, *Metoda porównawcza w zastosowaniu do powszechnej historii państwa i prawa* [w:] idem, *Themis...*, s. 99–146; idem, *Recepcja w historii państwa i prawa* [w:] idem, *Themis...*, s. 35–97; idem, *Themis a Clio, czyli o potrzebie podejścia historycznego w prawoznawstwie* [w:] idem, *Themis...*, s. 11–33; idem, *Historia praw słowiańskich. Przedmiot i metody badawcze* [w:] idem, *Themis...*, s. 147–181.

<sup>2</sup> S. Ehrlich, *Teoria a historia w nauce prawa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, z. 1, s. 283–289.



Aleksander Gieysztor<sup>3</sup>, Bogusław Leśnodorski<sup>4</sup>, Henryk Olszewski<sup>5</sup>, Stanisław Grodziski<sup>6</sup>, Waław Szubert<sup>7</sup> czy Witold Zakrzewski<sup>8</sup>. Ważne znaczenie miała także ankieta dotycząca pozycji dyscyplin historycznoprawnych w obrębie nauk historycznych i prawnych, przeprowadzona przez Redakcję „Czasopisma Prawno-Historycznego”, wyniki której opublikowano we wskazanym periodyku w 1969 i 1970 roku. Udział w niej wzięli wybitni polscy historycy i prawnicy<sup>9</sup>. Ich zadaniem było udzielenie odpowiedzi na pytania, dotyczące m.in. znaczenia nauk historycznoprawnych dla dyscyplin, jakimi się zajmowali, wskazanie obszarów badań prowadzonych przez historyków prawa, nad którymi rozwijanie naukowej refleksji było z punktu widzenia ich dyscyplin szczególnie użyteczne oraz konkretnych problemów, jakie ich zdaniem powinny stać się w pierwszej kolejności przedmiotem dociekań badaczy dziejów prawa. Z prac o charakterze teoretycznym, opublikowanych w późniejszym czasie, odnotować należy zwłaszcza artykuł Marka Wąsowicza<sup>10</sup>, w ostatnich zaś latach tekst Jakoba Maziarza<sup>11</sup>. Obecność interesującej nas problematyki w pewnym zakresie dostrzec możemy także w artykułach Stanisława Salmonowicza<sup>12</sup> oraz Andrzeja Zakrzewskiego<sup>13</sup>. Ciągłe aktualny pozostaje natomiast postulat Henryka Olszewskiego, który na

<sup>3</sup> A. Gieysztor, *Remarques sur l'histoire du droit et les sciences historiques*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1979, z. 1, s. 31–37.

<sup>4</sup> B. Leśnodorski, *Historia prawa wśród innych nauk historycznych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, z. 1, s. 305–317; idem, *Historia prawa, administracji i doktryn wobec zagadnień współczesności*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1971, z. 1, s. 179–189.

<sup>5</sup> H. Olszewski, *Podejście historyczne w prawoznawstwie* [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa. Materiały sympozjum Warszawa 28–29 IV 1971 r.*, Wrocław 1978, s. 11–27.

<sup>6</sup> S. Grodziski, *Uwagi o historii prawa, jej miejscu wśród nauk historycznych i nazwie*, „Historyka” 1972, s. 90–101.

<sup>7</sup> W. Szubert, *Histoire du droit et les recherches sur le droit contemporain*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1979, z. 1, s. 39–51. Por. idem, *Refleksje nie-historyka nad historią prawa*, „Państwo i Prawo” 1994, z. 1, s. 4–14.

<sup>8</sup> W. Zakrzewski, *Nauki historycznoprawne a prawnopozytywne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, z. 1, s. 291–304.

<sup>9</sup> Byli to: Remigiusz Bierzanek, Witold Czachórski, Antoni Czubiński, Karol Górski, Tadeusz Manteuffel, Alfred Ohanowicz, Jerzy Starościk, Adam Szpunar, Jerzy Topolski, Jerzy Wróblewski, Witold Zakrzewski, Igor Andrejew, Jan Gwiazdomorski, Adam Łopatka, i Zbigniew Radwański. Zob. *Ankieta na temat miejsca dyscyplin historycznoprawnych wśród nauk historycznych i prawnych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1969, z. 2, 165–191; „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1970, z. 1, s. 195–203.

<sup>10</sup> M. Wąsowicz, *O profesji historyka prawa*, „Przegląd humanistyczny” 1989, nr 3, s. 19–34.

<sup>11</sup> J. Maziarz, *Czy historia prawa jest nauką historyczną czy prawną?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2015, z. 1, s. 323–333.

<sup>12</sup> S. Salmonowicz, *Oratio pro domo sua, czyli kilka uwag o nauce historii prawa w Polsce*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2011, s. 21–34.

<sup>13</sup> A. Zakrzewski, *Czemu ma obecnie służyć historia prawa, co jej grozi?*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2011, s. 35–46.

początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zwracał uwagę, iż miejsce metody historycznej w prawoznawstwie stanowi zagadnienie nadal domagające się opracowania<sup>14</sup>. O ile obecnie możemy spotkać się z tekstami, odnoszącymi się do problemów związanych z uprawianiem dyscyplin historycznoprawnych<sup>15</sup>, aktualnym stanem badań<sup>16</sup> czy trudnościami łączącymi się z próbami marginalizowania historii prawa w ramach programów kształcenia na studiach prawniczych<sup>17</sup>, próżno jest szukać prac, których autorzy podejmowaliby się pogłębionej analizy zagadnień metodologicznych. Wyjątek pod tym względem stanowią niewątpliwie prace romanistów, którzy w ostatnich latach stosunkowo często sięgają po zagadnienia z zakresu metodologii<sup>18</sup>. Wydaje się, iż dobrą okazję do szerszej debaty na ten temat stanowią cyklicznie odbywające się zjazdy historyków prawa. Powodów zajęcia się tą problematyką jest bowiem kilka. Obecnie odnotowuje się istotny wzrost zainteresowania wśród badaczy czasami najnowszymi. W ostatnim czasie zdecydowanie zwiększyła się liczba prac odnoszących się do okresu II Rzeczypospolitej, II wojny światowej czy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W konsekwencji znacząca ilość ważkich, zwłaszcza dla okresu międzywojennego, tematów została już przez badaczy opracowana. W tym kontekście pojawiają się więc pytania nie tylko o to, co, ale także w jaki sposób dalej badać, aby prowadzone analizy można było uznać za użyteczne dla rozwoju dyscypliny. Odpowiedzi na nie trudno jest poszukiwać w ogłoszonych kilkadziesiąt lat temu pracach, których tezy niejednokrotnie oparte na doświadczeniach wynikających z badań nad prawem dawnym, nie zawsze okazują się przydatne dla osób specjalizujących się w prawie XIX i XX w. Ponadto część dotychczasowych ustaleń, zwłaszcza tych, które oparte zostały na metodologii marksistowskiej, wymaga dziś istotnej korekty. Należy również mieć na uwadze, iż to właśnie refleksja te-

---

<sup>14</sup> H. Olszewski, *Podejście historyczne...*, s. 11.

<sup>15</sup> Zob. A. Zakrzewski, *Czemu ma obecnie służyć historia prawa...*

<sup>16</sup> Zob. H. Olszewski, *Uwagi o stanie nauk historycznoprawnych*, „Państwo i Prawo” 2010, z. 4, s. 3–14; W. Uruszczak, *À propos „Uwag o stanie nauk historycznoprawnych”*, „Państwo i Prawo” 2010, z. 9, s. 106–111; H. Olszewski, *W odpowiedzi Profesorowi Waclawowi Uruszczakowi*, „Państwo i Prawo” 2010, z. 10, s. 113–115.

<sup>17</sup> Zob. P. Jurek, *Likwidacja przedmiotu „historia państwa i prawa Polski” na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, z. 4, s. 683–692.

<sup>18</sup> Zob. np. W. Dajczak, *Potencjał metody porównawczo-historycznej na przykładzie kontrowersji wokół odpowiedzialności sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy* [w:] A. Wudarski (red.), *Prawo obce w doktrynie prawa polskiego*, Warszawa 2016, s. 135–158; F. Longchamps de Bérier, *Z uwag do metodologii nauki prawa prywatnego: argumenty historyczny, dogmatyczny i prawno-porównawczy na przykładzie darowizny na wypadek śmierci oraz zapisu windykacyjnego* [w:] *Prawo obce...*, s. 285–329; idem, *Z uwag do metodologii nauki prawa prywatnego: powoływanie łacińskich reguł i maksym na przykładzie nemo plus iuris*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, z. 1, s. 39–57.

oretyczna pozwala lepiej zrozumieć rolę historii prawa jako dyscypliny, mającej trwałe miejsce w obrębie nauk prawnych. Sprawa ta nie należy dziś do mało istotnych, jeśli weźmiemy pod uwagę próby obniżania na wydziałach prawa znaczenia tej dziedziny wiedzy. Sugerowany kierunek badań może wydawać się zasadny zwłaszcza wówczas, gdy uświadomimy sobie, że podkreślanie roli historii prawa poprzez wykazywanie możliwości jej praktycznego zastosowania niejednokrotnie wydaje się być ślepą uliczką<sup>19</sup>. Postulatowi podjęcia przez historyków prawa szerszej debaty teoretycznej, niech towarzyszy kilka własnych przemyśleń autora w tej materii.

## 2. HISTORIA PRAWA W RELACJI Z HISTORIĄ I PRAWOZNAWSTWEM – O PRZEDMIOCIE I METODACH BADAŃ

Pytanie o miejsce historii prawa tak w obrębie nauk historycznych, jak i nauk prawnych nie jest pytaniem nowym. O ile zakwalifikowanie jej jako nauki prawnej wśród teoretyków prawa nie budzi zasadniczo wątpliwości<sup>20</sup>, o tyle niektórzy historycy prawa zdają się postrzegać ją raczej jako naukę historyczną<sup>21</sup>. Świadczą o tym poglądy wyrażane przez Bogusława Leśnodorskiego<sup>22</sup>, Marka Wąsowicza<sup>23</sup> czy Stanisława Grodzkiego, zdaniem którego „historia prawa to nauka historyczna, tak z uwagi na przedmiot badań, którym jest ustrój i prawo minionych epok, jak i ze względu na metody badawcze. Natomiast wynikiem swych badań służy zarówno prawu, jak i historii”<sup>24</sup>. Przyjrzyjmy się więc pokrótce obu wskazanym przez Grodzkiego dowodom, mającym potwierdzać „historyczność” naszej dyscypliny.

W kontekście pierwszego z nich, warto przytoczyć słowa Jerzego Wróblewskiego. Zdaniem tego badacza „zakres problemów, które dyscypliny historycznoprawne mogą badać, pokrywa się (...) z zagadnieniami całego prawoznawstwa, tyle że rozpatruje się je z tym specyficznym wyznacznikiem czasowym”. Każda z wymienianych przez niego grup problemów, relewantnych z punktu widzenia

<sup>19</sup> Zob. A. Zakrzewski, *Czemu ma obecnie służyć historia prawa...*, s. 43.

<sup>20</sup> Zob. m.in. K. Opałek, *Z problematyki podziału nauk prawnych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1960, z. 7, s. 25–45; K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 355–356.

<sup>21</sup> Zwraca na to uwagę J. Maziarz, *Czy historia prawa...*, s. 323–324.

<sup>22</sup> Znamienne jest, iż zdaniem tego badacza, nauki historycznoprawne powinny uszczegóławiać przedmiot swoich badań w uzgodnieniu z przedstawicielami „innych nauk historycznych”, utrzymując je „w obrębie ogólnych studiów nad historią społeczeństw”. Zob. B. Leśnodorski, *Historia prawa...*, s. 316.

<sup>23</sup> M. Wąsowicz, *O profesji...*, s. 20–21.

<sup>24</sup> S. Grodzki, *Uwagi...*, s. 93.

nauk prawnych, omawiana może być przy zastosowaniu jednego z przykładowo wskazanych „wyznaczników”, wśród których wyszczególnia on m.in. „wyznacznik historyczny”<sup>25</sup>. W ujęciu tym przedmiotem zainteresowania nauk prawnych jest prawo we wszystkich jego aspektach, które badać można na różnych płaszczyznach<sup>26</sup>, przy pomocy adekwatnych metod. Wspólny z innymi naukami prawnymi przedmiot badań jednoznacznie wskazuje zatem, iż historię prawa traktować należy jako dyscyplinę przynależącą do tychże nauk. Fakt, iż tym co różni nauki historycznoprawne od pozostałych nauk prawnych, a zwłaszcza od dogmatyki prawniczej, jest czas obowiązywania stanowiącego przedmiot ich zainteresowań prawa, nie może prowadzić do wyłączenia historii prawa z zakresu nauk prawnych. Zdaniem Jakoba Maziarza „podzielenie poglądu, iż historia prawa jest nauką historyczną, oznaczałoby, że należy przyjąć także, iż prawem jest tylko zespół norm obecnie obowiązujących”<sup>27</sup>. Nie ulega też wątpliwości, iż zajmowanie się historią prawa, zwłaszcza prawa sądowego, wymaga od badacza odpowiedniej wiedzy prawniczej. Potwierdza to chociażby wspomniany już Stanisław Grodziski, który choć – jak wspomniano wyżej – uważa historię prawa za naukę historyczną, to jednak zwraca uwagę, że „historycy prawa winni posiadać wykształcenie prawnicze i praktykę”<sup>28</sup>. Trudno zgodzić się z Markiem Wąsowiczem, który odpowiadając na pytanie „czy historyk prawa jest »bardziej« historykiem czy prawnikiem?” stwierdził, iż wprawdzie kwestii tej nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, to jednak w jego przekonaniu:

historyk prawa, bez względu na to, jaką problematyką się zajmuje, jest jednak przede wszystkim historykiem. (...) W dociekaniach prawnika góruje bowiem postawa postulująca: prawnik zastanawia się nad tym, jakie prawo powinno być, jak powinno się je stosować, jak przestrzegać. W rozważaniach historyka dominuje natomiast postawa wyjaśniająca: próbuje on opisywać i tłumaczyć przeszłość. Historyk prawa bada przeszłe prawo, dlatego też (...) w jego rozważaniach musi dominować postawa tłumacząca, właściwa historykowi<sup>29</sup>.

Przyjęcie tego poglądu byłoby równoznaczne – jak słusznie zauważył cytowany już Jakob Maziarz – z uznaniem, że dogmatycy nie zajmują się wyjaśnianiem prawa, co w konsekwencji oznaczałoby, iż nie formułują oni wniosków *de lege lata*, zaś badania historyków prawa pozostają zamknięte jedynie w przeszłości, nie przekładając się w żaden sposób na proces stanowienia prawa i jego wykładnię<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> J. Wróblewski [w:] *Ankieta...*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1970, s. 185–186.

<sup>26</sup> Zob. K. Opalek, *Przedmiot prawoznawstwa a problem tzw. płaszczyzn prawa*, „Państwo i Prawo” 1969, z. 6, s. 983–994; J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, „Państwo i Prawo” 1969, z. 6, s. 996–1006.

<sup>27</sup> J. Maziarz, *Czy historia prawa...*, s. 324.

<sup>28</sup> S. Grodziski, *Uwagi...*, s. 93.

<sup>29</sup> M. Wąsowicz, *O profesji...*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 3, s. 20–21.

<sup>30</sup> J. Maziarz, *Czy historia prawa...*, s. 329.

Wydaje się, iż w pełni zasadne byłoby odnieść do nauk historycznoprawnych słowa Marii Boruckiej-Arctowej, sformułowane pod adresem socjologii prawa, która jej zdaniem nie może

zatrącić z pola badań tego, co stanowi problematykę nauk prawnych, w której nie wyręczy prawnika przedstawiciel żadnej innej dyscypliny naukowej, gdyż wymaga ona oprócz wiadomości z tej dziedziny wiedzy z zakresu nauk prawnych, przygotowania i umiejętności zarówno stawiania problemów, jak i ich opracowania z punktu widzenia potrzeb prawoznawstwa. Zawsze bowiem punktem odniesienia są normy, instytucje, systemy prawne, a badania nad funkcjonowaniem określonej instytucji prawnej muszą być poprzedzone gruntowną analizą obowiązującego stanu prawnego, w której pomocne są tradycyjne metody prawnicze<sup>31</sup>.

Rzecz jasna, w przypadku historyka prawa będzie to stan prawny obowiązujący w przeszłości.

Zdaniem Juliusza Bardacha, według którego dyscypliny historycznoprawne przynależą zarówno do nauk historycznych, jak i prawnych<sup>32</sup>, w ich ramach należy „posługiwać się w miarę potrzeby wszystkimi metodami znanymi naukom historycznym, a także wszystkimi metodami stosowanymi przez nauki prawne”<sup>33</sup>. Potrzeba ta wynika ze złożoności przedmiotu prowadzonych przez historyków prawa analiz. Obok badań nad źródłami prawa, ustalaniem znaczeń i interpretowaniem użytych w nich terminów, zgłębianiem poglądów judykatury i piśmiennictwa prawniczego, odtwarzaniem procesu stanowienia prawa, dużą wagę przywiązują oni także do analizowania praktyki jego stosowania i przestrzegania. Badania historycznoprawne nie odnoszą się bowiem jedynie do *law in books*, ale w znacznej mierze dotyczą także *law in action*<sup>34</sup>. W tym kontekście należy wspomnieć chociażby o badaniach nad funkcjami, jakie przez wieki pełniło prawo w obrębie poszczególnych społeczeństw czy organizmów państwowych<sup>35</sup>. Istotną rolę w pracy historyków prawa odgrywa również analizowanie, jak na jego kształtowanie się

<sup>31</sup> M. Borucka-Arctowa, *Podejście socjologiczne* [w:] *Metody...*, s. 81.

<sup>32</sup> J. Bardach, *Themis a Clio, czyli o potrzebie...*, s. 14.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>34</sup> W opinii Juliusza Bardacha „istotną cechą podejścia historycznego jest to, że z reguły nie ogranicza się ono do przedstawienia obowiązujących w przeszłości instytucji i norm, ale podejmuje ich badanie w praktyce, analizując sposób ich funkcjonowania oraz rolę, jaką odgrywały one w życiu” (J. Bardach, *Themis a Clio, czyli o potrzebie...*, s. 20). Bardach wskazuje także, iż początków podejścia socjologicznego w prawoznawstwie można doszukiwać się właśnie w badaniach historyków prawa, którzy starożytne i średniowieczne systemy prawne rekonstruować musieli w znacznej mierze w oparciu o badania praktyki sądowej. Zob. *ibidem*.

<sup>35</sup> W polskiej literaturze historycznoprawnej badań nad funkcjami prawa podjął się w ostatnim czasie W. Uruszczak. Zob. W. Uruszczak, *Funkcje prawa w świetle księgi sądowej wsi Krowodrza z XVIII wieku* [w:] *Miasto i państwo na przestrzeni dziejów. Studium historycznoprawne* (artykuł złożony do druku); *idem*, *Perwersyjne funkcje niemieckiego „prawa” w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, „Z Dziejów Prawa”, t. 12 (artykuł złożony do druku).

wpłynęły inne systemy prawne oraz czynniki pozaprawne, zwłaszcza polityczne, ekonomiczne, ideowe i społeczne. Warto w tym miejscu wspomnieć o badaniach nad procesami recepcji<sup>36</sup> czy adaptacji<sup>37</sup> prawa. Szczególnie ważne pole analiz historycznoprawnych stanowią ponadto dzieje tradycji prawnej, prawo bowiem, jak słusznie podkreślił Waław Uruszczak, „nie może obywać się bez tradycji, czyli stałej w nim obecności elementów z przeszłości”<sup>38</sup>. Nie sposób nie nadmienić tu także o badaniach nad zagadnieniem kultury prawnej minionych epok<sup>39</sup>. Analizowanie tak szerokiego spektrum zagadnień niewątpliwie wymaga stosowania różnych metod, jakimi posługuje się prawoznawstwo. Historykom prawa bliskie są więc metody logiczno-językowa, porównawcza czy empiryczna. Często wykorzystują oni narzędzia statystyczne, przydatne zwłaszcza przy analizie akt sądowych<sup>40</sup>. Należy zgodzić się z opinią Henryka Olszewskiego, zdaniem którego

<sup>36</sup> Na temat recepcji w prawie zob. J. Bardach, *Recepcja...*, s. 3597; S. Kutrzeba, *Kilka uwag o recepcji w prawie* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego*, t. II, Lwów 1936, s. 31–36.

<sup>37</sup> Na temat adaptacji i jej relacji do recepcji prawa zob. M. Mikula, *Prawo miejskie magdeburckie (Ius municipale Magdeburgense) w Polsce XIV – pocz. XVI w. Studium z ewolucji i adaptacji prawa*, wyd. II, Kraków 2018, s. 182–183.

<sup>38</sup> W. Uruszczak, *Tradycja w historii prawa. Pamięci Profesora Adama Vetulaniego w 100-lecie urodzin i 25-lecie śmierci*, „Zagadnienia naukoznawstwa” 2002, nr 3, s. 357.

<sup>39</sup> Stanisław Grodziski definiuje kulturę prawną jako „przejawiające się w społeczeństwie indywidualne i zbiorowe postawy wobec prawa – zarówno jego aparatu wymierzającego sprawiedliwość, jak i jego instytucji oraz konkretnych norm prawnych, wyznaczających owe granice stref wolności i zakazu” (S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 10). Zob. przykłady innych prac poświęconych dawnej kulturze prawnej: E. Borkowska-Bagińska, *O kulturze prawnej czasów stanisławowskich*, Poznań 2009; S. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*, Kraków 1931; S. Grodziski, *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000; M. Sobolewski, *Polska kultura polityczna i prawna w dawnych wiekach. Próba charakterystyki*, „Z czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, z. 2, s. 69–95; A. Vetulani, *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław 1976. Zob. przykłady prac teoretycznych, poświęconych zagadnieniu kultury prawnej: M. Borucka-Arctowa, *Kultura prawna na tle myśli filozoficznej i społecznej o kulturze*, „Studia Prawnicze” 2002, z. 1, s. 5–36; A. Gryniuk, *Kultura prawna a świadomość prawna*, „Państwo i Prawo” 2002, z. 1, s. 15–31; K. Opalek, *Pojęcia „kultury” i „stylu” w nauce o polityce i w prawoznawstwie*, Warszawa 1976; K. Pałeck, *O użyteczności pojęcia kultura prawna*, „Państwo i Prawo” 1974, z. 2, s. 65–75; S. Russocki, *Wokół pojęć „kultura polityczna” i „kultura prawna”*, „Państwo i Prawo” 1981, z. 3, s. 40–49; idem, *Wokół pojęcia kultury prawnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1986, nr 11/12, s. 15–22; M. Stępień, *Kultura prawna* [w:] A. Kociołek-Pęksa, M. Stępień (red.), *Leksykon socjologii prawa*, Warszawa 2013, s. 120–124; A. Kociołek-Pęksa, W. Pęksa, *Between History and Sociology – Remarks on Differences in Perceiving “Legal Culture” as a Subject of Interest by Various Disciplines of Jurisprudence, Particularly Sociology of Law and the Disciplines of the History of Law*, „The Lawyer Quarterly” 2016, nr 4, s. 209–225; R. Tokarczyk, *Współczesne kultury prawne*, Kraków 2003, s. 67–115; W.J. Wołpiuk, *Prawo. Kultura prawna. Zaufanie do prawa*, Wrocław 2016, s. 123–159.

<sup>40</sup> Zob.: Z. Zarzycki, *Rozwód w świetle akt sądu okręgowego w Krakowie w latach 1918–1945. Studium historyczno-prawne*, Kraków 2010; J. Maziarz, *Sądy przysięgłych w II Rzeczypospolitej w praktyce Sądu Okręgowego w Krakowie*, Warszawa 2017; K. Siemaszko, *W trudnym okresie od-*

historyk prawa, ograniczający się do prezentowania procesu rozwoju a odrzucający elementy spojrzenia formalno-dogmatycznego (logiczno-językowego, egzegetycznego), nie jest w stanie właściwie pokazać treści normy prawnej, jej litery (...). Historyk (zwłaszcza badacz dziejów najnowszych), który rezygnuje z badań socjologicznych, programowo te badania odrzuca, nie rozwiązuje takich problemów, jak społeczna recepcja prawa, funkcjonowanie instytucji politycznych czy klimat tarć ideowych epoki<sup>41</sup>.

Złożoność zanurzonego nieraz w dalekiej przeszłości przedmiotu badań, a także potrzeba kompleksowości ujęcia zgłębianych problemów, wiążą się z koniecznością korzystania nie tylko z metod i technik badawczych stosowanych w obrębie pozostałych dyscyplin prawnych – te bowiem niejednokrotnie pozostają niewystarczające z punktu widzenia prowadzonych przez historyków prawa analiz – ale wymagają również szerszego sięgania do dorobku innych nauk humanistycznych i społecznych, w tym zwłaszcza historycznych. Cytowany już Henryk Olszewski podkreślał, iż historyk prawa musi „umieć się posługiwać indukcją i dedukcją w swych badaniach. Musi znać liczne, surowe reguły pozwalające mu zarówno na bezpośrednie, jak i na pośrednie ustalanie faktów. Często posługuje się on metodą filologiczną (leksykalną) umożliwiającą mu z jednej strony odczytywanie i interpretowanie znaczenia języka źródeł pisanych, a z drugiej ustalanie faktów z przeszłości na podstawie danych językowych”<sup>42</sup>. Od historyka prawa wymaga się znajomości reguł krytyki źródeł<sup>43</sup> oraz wiedzy z zakresu nauk pomocniczych historii, zwłaszcza paleografii czy dyplomatyki, w zależności od szczegółowego przedmiotu podejmowanych badań. Metody historyczne szczególnie przydają się przy analizowaniu źródeł dawnego prawa oraz praktyki prawniczej epok dawnych. W mniejszym stopniu natomiast korzystają z nich osoby specjalizujące się w historii prawa XIX i XX wieku. Badania historycznoprawne mogą niejednokrotnie okazać się dla historyków wysoce użyteczne. Dowodzą tego chociażby ostatecznie ustalenia Wacława Uruszczaaka, który odwołując się do dorobku średniowiecznej kanonistyki, w przekonujący sposób rozwiązał problem znaczenia zawartego w akcie unii w Krewie terminu *applicare*, kluczowego dla określenia charakteru prawnego powstałego w jej następstwie związku Korony i Litwy, nad czym debatowało kilka pokoleń historyków<sup>44</sup>. Ustalenie to spotkało

---

*budowy państwa*”. Tak zwany mały kodeks karny w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1946–1950, Warszawa 2015.

<sup>41</sup> H. Olszewski, *Podejście historyczne...*, s. 26.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 15–16.

<sup>43</sup> Na temat ustalania autentyczności, wiarygodności i autorstwa źródeł zob. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 357–376.

<sup>44</sup> W. Uruszczaak, *Unio regnorum sub una corona non causat eorum unitatem. Unia Polski i Litwy w Krewie w 1385 r. Studium historyczno-prawne*, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Katedra Historii Prawa Polskiego, <http://www.khpp.wpia.uj.edu.pl/publikacje> [dostęp: 16.08.2017], druk nakładem autora, Przewodnik Bibliograficzny BN 2017/32752.

się z aprobatą także w nauce zagranicznej<sup>45</sup>. Nie sposób więc nie zgodzić się z opinią Stanisława Salmonowicza, zdaniem którego

nauka historii prawa dawniej i dziś pozostaje specyficzną nauką, która zobowiązana jest posługiwać się metodologią i wiedzą dwóch nauk równocześnie: prawa i historii. Jeżeli głównym przedmiotem zainteresowań historyka prawa są problemy prawa w przeszłości, studiowane w oparciu o terminologię wypracowaną przez nauki prawne i specyficzną metodologię nauk prawnych, to przecież bez równoczesnego stosowania metod nauk historycznych owe badania byłyby bezowocne, niemożliwe<sup>46</sup>.

Choć jak z powyższych rozważań wynika, trudno jest kwestionować przynależność historii prawa do nauk prawnych, nie można równocześnie obniżać jej znaczenia dla nauk historycznych. Jeżeli bowiem postrzegamy prawo jako istotny regulator stosunków społecznych, musimy stwierdzić, iż bez odniesienia do badań historyków prawa, tworzony przez historyków obraz przeszłości byłby niepełny, a formułowane przez nich w oderwaniu od kontekstu prawnego określonej epoki hipotezy łatwe do obalenia. Podobnie zresztą jak niewiele warte niejednokrotnie okazałyby się ustalenia historyków prawa, abstrahujących od kontekstu politycznego, gospodarczego, społecznego czy ideowego danych czasów. Nie sposób ponadto wyobrazić sobie próby całościowego spojrzenia na kulturę społeczną poszczególnych okresów historycznych bez analizy elementów kultury prawnej, będącej jednym z jej istotnych elementów. Za najbardziej trafną uznać należałoby więc opinię Wacława Uruszczaka, który uznając z jednej strony historię prawa za „jedną z wiodących dyscyplin historycznych” dochodzi zarazem do konstatacji, iż „jest [ona] jednak, a może przede wszystkim, dyscypliną prawniczą”<sup>47</sup>.

### 3. HISTORIA PRAWA A PODEJŚCIE HISTORYCZNE W DOGMATYCE – O „DŁUGIM TRWANIU” PRAWA I METODZIE BADANIA TEGO PROCESU

Jak zauważył Stanisław Grodziski, „wyodrębnienie się historii prawa jako osobnej dyscypliny naukowej nie pociągnęło za sobą opracowania jakichś specyficznych metod badawczych, właściwych wyłącznie tejże dyscyplinie”<sup>48</sup>. Zdaniem Henryka Olszewskiego, metoda historyczna, znajdująca zastosowanie w badaniach nad państwem i prawem, przynależy do ogólnej metodologii historii,

<sup>45</sup> R. Frost, *The Oxford History of Poland-Lithuania*, vol. I: *The Making of the Polish-Lithuanian Union, 1385–1569*, Oxford 2018, s. 57. Por. idem, *Oksfordzka historia Unii Polsko-Litewskiej*, t. I: *Powstanie i rozwój 1385–1569*, przeł. T. Fiedorek, Poznań 2018, s. 108.

<sup>46</sup> S. Salmonowicz, *Oratio...*, s. 33.

<sup>47</sup> W. Uruszczak, *Tradycja...*, s. 353–354.

<sup>48</sup> S. Grodziski, *Uwagi...*, s. 92.



stając się jednocześnie jedną ze szczegółowych metod prawoznawstwa<sup>49</sup>. W tytule swojego artykułu badacz ten nie posłużył się natomiast terminem „metoda”, lecz „podejście historyczne”, nie podając jednakże jego definicji. Do pojęcia tego nawiązał Juliusz Bardach, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż odnosić należy je do „sposobu badania prawa z wykorzystaniem aparatu naukowego, jakim dysponują dyscypliny historycznoprawne” oraz że „nie obejmuje ono bynajmniej ani ich przedmiotowego zakresu, ani też nie wyczerpuje stosowanych przez nie metod badawczych”<sup>50</sup>. Ponadto jego zdaniem termin „podejście” należy rozumieć szerzej niż „metoda”<sup>51</sup>. Bardach terminu tego nie zdefiniował zbyt precyzyjnie, ani nie zastosował zbyt konsekwentnie w swoich dalszych rozważaniach<sup>52</sup>. Niemniej jego pomysł przeprowadzenia dystynkcji pomiędzy naukami historycznoprawnymi a podejściem historycznym w prawoznawstwie, choć nie bez uwag, uznać należy za pożyteczny. Wydaje się jednak, iż chodzić powinno tu nie tyle o podejście historyczne w prawoznawstwie, co raczej w innych naukach prawnych. W przeciwnym razie nauki historycznoprawne usuwałoby się poza obręb prawoznawstwa, co byłoby sprzeczne z ich istotą. Sam Bardach zresztą, jak była powyżej mowa, nie negował przynależności historii prawa do nauk prawnych. W rozprawie, w której pisał o wspomnianej dystynkcji, przytaczał nawet cytowane wyżej słowa Jerzego Wróblewskiego, iż zakres zagadnień analizowanych przez historyków prawa jest tożsamy z problemami całego prawoznawstwa, z tym że rozważają je oni ze „specyficznym wyznacznikiem czasowym”.

W owym „wyznaczniku czasowym” zdaje się tkwić podstawowa różnica między naukami historycznoprawnymi a pozostałymi dyscyplinami prawniczymi. O ile dla dogmatyka, gdyż o nim właśnie będzie mowa dalej, punkt wyjścia stanowią przepisy obowiązujące w czasie prowadzonych przez niego badań, o tyle dla historyka prawa – regulacje, które utraciły już swoją moc obowiązującą. Zasadniczy przedmiot badań historyka prawa pozostaje więc zanurzony w przeszłości, a jeżeli sięga on także po współczesne konteksty, czyni to w celu ukazania rozwoju określonych instytucji, mających swoje zakorzenienie w minionych czasach. Dogmatyk przeszłość traktuje z kolei jako jeden z elementów, do których się odwołuje w celu lepszego zrozumienia współczesnych mu regulacji, stanowiących istotę przedmiotu jego rozważań. W tym kontekście pojawia się pytanie, co wobec tego na płaszczyźnie metodologicznej łączy, a co różni podejście historyczne, charakterystyczne dla dogmatyka odwołującego się do doświadczeń z przeszłości, z badaniami historyka prawa?

---

<sup>49</sup> H. Olszewski, *Podejście historyczne...*, s. 11, 15.

<sup>50</sup> J. Bardach, *Themis a Clio, czyli o potrzebie...*, s. 14–15.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 15–33.

Na rolę podejścia historycznego w badaniach dogmatycznoprawnych wskazywał specjalizujący się w prawie pracy Wacław Szubert zauważając, iż jest ono przydatne zwłaszcza „przy ustalaniu treści obowiązujących norm, przy doborze odpowiednich metod wykładni oraz przy określeniu podstawowych problemów, wokół których powinny skupiać się przede wszystkim wysiłki badawcze”<sup>53</sup>. Założenia metodologiczne, zgodnie z którymi dogmatyk powinien sięgać także do nieobowiązujących już regulacji, zdaniem Szuberta „pozwalają na lepsze rozpoznanie w obowiązującym prawie różnych jego warstw, będących produktem następujących po sobie zmian” oraz odróżnianie „tych elementów treści, które stanowią relikty przeszłości, oraz tych, które są adekwatne do nowych potrzeb i zadań, wskazując pośrednio jego dalszy kierunek rozwoju”<sup>54</sup>. Narzędziem, umożliwiającym realizację tak określonych celów zdaje się być przede wszystkim metoda porównawcza, umiejętne stosowanie której stanowi dla Henryka Olszewskiego o istocie historycznoprawnych dociekań. W jego opinii „właśnie elementy komparatystyczne rozstrzygają o wartości badań dla współczesności”. Jak bowiem zaznaczał, „stosowanie metody porównawczej w badaniach nad związkami teraźniejszości z przeszłością służy (...) nie tylko uwypukleniu podobieństw, elementów wspólnych, prawidłowości historycznego rozwoju, ale także – co nie wszyscy jeszcze dostrzegają – pokazywaniu odrębności i swoistości rozwoju”<sup>55</sup>.

Roman Tokarczyk wyjaśniając pojęcie komparatystyki prawnohistorycznej zwraca uwagę, iż odnosi się ono do sytuacji, w których porównywanie dotyczy obowiązujących niegdyś jednostek prawa, podlegających następnie rozwojowi w toku zachodzących procesów dziejowych. Komparatystyka prawnohistoryczna obejmuje jego zdaniem jednostki będące częścią „tych samych grup rodzajowych”, wśród których wskazuje przykładowo na normy, instytucje, gałęzie prawne. Porównywanie obejmować może poszczególne jednostki prawa obowiązującego w obrębie danego terytorium na kolejnych etapach historycznego rozwoju – taki sposób porównywania określamy mianem diachronicznego. Może natomiast uwzględniać również zmiany zachodzące równolegle również na innych obszarach<sup>56</sup>. W takiej sytuacji mówimy o synchronicznym sposobie porównywania (wielu badaczy wyłącznie do analiz synchronicznych odnosi pojęcie komparatystyki prawniczej)<sup>57</sup>. Także nauki historyczne posługują się metodą porównawczą. W przypadku tych nauk służy ona ustalaniu faktów, o których nie można odnaleźć w źródłach dostatecznych informacji, jak również uzasadnianiu hipotez, mających na celu wyjaśnianie przyczyn określonych zjawisk oraz formułowaniu

<sup>53</sup> W. Szubert, *Refleksje...*, s. 7.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>55</sup> H. Olszewski, *Podejście historyczne...*, s. 26.

<sup>56</sup> R. Tokarczyk, *Komparatystyka prawnicza*, Kraków 2002, s. 63.

<sup>57</sup> Zob. J. Bardach, *Themis a Clio, czyli o potrzebie...*, s. 28.

praw rządzących procesami dziejowymi. Jerzy Topolski pod pojęciem metody porównawczej rozumie nie tylko metodę polegającą na porównywaniu zjawisk zachodzących jednocześnie na różnych obszarach, którą określa mianem metody porównawczej *sensu stricto*, ale również metodę porównywania chronologicznego<sup>58</sup>. Metoda porównawcza ma więc w jego ujęciu zarówno wymiar horyzontalny, jak i wertykalny<sup>59</sup>.

Proces polegający na diachronicznym porównywaniu poszczególnych jednostek prawa postrzeganych w kontekście całych systemów prawnych, do których przynależały, stanowi, jak się wydaje, o istocie metody, którą, biorąc pod uwagę specyfikę przedmiotu badań, określilibyśmy mianem historycznoprawnej<sup>60</sup>. Rozumiana w ten sposób metoda historycznoprawna jest więc metodą porównawczą ujętą w wymiarze wertykalnym. I tak dochodzimy do odpowiedzi na postawione wyżej pytanie. Metoda historycznoprawna w przyjętym przez nas znaczeniu jest podstawową metodą stosowaną do badań nad historycznym rozwojem poszczególnych instytucji prawnych przez dogmatyków, dostrzegających potrzebę dialogu z przeszłością, w celu lepszego zrozumienia i optymalizacji aktualnie obowiązujących rozwiązań. Nie prowadzą oni bowiem szerzej zakrojonych badań, obejmujących proces stanowienia czy praktykę stosowania obowiązujących w przeszłości regulacji, co stanowi domenę historyków prawa, do ustaleń których niejednokrotnie sięgają. Ich pole badawcze w odniesieniu do minionych czasów ogranicza się zwykle jedynie do ukazania genezy współczesnych im rozwiązań, stanowiących dla nich, jak była powyżej mowa, zasadniczy przedmiot zainteresowań. Służy temu porównywanie w porządku chronologicznym poszczególnych jednostek prawa, umożliwiające prześledzenie dokonywanych na przestrzeni lat zmian. Metoda historycznoprawna w proponowanym rozumieniu zdaje się więc tym samym stanowić dla dogmatyki prawniczej istotę czegoś, co określiliśmy podejściem historycznym. Podejście to badaczom zajmującym się prawem współczesnym ułatwia kompleksowe spojrzenie na daną instytucję, co oprócz określonych walorów poznawczych, niejednokrotnie posiada również doniosłe znaczenie praktyczne. Z nieco odmienną sytuacją mamy natomiast do czynienia w odniesieniu do dyscyplin historycznoprawnych. W przypadku badań prowadzonych przez dogmatyków, metoda historycznoprawna jest zwykle jedyną metodą, przy pomocy której w twórczy sposób czerpią oni z dziedzictwa przeszłości. Dla historyka

---

<sup>58</sup> J. Topolski, *Metodologia...*, 325–327.

<sup>59</sup> Pojęciem komparatystyki horyzontalnej i wertykalnej R. Tokarczyk posługuje się w odniesieniu do historii doktryn politycznych i prawnych. Zob. R. Tokarczyk, *Komparatystyka...*, s. 180.

<sup>60</sup> Jak podkreśla R. Tokarczyk: „wiedza na temat metod stosowanych w różnych naukach składa się na metodologię ogólną, zaś mająca zastosowanie tylko do jednej, określonej nauki – metodologię szczegółową, wskazującą na specyfikację metodologiczną jej przedmiotu” (ibidem, s. 183).

prawa natomiast jedną z wielu służących analizowaniu nieobowiązującego już prawa, która w zależności od szczegółowego przedmiotu naukowych dociekań wysuwa się na pierwszy bądź schodzi na dalszy plan, doniosłą rolę odgrywając zwłaszcza w badaniach nad tradycją prawną<sup>61</sup>. W przypadku wykorzystania tej metody przez dogmatyka, może on za jej pomocą poddać analizie jedynie to, co w stosunku do zasadniczego przedmiotu prowadzonych przez niego badań należy do przeszłości, ukazując wpływ, jaki wywarły na ów przedmiot regulacje, które utraciły już moc obowiązującą. Historykowi prawa pozwala natomiast na ukazanie przedmiotu jego badań w zdecydowanie szerszej perspektywie, uwzględniającej także wpływ analizowanych regulacji na rozwiązania przyjęte w późniejszych okresach, co w przypadku dogmatyka nie jest już oczywiście możliwe.

Metoda historycznoprawna w zaproponowanym ujęciu jest zatem w istocie metodą badania – w odniesieniu do prawa – czegoś, co Fernand Braudel określił „długim trwaniem”. Wydaje się, iż pojęcie to w kontekście prawa nabiera szczególnego znaczenia. Możemy je bowiem rozpatrywać w dwóch wymiarach. Pierwszy wiąże się z pewnymi ideami, które znajdowały, niejednokrotnie przez wieki, swoje odzwierciedlenie w konkretnych jednostkach prawnych. W podobnym znaczeniu można jednak stosować je np. do dziejów literatury<sup>62</sup>, w której nieustannie powtarzają się określone motywy czy różnych dziedzin ludzkiej myśli<sup>63</sup>, ciągle

---

<sup>61</sup> Warto nadmienić, iż zdaniem Franciszka Longchamps de Bérier analiza diachroniczna jest charakterystyczna dla „praktycznej” historii prawa, „gdyż pokazuje przemiany konstrukcji w rozmaitych jurysdykcjach na różnych etapach rozwoju i dziejów” (F. Longchamps de Bérier, *Stalość a zmienność szczegółowych regulacji prawa spadkowego Niepodległej*, „Forum Prawnicze” 2018, nr 2, s. 4). W prowadzonych przez romanistów badaniach nad europejską tradycją prawną diachroniczny sposób porównywania łączony jest zwykle z porównywaniem synchronicznym. Z pierwszym sposobem wiąże oni pojęcie metody historycznej, podczas gdy z drugim – porównawczej. Zob. R. Zimmermann, *Dziedzictwo Savigny’ego. Historia prawa, prawoznawstwo porównawcze i kształtowanie się europejskiej nauki prawa*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2005, z. 1, s. 44. Por. np. W. Dajczak, *Potencjał metody porównawczo-historycznej...*; F. Longchamps de Bérier, *Z uwagi do metodologii nauki prawa prywatnego...*

<sup>62</sup> Zob. przykłady prac literaturoznawczych, w których zastosowano koncepcję „długiego trwania”: A. Nowicka-Jeżowa, M. Cieński (red.), *Humanizm polski. Długie trwanie – tradycje – współczesność*, Warszawa 2008–2009; A. Nowicka-Jeżowa, *Nurty humanistyczne w kulturze polskiej. Perspektywy historii idei* [w:] eadem (red.), *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej*, cz. I: *Paradygmaty – tradycje – profile historyczne*, Warszawa 2009–2010, s. 11–132; eadem, *Długie trwanie „Bogurodzicy”* [w:] K. Kossakowska-Jarosz, J. Nocoń (red.), *Filologiczny widnokrąg. Obrazy stare i nowe*, Opole 2012, s. 219–235.

<sup>63</sup> O „krótkim” i „długim trwaniu” idei politycznych i prawnych zob. R. Tokarczyk, *Metodologia relacji czas a trwanie idei politycznych i prawnych* [w:] K. Chojnicka, A. Citkowska-Kimla, W. Kozub-Ciembroniewicz (red.), *Czas a trwanie idei politycznych i prawnych*, Warszawa 2008, s. 66. Wśród historyków doktryn pojęciem „długiego trwania” posługuje się również H. Olszewski. Zob. H. Olszewski, *Czas a trwanie w historii idei. Wprowadzenie do obrad konferencji w Krakowie-Przegorzalach* [w:] *Czas a trwanie...*, s. 15–16.

powracających do dawnych wzorców. Drugi wymiar, ze względu na normatywny charakter prawa, oznacza jego obowiązywanie. Proponowany przez Braudela podział na „czas krótki” i „długi” wymaga jednak w tym kontekście dodatkowych uwag. Dla tego badacza „czas krótki” to czas „na miarę jednostek, codziennego życia, naszych iluzji, krótkich chwil, w których zdajemy sobie sprawę z otaczającej nas rzeczywistości”<sup>64</sup>. W przypadku prawa bez problemu jesteśmy w stanie wskazać takie akty, które zostały wydane w określonym celu, a po jego zrealizowaniu bądź upadku systemu, którego były produktem, przestały obowiązywać. Historia zna jednak i takie, które „trwają” przez stulecia, podlegając większym bądź mniejszym zmianom, niejednokrotnie sprowadzającym się do modyfikacji w zakresie wykładni, mającej dostosować je do podlegających ciągłym przekształceniom form życia ekonomicznego i społecznego.

Badacz, który analizuje „czas krótki”, będzie zajmował się pewnym wycinkiem dziejów. Koncentrujący się na „długim trwaniu”, będzie natomiast myślał o ewolucji. Historyka prawa, przyjmującego perspektywę „czasu krótkiego”, interesuje głównie analiza instytucji prawnych w konkretnym, dość wąskim, przedziale czasowym. O wiele mniejszy nacisk kładzie on na ich genezę, przemiany, rozwój. Jeśli zaś historyk prawa postawi na „długie trwanie”, akcentować będzie wówczas to, co „przed” i „po”. Dogmatyk z kolei, wybierający „czas krótki”, odrzuca zasadniczo podejście historyczne, koncentrując się na terażniejszości. O ile jednak zdecyduje się zagłębić w przeszłość, będzie w istocie badaczem „długiego trwania”, nawet jeśli możliwość „podróży” w czasie, ze względu na szczegółowy przedmiot jego rozważań, pozostanie znacząco ograniczona. Jak bowiem stwierdza historyk Marcin Kula, „zjawiska »długiego trwania« niekoniecznie muszą być stare. Jest to kategoria zjawisk, która mówi o ich charakterze, a nie metryce. Mogą się rodzić na naszych oczach. Nasze dzisiejsze miary do mierzenia długości, wagi i pojemności mają, jak wiadomo, metrykę stosunkowo niedawną – ale teraz już niewątpliwie stały się zjawiskiem »długiego trwania«”<sup>65</sup>.

Jeżeli powody przemawiające za stosowaniem przez dogmatyka podejścia historycznego są liczne (niektóre z nich zostały przytoczone w niniejszym tekście), za tym bardziej zasadne należy uznać badanie „długiego trwania” przez historyka prawa. Warto więc do nich obu odnieść słowa Fernanda Braudela, przez „twardy czas historii” rozumiejąc wyznaczający zasadniczą perspektywę ich dociekań fragment dziejów, będący terażniejszością bądź wycinkiem przeszłości; przez

---

<sup>64</sup> F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, przedm. B. Geremek, W. Kula, Warszawa 1999, s. 50.

<sup>65</sup> M. Kula, *Kategoria rozumowania historyków: długie trwanie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 4, s. 85.

historię zaś – jej szczególną część, jaką jest historia prawa. Wyrażona przez francuskiego uczonego myśl stanowić może istotny argument za uwzględnieniem perspektywy „długiego trwania” w naukach prawnych:

W tej właśnie, a nie innej płaszczyźnie badań (...) wolno historykowi wyzwolić się z więzów twardego czasu historii, opuścić go, potem znowu do niego powrócić, ale już z innym spojrzeniem, z innymi niepokojami, z innymi pytaniami. W każdym razie historię jako całość można na nowo przemyśleć właśnie w stosunku do tych pokładów historii powolnej. Gdy te pokłady przyjmuje się za fundament, wówczas wszystkie piętra, tysiące pięter, tysiące wybuchów czasu historii dają się zrozumieć poprzez tę głębię, poprzez tę na poły nieruchomość; wokół niej wszystko grawituje<sup>66</sup>.

\* \* \*

Zdaniem Romana Tokarczyka „świadomość metodologiczna należy do najważniejszych kryteriów uznawania każdej dyscypliny za naukową”<sup>67</sup>. Słowa te nie pozostawiają wątpliwości, iż potrzebuje jej także historia państwa i prawa. Wydaje się ponadto, że w przypadku naszej dyscypliny świadomość ta jest szczególnie istotna. Historyk prawa niejednokrotnie musi bowiem posługiwać się zarówno metodami, z których korzystają nauki prawne, jak i właściwymi dla analiz historycznych, co wynika ze złożoności przedmiotu badań. Ciągły upływ czasu powoduje, iż to co dla wielu badaczy dziejów prawa jeszcze całkiem niedawno było teraźniejszością, obecnie jest już przeszłością. W konsekwencji staje się on jednym z czynników generujących coraz to nowe problemy badawcze, z którymi musi zmierzyć się historyk prawa. Pytaniom o to, co badać, zawsze musi towarzyszyć jednak refleksja nad tym, w jaki sposób badać, aby prowadzone prace można było uznać za użyteczne. I nie chodzi tu wcale o możliwość wykorzystania ich wyników we współczesnej praktyce prawniczej, choć w przypadku niektórych także ten aspekt może świadczyć o ich wartości, ale raczej o to, na ile poszerzają one naszą wiedzę o prawie obowiązującym w minionych czasach. Konstatacja ta nie prowadzi wcale do wniosku, iż historia prawa nie mieści się w obrębie prawoznawstwa. Jeżeli bowiem nauki prawne mają dostarczać nam kompleksowej wiedzy na temat fenomenu prawa, nie mogą poprzestawać li tylko na tym, co prawem jest obecnie, pomijając równocześnie to, co było nim w przeszłości. Dogmatyk w oparciu wyłącznie o własne badania nie stworzy nigdy spójnej narracji o prawie dawnym – nie taki zresztą jest cel jego dociekań. Metoda historycznoprawna, jaką stosuje on zwykle przy opisie nieobowiązujących już regulacji, będąca w proponowanym przez nas rozumieniu sposobem diachronicznego porównywania poszczególnych jednostek prawa, nie może dać mu pełnego obrazu obowiązujących w przeszłości instytucji. Całościowa

---

<sup>66</sup> F. Braudel, *Historia...*, s. 5859.

<sup>67</sup> R. Tokarczyk, *Metodologia relacji...*, s. 70.

jego rekonstrukcja jest bowiem możliwa dopiero dzięki dociekaniom historyków prawa, badających ich rozwój w sposób kompleksowy, analizujących nie tylko to, co określamy jako *law in books*, ale również jako *law in action*. Nie ulega jednak wątpliwości, iż metoda historycznoprawna w przyjętym powyżej znaczeniu otwiera dogmatyka na dziedzictwo przeszłości, łącząc nauki historycznoprawne z tym, co określiliśmy podejściem historycznym w dogmatyce prawniczej. Metoda ta jest jednocześnie podstawowym narzędziem badania „długiego trwania” prawa. Owego *longue durée* nieustannie doświadczać zaś wszyscy, którzy ze świadomością wpisanania w łańcuch pokoleń prawo to stanowią, stosują, przestrzegają bądź wreszcie badają.

BETWEEN HISTORY AND JURISPRUDENCE.  
THEORETICAL CONSIDERATIONS OF LEGAL HISTORY

Summary

The article consists of three parts. The first part describes the state of research into theoretical issues which are connected with the history of state and law. Due to small interest in this subject matter in the contemporary legal – historical literature, the attention is drawn towards the need for a deeper consideration in this area, especially undertaking methodological analyses by researchers. The second and third part of the paper include own theoretical deliberations on the subject. They concentrate on the relation between legal history and historical studies on the one hand as well as between legal history and legal studies on the other (in part two). Moreover, the focus is on the relation between legal history and the historical approach used in the framework of legal dogmatics (in part three). According to the article, the element which combines legal history with the historical approach in the dogmatics is the method of diachronic comparison. This method, which is called legal – historical, is usually the only method used by dogmatists to analyze regulations which were in effect in the past. It is also one of many methods which are employed by legal historians to analyze past regulations. The article suggests using Fernand Braudel's expression “long term” (French: *longue durée*) in the course of scientific considerations on the historical development of law. The legal – historical method is acknowledged as a basic tool of analyzing this process in relation to law in the meaning accepted in the article.

ENTRE HISTOIRE ET JURISPRUDENCE.  
REFLEXIONS THEORIQUES SUR L'HISTOIRE DU DROIT

Resumé

L'article est composé de trois parties. La première traite de l'état des recherches sur des questions théoriques liées à la discipline de l'histoire de l'État et du droit. Vu que la littérature historique et juridique polonaise ne manifeste actuellement que peu d'intérêt pour

ce domaine, une attention particulière a été accordée à la nécessité d'une réflexion approfondie dans ce domaine, et en particulier que les chercheurs entreprennent des analyses méthodologiques. Les deuxième et troisième parties contiennent des réflexions théoriques de l'auteur. Ils portent sur les relations entre l'histoire du droit et les sciences historiques d'une part et les sciences juridiques d'autre part (deuxième partie), ainsi que sur les relations entre l'histoire du droit et l'approche historique utilisée en dogmatique juridique (troisième partie). L'auteur considère la méthode de comparaison diachronique comme un élément reliant l'histoire du droit à l'approche historique en dogmatique. Cette méthode, définie comme historico-juridique, est généralement la seule méthode utilisée par les dogmatistes pour analyser les réglementations du passé et l'un des nombreuses méthodes utilisés par les historiens du droit pour les étudier. L'auteur propose que, dans la réflexion scientifique sur l'évolution historique du droit, le concept de « longue durée » créé par Fernand Braudel soit utilisé. Il considère que la méthode historico-juridique telle que définie dans cet article constitue l'outil de base pour examiner ce processus par rapport au droit.





## VII. ROZMOWA W REDAKCJI

### Z profesorem Władysławem Rozwadowskim rozmawia Wojciech Dajczak

Przedstawiona poniżej rozmowa odbyła się 10 września 2019 r. W dniu 27 marca tego roku Profesor świętował 86 urodziny. Minęło już 16 lat od zakończenia przez niego pracy na Wydziale Prawa i Administracji w Poznaniu, 8 lat od końca zatrudnienia na gdańskim Wydziale Prawa i Administracji i 5 lat od rozstania się z Wydziałem Prawa i Administracji w Szczecinie. Ostatni cykl wykładów z prawa rzymskiego Profesor wygłosił w roku 2018. Po osiągnięciu wieku emerytalnego przez długi czas zarówno kontynuował pasję dydaktyczną, jak i zachowywał aktywność naukową. Publikacje z tego okresu stanowią większość z drugiego tomu opublikowanego w roku 2013 zbioru W. Rozwadowski, *Opera minora*<sup>1</sup>. Dzieło to powstało z okazji 80. urodzin Profesora, ale nie stanowi cezury zamkającej Jego aktywność badawczą.

Tych kilka faktów pokazuje, że było to spotkanie ze świadkiem i uczestnikiem nauczania i badania prawa rzymskiego w ostatnich sześćdziesięciu latach. Wykładowcą prawa rzymskiego, który ukształtował obraz tego przedmiotu u bardzo licznej grupy absolwentów studiów prawniczych. Romanistą, którego artykuł z roku 2014 zatytułowany „Spory wokół definicji czynności prawnej w polskim prawie cywilnym”<sup>2</sup> pokazuje trwałość zainteresowania badawczego także problemami współczesnego prawa prywatnego.

Profesor odmawiał zgody na przygotowanie dedykowanej mu książki jubileuszowej. Nie chciał, aby organizować poświęconą mu uroczystość. Dlatego cieszę się, że przyjął zaproszenie do tej rozmowy, która uzupełnia przeprowadzone już w redakcji „Czasopisma Prawno-Historycznego” spotkania z nestorami polskiej romanistyki<sup>3</sup>, ukazujące ich wybory, oceny i prognozy dotyczące naukowego zajmowania się prawem rzymskim.

---

<sup>1</sup> W. Rozwadowski, *Opera minora*, t. 1–2, Poznań 2013.

<sup>2</sup> W. Rozwadowski, *Spory wokół definicji czynności prawnej w polskim prawie cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2014, nr 9, s. 53–66.

<sup>3</sup> Zob.: *Z Profesorem Witoldem Wołodkiewiczem rozmawia Wojciech Dajczak*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 52, z. 1, s. 371–382; *Z Profesorem Markiem Kuryłowiczem rozmawia Henryk Olszewski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, t. 66, z. 2, s. 315–329.

Władysław Rozwadowski urodził się Lidzbarku Welawskim. Studia prawnicze odbył w latach 1952–1956 na poznańskim Wydziale Prawa i Administracji. Od chwili ich ukończenia do przejścia na emeryturę w roku 2003 był związany z Katedrą Prawa Rzymskiego, na początku drogi akademickiej jako asystent profesora Kazimierza Kolańczyka, a u jej kresu jako kierownik Katedry Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego. Debiut publikacyjny W. Rozwadowskiego miał miejsce w roku 1961. Był to ogłoszony w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” artykuł *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki republikańskiej* (CPH 1961, t. 13, s. 9–31). Tej problematyce poświęcił obronioną w roku 1962 pod kierunkiem Kazimierza Kolańczyka pracę doktorską na temat oceny zeznań świadków w procesie rzymskim. Jej obszernie, zmodyfikowane fragmenty także zostały przedstawione na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” (*Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki Pryncypatu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, t. 16, s. 143–183; *Wartość dowodowa świadków w rzymskim procesie poklasycznym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1969, t. 21, z. 1, s. 1–29). Kolejnymi intensywnie badanymi przez W. Rozwadowskiego zagadnieniami prawa rzymskiego były kwestie zmiany wierzyciela i potrącenia wierzytelności. Ogłoszone w języku włoskim wyniki tych prac (przede wszystkim: *Studi sul trasferimento dei crediti in diritto Romano*, „Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano” 1973, t. 15, s. 11–170; *Studi sulla compensazione nel diritto Romano*, „Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano” 1978, t. 20, s. 71–150) weszły do międzynarodowego obiegu naukowego, są do dziś cytowane. Od końca minionego stulecia Profesor Rozwadowski zaczął publikować prace dotyczące oddziaływania tradycji prawa rzymskiego na współczesne prawo prywatne, a w końcu wykorzystujące znajomość prawa rzymskiego do krytycznej refleksji dogmatycznej nad obowiązującym prawem polskim. Przykładami takich prac są odpowiednio: *Rzymska koncepcja własności w Kodeksie Napoleona a prawo polskie* (w: *Polskie prawo prywatne w dobie przemian. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Młynarczykowi*, Gdańsk 2005, s. 723–733) i *Koncepcja treści prawa własności w prawie polskim* (w: *O prawie i jego dziejach. Księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu*, Białystok–Katowice 2010, s. 895–904). Posiadanie i własność były zagadnieniami, które w taki sposób rozważał najczęściej.

Ważne miejsce w aktywności W. Rozwadowskiego miała popularyzacja i dydaktyka prawa rzymskiego. Jako najbardziej spektakularne wyrazy tak zorientowanych publikacji należy wymienić: współautorstwo słownika (*Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1986), który został sprzedany w nakładzie około 60000 egzemplarzy, oraz autorstwo podręcznika (*Prawo rzymskie. Zarys wykładu z wyborem źródeł*, Poznań 1992), którego nakład przekroczył 50000 egzemplarzy. Profesor Rozwadowski jest też autorem trzeciego na język polski przekładu Instytucji Gaiusa, opartym na odmiennych założeniach co do czytelności przekładu dla współczesnego czytelnika (*Gai Institutiones. Instytucje Gaiusa. Tekst i przekład*, Poznań 2003, ss. 207). Władysław Rozwadowski wielokrotnie podkreślał wielką wagę, jaką przywiązywał do kontaktów ze studentami. Ci odwdzięczali mu się życzliwą opinią. Profesor Władysław Rozwadowski znacząco wpłynął na zmiany poznańskiego Wydziału Prawa i Administracji po przełomie roku 1990 pełniąc w tamtym okresie (1990–1993) funkcję jego dziekana. Był także dziekanem Wydziału Prawa i Administracji w Szczecinie (1996–1999) i radnym pierwszego Sejmiku Wielkopolskiego w kadencji 1998–2002.

**Wojciech Dajczak (W.D.)** Szanowny Panie Profesorze, znamy się od wielu lat. Stąd zwracam się z prośbą i propozycją, aby przyjąć w tym wywiadzie formę przyjacielskiej, bezpośredniej rozmowy, tak jak rozmawiamy przy okazji innych spotkań.

**Władysław Rozwadowski (W.R.)** Oczywiście.

**W.D.** Drogi Adku, kierując Katedrą Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego, którą Ty kierowałeś przez lata do przejścia na emeryturę. Wskutek zmian w organizacji uniwersytetów Katedra ta przestanie istnieć z końcem tego roku. Ten koniec po stu latach wspólnej nam Katedry jest jakąś cezurą. Twoje ponadsześćdziesięcioletnie związki z prawem rzymskim dają wyjątkową perspektywę, by zapytać i o inne cezury w najnowszej historii polskiej romanistyki. I dalej, by porozmawiać, na ile były one istotne? Jak wyglądała codzienność badania i uczenia prawa rzymskiego? Co przyciągało Cię do tego przedmiotu i przesądzało o Twoich wyborach tego, co badać i jak uczyć?

**W.R.** Nie znam bliżej nowego prawa o szkolnictwie wyższym. Skoro jednak oznacza ono odejście od tradycyjnych struktur uniwersyteckich, sprawdzonego w praktyce modelu kariery akademickiej z obowiązkowym doktoratem i habilitacją, to cieszę się, że w tym nowym świecie Uniwersytetu już mnie nie ma. Mówmy o Uniwersytecie, jaki znam, ale zastrzegam, że niestety wiele umyka mi już z pamięci.

**W.D.** Zacznę od pierwszej cezury, rok 1956 w Poznaniu. Ty kończysz tu studia prawnicze. Poznaniacy w czerwcu upomnieli się o swoją godność i wolność. W październiku rozpoczęłeś pracę na naszym Wydziale, a w Polsce wielu ludzi cieszyło się z tzw. odwilży. Czy był jakiś związek między Twoimi wyborami co do tego, czy i jak zajmować się prawem, a sytuacją w Polsce?

**W.R.** Wyraźny związek między moimi losami a ówczesnym reżimem w Polsce dotyczy czasu zanim rozpocząłem studia prawnicze. Bardzo chciałem studiować prawo także z uwagi na tradycję rodzinną. Mój ojciec był adwokatem. Jednak w czasie, gdy zdałem maturę, do szkoły przyszło pismo z kuratorium, aby z przyczyn politycznych usunąć mnie ze szkoły. Tylko dzięki życzliwości nauczycieli opóźniono rejestrację daty wpływu tego pisma. Tych kilka dni zwłoki wystarczyło, abym ukończył egzaminy maturalne. Wiedziałem jednak, że nie mam szansy dostać się na studia. To moje przeczucie potwierdziła opinia ZMP o mnie, w której napisano: „do organizacji nie należy. Zdecydowany wróg”. Bezpośrednio po maturze przeprowadziłem się do Gdańska, zacząłem pracę jako magazynier. Zachowywałem dystans, ale miałem dobre relacje z innymi pracownikami. Niektórzy z nich przychodzili czasem do mojego magazynu popijać alkohol w godzinach pracy. Ja nigdy nie przyłączałem się do picia, bo byłem harcerzem. Do rozmów niekiedy tak. Kiedyś w takiej sytuacji zakładowy sekretarz partii i przewodniczący związków zawodowych zapytali mnie, czy chcę w magazynie spędzić całe życie. Zaprzeczyłem, powiedziałem, że chciałbym studiować prawo. To im się spodobało. Dostałem opinię popierającą mnie jako robotnika, który chce iść na studia. I tak z maturalnym świadectwem i tą opinią trafiłem do Poznania. Po zdaniu egzaminu mogłem zacząć studiować w roku 1952. Opinię z Gdańska przeczytałem po latach. Była tak sformułowana, że skutecznie zmyliła czujność tych, którzy czuwali nad polityczną weryfikacją studentów.

- W.D.** Czyli mimo konieczności takiej gry zdecydowałeś się na studiowanie prawa, które jest silnie powiązane z funkcjonowaniem państwa. Czy na początku studiów prawniczych miałeś plany bądź marzenia co robić dalej?
- W.R.** Prawo zawsze mnie pociągało. Szczegółowych planów nie miałem. Z zawodów prawniczych najbardziej podobało mi się bycie sędzią. Uważałem, że sędzia zawsze może stosować prawo tak, jak je rozumie. W każdym razie uważałem i uważam, że dobre zajmowanie się prawem nie oznacza instrumentalnego poddania się państwu. Zacząłem studiować i już w pierwszym semestrze znalazłem się na wykładach profesora Kolańczyka.
- W.D.** Czy już to spotkanie z prawem rzymskim na wykładzie profesora Kolańczyka zdecydowało o Twoim wyborze drogi zawodowej?
- W.R.** Wykład Kolańczyka podobał mi się. Jego podstawą był za moich czasów podręcznik napisany przez profesorów Rafała Taubenschlaga i Włodzimierza Kozubskiego. Uczylem się z niego pilnie. Tak, że zdając egzamin, znałem go niemal na pamięć. Mój egzamin musiał zachwycić Kolańczyka, bo od razu zaproponował mi, abym zajął się utworzeniem koła naukowego prawa rzymskiego i abym już od kolejnego semestru zaczął przychodzić na jego seminarium. Zachęciłem ponad dziesięć osób do zaangażowania się w działalność tworzonego koła naukowego. W sposób naturalny oni także stali się uczestnikami seminarium profesora Kolańczyka. Już na początku tych zajęć przydzielił on każdemu z nas temat. Ja dostałem „zawarcie małżeństwa w prawie rzymskim”. Na cotygodniowe spotkania Kolańczyk dobierał źródła z *Corpus Iuris Civilis* adekwatnie do naszych tematów. Tłumaczyliśmy je i komentowali. Dobrze znałem łacinę ze szkoły średniej, więc świetnie mi to szło. Jeszcze przed końcem studiów miałem stustronicową pracę magisterską. Widać to wszystko także się spodobało profesorowi Kolańczykowi, bo zaproponował mi, że podejmie starania, by zatrudnić mnie jako asystenta w swojej Katedrze.
- W.D.** To pokazują, że profesor Kolańczyk był zachwycony Tobą, a Ty pozytywnie odpowiadałeś na formułowane przez niego oczekiwania i propozycje. Widzę tu duże podobieństwo do moich doświadczeń jako studenta w relacji do profesora Władysława Bojarskiego. Ale pamiętam, że rozważałem i inne drogi dla siebie. Co przeważało w Twoim przypadku, że zgodnie z oczekiwaniem mentora poświęciłeś się prawu rzymskiemu?
- W.R.** Zawsze najbardziej interesowało mnie prawo prywatne. Wykłady były tylko z rzymskiego prawa prywatnego i już na nich zachwyciłem się tak poszczególnymi jego konstrukcjami, jak i całościowym obrazem. Gdy z czasem dowiadywałem się, jakie miało ono znaczenie dla późniejszego prawa prywatnego, podobało mi się tym bardziej.
- W.D.** A czy takie zainteresowanie prawem prywatnym nie nasuwało ci myśli, by przesuwać punkt ciężkości z prawa rzymskiego na współczesne prawo cywilne? Wszak na Uniwersytecie w Gdańsku byłeś kierownikiem Katedry Prawa Cywilnego, w późniejszych publikacjach podejmowałeś tematy z dogmatyki naszego prawa cywilnego.
- W.R.** Egzamin z prawa cywilnego zdałem bardzo ładnie u profesora Józefa Górskiego. Gdy skończyłem, on zapytał mnie, co chcę robić po studiach. Szukali wtedy kandydata do Katedry Prawa Cywilnego. Powiedziałem mu o wcześniejszej ofercie od

profesora Kolańczyka. Przyjął to ze zrozumieniem i na tym się skończyło. Wzorując się na wszystkich, którzy liczyli się w cywilistyce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, z profesorem Alfredem Ohanowiczem na czele, uważałem, że wykład prawa rzymskiego jest konieczną podorywką przed poznaniem dzisiejszego prawa cywilnego. Tak go zawsze uczyłem. Do prawa współczesnego sięgałem, gdy miało to użyteczne podłoże w prawie rzymskim, przede wszystkim pisząc o posiadaniu i własności.

**W.D.** Rozumiem, że w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych była na poznańskim Wydziale Prawa dydaktyczna symbioza między prawem rzymskim i cywilnym. W latach siedemdziesiątych dochodzimy jednak do kolejnej cezury w nauczaniu prawa rzymskiego na naszych uniwersytetach. W roku 1975 nasz przedmiot stracił samodzielność dydaktyczną, został połączony z historią prawa. Czy to nic nie zmieniło w Twoim podejściu do dydaktyki?

**W.R.** Tak, pojawił się jeden wykład obejmujący prawo rzymskie z powszechną historią państwa i prawa. W końcu lat siedemdziesiątych był już jednak podręcznik Kolańczyka. Wspólnie z Bogdanem Lesińskim opublikowaliśmy też skrypt zatytułowany „Historia prawa”. A zatem wykład prawa rzymskiego merytorycznie nic nie stracił. Zresztą już w roku 1981 prawo rzymskie odzyskało samodzielność dydaktyczną.

**W.D.** Czyli w zakresie Twojej dydaktyki trwałą inspiracją okazała się symbioza dydaktyczna prawa rzymskiego i cywilistyki, jaką spotkałeś na początku swej pracy. A co inspirowało wybory Twoich badań dających kolejne stopnie w naukowej karierze? Czy może profesor Kolańczyk zaproponował Ci temat doktoratu, podobnie jak magisterium?

**W.R.** Kolańczyk wyszukiwał w literaturze wzmianki o zagadnieniach wymagających opracowania. W ten sposób zaproponował mi temat. Już nie pamiętam jaki, ale zupełnie mnie on nie pociągał. W drugim roku po studiach dostałem się też na aplikację sędziowską, co Kolańczyk popierał, bo cieszył się, że poznam prawo współczesne. Jako aplikant uczestniczyłem w naradach sędziowskich. Bardzo interesowało mnie, jak sędziowie oceniają zeznania świadków. Pomyślałem sobie, że warto by wiedzieć, jak w takich sytuacjach postępowali Rzymianie. Zaproponowałem Kolańczykowi jako temat mojego doktoratu ocenę zeznań świadków w procesie rzymskim. Uznał to za problem ciekawy, godny opracowania, bo nie było literatury na ten temat. Taki był więc początek mojego doktoratu.

**W.D.** Czyli pomysł na pracę dotyczącą prawa antycznego przyszedł ze współczesności?

**W.R.** Absolutnie tak. W środowisku romanistycznym z nikim go już więcej nie konsultowałem.

**W.D.** A temat Twojej pracy habilitacyjnej? Jak doszło do jego wyboru?

**W.R.** Tu kluczowy był mój wyjazd do Włoch po doktoracie. Bardzo mi w tym pomógł ówczesny docent i prodziekan Krzysztof Skubiszewski. Zachęcił mnie do starania się o stypendium rządu włoskiego, a następnie poparł mój wniosek. I tak trafiłem Rzymu, a nadto dwa miesiące spędziłem w szkole językowej w Perugii. Dyrektorem Instytutu Prawa Rzymskiego na Uniwersytecie La Sapienza był wówczas profesor Eduardo Volterra. Uczestniczyłem w jego seminariach, a on podchodził do mnie bardzo życzliwie, interesował się tym, co chcę robić. To on zaproponował mi, bym zajął

się problemem zmiany wierzyciela, bo były w tym zakresie tylko stare opracowania, anachroniczne co do metody. Volterra interesował się wynikami moich prac. To z jego inicjatywy przetłumaczyłem swoją pracę na język włoski. W jej redakcji językowej bardzo pomógł mi późniejszy wybitny profesor prawa rzymskiego Mario Talamanca, z którym trwale zaprzyjaźniliśmy się. No i w końcu profesor Volterra wsparł publikację mojej habilitacji w ważnym czasopiśmie włoskim. Podobnego wsparcia doświadczyłem też kilka lat później, gdy publikowałem, także w Włoszech, wyniki moich badań nad potrąceniem w prawie rzymskim.

**W.D.** Czyli można powiedzieć, że profesor Volterra był Twoim kolejnym mentorem.

**W.R.** Gdy poznałem Volterrę, to się nim zachwyciłem. Był i jest dla mnie wzorem wielkiego uczonego. Dla mnie jedynym, którego poznałem bliżej. Jego podręcznik prawa rzymskiego uważam za najlepsze takie opracowanie w XX wieku. Wyraźnie go przeciwstawiam bardzo popularnemu podręcznikowi Maxa Kaserera, który sygnalizuje problemy, ale ich nie rozwiązuje. Volterra, gdy dostrzegał problem, dawał propozycję jego rozwiązania.

**W.D.** Sam też jesteś autorem podręcznika do prawa rzymskiego, którego pierwsze wydanie ukazało się w roku 1989, a kolejne, z roku 1992, było wielokrotnie wznawiane. Twój podręcznik można czasowo łączyć z kolejną cezurą wspólną dla losów Polski i Twojej aktywności akademickiej. Czy była to też cezura dla nauczania i nauki prawa rzymskiego? Czy może ogłaszając podręcznik chciałeś ją wytyczyć?

**W.R.** W roku 1990 zostałem dziekanem Wydziału Prawa w Poznaniu. Jako dziekan uruchomiłem na Wydziale funkcjonujące do dnia dzisiejszego nowe studia magisterskie. Jedno z nich, studium europeistyki, powstało z inicjatywy ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych profesora Krzysztofa Skubiszewskiego. Drugie, studium biznesu, z mojej inicjatywy. Pragnąłem bowiem przywrócić Wydziałowi jego przedwojenną nazwę: „Wydział Prawno-Ekonomiczny”. Na tę zmianę właściwe ministerstwo nie wyraziło zgody. Także z mojej inicjatywy radykalnie zwiększyliśmy dostępność studiów prawniczych. Jako pierwsi w Polsce przyjęliśmy zasadę, że na studia niestacjonarne przyjmujemy każdego chętnego, który ma maturę i opłacił czesne. Dla wielu otwarło to wcześniej niedostępną drogę życiową. Oczywiście także w tych nowych warunkach wspierałem tezę, że prawo rzymskie jest jednym z fundamentów wykształcenia prawniczego. Mój podręcznik był wyrazem przekonania o tym, jak go uczyć w ramach dostępnych godzin wykładowych, to jest nie więcej niż 45 godzin wykładu. Gdy chodzi o jego objętość, podążyłem za radą profesora Zygmunta Nowakowskiego, że dwóm godzinom wykładu powinien odpowiadać jeden arkusz książki. Co do treści, starałem się skupić na tym, co uważałem za użyteczne w kształceniu dzisiejszego prawnika. Mój podręcznik był podstawą wszędzie, gdzie wykładałem, czyli w Poznaniu, Gdańsku i Szczecinie, a nadto na wielu innych wydziałach prawa i administracji.

**W.D.** Pamiętam, że gdy przejąłem po Tobie prowadzenie wykładu, było to wielkie wyzwanie, ponieważ Twój styl wykładania studenci bardzo cenili. Te wykłady były legendą. Zatem, choć Twój podręcznik był jasną podstawą wykładu, jako mówca przyciągałeś słuchaczy.

- W.R.** Zawsze miałem sale pełne studentów, a po wykładzie czasem zegnali mnie brawami. Rzeczywiście wyładałem zgodnie z tym, jak napisałem podręcznik. Ale stale nawiązywałem do prawa polskiego. Sądzę, że to się studentom podobało. Ja im mówiłem o użyteczności prawa rzymskiego w poznawaniu prawa cywilnego. A kolejne lata studiów potwierdzały im to, co podkreślałem. W roku 2008 Samorząd Studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego podjął decyzję o corocznej ocenie swoich wykładowców, fundując dla najlepszego z nich statuetkę Temidy z dedykacją „Nagroda dla Największego Autorytetu w konkursie Belfer roku”. Otrzymałem pierwszą przyznaną taką nagrodę oraz kolejne w latach 2009 i 2010. W tym też roku na uroczystej akademii z okazji 40-lecia Wydziału w Gdańsku z rąk Rektora odebrałem miedzianą statuetkę z dedykacją: „Nauczyciel roku. Laureat nagrody Krzysztofa Celesta Mrongowiusza”.
- W.D.** To bardzo jednoznaczny i udany w praktyce wybór, jak i po co zajmować się prawem rzymskim na wydziale prawa. Ale możliwe są i inne podejścia. Wszak prawo rzymskie to jeden z elementów historii antycznego Rzymu, to jedno z praw antycznych, a w końcu to przedmiot bogatej i różnorodnej dyskusji prawniczej od średniowiecza po czas kodyfikacji. Stosownie do tego romanisci dziś różnie określają punkty ciężkości tego, w oparciu o jakie źródła, jakimi metodami i w jakim celu badać prawo rzymskie. Nie jest to bez znaczenia dla dydaktyki. Także w polskiej romanistyce jesteśmy świadkami różnic w tym zakresie. Czy nie pociągało Cię skupienie większej uwagi na historycznych procesach powstawania i oddziaływania prawa rzymskiego, na antycznej lub przedkodyfikacyjnej praktyce jego stosowania?
- W.R.** Aby zajmować się prawem rzymskim na przykład w oparciu o papiirusy, trzeba mieć szczególnie warsztat. Mnie taki kierunek rozwoju nigdy nie pociągał. Zachwycałem się pięknem konstrukcji znanych głównie z tekstów klasycznych. Ich badanie i uczenie było dla mnie najważniejsze. A porównując je z prawem współczesnym byłem przekonany, że mówię o czymś trwale użytecznym dla zrozumienia istoty prawa prywatnego.
- W.D.** Powrócę do pierwszej z cezur, o których wspomniałem w naszej rozmowie. Z końcem roku 2019 wskutek zmian organizacyjnych przestanie istnieć na poznańskim wydziale prawa Katedra Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego. Ciekaw jestem, jakie miałbyś rekomendacje co do pozycji naszego przedmiotu w nowej strukturze. Czy broniłbyś choćby małej jednostki, jak pracownia lub zakład, mającej w nazwie prawo rzymskie, czy też gdzie indziej upatrujesz źródła dla trwałej obecności prawa rzymskiego na wydziale prawa?
- W.R.** Uważam, że kluczowa jest pozycja wykładu. Jeśli będzie obowiązkowy wykład z prawa rzymskiego, to będzie ono miało trwałe miejsce w wykształceniu prawnika. To, czy będzie istniała katedra, zakład prawa rzymskiego, czy też prawo rzymskie będzie oferowane w ramach katedry prawa cywilnego uważam za drugorzędne.
- W.D.** Dla przyszłości prawa rzymskiego w ramach nauk prawnych wydaje się istotne i to, co i jak będzie przedmiotem badań. Stąd chcę zapytać, czym się zajmujesz lub chcesz zająć, na jakie problemy chciałbyś zwrócić uwagę młodszych badaczy.
- W.R.** Nie podejmuję już nowych prac naukowych. Natomiast chętnie czytam nowe prace z prawa rzymskiego. Myślę, że dostaję większość z tego, co jest w Polsce publiko-



wane. Nie chcę też narzucać młodszym, co mają badać, choć uważam, że studia nad własnością i posiadaniem pogłębione o prawo rzymskie byłyby cenne. A ogólniej, zawsze preferowałem zajmowanie się rzymskim prawem prywatnym.

**W.D.** A czy lektura najnowszych publikacji z prawa rzymskiego skłania Cię raczej do optymizmu czy do pesymizmu?

**W.R.** Byłem i jestem optymistą. Wydaje mi się, że liczba publikacji romanistycznych rośnie. To prawda, są znacznie bardziej niż kiedyś zróżnicowane, gdy chodzi o podstawy źródłowe czy stawiane pytania badawcze. Myślę, że w różnorodności może być siła. Ważne jest, by różnych autorów jakoś łączyło przekonanie, że w zakresie dydaktyki mają służyć formowaniu prawniczego myślenia, które bez prawa rzymskiego stałoby się na pewno inne, ułomne.

**W.D.** Bardzo dziękuję za spotkanie i rozmowę.

## VIII. POLEMIKA

### Odpowiedź Tomasza Kruszewskiego na recenzję Tomasza Jurka

*To nie jest przyjemne miejsce,  
– Nie.  
Radagast i Gandalf w Hobbicie  
Mordor już bardzo blisko.  
Tu nie ma bezpiecznych miejsc.  
Gollum we Władcy pierścieni  
To nie jest już ten sam las.  
Toczy go choroba.  
Będą was mieć złudzenia i wieść na manowce.  
Trzymajcie się ścieżki.  
Gandalf w Hobbicie*

Za sprawą poznańskiego uczonego Tomasza Jurka piszący te słowa znalazł się w sytuacji Franciszka Piekosińskiego, którego tom III „Rycerstwa” niektórzy członkowie Akademii Umiejętności określali jako „śmieci”. Otóż w jaki sposób T. Jurek zdobył informację o mojej pierwszej książce o polskim średniowieczu, mianowicie znalazł ją „przypadkowo w internecie”<sup>1</sup>. Czym się tu chwalić, ja także większość publikacji mojego adwersarza poznałem tą drogą. Jest to oczywiste, skoro historycy średniowiecza mają z reguły mglistą wiedzę o twórczości historyków ustroju i prawa (także *vice versa*). Poznański uczoney z nieznanymi mi przyczyn nie zrozumiał tytułu: potomstwo Mieszka III Starego oznacza tylko następne pokolenie, a książka jest o jeszcze dwóch kolejnych. Oprócz błędnej koncepcji poprawienia tytułu, w części pierwszej nic recenzenta nie zainteresowało, co najbardziej ucieszy Edwarda Rymara, bo przez swoje milczenie Tomasz Jurek zaakceptował pogląd poprzednika, że Bolesław kujawski miał trzy córki. Recenzentowi nie podoba się hipoteza pochodzenia książąt pomorskich. Moja książka miała właśnie na celu rozwinąć inne koncepcje naukowe<sup>2</sup>. T. Jurek nierzetelnie słyca moje poglądy do porównania z dziejami moich przodków<sup>3</sup>. Podważa też znaczenie pochodzenia rodu Branickich, co jest typowe dla uczonych negujących źródła późne (np. XVIII-wieczne)<sup>4</sup>. Jednak, gdy wchodzi na grunt nauk historycznoprawnych demaskuje się brakiem przygotowania merytorycznego. Zaklinanie błędów w źródłach nie uczyni Jaksy z Kopanicy kimś innym niż księciem

<sup>1</sup> T. Jurek, [rec.] Tomasz Kruszewski, *Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich (potomstwo Mieszka III Starego i jego synów) na tle rodowodu książąt pomorskich. Studium historycznoprawne i genealogiczne*, Wrocław 2017, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 141, e-monografie, nr 102, Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego; <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/92608> [dostęp: 19.12.2018], „Kwartalnik Historyczny” 2018, r. CXXV, z. 3, s. 734.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 735.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 736.

<sup>4</sup> Ibidem.

zwierzchnim, czyli princepsem. Tylko prawnik może to historykowi objaśnić<sup>5</sup>. T. Jurek dość ogólnikowo odnosi się do stworzonej przez Gerarda Labudę kroniki dominikańskiej (chyba wie, że to sprawa przegrana)<sup>6</sup>. Wychodząc od wykazania różnych moich potknięć, przechodzi do uwag, które demaskują, o co w tej krytyce chodzi. Książka ta ma stanowić wstrząs i ten – jak widać – udało się osiągnąć. Pokazano bowiem jak bardzo mylił się nestor poznańskiej nauki Gerard Labuda<sup>7</sup>. Mylił się 50 lat, co zaraz po wojnie wykazał mu już Józef Widajewicz (moja publikacja na ten temat jest w druku)<sup>8</sup>. Nieobiektywna jest też analiza moich poglądów na temat P. Jasienicy, a reakcja Tomasza Jurka w pełni potwierdza moją argumentację. Ta część recenzji trzyma się jeszcze poprawności<sup>9</sup>. Dalej zacietrzewienie T. Jurka doprowadziło go do naruszenia zasad poprawności naukowej i sprowadziło na poziom niegodny uczonego. Nie godzi się chyba cytować recenzenta, który w niezbyt wyszukany sposób podważa moje kwalifikacje naukowe. Czyni to także (w sposób zaowalowany) wobec recenzenta wydawniczego, niestety już nieżyjącego wybitnego uczonego historyka i genealoga. Tak się składa, że od dwudziestu lat wiem, kim jest Tomasz Jurek, natomiast dochodzenie co do mojej osoby powinien zbyć milczeniem, bo w tej formie naruszył moje dobra osobiste, ocierając się o zniesławienie. T. Jurek nie mogąc sobie poradzić z cytowaniem przeze źródła i literatury z XVIII wieku, poczuł się zapewne urażony, że podważyłem w innej mojej publikacji, do której się odwołał, jego koncepcję pochodzenia rodu Derów, przypisał mi rzekomą wiarę w wiarygodność XVIII-wiecznych genealogów (umieszczenie tablic Hübnera nie oznacza, że przypisuję im jakąś wartość). Świadcstwo wystawił sobie ostatnim zdaniem. Wynika to oczywiście z całkowitego niezrozumienia charakteru mojej publikacji, charakter genealogiczny ma tylko część pierwsza, pozostałe są historycznoprawne, stąd na pewno nie obraziłem genealogii, nie pisałem bowiem w ramach tego kryterium<sup>10</sup>. Co gorsza recenzent skupił się na ataku personalnym na moją osobę, a nie wykorzystał swojej szansy na podjęcie debaty o wielu istotnych kwestiach przeze mnie podniesionych. Nie był nawet zainteresowany moimi poglądami o jego własnej twórczości. T. Jurek nie będzie też ingerować w treść moich zajęć. Na koniec o Branickich. Historyk w ogóle nie rozumie charakteru źródeł prawnych. „Metryka koronna” to nie jest jakiś pamiętnik, ale zbiór aktów prawnych. Jeżeli dokument królewski podaje pochodzenie Branickich, to trzeba podważyć jego treść, a tego nie da się przeprowadzić, bo nikt nie udowodni, że wpis jest zmyśleniem. To recenzent wydawniczy uznał wpis w „Metryce Koronnej” za tak istotny, że sugerował, bym wspomniał o nim już w pierwszej, a nie dopiero w trzeciej książce. Przed znalezieniem przez recenzenta drugiej i trzeciej książki, warto uzmysłowić mu, że obie książki są historycznoprawne i szukanie tam oficjalnych treści genealogicznych jest bezcelowe<sup>11</sup>. „Będą was mamieć złudzenia i wieść na manowce. Trzymajcie się ścieżki”.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 737.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 738.

<sup>11</sup> W druku: *Rycerscy spadkobiercy księcia Świętopelka „nakielskiego” z rodów Lisów i Wierzbów. Studium historycznoprawne oraz Ród Gryfów (Gryfitów), rycerscy potomkowie książąt pomorskich. Studium historycznoprawne.*

## IX. KRONIKA

### **Konferencja „Łączą nas źródła”, Uniwersytet Jagielloński, 19 września 2019 r.**

W dniu 19 września 2019 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się konferencja naukowa „Łączą nas źródła”, powiązana z jubileuszem 90. urodzin profesora Stanisława Grodzkiego.

W pierwszej części wydarzenia, prowadzonej przez prof. Dorotę Malec, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, organizatorzy i uczestnicy w sposób szczególny chcieli uczcić Profesora Stanisława Grodzkiego jako znamienitego historyka prawa, wydawcę źródeł i nestora krakowskiego środowiska akademickiego. JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Wojciech Nowak w swym przemówieniu podkreślał aktualność problematyki tego, co łączy, nawiązując do tematu konferencji. Naszkicował sylwetkę Jubilata jako człowieka Uniwersytetu, prorektora i wybitnego uczonego, wzorca godnego naśladowania. W przemówieniu rektora mocno wybrzmiała dbałość o etos profesora uniwersyteckiego i godny naśladowania profesjonalizm w pracy naukowej i organizatorskiej Profesora Stanisława Grodzkiego. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. Jerzy Pisuliński wspomniał, że już będąc uczestnikiem wykładów Profesora Grodzkiego miał możliwość podziwiać jego kulturę słowa i jasność wykładu. Wskazał go jako wzór uczonego i mistrza, cechującego się szlachetną postawą również w trudnych czasach.

Wystąpienie prof. Wacława Uruszczaka miało na celu przede wszystkim przedstawienie prac edytorskich prof. Stanisława Grodzkiego. Uwypuklone zostały edycje ksiąg wiejskich, *Chronografii albo Dziejopisu żywieckiego* Andrzeja Komonickiego oraz największy projekt – *Volumina Constitutionum*. Profesor Grodzki, będąc inicjatorem i współwykonawcą tego przedsięwzięcia, doprowadził do ukazania się drukiem niemal pełni dorobku prawodawczego sejmu staropolskiego (ostatnie tomy są w opracowaniu). Równoległe z pracami nad kolejnymi wolumenami popularyzował dorobek sejmu, podkreślając jego walor w kategoriach dziedzictwa kultury prawnej. W wystąpieniu przywołano grono współpracowników angażujących się w przygotowywanie poszczególnych tomów: Irenę Dwornicką, prof. Wacława Uruszczaka, dr Annę Karabowicz, dr. hab. Marcina Kwietnia i dr. Krzysztofa Fokta.

We wzruszającej wypowiedzi Profesor Stanisław Grodziski wspominał burzliwe dzieje Polski w wieku XX. Nawiązywał do odrodzenia państwowości polskiej w 1918 r. i wojny polsko-bolszewickiej. Przywoływał szerzej nieznane przykłady bohaterstwa Polaków z czasów II wojny światowej i okresu powojennego. Wyrażał przy tym ubolewanie, że tak piękne zachowania nie znalazły zainteresowania nie tylko w profesjonalnych badaniach historycznych, ale także w dziełach sztuki. Wskazywał na obowiązek krzewienia wiedzy o dziedzictwie narodu polskiego, w tym dziedzictwie polskiej kultury prawnej. Podkreślił, jak destrukcyjne są wewnętrzne spory i brak wzajemnego szacunku Polaków. Swe zapadające głęboko w pamięć przemówienie zakończył ikonicznym fragmentem *Dziadów* Adama Mickiewicza: „Naród nasz jak lawa...”. Po owacji nastąpiło wręczeniu Jubilatowi nadesłanych listów, kwiatów i składanie gratulacji.

Cztery kolejne sesje konferencji wypełnione zostały referatami i dyskusjami. Wzięli w nich udział referenci z ośrodków akademickich z Białegostoku, Gdańska, Gorzowa Wielkopolskiego, Krakowa, Lublina, Łodzi, Odessy, Poznania, Torunia, Warszawy i Wrocławia. Ponadto w konferencji uczestniczyli badacze z Uniwersytetu Śląskiego. Wszystkie referaty wzbudziły duże zaciekawienie, czego wyrazem była dyskusja.

Sesja pierwsza, moderowana przez prof. Andrzeja Zakrzewskiego (UW) zawierała pięć wystąpień poświęconych w szczególności prawu okresu nonowożytnego. Prof. Marzena Dyjakowska (KUL) podjęła problematykę edycji dzieła Piotra Rojzjusza w referacie: „*Decisiones Lituanae*” Piotra Rojzjusza – przykład renesansowego źródła poznania stosowania prawa rzymskiego przed sądem asesorskim w Wilnie. Problemy badawcze i translatorskie. Wskazywała w nim na potrzebę nie tylko edycji dzieła w oryginale, ale także przygotowania przekładów w językach polskim i angielskim. W kolejnej prezentacji gdańscy badacze, prof. Tadeusz Maciejewski oraz dr Piotr Kitowski zaprezentowali *Aktualne projekty wydawnicze w zakresie źródeł do historii ustroju i prawa w Katedrze Historii Prawa Uniwersytetu Gdańskiego (Teksty konstytucji wolnych miast Europy z lat 1806–1954 i spisy urzędników mniejszych miast pomorskich do 1772 r.; traktat prawny Matthiasa Laurensa z 1689 r.* Następnie referatem prof. Karola Łopateckiego (UwB) słuchacze zostali wciągnięci w rozważania nad poleskimi źródłami do dziejów nowożytnego prawa wiejskiego (*O nowych źródłach do prawa wiejskiego epoki wczesnonowożytnej*). Problematykę kontynuacji edycji źródeł przygotowanej przez Jakuba Sawickiego podjął dr hab. Adam Moniuszko (UW) w referacie: *Iura Masoviae Terrestria: reedycja i kontynuacja edycji*. Sesja została zamknięta referatem dr Natalii Yefremovej (Uniwersytet Narodowy „Odeska Akademia Prawnicza”), poświęconym edycjom Statutów Litewskich: *Problemy badań nad Statutami Litewskimi na Ukrainie i ich przekłady*.

W kolejnej sesji, moderowanej przez prof. Mariana Mikołajczyka (UŚ), referenci przeszli od zagadnień wczesnonowożytnych, poprzez XIX wiek, do okresu międzywojennego. Dr Daniel Wojtucki (UWr) podjął temat z zakresu archeologii prawnej: „*Żywe trupy*” na kartach nowożytnych ksiąg metrykalnych z obszaru Śląska i Moraw. W referacie prof. Andrzeja Dziadzio i dr Mateusza Mataniaka (UJ), *Opinie Profesorów i Doktorów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego jako źródło do badań nad stosowaniem Kodeksu Napoleona w Wolnym Mieście Krakowie* podjęty został wątek recepcji

francuskiego kodeksu cywilnego. Również XIX-wiecznego prawa prywatnego dotyczyła prezentacja dr Anny Klimaszewskiej (UG) i dr. hab. Piotra Pomianowskiego (UW), *Dorobek kodyfikacyjny konstytucyjnego Królestwa Polskiego*. Ostatnim referentem tej sesji był prof. Andrzej Gulczyński (UAM), który nie tylko przedstawił zamierzenia badawcze i edytorskie związane z Polskim Sejmem Dzielnicowym, ale także zaprezentował dotychczasowe starania o popularyzację tej tematyki (*Z prac nad edycją źródeł do dziejów Polskiego Sejmu Dzielnicowego*).

Sesja trzecia poprowadzona została przez prof. Andrzeja Gulczyńskiego (UAM). Dr Tomasz Kucharski (UMK) zaprezentował refleksje związane z badaniami prawa prywatnego w okresie międzywojennym: *Przydatność i sposoby wykorzystania materiałów archiwalnych z archiwów rodzinno-majątkowych w nauce historii ustroju i prawa XX wieku. Przykład badań nad fideikomisami familijnymi w Polsce międzywojennej w świetle orzecznictwa sądów cywilnych*. Prawo prywatne stanowiło również przedmiot wystąpienia dr Anny Marciniak-Sikory (UŁ), *Źródła do badań nad notariatem łódzkim z okresu II wojny światowej*. Z kolei dwa następne referaty poświęcone były prawu karnemu okresu powojennego. Prof. Marcin Łysko (UwB) analizował źródła do dziejów prawa wykroczeń w PRL (*Zasób archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej jako źródło badań nad prawem wykroczeń w Polsce Ludowej*), a dr Karol Siemaszko (Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim) skupił się na prezentacji źródeł obrazujących przestępczość ziem zachodnich (*Akta polskich sądów okręgowych jako źródła do badań nad przestępczością powojenną 1945–1950*). Następnie refleksje nad wykładnią przedstawił prof. Robert Jastrzębski (UW, referat: *Wykorzystanie źródeł prawa w wykładni historycznej*). Ostatni referat, przygotowany przez trzech autorów, poświęcony został sięganiu do źródeł w dydaktyce historii prawa (dr Anna Fermus-Bobowiec, mgr Mariola Szewczak-Daniel, dr Karol Dąbrowski, UMCS, referat: *Z problematyki wykorzystania źródeł w nauczaniu przedmiotów historycznoprawnych*).

W ostatniej części konferencji dr hab. Maciej Mikuła przedstawił projekt „IURA. Źródła prawa dawnego” (dostępny w Internecie: [www.iura.uj.edu.pl](http://www.iura.uj.edu.pl)). Celem projektu jest elektroniczna metaedycja źródeł prawno-historycznych, z licznymi funkcjami przeszukiwania, równoległego prezentowania transkrypcji i fotografii źródła oraz automatycznego porównywania odmianek tekstowych. Stanowi zatem nową formę dla edytorstwa źródeł prawno-historycznych. W nawiązaniu do nazwy konferencji „Łączą nas źródła”, referent wyraził nadzieję, że projekt IURA stanowić będzie obszar współpracy historyków prawa, do której zaprosił wszystkich chętnych. Po prezentacji bazy danych rozgorzała ożywiona dyskusja, po której nastąpiło zakończenie obrad.

Organizatorami konferencji były: Katedra Historii Administracji i Myśli Administracyjnej, Katedra Historii Prawa Polskiego, Katedra Powszechnej Historii Prawa oraz Zakład Prawa Kościelnego i Wyznaniowego. Obrady odbywały się pod honorowymi patronatami JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Prezydenta Miasta Krakowa, przy wsparciu finansowym Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Maciej Mikuła (Kraków)

**Konferencja „Unions of States in the Past. Theory and Practice”,  
Uniwersytet Jagielloński, 20–21 września 2019 r.**

W dniach 20–21 września 2019 r. odbyła się trzecia z cyklu konferencja międzynarodowa organizowana przez redakcję czasopisma „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, przy współudziale Katedry Historii Administracji i Myśli Administracyjnej, Katedry Historii Prawa Polskiego, Katedry Powszechnej Historii Prawa, Zakładu Prawa Kościelnego i Wyznaniowego oraz Koła Naukowego Historii Prawa Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ. W poprzednich edycjach tematyką rozważań były edycje źródeł prawno-historycznych w Europie (2013) oraz stan badań nad ustrojem w krajach europejskich (2016). Wybór tegorocznego tematu związany był z rocznicą unii lubelskiej, a referentów poproszono o podejmowanie zagadnień nie tylko bezpośrednio związanych z zawieraniem unii i powstawaniem związków państw w przeszłości, ale również ich następstw w zakresie prawa prywatnego, karnego i procesowego. W tegorocznym sympozjum zostały zaprezentowane referaty badaczy z Austrii, Chorwacji, Czech, Polski, Ukrainy i Węgier.

W imieniu organizatorów sympozjum otworzył dr hab. Maciej Mikuła (UJ). Pierwsza sesja przedpołudniowa poprowadzona została przez prof. Kazimierza Barana, a wykład inauguracyjny zaprezentował prof. Waław Uruszczak (*Unions in Medieval Church Law as the Basis for Description of the Legal Nature of the Polish-Lithuanian Union*). Naszkicował w nim typy unii w prawie kanonicznym wskazując, że zarówno unia w Krewie, Horodle i w Lublinie zostały przygotowane przez kanonistów zgodnie z doktryną ówczesnego prawa kanonicznego. Podkreślił, że w średniowieczu pojęcie unii nie było znane prawom państwowym i tylko wyjaśnienie tego fenomenu przez pryzmat prawa kanonicznego może zapewnić zadowalające wyniki. Kolejny referat przygotowany został przez badaczy z Uniwersytetu Południowoczeskiego w Czeskich Budziejowicach, prof. Bohumila Jirouška i dr Jitkę Rauchovą. Przedstawili w nim poglądy Vratislava Kalouska na problem unifikacji Czechosłowacji (*Legal Aspects of Slovakia's Unification with the Emerging Czechoslovakia in the Interpretation*). Trzeci referat przygotowała prof. Izabela Lewandowska-Malec (UJ), prezentując główne problemy związane z realizacją w praktyce unii lubelskiej w okresie panowania Wazów (*Difficulties with the Polish-Lithuanian Union During the Reign of the Vasa*). Po krótkiej przerwie obrady kontynuowane były przez czterech referentów, panel prowadził dr hab. Maciej Mikuła. Dwa pierwsze wystąpienia dotyczyły problematyki prawa prywatnego oraz prawa gospodarczego. Dr Kamila Staudigl-Ciechowicz (Austriacka Akademia Nauk) w referacie *Civil Law in Forced Unions – the Case of the ABGB and Its Significance for the Civil Law Development in Central Europe* przedstawiła zagadnienie recepcji rozwiązań austriackiego kodeksu cywilnego, z kolei rozwój węgierskiego prawa kartelowego w okresie międzywojennym, z uwzględnieniem szczególnych cech tej regulacji, podjął dr Norbet Varga (Uniwersytet w Segedynie, referat: *The Antecedents of the Regulation of the Economic Competition Agreements after the Austrian and Hungarian Compromise*). Referatem dr. hab. Marcina Kwietnia (UJ), *Unerfüllte Union – Ha-*

*dziacz 1658* uczestnicy sesji powrócili do problematyki historii ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ostatni referat tej sesji, autorstwa dr hab. Dunji Milotić (Uniwersytet w Zagrzebu), poświęcony został unifikacji prawa karnego materialnego oraz procesowego w międzywojennej Jugosławii: *Unification of Criminal Law in the Interwar Yugoslav State (1918–1941)*. W przerwie między obradami odbyło się tradycyjne już podczas sympozjów organizowanych przez redakcję „Krakowskich Studiów” spotkanie międzynarodowej rady naukowej. Po nim nastąpił panel popołudniowy, również moderowany przez prof. Kazimierza Barana, w którym zaprezentowane zostały cztery wystąpienia. Dr. Jakob Maziarz (UJ, referat: *Polish-Lithuanian Commonwealth and the Declared Equality of Rights*). Dr Roman Shandra (Narodowy Uniwersytet Iwana Franki we Lwowie) w referacie *Transformation of Galician Rural People Legal Culture under Polish-Lithuanian Commonwealth* analizował przemiany w zakresie prawa wiejskiego. Problematyka Wolnego Miasta Krakowa podjęta została przez dr. hab. Pawła Cichonia (UJ), *The Free City of Krakow in the Regional Security Policies of its Neighboring States*, a ostatni referent, dr hab. Maciej Mikula (UJ), zajął się problemem obecności praw obcych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (referat *“Circulation of Law” in Polish-Lithuanian Commonwealth*). Każde z prezentowanych wystąpień wzbudziło dyskusję.

21 września odbyły się polsko-węgierskie warsztaty studenckie. W Krakowie miały one miejsce już po raz kolejny W dziesięciu wystąpieniach, moderowanych przez dr. Norberta Vargę, podejmowane były zagadnienia związane z uniami i związkami państw w XVI–XVIII w. (studenci polscy) oraz w XIX i XX w. (studenci węgierscy). Przedstawiane były następujące zagadnienia: Galina Ildiko (Segedyn), *The Significant of Law of 1869th IV. in Hungarian Constitutional Development*; Ilona Rębisz (UJ), *Activity of the Crown and Lithuanian Tribunals as a Result of the Polish-Lithuanian Union 1569*; Mihály Botos (Segedyn), *Die objektive Haftung in Ungarn im 19. Jahrhundert*; Kinga Ciosk (UJ), *Brilliance of a Fulfilled Dream in the Shadow of International Problems – the Unification of Civil Law Made by Teodor Ostrowski in the 18th Century*; Kornél Horváth (Segedyn), *Could the ABGB Have Been the Base of the Unification of the Hungarian Private Law?*; Bence Krusoczki (Segedyn), *Unfair Competition in the Hungarian Judicial Practice*; Bartosz Gałucha (UJ), *Subsidiary Application of the Lithuanian Law in Poland (1569–1795)*; Kristóf Szivós (Segedyn), *The Effect of the Provisorische Zivilprozessordnung to the Hungarian Procedural Codification*; Arkadiusz Piskorz (UJ), *Influence of Polish Law on Laws of Territories Incorporated to Corona Regni Poloniae between 14th and 18th Century*; Zita Varga (Segedyn), *Inheritance Litigation in the Light of ABGB in Csanád County between 1862–1865*.

Obrady odbywały się pod honorowymi patronatami JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Prezydenta Miasta Krakowa, przy wsparciu finansowym Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Fundacji Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Bratniak”.

Maciej Mikula (Kraków)



### **Nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego dr. Jackowi Przygodzkiemu**

Dnia 24 czerwca 2019 r. Rada Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego nadała jednomyślnie dr. Jackowi Przygodzkiemu stopień naukowy doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki prawne w dziedzinie nauki społeczne.

Postępowanie habilitacyjne zostało wszczęte 1 lutego 2019 r. Jego podstawą była monografia *Komisje dla usprawnienia administracji publicznej w II Rzeczypospolitej. Studium historycznoprawne*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2019, ss. 393, oraz ogólny dorobek naukowy. Posiedzenie Komisji habilitacyjnej odbyło się w Krakowie 29 maja 2019 r. W jej skład weszli: jako przewodnicząca prof. dr hab. Krystyna Chojnicka z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jako recenzenci dr hab. Przemysław Dąbrowski, prof. nadzw. Akademii Pomorskiej w Słupsku, prof. dr hab. Leonard Górnicki z Uniwersytetu Wrocławskiego, dr hab. Grzegorz Smyk, prof. nadzw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, jako członkowie prof. dr hab. Jarosław Rominkiewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego i dr hab. Anna Stawarska-Rippel z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Sekretarzem komisji był dr hab. Józef Koredczuk, prof. nadzw. Uniwersytetu Wrocławskiego. Komisja jednomyślnie podjęła uchwałę wyrażającą pozytywną opinię w sprawie nadania habilitantowi stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych.

*Łukasz Baszak (Wrocław)*

